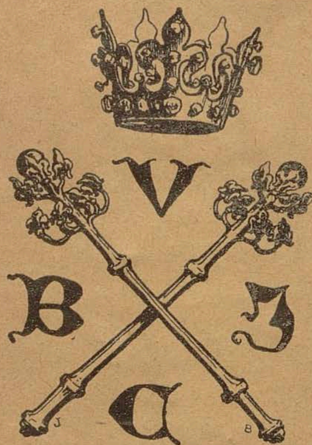
4768


V
B
J
C
J
B

NAUKI
O NABYWANIU CNOTY W MŁODOSCI Y OBRANIU STANU ZYCIA NA PIĘC CZĘSCI PODZIELONE.

WYDANE W PARYZU ROKU 1748.

PRZEZ

X. KAROLA GOBINET,

DOKTORA w TEOLOGII SORBONSKIEGO.

PRZETŁOMACZONE

DLA

MŁODZI POLSKIEY

PRZEZ

X. MARTYNIANA NAFALSKIEGO

Scholarum Piarum, Prowincyi Polſkiey, y z roſkazu Starſzych do druku podane Roku 1768.

W WARSZAWIE
w Drukarni J.K.Mci y Rzpltey, w Kollegium *Scholarum Piarum*.





PRZEMOWA
AUTORA
DO CZYTELNIKA.



Książka ta Miły Czytelniku, niepotrzebuie bardzo przemowy; y ieżeli ią czynię, to tylko dla tego, żebym ci powiedział, iż niemam przedsięwzięcia czynić iey. Przemowy są potrzebne, żeby przestrzec Czytelnika, albo o przedsięwzięciu Autora, albo o okazyi, ktora go pobudziła do pisania książki; albo o porządku, ktory w niey zachowuie, albo o pożytku, ktory przynieść może, albo otym podobnych rzeczach. Co do przedsięwzięcia y zamysłu mego, ten nie inszy iest, tylko, ktorym ci wyraził w tytule książki; nauczenie Młodzi pobożności, ten iest moy iedyny cel, y zamysł. Okazya, ktora mię do napisania tey Książki pobudziła, iest, iż będąc wezwanym do rządzenia Młodzi, starałem się stać się zdolnym do tego urzędu tak zacnego, dosyć czynić świętym intencyom Towarzystwa moiego, ktore mi honor uczyniło, kładąc na mnie ten urząd. Pracuiąc około nauczenia się własnego, pomiarkowałem, iż to com dla siebie nagotował, mogłoby służyć na naukę Młodzieży ieżeliby było porządnie ułożone, y mnie toż samo pożyteczniey szymby się stało, ponieważ to iest

prawda, iż naylepſzy nauczenia ſię ieſt ſpoſob, ucząc drugich. Ułożyłem więc to wſzyſtko, tym porządkiem, ktory widziſz, w nim zaś traktuię o pięciu rzeczach, ktore mi ſię zdały bydź naypotrzebnieyſze do nauczenia Młodzieży pobożności.

Nayprzod, pobudki, ktore ich do tego obowiązuią. Powtore, ſpoſoby, ktorych zażyć maią, do nabycia pobożności. Potrzecie, przeſzkody y trudności, ktore ich od niey odwodzą. Poczwarte, cnoty im właſne. Popiąte, ſpoſoby obrania ſobie dobrego ſtanu życia; ktore to materye mało ſą wiadome Młodzi, a mniey ieſzcze ſą w praktyce.

Coſię tycze pożytku tey Kſiążki, nie do mnie miły Czytelniku należy ſądzić o tym, ale do ciebie. Koniec na ktory ią napiſałem, to ieſt wyuczenie Młodzi w pobożności, pożyteczną ią uczyni tobie. Rzeczy, ktoremi ieſt napełniona, a temi po większey części wyietemi z Piſma Swiętego y Oycow Swiętych do tegoż o niey przywiodą cię rozumienia. Ieżeli porządek, ktory w niey zachowałem zda ci ſię bydź łatwy, całą rzecz należycie oſądziſz.

Wreście, piſzę ia dla Młodych, dla nich to właściwie dzieło wydaię, a oſobliwie dla tych, ktorych mi Bog w rząd oddał. Ieżliby zaś inſi w latach podeſzli, chcieli ſię zabawić, czytaniem tey Xiążki, proſzę ich, aby ią czytali z umysłem miłości Chrześciańſkiey pełnym, wymawiaiąc u ſiebie to, co w niey upatrzą niedoſkonałego, przyimuiąc zaś chętnie to, co w niey upatrzą y znaydą dobrego. Lecz ciebie (o moy Miły Czytelniku, dla ktorego piſzę) upominam, abyś pożytek odebrać ſtarał ſię z tey małey pracy ktorą ć ofiaruię na zbawienie twoie. Nazywam cię w tey Kſiążce, Teotymem, co znaczy czcącym Boga, bo cię

bydź ſądzę w tym ſtanie, albo że maſz wolą przyść do niego. Czytay ią więc tym umysłem, y z tym pragnieniem. Czytay ią, żebyś ſię nauczył, iak maſz bydź zbawionym, y wcześnie ſię dowiedział, co maſz czynić przez całe życie; to ieſt, służyć temu, ktoremuś ſiebie całego powinien. Zebyś zaś odebrał pożytek z tey Kſiążki gruntowny y pewny, proſzę cię o dwie rzeczy.

Pierwſza, abyś ią czytał z trzema kondycyami, z pragnieniem nauczenia ſię; z uwagą; y porządkiem, to ieſt, czytaiąc części iednę po drugiey.

Druga, abyś uważał, że tu nie ia cię nauczam, ale że cię Bog uczy świętemi przeſtrogami, ktore nam podał w piśmie y w dziełach Oycow Swiętych. Czytayże ie porządkiem z wſzelkim uſzanowaniem, ktoreś powinien Niebieſkiemu Nauczycielowi, y ſzukay w tych źrzodłach Swiętych prawdziwey mądrości, bez ktorey wſzyſtkie inne ſą głupſtwem. Szczęśliwym byś był, gdybyś iey ſzukał iak potrzeba; y mogł mowić iawnie z Naymędrſzym z ludzi, iż ſzukałeś mądrości od młodości twoiey, a pilnie ſię przykładaiąc do tego, odebrałeś ią, y znacznie w niey poſtąpiłeś. Daſz, iako on chwałę Bogu, ktory iey ieſt Autorem. Danti mihi ſapientiam: dabo gloriam. *Y odnieſieſz z niey pożytek, ktory cię czeka w wieczności.*

PO-

PODZIELENIE XIĄZKI.

CZĘSC I.

O przyczynach y pobudkach, ktore obowięzuią ludzi, aby ſię udawali do cnoty w młodości.

CZĘSC II.

O ſpoſobach potrzebnych do nabycia cnoty w młodości.

CZĘSC III.

O przeſzkodach odwodzących młodź od cnoty.

CZĘSC IV.

O cnotach potrzebnych młodzi.

CZĘSC V.

O obraniu ſtanu życia.



CZĘSC PIERWSZA

O Przyczynach y Pobudkach, ktore obowiązuią ludzi, aby ſię brali do Cnoty w młodości.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O końcu, do ktorego ſtworzony ieſt Człowiek.

POBUDKA I.



Ze wſzyſtkich rzeczy, ktorych wiadomość naypierwſza bydź powinna poznanie końca dla ktorego zoſtaie na świecie, ieſt potrzebna człowiekowi; Będąc albowiem ſtworzeniem rozumnym, zmierzać ma do końca oſtatniego, ktory oſiągnąwſzy mogłby znaleść dla ſiebie pomyślność, y ſzczęście. Niemoże zaś zmierzać do niego, niemaiąc o nim wiadomości, ktoraby w nim iego wzniecała pragnienie, y ktoraby go pobudzała do ſzukania, y używania ſzrodkow przyiścia do niego. Człowiek, ktory niepoznaie ſwego oſtatniego końca, nie rożni ſię od bydląt, bo tylko ma wzgląd na rzeczy doczeſne, materyalne, widoczne, na kſztałt zwierząt. Y ieſt w tym daleko nędznieyſzy nad nie, bo te znayduią w tych rzeczach materyalnych ſzczęście, ſobie przyzwoite, a człowiek nieznalazłſzy

w nich

w nich ſwego ſpoczynku, odnoſi tylko nieukontentowania, nieſpokoyności, y źrzodło niezliczonych niepomyślności.

Z niewiadomości tego oſtatniego końca pochodzi wſzelki nieporządek y zepſucie życia ludzkiego: bo niepoznaiąc ſwego niebieſkiego początku, ani końca tak ſzlachetnego, y świętego do ktorego przeznaczył go Stworca, całe ſerce ſwoie zatapia w uciechach dobr życia tego doczeſnego, niepodnoſząc myśli ſwoich ani pragnienia ku niebu, żyiąc na ziemi, iakoby nie żył, tylko dla ziemi.

O iakby rzecz była politowania godna widzieć ſyna krwie krolewſkiey, a przez wrodzenie ſamo wyznaczonego do noſzenia korony y berła, ktory będąc wychowanym w domu chłopſkim, y niewiedząc nic o zacności pokolenia ſwoiego, udałby ſię iedynie do uprawiania roli, o tym tylko myśląc y do tego ſię ſpoſobiąc, żeby w pocie czoła umiał ſobie na kawałek chleba zarobić, bynaymniey niemyśląc o wyſokim ſzczęściu do ktorego urodził ſię: Podobnie y nad tym nieſkończenie ubolewać należy, że tacy znayduią ſię ludzie, ktorzy bez względu na to, iż ſą ſynami przeznaczonemi od Boga, aby z nim w niebie krolowali wiecznie, żyią w oſtatnim zapomnieniu o końcu dla ktorego ſą ſtworzeni, a wſzyſtkie ſwoie ukontentowania pokładaią w rzeczach ziemſkich, ogałacaią ſię nędznie z naywyżſzego ſzczęścia, ktore dobroć ich Stworzyciela nagotowała im w niebie.

Dla tego miły TEOTYMIE, chcąc cię pobudzić, abyś ſię udał, y chwycił cnoty w młodości twoiey, nayprzod ci wyſtawiam, to czym ieſteś, y koniec dla ktorego ſtworzony ieſteś, abym cię oczucił z zapomnienia tak poſpolitego y nieſzczęśliwego ludziom, abyś poznaiąc oſtateczny twoy koniec, pragnął go go-

rą-

rąco, y zaczął według możności twoiey ſzczęśliwie czynić ſię go godnym, y trafił do niego.

Zaſtanow więc nad tym myśli twoie, moy miły ſynu, a uczyń uwagę nad trzema rzeczami. Nad tym, czym ieſteś; kto ieſt ten, ktory cię ſtworzył tym, czym ieſteś; y dla czego cię ſtworzył.

Nayprzod bowiem ieſteś człowiekiem, to ieſt, ſtworzeniem udarowanym rozumem y dowcipem; złożonym z ciała, ktorego ſtruktura ieſt przedziwna, y z duſzy rozumney, ſtworzony na obraz Boſki. Jeſteś naydoſkonalſzym ze wſzyſtkiego ſtworzenia widomego.

Powtore, nieſtworzyłeś ſiebie ſamego, bo to ieſt niepodobna; odebrałeś wſzyſtko od kogo inſzego cokolwiek maſz. A od kogożeś to odebrał, ieżeli nie od tego ktory ſtworzył niebo y ziemię, y ieſt Autorem wſzyſtkich rzeczy? Ten to ieſt ktory uformował ciało twoie w żywocie macierzyńſkim, y ſtworzył duſzę twoie wſzechmocnością ſwoią. Jeſteś dziełem Boſkim, y oprocz oyca ktorego maſz na ziemi, maſz drugiego w niebie, do ktorego zupełnym należyſz prawem.

Potrzecie, dla czegoż cię Bog ſtworzył? Zważ Teotymie; dla czego mowię y na iaki rozumieſz koniec Bog cię na świat wyprowadził. Pewnie, abyś zażywał roſkoſzy, y delicyi życia, y zmyſłow? abyś zgromadzał dobra? abyś nabywał chwały y wzięcia między ludzmi? Jako żywo. Maſz duſzę bardzo ſzlachetną, niemoże być przeznaczoną do rzeczy tak podłych y nikczemnych; roſkoſzy obracaią ſię w gorycz, bogactwa giną, chwała niſzczeie. To podobno abyś długo żył na ziemi, y znalazł na niey ſzczęście twoie, nic więcey procz życia niepragnąć? Jeżeli tak ieſt, więc niemaſz rożnicy między tobą y beſtyami. Ta duſza tak ſzlachetna, ktorą ci Bog dał, ozdobiona

ro-

rozumem, wolą y pamięcią, zdolna poznać wſzyſtkie rzeczy, niepokazuież ci, że ieſteś ſtworzonym dla końca daleko wyżſzego, y zacnieyſzego? Ta poſtać, w ktorey ieſteś, ciało proſte, głowa wznieſiona, oczy obrocone ku niebu, (poſtać przeciwna, poſtaci beſtyi, ktore tylko w ziemię patrzą) nienauczaż cię, iż nie ieſteś ſtworzony dla ziemi?

Pronaque cum ſpectent animalia cœtera terram,
Os homini ſublime dedit, cœlumque tueri
Iuſſit, & erectos ad ſidera tollere vultus.

Beſtye ſą ſtworzone dla ziemi, one na niey maią ſwoie ſzczęście, dla tego niepatrzą na inſze rzeczy, tylko na ziemię. Ale ty, moy miły Teotymie, ieſteś ſtworzony dla nieba, to ieſt mieyſce twego mieſzkania, iako y początku; duſza twoia pochodzi z nieba, toć y powrocić powinna do nieba.

Ale coż znaydzieſz w niebie, coby cię mogło uſzczęśliwić? to pewnie zapatrywanie ſię na piękność firmamentu rozlicznych gwiazd iego y tak znakomitego dzieła Boſkiego, Słońca, oraz wſzyſtkiego tego cokolwiek ieſt wielkiego y dziwnego na niebie? bynaymniey. Wſzyſtkie te rzeczy nie ſą zdolne uſzczęśliwić ciebie, Bog ie oſzacował daleko podley nad ciebie, uczynił ie na uſługę twoią, nie żeby były celem y przyczyną ſzczęśliwości twoiey. Słowem, zważ wſzyſtko cokolwiek ieſt na świecie okazałego, ſzacownego, nie ieſt to wcale zdolne uſzczęśliwić cię, ponieważ dla żadney z tych rzeczy, nieſtworzył cię P. Bog. Dla czegoż więc? dla niczego cale, tylko dla ſiebie ſamego, abyś go dziedziczył, y cieſzył ſię z nim w niebie. Bog nieſądził żadnego z nay wyborznieyſzego ſtworzenia ſwoiego bydź godnym ciebie: on ſiebie ſamego dał tobie za cel ſzczęścia twego. Dla tego dał

Metham 1.

dał ci duszę ſtworzoną na obraz ſwoy zdolną do oſiągnienia go, y ktora przez te ſpoſobności nigdy nieprzeſtaie, y nienaſyca ſię odziedziczeniem dobr, y roſkoſzy życia tego, iako kazdy tego doświadcza widocznie.

Nie ieſteś więc ſtworzony dla ſtworzenia, moy miły Teotymie, ale dla Stworcy. Twoim oſtatnim końcem nie ieſt uciecha z rzeczy ſtworzonych, ale z ſamego Boga. Stworzony ieſteś abyś był uſzczęśliwiony dziedzictwem Boga w niebie, y krolował z nim w ſzczęśliwości niepoiętey rozumem ludzkim. A to na iak długi czas? na wieki, to ieſt, na czas ktory ſię nigdy nieſkończy, y ktory poty trwać będzie poki Bog sam. Otoż maſz koniec nayſzlachetnieyſzy do ktorego przeznaczonym ieſteś, oto dziedzictwo, ktoreć Ociec niebieſki nagotował, ten ieſt koniec, dla ktorego cię ſtworzył, y do ktorego zmierza ſtworzenie świata całego widocznego, ktory ſtworzył na używanie twoie y ſwoią chwałę.

Co ponieważ tak ieſt, wnidz trochę teraz w ſiebie ſamego, a zważ dwie rzeczy.

Nayprzod, coś do tych czas uczynił dla tego końca błogosławionego, do ktorego cię Bog naznaczył? wzdychałżeś do niego ſercem całym? ſtarałżeś ſię ſtać ſię go godnym? Ah podobno nigdy ſzczerze o nim niepomyśliłeś? podobno oddaliłeś ſię od niego całe życiem pełnym grzechow, idąc za gminem ludzi, ktorzy ſię odwracaią od tey ſzczęśliwey Oyczyzny, do ktorey ich Ociec Niebieſki wzywa. O ślepoto ludzka iakożeś wielka! o moy miły ſynu, ktożby mi to dał, żebym opłakał nieſzczęście twoie, ieżeli ieſteś z tey liczby!

Dla czego uważay powtore, co maſz czynić na potym dla tego ſzczęśliwego końca do ktorego wezwany ieſteś. Kiedyż przeſtanieſz tak mało myślić o miłey oyczyznie twoiey? pokiż zapominać będzieſz o niebie? o ſynu nieba, ktory pochodziſz z nieba, y ktory nie

ie-

ięsteś ſtworzony tylko dla nieba. *O człowiecze*, mowi Swięty Piotr Chryzolog, *co ty maſz wſpolnego z ziemią, ty ktory poznaieſz, że pochodziſz z nieba, kiedy mowiſz: Oycze naſz ktoryś ieſt w niebieſiech! To wybranie niebieſkie obowiązuie ciebie, abyś prowadził życie na ziemi godne nieba. Ieżeli żyieſz inaczey lżyſz niebo, y czyniſz krzywdę początkowi ſwoiemu niebieſkiemu.* Wnieś więc ſobie miły Teotymie, y uczyń święte przedſięwzięcie pragnienia tego końca ſzczęśliwego dla ktoregoś ſtworzony; a pracuy uſilnie, abyś go ſtał ſię godnym przez życie przyzwoite Synowi Boſkiemu przeznaczonemu do oſiągnienia nieba y ſamego Boga. Co uczyniſz ſtrzegąc ſię grzechu, iako iedyney y naywiękſzey przeſzkody ktora cię może od niego odwrocić, y zgubić na zawſze, a chwytaiąc ſię cnoty, ktora ſama ieſt drogą, do niego cię zaprowadzić mogącą.

ROZDZIAŁ DRUGI

O powołaniu do łaſki Chrztu y iego obowiązkach

POBUDKA II.

Jeżeli ſzlachetny koniec do ktorego Bog cię ſtworzył, ieſt przynaglaiącą pobudką, ktora cię obowięzuie, abyś mu ſłużył, ſrzodek ktoryć dał, abyś oſiągnął ten koniec ſzczęśliwy, nie mniey cię obowiązuie, do zmierzania do niego. Szrodek zaś ten ieſt łaſka wielka, ktorąć wyświadczył powołuiąc cię do życia Chrześciańſkiego, y uwalniaiąc przez Chrzeſt Swięty od zguby powſzechney narodu ludzkiego ſporządzoney przez grzech. Y toć to ieſt, Teotymie, na coś mieć powinien ſzczegulny wzgląd abyś poiął wielkość dobrodzieyſtwa tego nieoſzacowanego, albowiem wielkiey wagi rzecz ieſt, abyś ią poznał w młodości twoiey, żebyś uniknął zwyczaynego złego tych

Chrześcian, ktorych większa część niewie cale o tym co to ieſt bydź Chrześcianinem, ani o tych wielkich zaprawdę rzeczach, do ktorych to imię, y ten ſtan ich obowiązuie. Co też ieſt przyczyną, iż ſię ich czynią niegodnemi życiem cale przeciwnym świątobliwości ſtanu ſwoiego, y gubią ſię nieſzczęśliwie w powołaniu w ktorym iedynie zbawienia doſtąpić mogą. Dla czego zaklinam cię na Jmię Boſkie, abyś czytał uważnie ten rozdział, ktory ia dzielę na dwa artykuły.

ARTYKUŁ I.

O zacności ſtanu Chrześcianina, y łaſce, ktorą Bog czyni temu, kogo powołuie do tego ſtanu.

Jeſteś Chrześcianinem, Teotymie, z łaſki Bożey: ale wieſzże dobrze, co to ieſt, y czym ieſteś w tym charakterze? uważ, y zrozumiey wielkie łaſki, ktoreć Bog uczynił w dzień chrztu twoiego. Przez chrzeſt coś odebrał? Jeſteś obmyty z grzechu pierworodnego, przez zaſługi y Krew Jezuſa Chryſtuſa: wyrwany ieſteś z przeklęſtwa powſzechnego, ktore na narod ludzki ściągneło ſię było przez grzech, y uwolniony ieſtęś z mocy diabelſkiey: ſtałeś ſię Synem Boſkim, Uczniem Jezuſa Chryſtuſa Zbawiciela twego: Nabyłeś Boga za Oyca, Jezuſa Chryſtuſa za Pana, za Miſtrza, za wzor y regułę życia twego; kościoł Swięty za Matkę y opiekunkę, Aniołow za obrońcow, Swiętych Pańſkich za przyczyńcow. Stałeś ſię kościołem Bożym, ktory mieſzka w tobie przez ſwoią łaſkę, dziedzicem kroleſtwa wiecznego. (a) Nabyłeś prawa y nadziei, z ktorey wypadłeś był na zawſze y naprowadzony ieſteś na drogę beſpieczną, abyś do niego trafił, zoſtawſzy członkiem Jezuſa Chryſtuſa y kościoła iego, w ktorym tylko ſamym zbawionym bydź możeſz; y w tym kościele ieſteś teraz oświecony światłem wiary Jezuſa Chryſtuſa, wycwiczony w iego nauce, wytuczo-

(a) *Iacob: 2.*

czony iego Ciałem y Krwią naydroższą, otoczony iego łaską, y uzbroiony wszystkiemi srzodkami potrzebnemi do zbawienia twoiego. O Boże co za wielkość y godność stanu Chrześcianina! coż za dzięki oddaiesz Bogu, Teotymie, ktoryć tak wielkie wyświadczył łaski?

Abyś poiął lepiey ich wielkość, zważ to co następuie.

I. Bog niebył obowiązany świadczyć ci tyle, ale iest to istotny skutek iego miłosierdzia, y wielkości dobroci, ktorą miał ku tobie. *Nie dla naszych dobrych uczynkow*, mowi S. Paweł Apostoł, *ale przez miłosierdzie iego, że Bog nas zbawił przez wodę odrodzenia się y odnowienia, ktorąśmy odebrali przez Ducha Swiętego, ktorego na nas wylał dostacznie przez Iezusa Chrystusa Zbawiciela naszego.* (b)

II. Bez tey łaski ktorą ci Bog uczynił, nigdybyś niebył zbawiony; bo niemasz zbawienia bez wiary, y wyznania Religii Chrześciańskiey Katolickiey. Gdziebyś się był podział, gdybyć Bog był nieuczynił tego miłosierdzia?

III. Nieuczynił tey łaski tylu milionom ludzi, ktorzy żyią w kraiach pogańskich wpośrzodku ciemności, niewiadomości, y w grzechu, ani tylu heretykom, ktorzy chociaż są ochrzczeni iako y ty, żyią iednak w błądzie, obłąkani od prawdziwey wiary kościoła Katolickiego, *ktory iest kolumną y podporą prawdy*. (c) Dla czego nie iesteś ty z tey liczby? Czemuż Bog dał ci się narodzić raczey w kraiu Chrześciańskim a nie im? y na łonie kościoła Katolickiego na ktorym nauczono cię taiemnic Boskich, y rzeczy potrzebnych do zbawienia twoiego? Gdzieżeś zasłużył sobie na tę łaskę? Co za szczęście dla nas miły, Teotymie, żeśmy doznali dobroci tak wielkiego Boga naszego. *Beati sumus o Israel! quia, quæ Deo placent manifestata*

sunt

(b) *Ad Tit:* 3. (c) 1. *Tim.* 3.

ſũt nobis(a) o iak ſzczęśliwi ieſteśmy przez miłoſierdzie, ktore nam Bog uczynił powołuiąc nas do poznania ſwoich Boſkich taiemnic, y ſwoiey czcigodney woli; *Nieuczynił tak żadnemu narodowi* (b) y czemuż to uczynił raczey nam a nie inſzym? O moy miły Teotymie, iakoż to bydź może, abyśmy nie kochali Boga, ktory nas tak ukochał?

Naucz ſię tu od krola Chrześciańſtwa ſzacunku w iakim maſz mieć powołanie twoie. Ludwik Swięty Krol Francuſki tak ſzacował łaſkę, ktorą mu Bog dał, zoſtać Chrześcianinem, iż nie tylko ią przenoſił nad kroleſtwo,(iako y w ſamey rzeczy bez porownania większa ieſt ta łaſka nad krolewſką doſtoyność) ale też nawet będąc ochrzczonym w zamku de Poiſſy, chciał iego na ſobie noſić imię, y nazywać ſię Ludwikiem de Poiſſy. Tak podpiſował ſwoie liſty, y expedycye, mniemaiąc, że ten tytuł był chwalebnieyſzy dla niego, niż tytuł Krola Francuſkiego. Y S. Auguſtyn mowiąc o Teodozym Ceſarzu, powiada, że za większe ſobie miał ſzczęście, iż był członkiem kościoła Swiętego, niżli, że był możnym Ceſarzem na ziemi.

Ci wielcy ludzie, Teotymie, umieli dobrze ſzacować łaſkę Chrztu Swiętego, według prawdziwego iey ſzacunku.

ARTYKUŁ II.

O wielkich obowiązkach Chrześcianina.

Jeżeli powołanie do wiary Katolickiey ieſt tak wielką łaſką, iak wielkie będą obowiązki iey? Niemożę ſię przeczyć aby niebyły daleko większe, y nad rozumienie, ktore o nim maią poſpolicie Chrześcianie. Zważże, Teotymie, y naucz ſię do czego cię Profeſſya twoia obowiązuie.

I.

(a) *Baruc*: 4. (b) *Pſal*: 147.

I. Obowiązuie cię ona, abyś wierzył mocno wszystkim prawdom, ktore nam Bog obiawił przez Syna swego Jezusa Chrystusa, y ktore są zamknięte w czterech punktach; to iest w taiemnicach wiary, w maxymach cnoty, ktore on opowiadał; w nadgrodzie dobrych, y karze złych. Nieprzyięto cię do Chrztu, tylko z tą kondycyą. Kapłan niżeli cię ochrzcił, pytał się cię: *Wierzysz w Oyca, Syna iego Odkupiciela naszego; y Ducha Swiętego!* A tyś odpowiedział przez usta rodzicow twoich chrzesnych: *Credo. Wierzę*: ale pamiętay że ta wiara powinna bydź, stateczna, odważna, y skuteczna. *Stateczna*, abyś niewątpił żadną miarą o tym wszystkim, coś powinien wierzyć. *Odważna*, abyś się nigdy niewstydził wyznawać iey przed ludzmi. *Skuteczna*, abyś się stosował do prawd, ktorym wierzysz, (iako powiemy o tym więcey,) a nie tłumił iey sprawami twemi, na wzor Chrześcian, *ktorzy* (iako mowi Apostoł) *wyznaią Iezusa usty, a zapieraią się go uczynkami.* (a)

II. Professya Chrześciańska obowiązuie cię, abyś odstąpił czarta y wszystkich spraw iego; y ta ieszcze iest kondycya pod ktorą przyiąłeś Chrzest. Kapłan się cię pytał: Wyrzekasz się czarta, y wszelkiey pompy iego, y wszystkich spraw iego? a tyś odpowiedział: *Abrenuntio. Wyrzekam się.* O Teotymie! pomyśliłżeś kiedy o tym wyrzeczeniu się? ta to iest professya solenna, ktorąś uczynił, abyś nieszedł nigdy za czartem, abyś się niekochał w iego pompie, to iest: fałszywych pozorach dobr, y uciechach ziemskich, przez ktorych miłość pragnie on y usi uie, zdradzić, y zgubić ludzi, a chronił się wszystkich spraw iego, to iest grzechu, ktorego on sam iest pierwszym autorem, ta to iest Professya, ktorąś uczynił Bogu w rękach kościoła świętego, w obecności Aniołow, w ktorey, iako mowi S.

(a) *Tim: 1.*

S. Auguſtyn, nieuczyniłeś tego wyrzeczenia ſię mowiąc do ludzi, ale do Boga, y Aniołowie byli świadkami y poręką ſłowa twoiego, y ſtrzegą go pilnie w niebie.

Obowiązany ieſteś wiernie zachować to wyrzeczenie ſię, ktoreś uczynił. Wyrzekłeś ſię czarta ſłowem, potrzebać ſię go teraz wyrzekać życiem y ſprawami twemi, ieżeli niechceſz bydź zdraycą y zbiegiem. Ah! Teotymie, uczyniłeś że to? ale uczyniſz że to ieſzcze napotym? y podobnaż to ieſt rzecz, abyś ſię znowu wrocił do tegoż nieprzyiaciela, ktoregoś ſię ſolennie wyrzekł? *Quid tibi cum pompis diaboli, quibus renuntiaſti? quid tibi cum pompis diaboli amator Chriſti!*

III. Profeſſya Chrześciańſka obowiązuie cię abyś żył w niewinności, ſtrzegąc ſię grzechu bardziey niżeli śmierci, a ćwicząc ſię we wſzyſtkich cnotach Chrześciańſkich. Dlategoć to kapłan, aby cię przeſtrzegł iaki na ſiebie bierzeſz obowiązek, ochrzciwſzy cię, włożył na ciebie ſuknią białą, mowiąc te ſłowa: *Weś ſukienkę białą, ktorey ſtrzeż niezmazaney aż przed ſąd Iezuſa Chryſtuſa.* Aby ci przypomniał przez tę białość powierzchowną, y przez to upomnienie, żeś powinien pilnie zachowywać piękność, y czyſtość wnętrzną, ktorą duſza twoia odebrała przez łaſkę chrztu Swiętego. O! Teotymie, rozważay dobrze te ſłowa, y pamiętay na to co ci ſię przytrafi na Sądzie Bożym, ieżeli uczerniſz tę niewinność życiem pełnym grzechow. Ta ſuknia biała, ktorąś był odziany porępi cię na Sądzie ſtraſznym. Kapłan ktory cię ochrzcił powſtanie przeciwko tobie, y będzie proſił Boga, aby ſię nad tobą zemścił na złe zażytey łaſki, ktorąś odebrał na chrzcie Swiętym.

Przytoczę ci do rzeczy ſtoſuiącą ſię ſprawę pamięci godną Dyakona Kartagińſkiego z ſędzią

B Epi-

Epidoforem, Aryaninem, ktory od niego będąc ochrzczonym, odſtąpił był potym wiary Katolickiey. Dyakon ten Swięty będąc pozwanym przed tego ſędziego niecnotliwego, aby ſię ſprawił z wiary ſwoiey, wziął oraz z ſobą białą ſzatę, ktorey zażył na odzianie go, gdy Chrzeſt przyimował; y pokazuiąc mu ią w obecności wſzyſtkich ludzi, temi ſłowy rzekł do niego, ktoremi do płaczu pobudził wſzyſtkich około ſiebie ſtoiących: *Oto Epidoforze, sługo błędu, ſuknie te, ktore ciebie oſkarżą przed maieſtatem Boſkim w dzień ſądu. Strzegłem ich pilno, dadząc świadectwo o twoiey apoſtazyi, y pokażą żeś powinien bydź pogrążony w przepaści piekielney. Służyłyć na ozdobę, gdyś odchodził od Chrztu obmyty, y oczyſzczony z grzechow, będąć y teraz służyły na ponoſzenie tym cięższych y przykrzeyſzych płomieni wiecznych.* (a)

ROZDZIAŁ III.

Ze Bog wyciąga tego ſzczegulnie po Młodzi, aby iemu służyła.

POBUDKA III.

Po dwoch uwagach przeſzłych przychodzę do inſzych, ktore ſą ſzczegulnie dla wieku twoiego, abym cię ſkonwinkował o obowiązku nayściśleyſzym, żeś ſię powinien udawać do Boga w młodości twoiey. Naypierwſzy o ktorym nayprzod zaczynam mowić, ieſt: Ze Bog pragnie wielce uſług twoich w tym wieku, y że uſługi młodych ludzi ſą mu oſobliwie miłe. Dowodzę tey prawdy trzema racyami.

I. Jż czas młodości ieſt początkiem życia. Pewna zaś ieſt, że ze wſzyſtkich rzeczy Bog chce oſobliwie pierwiaſtkow y początkow. Dla tego w ſtarym prawie przykazał, aby mu ofiarowano pierwiaſtki wſzy-

(a) *Victor Uticenſis lib: 3. perſecutionum Wandali.*

wſzyſtkich rzeczy rodzących ſię. Chciał aby mu z owocow ofiarowano ktoreby tylko naypierwey zebrano; ażeby ze zwierząt pierwiaſtek był mu oddany na ofiarę; y między ludzmi także Syn pierworodny aby był ſtawiony w kościele iego, y ſłużył mu, pozwalaiąc go odkupić po pierwſzym ofiarowaniu. Pokazał zaś przez to poſtanowienie, iż lubo wſzyſtkie zarowno rzeczy do niego należą: oſobliwiey iednak ſzacował wielce pierwſze, iako te, ktore mu należały nad wſzyſtkie inſze, y że ich chce od nas na znak wdzięczności. Zkąd oczywiście pokazuie ſię, że czas młodości, gdy ieſt początkiem y pierwſzą częścią życia naſzego, winniśmy Bogu dla przyczyn, ktore niemaią nic ſpolnego z inſzemi laty; y chce aby mu ią ſtawiono, wiernie iey zażywano na iego uſługę.

II. Czas młodości ieſt ten, ktory ieſt naymilſzy Bogu, bo mowiąc po ludzku, y według porządku naturalnego rzeczy, ieſt to część życia nayczyſtſza, naymniey ſkażona wyſtępkami. W tym czaſie nie maſz tyle wiadomości złego, ani mocy y okazyi do popełnienia go. Rozſądek nie ieſt ieſzcze zaprzątniony fałſzywemi maxymami światowemi, obyczaie y ſkłonności nie ſą ieſzcze tak zepſute przez zarazę złych, iak ſą w wieku podeſzłym. Co większa łaſka odebrana przy chrzcie będąc ieſzcze świeżą czyni ten wiek niemniey miłym Bogu, iako tych, ktorzy niedepcą tey łaſki, y nieutracaią ſukienki niewinności życiem pełnym grzechow. Ale uważ ſobie, Teotymie, żem powiedział, iż ten wiek ieſt niebardzo zepſuty mowiąc po ludzku, y według porządku naturalnego rzeczy; chociaż ieſt nieomylna prawda, iż w nim częſtokroć wiele znayduie ſię ſkazy; lecz to ſię dzieie przeciwko porządkowi, ktory natura ſama uſtanowiła, bo ona dała tey pierwſzey części życia proſtotę ſerca, y niewinność obyczaiow w poſagu, y ci daleko ſą winniey-

ſi, ktorzy pſuią przez złość ſwoią, y zepſucie ſię ſwoie, dobre przymioty, ktoremi ich natura ſama udarowała była, ucząc ſię złego y biegąc za nim w tym wieku, w ktorym natura naucza ich ſamey tylko ſzczerości y niewinności.

III. Racya, ktora pokazuie, że Bog pragnie ſzczegulnie mieć ciebie na uſłudze ſwoiey w młodości, miły Teotymie, ieſt, że to ieſt ten czas, w ktorym maſz więcey okazyi do dania dowodu, ieżli go prawdziwie kochaſz. Ten ieſt czas pierwſzych pokus, w ktorym zaczynaſz bydź kuſzonym, abyś odſtąpił miłości iego, y uſług, ktoreś mu powinien. W tym czaſie kuſzą cię własne twoie namiętności, ktore ſą na ten czas w pierwſzym ſwoim impecie, kuſzą cię rowiennicy twoi częſtokroć poduſzczaiąc do złego, częścią przykładami, częścią rozmowami: kuſi nieprzyiaciel zbawienia twego, wſzyſtkie wywieraiąc ſiły, aby cię odwiodł od ſłużby Bożey, y upewnił ſię zawczaſu, że cię będzie miał w mocy ſwoiey. Takdalece, że to ieſt prawdziwie ten czas, ktory ſię może nazwać czaſem pocyczki y dowodu, w ktorym pokazuieſz, iż kochaſz Boga miłością ſtateczną y prawdziwą, ieżeli ſię ſprzeciwiaſz odważnie tym pierwſzym natarczywościom: *Mała ieſt rzecz bydź odważnym podczas pokoiu, śmiałym, kiedy nikt na nas nienaſtępuie; nic nieczynić złego, nie będąc kuſzonym, ale ſprzeciwić ſię złemu, y chronić ſię grzechu w czaſie pokuſy, y w wieku, w ktorym ieſt poduſzczenie do opuſzczenia służby Bożey, to ieſt dowod prawdziwey cnoty, y znak pewny, że kochamy Boga nad wſzyſtko.* (a) Te racye, miły, Teotymie, pokazuią nam, że Bog kocha ſzczegulnie ſłużbę młodzi; y że ten wiek, używſzy go na chronienie ſię grzechu, y na ſłużbę Bożą ieſt naymilſzą ofiarą, ktorą mu oddać możeſz, y iako mowi bar-

(a) *S. Cypr: lib: de Immor:*

bardzo dobrze uczony Autor: *Ci, ktorzy w tym wieku młodości, zwyciężaią ſiebie ſamych, y mężnie ſprzeciwiaią ſię pokuſom grzechu, aby służyli zupełnie Bogu, czynią z młodości ſwoiey ofiarę nieuſtaiącą, w ktorey ofiaruią Bogu, ofiarę żywą, ofiarę Bogu naymilſzą, ofiarę czyſtą; y ponieważ boią ſię zmazy grzechu nieprzyiaciela naygłownieyſzego, oddaią ofiarę naydoſkonalſzą* (b) O! Teotymie, wbiy ſobie dobrze w pamięć tę prawdę, a nigdy o niey niezapominay.

ROZDZIAŁ IV.

Ze Bog kocha oſobliwie młodź, y ma upodobanie w świadczeniu iey wielu łaſk.

Mowię ieſzcze więcey, Teotymie, że nietylko Bog pragnie abyś mu ſłużył w młodości; ale, że cię kocha w tym wieku miłością cale oſobliwą; y że ma upodobanie świadczyć ci więcey łaſk, niżeli komu inſzemu, aby cię wſparł w ſłużbie ſwoiey, y do niey ſkutecznie zachęcił. Ta prawda niemniey ieſt niezawodna iako y przeſzła, a oto tak iey dowodzę.

Bog ma upodobanie wſpierać ſzczegulnie łaſkami ſwoiemi trzy rodzaie oſob; nieudolnych, proſtych, (to ieſt, ktorzy mało co znaią złego,) y pokornych. *Nieudolnych*, bo w nich łaſka iego bardziey wydaie ſię. *Proſtych*, ponieważ mało co wiedząc o złym, poſpolicie mniey przeſzkadzaią łaſce Bożey, *ktora nieopuſzcza, proſtych*, iako mowi Piſmo, *y niewſpomaga złych*. *Pokornych*, bo iako pycha ieſt grzech, ktora naywiękſzą czyni tamę łaſce Bożey, tak pokora ieſt tym lepſzym przygotowaniem do otrzymania iey według wyroku Piſma: *Bog ſprzeciwia ſię pyſznym a daie łaſkę pokornym.* (c) Te zaś trzy przymioty znayduią ſię poſpolicie w młodzi. Jeſt ona bardzo ſłaba nietyl-

(b) *Hugo à S. Victore.* (c) *Iacob: 4.*

tylko na ciele, ale też y na umyśle, rozſądek niebędąc ieſzcze dobrze wypolerowany poznaniem y doświadczeniem, ani też wola doſtatecznie umocniona przeciwko rzeczom, ktore mogą w niey ſprawić wyrażenia przeciwne dobru iey. Ona ma więcey proſtoty, maiąc mniey wiadomości złego, y mniey rozeznania iak w wieku podeſzłym. Ma ona też więcey pokory, bo ma więcey ſkłonności do poſłuſzeńſtwa y poddania ſię. Y ieżeli ſię pycha znayduie, iako ſię trafia wmłodym umyśle bardzo rzadko, pochodzi to z oſtatniego zepſucia, ktore przewraca porządek rzeczy, y pſuie ſamą naturę:

Ztąd idzie oczywiście, że Bog, ktory ma upodobanie w pokazywaniu dobroci ſwoiey ku tym, ktorzy iey nayw więcey potrzebuią, kiedy ſię nie ſtaią iey niegodnemi; lubi udzielać łaſk ſwoich młodzi, podaiąc im częſtokroć dobre myśli, y pragnienia dobre cnoty; y daiąc im wſzelkie pomocy potrzebne do chwycenia ſię iey. Co ſię rozumie, kiedy im nie czynią tamy życiem nieporządnym, y nieſtaią ſię niegodnemi iego łaſk, pſuiąc niewinność wieku ſwoiego złością umyſłu y liczbą grzechow.

Na ſtwierdzenie tey prawdy, niepotrzeba inſzego świadectwa, tylko doświadczenia, ktore ią iaśnie pokazuie. Ah! Teotymie, wieleż ſię to takich znayduie, ktorzy wyſzedłſzy z lat młodych widzą w ſobie wielką odmianę, nie czuią więcey tylu łaſk Boſkich, ktore odbierali od niego w młodości? w ten czas święte natchnienia były częſte, dobre pragnienia, y dobre przedſięwzięcia były im poſpolite, wielce ſię brzydzili złym, kochali ſię w dobrym, cnota im była ſłodka y łatwa.

Ale teraz widzą, że wſzyſtkie te rzeczy odmieniły ſię: natchnienia ſą rzadkie, grzechu ſię mniey boią, nabożeńſtwo oziebło, częścią też cale zgaſło, przez

imu-

smutną odmianę, ktora im daie sprawiedliwą przyczynę do żałowania przeszłego czasu, y łask utraconych, według słow Joba Swiętego, (a) *ktoby mi dał, żeby mi się wrociły czasy przeszłe, y żebym się wrocił do stanu tego, w ktorym byłem w młodości moiey, kiedy Bog był zemną strzegąc mnie zawsze łaską swoią.* Augustyn Swięty doznał tey smutney odmiany w swoiey osobie, iako sam wyznaie w swoich spowiedziach. Mowi on, iż gdy wpadł w chorobę będąc ieszcze młodym, prosił o Chrzest z wielkim naleganiem, y nabożeństwem, ktory mu odkładano dla pewnych przyczyn szczegulnych, (b) w drugiey zaś chorobie cięzkiey, w ktorą wpadł był maiąc lat około trzydziestu wieku swegó, nigdy ani pomyślił o niego prosić. (c)

O, Teotymie, niech ci Bog da, żebyś nigdy nieczuł tey odmiany, y niemiał materyi tey do żalu, ktora się wielu przytrafia, ktorzy doznaią na własnych osobach, że Bog obdarza częstokroć łaskami swoiemi młodych, a uymuie ich tym, ktorzy się ich czynią niegodnemi, na złe ich zażywaiąc.

Lecz ieżeli chcesz ieszcze dowodu konwinkuiącego cię y pokazuiącego miłość Boską ku młodzi, zważ to, co Syn Boski uczynił w tey mierze będąc na świecie. Procz tego, że się sam chciał stać dziecięciem, y chciał postępować po wszystkich stopniach wieku, niemowleństwa, dzieciństwa, młodości, mogąc się od tego uwolnić, y uczynić człowiekiem doskonałym przy wniyściu swoim na świat. O ile dał świadectwa w życiu swoim miłości y przychylności ku wiekowi temu? Ewangelia Swięta opisuie na kilku mieyscach, (d) że zwoływał do siebie dzieci; przykazał, aby im wolny do niego był przystęp: Strofował tych, kto-

(a) *Iob:* 20. (b) *lib:* 1. *Conf:* (c) *lib:* 5. *Conf: c.* 5.
(d) *Math:* 19. *Marc:* 19. *Luc:* 18.

ktorzy bronili im zbliżenia się do niego, mowiąc: że to ci są dla ktorych krolestwo niebieskie iest zgotowane. Przyimował ie z dobrocią podziwienia godną, y nieodsyłał od siebie, pokiby niepołożył ręki swoiey na głowach ich, y niedał im błogosławieństwa swego Swiętego. (a)

Uzdrawiania chorych czynił nayznacznieysze na młodzieży, iako to krolika, ktory był bliskim śmierci, u Jana Swiętego w Rozd: 4. Drugie na opętanym od czarta, u Mateusza Swiętego w Rozd: 17. słudze Setnikowym, Corce niewiasty Chananeyskiey.

Z trzech umarłych, ktorych wskrzesił, dwoch było bardzo młodych: Corka Jairy, syn wdowy Naimskiey, trzeci zaś Łazarz niebył ieszcze bardzo stary. Z dwunastu Apostołow osobliwie kochał Jana Swiętego, ktory był z nich naymłodszy (b)

Na koniec coż za dowody większe mieć możemy miłości, ktorą Chrystus Pan oświadczył ku młodzieży, ieżeli nie te dwie rzeczy, ktore opowiem? Pierwsza, iest upewnienie, ktore wyraził w Ewangelii, że wszelkie dobro dzieciom uczynione, za wyświadczone sobie poczytuie. Druga, iest straszna groźba, uczyniona tym, ktorzy gorszą młodź; to iest: do grzechu ią przywodzą: *Ktoby*, rzecze, *zgorszył iednego z tych malutkich, ktorzy wierzą we mnie, lepieyby mu było, żeby mu kamień młyński zawieszono na szyi, y pogrążono w przepaść morską.*(c) Nie iest że to wielki znak osobliwszego przywiązania się Jezusa Pana do młodzi, ponieważ mowi z taką żarliwością y gniewem przeciwko tym, ktorzy przykładaią się do tego, aby ią odwiedli od służby iego? Otoż masz miły Teotymie dowody konwinkuiące cię o miłości, ktorą ma ku tobie Bog w mło-

do-

(a) *Marc:* 10. (b) *Aug: Ser:* 8. *in Epipha:* (c) *Math:* 18.

dości, twoiey. Po takich zaś dowodach, ktore masz miłości iego ku sobie możeszże mu odmowić miłości y usługi, ktorey od ciebie pragnie w tym wieku? Bezwątpienia niemożesz tego uczynić bez ostazniey niewdzięczności, y wyraźney krzywdy, iako to w następuiącym obaczysz rozdziale.

ROZDZIAŁ V.

Ze ci, ktorzy się nie udaią do Boga w młodości, czynią mu wielką krzywdę.

Ta prawda wynika oczywiście z dwoch przeszłych: bo ieżeli iest prawda iakom pokazał, że Bog pragnie y żąda osobliwie usługi młodzi, iż wielce miłuie wiek ten, wspomagaiąc go łaskami szczegulnemi, aby go do służby swoiey przywiodł, y zachęcił; idzie zatym, że odmowić mu usługi swoiey, ktorey się domaga sprawiedliwie; y nieoddawać miłości za miłość, ktorą nam wyświadcza przez tyle łask y dobrodzieystw, iest to mu czynić naywiększą ze wszystkich krzywdę. Ale że ta prawda iest tey konsekwencyi, iż iey niemożna dostatecznie w młodź wmowić, ieszcześ ią iaśniey wyłożę, w trzech uwagach następuiących, ktore proszę dobrze roztrząsnąć.

I. Niepoświęcić Bogu czasu młodości na usługę, iest to mu wydzierać czasz teraźnieyszy pewny, ktory masz w rękach twoich, abyś mu zachował inszy, ktory iest niepewny y o ktorym niemasz wiadomości, że go będziesz miał, ani iest w twoiey mocy, bo iest dopiero czas przyszły. Ten iest pierwszy stopień krzywdy ktorą czynisz Bogu. Obiecuiesz mu służyć w dalszych latach: a ktoż cię upewnił, że będziesz żył długo? Jeżeli nie iesteś pewny czyli iutra dożyiesz: zkądże masz pewność, że będziesz żył po lat dziesiąciu? Wielu iest takich, ktorzy umieraią niedożywszy

dwu-

dwudziestu piąciu lat y więcey. A ieżeli niemasz pewności o długim życiu, nie ieſtże to oſtatnia krzywda, ktorą czyniſz Bogu, obiecuiąc mu czas przyſzły, ktory nie ieſt w twoiey mocy, a odmawiaiąc mu teraźnieyſzego, ktorego Panem ieſteś? Weś to na ſwoy rozſądek. Teotymie, czyli ten, ktory tak czyni nie naśmiewa ſię z Boga, y czyli niepokazuie, że niema niczego mniey nad prawdziwą wolą ſłużenia mu, obiecuiąc że ſię uda do niego w tym czaſie, ktorego podobno nigdy mieć nie będzie?

II. Nietylko zachowuieſz dla Boga czas niepewny; ale też wydzieraſz ten, ktory ieſt naylepſzy, abyś mu dał naygorſzy. Bo niechcąc ſłużyć Bogu, y udać ſię do cnoty w młodości, ktora ieſt iakom powiedział przedtym, wiekiem nie tak zepſutym namiętnościami, y wielu łaſkami Bożemi udarowanym, ociągaſz ſię na czas, przeciwko ktoremu wſzyſtkie rzeczy ſpikną ſię, aby ciebie uczyniły nieſpoſobnym do dobrego y cnoty: dolegliwości ciała codzień rodzące ſię, nałogi złe zaſtarzałe, w ktorych uwięźnieſz, zatrudnienie intereſſow światowych, troſkliwość o dobra doczeſne, duch y maxymy światowe, ktorych ſię napiieſz; świat, ktory iako mowi Jan Swięty, ieſt cały zatopiony w grzechu y odmęcie, ktory nie tchnie tylko roſkoſzami, łakomſtwem, wynioſłością; y tak o zbawieniu y wieczności myśli, iakoby tych oboyga nie było. Wſzyſtkie te rzeczy będą tylko przeſzkodami, ſprzeciwiącemi ſię zbawieniu twoiemu, y ktore cię cale odrażą od ſłużby Bożey, ieżeli ich niepoprzedziſz wcześnie poświęciwſzy ſię w młodości twoiey na chronienie ſię grzechu, y pilnowanie cnoty. Sądz że więc o krzywdzie ktorą czyniſz Bogu, kiedy odkładaſz udanie ſię do niego na ten wiek, w ktorym wſzyſtkie rzeczy ſpikną ſię aby cię od niego odwiodły, a odmawiaſz mu ſłużyć, w drugim w ktorym mniey znayduieſz prze-

przeſzkod, a więcey łatwości. Zdaie ſię że niemaſz co więcey mowić w tey materyi. Ale to nie wſzyſtko. Jeſt co inſzego, co ią nieſkończenie pomnaża.

III. To co dodaie ſproſności tey krzywdzie, ktorą czyniſz Bogu, ieſt, iż niechcąc ſię udać do niego w młodości twoiey, niechceſz mu ſłużyć, aż poki nieużyieſz wſzyſtkich roſkoſzy, y nieukontentuieſz wſzyſtkich paſſyi ſwoich, y niepopuściſz cuglow wſzyſtkim namiętnościom nieſfornym wieku twego. Tak, iż czas ktory zachowuieſz dla Boga, nie ieſt, tylko reſzta tego czaſu, ktoryś ſtrawił w grzechu, y na ſłużbie czartowſkiey. O Teotymie, poymuieſz że wielkość tey krzywdy, y niegodziwości, ktorą wyrządzaſz Bogu, y Stworzycielowi twoiemu? Duſza twoia ſtworzona ieſt, żeby była kościołem, y mieſzkaniem Bożym, a ty niechceſz mu iey poświęcić, poki aż wprzod nieoddaſz iey na bezwſtydną długo letnią ſłużbę czartu, y nie zeſzpeciſz iey wielką liczbą grzechow y zbrodni twoich.

Całe życie twoie powinieneś łożyć na ſłużenie Bogu, a ty chceſz z niego poświęcić pierwſzą część, ktora ieſt naylepſza na uſługę czartu, zachowuiąc tę tylko Bogu, ktora nie będzie mogła więcey ſłużyć grzechowi. Znayduieſz ſię niegodziwość tey rowna? Jakobyś o takim ſądził człowieku, ktory porzuciwſzy uſługę u ſtołu Xiążęcia, wolałby pſom albo wieprzom poſługować? Była by ta rzecz obmierzliwa, rzeczeſz. A ty niewzdrygaſz ſię teyże ſamey rzeczy, ktorą wyrządzaſz Bogu daleko niegodziwiey, kiedy wydzielaſz na uſługę iego wiek, w ktorym niemaſz iuż czym więcey podſycać twoich namiętności, ktoreś iuż naſycił bezrozumnie w młodości twoiey. Nie ieſtże to krzywda, ktorą ty czyniſz Bogu? Jeżeli ſię użala tak w ſtarozakonnym prawie na tych, ktorzy kładli na ołtarzu iego chleb nieczyſty, y ſkażony, iako ſię niebędzie

dzie

dzie żali ſ na ciebie, ktory mu tylko oſtatek daieſz życia zeſzpeconego wſzelkim rodzaiem obrzydliwości. Jeżeli przeklina tego, ktory zatrzymuie dla ſiebie co ieſt naylepſzego, y ktory mu to daie na ofiarę co ieſt naygorſzego: *Przeklęty chytry*, prawi, *ktory wybiera co naygorſzego y naymnieyſzego na ofiarę Bogu.* (a) Jakiegoż niemaſz ſię obawiać przekleſtwa, ty ktory mu ofiaruieſz nie tylko, co ieſt naygorſzego, ale też poſtanawiaſz u ſiebie dać mu reſztę tego, coć ſłużyło, do roſkoſzy, y roſpuſty w młodości? Day Boże, żebyśmy niewidzieli tylu ſkutkow tego przekleńſtwa Bożego na wielkiey liczbie młodzieży, ktore ſię pokazuią na niey codziennie przez śmierć nagłą, odſtąmpienie Boga, zatwardzenie w nałogach, y wielu inſzych nieſzczęściach, ktore ſą ſkutkami ſprawiedliwego gniewu twoiego o Boże wielki, ktoremi karzeſz codziennie tych, odſtempuiących ciebie w młodości, aby ſię udali za ſwoiemi złemi ſkłonnościami, y ktorzy do tego punktu pogardzania tobą przychodzą, iż niechcą tobie ſłużyć poty, poki niezoſtaną niewolnikami grzechu, namiętności ſwoich, y czarta.

ROZDZIAŁ VI.

Iak Bog nienawidzi złey młodzi.

Przykład znaczny w tey materyi.

Po tym wſzyſtkim cośmy powiedzieli, niepotrzeba probować tey propozycyi, iako wypadaiącey potrzebnie z trzech poprzedzaiących. Bo iakże by to bydź mogło, żeby Bog niemiał w nienawiści, pogardzaiących honorem, ktory im czyni pragnąć oſobliwie ich uſługi; kiedy ſię niezmiękczaią miłością ktorą ma ku nim, y łaſkami oſobliwſzemi ktore im czyni; y ob-

(a) *Malach:* 1.

obchodząc ſię z nim tak niegodziwie, y z pogardą, iakom to iuż pokazał? Bog nienawidzi wſzyſtkich grzeſznych iako ſam mowi: *averſor impium*. *Brzydzę ſię złym* (a) Ale tym bardziey ieſzcze oświadczył to tym, ktorym więkſze dał dowody miłości, a ci na złe zażywaią ſkutkow dobroci iego. Miłość obrażona, Teotymie, zamienia ſię w gniew, a dobroć wzgardzona ſtaie ſię częſtokroć zapalczywością nieubłaganą. Że to tak ieſt, procz przyczyn, ktore ie oczywiście pokazuią, doświadczenie toż ſamo czyni niezawodną prawdą, przez ſkutki, ktore Bog na widok podał, iak nienawidzi złey młodzi. Przyłączam ia na ſtwierdzenie tey prawdy cztery przykłady bardzo znaczne wyięte wſzyſtkie z piſma Swiętego, a to dla tego, aby nikt o nich niemogł wątpić, y żeby z tych przykładow ſądzić było można o inſzych.

Pierwſzy przykład ieſt o dwoch ſynach Judaſza, Syna Patryarchy Jakoba. Ten mąż miał czterech ſynow, z ktorych pierwſi byli żli y przewrotni. O toż co Piſmo Swięte mowi o pierwſzym, ktory ſię zwał Her (b) *Fuit quoque Her primogenitus Iuda, nequam in conſpectu Domini, & ab eo occiſus eſt. Her ſyn pierworodny Iudaſza, był złym w obliczu Pańſkim, y od niego zabity ieſt.* Y zaraz przydaie o drugim nazwanym Onan, ktorego Bog śmiercią ſkarał za grzech obrzydliwy, (iako go toż Piſmo nazywa) *Idcirco percuſſit eum Dominus, quod rem deteſtabilem faceret. Dlaczego zabił go Bog, że rzecz obrzydliwą uczynił.* Ten grzech chociaż obmirzły Bogu, y ſkarany tak przykładnie, iednakże przytrafia ſię przez nieſzczęście bardzo poſpolite między młodzieżą, na ktorą ściąga częſtokroć gniew Boſki widomie lub niewidomie.

Dru-

(a) Gene: 3. (b) Sap: 14.

Drugi przykład ieſt o dwoch ſynach Arcykapłana Helego nazwanych Ophni, y Phinees. (a) Tych dwoch młodzieńcow użyłbył ociec do usługi kościelnych y ofiar. Ci ſprawowali ſię bardzo źle na tym urzędzie popełniaiąc nieuſzanowania znaczne w kościele; y wielkie nieſprawiedliwości ku wiernym, ktorzy przychodzili oddawać ofiary Bogu: Wymagali na nich przez nienaſycone łakomſtwo daleko więcey niżeli im ſprawiedliwie należało. Przyſzło do tego, że Piſmo Swięte nazwało ich ſynami Beliala, (nazywa Piſmo Swięte tak tych, ktorych chce nazwać naygorſzemi, y cale zgubionemi, bo to ſłowo Belial, znaczy, *abſque jugo*) to ieſt bez iarzma y boiaźni; powiada toż Piſmo, że ſtracili boiazń Bożą, y niepamiętali na powinność ſwoią, y że grzech ich był nayſzkaradnieyſzym przed Bogiem. Nieprawości ich tak zbudziły gniew Boſki przeciwko nim, iż poſłał Samuela do oyca bardzo niedbałego w poprawowaniu ſynow ſwoich, y kazał mu powiedzieć, że taką na nich wywrze zemſtę ktora będzie przykładem iego potomności. Ze odbierze familii iego naywyżſze kapłańſtwo, a da ie komu inſzemu. Iż niebędzie ſtarzec w domu iego, y większa część potomkow iego pomrze w ſamym kwiecie lat ſwoich. Iż ci dwa ſynowie iego Ophni y Phinees zabici będą iednegoż dnia. Y że całe pokolenie iego będzie noſiło znak wieczny nieprawości iego, za ktorą nigdy mu ſię nie wypłaci przez całopalenia y ofiary.

Wſzyſtkie te rzeczy ſpełniły ſię, iako były przepowiedziane. W krotce potym Ophni y Phinees byli zabici w potyczce od Filiſtyńczykow. Tegoż ſamego dnia ociec dowiedziawſzy ſię o ich śmierci ſpadł z ſtołka, kark złamał, y umarł na mieyſcu. Więcey inſzych nieſzczęśliwości tegoż ſamego dnia przy-

(a) 1. *Reg:* c. 3. & 4.

przytrafiło się, a między inszemi wzięcie Arki przymierza od nieprzyiacioł: y reszta przepowiedzenia spełniła się zupełnie. O iak wiele nieszczęścia w familii dla złego życia dwoch synow.

Trzeci przykład iest o Amnonie starszym synu Dawidowym (a) Pismo Swięte nie wspomina więcey nad ten ieden zły iego uczynek, ale tak szkaradny, y obrzydliwy, że się z niego domniemać potrzeba wielu inszych, pewna albowiem iest rzecz, że człowiek razem nieprzychodzi do zupełności nieprawości, y że wielkie wystempki są skutkami odrzuconey duszy od Boga dla iey grzechow przeszłych. Ten młody Pan niestarał się mieć na wodzy swoich namiętności w młodości, dopuścił zatapiać się sercu swoiemu w miłości niewstydliwey aż poty, poki ta namiętność bydlęca, ktora częstokroć prowadzi do naywiększych wystempkow, y zbrodni nayszkaradnieyszych, przyprawiwszy go o utratę nienaruszonego poszanowania natury, nie wprawiła go w miłość niewstydliwą y nieporządną własney siostry; niemogąc zaś otrzymać zezwolenia iey na myśl tak obrzydliwą, przydał sił namiętności, popełniaiąc w iednym złym uczynku dwie naywiększe zbrodnie, gwałt, y kazirodztwo. Lecz sprawiedliwość Boska nieopoźniła natychmiast pokazać, iak się zbrodniami młodego Xiążęcia brzydziła, y życiem: Bo we dwa lata potym zabity był od Absalona brata swoiego, ktory utaił był tę zemstę w sercu swoim przez ten czas cały. O Boże iak straszne są sądy twoie!

Czwarty przykład iest o Absalonie trzecim synu Dawidowym (b) ktory nie lepszy był od brata swoiego Amnona. Ten był umysłu dumnego, nieszczerego, mściwego, wynioslego, zaślepionego miłością samego siebie zbyteczną, y swoią własną pięknością,

kto-

(a) 2. *Reg.* 13. (b) 4. *Reg:* 14. & 15.

ktora, (iako świadczy Pismo Swięte) była nadzwyczayna. Zaboystwo brata iego Amnona naypierwszy iest zły uczynek iego, ktory nam pismo do wiadomości podaie, a sprosność tego domniemać się każe, iż go wiele inszych poprzedziło. Ten wystempek ściągnął na niego gniew oycowski, ktory go trzymał oddalonego przez pięć lat od dworu swoiego, po ktorych skończonych przywrocony był, y przyięty do łaski. Skoro powrocił do dworu, natychmiast zamyślać począł o znacznym buncie przeciwko krolowi, y ziednawszy sobie przez swoie przymilenie się u ludu affekt udał się do pewnego miasteczka, y w nim się krolem ogłosić kazał. Podniosł zbroyną rękę na oyca swego, y przymusił do ucieczki z miasta Jerozolimy, y gonił go z woyskiem, ktore zebrał był, aby mu wydarł koronę. Coż z tym uczyni sprawiedliwość Boska? Zaspiż tego synowi z natury ludzkiey wyzutemu y odrodnemu? Słuchay, Teotymie, co o nim historya Swięta mowi. Dawid widząc się bydź ucisnionym od syna, musiał stanąć na placu, y bronić się. Uszykował garzstkę woyska, ktore miał z sobą, posłał ie na batalią, potyczka zaczyna się, y woysko Absalona chociaż daleko licznieysze zniesione iest.

Na tey porażce, (o Sądy Boskie!) stało się, że Absalon zachowuiąc życie swoie ucieczką zaniesiony był pod wielki dąb, a że nad zwyczay długie nosił włosy, te przez przypadek niespodziany, y z osobliwszego dopuszczenia Boskiego tak mocno się zaplątały między gałęziami drzewa, iż muł, na ktorym iechał, nic mogł go unieść; ale nieustaiąc w swoim biegu, zostawił go za włosy wiszącego, na drzewie, bez ktorego niemogł się wyratować. Ludzie Dawidowi dowiedziawszy się o iego takim stanie, przypadłszy włocznią go przebili, y na mieyscu zostawili chociaż Dawid z dobroci niewypowiedzianey posyłaiąc ich na

po-

potyczkę przykazał im był wyraźnie, aby mu nic złego nieczynili. O ſprawiedliwości Boſka!ty pokazuieſz dowodnie, że niezaſypiaſz nieprawości złych ſynow; y ieżeli odwłaczasz nie kiedy, karę, na ktorą zaſługuią, abyś im dał czas do nawrocenia ſię, karzeſz potym ſurowo ich zaciętość w złości, y wzgardę dobroci twoiey, z ktorą czekaſz ich pokuty.

O toż maſz cztery przykłady z Piſma Swiętego, ktoreć pokazuią iaśnie, iak Bog nienawidzi młodych wyſtempnych. Toż Piſmo Swięte może podać y wiele innych przykładow, hiſtorye dawne ſą niemi napełnione, y doświadczenie codzienne wyſtawuie ich nam nie mało w tych czaſach.

Niech ci tylko tkwi w pamięci rzecz godna uwagi; że w czterech przykładach wſpomnionych wyraża ſię trzy rodzaie grzechow, ktore ſzczegulnie młodź nienawiſną czynią Bogu, y ſą naypoſpolitſzemi przyczynami ich zguby. W pierwſzym y trzecim przykładzie grzechy nieczyſtości: w drugim wzgarda religii y rzeczy świętych, do czego ſtoſować potrzeba złe używanie dobr kościelnych przez młodych Beneficyantow, ktorzy częſtokroć ściągaią przekleńſtwo Boſkie na ſiebie y familie ſwoie; w czwartym wzgarda rodzicow, y bunt przeciwko powadze oycowſkiey.

ROZDZIAŁ VII.

Ze poſpolicie zbawienie zawisło od czaſu młodości.

To cośmy powiedzieli w czterech oſtatnich rozdziałach, przełożyło ci obowiązek, ktory maſz ſłużenia Bogu w młodości twoiey, przez wzgląd, ktory mieć powinieneś na honor, ktoryć Bog czyni pragnąc twoiey uſługi, y na miłość ktorą ma zbawienia twego: Uſzanowanie, ktorego nie mieć nie możeſz bez oſtatniey krzywdy, y zarobienia ſobie u Boga na nienawiść, y niełaſkę. Teraz chcę ci do zrozumienia podać

tenże sam obowiązek przez własny twoy interes, y iaśnie ci pokazać, że zbawienie twoie wielce y cale zawisło zupełnie na życiu, ktore będziesz prowadził w młodości twoiey. Day Boże, Teotymie, abyś ty y rowiennicy twoi dobrze zrozumieli, y niezapominali nigdy o tey prawdzie, o ktorey wiele ludzi niewie, y ktorey niewiadomość sprawuie zgubę, y potępienie wielu. Day Boże, żeby wszyscy ludzie poznali, że wieczność szczęśliwa, ktora ich czeka potym życiu zawisła częstokroć na pierwszym tym czasie, ktorym cale ludzie pogardzaią, y po większey części tak źle go zażywaią. Zebym dowiodł tey prawdy, do niczego cię nieodsyłam, tylko do zdania Pisma Swiętego, to iest samego Ducha Swiętego, ktory o tey prawdzie tak wyraźne daie świadectwa, że o nich wątpić niepodobna. Bo dla czegoż proszę Pismo Swięte napomina na tylu mieyscach młodź, aby miała staranie zawczasu o zbawieniu, y udawała się do cnoty w młodości, ieżeli nie dla tego, aby pokazało, iak wielkiey wagi czas iest ten do otrzymania zbawienia wiecznego.

Dla czego mowi u Eklezyastyka Pańskiego: (a) *Pamiętay na Stworcę twego w młodości twoiey, nim przyidzie czas utrapienia, y nim się zbliżysz do lat smutnych y naprzykrzaiących się*. Zkąd to iest, że nas upewnia w przypowieściach Salomonowych (b) *że młody człowiek pospolicie wstępuie w pierwsze ślady swoie*, to iest sposob życia, ktory z młodości powziął; y ktorego nieopuszcza nawet y w starości. Dla czego mowi przez Jeremiasza Proroka (c) *Pożyteczna iest człowiekowi nosić iarzmo od młodości swoiey;* to iest udać się do cnoty, y nosić słodkie iarzmo przykazań Boskich.

Dla czego u Eklezyastyka Pańskiego w Rozdziale 6. napomina tak mocno y pobudza młodź do cno-

(a) *Eccl: 12.* (b) *Prov: 22.* (c) *Thren: 3.*

cnoty temi wybornemi słowy, y zdolnemi do uięcia serc nayzakamienialszych: *Synu moy, od młodości twoiey kochay się w naukach, a nabędziesz mądrości, ktora będzie trwała aż do siwizny, zbliż się do niey iako człowiek, ktory chce sprawować ziemię, y czekay z cierpliwością miłych pożytkow, ktoreć przyniesie; mało przyłożysz starania w uprawianiu iey, ale w krotce potym skosztuiesz słodyczy z owocow iey. Mądrość iest przykra y trudna tym, ktorzy iey nieznaią, ci ktorzy w iey niekochaią się piękności niezatrzyma się w nich. Ci ktorzy iey raz zakosztowali, tak miłą im się bydź zdaie, że ciężko im ią opuscić, y zawsze u nich zostawać będzie, poki aż ich niezaprowadzi przed oblicze Boże.* Reszta tego rozdziału nie co innego iest, iako nieustanne napomnienie do cnoty młodzieży.

Dla tego w Rozdziale 25. mowi, *że niepodobna znaleść w starości, czego się niezebrało w młodości.* A na koniec czemu między Xięgami Pisma Swiętego iedna iest wyraźnie napisana dla nauki młodzi, iaka iest Xięga Przypowieści? To wszystko niepokazuiesz iaśnie, że Duch Swięty chciał dać do zrozumienia ludziom, iż czas młodości iest daleko szacownieyszy nad pospolite ludzkie mniemanie, y że wszelkie szczęście lub nieszczęście człowieka, w tym życiu y przyszłym zawisło iedynie od tego czasu, według dobrego lub złego iego zażycia, gdyż to iest prawda nieomylna, że ci sprawuią swoie zbawienie, ktorzy są wychowani z młodości swoiey w boiażni Bożey y zachowaniu przykazań iego; a że ci, ktorzy niemaią tey boiaźni, albo ktorzy ią odrzucili z przed oczu swoich, aby wolnie za występkami udawali się, gubią się częstokroć bez powstania.

Cała ta prawda wspiera się na tych dwoch fundamentach. Z ktorych pierwszy iest, że ci, kto-

rzy się udali do cnoty w młodości, łatwo w niey trwaią całe życie. Drugi, że przeciwnie cale, ci, ktorzy się na nieprawości puścili w tym czasie, niepoprawuią się, chyba z wielką trudnością, a częstokroć się trafia, że y nigdy niepowstaią z nieprawości. Potrzeba pokazać obszerniey te dwie prawdy.

ROZDZIAŁ VIII.

Że ci ktorzy się cnoty chwycili w młodości, trwaią w niey pospolicie, y bez żadney trudności w całym życiu i y dochowuią.

Doświadczenie czyni tę propozycyą tak oczywistą, że ią mieć należy za rzecz nieochybną fundującą się na zdaniu Pisma Swiętego, y mądrych. Zebym iednak ci ią uczynił ieszcze oczywistszą, odkryięć iey racye same zasadzaiące się na świadectwach wspomnionych. Pierwsza iest, że nałogi, nabyte w młodości trwaią długo, y niełatwo ich pozbyć się można. Oczywista ta iest rzecz w Piśmie Swiętym. *Człowiek młody niepoprzestanie w starości sposobu życia, ktory raz zaczął.* (a) to iest że się to rzadko dzieie. Rzecz żadney niepodpada wątpliwości, że pierwsze impressye są potężne, y pierwsze nałogi wkorzeniaią się mocno w młodych umysłach. *Z trudnością wykorzeniaią się pierwsze impressye młodych umysłow,* mowi S. Hieronim, *wełna raz uczerniona nie łatwo traci czarność, y nabywa pierwszey białości, y naczynie gliniane długo zachowuie zapach y smak pierwszego likworu* (b) Dlatego Pismo Swięte mowi; *że iest dobrze* (to iest wielce pożyteczna) *człowiekowi udać się w młodości do cnoty.* Bo nabywszy iey w tym czasie, łatwo ią zachowa całe życie, iako toż Pismo mowi na inszym

miey-

(a) *Prov: 22.* (b) *S. Hier: Epis: ad Lætam.*

mieyſcu: *Przyimuy naukę w młodości twoiey, a znaydzieſz mądrość aż do końca życia twoiego.*

Swięty Bernard powiada, iż niepotrzeba ſzukać inſzych przyczyn dla czego wielu ſtarcow widziemy napełnionych wyſtępkami, y niemaiących w ſobie żadney cnoty, tylko, że ich nienabyli w młodości, ktora ieſt czaſem na to właſnym. S. Hieronim opiſuiąc piękne przymioty ſtarości tych, ktorzy ſię udali w ſwoiey młodości do nabycia nauk wyzwolonych, y ćwiczenienia ſię w cnocie, mowi, *że ona ſtaie ſię mędrſzą przez ſwoy wiek, beſpiecznieyſzą przez doświadczenie, roſtropnieyſzą przez przeciąg czaſu, y zbiera z ukontentowaniem pożytki dawnych prac młodości ſwoiey.* (a)

Druga przyczyna ieſt wzięta z tego com powiedział wyżey, iż młodość ieſt czas pokus y potyczek: zkąd wnieść należy, że kiedy ſię ie zwyciężyło w tym czaſie, znayduie ſię wielka łatwość do zwyciężenia ich w dalſzym biegu życia. Pewna ieſt, że naygwałtownieyſze pokuſy ſą cieleſne, *nad ktoremi nie tak częſto zwycięſtwo ſię odnoſi, iako ſię z niemi potyka* (b) iako mowi Auguſt: S. *y ktore przekonały częſtokroć ſtateczność tych, ktorych męki niemogły zwyciężyć* (c) iako uważa S. Hieronim. A do tego ieſzcze, iż te pokuſy ſą wſpolne wſzyſtkim wiekom, ieſt pewna, iż ſą poſpolicie potężnieyſze, y częſtſze w młodości, ktora ieſt zawſze, iako mowi tenże Hieronim Swięty, w potyczkach czyſtości, y iako ieſt otoczona młodość okazyami grzechu, y przyciśniona poduſzczeniami utarczek ciała, więcey ponoſi dla zachowania czyſtości, na kſztałt ognia, ktory ſię z trudnością zachowuie pod drzewem zielonym, ktorym ieſt przywalony. Ale gdy-

za

(a) *S. Hier: Epiſ: ad Nep:* (b) *Aug: Ser:* 250. *de Temp:* (c) *S. Hier: in vita Pauli.*

za pomocą łaski Bożey ktora wspiera osobliwie młodź, iakom wyżey pokazał, odniesie się zwycięstwo w tych pierwszych po yczkach, trafia się, że się bez wszelkiey pracy zwyciężaią wszystkie insze, w życiu całym przypadaiące, ktore według Pisma Swiętego *iest potyczką nieustanną.* (d) Przyczyna tego iest, iż pokusy zmnieyszaią się według proporcyi zwycięstwa, łaski zaś Bożey przybywa według miary dobrego używania iey, (e) y serce przyzwyczaione do zwycięstwa niełatwo upadnie z przyczyny nowych pomocy, ktorych iego zwycięstwa mu przyczyniaią. Samson w zmocniwszy się pokonaniem lwa, stał się niezwyciężonym nieprzyiaciołom, y Dawid zabiiaiąc w młodości swoiey lwy y niedzwiedzie, będąc ieszcze dosyć młodym zbił Goliata Olbrzyma postrach woyska Jzraelskiego, y odtąd nigdy w żadney potyczce niebył zwyciężony.

O! Teotymie, gdybyś wiedział o odpoczynku y spokoyności ducha, ktorym się cieszą ci, ktorzy się dobrze popisali w tych potyczkach młodości, pragnienie skosztowania ich słodyczy, pobudziłoby cię mocno do dawania im odporu ze wszystkich sił. Naucz się iey od Ducha Swiętego przez usta Mędrca; (f) *Synu moy*, mowi on, *szukay mądrości, a znaydziesz ią; znalazłszy zaś nigdy iey nieopuszczay: znaydziesz w niey spoczynek na całe życie twoie, y po małych trudach, ktore zada, odmienić się w wesele, pęta iey obrocąc się w mocną obronę y stałą podporę.* Pęta te znaczą boiaźń Boską, y wykonywanie iego praw. Za trzecią zaś podaię przyczynę, że Bog pomnaża swoie łaski, y rozkrzewia błogosławieństwa swoie nad temi, ktorzy dobrze żyli w młodości swoiey, na utrzymanie ich w dobrey drodze, na ktorą weszli w swoiey mło-

(d) *Iob: 7.* (e) *Math: 25.* (f) Prov. 2.

młodości. Niemogęć pokazać lepiey tey prawdy, iako przywodząc świadectwo Boga ſamego mowiącego w piśmie Swiętym: *Pan*, mowi Mędrzec, *daie mądrość, y z uſt iego pochodzi roſtropność y umieiętność.* A nietylko ią daie, ale ma pieczą, aby ią zachował, bo on ieſt, ktory ſtrzeże zbawienia tych, ktorzy ſą proſtego ſerca, y ieſt obrońcą tych, ktorzy ſię trzymaią proſtoty. Przydaie nakoniec: *Synu moy, ieżeli wniydzie mądrość do ſerca twego, y umieiętność podoba ſię duſzy twoiey.* (mowi o umieiętności cnoty:) *rada ſtrzec cię będzie, roſtropność zachowa cię od upadku w grzech, od złych towarzyſzow; uwolni od powab niewiaſt cudzoziemſkich, ktorych ięzyk ieſt słodki, a zdradliwy, y utrzyma cię na drodze ſprawiedliwych y cnoty.* Jeſt podobnych wiele świadectw w Piśmie Swiętym, ktore nas upewniaią o oſobliwey obronie Bożey, y pomocy, ktorą daie tym, ktorzy cnotliwie w młodości żyią, iako to ieſt łatwo potwierdzić przykładami tegoż Piſma Swiętego.

ROZDZIAŁ IX.

Dowody w teyże materyi przez znaczne przykłady wyięte z Piſma Swiętego, o tych, ktorzy będąc cnotliwemi w młodości, takiemiż byli całe życie ſwoie, a oſobliwie o tych, ktorzy dali odpor w wielkich okazyach.

Naypierwſzy przykład maſz na Jozefie, ktory był wzorem cnoty w ſwoiey młodości: maiąc lat około ſzeſnaſtu, tak nienawidził grzechu, iż złe przykłady braci iego, niemogły nigdy zarazić niewinności iego; przeciwnie zaś niemogąc znieść ich złych poſtępkow, oſkarżył ich o nie przed Oycem ſwoim Jakobem. Wielka iego cnota, dla ktorey oſobliwemi Bog go obdarzył łaſkami, y ociec go mocno kochał, ściągnęła

na

na niego nienawiść braci iego, tak dalece, że się o nic bardziey niestarali, iako o sposob zgubienia go. Postrzegłszy go tedy samego chodzącego po polu, zmowili się na zabicie iego, a że się wzdrygali mazać rąk krwią własną, przedsięwzięli spuścić go w starą studnią aby z głodu umarł. Ten młodzieniec niemogąc ułagodzić okrucieństwa braci swoich prożbami ani łzami, musiał ie cierpiec, pokładaiąc wszystkę nadzieię w Bogu, ktory nieopuszcza, ktorzy go kochaią. W czym niezawiodł się, bo bracia iego nieludzcy przerażeni strachem występku tak grubiańskiego, odmienili pierwszy swoy zamysł.(a) Wyięli go z studni, aby przedali kupcom na ow czas przeieżdżaiącym, ktorzy go zaprowadzili do Egyptu, y tam przedali go Panu tegoż kraiu, Jozef będąc u tego Pana postępował w swoiey pierwszey cnocie żyiąc y tu w doskonałey niewinności, ktora sprowadziła błogosławieństwo Boskie na dom Pana iego, ktory w krotce poznał iego cnotę, y umiłował go wielce. Otoż tak ten młodzieniec przepędził młodość swoię pierwszą, to iest, aż do dwudziestego, albo dwudziestego drugiego roku wieku swego. Zobaczże co ztąd wynikneło, y iak przepędził ostatek życia swoiego, w ktorym ia upatruię trzy wielkie okazye, w ktorych iego cnota potężnie była doświadczona. Pierwsza była około tego roku, w ktorym cierpiał naywiększą natarczywość, (b) ktora czystość znieść może, będąc kuszonym od żony swego Pana do zezwolenia na obmierzłe cudzołostwo. Ale boiaźń Boża w ktorey był wychowany, takie mu sprawiła obrzydzenie tey zbrodni, że żadne prześladowania tey nierządnicy, niemogły wcale skazić iego czystości, ktora odtąd stała się wzorem wszystkim wiekom. Z tey pokusy wpadł w inszą daleko większą. Niecnotliwa albowiem ta niewiasta niemogąc w skutku wypełnić nie-

(a) *Gen: 4. v. 21.* (b) *Gen: 39.*

niezbożnego przedsięwzięcia swego, oskarżyła go, iakoby chciał zgwałcić wstyd iey, zadaiąc mu bezwstydnie zbrodnią ktorey sama przyczyną była: Pan rozgniewany na tę powieść, kazał go związać, y do więzienia wtrącić, w ktorym zostawał aż do lat trzydziestu: Otoż wielka pokusa y podnieta, ktoraby mogła łatwo przekonać cnotę nieugruntowaną: iaka iest bydź oskarżonym y obwinionym o występek, ktorym się brzydził, y cierpieć zań karanie iakoby popełniony; Lecz Jozef trwał niezachwiawszy się w pierwszey cnocie swoiey; y iako nabył cierpliwości w młodszym wieku przez prześladowanie braci swoich, taktež to prześladowanie ponosił z statecznością przedziwną; ciesząc się niewinnością swoią, ktorey samego Boga miał za świadka y obrońcę. A Bog, ktory zawsze z nim był, nieopuścił go w tey okazyi; ale iako mowi Pismo Swięte: *zstąpił z nim do iamy*, (a) aby go wspierał łaską swoią, y aby go uwolnił, iako cudownie uczynił w krotce potym.

Potych dwoch dowodach nastąpił trzeci ieszcze większy. To iest wielkie szczęście na ktore był wyniesiony: bo wytłumaczywszy sen krolowi Faraonowi, przez wiadomość ktorą mu Bog dał rzeczy przyszłych, wypuszczony iest od krola z więzienia, y na koniec uczyniony naypierwszym w krolestwie z oddaniem mu generalnego dozoru y mocy szafowania wszystkim według upodobania swego, z przydaniem oraz wyraźnego wszystkim poddanym roskazu aby słuchali Jozefa iako samego krola. Zostaiąc na tym wysokim stopniu szczęścia, ktory częstokroć zaślepia ludzi, y na ktorym cnoty pomierne w rozsypkę idą, y niszczeią w krotce; Jozef iednak iednostaynym był w swoiey pierwszey cnocie, y w iednakowey zawsze porze. Niepamięć o Bogu, pycha, łakomstwo, zemsta, ktore za zwyczay na-

(a) *Sap:* 15. *Gen:* 41.

naſtępuią za pomyślnym powodzeniem, nigdy nad nim gory niewzieły. Maiąc okazyą do zemſzczenia ſię nad bracią, kiedy przyiechali do Egyptu, aby ſię opatrzyli żywnością podczas głodu, nietylko nieuczynił tego, ale ieſzcze przyiął ich z wielką miłością, y oświadczeniem affektu, ktory wyciſka łzy czytaiącym o tym Piſmo Swięte. Sprawował ſię na ſwoim urzędzie tak cnotliwie, iż ſię nikt nigdy niepoſkarżył ná iego rząd: y owſzem Egypcyanie iawnie go uznawali za Zbawiciela, będąc uwolnionemi iego roſtropnością od niedoſtatku pod czas ſiedmioletniego głodu, co mu też ſprawiło imię w tym kraiu Zbawiciela świata. Trwał tak w cnocie y w boiaźni Bożey na tym doſtoynym urzędzie od roku trzydzieſtego wieku ſwego, ktorego był wyniesiony na tę godność, aż do roku ſetnego dzieſiątego, w ktorym umarł. O! Teotymie, zważ dobrze ten przykład, y naucz ſię z niego, czego dokazuie gruntowna cnota nabyta w młodości.

Przeſtałbym na tym przykładzie, gdyby naſtępuiący podziwienia godnieyſzym niebył, na pokazanie teyże prawdy. Ten ieſt o Tobiaſzu, oycu młodego Tobiaſza, o ktorym Piſmo Swięte podaie nam, rzeczy godne do uwagi, ktore czynił w młodości ſwoiey, a potym przez cały bieg życia ſwoiego.

Tak zaś o nim powiada Piſmo Swięte. Tobiaſz był młodzieniec z pokolenia y z okolicy Nephtali, ten będąc naymłodſzym w pokoleniu ſwoim, nic niepokazował młodego y dziecinnego w ſprawach ſwoich. Y gdy wſzyſcy inſi ſzli czynić ofiary złotemu cielcowi Jeroboama krola Jzraelſkiego, on ſię odłączał od ich towarzyſtwa, y chadzał ſam do Jeruzalem do kościoła Boſkiego, y tam oddawał cześć Bogu Jſraelſkiemu, ofiaruiąc mu wiernie wſzyſtkie ſwoie pierwiaſtki y dzieſięciny: *Te y tym podobne rzeczy* (dodaie

Pi-

Pismo Swięte) *czynił, będąc ieszcze młodziuchnym, według prawa Boskiego.*

O! iak śliczne życie młodzieńca, Teotymie, ktory nie czyni nic młodego, to iest przeciwnego cnocie, nie dopuszcza się wprowadzać w źrzodło złych przykładow, trwa statecznie w służbie Bożey, kiedy go wszyscy insi rozpustnie opuszczaią. Za młodością tak cnotliwie przepędzoną, niemogło nastąpić tylko całe życie Swięte, iako obaczysz.

Tobiasz przyszedłszy do lat męskich, zaprowadzony był w niewolą od Assyryiczykow ze wszystkiemi ziomkami swoiemi do miasta Niniwy, tam będąc nie wyszedł na krok z drogi cnoty, po ktorey chodził w swey młodosci.

Bo nayprzod iako się nauczył dawać odpor złym przykładom, niedopuścił się nigdy skazić w niewoli przykładami tych, ktorzy z iednegoż z nim kraiu będąc, iedli niegodziwie pokarmy pogańskie, ktorych prawo Boskie zażywać zakazywało.

Powtore, iego wielka cnota ziednała mu łaskę u krola Assyryiskiego, y otrzymała pozwolenie wolnego przechodzenia się po całym krolestwie, nawiedzał więc wszystkich w więzieniu będących, y dawał im zbawienne przestrogi, pobudzaiąc do wiernego wytrwania w służbie Bożey.

Potrzecie gdy się utrapienie Jsraelitow w niewoli rozszerzyło, codzień chodził ich nawiedzać, y cieszył ich, rozdaiąc każdemu z nich cokolwiek mogł dać, karmił głodnych, odziewał nagich, a osobliwie chował umarłych nieuważaiąc na niełaskę krolewską, w ktorą wpadł z niebespieczeństwem życia swoiego dla miłosiernych uczynkow. Lecz co iest ieszcze podziwienia godnieyszego w nim, iest cierpliwość, w ktorey znosił utrapienia rożne y ślepotę, ktora mu się z przypadku niespodzianego przytrafiła około

pię-

pięddziesiątego szostego roku życia iego. Pewnego załbowiem dnia powracaiąc do domu, sfatygowany pogrzebami wielu umarłych, zasnął pod murem, z ktorego gnoy z gniazda iaskułczego spadł mu na oczy, y oślepił go. Mocno zaiste dolegało go to utrapienie, y bardzo było oczywistym dowodem cnoty iego; lecz on ie ponosił z taką cierpliwością, iż ią Pismo Swięte przyrownywa cierpliwości Joba Swiętego. Co zaś mocno tkwić w pamięci powinno, to iest: iż Pismo Swięte tę iego cierpliwość przypisuie pobożności y boiażni Pana Boga, w ktorey żył w młodości swoiey. Tak albowiem mowi o niey. Przepuścił zaś Bog tę pokusę na niego, aby dał cierpliwości przykład potomstwu iego, na kształt cierpliwości Jobowey. Bo chodząc w boiażni Bożey od młodości swoiey, y strzegąc przykazań iego niewybuchnął z niecierpliwością przeciwko niemu dla utrapienia ślepoty, ktorą na niego zesłał, ale trwał mężnie, y statecznie w boiażni Bożey, oddaiąc mu dziękczynienia całe życie swoie. O! przedziwny skutku cnoty, ktoryś rosł zawsze z tym wiekiem! uwolniony iest od tego utrapienia we cztery lata potym, y żył aż do roku setnego dziesiątego, w ktorym umarł w pokoiu, czyniąc, iako mowi Pismo Swięte nieustanny postępek w boiaźni Bożey. Tak, Teotymie, żyią y umieraią ci, ktorzy żyli cnotliwie w młodości.

Niemogę zakończyć tego rozdziału dosyć iuż długiego nieprzytoczywszy ci trzeciego przykładu o wielkim starego testamentu Męczenniku Eleazarze. Ten starzec wielkiey iest czci godny dla liczby lat swoich, a iesczcze większey dla wielkiey cnoty w ktorey żył od młodości. Gdy krol Antyoch prześladował żydow, chcąc ich odwieść od Religii y czci prawdziwego Boga; ten mąż Swięty był złapany, aby do tego był przymuszony mocą mąk, ktore nigdy wzruszyć

nie-

niemogły dawney iego pobożności. Y gdy ktoryś przy nim ſtoiący z przyiacioł namawiał go, aby uſłuchał prześladowcy, y uwolnił ſię od mąk, czyniąc co każe przynaymniey powierzchownie, y dla oka ludzkiego, mowi Piſmo Swięte, iż począł uważać powagę wieku ſwego, ktory iuż był oſiwiał w cnocie, niepopełniwſzy ieſzcze nic takiego coby go uczyniło niegodnym nazwiſka, prawdziwego potomka Abrahama y ſwoiego żywota cnotliwego ktory prowadził od dziecinności. A zważywſzy te rzeczy, odpowiedział natychmiaſt z odwagą podziwienia godną, wolę umrzeć, niżeli zezwolić na tak zły poſtępek, y dać moim przykładem pobudkę moiemu narodowi do odſtąpienia Swiętey Religii, y czci prawdziwego Boga. Po tey odpowiedzi, mąk mu przyczyniono, y poniosł śmierć z cierpliwością nieprzekonaną.

O! moy miły, Teotymie, naucz ſię z tego przykładu, y z poprzedzaiących, co może dokazać cnota nabyta w młodości, y utwierdzona nieuſtannemi dobrymi uczynkami, ſtaray ſię wcześnie, abyś był takim, iakim bydź ſobie życzyſz w całym życiu: kochay ſię w cnocie w tym pierwſzym wieku twoim, a ona cię nieodſtąpi we wſzyſtkich naſtępuiących latach.

ROZDZIAŁ X.

Że ci, ktorzy ſię udali do nałogow w młodości, bardzo ſię trudno poprawuią, y przytrafia ſię częſtokroć, że nigdy z nich niepowſtaią, y ſami ſię nędznie gubią.

O! Teotymie, czemuż niemam piora tak mocnego, żebym wyryſował na ſercu twoim potężniey niż na miedzi albo marmurze tę wielkiey wagi prawdę, y doſkonale cię nauczył wielkiey y nieprzekonaney trudności, ktorą cierpią w poprawowaniu ſię źle żyiący w młodości. Trudność tak wielka, iż iey niepo-

dobna doſtatecznie wyrazić, a do tego tak generalna, że iey poiąć niemożna bez uczucia przeymuiącego ſerce żalu, zapatruiąc ſię na tak wielką liczbę Chrześcian, a oſobliwie młodzieży, ktora ięczy pod okrucieńſtwem nałogu złego z młodości nabytego, z wiekiem zaś wzraſtaiącego, y prowadzącego ich na zgubę: z ktorego ieżli im ſię zdarzy wywikłać, to nie inaczey chyba z pracą y potyczkami niewypowiedzianemi y przez cud oczywiſty łaſki Bożey. O ſynu moy kochany naucz ſię chronić tego ſtraſznego niebeſpieczeńſtwa, y uſiłuy poiąć wielkość iego na zabieżenie mu, y wywikłanie ſię prędkie z niego, ieżliś ſię w nie wplątał. Trudność ta tak wielka pochodzi z trzech miar. Pierwſza ieſt moc y potęga wielka złego nałogu, ktory raz wkorzeniwſzy ſię w duſzy, wykorzenionym bydź niemoże bez wielkiego mozołu. Wſzyſtkie nałogi maią to do ſiebie, że trwaią długo, znoſzą ſię z trudnością. Ale między inſzemi złościami ſą te, ktore naybardziey lgną w ſercu, y ktore naytrudniey odmienić, bo daleko ieſt trudniey naturze zepſowaney udawać ſię do dobrego, niż do złego. Ztąd pochodzi, co piſmo mowi: *iż źli z trudnością ſię poprawuią;* co czyni, iż *głupich liczba*, to ieſt grzeſznikow, *ieſt niezliczona.* (a)

Lecz między złemi nałogami, te w ktore ſię z młodu wprawiło ſą naypotężnieyſze y naytrudnieyſze do zwyciężenia. Bo namiętności, ktore ſą naczyniami y inſtrumentami grzechu niepoſkromione w tym czaſie przez cnotę, roſną z laty, a roſnąc z niemi przyczyniaią nałogu y złości, y dodaią iey codziennie nowych ſił, ktore nakoniec czynią ią niezwyciężoną. Dla tego toż piſmo Swięte chcąc wyrazić moc złego nałogu nabytego z młodości lat, wyraża ſłowa, ktoreby młodzi powinni mieć zawſze przed oczyma:

Oſſa

(a) *Eccl:* 15.

Oſſa ejus implebuntur vitiis adoleſcentiæ ejus, & cum eo in pulvere dormient. Kości złego napełnią ſię nałogami młodości iego, y poydą z nim aż do grobu. To ieſt, iakoby chciał mowić, że nałogi, y złe ſkłonności młodzi, tak ſię mocno wkorzeniaią w duſzy, że całe życie w niey zoſtaią, y kończą ſię rowno z życiem iako ſię temu codziennie przypatrzyć można.

Przyczyna tego ieſt oczywiſta. Nałog raz opanowawſzy duſzę, przymnaża y umacnia namiętności, namiętności pſuią rozſądek, y ſprawuią, że ſądzi to bydź dobrym co ieſt złego, złym co ieſt dobrego, rozſądek zepſuty przewraca wolą, ktora ſię ślepo na grzech odważa. Y ztąd to pochodzi wſzyſtko złe, ktore Auguſtyn Swięty opłakuie, kiedy mowi: *że wola zepſuta zmierza y ma upodobanie w złym, upodobanie ſprawuie zwyczay, przyzwyczaienie ſię zaś niedaiąc mu odporu, obraca ſię w potrzebę,* (a) iakoby chciał mowić, że naywiękſza ieſt trudność w ten czas ſprzeciwić ſię grzechowi, gdy zaś duſza przyidzie do tego punktu, iuż y nadziei niemaſz do pozbycia ſię go; bo iako mowi inſzy Autor, *ta potrzeba rodzi śmierć* (b) wprawuiąc w niepokutowanie tego w ktorym ſię znayduie.

Druga przyczyna tey wielkiey trudności, ieſt umnieyſzenie łaſk Boſkich: Bo iako Bog przyczynia łaſk tym, ktorzy ie pokornie przyimuią, y zażywaią ich na zbawienie ſwoie, tak też ich uymuie tym, ktorzy ich, na złe zażywaią, y pogardzaią niemi. Jeżeli zaś Bog tak poſtępuie ſobie ze wſzyſtkiemi ludzmi, toć tym poſpoliciey z młodzieżą. Jako ma upodobanie w świadczeniu im wielu łaſk, kiedy ich ſą godnemi, według tego cośmy wyżey powiedzieli; takteż im uymuie tychże łaſk, kiedy ich na złe zażywaią, iako powiedzieliśmy, że ſię częſto to przytrafia tym, ktorzy nie

(a) *S. Aug: l. 8. Conf:* (b) *S. Iſidorus.*

niebyli wierni w zażywaniu łaſk, ktorych im Bog dodawał w młodości, dla czego czuią tych łaſk wielkie umnieyſzenie, z przyczyny złego zażywania ich. *Grozi takim Bog przez Proroka* mowiąc: *Zginie młodź od pragnienia, ktora przyſięga na grzech Samaryi* (a) to ieſt czyniący popis na uznanie bałwanow, ktore czci miaſto Samarya. To pragnienie, nie ieſt tylko pragnieniem ciała, ale też y duſzy, to ieſt, niedoſtatek łaſk Boſkich, o ktorym powiedziano zaraz potym, *zeſzlę głod na ziemię, nie głod chleba, ani pragnienie wody, ale słowa Bożego.*

Trzecia przyczyna wielkiey trudności, ktora ſię znayduie w poprawowaniu grzechow młodości, ieſt panowanie czarta, ktore ſię ſtaie większym y mocnieyſzym według miary nałogow złych wkorzenionych w duſzy, y odięcia łaſk Bożych na ukaranie grzechow.

To panowanie ieſt ſkutkiem poſpolitym grzechow, ktore przyprawiwſzy duſzę o zgubę łaſki y obrony Stworcy iey, oddaie ią w niewolą czartu; y więzi ią co raz więcey a więcey w tey nieſzczęſney niewoli według miary zanurzenia ſię iey w nieprawościach.

O! Teotymie, ktożby mogł doſtatecznie opiſać opłakany ſtan duſzy zaprowadzoney w tę niewolą pod okrucieńſtwo naygłownieyſzego nieprzyiaciela, ktory zażywa wſzyſtkich wynalazkow y złości, aby ią zgubił bez powſtania. On iey podaie wſzyſtkie pokuſy, ktore ią mogą w grzech wprawić, y codziennie nowe okazye do zguby, odwodzi od tych, ktoreby ią mogły odwieść od nieprawości, on ią z grzechu w grzech pogrąża, z nałogu w nałog, aż poki przyſzedłſzy y dopełniwſzy miary nieprawości, nie będzie mu oddana oſtatnim ſkutkiem gniewu Bożego, na ponoſzenie kary zaſłużoney.

Tak

(a) *Amoſ:* 8.

Tak się obchodzi okrutny ten nieprzyiaciel z temi, ktorych ma w mocy swoiey, a to za sprawiedliwym dopuszczeniem Bożym, ktory opuszcza zazwyczay wyłamuiących się z służby iego y przyiaźni; oraz niechcących mu służyć w słodyczy przykazań iego, y w obfitości iego błogosławieństw; sprawiedliwie zatym zasługuią, aby ich oddał panu temu okrutnemu, ktory samą ich tchnie zgubą; y ktory ich nieprzestanie prześladować, aż poki niepogrąży w przepaść wieczną. O! Teotymie, biada tym wszystkim, ktorzy się dostali w tę nieopłakaną niewolą; ale tym większa ieszcze biada tym, ktorzy będąc do tego obowiązanemi, aby ich ratowali, y niepomyślą o tym.

ROZDZIAŁ XI.

Przykłady na rozdział poprzedzaiący. A nayprzod o tych, ktorzy się poprawili w występkach młodości, ale z bardzo wielką trudnością.

Jeżeli rozum pokazuie iaśnie tę prawdę iakom tego dowiodł, doświadczenie czyni ią ieszcze pewnieyszą przez przykłady rzadkie tych, ktorych miłosierdzie Boże przez łaskę osobliwą wyrwało z nieprawości młodości. Przestanę na iednym znacznych przykładzie, Augustyna Swiętego, abym ci tę prawdę przed oczy wystawił. Mamy w osobie tego Swiętego naypamiętnieyszy przykład, ktory tylko starożytność może nam podać, na pokazanie iawne, iak iest rzecz trudna powstać z nałogow w młodości nabytych. Z tych cię tylko przytoczę, ktore on sam w spowiedziach swoich z natchnienia Bożego opisuie, aby nauczył wszystkę młodzież, iako się ma obawiać grzechow młodości swoiey, a strzedz się przepaści w ktorą wpada, zabiegaiąc wcześnie niebespieczeństwu w ktore by ią życie w młodości nieomylnie wprowadziło, gdyby

iey Bog z niego nie wyrwał skutecznie, y cudownie z miłosierdzia swego, czego nie czyni, wielu innym.

Mowi on nayprzod, że w swoim dziecińſtwie był podległym wszystkim złym skłonnościom, ktore w tym wieku trafiać się zwykły; znaydowała się w nim niechęć do nauk, nieposłuszeńſtwo, kłamstwo, upor, chętka do gry, y do wszystkich uciech; niesmak w rzeczach dobrych, dziwna prędkość w nauczaniu się wszystkiego co się naybardziey sprzeciwiało czystości y dobrym obyczaiom; nic nie lubił tylko rozrywki, pracy się chronił, niechcąc się niczego uczyć tylko rzeczy szkodliwych. Tak przepędził młodość swoię aż do lat szesnastu. Za temi pierwszemi skłonnościami, iako się pospolicie trafia, nastąpiły ieszcze większe nieporządki. Przyszedłszy do lat szesnastu wieku swego, niemogąc się utrzymać w pierwszych umysłu swoiego przedsięwzięciach, puścił się na wszystko złe, ktorego w tym wieku mogł dokazać. Mowi on sam, a mowi z żalem, że uciechy brzydkie, y rospustne namiętności tak opanowały serce iego, że go bez wstydu w takowe grzechy prowadziły, o ktorych mowić niepodobna. Tak dalece, że ani perswazye matki, ani wstyd czynienia złego, ani żadne uwagi niemogły go odwieść od pierwszych występkow: przeciwnym zaś sposobem przyszedł do tego zbytku zepsowaney natury, iż niewstydząc się złego wstydził się bydź dobrym; y miał za wielkie złe bydź mianym za niewinnego, gdy zapatrywał się na inszych szczycących się swoiemi zbrodniami. Zaczął to złe życie powrociwszy się z nauk do domu oycowskiego, w ktorym rok cały bawił, po tym skończonym odesłanym był do Kartaginy na zakończenie ich, y tu prowadząc podobnież życie, aż do dziewietnastego roku wieku swego. Gdzie masz sobie uważyć, Teotymie, cztery albo pięć przy-

(a) *l.* 1. *Conf: Cap:* 12. 16. 19.

przyczyn zepsucia się Augustyna Swiętego w młodym wieku.

I. Prożnowanie, na ktorym strawił rok szesnasty w oyca swego domu powrociwszy z nauk, ale że ten czas iest bardzo niebespieczny dla młodzi, iako powiemy daley.

II. Mały wzgląd oyca iego na dobre obyczaie, ktory niemiał oka na to, aby syn iego postępował w boiaźni Bożey, byleby był mądrym y wymownym iako wielu czyni oycow.

III. Pogarda przestrog matki, ktora poznaiąc umysł syna swego, upominała go nieustannie, aby się nieudawał za nieporządnemi passyami, lecz bez pożytku.

IV. Złe przykłady rowiennikow, tak przewrociły umysł iego, iż usiłował stać się gorszym niż był, aby im był podobny; y gdy widział, że go w złym zwyciężali, zmyślał złe, ktorego niepopełnił, boiąc się aby z niego tym bardziey nieurągali się, im by go więcey widzieli w cnocie postępuiącego y czystszego niżeli inszych.

V. Wielka wolność, ktorey mu rodzice dopuszczali, w grze, y rozrywkach, iako to sam uważa. (a) Wszystkie te przyczyny wprawiły go w nieprawości, y trzymały w nich przez trzy lata, po ktorych miał iakąś dobrą pobudkę, ktora go do tego przywiodła, iż weyrzał w siebie, y poznał nędzny stan swoy. O toż widzisz, Teotymie, z czego masz poznać trudność wielką, ktora zwykła zdarzać się w poprawowaniu złych obyczaiow młodosci.

Maiąc lat dziewiętnaście, począł mocno myśleć o zbawieniu wzruszony myślą, ktorą mu Bog dał w czytaniu xiążki Cycerona pod tytułem *Hortensiusz*,

D 2 za-

(a) *Conf: lib: 2. Cap: 2. 3. 4. 5.*

zamykaiącey w sobie napomnienia y pobudki do mądrości.

Czytanie tey xiążki, iako sam powiada, odmieniło zaraz umysł iego, y skłonności, obrociło myśli iego do Boga, y odmieniło pragnienia. Począł pogardzać dobrami doczesnemi, y uciechami życia, a pragnąć niewymownie piękności y mądrości, ktora nigdy nie ginie. Odtąd począł powstawać z nałogow, a udawać się do Boga z wielką gorącością ducha. (a) Ktożby temu nie wierzył, że za temi pobudkami nastąpiło doskonałe nawrocenie? Ale ah! Teotymie, czegoż niemoże dokazać zaciągniony zły nałog w młodości? nałogi y skłonności nieporządne młodości iego, tak się sprzeciwiały pobudkom, ktore czuł, aby się nawrocił, iż ie uczyniły niepożytecznemi y bez skutku. Ciężar nałogow zastarzałych, przywiodł go w krotce do pierwszego stanu, w ktorym zostawał od dziewiętnastego aż do trzydziestego roku wieku swego. Y złe nałogi przez trzy lata zaciągnione w młodości iego, skrępowały go tak, że się niemogł wywikłać z nich przez lat dwanaście, przez ktore nietylko popełniał pierwsze nierządy; ale też dopuszczał się inszych ieszcze większych. Nieczystość, ktora częstokroć wprawuie w błąd y w ślepotę, pogrążyła go w odszczepieństwie Manicheyskim w ktorym trwał dziewięć lat; przyłączyło się do odszczepieństwa cudzołostwo nieustanne, y w tym zostawał aż do czasu nawrocenia się swego. Przyszedłszy do lat trzydziestu wieku swego mocno myślił o nawroceniu swoim, iako nigdy przedtym, o czym sam opisuie w xiędze szostey w rozdziale iedynastym. Lecz słuchay Teotymie, z iak wielką trudnością dokazał tego.

Od pierwszey tey myśli zostawał ieszcze więcey niż dwa lata w pierwszych swoich nieporządnych po-

(a) *S. Aug: Conf: lib: 3. c. 4.*

postępkach, odkładaiąc codzień iako sam powiada nawrocenie się do Boga, aby znalazł w nim życie łaski; nieuważaiąc y nie maiąc względu na złą śmierć, ktorą sobie gotował, złym życiem. Potrzeba mu było wiele czasu do uleczenia rozumu swego z błędow, ktore w nim wkorzeniły się przez życie poprzedzone, y przekonania go o potrzebie nawrocenia się, iako to opisuie w siodmey xiędze. Rozum był zniewolony, a wola iefzcze się niepoddawała. Złe nałogi tak opanowały były serce iego, iż go w rospacz wprawiały o iego poprawie. Potrzeba było wykorzeniać te nałogi ieden po drugim, pychę, łakomstwo, nieczystość; Już pycha, łakomstwo wypędzone były z serca iego, ale nieszczęśliwa nieczystość mocno mu się sprzeciwiała, ktora go tak opanowała była, iż mniemał, że to iest rzecz niepodobna opuścić ią, maiąc za ostatnią nędzę bydź ogołoconym z tych szkaradnych lubieżności, ktore są źrzodłami wszystkiey nędzy.

A na koniec, ta trudność iego nawrocenia była tak ciężka, iż po wielu potyczkach, ktore cierpiał w umyśle swoim przez czternaśtu lub piętnaśtu lat przeciąg, po staraniach, prośbach, y łzach pobożney swoiey matki, ktora za nim udawała się morzem y ziemią, z kraiu swego do Kartaginy, z Kartaginy do Rzymu, z Rzymu do Medyolanu, aby go wyrwała z tak rospustnego życia, a pozyskała Bogu, ktorey, (może się mowić) iż po Bogu naypierwey obowiązanym iest za swoie zbawienie; po napominaniach naywiększych przyiacioł, po wielu rozmowach z Swiętym Ambrożym, y inszemi osobami zaszczyconemi cnotą y mądrością, po wszystkich pobudkach wnętrznych łaski Bożey, ledwie aż cudownym sposobem nawrocił się. Ostatnią albowiem odprawuiąc potyczkę z naturą y łaską, usłyszał głos do siebie mowiący, z nieba *Tolle le-*

(a) *Conf: lib: 7. c. 5. &seqq.*

lege. Tolle, lege. Weś a czytay; Weś a czytay y napominaiący, aby otworzył nowy Teſtament leżący przed ſobą. Wziął go, a otworzywſzy znalazł słowa Pawła Swiętego, przez ktore Duch Swięty ſprawił w duſzy iego oſtatnią pobudkę do nawrocenia ſię iego. *Non in commeſſationibus & ebrietatibus; non in cubilibus & impudicitiis, non in contentione, & aemulatione, ſed induimini Dominum Ieſum Chriſtum, & carnis curam ne feceritis in deſideriis.* O Boże! czyliż podobna, aby odmiana duſzy tak była trudna, y aby na uleczenie nałogow w młodości nabytych, tyle potrzeba było łożyć trudow, y tyle zażywać ſrzodkow temu, ktory z nich uwolnić ſię chce?

O! Teotymie, ieſzcze ſię wſzyſtko nieſkończyło. Auguſtyn albowiem Swięty zupełnie nawrociwſzy ſię, niebył ieſzcze wolnym od trudności przerzeczonych, bo chociaż ſię nigdy nazad niecofnął, od nawrocenia ſwego, po ktorym oſtrą pokutę czynił, iednak czuł ieſzcze przez długi czas oſtatki pierwſzego żywota, y pokuſy bardzo wielkie, y bardzo częſte, ſprawione przez ſtare nałogi ſwoiey młodości, ktore mu zadawały wielką trudność w utrzymaniu ſię w świątobliwości, według słow, ktore napiſał w xiędze dzieſiątey ſpowiedzi ſwoich w rozdziale 30. y w drugich naſtępuiących, w ktorych opiſuie rozmaite pokuſy, ktore go trapiły.

O! Teotymie, czytay y odczytuy ten przykład, zważ pilno wſzyſtkie iego okoliczności w ſzczegulności, y przypatrz ſię do iak oſtatniey nędzy przyprowadzić może człowieka zła ſkłonność w młodości, kiedy iey niedaie wcześnie odporu. Strzeż ſię niebeſpieczeńſtwa, w ktorym ten Swięty ledwie niezginął, y w ktorym wielu inſzych nieſzczęśliwie y codziennie pogrąża ſię. Zobacz ieſzcze przykład o Manaſſeſie w rozdziale

le naſtępuiącym, y o S. Hieronimie w części trzeciey, w rozdziale 9. artykule 8.

ROZDZIAŁ XII.

Przykłady o tych ktorzy ſię nigdy niepoprawili w wyſtępkach młodości ſwoiey.

Jako pod czas burzy morſkiey, kiedy okręt potłucze ſię nawałnością, więcey ieſt daleko tych, ktorzy giną, niżeli tych, ktorzy ſię wyratować mogą; tak w niebeſpieczeńſtwie cnoty, ktorego wielu doznaie w ſwoiey młodości, daleko ieſt więkſza liczba tych, ktorzy w nim cale giną, niżeli owych co z niego wychodzą.

Zrozumieſz, Teotymie, iak ieſt takowych mała liczba, kiedy ſię dowieſz, iż w całey hyſtoryi Swiętey (rzecz do wierzenia trudna) ieden tylko taki znayduie ſię przykład o Manaſſeſię krolu Judzkim, o ktorym ci przytoczę hyſtoryą w krotce; tych zaś przykładow bardzo wiele wyſtawuie piſmo, ktorzy ſię nędznie pogubili w tym niebeſpieczeńſtwie, y pomarli w nieprawościach ſwoiey młodości; iedni żyiąc długo na świecie: drudzy poprzedzeni od śmierci w pierwſzych latach ſwoich, przytoczęć takich kilka przykładow.

Nayprzod ze wſzyſtkich krolow Jzraelſkich, ktorych dziewiętnaſtu panowało nad dzieſiącią pokoleniami Jzraela od podziału uczynionego tego kroleſtwa z kroleſtwem pokolenia Judy, po śmierci Salomona, niemaſz y iednego ktoryby nie był cale złym od młodości ſwoiey, ani też ieden był taki, ktory by ſię nawrocił przed śmiercią.

Y chociaż piſmo Swięte żadney nieczyni wzmianki wyraźnie o życiu ich w młodości, z tym wſzyſtkim doſtatecznie znać daie, iż byli złemi w tym wieku, kiedy o każdym z nich generalnie mowi, iż byli nie-

niecnotliwemi, nie wspominaiąc o żadnego z nich cnocie, procz Jehu, ktorego wspomina kilka spraw dobrych przy początkach panowania iego, lubo y teñ się potym popsuł za drugiemi.

Między krolami Judzkiemi, ktorych także dziewiętnastu panowało po Salomonie, sześć iu tylko było dobrych, Aza, Jozafat, Oziasz, Jonathan, Ezechiasz, Joziasz. a wszyscy inni byli ladaco. Ci, ktorzy byli dobrzy, zaczeli bydź dobremi od młodości swoiey, y takiemiż byli całe życie. Większa część tych, ktorzy byli żli, zaczeli bydź złemi w pierwszych latach swoich, y nigdy się nieodmienili.

Tak powiada pismo o Ochozyaszu krolu, iż zaczął panować maiąc lat dwadzieścia y dwa, a iż był złym y naśladowcą bałwochwalstwa niezbożnego Achaba krola Jzraelskiego, ktorego się nauczył od matki swoiey *Atalii* siostry tego niezbożnego krola, panuiąc rok tylko ieden, umarł w niebożności swoiey. (a)

Powiada o Achasie, iż około roku dwudziestego wieku swego gdy zaczął panować wcale się nie miał do cnoty y służby Bożey (b)ale wstępował w ślady krolow Jzraelskich bałwochwalcow y przewyższał ich ieszcze niezbożnością,zkąd też w niey y umarł panuiąc lat szesnaście. (c)

Amon panował od roku dwudziestego drugiego wieku swego, naśladuiąc w złych tylko postępkach oyca swego Manassesa, ale nie w pokucie: y umarł też w grzechach we dwa roki zabity od domowych. (d)

Joachim krolować zaczął dwudziestego piątego roku wieku swego, panuiąc lat iedenaście, przez ktore był złym iako y iego oycowie, a przeto umarł także w nie-

(a) 4. *Reg:* 8. (b) 4. *Reg:* 6. (c) 2. *Par:* 28. (d) 4. *Reg:* 21.

w nieprawościach, bez żalu wszystkich, y bez pogrzebu, iako mu groził Jeremiasz Prorok. (e)

Syn iego Jechoniasz nastąpił po nim maiąc lat 18. y trzy tylko miesiące panuiąc, zasłużył dla grzechow swoich, dostać się w moc Nabuchodonozora, y zaprowadzonym bydź w niewolą do Babilonu, w ktorey y umarł potym.

Sedecyasz ostatni z krolow Judzkich dostawszy korony w roku 22. tak był zły, iako y iego przodkowie, y trwaiąc w nieprawości przez lat 12. ściągnął na siebie y na lud swoy ostatni skutek zemsty Bożey, ktorą groził Bog żydom od dawnych czasow: bo dziewiątego roku krolowania iego, Nabuchodonozor krol Babiloński obległ Jerozolimę, y po dwochletnim oblężeniu dobył iey, ogniem y mieczem spustoszył, kościoł zrabował y spalił; tych, ktorzy uszli zemsty miecza, albo z głodu niepomarli, pobrał w niewolą, a iego uciekaiącego z dziećmi złapano, y stawiono przed tym pysznym krolem, ktory go przyiąwszy z gniewem y zapalczywością, kazał pozabiiać synow iego, przed oczyma iego, a na koniec iemu oczy wyiąć, y w niewolą do Babilonu zaprowadzić, gdzie umarł nędznie odbieraiąc sprawiedliwą karę za swoie nieprawości. (f)

Potrzeba przydać do tych przykładow, y te, ktorem przytoczył w rozdziale 6. ponieważ ci wszyscy, o ktorych mowiliśmy na tym mieyscu, pomarli w grzechach swoich, na ukaranie tych grzechow, ktore popełnili w młodości swoiey.

Takich przykładow iest bardzo wiele w piśmie Swiętym: przeciwne zaś tym są bardzo rzadkie, y iakom powiedział, ieden tylko w piśmie znayduię przykład taki o Manassesie, ktory się prawdziwie nawrocił żyiąc źle w młodości. Ależ się to stało sposobem niesłychanym, ktory iaśniey nad widok słoneczny pokazuie,

nie-

(e) *Ierem:* 22. (f) 4. *Reg:* 24. & *seqq:*

nieprzekonaną trudność, z ktorą się poprawić mogą złe skłonności lat pierwszych.

Ten Pan utraciwszy oyca swego Ezechiasza iednego z naypobożnieyszych krolow Judzkich maiąc lat dwanaście, został dziedzicem korony iego, ale nie iego cnot: bo zapomniawszy w krotce Swiętych przykładow, y mądrych nauk, ktore od niego odbierał, udał się na wszystko złe, y niezbożność, iako ie pismo Swięte wylicza. Jego nieprawości codzień pomnażały się, aż do 15. albo według inszych do 22. roku panowania iego, w ktorym Bog zesłał na niego ciężkie utrapienie, aby go skarał za zbrodnie. Assyryiczykowie albowiem złapali go w iego mieście Jerozolimie, zaprowadzili do Babilonu w niewolą. obciążonego kaydanami wtrącili do okropnego więzienia, w ktorym cierpiał niewypowiedziane obelgi y prześladowania. Będąc w ostatniey nędzy, otworzył oczy, y namyślił się wezwać w utrapieniu tego, o ktorym niepamiętał w pomyślności. Poznał nieprawości swoie, prosił Boga o odpuszczenie ich sercem prawdziwie skruszonym, y mocą swoich łez y prożb otrzymał u Boga uwolnienie swoie, po ktorym pokutował za grzechy, y prowadził ostatek życia w świątobliwości, aż do roku 67. wieku swego, ktorego umarł.

Swięty Hieronim przydaie do tey hystoryi okoliczność iednę godną uwagi, ktorą wziął z podania Hebrayskiego tłumacząc to, co pismo wyraża tylko w terminach generalnych. *Ze Manasses będąc przycisnionym, y przynaglonym utrapieniem, udał się do Boga,* (b)powiada, że się to stało w ostatniey y nieuchronney potrzebie śmierci, na ktorą był podany. Chciano go o śmierć przyprawić w wielkim naczyniu miedzianym przedziurawionym y otoczonym ze wszystkich stron pożarem, ktore rospalone, y zewsząd ogniem prze-

(g) *S. Hieronym: Quaest: Hebr: in Paralipomenon.*

ięte, miało ſtrawić nędznego krola, gorącem, tym okrutnieyſzym, im dłużey trwaiącym.

Zamkniony na reście w tym naczyniu, lubo przy tak okropnym obrazie śmierci, ieſzcze ſię iednak nieſzczęśliwy do Boga nieudawał: ale uciekał ſię do bałwanow, ktore czcił; tak był zaślepiony grzechami ſwemi pierwſzemi. Lecz zrozumiawſzy, iż daremnie wzywał ich na ratunek, przypomniał ſobie ſłowa Piſma Swiętego, ktore częſto ſłyſzał od oyca ſwoiego w młodości ſwoiey, przez ktore Bog obiecuie pomoc ſwoię tym, *ktorzyby ſię uciekli do niego w utrapieniu: y nawrocili ſię do niego całym ſercem, y z wielkim żalem za grzechy ſwoie.* (a) Natychmiaſt podniosł ſerce ſwoie do Boga przez weſtchnienia y ięk, y prosił o uwolnie ſiebie z tak wielką ſkruchą za grzechy, iż Bog zmiłował ſię nad nim, y uwolnił go nietylko od śmierci okropney, ale też z niewoli, y przywrocił Jerozolimie, w ktorey przepędził oſtatek życia ſpoſobem wyżey powiedzianym. Otoż, Teotymie, nawrocenie po życiu złym w młodości, ale nawrocenie drogo kupione.

ROZDZIAŁ XIII.

O wielkim złym ktore pochodzi ze złego życia w młodości.

Naywiękſze złe z tych wſzyſtkich, o ktorych mowić będziemy, ieſt utrata zbawienia y potępienie, ktore wielom trafia ſię dla grzechow w młodości popełnionych. Y lubo ieſt nieomylna prawda, iż grzechy w tym wieku popełnione wielom ſą przyczyną naypierwſzą wieczney ich nieſzczęśliwości: procz iednak tey przyczyny, wiele ieſt inſzych pochodzących z tegoż ſamego źrzodła, ktore potrzeba ci wiedzieć miły Teo-

(a) *Deut:* 4.

Teotymie, ażeby poznanie ktore o nich będzieſz miał, ſprawowało w tobie więcey wſtrętu, z przyczyny, z ktorey pochodzą.

ARTYKUŁ I.

O pierwſzym złym, ktore ieſt śmierć, ktorą grzechy młodości wielu przyſpieſzaią.

Wyſtawuię naypierwey śmierć przyſpieſzoną, ktora ſię trafiać zwykła wielkiey liczbie młodzieży na ukaranie ich grzechow. Gdy iednak to mowię, nie mowię, że wſzyſcy, ktorzy umieraią w kwiecie młodości, umieraią na ſkaranie grzechow młodości, ani też, nie wſzyſcy, ktorzy z młodości byli niecnotliwemi, ſą ſkarani śmiercią rychłą. Wiem albowiem, iż częſtokroć dobrzy umieraią czaſem w pierwiaſtkach wieku ſwego, y że ta śmierć ieſt nadgrodą ich cnoty, y ſkutkiem miłości Bożey ku nim według świadectwa Piſma Swiętego w xiędze mądrości: *Ieżeli ſprawiedliwy*, mowi Mędrzec, *prędko umrze, znaydzie odpoczynek y zbawienie*. Jego cnota uczyniwſzy go miłym Bogu pozyſkała miłość iego, y zaſłużyła bydź wyrwaną z świata tego, gdzie on żył między grzeſznikami. Bog zabrał go zawczaſu z tego świata, ażeby zarażona ſkazą grzechu na umyśle, iego duſza niedała ſię uwieść fałſzywemi powabami prożności y uciech światowych, ktore oſzukuią ludzi, y czynią ich miłośnikami rzeczy takowych, ktore ſą nayprzeciwnieyſze iego zbawieniu.

Wiem także dobrze, iż ieſt wiele grzeſznikow żyiących długo, y zaſtarzałych w nałogach w młodości nabytych, na kſztałt owego, ktorego Daniel nazywa, *Inveterate dierum malorum*, grzeſznikow, mowię ktorych ſtarość złożona ieſt z ſamych dni złych, ktorych długie życie, iako mowi Mędrzec, potępione ieſt śmiercią rychłą ſprawiedliwego, umieraiącego w kwiecie wieku ſwego, bo ten ſtał ſię godnym nieba w krotkim życia ſwego czaſie, tamtych zaś długie ży-

życie służyło na rozmnożenie zbrodni, y przyczynienie im większego potępienia. (a)

Ale też mowię, że iest rzecz nieomylna, iż wielu umiera w młodości na ukaranie złego swoiego życia, y że częstokroć się trafia, iż grzechy wieku tego zbliżaią śmierć. Mamy na to wyraźne pismo na wielu mieyscach. Toż pismo wystawuie nam niezliczone przykłady, y doświadczenie codziennie to oczywiście pokazuie.

Job mowiąc o złym, powiada, *że zginie nim się liczba dni iego spełni, y będzie iako grono winne, ktore dla niepogody przed czasem opada, y iako oliwa, ktora gubi kwiat za pierwszym wiatru powionieniem.*(a) Salomon w swoich przypowieściach mowi (c) *że lata złych skrocone będą, y że grzesznik iest podobny wichrowi w momencie ustaiącemu.*

W swoim zaś Eklezyastyku w rozdziale siodmym przestrzega cię, abyś się strzegł dopuszczać grzechu, albo bydź w liczbie głupich, to iest grzesznikow, *żebyś nieumarł w czasie nie twoim*, to iest prędzey niż powinieneś umrzeć według biegu natury, y dni twoich. Y w rozdziale 8. życzy sprawiedliwym gniewem, żeby zbrodzień niemiał żadnego dobra, y żeby dni iego nie były długie, y aby wszyscy ci, ktorzy niemaią żadnego względu na maiestat Boski widzący wszystko, y ktorzy nieobawiaią się obrażać go w iego obecności, nie trwali dłużey nad cień, ktory żadney niema trwałości, y ginie w iednym momencie, to iest, aby pomarli prędko.

Wszystkie te słowa są iasne wpiśmie Swiętym, y skutki tego w nim są oczywistsze. Patrz przykładow, ktoreśmy w tey mierze w przeszłym rozdziale przytoczyli w osobie Ochozyasza, Amona, Joachima,

y

(a) *S. Fulg: Epi:* 2. c. 3. (b) *Iob:* 7. v. 32.
(c) *Prov:* 10. v. 27.

y Sedecyasza; y w rozdziale dziewiątym w synach Judy, Helego, w Amnona także, iako też Absalona. Y chociażbyśmy nie mieli inszych dowodow tey prawdy, przykłady na ktore patrzemy codziennie nam ią pokazuią oczywiście. O iak wiele młodych widziemy umieraiących, iednych z chorob długich, drugich z kłotni, albo z inszych iakich złych okazyi; inszych w poiedynku, ktory gubi niezliczone dusze, inszych zabitych na woynie, inszych utopionych, a inszych przez insze przypadki, okropne y niespodziane wszystkie te tak częste śmierci, są skutkami gniewu Bożego przeciwko młodzieży pogardzaiącey łaskami iego, y odmawiaiącey mu służyć w czasie, w ktorym mu naybardziey obowiązani są służyć. O! Teotymie, boy się abyś na taką niezasłużył karę.

ARTYKUŁ II.

Drugie złe, ktore się trafia dla grzechow popełnionych w młodości. Slepota na umyśle, y zatwardzenie w grzechu.

Smierć ciała sama nie iest tak okropnym skutkiem grzechow młodości, iako ta ktorą grzechy sprawuią w duszy przez ślepotę wnętrzną, y zatwardzenie iey w złym. *Potrzeba płakać zmarłego człowieka,* mowi Mędrzec, *dla tego że utracił światło, grzesznika zaś że utracił rozsądek y mądrość. Zal umarłego przez siedm dni,* to iest przez krotki czas, *ale przez całe życie płacz grzesznika trwać powinien* (a) Bo iakże można widzieć bez łez y żalu nieszczęście tak wielkie y tak pospolite, ktore widziemy w wielu młodych, ktorych grzechy młodości wprawuią w zatwardzenie dziwne, prowadząc ich w nałogi, iż żadną miarą od grzechu wstrzymać się niemogą? Niezliczona liczba iest tych: ktorych widziemy codziennie po skończonych pierwszych latach młodości w nieprawościach grzechowych, a osobliwie w niewstydliwości, tak iż nie-

(a) *Eccl:* 22.

niepamiętaią o zbawieniu swoim, zaślepionych własnym dobrem, zatwardziałych w złym, pogardzaiących zbawiennemi przestrogami, szczycących się z nieprawości, naśmiewaiących się z wszystkiego dobrego, ktore widzą czyniących inszych; a nie myślących o niczym tylko o uciechach y rozkoszach, y iako zadosyć uczynić skłonnościom złym, bieżeć na zgubę oślep, procz ktorey nic ich niemoże poskromić. O! Teotymie, niepotrzebaż płakać nad tym złym? lecz day Boże, aby to złe niebyło tak często iako iest wielkie. Doznał go Augustyn Swięty znacznie na własney osobie, iako to opisuie sam w spowiedziach swoich, gdzie opłakuie nieszczęście swoie słowy zdolnemi zmiękczyć y nayzatwardzialsze serca, y ktore godne są aby tu były położone wszystkie wciąż, ażeby nauczyły młodź iak się ma bać nieszczęśliwych skutkow grzechow młodości. *Ta brzydka pożądliwość ciała, y wszczynaiące się lubieżności napoczątku młodosci moiey, ćmiły umysł moy, bo napełniały ciemnością, y odeymowały wszelkie sposoby rozeznania światła miłości uczciwey, od ciemności miłości niewstydliwey: każda z tych przyczyn sprawuiąc we mnie wzruszenia zamieszane, wiodła moy wiek ułomny przez rożne przepaści wszelkich pożądliwości, y zanurzała w kałuży zbrodni.* (a) Y potym mowi, że chuć bydlęca miłości niewstydliwey trzymała go iako łańcuchem w więzach; y że nieustaiący brzęk łancucha tego sprawił w nim głuchotę wnętrzną, ktora mu niedopuszczała słuchać tego wszystkiego, cokolwiek by go mogło do dobrego prowadzić, na kształt bestyi, mocno uwikłaney, ktorey ruszanie się y brzęk łańcuchow, przeszkadza słuchać hałasu wznieconego około siebie. A co ieszcze bardziey potrzeba uważać, powiada, iż tę głuchotę Bog na niego przepuścił na skaranie pychy, dla ktorey od-

(a) *S. Aug: conf: lib: 2. Cap: 2.*

oddalał się od Boga, a Bog dopuścił mu iść za nieporządnemi pożądliwościami. Patrzayże, Teotymie, dokąd grzechy młodości wiedą, y dokąd twoie zaprowadzą cię nieomylnie, ieżeli się z nich cale y wcześnie nieoczyściſz.

Ta materya o ślepoście y zatwardzeniu w złym ſprawionym przez grzechy młodości, a oſobliwie przez grzech nieczyſtości, powinnaby się dłużey traktować, ale będzie, się ieſzcze obſzerniey mowiło o niey w trzeciey części, w rozdziale 8. artykule 2. dokąd cię odſyłam.

ARTYKUŁ III.

Trzecie złe. Zguba wielu pięknych nadziei.

To złe ieſt dość oczywiſte, y dowodzić go niepotrzeba, gdyż doświadczenie codzienne nam ie pokazuie. Jak wiele albowiem ieſt młodych, ktorzy wſzelkie nadzieie pięknemi przymiotami umyſłu ſwego, ktorzyby zdolni byli do wielkich rzeczy, y ſprawowania znacznych urzędow, zkądby miał Bog cześć, y Rzeczpoſpolita uſługi znaczne; iak wiele, mowię, widzieć takich, ktorzy toną na porcie, y wyſzedłſzy z lat młodości, czynią się nieſpoſobnemi do wielkich rzeczy dla ktorych zdawali się bydź narodzonemi? Jak wiele ieſt takich, ktorzy ze wſzyſtkiemi ſwemi przymiotami ſtaią się niepożytecznemi, y niepłodnemi, na kſztałt drzewa całego kwiatkami okrytego na wioſnę, ktore wiatr zły czyni niepożytecznym na całą reſztę roku.

To złe nietylko się daie widzieć w tych, ktorym grzechy młodości ſkracaią życia, albo tych, ktorych też ſame grzechy zatwardzaią w złym, o ktorycheśmy mowili, ale też ieſzcze częściey daie się widzieć w owych, ktorzy porzucaią grzechy po pierwſzych nieprawościach młodości, bo ſtrawiwſzy przez pro-

prożnowanie, towarzyſza w złym nierozerwanego iaki ieſt, czas młodości naydroższy w całym życiu, ſtali ſię nieſpoſobnemi do wſzyſtkiego, y nieprzydadzą ſię na nic; albo ieżeli nieſtrawili marnie całego czaſu owego; ſtąli ſię dla grzechow młodości ſwoiey niegodnemi uſług, do ktorych byli zdolnemi, y na ktore Bog ich był ſobie wyznaczył.

Obroć oko twoie na to, Teotymie, y abyś należycie poiął, wypiątnuy ſobie na ſercu tę prawdę, ktorą dobrze pamiętać powinieneś, iż Bog z Opatrzności ſwoiey przeznacza młodź do rożnych ſtanow, w ktorych ią chce mieć dla uſługi ſwoiey, y dla zbawienia iey. To przeznaczenie dwoch kondycyi domniemać ſię każe, iedney żeby byli zdolni do tey uſługi, drugiey, żeby byli iey godni. Pierwſza zawiſła na pracy, druga na dobrym życiu w młodości. Zkąd pochodzi, iż ieżeli młodym zbywa na iedney z tych kondycyi, to ieſt, ieżeli niepracuią iako powinni, aby ſię ſpoſobnemi do tych rzeczy ſtali, do ktorych ich Bog przeznaczył; albo ieżeli pracuiąc, żyią źle z młodości ſwoiey, niewychodzą na takich, iakiemi ich ſobie Bog mieć życzy; albo na koniec ieżeli wynidą, to tylko przez ſwoią właſną dumę ktora ich prowadzi lekkomyślnie, y oſadza w ſtanie przewyżſzaiącym ich ſiły; obowiązuiąc do powinności ktorym nigdy zadoſyć nieuczynią: obowiązek zaś taki zaprowadza ich w niebeſpieczeńſtwo cale nieuchronne potępienia. Y to to ieſt co bardzo częſto widziemy tak w ſtanie duchownym, iako też ſądowym lub inſzych.

Prawda ta wſpiera ſię powagą Piſma Swiętego (a) kiedy Bog obiecał Dawidowi y potomkom iego, Jzraelſkie kroleſtwo, obiecał pod tą kondycyą, aby y on, y naſtępcy iego żyli zachowuiąc przykazania iego. Trochę przedtym odiął honor kapłańſtwa Familii

(a) *Paralip:* 2.

Arcykapłana Helego, dla tego, iż on sam y synowie iego stali się go niegodnemi grzechami swemi, y chociaż był naznaczył tę familią na godność kapłańską na zawsze, iednak z tą kondycyą, aby się starała bydź iey godną, słowa te są wyraźnie napisane w xiędze pierwszey krolewskiey w rozdziale drugim.

Ten postępek Boski wydaie się ieszcze oczywiściey na Saulu pierwszym krolu Jzraelskim, Bog mu dał był to krolestwo: ale z tą kondycyą, aby był wiernym w zachowaniu roskazow iego. Ze zaś ten Pan niewypełnił roskazow Boskich we dwoch znacznych okazyach, odrzucony był od krolestwa, ktore mu Bog był nagotował.

Pierwsza była, iż będąc w obozie przyciśnionym od nieprzyiacioł, kazał czynić ofiarę nieczekaiąc przyiścia Samuela Proroka, ktory mu nic niekazał był czynić przed powrotem swoim. Skoro się ofiara zaczeła, natychmiast Prorok przybył y powiedział mu. *Cożeś to uczynił, głupieś sobie postąpił' aniś zachował roskazow Pana Boga twoiego! Gdybyś tego był nieuczynił, iużby był potwierdził Bog krolestwo twoie na zawsze, lecz odtąd nie będziesz krolował, y utracisz ie bez powstania.* (a)

Druga okazya była, iż zwyciężywszy Amalecytow darował życiem krola ich, y zachował w całości wszystkie trzody, y bogactwa ich przeciwko roskazowi Boskiemu, ktory mu był przykazał, aby żadney rzeczy nieprzepuścił, y wszystko ogniem albo mieczem zgubił, dla czego Samuel przyszedłszy wyrzucał mu na oczy nieposłuszeństwo, y powiedział imieniem Boskim, iż nie będzie więcey krolem Jzraelskim. *Ponieważeś*, prawi, *słowem Boskim, y roskazem wzgardził, y odrzucił go, to też y ciebie Bog od godności krolewskiey odrzucił.*(b)

Na-

(a) 1. Reg: 13. (b) 1. Reg: 15.

Naucz się z tych przykładow, Teotymie, że Bog przeznacza częstokroć ludzi do stanow, do ktorych grzechy ich niedopuszczaią im przyiść, albo długo bawić gdy się w nich iuż znayduią; Y bądź pewny, że ieżeli źle będziesz żył w młodości, popadniesz w wielką materyą boiażni, aby cię Bog nieodrzucił, pod kondycyą tą, pod ktorą cię do iakiego stanu powołał, y że nigdy nic dobrego z ciebie niebędzie, ieśli się inaczey iak Bog chce, sprawować będziesz. Albowiem iakoś ty niechciał mu w młodości twoiey służyć, y stać się godnym powołania twego, y łaski iego, chwytaiąc się iey ochotnie, tak Bog niezechce cię mieć na usłudze swoiey gdy do wieku dalszego przyidziesz.

ARTYKUŁ IV.

Czwarte złe pochodzące z grzechow młodości.

Związek występkow między ludzmi.

To złe zdaie ci się nayprzod niepodobnym, lecz ie poznasz iaśnie, gdy ie dobrze zważysz. Bo nayprzod, ieżeli iest, prawda, iakom to pokazał, że się trudno poprawić w nałogach młodości, idzie za tym, iż wielka część występkow, ktore widziemy w ludziach, pochodzi z tey zarazy, w ktorey przepędzili pierwsze lata swoie.

Daleko pewnieysza iest ieszcze, iż źli synowie staią się złemi oycami, y że oycowie źle żyiący, czynią synow swoich złemi. A iako sami żyli niecnotliwie w młodości swoiey, y niestarali się poprawić, tak też mało coo to dbaią, aby ich dzieci żyli w boiaźni Bożey, y tak skaza, udziela się y przechodzi z oycow na synow iako po stopniach.

Jeżeli się zaś to zdanie prawdzi w wielkiey części młodych, ieszcze bardziey w tych, ktorzy się do nauk udali; o nich albowiem mowić się prawdziwie może, że ich złe życie, iest iednym z naywiększych,

źrzodłem, grzechow, y nieprawości ludzkich. Przyczyna tego iest, iż ci bywaią na godnościach stanu Duchownego, albo świeckiego, y że się pospolicie sprawuią w tych stanach według skłonności y nałogow, ktorych nabyli w swoiey młodości, y według pierwszych impressyi, ktore powzięli. Więc kiedy niedobrze pełnią powinności stanu swego, złe nieosiedzi się w ich osobach, ale się rozszerza po tych wszystkich, ktorzy ich używaią rady, uczą się sposobu życia, albo edukacyą od nich maią, aż nakoniec postrzegą się bydź ogołoconemi ze wszystkich swoich nadziei: y tak miasto coby mieli w nich naśladować cnoty, nienabywaią od nich częstokroć, tylko występkow, y zepsucia obyczaiow.

Jednym słowem, Teotymie, z tych Uczniow, ma kościoł złych kapłanow, niewyćwiczonych w powinnościach swoich, niepożytecznych Bogu y kościołowi iego, a częstokroć zgorszenie czyniących: Jurgieltnikow czyli Beneficyantow leniwych, łakomych, światem trącących, rospustnych; Pasterzow niezdolnych do swoich urzędow, sprawuiących niemi z wielkim uszczerbkiem dusz. W stanie szlacheckim widzieć pysznych, poiedynkuiących, niewstydliwych, bluźniercow, rospustnikow. W sprawiedliwości, sędziow wolnego sumnienia, daiących się przekupić, osobami brakuiących, popełniaiących niesprawiedliwości dla pieniędzy, dla łaski; z boiaźni, z niewiadomości rzeczy, albo też z prędkości z ktorą swoie sądy odprawuią. Patronow, Mataczow, potwarcow, wynalazcow udania y zdrady. W stanie politycznym, urzędnikow niesposobnych do swoich urzędow, mało dbaiących o swoie powinności, ktorzy patrząc na złe szerzące się, niestaraią się zabiegać mu przez niedbalstwo kary godne, ktore ich obwinia przed Bogiem o wszystko złe, ktoremu mogąc zabieżyć, niezabiegaią.

Z czte-

Z czterech tych rodzaiow osob zarażonych, pochodzi ſkażenie poſpolſtwa y rozſzerzenie złego. Y tak prawdziwie mowić ſię może, że złe życie Uczniow, ieſt naypierwſzym źrzodłem naywiękſzey części wyſtępkow, na świecie.

O! moy miły, Teotymie, zważ dobrze cztery Artykuły tego rozdziału; y wnieś iak ieſt rzecz potrzebna, abyś ty, y rowiennicy twoi, udali ſię do cnoty za młodu.

ROZDZIAŁ XIV.

Że Czart wſzyſtkie ſwoie ſiły na to łoży, aby młodych w złe poſtępki wprawił.

Na koniec, Teotymie, abym zakończył nauki moie nauczaiąc cię iak ieſt rzecz pożyteczna y potrzebna, abyś ſię udał w młodości twoiey do Boga, zoſtaie mi ieſzcze mowić, iż czart przyſięgły nieprzyiaciel zbawienia ludzkiego, niczego bardziey nie boi ſię, iako cię widzieć cnotliwym w młodości twoiey, y że zażywa wſzyſtkich ſił y wynalazkow, aby cię ſobie pozyſkał, y rowiennikow twoich, y tak zgubił was bez nadziei powſtania ze złego.

Ta prawda oczywiście wynika z tego wſzyſtkiego co ſię przedtym powiedziało. Ten złośnik, ktory ſię o nic bardziey nie ſtara, iako o to, aby wydarł Bogu (ile tylko może) honoru, ktory mu należy, a ludziom zbawienie zgotowane, wie bardzo dobrze, iż wprawić młodź w złe, ieſt to ſpoſob wyrwania Bogu pierwſzey y naywiękſzey wdzięczności, ktorą ludzie mu powinni. Wie powtore, iako złe życie w młodości czyni krzywdę Bogu, iakośmy to wyżey pokazali. Wie, iak wiele za tym naſtępuie złego, ulgnienie w nieprawości, ślepota, zatwardzenie, niecierpliwość. Nakoniec po-

poznaie bardzo dobrze, że zepſucie młodzi ieſt naylepſzym ſpoſobem do napełnienia ziemi nieprawościami, y potępienia ludzi. To ieſt, co ſprawuie, iż, on zażywa wſzyſtkich ſwoich wynalazkow, aby ſkaził niewinność młodości iako naypierwſze źrzodło zbawienia, y wſzyſtkiego dobrego na świecie. Wie on bardzo dobrze, że na zarażenie wody w źrzodle, doſyć ieſt wrzucić truciznę w ſamo źrzodło, ktore ią łatwo po wſzyſtkich rozznieſie ſtrumieniach, y że na podbicie krołeſtwa, ieſt to wiele opanować pierwſze mieyſca, przez ktore ieſt wſtęp do całego kraiu. Umie ten przeklętnik z doświadczenia złego młodzi nauczać, tak iako iey nauczył Faraona, aby wykorzenił lud Boży, każąc gubić wſzyſtkie na świat rodzące ſię męſkiey płci dzieci od kolibki. (a) Wypełnia on codziennie złość y okrucieńſtwo podobne Nabuchodonozorowemu, ktory wziąwſzy w niewolą krola Sedecyaſza z ſynami przy dobyciu Jerozolimy, kazał pozabiiać ſynow w obecności oyca, kontentuiąc ſię, gdy iemu ſamemu kazał tylko wyiąć oczy, darowawſzy go życiem. (b) Tak ten okrutny nieprzyiaciel wſzyſtkę złość ſwoię wywiera, aby pozabiiał dzieci przez grzech, y uſiłuie całe zaślepić wnętrznie ich rodzicow, dla tego, aby niewidzieli, albo niepoznawali zguby ſynow ſwoich, y niemogli ich wybawić z niebeſpieczeńſtwa, na ktore ſię podali.

Tenże ſam krol powracaiąc do ſwoich kraiow, pyſzny y nadęty zwycięſtwy, miał za naywſpanialſzy tryumf młodź Jerozolimſką, ktorą kazał prowadzić przed ſobą w niewolą, iako przepowiedział Jeremiaſz Prorok (c) y niezoſtawił ogołoconemu miaſtu większey przyczyny do żalu y narzekania, iako zgubę ſynow ukochanych, ktorą tenże Prorok gorzko opłakuie nad wſzyſtkie inſze kleſki.

Tak;

(a) *Exod:* 1. (b) 4. *Reg:* 6. (c) *Tren:* 1.

Tak; miły Teotymie, ten przeklętnik, ktory iako piſmo Swięte mowi, ieſt poſtanowiony krolem wſzyſtkich pyſznych, nie ma większey materyi do tryumfowania z kościoła Swiętego, iako mnoſtwo młodzieży, ktorą trzyma w niewoli y pętach grzechowych. Y ta matka Swięta nieponoſi ſtraty większey nad ſtratę ſynow kochanych, ktorych iey ten nieprzyiaciel wydziera w młodym wieku; iednych tym złym, drugich inſzym; a całe wſzyſtkich przez grzech nieczyſtości, ktora ieſt naymocnieyſzym łańcuchem, zażytym na utrzymanie ich pod iarzmem, iego niewoli, y tyrannii. Y Dlatego też on trwa w zaiadłości przeciw młodzieży powziętey od narodzenia iey, y w woynie uſtawiczney, ktorą poprzyſiągł toczyć z ſynami ludzkiemi, według obiawienia Jana Swiętego w rozdziale dwunaſtym.

Na koniec, ta woyna nieprzyiacielſka z młodzieżą, tak ieſt trwałą rzeczą, iż tenże Jan Sw: piſząc do wiernych, y winſzuiąc każdemu ich wiekowi dobr właſnych, chwali ſynow y młodzieniaſzkow z zwycięſtwa odebranego nad tym nieprzyiacielem, zwłaſzcza tych, ktorych on bardziey prześladował. *Piſzę do was*, prawi, *młodzieniaſzkowie, poniewaź zwyciężyliście złośnika. Piſzę do was młodzi, ponieważ ieſteście mężni, y słowo Boſkie mieſzka w was, y zwyciężyliście złego Ducha.*

O! miły moy, Teotymie, ſzczęśliwi wſzyſcy młodzi, o ktorych ſię mowić może prawdziwie, że zwyciężyli nieprzyiaciela zbawienia ſwoiego. O gdyby ieſzcze toż ſamo y o tobie rzec ſię mogło, gdyż ia na to ci wyſtawuię tę woynę, ktorą on toczy z rowiennikami twoiemi, abym ci ią podał do zrozumienia, przez prześladowania, ktoremi ciebie ſamego gnębi: A nayprzod wielką maſz potrzebę cnoty w młodości, ponieważ czart naybardziey o to ſię ſtara, aby cię od niey odwiodł. Powtorę z wielką odwagą ſprzeciwiać

ſię

się y odpor dawać powinieneś nieprzyiacielowi temu okrutnemu, ktory zazdrośnie szuka zgubu twoiey. Na to pamiętaiąc, czyliż to bydź może, abyś się nie brzydził, y nielękał nieprzyiaciela duszy twoiey, y zbawienia, a w większey niemiał apprehensyi niżeli śmierć samę, dostać się w ręce temu przeklętemu, ktory z wszelką usilnością dybie na zgubę twoią wieczną.

ROZDZIAŁ XV.

Zamknienie, czyli zakończenie tego wszystkiego, co się powiedziało w tey pierwszey części.

Czas iuż zakończyć tę część pierwszą; a przypominaiąc to wszystko cośmy mowili, zamknąć w krotkich słowach wielkie obowiązki, ktore masz, abyś się udał do cnoty w czasie młodości twoiey.

Prawda więc iest, Teotymie, że lekce tego ważyć nie potrzeba, abyś był cnotliwym w pierwszych latach twoich, y że dobre albo złe życie w młodości, nie iest to igraszka dziecinna, ani też sprawa, o ktorą mało dbać trzeba, y mimo siebie iey puszczać, iako m niemaią ludzie, ale y owszem, że to iest sprawa naywiększa, y że ta prawda funduie się na tym wszystkim, co iest naywiększego y nayświątobliwszego w sprawie służby Bożey, y zbawienia ludzkiego.

Obowiązany iesteś Bogu służyć w młodości twoiey nayprzod przez wdzięczność, żeś mu siebie powinien, iako temu, ktory iest twoim Stworcą, y ostatecznym twoim końcem, iako też z przyczyny iestestwa, ktoreś od niego wziął, y naywyższego y nayznaczniey-szego końca do ktorego cię naznaczył: stworzywszy cię, abyś go dziedziczył wiecznie w niebie, służąc mu w przod wiernie na ziemi.

2. Z przyczyny wielkiey łaſki powołania cię do chrztu Swiętego y Religii Katolickiey, bez ktorych niemogłbyś bydź zbawionym.

3. Bo ſłużba młodzieży oſobliwie ieſt miła Bogu, ktorą ſzczegulną miłością kocha, y ma upodobanie w świadczeniu iey wielu łaſk ſwoich.

4. Ze niemożeſz mu odmowić ſwoiey uſługi, bez wielkiey uczynienia mu krzywdy.

5. Z przyczyny wielkiey nienawiści, w ktorey ma złą młodzieſż.

6. Z przyczyny ściſłego związku, ktory zachodzi między zbawieniem twoim, y życiem, ktore będzieſz prowadził w młodości twoiey, tak dalece, iż ieżli będzieſz ſię kochał w cnocie w młodych latach twoich, zachowaſz ią y całe życie dalſze: a ieżeli udaſz ſię za nieprawościami, ledwie ſię z nich wyrwieſz z niewypowiedzianą trudnością a podobno y nigdy.

7. Abyś ſię uchronił wielkiego nieſzczęścia, ktore pochodzi z złego życia w młodości, y rychłey śmierci, zatwardzenia w grzechu, ſtraty wielu dobrych nadziei, y związku wyſtępkow na świecie.

Nakoniec, abyś ſię ſprzeciwił prześladowaniu, ktorym trapi młodź czart przeklęty, uſiłuiąc nieuſtannie oddalić ią od ſłużby Bożey, a wprawić wcześnie w nieprawość, y zgubić wiecznie.

Po tych wſzyſtkich dowodach pytam ſię ciebie, Teotymie, czyli wątpiſz teraz o tym co maſz czynić. Te uwagi nie ſąż przynaglaiące do ſkonwinkowania ciebie o tey powinności ktorą maſz udania ſię do Boga w młodym wieku? a ieżeliś ſię w tym ſkonwinkował, dlaczegoż to? co za przedſięwzięcie twoie y rezolucya na czas przyſzły? Podobnoś dotychczas niepoymował wielkości tego obowiązku? teraz zaś, kiedyś go iaśnie poznał, co za wymowkę znaydzieſz, y iakiego ſądu Bożego maſz czekać, *ieżeli światłu ſię ſprzeciwiſz?* (a)

(a) *Iob:* 2

y

y ieżeli tak czyniſz, iako owi niezbożni w piśmie Swiętym, ktorzy mowili Bogu: *Odeydź od nas, niechcemy umieiętności drog twoich.*

Hiſtorya Swięta powiada, że gdy żydzi powrocili z niewoli Babilońſkiey (b) Prorok Eſdras publicznie im kazał czytać prawo Boſkie, o ktorym żadney nie mieli nauki przez lat ſiedmdzieſiąt ſwoiey niewoli.

Lud ten ledwie zaczął ſłuchać prawa Bożego, począł natychmiaſt gorzko płakać, napełniaiąc powiettrze iękiem ſwoim; tak dalece, że kapłani y Lewitowie czytaiąc prawo, więcey mieli zabawy łzy ich utulaiąc, y cieſząc, niżeli nauczaiąc ich, dlatego zaś lud ten nędzny bez pociechy opłakiwał ſwoie nieſzczęście, iż niewiedział o ſwoiey powinności, y obowiązku w ſłużeniu Bogu ſwemu, y że ſię daleko od iego ſłużby był oddalił, niewiedząc nic o niey.

O! miły, Teotymie, niechże dobroć Boſka z łaſki ſwoiey ſprawi te ſkutki w ſercu twoim. Po przeczytaniu tych uwag ktorem ci tu przełożył, możeſz to bydź, żebyś niemi ł względu na moc prawdy y zbawienie twoie; y abyś przeſzedłſzy wſzyſtkie dowody, pokazuiące ci wielkie obowiązki, ktore maſz, ſłużenia Stworcy twemu, zamknął xiążkę, nieuczyniwſzy żadney reflexyi nad ſobą ſamym, niepowziąwſzy żadney na potym rezolucyi? Poprzyſięgam cię na cześć y uſzanowanie ktoreś powinien Bogu; na miłość, ktorąś powinien Jezuſowi Chryſtuſowi nayukochańſzemu Zbawicielowi; przez pragnienie, ktoreś mieć powinien zbawienia twoiego wiecznego: poprzyſięgam cię mowię, żebyś niedarmo czytał te prawdy: a kiedy ie przeczytaſz, abyś nieodchodził od xiążki, nieuczyniwſzy prawdziwego przedſięwzięcia obietnicy myślenia ſzczerze o zbawieniu twoim, a na zachowanie w ſku-

(b) *Eſdræ:* 8.

w ſkutku ſamym tego, bez przedſięwzięcia mocnego dobrze żyć w młodości twoiey, ſtrzegąc łaſki od Boga wziętey, lub też poprawuiąc życia twego przeſzłego życiem Swiętym y cnotliwym, ieżeli było dotąd nieporządne.

Tak ſynu moy kochany: to ieſt na coć oczy potrzeba otworzyć, abyś poznał ſiebie ſamego, y opłakał nierządy przeſzłe, y ślepotę, ktorą ſprawiły w tobie, mowiąc z Swiętym Auguſtynem: *Biada, biada ciemnościom moim, w ktorych leżałem. Biada, biada ślepocie moiey, w ktorey widzieć niemogłem światła niebieſkiego. Biada, biada przeſzłey niewiadomości moiey, kiedym cię niepoznawał Panie. Dziękuię ci Oświecicielu y Odkupicielu moy? żeś oświecił mię, y poznałem cię? pożnom cię poznał prawdo dawna? pożnom cię poznał prawdo wieczna.* (a)

Tu ſłuchać maſz głoſu Oyca twoiego Niebieſkiego wzywaiącego cię do ſiebie: *Dziś*, mowi Prorok, *ieżeli usłyſzycie głos iego niezatwardzaycie ſerca waſzego.* Potrzeba abyś ſię nawrocił do niego z wielkim wſtydem, żeś na złe zażywał dobroci iego, y poſtępowałeś iako zły ſyn z tak dobrym Oycem, opłakuiąc ſercem całym niewdzięczność y niewierność twoię słowy Bernarda Swiętego: *Bog z dobroci ſwoiey chciał bydź oycem moim, a ia niechciałem bydź ſynem iego. Z iakimże czołem podnioſę iuż oczy moie na twarz Oyca tak dobrego, tak zły ſyn! wſtydzę ſię, żem czynił rzeczy nieprzyzwoite urodzeniu moiemu, wſtydzę ſię, żem był odrodkiem Oyca tak Wielkiego y Swiętego. Płaczcie oczy moie, y zamieńcie ſię w źrzodło łez, niech wſtyd okrywa twarz moią, na ktory ſprawiedliwie zasłużyłem.* (b)

O!

(a) *S. Auguſt: Soliloq: c.* 33. (b) *Sermone* 16. *in Cantica:*

O! łzy szczęśliwe, miły, Teotymie, szczęśliwy wstyd, ktory będąc z Boga y według Boga, sprawi w tobie świętą cierpliwość, a ta cię osadzi na drodze wiecznego zbawienia, y zaprowadzi cię na drogę cnoty, ktorąć pokaże za pomocą łaski Bożey. Napominam cię tylko abyś ie czytał uważnie.

CZĘSC DRUGA

O srzodkach potrzebnych do nabycia cnoty w Młodości.

KIedy mąż Swięty Tobiasz (a) roskazał synowi swemu iść do miasta Rages do przyiaciela swego Gabela, roskazał mu oraz, aby szukał sposobu do odprawienia podroży, a nadewszystko, aby sobie znalazł przewodnika, za ktoregoby pomocą mogł ią odprawić bespiecznie. Syn dobry podiąwszy się bydź posłusznym roskazom Oycowskim, spotkał się za osobliwym opatrzeniem Boskim z Aniołem Swiętym Rafałem w postaci podrożnego, ktory podiął się go zaprowadzić, dokądby chciał iść, y odprowadzić bespiecznie, co się y stało.

Tak moy miły Teotymie, gdym ia ci pokazał obowiązki niezbite, iż powinieneś wniść na drogę cnoty w młodości twoiey, powiadam ci teraz, iż powinieneś się podiąć, tey drogi znosić trudności, y dać się nauczyć sposobow, tobie potrzebnych do odprawienia tey podroży, tak potrzebney, ktora cię ma zaprowadzić aż do nieba na żywot wieczny.

Odkryięć ia ią w tey drugiey części, y ieżeli będziesz iey szukał pilno, Bogześle Ducha swego Swię-

(a) *Tob: 4. & 5.*

Swiętego, aby cię prowadził tą drogą, y wſpomagał łaſką ſwoią w dokończeniu iey ſzczęśliwie.

ROZDZIAŁ I.

Na czym zawisła prawdziwa cnota.

Pierwſzy ſpoſob do nabycia cnoty ieſt, poznać ią dobrze, y rozeznać gruntownie prawdziwą pobożność od fałſzywey y mniemaney.

Wielu zdaią ſię kochać cnotę, od ktorey ſą dalecy, bo niekochaią iey takiey, iaka ieſt ſama w ſobie, ale według wyobrażenia, ktore iey czynią w umyśle ſwoim, y według ſwey ſkłonności. Inſi rozumieią że bydź cnotliwym, ieſt to nie bydź z liczby złych: inſi na tym cnotę zakładaią, iż ſię brzydzą niektoremi grzechami, chociaż inſzym podlegaią, niemniey przed Bogiem winnym. Inſi mniemaią ſię bydź cnotliwemi, kiedy czynią pewne ſprawy pobożności powierzchowney, chociaż tym cżaſem cale zaniedbywaią wnętrzney ſumnienia ſwego, ktore bywa poſpolicie grzechami śmiertelnemi zmazane. Ci wſzyſcy tym ſą nędznieyſi, im bardziey rozumieią o ſobie, że ſą na dobrey drodze, ponieważ ſą od niey cale oddaleni, y gdy mniemaią, że idą tą drogą do portu zbawienia, znayduią ſię nakoniec zaprowadzonemi na zgubę, iako to ſtwierdzaią ſłowa Salomona; (*eſt via quæ videtur homini recta, & noviſſima ejus ducunt ad mortem*) *Ieſt droga, ktora ſię zdaie bydź człowiekowi proſtą, koniec iednak iey zaprowadza ich do śmierci.*

Cnota Teotymie, niezawiſła, y nie funduie ſię na zdaniu ludzkim, ale ieſt dzieło Boſkie: a, zatym od niego ſamego trzeba brać cnoty regułę, ktory ią ſam przepiſać może, iako chce abyś mu ſłużył.

Słuchayże więc, co ſam mowi o niey w Piśmie Swiętym, a nauczy cię, że mądrość, *zawisła na boia-*

zni

źni Bożey y wyſtrzeganiu ſię grzechu. Ieſt to cnota, ktorey on zaraz nauczył człowieka przy ſtworzeniu iego. *W ten czas* mowi Job, to ieſt na początku świata, *Bog rzekł do człowieka, boiaźń Pańſka ieſt ſamą mądrością, a wyſtrzeganie ſię grzechu umieiętnością.* (a)

Naucza cię tegoż ſamego, przez ukoronowanego Proroka, przez ktorego daie ci tę generalną regułę cnoty: *Declina à malo, & fac bonum. Strzeż ſię złego, a czyń dobrze.*

Mądry Salomon z ſwoiey ſtrony naucza cię teyże prawdy: *Boy ſię Boga,* mowi, *zachoway przykazania iego, to ieſt albowiem bydź zupełnym człowiekiem* (b) To ieſt na tym zawiſła doſkonałość człowieka, dla tego ſię narodził, ten iego oſtateczny koniec, y ſzczęście prawdziwe.

Słowem, Piſmo święte nieuznaie inſzey mądrości, ani pobożności, *tylko boiaźń Bożą,* ktorą też nazywa czaſem, *początkiem mądrości, zupełnością, koroną mądrości.*

Ale przez tę boiaźń nietrzeba rozumieć boiaźni niewolniczey, ktora ſię boi kary, bez wſzelkiey grzechu nienawiści, ale boiaźń ukochanych ſynow Boſkich, ktorzy nienawidzą grzechu, iż ſię on niepodoba Bogu, a kochaią dobre, iż mu ieſt miłe: iako boiaźń y reſpekt w ſynu dobrym na ſwego Oyca, ſprawuie, iż ſię ſtara, aby przeciwko niemu w niczym niewykroczył, ale y owſzem wſzelkiemi ſpoſobami we wſzyſtkim mu ſię podobał.

Tak Teotymie, według maxym ſzkoły Boſkiey prawdziwa cnota funduie ſię na boiaźni Bożey, ktora ſprawuie w nas dobrowolne zachowanie przykazań iego, y wzdrygauie ſię obrazy Bożey nadewſzyſtko, y ſzukanie ſpoſobow podobania mu ſię, z zachowaniem ſie-

(a) *Iob 28.* (b) *Eccl: 12.*

śiebie w łaſce iego. Y ta tylko ieſt cnota, ktorą za prawdziwą mieć potrzeba; cokolwiek zaś na boiaźni Boſkiey nie funduie ſię, to wſzyſtko, ieſt tylko pozorem cnoty y pobożności.

ROZDZIAŁ II.

Zeby kto nabył cnoty powinien iey pragnąć.

Nie doſyć ieſt poznać dobro, abyś go nabył, potrzeba go ieſzcze kochać, y pragnąć gorąco. Miłość ieſt naypierwſzą pobudką ſpraw naſzych, ta nas pobudza do przedſięwzięcia wielkich rzeczy, dodaie ochoty do dokazania ich, y ſpoſoby podaie do pomyślnego zakończenia. Jeżeli zaś ſię to prawdzi we wſzyſtkich przedſięwzięciach naſzych, tym bardziey w cnocie, bo miłość y pragnienie cnoty, ieſt to część cnoty ſamey, y ſpoſob naylepſzy do nabycia iey.

Ten ſpoſob podaie ci Mędrzec, miły Teotymie, ktorego powiada, że ſam zażywał bardzo pomyślnie.

W Rozdz: 6. Xięgi mądrości, mowi: *że mądrość ieſt pełna światła, y że piękność iey nigdy niewiędnieie. Łatwo ią poymuią ci, ktorzy ią miłuią, y znayduią ią ci, ktorzy iey ſzukaią. Uprzedza tych ktorzy, iey pragną, aby im ſię pierwey pokazała nim iey nabędą,*

Lecz ſłuchay, iak on zażył ſam tego ſpoſoba w młodości, y naucz ſię doſkonałego przykładu z niego do nabycia cnoty.

Mowi on w Rozdz: 7. Iż zważywſzy nędzę ludzką poſpolitą, że ſię wſzyſcy rodzą w ſłabości, y niewiadomości, począł żądać mądrości, aby ſię wybawił z tych nędz: Dla tego mowi: żądałem, y dane mi ieſt rozumienie, wezwałem Pana, y dany mi ieſt duch mądrości; przełożyłem ią nad kroleſtwa y trony, bogactwa za nic poczytałem w porownaniu z nią, anim

ro-

rownał z nią kamieni drogich, albowiem złoto w porownaniu iey, ieſt piaſkiem, ſrebro zaś błotem. Umiłowałem ią nad zdrowie y urodę. Poſtanowiłem mieć ią za światło, ponieważ nigdy niegaśnie iaſność iey. Wſzyſtkie dobra przyſzły mi z nią, y *odebrałem z rąk iey bogactwa niezliczone.*

Nakoniec opiſawſzy piękność przedziwną mądrości, dodaie w Rozdz: 5. *Tę miłowałem y ſzukałem iey z młodości moiey, y uſiłowałem ią wziąć ſobie za oblubienicę, y umiłowałem kſztałt iey. Poſtanowiłem ią wziąć ſobie za towarzyſkę życia moiego, wiedząc że mi udzieli części dobr ſwoich, y będzie mi pociechą w pracach y tęſknościach moich.*

O prześliczny przykład, Teotymie, ktory cię uczy, iak potrzebne ieſt pragnienie cnoty, y iak ieſt ſkuteczne do nabycia iey. Naucz ſię więc idąc za tym przykładem, kochać y pragnąć iey gorąco. Bądź wyperſwadowanym, iako ieſt rzecz pewna, że procz niey nie maſz, czegobyś ſobie bardziey życzył na świecie; nic niémaſz procz iey ſamey, coby godnie naſyciło żądanie twoie, nic nie maſz coby cię mogło uczynić ſzczęśliwym, y zupełnie ukontentowanym, y że bez niey nieuchroniſz ſię nędzy w tym życiu, y w przyſzłym.

ROZDZIAŁ III.

O modlitwie trzecim ſpoſobie do nabycia cnoty.

Ten ieſt naypotrzebnieyſzy ſpoſob ze wſzyſtkich innych, do nabycia cnoty. Bo nie doſyć ieſt pragnąć iey, trzeba iey ſzukać z wielkim ſtaraniem, abyś zaś pomyślnie iey nabył, potrzeba wznoſić ſię do gory, y proſić o nią tego, ktory ieſt iey wynalazcą, y ktory ią daie tym, ktorzy o nią proſzą, iako potrzeba;

we-

według świadectwa piſma świętego: *Ieżeli kto potrzebuie mądrości, niech proſi Boga, ktory ią daie wſzyſtkim obſicie.* (a)

Mądry Salomon zażył ſzczęśliwie ſrzodku tego, po gorącym owym pragnieniu nabycia mądrości, o ktorym mowiliśmy. Mowi on na tymże mieyſcu, iż zważywſzy wſzyſtkie doſkonałości mądrości, taką ku niey powziął miłość, iż wſzelkich ſzukał ſpoſobow do nabycia iey. Ze zaś w młodości ſwey zachował ciało ſwoie y duſzę od ſkazy, Bog mu dał poznać, iż mądrość ieſt darem łaſki iego, y że iey niemogłby był nabyć, gdyby mu był Bog niedał. Dodaie zatym, iż ſkoro poznał, tę prawdę, natychmiaſt udał ſię do Autora mądrości, y proſił go upokorzonym ſercem, aby ią od niego otrzymał. Położę ia modlitwę iego na końcu tego rozdziału.

Procz tego pięknego przykładu, piſmo święte podaie nam inſzy przykład o mądrym Autorze Eklezyaſtyka, ktory opiſuie ſpoſob, ktorego zażywał w młodości, aby był nabył cnoty. *Gdym ieſzcze był młodym, y w pierwſzey niewinności wieku mego, ſzukałem mądrości iawnie w modlitwie moiey. Proſiłem o nią ieſzcze przed czaſem, y będę iey ſzukał aż do końca żywota moiego. Deptała noga moia drogę proſtą, od młodości ſzukałem iey. Wynoſiłem ręce moie ku niebu, y duſza moia poznaiąc nieumieiętność ſwoię, wzdychała y pragnęła tey mądrości, ktorey Bog udziela ludziom, y oświecił z łaſki ſwey ciemności moie, y dał mi mądrość pożądaną.* (b)

Otoż maſz ſpoſoby, ktorych ci wielcy ludzie zażywali, aby nabyli mądrości w pierwiaſtkach wieku ſwego. Piſmo święte wyſtawuie ie naprzykład młodzi wſzyſtkiey, aby ich naśladuiąc, nabyła tey cnoty. Y day mocny Boże, aby wielu naśladowało te przykłady.

F Co

(a) *Iacob:* 2. (b) *Eccl:* 51.

Co się zaś tycze ciebie Teotymie, ktory z łaski Bożey pragniesz teyże mądrości, trzeba abyś te przykłady wziął sobie za model czyli wzor, y szedł drogą, ktorąć pokazano. Proś Boga codziennie o tę mądrość, ktora rospędza ciemności niewiadomości, wypędza grzech, prowadzi drogą cnoty do prawdziwego szczęścia, odprawuiąc pokornym sercem tę piękną modlitwę Salomona,

O Boże miłosierdzia, ktoryś wszystko uczynił słowem twoim, proszę cię pokornie, o iakikolwiek promień Boskiey mądrości twoiey, ktora iest z tobą w niebiesiech. Niewyrzucay mnie z liczby synow twoich, iestem albowiem sługą twoim y stworzeniem twoim człowiek ułomny y śmiertelny, niezdolny poiąć z siebie samego świętych roskazow twoich.Ześli mi z nieba, y z tronu wielmożności twoiey mądrość, aby ze mną była, y ze mną pracowała, abym przez święte iey natchnienia poznał, co ci iest przyiemnego. Ona albowiem wie wszystko y rozumi, ona mię nauczy postępować we wszystkim rostropnie, co mam czynić, y strzedz mię będzie mocą swoią, a będąć przyiemne sprawy moie. (b)

Przez tę modlitwę Teotymie, albo ktorąkolwiek inszą tey podobną (ieżeli ią odprawuiesz iak potrzeba) otrzymasz wszystko, o cokolwiek prosić będziesz Lecz pamiętay, iż aby modlitwa była skuteczna, trzeba zachować trzy kondycye: aby była pokorna, gorąca, stateczna. *Pokorna*, uznaiąc iż niemożesz bydź mądrym, y cnotliwym, ieślić Bog niedopomoże. *Gorąca*, abyś o nią prosił z gorącym pragnieniem. *Stateczna*, abyś o nią prosił codziennie; iako niemasz dnia żadnego, ktoregoby ci łaska Boska niebyła potrzebna, abyś tę mądrość zachował albo iey przyczynił.

(b) *Sap:* 9.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

Że potrzeba kochać y szukać nauki o cnocie.

Z modlitwą iest ieszcze potrzebnieysza nauka do nabycia cnoty. Bog Autor mądrości niedaie iey zawsze sam przez się samego: zażywa na to ministrow ludzi, ktorzy,chce aby nas naprowadzili na drogę cnoty, podaiąc do serc naszych swe święte prawdy złaski swoiey tegoż samego czasu, ktorego ludzie nas nauczaią z strony iego przez swoie słowa Dlatego też postanowił w kościele swoim *Pasterzow y Nauczycielow* iako mowi Apostoł, aby nauczali ludzi prawd Boskich, y tego wszystkiego, co czynić maią dla zbawienia otrzymania.

Jeżeli zaś nauka iest potrzebna wszystkim ludziom, tym bardziey młodzieży, ktora dla przyczyny wieku swego, albo się nienauczyła dostatecznie maxym mądrości,albo nie iest zdolna do nauczenia się ich sama przez się.

Jeszcze więc niedosyć iest na tym miły Teotymie, żebyś prosił Boga codziennie o mądrość y cnotę, potrzeba, abyś pragnął bydź nauczonym, y szukał przewodnika w tey drodze takowego, ktoryby ią dobrze wiedział.

To pragnienie nauki tak iest potrzebne do cnoty, iż nauka o cnocie iest początkiem iey według słow Mędrca: *Początek prawi, mądrości, mieć prawdziwe pragnienie nauczenia się iey.* (a)

A nakoniec, żebyś był o tym doskonale upewnionym, czytay uważnie piękne napomnienie Eklezyastyka Pańskiego w rodziale 6. *Synu moy,* mowi, *ieżeli będziesz słuchał tych, ktorzy cię nauczaią, nauczysz się: y ieżeli będziesz sposobił umysł twoy do nauczenia się, wynidziesz na mądrego; ieżeli łatwo nakła-*

(a) *Sap: 6.*

kłaniać będzieſz uſzu na dobre nauki, odbierzeſz naukę. A ieżeli będzieſz ſię kochał w słuchaniu, nabędzieſz mądrości. Dlaczego ſtaray ſię przeſtawać z ludzmi mądremi; ſercem lgniy do ich mądrości, dlatego abyś mogł słuchać wſzyſtkiego, co ci powiedzą o Bogu, y abyś nic nieutracił z słow ich.

Wiele ieſt ſpoſobow, przez ktore możemy brać pobudkę do cnoty, iakoto, kazania, xiążki duchowne, o ktorych w krotce mowić będziemy. Spoſob iednak naypożyteczniey ſzy, y naylepſzy dla wieku twego, ieſt powodzenie ſzczegulne człowieka mądrego y cnotliwego, ktoryby cię mogł nauczyć prawdziwey drogi zbawienia. Dlategoć to Mędrzeć dodaie do ſłow poprzedzaiących: *Ieżeli poznaſz człowieka wyrozumiałego, pilnie ſię ſtaray o znaiomość z nim y częſto go nawiedzay.* W rozdziale naſtępuiącym będę dłużey mowił o tey prawdzie.

ROZDZIAŁ V.

O potrzebie przewodnika w drodze cnoty, a oſobliwie pod czas młodości.

Ten ſpoſob Teotymie, ieſt ieden z naypotrzebnieyſzych, ktore cię mogą zaprowadzić do cnoty. Ten ſam możeć poſzczęścić wſzyſtkie inſze, y bez niego cale niepodobna ieſt, abyś ich mogł zażyć pożytecznie. Droga zbawienia y prawdziwey mądrości ieſt ci rzecz niewiadoma, przetoż potrzeba ci przewodnika, ktoryby cię nią prowadził. To ieſt zdanie iednoſtayne Piſma Swiętego y Oycow Swiętych.

Ieżeli ślepy, ślepego prowadzi, mowi Syn Boſki (a) *obydwa w doł wpadaią.* Tym bardziey, ieżeli ślepy ſam ſobie ieſt przewodnikiem a ieſzcze w niewiadomey drodze. *Biada temu, ktory ſam idzie,* mo-

(a) *Math:* 15.

mowi Mędrzec, *bo gdy upadnie, niema ktoby go podźwignął.* (b) Dlatego w przypowieściach swoich napomina często młodych, *żeby niedufali rostropności swoiey,* to iest rozumowi, *bo ten kto się zasadza na rozsądku swoim, głupi iest, własna iest głupich spuszczać się na siebie samych, mądrzy zaś słuchaią rady.* (c) Dobry Tobiasz nauczaiąc syna swego, między inszemi dał mu tę naukę: *zawsze się radź mądrego.* (d)

Powiedział ci iuż Mędrzec wyżey, iż gdy upatrzysz męża rostropnego, y wyrozumiałego, abyś się starał poznać go, y często z nim przestawał; ale osobliwie pamiętay o radzie ktorą ć daie w rozdziale 37. *Przestaway,* prawi, *nieustannie z mężem świętym, ktoregokolwiek postrzeżesz zachowuiącego y maiącego boiaźń Bożą, ktorego umysł zgadza się z twoim,* (to iest ktoregobyś ty kochał, y on ciebie wzaiemnie) *ktory, gdy się zachwieiesz w ciemnościach, będzie miał litość nad tobą,* wspieraiąc cię abyś nieupadł, albo podzwigaiąc upadłego. Otoż masz nietylko potrzebę przewodnika w drodze cnoty; ale też y przymioty, ktore mieć powinien iaśnie wyrażone. Powinien bydź mąż wielkiey cnoty, y mieć przywiązanie y pragnienie gorące zbawienia tego, ktorego prowadzi, umieć go zatrzymać, gdyby chciał upaść, a za tym mieć powinien rostropność, y umieiętność potrzebną do tego.

Hieronim Swięty idąc za zdaniem pisma świętego, daie też radę młodemu, ktoryby chciał postąpić w cnocie: *Mnie się* prawi, *zdaie, abyś przestawał z ludzmi świątobliwemi, y żebyś sam siebie nieuczył, y nieszedł bez przewodnika drogą, ktorać iest niewiadoma, abyś zaraz niezbłądził, y niechwycił się inszey drogi; albo żebyś nieszedł prędzey, albo opieszaley niż* po-

(b) *Eccl:* 4. (c) *Prov:* 3. & 28. (d) *Tob:* 4. *S. Hieron: Epist: ad Rustic:*

potrzeba; abyś albo biegąc nieustał, albo powoli postępuiąc niezaspał w drodze.

Masz więc Teotymie przestrogi bardzo pożyteczne ktore ci tu zaraz podaię S. Hieronima, y od samegoż Ducha Swiętego.

Obierz sobie spowiednika mądrego y cnotliwego, abyś mu oddał w rząd sumnienie twoie, y nauczył się od niego cokolwiek masz czynić, chcąc służyć Bogu w młodości twoiey. Będzie on sternikiem y przewodnikiem twoim w drodze zbawienia, nauczaiąc cię zdania y mąxym prawdziwey pobożności, y pokazywać ci będzie rzeczy, ktorych się masz chronić, a ktore masz czynić. Naprowadzi cię na dobrą drogę, gdy się od niey oddalisz. Wyrwie cię z niebespieczeństwa, w ktorym cię postrzeże. Nauczy cię odpor dawać pokusom, y leczyć złe nałogi. Pobudzać cię będzie do cnoty. On oczuci cię kiedy zasypiać będziesz w tey drodze, y przytrzyma kiedy zechcesz nazbyt predko pospieszać, abyś z gorącości pierwszego ducha nie wpadł w oziębłość, a z oziębłości w nałog iaki zły; co się zwykło przytrafiać młodym. Wszystkie te pożytki każdy z osobna dobrze zważ, miły Teotymie, odbierzesz ie nieomylnie od dobrego przewodnika, y całeć iest potrzebny, abyś ie odebrał.

Dla tego odkryway mu zawsze sumnienie twoie, y dobrze opowiaday stan twoy, nic nie taiąc skrytości twoich, Poważay go iako męża, przez ktorego Bog do ciebie mowi, y tobą rządzi. Miey poufałość do niego, y słuchay rad iego. Słuchay uważnie przestrog iego. Bądź pilnym w pełnieniu zdań iego, y czyń rachunek z używania ich przed nim. Niewstydź się wyiawiać mu wszystkich grzechow twoich. A nadewszystko strzeż się występku, ktory przytrafia się częstokroć młodym, iż wpadłszy w grzech iaki wielki nadzwyczayny, spowiadaią się go przed inszym, iż się głu-

głupie wſtydzą wyiawić go przed ſwoim ordynaryinym ſpowiednikiem. Czynić tak, ieſt to rząd ſpowiednika ſwego cale niepożytecznym czynić, y chwytać ſię drogi prowadzącey w wiele grzechow, a nakoniec na zgubę. Nie tak, nie tak, Teotymie, ale potrzeba mieć do ſpowiednika ſwego poufałość, iako ſyn ma do oyca ſwego, y chory do lekarza, abyś mu odkrywał y złe y dobre, ktore ſię w tobie znayduie. Lekarz nie poznaiący choroby niemożeiey uleczyć, y chory ktory ią tai, podaie ſię w niebeſpieczeńſtwo, gorſzego upadku, a czaſem y o śmierć ſamą przyprawuie ſię. Nie kryi ſię więc nigdy przed twoim ſpowiednikiem z wyſtępkami, y chociaż ci ſię co takowego przytrafi, nieobawiay ſię powiedzieć przed nim. Jeżeli żałuieſz za grzech twoy, niewſtydź że ſię go powiedzieć przed tym, ktory go może lepiey uleczyć niżeli kto inſzy, bo on cię lepiey wie, y zna, y wie także lekarſtwa, ktoreć ſą naypożytecznieyſze. Dobrze ſobie wbii w pamięć miły Teotymie rady te, y bądź wiernym w zachowaniu ich. Kończąc ten rozdział, dodaię ieſzcze, iż abyś ſobie znalazł wodza tak potrzebnego, Pana Boga maſz proſić o to. Proś go ſercem całym, aby ci dał znaleść dobrego, a gdy bezwątpienia da ci go Bog. Radź ſię w tey mierze oſoby iakiey mądrey y cnotliwey. A gdy go znaydzieſz, nieodmieniayże go łatwo y bez potrzeby. Jeżelić ſię zaś przytrafi odmienić go, albo przez śmierć iego, albo przez odmianę mięſzkania, albo inaczey, ſtaray ſię iak nayprędzey inſzego obrać.

O! Teotymie, iakbyś był ſzczęśliwy, gdybyś tak żył pod rządem dobrego wodza; chodziłbyś beſpiecznie po drodze zbawienia, y wielki w niey uczyniłbyś poſtępek: przeciwnie zaś niemaiąc przewodnika, zawſze byś zoſtawał w niebeſpieczeńſtwie zbłądzenia w dobrey drodze zbawienia, y zguby ſwoiey.

Pamiętay na rzecz pamięci godną, ktorą pismo święte powiada o Joasie, krola tego edukował Arcykapłan Joiada, w boiaźni Bożey, nauczył go prawa iego, y prowadził go drogą cnoty, od siodmego roku wieku iego; aż do czterdziestu lat y więcey. Przez wszystkie te lata żył świątobliwie, y pismo święte przypisuie to edukacyi Męża Swiętego (a) *Ioas*, mowi Pismo, *świątobliwie żył przed Bogiem, poki go nauczał Ioiada Arcykapłan.* Lecz niezostawał zawsze w tym stanie. Gdy albowiem Joiada umarł, zły Pan nieuważał więcey na dobre nauki, y mądre rady dobrego Nauczyciela swego, udał się do rospustnego y nieporządnego życia, przez ktore ściągnął na siebie wiele złego, y śmierć nędzną, ktorą na niego Bog w krotce po tym zesłał. Ten przykład uczy cię, czego może dokazać rząd dobrego mistrza duchownego w drodze cnoty.

ROZDZIAŁ VI.

O spowiedzi, a nayprzod o Generalney.

Ponieważ spowiedz iest Sakrament postanowiony od JEZUSA Chrystusa na zgładzenie grzechow katolickich, y odpuszczenie ich przez łaskę Bożą, toć wątpić o tym niepotrzeba, że iest srzodkiem nietylko pożytecznym, ale też y potrzebnym do nabycia cnoty y świątobliwości, ktora się zaczynać powinna od oczyszczenia się z grzechow. Dlategoć ci ią tu wystawuię iako rzecz pierwszą, przez ktorą wypełnić masz przedsięwzięcie, ktorego sobie życzysz od Boga. Potrzeba więc zacząć od dobrey spowiedzi miły Teotymie, żeby zaś byłać tym pożytecznieysza, radzęć ią uczynić generalną z całego życia twego.

Ta rada funduie się na trzech przyczynach.

Nayprzod, że się trafia częstokroć, iż spowiedzi

(a) 4. *Reg:* 12. 2. *Paral:* 29.

dzi poprzedzaiące były niepożyteczne; iako to gdy ſię zataiło grzech iaki śmiertelny; co ſię bardzo częſto trafia młodym, albo ſię ſpowiadało bez doſtatecznego przygotowania ſię, bez żalu za grzechy, y bez przedſięwzięcia poprawy; co także bardzo częſto zwykło im ſię przytrafiać. W tych dwoch przypadkach ſpowiedz generalna ieſt potrzebna.

Powtore chociaż ſię niewidzi żadney nieważności w pierwſzych ſpowiedziach, iednak może bydź iaka wątpliwość o zupełności ich z wielu defektow, ktorych ſpowiedzi bywaią czaſem pełne z niedbalſtwa ſpowiadaiących ſię, y czyniących ſpowiedzi cale bez przygotowania ſię, bez żalu, a częſtokroć bez żadney woli odſtąpienia, y niemienia upodobania w grzechach, ſpowiedź generalna te defekta nadgradza, kiedy ſię dobrze odprawi.

Potrzecie, ieżelić nie ieſt potrzebna takowa ſpowiedź, będzieć zawſze bardzo pożyteczna dla trzech wielkich pożytkow, ktore ztąd odbierzeſz: iednego względem ciebe ſamego, drugiego z ſtrony ſpowiednika, a trzeciego z ſtrony Boga.

I. Z ſtrony ciebie ſamego, bo wyſtawuiąc ci przeſzłe życie przed oczy, będzie pomagał do poznania iak daleko oddaliłeś ſię od drogi zbawienney, y na upokorzenie ciebie przed Bogiem w poznaniu nędzy twoiey. Ona cię przyprowadzi do poznania twych złych ſkłonności, abyś ie poprawił, y powziął pragnienie wielkie do odſtąpienia ich; y w tym uczyniſz mocną rezolucyą udania ſię zupełnie do Boga.

II. Z ſtrony ſpowiednika na toć ſię przyda, iż mu oznaymiſz cały ſtan ſumnienia twego, a przeto będzie cię mogł beſpiecznie prowadzić drogą zbawienia, y radzić ci według potrzeby twoiey.

III. A na koniec pomocnać y pożyteczna będzie z ſtrony Boga, abyś ſobie u niego na obfitſze za-

ſłu-

służył łaſki przez nawrocenie ſię doſkonałe, y tym ci ich więcey udzieli, im cię będzie widział bardziey upokorzonego przed ſobą, y żałuiącego, żeś go obraził.

Abyś dobrze odprawił tę ſpowiedź!

1. Miey za koniec y cel, abyś odſtąpił przeſzłego żywota, a powſtawſzy z grzechow, udał ſię wſzelkim ſpoſobem do drogi cnoty.

2. Gotuy ſię przez ſiedm, albo ośm dni pierwey, a przez ten czas baw ſię dwiema rzeczami. 1. Przypominaniem ſobie grzechow. 2. Powzięciem żalu wielkiego za nie, y dobrym przedſięwzięciem odmiany życia.

Abyś pierwſzą rzecz uczynił, łoż każdego dnia czas iaki na rachunek ſumnienia, według porządku przykazań Boſkich y kościelnych, y ſiedmiu grzechow głownych. A dla większey łatwości miey ſobie iaką Xiążkę do tego ſłużącą, y każdego dnia napiſz coś ſobie przypomniał.

Ale oſobliwie ſtaray ſię o drugą rzecz naypotrzebnieyſzą, naytrudnieyſzą, y na ktorą ſię poſpolicie mało zwykli niektorzy zdobywać, a ta ieſt ſkrucha. Na tey otrzymanie potrzeba ſię modlić do Boga, czytać takie rzeczy, ktoreby mogły ſprawić obrzydzenie grzechow, y pragnienie ſłużenia Bogu; ale potrzeba modlić ſię gorąco, y czytać uważnie, y ſzczerze. Uciekay ſię więc raz albo dwa razy do oſobnego iakiego mieyſca, y tam będąc, upadniy przed Bogiem, proś go pokornie y gorąco, aby zmiękczył ſerce twoie, aby ci dał łaſkę poznać dobrze ciężkość grzechow twoich, y krzywdy, ktoreś uczynił nieſkończoney dobroci iego, abyś za nie prawdziwie żałował, y z nich powſtał zupełnie przez ſzczerą pokutę, y doſkonałą odmianę życia twego.

Na-

Na koniec ſtaray ſię czytać xiążkę, ktoraby ci ſprawiła obrzydzenie grzechu, y pokazała potrzebę powſtania z niego. Wiele takowych xiążek znaydzieſz. Czytayże ie, z wielką uwagą, za każdym razem ieden, albo dwa tylko rozdziały, ktore będzieſz odczytywał pokilka razy, y będzieſz rozmyślał uważnie y pilno, uſiłuiąc ſię pobudzić przez te rzeczy, ktore będzieſz czytał do nienawiści grzechu, y do żalu ześ go popełnił, opłakuy twoią nędzę, y proś Boga o odpuſzczenie grzechow twoich, y o łaſkę powſtania z nich.

Gdy przyidzie dzień ſpowiedzi, proſiwſzy wprzod Pana Boga o łaſkę do dobrze odprawienia tak wielkiey wagi ſprawy, przyſtąp do tego ſakramentu z głębokim uſzanowaniem, z pilnym y wielkim umyſłu natężeniem y zebraniem, y z wielkim żalem żeś Boga obraził. Oſkarz ſię o grzechy twoie pokornie y iaśnie; a oſkarżywſzy ſię o nie, oświadcz ſię przed ſpowiednikiem, że ſię niemi brzydziſz z ſerca całego, a oſobliwie żeś dobroć Boſką ciężko obraził, y że proſiſz go pokornie o ich odpuſzczenie; y że gotow ieſteś prędzey umrzeć, niżeli go kiedy obrazić. Proś ſpowiednika, abyć dał ſzrzodki przeciwko grzechom, abyś ſię do nich więcey nie wracał, y ſpoſoby, abyś żył na potym cnotliwie y w boiaźni Bożey. To uczyniwſzy ſłuchay z uwagą coć powie, nie myśląc o czym inſzym. Gdy zaś będzieſz miał odbierać rozgrzeſzenie, wnidz w ſiebie ſamego, y głęboko ſię przed Bogiem upokarzaiąc, odnow żal twoy, iaki tylko mieć możeſz za grzechy, y proś go o miłoſierdzie, aby cię tegoż ſamego czaſu rozgrzeſzył w niebie, ktorego cię kapłan rozgrzeſza z ſwoiey ſtrony na ziemi.

O ſzczęśliwy dzień, Teotymie, ktorego ty powſtanieſz y wynidzieſz z ſtanu grzechu, z mocy czartowſkiey, abyś był w liczbie ſynow Boſkich, y ſłużył mu wiernie na zawſze. Lecz pamiętay, aby ci

ſpo-

ſpowiedziedz była pożyteczna, abyś nie zapomniał iey prędko, iako ſię wielu przytrafia, ktorzy o niey po tym nie myślą, y tak wracaią ſię, do pierwſzego żywota ſwego; y dla tego bądź wiernym w tym wſzyſtkim, coć twoy ſpowiednik roſkaże, tak względem pokuty za grzechy, iako abyś ſię ich napotym wyſtrzegał.

Staray ſię codzień odnawiać z rana żal, żeś Boga obraził, y rezolucyą ktorąś uczynił, abyś go nigdy nieobrażał, gdyby też niewiedzieć co ſię z tobą dziać miało.

ROZDZIAŁ VII.

O zwyczayney ſpowiedzi.

Ze ſpowiedz ieſt ſrzrodkiem nietylko bardzo pożytecznym, ale też cale potrzebnym do zatrzymania człowieka na drodze cnoty, ta prawda funduie ſię na codziennym doświadczeniu, ktore pokazuie, że ci, ktorzy nie częſto używaią tego świętego lekarſtwa, prędko wpadaią w pierwſze choroby ſwoie, powracaiąc do grzechow, ktore porzucili byli. Dlatego Teotymie, maſz mieć za nieomylną prawdę, iż ieżeli maſz prawdziwe przedſięwzięcie żyć cnotliwie, powinieneś częſto uczęſzczać do Sakramentu Pokuty: y ieżeli tego nie czyniſz, nigdy ſię niewywikłaſz z więzow grzechowych, y nieopuściſz drogi prowadzącey na zgubę. Y toć pokazuię iaśnie naſtępuiącemi dowodami.

I. Bo daymy to, że możeſz przez nieiaki czas nie wpaść w grzech śmiertelny, z tym wſzyſtkim bez częſtey ſpowiedzi nie możeſz uchronić ſię tylu inſzych grzechow, ktore gdy ſię rozmnożą, y zaniedbane będą, prowadzą do grzechu śmiertelnego.

II. Bez częſtey ſpowiedzi wprawiſz ſię nieznacznie w wiele złych nałogow, ktorych niemaſz za nałogi, y wpadnieſz w wiele okazyi niebeſpiecznych,

kto-

ktorych ani się ustrzeżesz, niemaiąc przestrogi, ani dokażesz tego, chyba często odkrywaiąc sumnienie twoie rostropnemu spowiednikowi, ktory ie rozezna, y przestrzegać będzie zmazy iego.

III. Niepodobna, żebyś był długo bez pokus, a osobliwie, żebyś ich niecierpiał względem czystości; trzymam zaś tak, iż niepodobna, abyś im mogł dawać odpor bez częstey spowiedzi. Czyń co chcesz, ieżeli tego lekarstwa niezażywasz upadniesz nieomylnie: doświadczenie to pokaże. Ten, ktory zaniedbywa lekarstwa, wpadnie w chorobę, a z choroby umrze.

Spowiedz, Teotymie, iest lekarstwo na grzech.

1. Bo ponieważ iest Sakramentem, daie łaski do uchronienia się go.

2. Odnawia zarzecenie się y obrzydzenie grzechu, y postanowienie niepopełnienia go nigdy.

3. Bo przestrogi, ktore Spowiednik daie na spowiedzi, podzwigaią, pokutuiącego, y dodaią ochoty na nowo strzec się grzechu, a bydź wiernym Bogu.

4. Bo pokutuiący wyiawiaiący swoie grzechy, y pokusy swemu Spowiednikowi, odbiera srzodki od niego, ktoremi by im dawał odpor. A do tego, samo to wyiawienie pokus, iest bardzo skutecznym srzodkiem na zwycięženie ich. Zły duch niczego się bardziey nie boi, iako wyiawienia zdrad swoich, iest to taki wąż, ktory się kryie gdy chce ukąsić, a ucieka gdy go kto postrzeże; iest to zboyca nocny, ktory żadną miarą niechce bydź odkrytym, y niema większey zdrady na zgubę młodzi, iako gdy ią niemą uczyni, y niedbaiącą o sprawę sumnienia swego, y gdy ią przywiedzie do tego, aby nikomu sumnienia swego nieodkryła, dlatego, aby w tym niebespiecznym milczeniu nieznalazła żadney pomocy do sprzeciwiania się pokusom, ani srzodkow powstania z swoich nałogow. *Grzech*, mowi Bernard Swięty, *wyiawiony prędko się leczy, przez mil-*

milczenie zaś wzmaga ſię: ieżeli ſię grzech wyiawia, z wielkiego ſtaie ſię małym, ieżeli ſię go tai, z małego ſtaie ſię wielkim. (a)

Po tych racyach miły Teotymie, nie wątpię, abyś niebył u ſiebie wyperſwadowany o potrzebie częſtey odprawowania ſpowiedzi. Ponieważ zaś ta materya ieſt bardzo potrzebna, a wiele ſię w niey trafia błędow, dam ci ieſzcze więcey rad, ktore proſzę czytać uważnie y dobrze, wbiy ie ſobie w pamięć, abyś ie w ſamey rzeczy zachował.

ROZDZIAŁ VIII.

Rady tyczące ſię ſpowiedzi.

I. Spowiaday ſię naymniey co mieſiąc, nigdy nieopuſzczaiąc ſpowiedzi. Jeżelibyś zaś miał pokuſy częſte, powinieneś ſię częściey ſpowiadywać, a oſobliwie, kiedy miarkuieſz, że pokuſy zaczynaią na ciebie bić mocniey. Pamiętayże dobrze o tey radzie, bo ieſt wielkiey wagi, gdy tey rady nie będzieſz pełnił, nędznie do grzechow powrociſz ſię.

II. Strzeż ſię, abyś nieczynił tak nierozſądnie, iak wielu czyni, ktorzy ſię w ten czas dopiero ſpowiadaią, aż upadną w iakiey pokuſie. Jeſt to zwyczay nieſzczęśliwy, ktorym czart zwodzi duſze; bo co to ieſt za głupſtwo, niemyślić o lekarſtwie, aż poki nie wpadnie ſię w chorobę śmiertelną, ktoreyby można zabieżyć tymże lekarſtwem? według rady Mędrca, *ante languorem adhibe medicinam, Zażyi lekarſtwa, abyś zabiegł chorobie.* (a)

III. Bardziey ieſzcze wyſtrzegay ſię głupſtwa tych, ktorzy wpadłſzy w grzech, miaſto tego, coby mieli iak nayprędzey powſtawać, y uciekać ſię do Sakramentu Pokuty, to ſię na grzech odważaią za leda okazyiką, y zaniebuią ſię ſpowiadać, częścią z wſtydu, czę-

(a) *S.Bern:de interiori Domo.* (b) *Eccl:* 18.

częścią z rozwiozłości sumnienia, albo też mało dbaiąc o zbawienie swoie, co sprawuie, że odkładaią spowiedz aż na święto iakie znaczne, inaczey nigdyby się nie udali do lekarstwa tak potrzebnego. To złe pospolicie się między młodemi znayduie, y sprawuie, że wielu z nich po dobrych przedsięwzięciach, nazad się cofaią, y wpadaią w złe postępki prędzey niż się spodzieią. Nie trzeba tracić animuszu, iż się przytrafi upaść, ale potrzeba powstać, y zażyć upadku tego na to, abyś się strzegł na potym pilniey, a nie przyczyniał grzechu do grzechu.

IV. Spowiaday się przed Spowiednikiem twoim własnym, poty, poki będziesz mogł, wten czas iednak kiedy go niebędziesz mogł mieć, podź do inszego, y to tak, żeby iego nieprzytomność, nie była przyczyną, abyś ty się nie spowiadał, kiedy masz czas po temu.

V. Bądź pewny, że czart wszelkim sposobem będzie się starał, abyć przeszkodził, y niedopuścił ci się często spowiadać. Wynaydzie on przeszkody iakie tylko pomyślić się mogą: częścią będzie perswadował, że to iest bardzo trudno, częścią żeś się nie dobrze przygotował: raz wynaydzie iaki interes, drugi raz sprawi w tobie niesmak spowiedzi. Często ba y nayczęściey będzie cię usiłował odwieść od spowiedzi głupim wstydem, ktorym zwykł odwodzić od częstey spowiedzi rowiennikow twoich, sprawuiąc w nich to, że się wstydzą rzeczy tak Swiętych y tak zbawiennych. Słowem, niemasz żadney sztuki, y wynalazku, ktorego by on niezażył, aby cię odwiodł od tego srzodku tak potrzebnego, y pożytecznego zbawieniu twoiemu: Lecz dla miłości Boskiey proszę cię Teotymie, przezwyciężay wszystkie te przeszkody, y miey za pokusę diabelską wszystkie myśli, ktore cię od spowiedzi od-

wodzić będą tych dni, ktorych będzieſz ſię miał ſpowiadać.

Zebyś zaś dobrze ſię ſpowiadał, ſtaray ſię dobrze zachować to, co naſtępuie.

1. Roſtrząſay iak możeſz naylepiey ſumnienie twoie z tych grzechow, do ktorych ſkłonnieyſzy ieſteś.

2. Uczyniwſzy rachunek ſumnienia, wbudz ſię do żalu, żeś Boga obraził, y proś go o odpuſzczenie całym ſercem.

3. Przyſtępuy do ſpowiedzi z wielkim poſzanowaniem, y ſkromnością, myśląc ſo[illegible], że idzieſz ſtawić ſię przed Bogiem, iako przed ſę[illegible] twoim, y proſić go o miłoſierdzie. Jeżeli zaś trafi ci ſię czekać przez iednego y drugiego ſpowiedz poki ſię ſam niewyſpowiadaſz, zachoway ſię w poſtaci pokorney y ſkromney, modląc ſię albo czytaiąc co takiego, co by cię ſpoſobiło do pokuty.

4. Opowiaday grzechy twoie pokornie y wyraźnie, aby Spowiednik dobrze ſłyſzał. Znayduią ſię tacy, ktorzy grzechy ſwoie iak przez zęby powiadaią, y na puł, y czekaią poki ſię ich Spowiednik, o reſztę nie ſpyta: ieſt to wielki nie rozum, ktory częſtokroć czyni ſpowiedzi nieważnemi, y świętokradzkiemi.

5. Strzeż ſię, abyś nigdy nie tail żadnego grzechu śmiertelnego na ſpowiedzi, z wſtydu, z boiaźni, albo iakokolwiek, wielkie to ieſt złe, ktore ſię przytrafia częſtokroć młodym, a oſobliwie względem pewnych grzechow nieczyſtych, ktorych nieśmieią wyiawić dla nieſzczęśliwego wſtydu, ktory ich częſtokroć o świętokradztwo przyprawuie, y trzyma w uſtawicznym ſtanie grzechu śmiertelnego. O! Teotymie, nigdy ſię niedopuſzczay tego złego, ktorym czart zwodzi y gubi wielką liczbę młodych.

6.

6. Nigdy nie ſzukay tego na ſpowiedziach, aby ſpowiednik dobrze o tobie rozumiał, ale aby cię uleczył, y naprowadził na drogę zbawienną.

7. Uczyniwſzy ſpowiedz, ſłuchay pilno uwag ſpowiednika y rad, ktoreć da; nieczyń tak iako niektorzy, ktorzy w ten czas przypominaią ſobie grzechy, kiedy ſpowiednik mowi: ſtrzeż ſię takowego poſtępku, ktory ieſt poſpolity, y gubi wſzyſtek pożytek ſpowiedzi.

8. Nim ſpowiednik rozgrzeſzy cię, także y gdy rozgrzeſzy, proś Boga o odpuſzczenie grzechow, żałuiąc mocno, żeś ſię ich dopuścił, y z mocnym przedſięwzięciem, że ſię poprawiſz według możności twoiey za łaſką Pana Boga. Potrzeba ſię brzydzić grzechami śmiertelnemi iako nieſkończenie ſprzeciwiaiącemi ſię dobroci Boſkiey, y zbawieniu twemu, co ſię zaś tycze inſzych, potrzeba za nie żałować, że ſię Bogu niepodobaią, y mieć zawſze przedſięwzięcie, że ſię poprawiſz, iak będzieſz mogł naylepiey.

9. Pokutę wypełniay zupełnie, y nabożnie.

10. Przyzwyczaiay ſię w dzień ſpowiedzi twoiey czynić uwagę nad grzechami znacznieyſzemi, w ktoreś wpadł, nad przeſtrogami, ktoreć ſpowiednik dał, abyś ſię w nich poprawił, y czyń przedſięwzięcie, że ie wiernie zachowaſz.

ROZDZIAŁ IX.

O Kommunii Swiętey.

Zbawiciel y Odkupiciel naſz JEZUS Chryſtus tak bardzo pragnął poświęcenia y zbawienia naſzego, iż niekontentował ſię poſtanowić Sakrament Pokuty, w ktorym dał Apoſtołom ſwoim właſną moc na odpuſzczenie grzechow naſzych: ale przez zbytek niepoięty miłości ſwoiey zoſtawił nam Sakrament Nay-

świętszey Eucharystyi, w ktorym daie siebie samego istotnie, aby był pokarmem duszom naszym, aby ie zachowywał w życiu łaski, aby ie umacniał w słabościach ich, y dał żywot wieczny.

Zkąd wynika, że kommunia Swięta iest srzodkiem potrzebnym dla tych, ktorzy chcą bydź cnotliwemi, y że ci, ktorzy prawdziwie pragną zbawienia swoiego, powinni się starać bydź godnemi, aby często ią przyimowali. *Ieżeli nie będziecie ieść ciała moiego, y pić krwie moiey, niebędziecie mieli życia w sobie.* (a)

Tak, miły Teotymie, z tego źrzodła żywego łask Boskich czerpać y pić masz obficie wszystkie pomocy y cnoty tobie potrzebne. Szukasz mądrości, y znaydziesz mądrość, przedwieczną w własney iey osobie. Ządasz czystości y *znaydziesz czystość samę*, (b) potrzebuiesz pomocy do zachowania cnoty, między niebespieczeństwami y przeszkodami życia tego, przyimuiesz tam dawcę wszystkich łask, ktory cię może obronić od wszystkiego co się zbawieniu twoiemu sprzeciwia.

Ponieważ zaś tak się rzecz ma, toć potrzeba do kommunii często przystępować, a niepogardzać łaską Zbawiciela, ktory się tobie daie z miłości niewypowiedziancy. Y takowy pokazuie oczywiście, że niepragnie zbawienia swego, ktory zaniedbywa srzodku tak skutecznego y zbawiennego zamykaiącego w sobie Sprawcę zbawienia. Chociaż zaś niemożna opisać generalnie czasu przyimowania ciała Pańskiego, bo to zawisło od każdego stanu, iednak ci powiem, że bardzo iest przyzwoita co miesiąc przyimować Ciało Pańskie. Zebyś zaś spowiadał się częściey, niż co miesiąc (iakośmy wyżey powiedzieli,) gdyć tego będzie potrzeba poradzisz się spowiednika, ktoryć dozwoli, abyś y Cia-

(a) *Ioan: 6.* (b) *Zach: 9.*

Ciało Pańſkie przyiął, obaczywſzy, że ztąd pożytek odnoſiſz, albo gdy będzieſz ſam pragnął do ſtołu Pańſkiego przyſtępować; czaſem też oſądzi za rzecz dobrą, abyś odłożył kommunią, a lepiey ſię przygotował do tak godney, y świętey ſprawy.

Ponieważ zaś cały pożytek kommunii zawiſł, na kondycyach należytych; otoż ci zaraz podam rady, ktore zachować maſz, abyś dobrze przyimował Ciało Pańſkie, pilnie tylko ie ſobie uważay y ſtaray ſię, odczytywać, ile razy maſz kommunikować.

ROZDZIAŁ X.

Rady do dobrego przyięcia Ciała Pańſkiego.

Gotuy ſię iak możeſz naylepiey. Proś Pana Boga, w pacierzach twoich rannych o łaſkę godnie przyſtąpienia do ſtołu Iego. Cały poranek trzymay umyſł twoy dobrze zebrany, myśląc o tey wielkiey ſprawie, ktorą maſz czynić, y częſtokroć ſam w ſobie powtarzay, co Dawid mowił, czyniąc przygotowania na budowanie kościoła Bogu. *Grande opus, non enim homini præparatur habitatio, ſed Deo* (a) Wielkie dzieło, nie dla człowieka albowiem gotuie ſię mieſzkanie, ale dla Boga: tak miły Teotymie, JEZUSOWI Chryſtuſowi prawdziwemu Bogu, y prawdziwemu człowiekowi gotuieſz mieſzkanie w duſzy twoiey: potrzeba więc takie przygotować, ktoreby było godne przytomności iego.

Pilnuy tego, abyś był w kościele, y modlił ſię y ſpowiadał, a na ſpowiedzi poradź ſię ſpowiednika, ieżli ć radzi kommunikować, a przyzwoli, tym ſpoſobem będzieſz ſię gotował.

Odłoż około pułgodziny przed kommunią na uwagę nad ſobą ſamym, y czyń to co naſtępuie.

(a) 2. *Paral:* 29.

1. Upokarzay się głęboko przed JEZUSEM Panem y Zbawicielem swoim, uznawaiąc się bydź niegodnym przyiąć go z przyczyny godności iego, świątobliwości iego, y z przyczyny grzechow twoich. *Ergo ne credibile est, ut habitet Deus, cum hominibus!* Więc że, (mowił Salomon skończywszy kościoł:) podobna iest rzecz, aby Bog z ludzmi mieszkał? mow toż samo o sobie. Proś go o odpuszczenie grzechow, ktore cię uczyniły niegodnym przyięcia iego.

2. Proś go o łaskę godnego przyięcia, to iest, abyś go przyiął sumnieniem czystym, z wiarą żywą, z gorącą miłością dobroci iego, z przedsięwzięciem nieodmiennym służenia mu wiernie całe życie. Jeżeli umiesz modlić się przed kommunią, modlże się uważnie y rozumnie.

3. Gdy godzina przyidzie kommunii, porzuć wszystkie modlitwy ustne, przystępuy do ołtarza skromnie, oczy spuść, niepoglądąy na tę y na owę stronę, nieciśniy się, żebyś pierwszy przystąpił, ale aż się drudzy przecisną, upadłszy na kolana odday cześć Panu Jezusowi głębokim affektem serca, a odmowiwszy *Confiteor,* y *Domine non sum dignus* z prawdziwym wyznaniem niegodności twoiey, przyimiy z wiarą mocną, y z iak naygłębszą pokorą Pana Niebieskiego, y Zbawiciela duszy twoiey.

Odstąpiwszy od ołtarza niebierz zaraz xiążki, abyś się modlił, ale myślą czas iaki zabaw się z Zbawicielem twoim, ktorego masz w sercu twoim.

1. Nieograniczony mai estat Iego uczciy naygłębszym affektem serca. 2. Dziwuy się dobroci Iego, że raczył cię nawiedzić, mowiąc z Elżbietą Swiętą: *Y zkądże mi to, że Pan moy idzie do mnie!* (b) wyznay żeś niegodzien tey łaski. 3. Proś go o odpuszczenie grzechow, żałuy żeś obraził Boga, ktoryć się daie

z tak

(b) *Luc:* 1.

z tak wielką miłością y dobrocią. Oświadczay ſię przed nim, że go chceſz miłować zawſze, y nigdy ſię niechceſz od niego odłączać. (c) 4. Przełoż mu wſzyſtkie potrzeby duſzy twoiey, proś go o łaſki, ktorych naybardziey potrzebuieſz, abyś ſię uchronił złego towarzyſtwa, y okazyi obrażania go, złe nałogi wykorzenił, a w cnocie poſtąpił. 5. Podziękuy mu za łaſki ktoreć uczynił: daiąc ci ſiebie, y na zawdzięczenie niewypowiedzianego y nieoſzacowanego dobrodzieyſtwa tego, ofiaruy mu duſzę twoię, ſiły, życie, wſzyſtko co maſz y mieć możeſz, abyś go kochał, y ſłużył mu zawſze. Potrzeba to wſzyſtko uczynić w krotkim czaſie, ale z wielką gorącością ſerca.

Powrociwſzy z kościoła ſkromnie, czyń coć potrzeba, a nieſprzeciwiay ſię tey Swiętey ſprawie; bądź iak nayſkromnieyſzym w tym wſzyſtkim co będzieſz czynił. Bądź na kazaniu y na nieſzporach ieżeli możeſz, y odłoż godzinę iaką na czytanie xiążki duchowney. Nie obcuy długo z każdym, ale tylko z oſobami pobożnemi, zabawiay ſię dobrą rozmową, y ta niech będzie naywiękſza rozrywka dla ciebie w dzień kommunii.

ROZDZIAŁ XI.

O Modlitwie Poranney.

Spowiedz y Kommunia ſą ſrzodki bardzo ſkuteczne do nabycia cnoty: lecz ſtałyby ſię niepożytecznemi, y nieſkutecznemi, gdyby ich niepoprzedzały, y nie łączyły ſię z niemi, te ktore naſtępuią. Modlitwa ranna y wieczorna, ſłuchanie Mſzy, zażycie czaſu, czytanie xiążek dobrych, należyte obcowania, ſą to ſrzodki nader potrzebne do nabycia cnoty, a iako odetchnienie y pokarm do utrzymania życia cieleſnego,

(c) *Pſal:* 3.

go, tak te rzeczy są potrzebne do zachowania pobożności, ktora iest życiem duszy.

Zaczynam od modlitwy poranney, ktorą Mędrzec tak pilnie zaleca między srzodkami, ktoreć daie do nabycia mądrości. *Mądry*, mowi, to iest ten, ktory pragnie mądrości, *da serce swoie na czuwanie ranne do Pana, ktory ie stworzył, y w obliczu Naywyższego modlić się będzie, otworzy usta swoie na modlitwie, y za grzechy swoie modlić się będzie.* (a)

Day Boże, aby ta nauka głęboko utkwiła w umyśle ludzkim, a osobliwie młodzi, iako iedna z naypotrzebnieyszych, do życia cnotliwego. Zaiste Teotymie, ieżeli prawdziwie pragniesz bydź cnotliwym, zachowasz pilnie tę naukę, iako iednę z naypotrzebnieyszych, ktore mieć możesz.

Powinniśmy Bogu wszystkie sprawy nasze; ale osobliwie pierwiastki dnia. Te są mu nayprzyiemnieysze, przez te oddaiemy y poświącamy mu wszystkie prace, przez nie ściągamy błogosławieństwo Boskie na wszystkie sprawy nasze; y zbieramy łaski Iego na cały dzień, iako Izraelitowie zbierali rano mannę niebieską na puszczy, ktorą żyli, y tuczyli się przez dzień cały. A to co uważać mamy w tey mannie, iest, że ci, ktorzy rano niezbieraią, po wschodzie słońca nic nie naydą. Czego pismo Swięte daie racyą: Ze Bog, ktory ią spuszcza co ranek, sprawuie, iż topnieie na pierwsze pokazanie się promienia słonecznego: *aby podał do wiadomości wszystkim ludziom, iż potrzeba uprzedzać wschod słońca, abyś błogosławił Bogu, y że go czcić masz w pierwszym punkcie dnia.* (b)

Lecz pamiętay Teotymie, abyś czynił tę sprawę tym sposobem, ktoryć Mędrzec przepisuie; niechce on aby ta była modlitwa z przymusu, niedbała, nienabożna, ale chce, aby miała przymioty cale przeciwne.

Mo-

(a) *Eccl:* 39. (b) *Sap:* 16.

Mowi, że *mądry da ſerce ſwoie*, to ieſt, że ſię będzie modlił dobrowolnie y z ufnością, *aby oddał ranek temu, ktory go ſtworzył*, iakoby chciał mowić, aby oddał pierwſze myśli ſwoie Bogu, aby go uczcił iako Stworcę, y podziękował mu za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa. *Będzie ſię modlił w obecności naywyżſzego*, to ieſt, że będzie pamiętał na Maieſtat Boſki obecny, z ktorym ma honor rozmawiać, y że w obecności nieograniczonego maieſtatu Iego będzie ſię modlił uważnie, pokornie, z wielką ſkromnością, y z głębokim uſzanowaniem, proſząc Boga o odpuſzczenie grzechow, y pragnąc gorąco Swiętych łaſk iego.

Abyś więc w rzeczy ſamey pełnił te nauki, ſtaray ſię to czynić. Codzień rano ſkoro wſtanieſz że ſnu, upadni na kolana na iakim mieyſcu trochę oddalonym, y tam:

1. Odday cześć głęboką Bogu, uznaiąc go za naywyżſzego Pana, Stworcę, y za tego, od ktorego maſz to wſzyſtko czym ieſteś, y co mieć możeſz.

2. Podziękuy mu za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktoreś od niego odebrał, y za łaſki, że cię ſtworzył, odkupił, do wiary katolickiey powołał, y uczynił ſynem kościoła Katolickiego, nauczył prawd potrzebnych do zbawienia, y za wſzyſtkie dary ſzczegulne, ktore w ſobie upatrzyſz.

3. Proś go pokornie o odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow, całego życia twoiego, ktoremiś obrażał dobroć iego, y na złe zażywał iego dobrodzieyſtw.

4. Proś go o łaſkę, abyś dzień przeżył na uſłudze iego, nieobrażaiąc go. Uczyń mocne przedſięwzięcie niezezwalać na grzech śmiertelny. Poſtanow chronić ſię okazyi wiodących do niego, y ſtaray ſię upatrywać te, ktoreć ſię mogą tego dnia przytrafić, dlatego, abyś ſię ich ſtrzegł.

5.

5. Ofiaruy mu wſzyſtkie ſprawy twoie dzienne, proś go, abyć pobłogoſławił, abyć podawał natchnienia, y wſpomagał cię łaſką ſwoią, abyś nic nie czynił, coby nie było według niego, to ieſt, coby było przeciwnego iego przykaniom, nic, tylko przez niego, to ieſt, na chwałę iego. Poleć ſię Nayświętſzey Maryi Pannie, Swiętemu Aniołowi Stróżowi twemu, y Patronowi.

Wſzyſtko to uczyń w krotkim czaſie, ale nabożnie.

A bądź pewny, Teotymie, iż ieżeli wiernie będzieſz odprawował te ćwiczenia, doznaſz prawdy ſamey mądrości, ktora mowi: iż ci, *ktorzy rano czuwać będą ſzukaiąc iey, znaydą ią.* (a)

ROZDZIAŁ XII.

O Modlitwie wieczorney.

Jako pożyteczna rzecz ieſt dobrze dzień zacząć, tak niemniey pożyteczna dobrze go zakończyć. W ſtarym teſtamencie roſkazał Bog, ofiarę czynić rano iednę, każdego dnia, a w wieczor drugą, ucząc nas, iż iakośmy go czcić powinni dzień zaczynaiąc, takteż y kończąc. Pierwſza część tey ſprawy, ieſt rachunek ſumnienia, rzecz taka, ktorey nigdy opuścić niepowinieneś, ieżeli prawdziwie pragnieſz poſtąpić w cnocie. Ten ieſt ſpoſob ſkuteczny na wykorzenienie złych nałogow, na uſtrzeżenie ſię powrotu do grzechu, albo też powſtania z niego prędko, kiedy ſię upaść przytrafi. Służy do poznania wyſtępkow, ktore ſię popełnia, aby ie poprawić, y ſtrzed ſię, onychże, do wzmocnienia w ſobie nienawiści grzechu śmiertelnego, y woli niedopuſzczania ſię go nigdy. Bez tego ćwiczenia, wpada ſię w wiele defektow, ktore będąc zaniedbane prowadzą go na zgubę, a tym cza-

ſem

(a) *Prov:* 8.

ſem zaſypia ſię w grzechu, kiedy ſię w niego wpadnie, ani ſię myśli y pragnie powſtać z niego. Tym ćwiczeniem ſpowiedzi ſtaią ſię łatwieyſze y częſtſze, życia ſię złego odſtępuie, poprzedza ſię złą śmierć, gotuie ſię na dobrą, zabiega ſię ſądowi, ſądząc ſiebie ſamego, y ieżeli gdzie, to w tey mierze bardzo ſłuży przeſtroga Mędrca: *Przed ſądem wyciągay rachunku od ſiebie ſamego, a przed obliczem Bożym znaydzieſz miłoſierdzie.* (a)

Staray że ſię więc Teotymie, pilno ćwiczyć ſię w tey świętey y pożyteczney zabawie, tym porządkiem, ktory naſtępuie.

W wieczor nim ſię położyſz, upadłſzy na kolana;

1. Odday głębokie poſzanowanie Bogu, odday mu dzięki za wſzyſtkie łaſki, ktoreś z dobroci iego wziął, a oſobliwie, że cię przez ten dzień przechował, y bronił od wſzelkiego nieſzczęścia, ktore na cię przyiść mogło.

2. Proś o łaſkę poznania grzechow, ktoreś dnia tego popełnił, abyś go proſił o odpuſzczenie ich, y abyś ſię w nich poprawił.

3. Rozſtrząśniy ſumnienie twoie z tych oſobliwie grzechow, w ktore poſpolicie zwykłeś wpadać. Dla tego przebież myślą znacznieyſze ſprawy, ktoreś czynił od rana do wieczora, y uważay defekta, ktoreś w nich popełnił. Przypomniy ieżeliś nie miał we dnie iakiey pokuſy, rozſtrząſay iakieś ſobie w niey poſtępował, czyliś na nią zezwolił, czyli też prędko ią odrzuciłeś, albo niedbale. Przypomniy w iakim znaydowałeś ſię towarzyſtwie, czyliś czego złego w nim niepopełnił, częścią daiąc zły przykład, ſłowem albo uczynkiem, częścią zezwalaiąc, y złe popełniaiąc, za przykładem, albo radą inſzych, albo też z bo-

(a) *Eccl:* 18.

z boiażni niepodobania się im, albo żebyś niebył pogardzony, albo na koniec czyś odwiodł, albo zabronił grzechu drugiemu kiedy to było w twoiey mocy. Obacz czyś czas wszystek dnia tego dobrze łożył na swoy pożytek, albo też czyliś go nadaremnie nie strawił: y tak daley.

4. Porachowawszy grzechy, ktoreś popełnił, żałuy żeś się ich dopuścił, proś pokornie o odpuszczenie Pana Boga, uczyń przedsięwzięcie poprawy nazaiutrz, y pamiętay o nich, abyś się o nie oskarżył na przyszłey zaraz spowiedzi.

Jeżeliby zaś nieszczęśliwym iakim przypadkiem między temi grzechami znalazł się iaki śmiertelny, o Boże! Teotymie, nie wstań z modlitwy, aż poki dostatecznie nieopłaczesz mizeryi twoiey, y nieuczynisz żalu serdecznego, żeś obraził Boga tak ciężko. Proś go o odpuszczenie skruszonym y upokorzonym sercem, y obiecuy spowiadać się grzechu, iak będziesz mogł nayprędzey, y nazaiutrz ieżeliby można. Proś go, abyś nie umarł w tym nieszczęśliwym stanie. Ah Teotymie, czyż podobna, aby dusza mogła bespiecznie zasypiać bez boiażni y bez wielkiego niepokoiu, maiąc grzech śmiertelny na sumnieniu. Jeżeli cię nieporusza ta boiaźń, powinieneś mieć wzgląd na nieczułość twoię, iako naywiększe złe, y iako na sidło, ktore czart na ciebie zastawia, żeby cię zwiodł, y przyprawił o potępienie wieczne.

5. Poleć Panu Bogu duszę y ciało twoie, prosząc go, aby cię zachował od wszelkiego nieszczęścia nocnego, a osobliwie od grzechu. Proś także o to Nayświętszey Maryi Panny, S. Anioła Stroża, S. Patrona, y wszystkich oraz Swiętych.

Y iako dzień zaczynaiąc prosisz Boga o łaskę, abyś go dobrze przeżył, takteż kończąc go, proś go o łaskę, abyś dobrze umarł. Koniec każdego dnia, iest

to

to obraz końca, ktory zapieczętuiemy życie nafze w dzień oftateczny: tak więc kończ każdy dzień, iakobyś chciał na zawfze zakończyć życie twoie.

ROZDZIAŁ XIII.

O słuchaniu Mfzy.

Nayświętfza y naygodnieyfza część ofiara Mfzy Swiętey, ieft naywiękfzą taiemnicą, y nayzacnieyfzą fprawą religii nafzey. Ta to ieft ofiara, ktorą Zbawiciel nafz JEZUS Chryftus poftanowił, w ktorey przez ofiarę prawdziwą ciała y krwie iego. 1. Czciemy Boga naywiękfzym pofzanowaniem, ktore mieć może od nas. 2. Dziękuiemy mu za dobrodzieyftwa iego. 3. Uprafzamy odpufzczenie grzechow nafzych, y czyniemy dofyć za nie. 4. Otrzymuiemy łafki iego y dobrodzieyftwa. Y co w ftarym teftamencie czyniono czterema rodzaiami, czyli fpofobami ofiar, to my teraz czyniemy daleko dofkonaley przez tę, iedną, ktora ieft razem, *Latreutica*, to ieft czcząca Boga, *Eucharistica*, to ieft dzięki czyniąca, *Propitiatoria* błagaiąca, y *Impetratoria*, uprafzaiąca.

Ci, ktorzy fłuchaią, y fą obecni przy tey ofierze nayświętfzey, ftaią fię uczeftnikami tych czterech fkutkow, y wielki z niey odnofzą pożytek, byleby iey fłuchali iak należy.

Do tego potrzeba trzech rzeczy: uwagi, ufzanowania, y nabożeńftwa. Uwagi, abyś był myślą obecny przy tey ofierze Bofkiey. Ufzanowania, abyś iey fłuchał z wielką fkromnością powierzchowną, y z głębokim pofzanowaniem na umyśle tey czcigodney ofiary, ktorey fami nawet Aniołowie Swięci z boiaźnią affyftuią, y z drżeniem. Nabożeńftwa, abyś niebył na niey niedbale y ze zwyczaiu, iako fię to częftokroć dziać zwykło, ale z przedfięwzięciem y pragnieniem

ucze-

ucześtnictwa czterech skutkow tey ofiary, abyś oddał mu cześć należytą, podziękował za dobrodzieyſtwa, ubłagał miłosierdzie iego za grzechy, y uprosił sobie łaski potrzebne, a osobliwie, żebyś starał się z wolą iegą stosować się, y żył według upodobania iego.

Usiłuy więc Teofymie, słuchać codziennie ile możności twoiey tey nayświętszey ofiary będąc przy niey, ale pamiętay, żebyś iey słuchał z temi trzema przygotowaniami, ktorem wyżey wyliczył, z uwagą, uszanowaniem, y nabożeństwem. Wiele iest y rożnych sposobow, ktore przepisuią do słuchania Mszy Swiętey, z tym wszystkim, byleś ty słuchał iey z temi trzema kondycyami, y dobrze podczas niey odprawił cztery rzeczy, ktorem powiedział, to iest, czcił Boga, dziękował mu za dobrodzieystwa, prosił o odpuszczenie grzechow, prosił o łaski dla siebie y inszych; ten iest naypożytecznieyszy sposob, ktory możesz zachowywać.

Te cztery rzeczy masz czynić osobliwie od konsekracyi aż do kommunii. A na ten czas, ktory poprzedza konsekracyą, możesz się modlić, albo naśladować kapłana w wszystkim co mowi, y co czyni w każdey części Mszy, to iest, prosić Boga o odpuszczenie grzechow z nim, podczas Introitu, y Kyryeeleyson; modlić się z nim podczas modlitew, słuchać listu y Ewangelii, wystawuiąc sobie JEZUSA Chrystusa mowiącego do siebie, starać się iaką naukę zostawić w pamięci twoiey z Swiętych słow iego; podczas *Credo*, czyń wyznanie wiary z kapłanem, podczas *Offertorium*, ofiaruy z nim, podczas prefacyi, kiedy mowi *surſum corda*, podnieś serce twoie do Boga, abyś uważał co się dzieie podczas Mszy, y godnie uszanował Pana JEZUSA Chrystusa przy konsekracyi, y uczynił cztery rzeczy, ktorem ci przełożył.

ROZ-

ROZDZIAŁ XIV.

O Pracy y używaniu czaſu.

Nie doſyć ieſt dobrze zacząć y ſkończyć dzień w ten ſpoſob iakom powiedział, ale go ieſzcze potrzeba łożyć na iaką pracę pożyteczną, nic ſię zaś tak nie ſprzeciwia cnocie, y nic nie ieſt przyiaźnieyſzego wyſtępkom, nad prożnowanie, iako o tym mowić ſię będźie potym w trzeciey części w Rozdziale 7. Dlaczego, Teotymie, ieżeli prawdziwie pragnieſz żyć cnotliwie, przydać maſz ten ſrzodek do poprzedzaiących, y wierzay mi, iż abyś żył cnotliwie, koniecznie trzebać ſię chronić prożnowania, a bawić ſię pracą ſtanowi twoiemu przyzwoitą. *Słuchay mię ſynu moy,* mowi Mędrzec, *a niegardź napomnieniami memi, a znaydzieſz przy koncu, iak ci będą pożyteczne. Bądź w wſzyſtkich ſprawach twoich prędkim y pilnym, a tym ſpoſobem uſtrzeżeſz ſię wſzelkiey choroby* (a) mowi o chorobie tak duſzney iako y cieleſney. Prożnowanie oſłabia ciało, przez niedoſtatek y zbywanie ćwiczenia ſię w iakiey robocie, y przez złe humory, ktore zgromadza. Niemniey też oſłabia duſzę, y owſzem bardziey, bo ią wprawuie w wſzyſtko złe. A iako ciało potrzebuie iakiey zabawy, aby ſię w zdrowiu zachowało, tak zabawa y praca, potrzebna ieſt zdrowiu duſzy, ktorego niepodobna zachować bez tego ſrzodku.

Staray ſię więc, Teotymie, zabawiać ſię codziennie, a pilną pracą iaką przyzwoitą ſtanowi, do ktorego cię Bog powołał. Nie miey iey za rzecz uprzykrzoną; ale za zabawkę od Boga ſobie daną, abyś ſię nią bawił wiernie, y za ſrzodek miał potrzebny do zbawienia, abyś ſię uchronił y uniknął prożnowania, ktore ieſt morzem wſzyſtkiego złego, y przyczyną poſpolitą zguby młodzieży. Ofiaruy tę pracę Bogu ka-

(a) *Eccl:* 31.

każdego ranku, a kiedy i ą zaczynaſz, proś Boga, abyć pobłogosławił, y aby ci ſię poſzczęściła praca twoia na chwałę żego y zbawienie twoie.

Jeżeli zaś rada potrzebna ieſt ta w wſzyſtkich ſtanach, w ktorych rożni ludzie zoſtaią, to tym bardziey uczącym ſię wyzwolonych nauk, ieżeliś do nich powołany, powinieneś czas twoy łożyć na nie ieſzcze wierniey; niż w inſzym iakim zoſtaiąc ſtanie, nietylko dla tego, że cię Bog do tego ćwiczenia powołał, y podał ci ſrzodek do uniknienia prożnowania, ale też, iż gdybyś był oſpałym w tey kondycyi ſtanu, traciłbyś czas właśnie naznaczony na naukę, a ieſzcze czas młodości, ktorego nigdy niebędzieſz mogł odzyſkać, y do tego ſię przyzwyczaiſz, iż niezechceſz ſię bawić żadną uczciwą zabawą w dalſzym wieku, iako ſię to daie widzieć w wielu, ktorzy ſtraciwſzy czas młodości ſwoiey, a czas na nauki naznaczony, zoſtaią niepożytecznemi do wſzyſtkiego dobrego na całe życie ſwoie, a częſtokroć wychodzą na ludzi rozwiozłych y złych. O Teotymie, maſz mieć za ſkrupuł tracić czas tak drogi; ściſły oddaſz rachunek za niego na Sądzie Bożym. *Kto ieſt nieumieiętnym, mowi Pismo, poydzie w zapomnienie, a temu ktory ſię uczyć niechce, na złe to wynidzie.* (a)

ROZDZIAŁ XV.

O poznaniu ſiebie ſamego bardzo potrzebnym Młodzi

Między wſzyſtkiemi ſpoſobami albo raczey ſrzodkami pomocnemi do nabycia cnoty, poznanie ſiebie ſamego ieſt wielce pożyteczne y potrzebne. Dlatego wielce ie zalecaią Autorowie, ktorzy co piſali na naukę Chrześcianom, y ſami nawet Poganie wielce ie ſobie ſzacowali, maiąc za naukę z nieba pochodzącą te

(a) 1. *Cor:* 14. *Prov:* 1.

te dwa słowa napiſane nad drzwiami kościoła Apollina w Delfach: *Noſce te ipſum*, to ieſt, *znay ſiebie ſamego*. (b)

Przez to poznanie trzeba rozumieć ſzczerą y częſtą uwagę, ktora ſię czyni nad ſobą ſamym, na odkrycie ſkłonności wnętrznych duſzy, y paſſyi guruiących, nałogow, ktore ſię rodzą, albo roſną, dlatego, aby ie poprawić ſrzodkami przyzwoitemi, według poſtrzeżenia, ich. Wſzyſcy ludzie wielce potrzebuią tego poznania y ci ktorzy ie zaniedbuią, zoſtaią całe życie ſwoie w wielu nałogach: ale mowić ſię może, że to poznanie oſobliwie ieſt potrzebne młodym, z przyczyny namiętności, ktore ſię w tym wieku rodzą, y gruntuią ſię y wkorzeniaią, ieżeli ſię ich niechamuie y niepoprawuie. Dlaczego pożyteczna rzecz ieſt odkryć ie, y poznać wcześnie dwoma racyami.

I. Gdyż łatwiey ie uleczyć na początku, y łatwiey przytłumić w ich powſtaniu y rodzeniu ſię, niżeli ie poprawować iak gorę nad nami wezmą.

II. Bo według zdania Ambrożego Swiętego, czart nigdy bardziey nie kuſi ludzi, iako w ten czas, kiedy ſię poczynaią iakie złe ſkłonności w nich wzniecać; *W ten czas*, mowi Mąż Swięty, *naybardziey dodaie podniety, y gotuie ſidła, żeby ich wcześnie uwikłał*. (c)

Dla tych przyczyn miły, Teotymie, upominam cię, pracuy około poznania ſiebie ſamego, ieſt to rzecz dla ciebie naypotrzebnieyſza, y naypożytecznieyſza; nie ia ci ten ſrzodek zalecam, ale Duch Nayświętſzy przez uſta Mędrca: *Synu w życiu twoim probuy duſzy twoiey, a ieżeli ią znaydzieſz ſkłaniaiącą ſię do złego powściągniy ią:* (d) Daie tego przyczynę na inſzym mieyſcu, mowiąc: *duſza zła zgubi tego, w ktorym ſię znay-*

(b) *Iuvenalis Sat: XI.* (c) *S. Ambroſ: lib:* 1. *Offic:* c. 4. (d) *Eccl:* 37.

znayduie.(e) Aby zaś podał do zrozumienia co to ieſt powściągnąć duſzę, y niedać iey wolności, mowi w rozdziale 18. że to ieſt nie iść za icy pobudkami y ſkłonnościami nieporządnemi, ale ie hamować uſilnie *Nie idź* prawi, *za pożądliwościami twoiemi, y od ſkłonności twoich odwroć ſię* (co ſię ma rozumieć kiedy ſą złe) *ieżeli pozwoliſz duſzy twoiey iść za pożądliwościami iey, poda cię na pośmiewiſko nieprzyiaciołom twoim.*

Tak tedy według zdania Mędrca potrzeba poznać w młodości ſkłonności duſzy, abyś ie zachamował kiedy złe będą. Ta ieſt naypierwſza umieiętność, ktorey chwytać ſię potrzeba y uczyć wcześnie, abyś ſię w niey całe życie ćwiczył. Ta ieſt umieiętność umieiętności, bez ktorey wſzyſtkie na nic ſię nieprzydadzą: bo na coż ſię przyda umieć wſzyſtko a ſiebie ſamego nieznać? *Zaczni twoią naukę od poznania ſiebie ſamego*, mowi S. Bernrad: *bo ſię daremno wyleieſz na umieiętność rzeczy obcych, zaniedbawſzy ſiebie. Na co ci ſię przyda choćbyś świat cały zyſkał, ſiebie ſamego gubiąc? chociażbyś był mądrym, nieſtaieć ieſzcze wiele do mądrości, ieżeli ſobie ſamemu niebędzieſz mądrym. Chociażbyś miał doſkonałą wiadomość naywyżſzych taiemnic wiary, ſzerokości ziemi, wyſokości nieba, głębokości morza; ieżeli ſiebie ſamego nie będzieſz znał, y wiedział, będzieſz podobny buduiącemu bez fundamentu, ktory miaſto gruntownego budynku obaliny ſtawia.* (f) Właśnie ſię to przytrafia tym wſzyſtkim, ktorzy zaniedbuią ſiebie ſamych poznania, co Filozofowi owemu, ktory zapatrzywſzy ſię na gwiazdy, wpadł w doł głęboki, zapomniawſzy o ſobie, y podał ſię na pośmiewiſko patrzącym na ſiebie.

Więc

(e) *Eccl:* 6. (f) S. *Bernard: lib:* 2. *de conſi: Cap:* 3.

Więc moy miły Teotymie, ſtaray ſię ćwiczyć w poznaniu ſamego ſiebie, y pochamowaniu ſkłonności twoich. Naucz ſię wcześnie, żeś niepowinien iść za poduſzczeniami, y ſkłonnościami duſzy twoiey, y że nie niemaſz więcey, czemu byś ſię miał ſprzeciwiać całą twoią mocą za łaſką Bożą, tylko abyś przyſzedł do tego poznania ſiebie ſamego, y umiarkowania ſkłonności twoich, ażebyś zaś tego dokazał, trzy rzeczy maſz zachować.

1. Przyzwyczaiay ſię uwagę czynić nad ſobą ſamym, abyś pomiarkował ſkłonności y nałogi twoie do ktorych maſz chętkę, znaydzieſz zawſze iaki nałog albo paſſyą gorę biorącą nad inſzemi y tobą; pychę, gniew, miłość uciech y tym podobne. Z naydzieſz z pomiędzy nich inſze, ktore ſię za czaſem rodzić będą, y pomnażać, ieżeli ich troſkliwie niezatłumiſz. Czyli to będzie niekarność, y niepoſłuſzeńſtwo, czyli leniſtwo, częſtokroć wſtyd, kłamſtwo, matactwo, czyli nieſzczerość, niekiedy przekleńſtwo, albo przyſięganie ſię, nieprzyiaźń y zemſta: y tak o inſzych mowić ſię może ſkłonnościach. Kiedy ie tak odkryieſz, niedopuść że im ſię pomnażać.

Principiis obſta ſerò medicina paratur,
Cum mala per longas invaluêre moras.

Staray ſię iak nayrychley zabiegać temu złemu rożnemi ſrzodkami. Znaydzieſz ie przeciwko każdemu nałogowi w trzeciey y czwartey części tey xiążki.

2. Ponieważ zaś nie zawſze doſtatecznie poznać ſię możemy, oſobliwie w młodości, ſtaray ſię aby cię przeſtrzegano o złych ſkłonnościach twoich, albo niebeſpiecznych, zwłaſzcza ci niech to czynią, ktorzy cię znaią, iakoto Nauczyciel twoy, a oſobliwie Spowiednik. Wierz łatwo wſzyſtkiemu temu, co o tobie w tey mierze mowić będą, y ſtaray ſię w tym poprawić.

3. Nadewſzyſtko proś częſtokroć Boga, o łaſkę poznania ſiebie ſamego, y o odmianę złego, ktore ſię w tobie znayduie. O Boże moy oświeć ciemności duſzy moiey, abym poznał wſzyſtko, coć ſię we mnie niepodoba, y poprawił ie za łaſką twoią. Modl ſię częſtokroć z Auguſtynem S. *O Boże, gdybym poznał ſiebie, gdybym poznał ciebie.* Te ſą dwa poznania Teotymie iedynie potrzebne, poznanie ſiebie, y poznanie Boga. Pierwſze ſprawuie pokorę, y odſtąpienie albo zarzucenie przeſzłego życia, ktore ieſt początkiem cnoty, a drugie ſprawuie miłość Boga, ktory ieſt źrzodłem doſkonałości.

ROZDZIAŁ XVI.

O czytaniu dobrych xiążek.

Człowiek mądry uczyć ſię będzie mądrości od ſtarożytnych, y ćwiczyć ſię będzie w czytaniu Prorokow; to ieſt rzeczy Swiętych. Ten ieſzcze ſpoſob podaie ci Mędrzec bardzo potrzebny y pożyteczny do nabycia, y zachowania cnoty. Staiemy ſię umieiętnemi ucząc ſię umieiętności, niebędziemy także cnotliwemi nieucząc ſię cnoty. Pokazałem wyżey, że nauka ieſt potrzebna do nabycia cnoty; nietylko zaś bierzemy naukę od Nauczycielow, ale też z czytania xiążek. Nie zawſze ieſteśmy z naſzemi Paſterzami, albo Nauczycielami, abyśmy ſię od nich uczyli drogi cnoty; Ich nauki, perſwazye, napomnienia, rady, na czas pewny tylko zoſtaią w pamięci; y łatwo o nich zapominamy, ieżeli ich niezatrzymuiemy, y nieodnawiamy przez czytanie xiążek, y rozmyślanie rzeczy świętych.

Dlaczego Mędrzec u Ekklezyaſtyka w rozdziale. 6. powiedziawſzy, iż chcąc nabyć mądrości, potrzeba ſłuchać nauk mądrych, przydaie ten drugi ſrzodek iako nayſkutecznieyſzy, że potrzeba uczyć ſię

y

y rozmyślać prawo Boſkie. *Miey prawi myśl twoią utopioną w przykazaniach Boſkich, y bezprzeſtanku rozmyślay roſkazania iego.*

Miłość, Teotymie, ieſt ogniem, ktory potrzeba koniecznie wzniecać przez dobre myśli, y affekta święte. Jeżeli to pożywienie iey odeymie ſię, ſłabiejie y gaśnie cale: ieżeli iey na niczym nie zbywa zaymuie ſię, y pomnaża ſię zawſze. Znayduią ſię zaś te myśli, y affekta w xiążkach pobożnych, albo raczey duchownych, ktore nam daią za łaſką Bożą naukę, aby nas niemi zagrzewały.

Takie xiążki ſprawiły w Auguſtynie Swiętym dziwne nawrocenie. Zaczął on ie od czytania xiążki nazwaney *Hortenſius* traktuiącey o mądrości, iako to ſam do wiadomości podaie w trzeciey ſpowiedzi ſwoich xiędze w rozdziale 4. To nawrocenie było dokończone przez powieść nawrocenia dwoch Dworzan, ktorzy ſię nawrocili czytaiąc życie Antoniego Swiętego, na koniec w ſkutku ſamym ſkończyło ſię przez czytanie nowego Teſtamentu, ktory mu głos niebieſki czytać kazał, mowiąc: *Tolle lege, tolle lege, Weź a czytay weź a czytay.* Toż ſamo czytanie ſprawiło dziwną odmianę w Serapionie Swiętym, czytanie mowię Ewangelii Swiętey tak go zmiękczyło y za ſerce uieło, iż opuściwſzy wſzyſtkie ſwoie dobra, y rozdawſzy na ubogich do oſtatnicy ſukni, idąc drogą a nioſąc nowy Teſtament pod pachą, mowił: *Ille me ſpoliavit. Ten mię ogołocił.* O dziwna mocy czytania Swiętego! y podobnaż odſtąpić ſrzodku do nabycia zbawienia tak potężnego y ſkutecznego? Ale niedoſyć ieſt czytać xiążki dobre, potrzeba ieſzcze czytać pożytecznie. Abyś zaś doświadczył tego w ſkutku, zachoway naſtępuiące kondycye.

1. Nic nie czytay z ciekawości, y abyś naſycił umyſł twoy; ale z pragnieniem nauczenia ſię do-

dobrego życia. Abyś zaś uczynił czytanie twoie pożyteczne, pamiętay zaczynać ie od podnieśienia myśli do Boga, przez ktore będziesz go prośił o łaskę usłyszenia iakiey rzeczy na naukę twoię.

2. Czytay z wielkim poszanowaniem, myśląc sobie, że to Bog mowi przez xiążki do ciebie. To iest zdanie Oycow Swiętych, oni albowiem mowią, iż kiedy modlemy się, mowiemy do Boga, z nim rozmawiamy, a gdy czytamy, on do nas mowi. (a)

3. Nie czytay rozmaitych xiążek, ale tylko iednę, albo dwie wyborne, ktoreby całe służyłyć do cnoty y podawały sposoby do nabycia iey, iako to spowiedzi Augustyna Swiętego, naśladowanie Chrystusa, Wprowadzenie do życia pobożnego, Przewodnika grzesznikow napisanego od Granaty, albo insze tym podobne, według rady Spowiednika twego.

4. Czytay porządkiem, to iest zacząwszy z początku xiążkę nie nieprzeskakuiąc, ani opuszczaiąc aż do końca, inaczey to czytanie niebędzieć pożyteczne. (b)

5. Czytay mało na raz, ale rozmyślnie y uważnie; czyń uwagi na rzeczy, ktore czytasz, staray się z nich powziąć iakie dobre przedsięwzięcie, y proś Boga o łaskę, abyś ie w skutku wypełnił.

6. Czytay często, to iest, albo codzień, albo cotydzień, a osobliwie w Swięta.

7. Nieprzestaway na tym przeczytać xiążkę raz, ale ią odczytay y drugi raz. Jeżeli nie czytasz z ciekawości, ale abyś się nauczył cnoty, znaydziesz, że drugie czytanie będzie daleko pożytecznieysze, niżeli pierwsze: zrozumiesz daleko łatwiey, twoią xiążkę będziesz lepiey pamiętał, y bardziey nauki w niey zamknięte zachowywać będziesz.

Do-

(a) *S. Ambros: lib: 1. Offi: c. 16. S. Cypr: Epi: ad Donatum* (b) *S. Bern: ad Fratres de Monte Dei.*

Dobrzeż pamiętay, Teotymie, te rady moie, y wiernie ie zachoway. Widziemy bardzo częſto młodych mały pożytek z czytania dobrych xiążek odnoſzących; czytaią ie źle, bez ukontentowania duchownego, rozſtargliwie, y nieuważnie; y cale bez uwagi żadney; co ieſt oczywiſtym znakiem małego pragnienia poſtępku w cnocie, iako z przeciwney ſtrony ukontentowanie, ktore maią z czytania xiążek dobrych, ieſt dowodem poſtępku ich w pobożności.

ROZDZIAŁ XVII.

Przeſtroga o złych xiążkach.

Kiedy cię pobudzam do czytania dobrych xiążek, powinienem cię także przeſtrzec, abyś cale złych czytać chronił ſię, ktore ſię nazwać mogą zarazą obyczaiow, y nad ktore, nic niemaſz niebeſpiecznieyſzego na zgubę młodzi. Takowe czytanie xiążek, ieſt to naypotężnieyſzy ſrzodek, ktory czart wynalazł na ſkażenie umyſłow, y ktory mu ſię udaie y powodzi zawſze nieomylnie: takich on xiążek niezliczoną liczbę powynaydował, we wſzyſtkich materyach, we wſzyſtkich ięzykach, y każdego czaſu; y ieſzcze do tych czas wynayduie nowe; z tych większa część ukrywa ſię pod poſtacią iakąś nauki y kraſomowſtwa, y inſzych wynalazkow umyſłu, a te tym ſą niebeſpiecznieyſze, im bardziey pod ſwoią maſzkarą truciznę śmiertelną kryią, ktorą nieſpodzianie duſze truią. Młodzi ie czytaią z ukontentowaniem, y z gorącością, y pamiętaią ie łatwo. Mowy przechodzą, przemiiaiąc, a xiążki zoſtaią w ich rękach, maią czas na rozmyślanie ich, y pić łagodnie truciznę w nich znalezioną. Skutki takowych xiążek ſą bardzo ſzkodliwe: y śmiertelne: iedne wprowadzaią umyſł w wątpliwość, y

w błąd

w błąd względem prawd nieomylnych Religii, inſze przewracaią rozſądek, y pſuią dobre ſkłonności, wprawuiąc rozum do ſądzenia dobrego za złe, a złego za dobre. Jnſze nauczaią nieprawości, wzbudzaią paſſye, zapalaią pożądliwości, y wzniecaią miłość niewſtydliwą w ſercach nayczyſtſzych. Y rzadko taka ſię znayduie, ktoraby niezoſtawiła materyi do żalu, żeśmy ią czytali.

Te xiążki ſzkodzą wſzyſtkim ludziom, ale nadewſzyſtko młodym, ktorzy złe daleko prędzey poymuią, częścią dla ſłabości umyſłu ſwego, częścią dla ſkłonności; ktore ſą w nich częſtokroć daleko większe do złego niżeli do dobrego. Maią ſię takich xiążek ſtrzec młodzi iako wynalazku diabelſkiego, y trucizny zarażliwey, ktorą piekło z ſiebie wyzioneło, na zarazę duſz y zabicie.

Takowe xiążki ſą nayprzod.

1. Wſzyſtkie xiążki heretyckie nauczaiące błędow przeciwko wierze, y ktore zbiiaią prawdy od Kościoła przyięte.

2. Wſzyſtkie xiążki niezbożne naśmiewaiące ſię z Religii y rzeczy Swiętych, ganiące obrządki kościelne, y zwyczaie od niego wprowadzone; wyśmiewaiące oſoby Bogu poświęcone, iakoto kapłanow, y zakonnikow. Także, ktore żle zażywaią Piſma Swiętego; ſtoſuiąc ie, y nakręcaiąc do złego.

3. Xiążek nieczyſtych y niewſtydliwych, ſkrycie czyſtość każących y nadwerężaiących.

4. Xiążek traktuiących o miłości, chociażby niezamykały w ſobie ſłow niewſtydliwych, iako ieſt wiele Wirſzopiſow, Łacińſkich, Francuzkich, y wielka część Romanſow. Te xiążki ſą nayniebeſpieczniey-ſze, a zwłaſzcza Romanſe, bo te uczą złe odkrywać: inſze zaś nie tak ſię zaraz zdaią złe, a tym czaſem nęcą umyſł, dyſkurſu gładkością, y przyiemnością rzeczy, o kto-

o ktorych traktuią, y temi kontentuiąc zmysły, wzniecaią w sercu miłość nieporządną.

Strzeż się tych xiążek Teotymie, iako wynalazkow diabelskich, na zgubę twoią. Niemożesz ich czytać, żebyś nie miał zgrzeszyć śmiertelnie. Bo albo z nich wpadniesz w myśli złe, na ktore zezwolenie, albo w nich upodobanie dobrowolne obwini cię przed Bogiem, albo podasz się w niebespieczeństwo oczywiste zezwolenia na nie. Jeżeli masz ktorą z tych xiążek, bez odwłoki oddal ią od siebie. Bo chociażbyś miał niewiem iakie przedsięwzięcie nie czytania iey, ciekawość kusić cię będzie, a nakoniec y zwycięży. Taka xiążka, iest to wąż, ktory cię w ten czas ukąsi, y zrani śmiertelnie, kiedy się y spodziewać niebędziesz. Ani mi mow, że te xiążki są dobrze napisane, że w nich dyskursa wymowne, że się z nich nauczysz dobrze mowić, y że wiele pięknych rzeczy w nich znaydziesz. Bo ia ci odpowiem, że te wszystkie racye są tylko fałszywe pretexta, ktoremi sam siebie oszukuiesz, y powiem ci z Augustynem Swiętym: *że z tych xiążek nie nauczysz się dobrze mowić, ale tylko złym bydź, y bespieczniey złe popełniać:*(a) Powiem ci ieszcze, że możesz wymowy nabyć, y napić się zkąd inąd, a nie z tego skażonego y zaraźliwego źrzodła; y że nieszczęśliwa iest wymowa, y umieiętność, ktorey nabywasz z uszczerbkiem duszy y zbawienia wiecznego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O dobrym obcowaniu.

Y ten ieszcze srzodek wielce pomaga do nabycia cnoty, kiedy obcuiemy z osobami cnotliwemi. Niemasz nic coby umysł nasz bardziey nakłaniało tak do dobrego iako do złego, procz przykładu, człowiek al-

(a) *S. August: lib: 2. Conf: Cap: 16.*

albowiem naturalnie nakłania się do naśladowania y czynienia tego, co widzi inszych czyniących, y ieżeli przykład wiele sprawuie y dokazuie nad umysłem, to osobliwie w obcowaniu, w ktorym tyle znayduie dla siebie ukontentowania, ile ich przedtym y często miewał. A ieżeli wiele może przykład w ludziach, to osobliwie w młodzi, iako to z doświadczenia widziemy. Dlaczego iedna z naypożyteczníeyszych rad, ktore się mogą dać młodym pragnącym cnoty nabyć, iest, nie insza, tylko dobre obcowanie.

To to iest, Teotymie, gdzie umysł łagodnie zachęca się do cnoty, przykład tych, ktorzy się go trzymaią sprawuie wyrażenia skryte, ale mocne, ktore go do naśladowania ich pobudzaią. Umysł nieznacznie nabywa od tych, ktorych naśladuie rozsądku y maxym, y czynić y mowić uczy się iako oni, mniema, że to czynić powinien, co widzi ich czyniących. Umysł szlachetny wstydzi się bydź zwyciężonym w dobrym od rowiennikow swoich, y iest to znak naygorszey natury y umysłu zatwardziałego w złym, kiedy go dobre drugich sprawy nieporuszaią, ktore widzi czyniących inszych, y ktory trwa w złym w pośrzodku przykładow cnoty.

Tego śrzodku nauczył cię Mędrzec w Ekklezyastyku w Rozdziale 9. *Obcuy z mądremi y rozstropnemi, miey poufałość z mężami sprawiedliwemi y cnotliwemi.* Dana tego iest przyczyna w przypowieściach Salomonowych: *bo kto z mądremi przestaie, mądrym się sam staie.* (a)

Dwa więc są rodzaie osob cnotliwych, z ktoremi masz obcować.

I. Z osobami mądremi, ktore cię przewyższaią laty, mądrością, y cnotą. Tak albowiem radzi Mędrzec słowy, ktorem przytoczył, y ieszcze w Rozdziale 6. gdzie

(a) *Proverb:* 13.

gdzie mowi: *Znayduy się w towarzystwie starożytnych mędrcow, y całe serce zatapiay w ich mądrości.* To iest miey upodobanie w ich towarzystwie, y pożytkuy z ich roztropnych rozmow, y dobrych przykładow. S. Ambroży daie też same rady młodym, mowiąc: *Zo bardzo pożyteczna iest rzecz młodym, aby mądrych naśladowali. Bo im to wielce pomoże do postępku w cnocie, y że tym samym dadzą dowod swey cnoty. Bo młodzi obcuiący z mądremi, pokazuią, że naśladuią tych, do ktorych się przyłączaią; y każdy o nich sądzi, że formuią życie swoie na wzor tych, z ktoremi obcować lubią.* (a)

2. Obcuy z rowiennikami twoiemi takiemi, ktorych widzisz, udaiących się do cnoty. Przykład ich wiele uczyni impressyi w umyśle twoim, y łagodnie pociągnie cię do naśladowania ich. Staray się więc obierać ich według rady Hieronima Swiętego daney Nepocyanowi. *Takich* prawi *miey towarzyszow, z ktorychbyś społeczności nieodniosł niesławy. Ktorzyby nie tak byli sukniami ozdobieni, iako cnotą, y ktorzyby mniey starali się o fryzowanie włosow, a więcey pokazywali obyczaiami, y więcey wyrażali na sobie wstydu y cnoty.* (b)

Upatruy takich, kochay się w ich kompaniach, uważay ich skromność, pobożność, dobre sprawy, y usiłuy ich naśladować świętą emulacyą, ktoraby ci niedopuściła bydź ostatnim w służbie Bożey.

ROZDZIAŁ XIX.

O nabożeństwie do Nayświętszey MARYI Panny, y Iozefa Swiętego.

Zostaie mi na koniec miły Teotymie, ostatni srzodek, ale naypotężnieyszy na wspomożenie cię w na-

(a) *S. Ambros: lib: Offic: c. 20.* (b) *S. Hieron: Ep: ad Nepoti.*

w nabywaniu cnoty w młodości twoiey, a ten ieſt, nabożeńſtwo do Panny Maryi. Nieomylna rzecz ieſt względem tych, ktorzy iey dobrze ſłużą, iż znayduią wielowładną przyczynę iey przed Bogiem na otrzymanie ſobie łaſk iego y doſkonały wzor cnoty, ktory naśladować beſpiecznie mogą.

Po Bogu y naygodnieyſzym czci człowieczeńſtwie Syna iego Jezuſa Chryſtuſa, powinniśmy oſobliwie czcić y miłować Nayświęſzą Maryą Pannę z przyczyny naywyżſzey prerogatywy Macierzyńſtwa iey Boſkiego, ktora ią nieſkończenie wynoſi nad wſzyſtkie ſtworzenia Boſkie.

Od niey mieć możemy wſzelkie pomocy nam potrzebne. Ona ieſt wielowładną przed Bogiem, uproſi u niego, o cokolwiek go proſi, całe łaſkawa ieſt na nas, byleśmy iey wſtawienia ſię do niego zażyli. Ponieważ ieſt Matką Bożą, niemoże iey nic odmowić o co go ona proſi, że zaś ieſt y Matką naſzą, niemoże nam odmowić wſtawienia ſię ſwoiego, kiedy ſię do niey uciekamy. Naſze nędze ſerce iey miękczą, naſze potrzeby ią obchodzą, modły ktore do niey czyniemy, otrzymuią u niey wſzyſtko co nam ieſt potrzebne do zbawienia. Ztąd Bernard Swięty śmie mowić: *Że nikt niewezwał Matki miłoſierdzia w potrzebach ſwoich, ktoryby mogł pomnieć, że niedoznał ſkutkow pomocy iey.* (a)

Jeżeli zaś Nayświętſza Marya Panna tak ieſt łaſkawa na wſzyſtkich ludzi, mowić możemy, że oſobliwie ieſt łaſkawa na młodych, o ktorych wie że ſłabości ich ſą większe, potrzeby nagłe, oſobliwie w zachowaniu czyſtości, więcey napaści cierpiąc w tym wieku, ktorego ieſt ona oſobliwą Obronicielką. Hiſtorye pełne ſą przykładow świętych, ktorzy dochowali tey wielkiey cnoty za pomocą krolowy Panieńſkiey.

(a) *S. Bernard: Serm: 4. de aſſumpt:*

Y doświadczenie pokazuie codziennie wielu takich, ktorzy odnoſzą wielkie zwycięſtwa, uciekaiąć ſię pod iey obronę, y poſtępuią pomyślnie w cnocie przez pomoc ktorą im daie, przez łaſki, ktore im iedna u Boga. Bądź więc nabożnym do N. MARYI Panny miły Teotymie, ale dla Boga, nie bądź tak nabożnym iako wielu, ktorzy na tym zakładaią ſwoie nabożeńſtwo, żedo niey odmawiaią iakie pacierze zwyczayne, bardziey ze zwyczaiu, niżeli z cnoty, a tym niepoczuwaią ſię do tego, że ſię iey niepodobaią życiem pełnym grzechow śmiertelnych, ktorych ſię dopuſzczaią bez żadnego ſkrupułu. O Boże co za nabożeńſtwo! chcieć podobać ſię Matce, a krzyżować Syna iey codziennie; pod nogi wylewać, y deptać Krew iego, y pogardzać łaſką y przyiaźnią iego! A nie ieſtże to bydź nieprzyiacielem Syna y Matki?

O moy miły Teotymie, nabożeńſtwo twoie powinno bydź cale inſze, niżeli tamto, potrzeba, aby było daleko ſzlachetnieyſze y świętſze. A że tak powiem iaśniey, ieżeli chceſz bydź prawdziwym ſynem, y prawdziwym ſługą MARYI, potrzebać cztery uczynić rzeczy.

I. Maſz ſię mocno ſtrzec niepodobać ſię iey grzechem śmiertelnym trapiąc ſerce iey Macierzyńſkie, łżąc nim Syna iey, y gubiąc ſwoią duſzę. Y ieżeli ſię przytrafi upaść w to nieſzczęście, uciekay ſię żywo y prędko do niey, aby będąc Poſrzedniczką twoią, przebłagała Syna ſwoiego mocno na cię zagniewanego. Jeſt ona Ucieczką tak grzeſznych, iako y ſprawiedliwych, byleby ſię prawdziwie pragneli nawrocić uciekaiąc ſię do niey, iako mowi S. Bernard.

II. Kochay y naśladuy cnoty iey, a oſobliwie pokorę y czyſtość. Te dwie cnoty między inſzemi uczyniły ią Bogu miłą, ona te cnoty oſobliwie lubi w młodych, y świadczy łaſki ſwoie tym, w ktorych bar-

bardziey ie wydaiące się upatruie według zdania tegoż Swiętego.

III. Uciekay się do niey w potrzebach zbawienia twoiego. Y na tę intencyą odprawuy iakie modlitwy osobliwsze, odmawiay rożaniec, albo godzinki kilka razy na tydzień, uczyń co na iey honor co sobota, iakoto modlitwę, wstrzemięźliwość, albo też iałmużnę: czciy osobliwie iey święta przez kommunią y spowiedź.

4. Pamiętay wzywać Jey w pokusach y niebespieczeństwach, w ktorychbyś się miał obawiać obrazy Bożey. Nie możesz iey bardziey uczcić, iako uciekaiąc się do niey w nagłych potrzebach, y niemożesz znaleść prędszego y łaskawszego, nad iey ratunek. Ta iest rada S. Bernarda. *Ieżeli wiatry pokus powstaią przeciwko tobie, ieżeli wpadniesz w niebespieczeństwa, utrapienia, poyrzy na gwiazdę wzyway MARYI. W niebespieczeństwach, w niedostatkach, w rzeczach wątpliwych, myśl o MARYI, wzyway MARYI. Miey ią w uściech, miey y w sercu. Y żebyś uprosił ratunek iey za tobą przyczyny, niezapominay naśladować iey w cnotach.* (a)

Jeżeli tak czynić będziesz miły Teotymie będziesz prawdziwie nabożnym de Nayświętszey MARYI Panny. Będziesz w liczbie synow iey prawdziwych, a ona będzie matką twoią, a tak będąc pod iey obroną nigdy nie zginiesz. Pamiętay na te piękne słowa Anzelma Swiętego, ktory niezmyślonym sercem mowi; że, *iako ten koniecznie zginąć musi, kto niekocha MARYI, y kogo ona opuści, takież niepodobna, aby ten zginął, kto się do niey ucieka, y na kogo ona weyrzy oczyma miłosierdzia swoiego.*

Kończę przykładem pięknym, ktory ci przytoczę na dowod tey prawdy. Brygitta Swięta syna mia-

(a) *Homil: 2. super Missus.*

miała profeſſyi żołnierſkiey, ktory na woynie umarł. Dowiedziawſzy ſię o nowinie śmierci tey, mocno ſię fraſowała o zbawienie ſyna ſwego zmarłego w tak niebeſpiecznym ſtanie. A że miewała częſtokroć oſobliwe obiawienia Boſkie, ktorych xiążkę napiſała, była upewniona o zbawieniu ſyna ſwego dwoma naſtępuiącemi obiawieniami. W pierwſzym obiawiła iey N. M. Panna, że oſobliwą łaſkę wyświadczyła ſynowi iey, w godzinę śmierci umacniaiąc go, y ratuiąc w pokuſach, y że mu uproſiła u Boga wſzyſtkie łaſki potrzebne do świętey y ſzczęśliwey śmierci. W drugim obiawieniu opowiedziała iey przyczynę tey pomocy y łaſki, ktorą ſynowi iey wyświadczyła; y powiedziała iey, że to uczyniła w nadgrodę wielkiego y ſtatecznego nabożeńſtwa, ktore do niey miał całe życie ſwoie, pod czas ktorego kochał ią gorącą miłością, y ſtarał ſię podobać iey we wſzyſtkim. (a) Otoż, Teotymie, co prawdziwe nabożeńſtwo do N. M. Panny ſprawiło w tym młodzieńcu, y w inſzych wielu, nie mniey y tobie pomocne będzie, ieżeli ie maſz, y ieżeli kochaſz, y czciſz MARYĄ Pannę ſpoſobem przerzeczonym.

Ale mowiąc o nabożeńſtwie do N. M. Panny, niemogę zapomnieć o Oblubieńcu iey kochanym naychwalebnieyſzym Patryarſze Jozefie Swiętym. Ten wielki Swięty będąc z oſobliwego rządzenia Boſkiego obranym za opiekuna Syna iego w dziecińſtwie y w młodości; niepodobna, żeby niebył łaſkawym na młodych, y nie kochał młodzi oſobliwie, ktorą widzi poświęconą Synowi Boſkiemu. Służył Jozef Swięty we wſzyſtkich potrzebach Synowi Boſkiemu, ktorym podlegał z miłości ku nam, bronił go od prześladowania nieprzyiacioł iego, wychował go w dziecińſtwie, rządził nim w młodości, widział go wypełniaiącego ro-

(a) *Revelati c.* 13.

roſkazy iego, był świadkiem domowym, y zapatrywał ſię z podziwieniem na łaſki y cnoty, ktore ſię codziennie wydawały w JEZUSIE pod czas młodości iego, iako promienie ſłońca, gdy iuż ma wſchodzić y na ſamym wſchodzie:

Niemamyż wierzyć, że ten Swięty, ktory tak poufale żył z JEZUSEM dzieciną, kocha oſobliwie ſynow Jezuſa Chryſtuſa, ktorzy uſiłuią naśladować Boſką iego młodość, przez naśladowanie go w cnotach, y że ſię nie przyczynia y nie wnoſi do niego prozb ſwoich za niemi?

Kochay Swiętego tego, Teotymie, y oſobliwſzym ſpoſobem czciy go, miey oſobliwſze nabożeńſtwo do niego. Weś go y obierz za Patrona y obrońcę czyſtości twoiey. Modl ſię do niego codziennie z wielką ufnością, a oſobliwie w potrzebach ſwoich, a dziwney iego doznaſz pomocy. Proś go przez ſtarania, ktore miał o Boſkiey Dziecinie y Synu Boſkim Chryſtuſie, aby zachował młodość twoię od niebeſpieczeńſtw zbawienia twego, y aby ci dopomogł zachowywać w ſercu tego Zbawiciela, ktorego on ſtrzegł do czaſu będącego na świecie.

ROZDZIAŁ XX.

O nabożeńſtwie do S. Anioła Stroża, y Swiętego tego, ktorego imię na ſobie noſiemy.

Tak mocno Bog nas miłuie, iż nam daie Anioła każdemu na ſtraż, zażywaiąc z niepoiętey dobroci ſwoiey tak doſkonałego ſtworzenia na uſługę naſzą, y tych niebieſkich duchow, ktorzy ſą ſtworzeni, aby ſię zapatrywali na niego, y ſłużyli mu bez przeſtanku w niebie. O dobroci Boga naſzego Teotymie! ktoraś niekogo inſzego nędznym robaczkom do uſług naznaczyła, tylko xiążąt dworu twego niebieſkiego. A iako

pię-

pięknie mowi Bernard Swięty, niekontentuiąc ſię tym, że nam poſłał Syna ſwego, dał Ducha S. y obiecał nam weſele w nim wieczne, dla tego, aby nic nie było w niebie, czegoby nie zażył na zbawienie naſze; poſyła nam ieſzcze Aniołow, aby nam pomagali odprawować podroż do nieba, świadcząc nam uſługi ſwoie, poleca nas ſtraży ich, każe im bydź naſzemi przewodnikami y nauczycielami.

Oſobliwym ſpoſobem czciy tego, ktoregoć Bog dał. Jeſt on zawſze przy tobie, aby cię ſtrzegł, y we wſzyſtkim wſpomagał. On podaie ci dobre myśli, w ſprawach pożytecznych wſpiera, umacnia w pokuſach. Oddala wiele złego, ktoreć by ſię przytraſić mogło tak względem ciała, iako względem duſzy, czyni nam uſługi ſwoie, y dobrodzieyſtwa świadczy według miary naſzego do niego uciekania ſię: Y czegożeś niepowinien takiemu Przewodnikowi y Obrońcy?

Bernard Swięty powiáda, że ſtraż Anioła Swiętego Stroża do trzech rzeczy nas pobudzać powinna: do poſzanowania, miłości, y poufałości. Do poſzanowania z przyczyny iego obecności; do miłości albo nabożeńſtwa z przyczyny łaſkawości iego ku nam y przychylności, do poufałości, z przyczyny ſtarania, ktore ma o nas ſtrzegąc nas. (a)

1. Więc Teotymie, miey w wielkim Swiętego Anioła Stroża twoiego uſzanowaniu, a gdy cię pokuſa do złey ſprawy wieść będzie, przypomniy ſobie obecność iego, wſtydź ſię czynić przed nim tego, czegobyś nie śmiał czynić w obecności człowieka godnego.

2. Kochay go oſobliwie, polecay mu ſię codzień, proś go, aby czuwał nad tobą, y ſtrzegł cię od nieſzczęścia życia tego, a oſobliwie záchował od grze-

chu,

(a) *S. Bernar: in Pſal: Qui habitat.*

chu, ktory ieſt nieſzczęściem nad wſzyſtkie nieſzczęścia.

3. Pamiętay uciekać ſię do niego we wſzyſtkich twoich potrzebach, a oſobliwie we dwoch okazyach między inſzemi.

Pierwſza ieſt, kiedy przedſiębierzeſz albo namyślaſz ſię w iakiey ſprawie znaczney, w ktorey potrzebuieſz rady y pomocy. Proś S. Anioła Stroża, aby tobą kierował w tey ſprawie; dlatego, abyś iey niezaczynał, ieżeli nie ieſt według woli Bożey, y na iego uſługę, y zbawienie twoie; y abyś za iego pomocą ſzczęśliwie iey dokończył. Ten ſrzodek ieſt nayleпſzy do zakończenia rzeczy naytrudnieyſzych. Niepodobna, aby ſię ſprawa naſza nam nieudała za pomocą Przewodnika razem naywiernieyſzego, naymędrſzego, y naypotężnieyſzego, albo naymocnieyſzego.

Druga okazya ieſt, kiedy na cię iaka biie pokuſa, y zoſtaieſz w iakim niebeſpieczeńſtwie obrazy Bożey. *Kiedy widziſz*, mowi S. Bernard, *iaką pokuſę na cię nacieraiącą, y utrapienie wielkie naſtępuiące, wzyway S. Anioła Stroża twoiego, Nauczyciela twoiego, Wſpomożyciela twoiego w potrzebach, w utrapieniu.* To lekarſtwo Teotymie ieſt naylepſze we wſzyſtkich pokuſach, a oſobliwie w pokuſach przeciwko czyſtości; Swięty Anioł Stroż kocha tę cnotę, y ma ią w ſwoiey opiece, bo ona człowieka czyni podobnym Aniołom, y naśladuie życie ich czyſte y niebieſkie na ziemi. Ztąd pochodzi, że nie trzeba ſię dziwować, mowi S. Ambroży, ieżeli Aniołowie pilnuią y bronią duſz czyſtych ktore prowadzą na ziemi życie Anielſkie. (a)

Po Swiętym Aniele Stróżu twoim ieſzcze oſobliwie czciy Patrona twego Swiętego. Daią nam imio-

(a) *S. Ambroſ: homil: 5. de Virginitate.*

imiona Swiętych na Chrzcie dlatego aby byli naszemi Obrońcami, y Przyczyńcami do Boga, y abyśmy za ich modlitwami, y przez przykłady cnot ich mogli godnie pełnić obowiązki życia Chrześciańskiego według professyi, ktorą czyniemy na Chrzcie. Kochay y szanuy Swiętego tego, ktorego imię na sobie nosisz, polecay mu się codzień, abyś zaś otrzymał nieomylną pomoc iego, pamiętay naśladować go w cnocie.

ROZDZIAŁ XXI.

O obchodzeniu świąt a osobliwie Niedziel.

Obchodzenie świąt iest ieszcze srodkiem potrzebnym y dziwnie służącym do postępku w cnocie, kiedy ie obchodziemy według intencyi Boskiey y kościoła Bożego. Te dni dane są ludziom, aby w nie osobliwie Bogu służyli, y dusze swoie poświącali; kiedy ich dobrze używamy, wielki czyniemy postępek w drodze zbawienia. Postanowienie ich iest tak dawne iako y świat, na ktorego początku mowi pismo święte stworzywszy Bog wszystkie rzeczy w sześciu dniach, pobłogosławił siodmemu, y poświęcił go na pamiątkę dokończenia dzieł swoich, potym uczynił nowe o nim przykazanie, daiąc prawo ludowi Jsraelskiemu, y przepisał porządek, ktorym chciał bydź czczonym od Jsraela w dzień ten, przydał do niego insze ieszcze dni, ktore kazał łożyć na odwdzięczenie sobie nayznacznieyszych dobrodzieystw, y na poświęcenie ludu swego.

To postanowienie pomnożone y wydoskonalone w prawie nowym; trwało przez święcenie dnia siodmego, y trwa do tych czas, tylko że ten dzień przeniesiony iest nazaiutrz sabatu żydowskiego, to iest na dzień zmartwychwstania Pańskiego, Zesłania Ducha Nayświętszego, y na pamiątkę wielu inszych taiemnic

naſzych, pomnożone wieło świąt na uczczenie taiemnic odkupienia naſzego, y łaſk, ktore Bog wyświadczył N. MARYI Pannie, y Swiętym; wydoſkonalone co do obrządku obchodzenia ich, ktory ieſt daleko zacnieyſzy, świętſzy, y doſkonalſzy niżeli w ſtarym prawie; ktore iako mowi Apoſtoł, nic nieprzydało doſkonałości ſwoiey.

To nowe wydoſkonalenie nie zależy na ofiarach materyalnych iako w tamtym prawie; ani na ſamym tylko wſtrzymaniu ſię od ręcznych robot y niewolniczych, iako wielu Chrześcian rozumi, ale wyciąga po nas czci wewnętrzney y duchowney, ktora ſię ſkłada z chwalenia Boga, dziękczynienia, ſkruchy, modlitw, czytania Swiętych, y tym podobnych dobrych ſpraw, ktore ſą ofiarami, ktorych Bog od nas wymaga dnia tego;

A iako bardzo dobrze mowi uczony Orygenes: *Opuść wſzyſtkie intereſſa doczeſne, a chwyć ſię intereſſu zbawienia, znayduy ſię w kościele, słuchay słowa Bożego, myśl o niebie, wzdychay y żąday chwały wieczney, a przypomniawſzy ſobie ſąd oſtateczny, y zapomniawſzy rzeczy ninieyſzych, zabawiay ſię myślą o wiecznych; a na tym zależy zachowanie rzetelne ſabatu chrześcianina.* Dni Swięte obchodzone tym ſpoſobem nietylko ſprawuią święta, y feſt na ziemi, ale też w niebie między Aniołami, ktorzy ſię z tego weſelą, y Bogu ſamemu, *u ktorego,* iako mowi tenże Autor: *zbawienie ludzkie wielkie ieſt święto.*

To święcenie świąt ieſt wielkim ſrzodkiem do nabycia cnoty, y do oczywiſtego pomnożenia iey; y dlatego oſobliwie końca święta ſą nakazane. Dlaczego Teotymie, przeſtrzegam cię, abyś ie godnie obchodził, a niedał ſię uwodzić przykładowi wielu, ktorzy profanuią dni święte ſprawami przeciwnemi świą-

Origenes Hom: 23. in Numeros.

świątobliwości ich. Iedni ie łożą na zabawy, i ſprawy doczeſne; niemaiąc względu y roźnicy dny Swiętych od roboczych. Drudzy przepędzaią ie na prożnowaniu, y nikczemnych rozrywkach, iakoby święta były poſtanowione na rozrywki, nieuważaiąc nato, iż ieżeli przykazano ſpoczynek cieleſny w te dni, to przykazano, aby umyſł bawił ſię rzeczami świętemi; y że czynić tak, ieſt to obchodzić święta cieleſne iako mowi Auguſtyn Swięty, y naśladować żydow, ktorzy na złe zażywaią dni świętych ſpoczynku, obracaiąc go na roſkoſzy brzydkie; y ktorzy lepieyby uczynili, gdyby cały dzień ziemię kopali, niżeli go na takich uciechach przepędzali. Inſi łożą dni święte na rzeczy złe, na roſpuſty, pijanſtwa, ſłowa nieprzyſtoyne, kłotnie, widowiſka, gry zakazane y tym podobne niegodziwe poſtępki, ktore zamieniaią święta Boſkie, w uroczyſtości diabelſkie, y tak ſię ſtaią, materyą radości diabłom, y obiektami obrzydzenia y nienawiści Boſkiey, iako Bog ſam mowi: *niemogę znieść ſabatu waſzego, y świąt waſzych, ſtały mi ſię albowiem obmirzliwością, y obrzydzeniem* (a)

Niebądź że tedy z liczby tych, ktorzy na złe zażywaią poſtanowienia tak świętego y potrzebnego. Przepędzay dni święte świątobliwie według intencyi Boſkiey, y kościoła świętego, ſłużąc Bogu y poświęcaiąc duſzę twoię naſtępuiącym ſpoſobem.

Nayprzod, ponieważ grzech ieſt rzeczą naybardziey ſprzeciwiaiącą ſię święceniu świąt, ſtrzeżże ſię w te dni obrazy Bożey. Bo chociaż grzech każdego czaſu ieſt ſtraſzny, daleko iednak ieſt ſtraſznieyſzy w dzień święty popełniony. Ten, ktory grzeſzy, mowi Orygenes, *ſprawuie y obchodzi święto grzechu, a nie święto Boże*. Ieżeli wina tego, ktory w ſabat drewka zbierał, za tak wielką oſądzona była, iż

(a) *Pſal:* 33.

z samego Boga roſkazu za to ukamienowany był. Co to za zbrodnia będzie gwałcić świątobliwość dnia świętego grzechem śmiertelnym? (a) Ieżeli ieden uczynek niewolniczy, ktory ſam przez ſię złym nie ieſt, oſądzony ieſt za ſprzeciwiaiący ſię świątobliwości ſabatu, czyliż ſię tym bardziey mowić nie może, o grzechu to, ktory lży Boga nieſkończenie, ktory ruynuie świątobliwość kościoła iego żyiącego, y ktory ieſt naypodleyſzą niewolniczą ſprawą, ponieważ akcyą niewolczą ſłuży ſię ludziom, a przez grzech ſtaie ſię ſługą grzechu, y niewolnikiem diabelſkim, według wyroku Syna Boſkiego. *Qui facit peccatum, ſervus eſt peccati.* Y Apoſtoła iego po nim. (b)

Powtore, troſkliwie czyń rachunek ſumnienia twoiego w dzień niedzielny, y ruguy grzechy twoie tygodniowe z ſumnienia ſkruchą, dobremi uczynkami, a częſtokroć przyimowaniem Sakramentow Swiętych. Staray ſię przyſtępować do nich iak możeſz nayczęściey w te dni, a oſobliwie kiedy będzieſz miał by naymnieyſzą wątpliwość czy ieſteś w łaſce Bożey, albo nie; zawſze ſię ſtaray bydź w niey. Niechciałbyś ſię przed ludzmi ſtawić w podłey y oſzarpaney ſukni w pośrzod dnia ſamego, y owſzem przeciwnie ſtroiſz ſię dla uſzanowania dnia iak nayuczciwiey, będzieſz że ſię śmiał ſtawić z duſzą grzechami zeſzpeconą? W te dni ubieraią, to ieſt w święte, ołtarze, y kościoły materyalne iako naybogaciey na uſzanowanie Boga, a ty dopuściſz bydź duſzy twoiey, ktora kościołem iego ieſt żywym, w takim ſtanie, ktory mu ſię niepodoba bardzo, y ktorym ſię brzydzi? *Na coſię przydadzą,* mowi S. Leon, *powierzchowne ſtroie, ieżeli wewnątrz pełno ſzpetnosci grzechowey?* Dobrze ſobie wbiy w pamięć ſłowa Auguſtyna Swiętego mowiącego: *Kto an-*

czy-

(a) *Numer:* 25. (b) 2. *Petri.* 2. (c) *S. Leo Serm:* 3. *de quadr:* (d) *S. Aug: Serm:* 255.

czystości strzeże ciała, ani ma umysłu czystego, ile razy święte uroczystości nadchodzą, na ciele zdaie się mieć wesele, w sercu zaś nie święto, ale smutek, y daie tego przyczynę, *bo niepodobna, aby ten miał prawdziwy pokoy y wesele, ktorego sumnienie strofuie, iż w duszy iego czart mieszka, a nie IEZUS Chrystus.* Zważże pilno te słowa.

Potrzecie, staray się w niedzielę y w święta uroczyste na nabożeństwie w kościele bywać, S. Augustyn świadczy w swoich spowiedziach, iaki pożytek odnosił z nich, to iest z nabożeństw, po nawroceniu swoim; powiada, że z początku świątobliwie wzruszał się śpiewaniem kościelnym, ktore gdy miękczyły serce iego, obfite łzy wylewał. Ten pożytek obfitszy ieszcze był, większy y gruntownieyszy, kiedy się począł bardziey wzruszać nie śpiewaniem, ale pięknością rzeczy śpiewanych. Toż się z tobą dziać będzie, kiedy będziesz bywał na nabożeństwach kościelnych z wielką skromnością, z umysłem skupionym, y mocno uważaiącym rzeczy święte; a nie dla tego, abyś podczas nich oczyma strzelał, śmiał się, uważał przychodzących, y odchodzących, każdego witał, aby cię widziano, y tyś każdemu przypatrzył się, iako wielu czyni.

Poczwarte; często słuchay słowa Bożego na kazaniach, katechizmach, exortach, y naukach, ktore bywaią w kościele w dni niedzielne, w święta uroczyste. A w osobności łoż iaki czas dni tych na czytanie iakie święte, y pożyteczne zbawieniu twoiemu. Obcuy z osobami pobożnemi, y szukay ich rozmow; niech będą rozrywki twoie iak nayskromnieysze w te dni, y zawsze złączone z skromnością przyzwoitą ich świątobliwości.

Nakoniec łoż spoczynek dni świętych na rozmyślanie pokoiu wiecznego, ktoryć ten spoczynek

wystawuią, ktorego iedynie żądać masz, y rozmyślać tę wielką y błogosławioną uroczystość, ktora się odprawować będzie w niebie, gdzie oblicze Boskie napełniaiąc błogosławionych weselem nieśmiertelnym, sprawi święto, ktore nie będzie nigdy miało iutra, a trwać będzie przez całą wieczność. W owe dni, Teotymie, rzeczemy z Prorokiem: *Iak miłe y ulubione są mieszkania twoie Panie mocarstw? żąda ich dusza moia aż do zmordowania. Błogosławieni, ktorzy mieszkaią w domu twoim Panie! na wieki wiekow wielbić cię będą, y błogosławiony ten, ktory za pomocą łaski twoiey napełnia serce swoie cnotami, ktore mu służą za stopnie do wyścia z tey doliny płaczu do mieszkania pożądanego.* (a)

ROZDZIAŁ XXII.

O przytomności w Parafii.

Przydaię tu tę materyą, bo ona bardzo służy do obchodzenia świąt, o ktorych mowiłem, y iest naylepszym srzodkiem do przyprowadzenia ludzi do gruntowney pobożności, dlaczego podam ci w tey mierze naukę, ktorać się przyda na całe życie.

Zebym gruntownie y z fundamentu rzecz pokazał, wiedzieć należy, że Apostołowie po Wniebowstąpieniu Syna Boskiego, zamieniwszy sabat żydowski w pierwszy dzień tygodnia, aby był poświęcony na usługę y poświęcenie dusz, postanowili w ten dzień zgromadzenie wiernych, w ktory każdy znaydować się był powinien punktualnie, aby się modlili pospołu, słuchali słowa Bożego, y assystowali odprawieniu taiemnic Boskich, y znaydowali się na składzie iałmużn, ktore tam czyniono na wspomożenie ubogich y potrzebuiących Chrześcian.

Dzie-

(a) *Psal:* 83.

Dzieie Apostolskie do wiadomości nam podaią to postanowienie w rozdziale 20. temi słowy: *Zgromadziwszy się na łamanie chleba pierwszego dnia tygodnia.* Y Paweł S. pisząc do Koryntyanow: *Pierwszego dnia po sabacie, niech każdy odłoży co ma dać ubogim.* Gdzie przez te słowa. *una sabbati:* rozumiano pierwszy dzień tygodnia, ktory także nazwany iest w Ewangelii S. Marka; *& valde manè una sabbatorum* to iest *prima*, iako to iest wyłożone w Ewangelii S. Mateusza: *quæ lucescit in prima sabbati.* Mowiono na tych dwoch mieyscach o dniu Zmartwychwstania Pańskiego, ktore przypadło na zaiutrz po sabacie. Y dzień tamten nazwany był *dniem Pańskim* iako go Jan S. nazywa w obiawieniu swoim, (b)

Co do zgromadzenia w ten dzień, Kanon dziesiąty Apostolski o nim mowi wyraźnie, roskazuiąc, aby wszyscy Chrześcianie, ktorzy się zgromadzaią do kościoła w dni uroczyste, słuchali tam Pisma y Ewangelii, aby trwali na modlitwie aż do końca. y przyimowali ciało Pańskie; Jgnacy S. rowiennik Apostolski czyni o tym wzmiankę w listach swoich, y insi dawni Autorowie; ale osobliwie S. Justyn Męczennik ktory żył drugiego wieku, roku 150. y Tertulian, ktory po nich nastąpił we trzydzieści lat.

Pierwszy w drugiey Apologii za Chrześcianami, opisuie wyraźnie wszystko co się działo w tych zgromadzeniach, iż czynili też same rzeczy, ktore się czynią na Mszy Parafialney. Tak albowiem mowi: *W dzień, ktory się zowie dniem słońca,* to iest według nas teraz Niedzielą, *zgromadzaią się wszyscy ci, ktorzy mieszkaią w miastach, we wsiach, y tam im czytaią Xięgi Apostolskie, albo Pismo Prorockie iako czas wymagà. Po czytaniu, ten, ktory prezyduie ma mowę, w ktorey naucza ludzi, y pobudza do tych rzeczy prakty-*

(b) *Apoc: 1.*

kfykowania, ktore czytano. Potym każdy wstaie na modlitwy, po ktorych odprawuie się ofiara chleba, wina, y wody; gdy Celebrans swoie modlitwy odprawuie, y dziękczynienia, lud odpowiada. Amen. Po czym rozdaią taiemnice święte; każdemu z przytomnych. (c)

Nakoniec, ci, ktorzy mogą dzia iałmużny, y składaią ie na iedno mieysce, y oddaią w ręce Przełożonego, ktory ich zażywa na wygody y potrzeby ubogich, ktoremi się opiekuie.

Tertulian w swoiey Apologii w rozdziale 39. mowi, że Chrześcianie zgromadzali się, aby się modlili iak nayusilniey, składaiąc niby zbroyne woysko, sadząc się iedni nad drugich na służbę Bożą, w ktorey przemożenie iest mu bardzo miłe. Że w tych zgromadzeniach czytano Pismo Swięte, ktore podpierało wiarę, podnosiło nadzieię; y dodawało serca wiernym. Że tam dawano pobudki y napomnienia potrzebne każdemu; y że też kiedy ktory popełnił przewinienie godne karania, karano go, broniąc weyścia do Swiętych zgromadzenia; co miano za naywiększą karę. Nakoniec mowi o iałmużnach, ktore tam czyniono na poratowanie ubogich, y strapionych.

Zkąd poznać, że pod czas pierwszych trzech wiekow kościoła Katolickiego, kiedy kościoł zostawał w posrzodku prześladowania, trafiało się częstokroć, że Chrześcianie nie mieli mieysc stałych, albo publicznych na utrzymanie tych zgromadzenia, y schadzali się do domow prywatnych; a częstokroć po iaskiniach. Lecz kiedy Bog z dobroci swoiey dał kościołowi pokoy y wolność pod Cesarzami Chrześciańskiemi, poczęto wolno budować kościoły, do ktorych wierni zgromadzali się w dni niedzielne, y świąteczne, pod dozorem Pasterzow naznaczonych sobie, aby mieli staranie o ich zbawieniu.

(c) *S. Iustinus Apol. 2.*

Na ten czas to zwyczay y używanie Parafii, y Mszy Parafialnych w dni święte poczęli się dawać widzieć w swoim lustrze. Y od tego czasu zachowane było w kościele, y zalecone wiernym mocno, iako rzecz potrzebna do służenia Bogu, y zbawienia dusz ludzkich; na nauczanie ludu, y dozor obyczaiow, y na zachowanie porządku y ćwiczenia w kościele, a zalecone było iako rzecz obowiązuiąca.

Wydaie się to po wielkiey części w Koncyliach, tak generalnych, iako y partykularnych, ktore bywały każdego czasu, a świeżo w Koncylium Trydentskim, ktore odnawiaiące y stwierdzaiąc poprzedzaiące Koncylia na Sessyi 22. roskazuie Biskupom, *aby upominali lud, żeby często bywał w swoich Parafiach, przynaymniey w niedziele y święta uroczyste:* żeby ich do tego przymuszali karami kościelnemi. Na Sessyi 24. roskazuie ieszcze, *żeby Biskupi pilno lud upominali, iż każdy obowiązany iest bydź w swoiey Parafii, y słuchać tam słowa Bożego, kiedy to bydź może wygodnie.*

Masz więc postanowienie Parafii, y Mszy Parafialnych, które nam trzy rzeczy do wiadomości podaie, z ktorych niewiadomości pochodzi wzgarda Parafii: dawność iey, koniec, y obowiązek.

Postanowienie to iest tak dawne, iako y sam kościoł. Koniec iego iest rządzenie ludem Chrześciańskim porządnie y łatwo, aby każdy miał swego Pasterza, ktoryby miał na pieczy zbawienie iego, y każdy Pasterz kościoł swoy, ktory iest iako owczarnia, do ktorey owce zgromadzaią się, aby brały obrok duchowny, uzdrowienie chorob swoich, nauki, y przestrogi potrzebne: słowem, aby każda znała owca po głosie naywyższego Pasterza swoiego przez głos namiestnika iego na ziemi.

Co zaś się tycze obowiązku, ten dostatecznie pokazuie się przez koniec tego postanowienia tak potrzebne-

bnego zbawieniu dusz; y przykazy Koncyliow tak często powtarzane pokazuią, że iest bardzo ściśły, y że niemożna się od niego uwalniać bez wielkich y sprawiedliwych przyczyn.

Co gdy tak iest, nie ieśtże to rzecz podziwienia godna, widzieć ćwiczenia tak święte y potrzebne, tak zaniedbane y wzgardzone, iż się zdaie, że Parafie są tylko dla pospolstwa, dla starcow, y bab, y że Chrześcianie pogardzaią dziś rzeczą, ktorey utrata była przedtym karą naywiększego grzechu.

Ta wzgarda wielu przytrafia się z rożnych przyczyn. Iedni to czynią z szczerey niezbożności, ktora ich strasży długością Mszy Parafialney w dzień poświęcony świątobliwości, a każe szukać Mszy krotkiey, aby resztę dnia świętego przepędzali na prożnowaniu, na marności, y rozrywce. Co za wstyd dla Chrześcian, tak lekce ważyć święcenie świąt, postanowione z rozkazania Boskiego y kościelnego, y na ich własne zbawienie, ktorzy wolą tracić ladaiako czas poświęcony na usługę Bożą, na błaznowaniu, niżeli go łożyć na cześć, y poświecenie dusz swoich, y na nauczenie się prawd zbawiennych? Iest to nierząd nieopłakany, ktory Augustyna S. przywiodł do tego, iż mowił, że ci ktorzy tak zażywaią świętego czasu niedzielnego, bawią się usługą diabelską, ponieważ by się powinni na modły udać, y ięczyć przed Bogiem z głębokości serca swoiego.

Drudzy pogardzaią tym obowiązkiem z skrytey pychy, ktora ich nadyma pewną wolnością włoczenia się dokąd im się podoba w dni święte. Wolność ktora iest raczey rospustą, y sprzeciwieniem się roskazom kościoła świętego, ktorą S. Bernard nazywa podleyszą nad wszelką niewolą; bo unikaiąc przez tę wolność oblicza y dozoru Pasterza, błądzi się y wpada w moc wil-

(a) *S. Aug: Serm; 271. S. Bern: Epist: 4.*

wilka drapieżnego, to ieſt w wielki nieporządek życia tego; nigdy czart więcey niepozyſkuie duſz, iako w ten czas, kiedy ich nikt niema w ſwoim dozorze.

Są drudzy, ktorzy ſię wymawiaią od tego obowiązku ſprawami doczeſnemi, ale ta rzecz daleka powinna b/dź od Chrześcian, ktorzy niem ią potrzebnieyſzey ſprawy nad ſprawę zbawienia ſwoiego, ſtrawiwſzy cały tydzień na ſprawach doczeſnych, niechcą dać Niedzieli Bogu, y łożyć iey na uſługę iego. Ta wymowka ieſt bardzo poſpolita, lecz iey znoſić niemożna; y Bog iey nigdy nieprzyimie. Radbym ſię ſpytał tych, ktorzy tak czynią, czyli oni nie życzą ſobie bydź wolnemi od święcenia Niedziel? Dał Bog człowiekowi ſześć dni na pracowanie, chce więc, aby ſpoczywał ſiodmego dnia, aby pilnował rzeczy tylko świętych, a oſobliwie trzech: aby mu oddawał cześć, poświęcał duſzę ſwoię, y myślił o ſpoczynku wiecznym, ktorego w tym życiu nabyć trzeba. Pytam ſię więc, gdzie ieſt ta okazya pracy y ſtarania ſię o rzeczy święte? y czyli to ieſt święcić dni święte łożąc ie całe na ſprawy, wyiąwſzy tylko czas Mſzy krotkiey, ktorey ſię częſtokroć ſłucha z roztargnieniem umyſłu, ktory całe o tym niemyśli co czyni? Proſzę tych, ktorzy tak żyią, niech dobrze zważą przeſtrogę Auguſtyna S. wyżey wſpomnioną, gdzie mowi: *Iż dla tego roſkazano Chrześcianom ſpoczywać w dni święte, a oſobliwie w Niedzielę, aby ſpoſobnieyſi byli do służby Bożey, y opuścić ſprawy doczeſne, aby ſię łatwiey do Boga mieli, iako do tego ſam nas zachęca temi słowy Proroka: Odpoczywaycie, a uważaycie, że ia ieſtem Bog.* Dodaie, *że ci, ktorzy rozmaitemi ſtaraniami y intereſſami zatrudnieni ſą, a tym wyrokiem gardzą, y wymawiaią ſię z zabawek świętych, maią ſię mocno obawiać w dzień ſądu, aby gdy do bramy Pańſkiey pukać będą, nieodpowiedziano im, nieznam was, od*

(a) *S. Aug: Serm: 251.*

odstąpcie odemnie wszyscy sprawcy nieprawości. Y żeby ci, ktorzy zaniedbuią Boga, od niego niebyli odrzuceni.

Nakoniec są insi, ktorzy oddalaią się od Parafii w Niedzielę y święta uroczyste pod pretextami nabożeństwa, iedni powiadaią, że więcey maią nabożeństwa gdzieindziey niż w Parafii, insi z racyi iakiego bractwa, albo zgromadzenia, ktore im bydź w Parafii przeszkadza: insi maiąc swoich spowiednikow gdzieindziey.

Lecz pierwsi maią wiedzieć, że nabożeństwo zmysłem poięte nie iest zawsze gruntowne, y więcey w sobie zamyka imaginacyi, niżeli prawdy; y że ci, ktorzy powiadaią, że to nabożeństwo maią, a zaniedbuią, y opuszczaią roskaz kościelny, niemaią nabożeństwa ale raczey obłudę.

Co się zaś drugich tycze, ia rozumiem, że to iest błąd przekładać uczynki z rady, nad obowiązek; bo się Bogu bardziey podoba posłuszeństwo, niżeli ofiara, to iest, bardziey mu się podobaią uczynki przykazane, niżeli nabożeństwa z własney woli pochodzące: y iest to rzecz niesłychana, mogąc mieć tyle inszych czasow w tygodniu, y podczas samychże świąt do zadosyć uczynienia nabożeństwom dobrowolnym, łożyć dni y godziny na nie, ktore są poświęcone na powinności Parafialne.

Trzecim odpowiadam, iżby lepiey uczynili, gdyby ordynaryinego swego spowiednika mieli w Parafii, boby tym samym czynili akt pokory, y dali przykład dobry z siebie tym uczynkiem. Jeżeli zaś dla słusznych, y gruntownych przyczyn spowiadaią się przed inszemi (co bydź może za radą ich Pasterza) mieliby tak oszczędzać czas swoy, aby im wolność dana nieprzeszkadzała bydź w Parafii w dni święte, y dawać tam przykłady zbudowanie, ktorego kościoł po nich wyciąga.

Na

Na zakończenie, Teotymie, napominam cię, abyś wiernie y ustawicznie bywał w Parafii, y nieoddalał się od niey dla żadney z przerzeczonych przyczyn. Miey ią za Matkę, ktora cię powiła w Jezusie Chrystusie przez Chrzest Swięty, y wychowała cię w Wierze Swiętey Katolickiey. Ona wzięła na siebie duszę twoię, ona musi odpowiedzieć za cię Bogu, ona powinna cię wieść całe życie twoie aż do portu zbawienia, y ratować cię w godzinę śmierci.

Kochay ią serdecznie iako syn kocha swoię Matkę, bądź iey posłuszny, y odbieray od niey pokarm duchowny, nauki y Sakramenta Swięte; chodź przed oczyma iey, y pod iey rządem poki możesz: zostaway pod iey dozorem, y bogoboynie słuchay przestrogi Apostoła: *Słuchaycie Przełożonych waszych, y poddawaycie się im, oni albowiem czuią, iako rachunek maiący za dusze wasze oddać, aby to wesoło czynili, a nie ięcząc, to albowiem wam nieprzystoi.* (a)

CZĘSC TRZECIA

O przeszkodach, ktore odwodzą, y odstręczaią młodź od cnoty.

Niedosyć iest temu, ktory prowadzi drugiego w podroży, pokazać mu drogę ktorey się ma trzymać, y srzodki ktorych się ma chwycić, aby zaszedł na mieysce, na ktore idzie. Potrzeba ieszcze aby go przestrzegł o wszystkich niebespieczeństwach, ktore będzie miał w swey drodze, y żeby go opatrzył przeciwko wszystkim przeszkodom, ktoreby mu bydź mogły na przeszkodzie, albo opoźnić szczęśliwe powodze-

nie

(a) *Hebr.* 12.

nie podroży iego. Tak Anioł Rafał (o ktorym powiedzieliśmy wyżey) nie dosyć miał na tym, że był przewodnikiem młodemu Tobiaszowi: ale go też bronił od niebespieczeństw, ktore mu się natrafiały w drodze, między inszemi od straszydła, ktore spotkał na brzegu rzeki Tygru, od ktorego nietylko go bronił, ale go też nauczył wielkich z niego odebrania pożytkow.

Dlaczego, miły Teotymie, pokazawszy ia ci drogę zbawienia, y srzodki ktorych masz zażywać, abyś nabył cnoty w twoiey młodości, potrzeba abym ci ieszcze pokazał przeszkody, ktore znaleść możesz, y znaydziesz w tey drodze. Dlatego w tey trzeciey części odkryię przyczyny, ktore zwyczaynie rowiennikow twoich gubią, przyprowadzaiąc ich do niecnoty, pokażę srzodki, abyś się iey uchronił, y ztąd wziął wielki pożytek do postępku w cnocie.

ROZDZIAŁ I.

Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi niedostatek nauki.

Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi iest niewiadomość, albo niedostatek nauki; Abyśmy ią kochali, potrzeba ią poznać, abyśmy zaś poznali, potrzeba się nauczyć, niemożemy zaś iey poznać sami przez się ktorzy na świat przynosiemy z sobą niewiadomość y grzech. Bog mowi przez Proroka, (a) *dlatego lud moy dostał się w niewolą bo niemiał umieiętności*, to iest nauki, y poznania zbawienia swego. A Mędrzec mowi: *że gdzie niemasz umieiętności, tam nie ma dobra duszy* (b) Przez umieiętność rozumi on wiadomość tego, co człowiek czynić powinien, y bez czego niemożna nabydź prawdziwey pomyślności.

Tu

(a) *Isaiæ 5*. (b) *Prov. 19.*

Tu przeſzkoda ieſt wielka, y pierwſzym ieſt źrzodłem ſkażenia młodzi: tu ſkaza tym ieſt żałośnieyſza, im poſpolitſza, gdyż ieſt nieomylna prawda, że większa część młodzi gubi ſię niewiadomością prawd zbawiennych, a niewiadomość ta pochodzi z niedoſtatku nauki. Oycowie, zaniedbuią nauczać ſynow ſwoich prawdziwey pobożności, wſzyſtkie ſwoie ſtarania łożą na wychowanie ich w prożności, w roſkoſzach, w miłości dobr ziemſkich, y maxymach światowych. Nauczyciele łożą częſtokroć więkſzą część pracy na ich poſtępek w umieiętności, a mniey aby ich mądremi uczynili w umieiętności zbawienia. Dzieci niepoznaiące iak nauka im ieſt potrzebna, nietylko nieprzykładaią pracy do iey nabycia, ale też ſię iey chronią iako rzeczy trudney, y przeciwney ich ſkłonnościom. Y ta ieſt przyczyna, iż zoſtaią, nieumieiętnemi, y w złych nałogach, y gubią ſię bez nadziei powſtania.

Na ſtwierdzenie tey prawdy, przytoczęć tu dwa przykłady przeciwne ſobie. Auguſtyn Swięty opłakuiąc w ſpowiedziach ſwoich ſkazę młodości ſwoiey, przypiſuie ią niedoſtatkowi nauki, y ślepocie oyca ſwego, ktory wſzelkim ſpoſobem ſtaraiąc ſię o poſtępek Jego w naukach politycznych, y aby go uczynił mądrym y wymownym, z tym wſzyſtkim zaniedbywał naypotrzebnieyſzey nauki, to ieſt, nieſtarał ſię aby był dobrych obyczaiow y był nauczony w cnocie, bez ktorey wſzyſtka umieiętność, na nic mu ſię nieprzydała, tylko aby go tym nieprzyiemnieyſzym uczyniła Bogu, y niegodnieyſzym łaſk Jego.

Przeciwnie piſmo święte przytaczaiąc y opiſuiąc mężną akcyą czyſtey Zuzanny, ktora wolała raczey bydź fałſzywie oſkarżoną, y na śmierć potępioną od dwoch nieſławnych ſtarcow, niżeli zgrzeſzyć w o-

be-

(a) *Libr: 2. Conf: c. 3.*

becności Boſkiey, zezwalaiąc na obmierżliwą zbrodnią, do ktorey ci nieſzczęśni ſtarcowie pobudzali ią, przypiſuie tę świętą akcyą pobożności iey, y dobrey nauce, ktorą odebrała w młodości od Rodzicow ſwoich. Słowa ktorych Piſmo używa na pochwałę iey, godne ſą pamięci: *Bała ſię Boga, bo Rodzice iey będąc ſprawiedliwemi, wyćwiczyli ią, według prawa Moyżeſzowego* (a)

O miły Teotymie, ſtrzeż ſię tey przeſzkody iako naypotężnieyſzego hamulca, w drodze zbawienia, kochay y ſzukay nauki, y bądź wyperſwadowany, że naywiękſze złe, ktotego maſz obawiać ſię, w twoiey młodości, ieſt nieumiejętność prawd, ktore prowadzą do ſzczęśliwego końca: wſzelkim ſpoſobem ſtaray ſię chronić tego nieſzczęścia, ktore będzie przyczyną nieomylną zguby twoiey, day ſię nauczyć, y użyi do tego wſzelkich ſrzodkow, ktore tylko mieć możeſz. Jeżlić Bog dał Rodzicow, albo nauczyciela ktory ſię ſtara nauczać cię drogi zbawienia, dziękuy mu za to nieporownane dobrodzieyſtwo, y używay tego dobrodzieyſtwa pożytecznie. Jeżeli zaś Rodzice twoi niemaią doſyć ſtarania w tey mierze o tobie, ſam nabyway zbawienney nauki, ſrzodkami podanemi wyżey w drugiey części tey xiążki, w rozdziale 3. 4. 5.; wbiy ſobie dobrze w pamięć ſłowa Salomonowe: *że mądrzy ſzukaią nauki, a głupi paſą ſię nieumieiętnością.* (b)

ROZDZIAŁ II.

O drugiey przeſzkodzie. Wielkie pobłażanie Rodzicow, ich zły przykład, złe ćwiczenie, ktore daią dzieciom ſwoim.

Prawda ieſt nieomylna, że zguba dzieci nayczęściey pochodzi z winy Rodzicow, ktorzy zaniedbu-

(a) *Dan:* 13. (b) *Prov:* 15

buią wielkiego obowiązku, ktory Bog na nich włożył, aby dzieci ſwoie chowali w boiaźni iego, y w cnocie ćwiczyli.

Cztery więc ieſt win, ktore rodzice popełnić mogą przeciwko temu obowiązkowi, y ktore nayczęściey ſprawuią ſkazę y zgubę dzieci.

1. Kiedy niedbali ſą w ćwiczeniu ich w pobożności, y napawaniu ſerca ich wcześnie maxymami cnoty, y zbawienia wiecznego.

2. Kiedy bardzo pobłażaią dzieciom ſwoim, daiąc, y pozwalaiąc im roſpuſty, a niepoprawuiąc, kiedy co złego czynią.

3. Kiedy im daią zły przykład przez ſwoie ſprawy.

4. Kiedy im daią nauki przeciwne pobożności.

Mowiliśmy o pierwſzey winie w rozdziale poprzedzaiącym. Co zaś do drugiey należy, ta bardzo ieſt poſpolita między rodzicami, y wielu gubi dzieci. Więcey ieſt oycow y matek, ktorzy kochaią ślepą miłością dzieci, y maią tylko wzgląd na ich dobro doczeſne, boią ſię y naymnieyſzey uczynić im przykrości, utrzymuiąc ich w granicach cnoty, mądrą perſwazyą, albo tez rozumną karą: wolą raczey pozwolić im iść za złemi ſkłonnościami, ktore roſną razem z laty, kiedy niebędą poprawione, y ktore ich czynią niecnotliwemi na całe życie, y nędznemi na wieki. Nieſzczęśliwi rodzice, ktorzy przez głupią łagodność, pogrążaią dzieci ſwoie w przepaści wſzelkich nieſzczęśliwości, iako dzikie zwierzęta, ktore duſzą ſwoy płod, bardzo ſię z niemi pieſzcząc. Oycowie ślepi ktorzy nie wiedzie że to miłoſierdzie, ktore macie na dzieci ſwoie ieſt naywiękſzym okrucieńſtwem, ktore tylko czynić możecie z ich ſtrony, y że niebylibyście tak okrutnemi, gdybyście im własną ręką śmierć zadawali, ponie-

waż nieomylna ieſt prawda, że przez to okrucieńſtwo zgubilibyście tylko ich ciało, a przez łagodność waſzą gubicie ich duſze, y wiecznego pozbawiacie zbawienia. Przyidzie czas, ktorego dzieci waſze, ktorych tak pieścicie, przeklinać was będą, będą proſić Boga, aby ſię zemścił nad wami krzywdy ich, y ſkarżyć na was będą przed Trybunałem Jego, iako na Autorow ich nieſzczęścia. Swiadczy ten ktorego gdy na śmierć potępiono, głośno wołał: *Nie ſędzia mię potępił na tę karę, ale matka moia.*

Dzień dobroci twoiey oycze, ściągnie przekleńſtwo Boſkie na cię, y na ſyny twoie, na cię, żeś ich niećwiczył, y niepoprawował, kiedy tego potrzeba było, na nich, bo zażyli pobłażania twoiego na to, aby ſię beſpieczniey udali na drogę nieprawości.

Przypatrz ſię przykładowi Arcy-Kapłana Helego, wyżey wſpomnionemu, naucz ſię z niego kary ſtraſzney, ktorą Bog go ſkarał, a obaczyſz że y ciebie podobno taka czeka kara. Bo wſzyſtkie nieſzczęścia, ktore przyſzły tak na niego, iako na ſynow iego, y dom, wypłyneły iako z piekielnego źrzodła, z pobłażania, ktore miał w ćwiczeniu ſynow. Sam albowiem Bog o tym takie daie świadectwo: *Będę prawi ſądził dom Helego z nieprawości, dla tego, że widząc niegodziwie czyniących ſynow a nieſtrofował ich, y nie poprawił* (a)

Nie mogę doſtatecznie okryślić tey winy rodzicow, Teotymie, abym wzniecił w tobie taką iey boiaźń, y nienawiść, iakiey ieſt godna. Przeſtrzegam cię, iż ieżelić Bog dał rodzicow roſtropnych, y cnotliwych, ktorzy ſię ſtaraią mocno ćwiczyć cię w cnocie, y ſtrofuią cię kiedyć na niey zbywa, bądź im mocno za to obligowanym, y korreſponduy łaſce ich na dobre iey zażywaiąc, y pokornie ich ſłuchay przeſtrog, y day ſię po-

(a) 1. *Reg:* 3.

poprawować. Przeciwnym zaś sposobem, ieżeli rodzice twoi, zapominaiąc o powinności swoiey, y zbawieniu twoim, pozwalaią ci złe czynić, nieupominaiąc cię o nie, ani poprawuiąc: nie miey względu na ich pobłażanie, iako na iakie dobro, ale iako na rzecz światową ktorać się zamieni w nayżałośnieyszą, y zgubi cię nieomylnie. Proś Boga usilnie, aby odmienił ich umysł, y dał ci nauczycielow, ktorzyby ich niedostatek nadgrodzili, y mieli oko na twoie postępki, aby ie, prostowali, kiedy cokolwiek z drogi zbawienney skroczysz.

Mowię też, ieżeli rodzice nietylko są niedbali w strofowaniu ciebie, ale co iest ieszcze gorsza, ieżeli daią złe przykłady, ucząc cię, iako się często przytrafia, przez swoie postępki kochać roskoszy dożywotnie, pragnąć bardzo bogactw, zatapiać się w prożności, bydź pysznym, porywczym, mściwym, niepowściągliwym w słowach, kochać się w bakientach, w piiatykach, w nieczystości, y tym podobnych rzeczach: a co ieszcze większa, ieżli są tak nędzni, że cię swemi dyskursami uczą więcey takowych występkow, y approbuią, y chwalą, kiedy w nich zostaiesz. O Boże! miły Synu drżyi cały w takowych okazyach: Niemożesz iuż albowiem bydź w większym niebespieczeństwie zbawienia twoiego. Uciekay się do Boga, proś go aby cię oświecił, żebyś rozeznał co iest złego, a co dobrego, aby umocnił umysł twoy przeciwko napaściom złym, ktore odbierasz, abyć niedopuścił gināć przez winę tych, ktorzy powinni pierwsi dopomoc zbawienia tobie nabywać.

Zarzecz potrzebną osądził ieszcze Autor tey xiążki, do wyrażonych w tym rozdziale uwag przydać iednę przeszkodę znacznie szkodzącą zbawieniu młodych ludzi, ktorą tu razem ia przyłączam. Ta tedy iest, niedbalstwo Spowiednikow, ktorzy nienależycie

zawſze dzieci ſpowiedzi ſłuchaią, y ſtarania nie tak przykładaią, iak powinni; rozumieią, że nad takie ſpowiedzi niemaſz nic łatwieyſzego, y lekce ie ſobie ważą; przeſtaią na tym, gdy ich ſię o mało czego ſpytaią, y wierzą im na pierwſzą ich odpowiedz, y dawſzy im iakie pacierze, albo raczey naznaczywſzy za pokutę, odſyłaią ich po rozgrzeſzeniu, tak nieumieiętnych drogi zbawienia, y tak złych iako przedtym byli. Y toć to ſprawuie że młodzi ſpowiadaią ſię częſtokroć bardziey ze zwyczaiu, y nałogu, niżeli rozumnie, y na ſwoy zbawienny pożytek, częſtokroć ſpowiedzi złe czynią, w ktorych ledwie część grzechow ſwoich opowiadaią, bo ich niedoſtatecznie poznaią, albo też nieżałuią za nie iak trzeba, y niemaią woli poprawić ſię w nich. Częſtokroć też, y bardzo częſto taią ie przed Spowiednikiem, że ſię ich wſtydzą wyznać, a ten nieſzczęśliwy wſtyd trzyma ich częſtokroć przez wiele lat w ſtanie potępienia wiecznego, przez powroty do grzechu częſte, y przez liczbę ſpowiedzi świętokradzkich, ktore nieuſtannie odprawuią, a to dla tego, że nienatrafią na tak ſpoſobnego ſpowiednika, ktoryby im otworzył oczy, y wyrwał z mizeryi w ktorey zoſtaią.

Gdyby Spowiednicy byli dobrze u ſiebie wyperſwadowani o wielkich dobrach, ktore mogą ſprawić ſłuchaiąc dzieci ſpowiedzi, y o niewypowiedzianym złym, ktore ſprawuią, kiedy ich zaniedbuią, obaczyliby że niemaſz ſpowiedzi godnieyſzych ich gorliwości, y ktoreby były godnieyſze większey ich pilności, nad te: a nadewſzyſtko mieliby mieć oko na trzy rzeczy. Nayprzod dociec ieżeli młodzi niezataili czego w ſwoich ſpowiedziach, że wſtydu, albo z boiaźni, a w tym przypadku podać im do zrozumienia ich złe, ktorego ſię dopuścili, y wydzwignąć ich z niego, przez generalną ſpowiedź wſzyſtkich grzechow.

chow. Powtore maią im wbiiać w ferce boiaźń Bożą, y obrzydzenie grzechu śmiertelnego, ktory mu fię nadewfzyftko bardzo niepodoba, a nadewfzyftko grzechu nieczyftości, ktory ieft naypofpolitfzym w młodzi, y ich naygłowniey fzym nieprzyiacielem. Potrzecie, rozeznać maią, czyli iuż nałog iakiego grzechu dopufzczania fię, na fię zaciągnęli, iakoto leniftwa, uporu, przyfięgi, y maią fię ftarać, aby ich z tych nałogow wyprowadzili przez dobre rady, ktore im dać mogą. A miafto tych złych nałogow, pobudzić ich do cnot im przeciwnych, do czyftości, do pofłufzeńftwa, do pracy, do cierpliwości, do miłości bliźniego: a na koniec nauczyć ich kochać Boga nadewfzyftko, y więcey fzacować łafki iego, niż właſne uciechy. To dobrzy fpowiednicy czynią z wielkim ftaraniem na fpowiedziach młodzi, y ieft rzecz nieomylna, że Bog ich pracom błogofławi, iako fię temu codziennie przypatrzyć można. Y profić go trzeba, żeby taką gorliwością natchnął, y ftaraniem wielu. Co zaś fię ciebie tycze Teotymie, przeftrzegam cię, y napominam, abyś uczynił uwagę nad tobą famym, ieżeliś niewpadł w niefzczęście, ktorem ci wyftawił, y ieżeliś niemiał dotychczas fpowiednika, ktory niedbał o tobie, y ktory nieftarał fię ciebie ze złych wyprowadzić nałogow, a podobno y z tych grzechow, ktoryche ś ty nigdy nie wyznał na fpowiedzi. Jeżeli tak ieft miły fynu, wyrwiy fię z tego niefzczęśliwego ftanu, w ktorym idzie o zbawienie twoie, fzukay dobrego fpowiednika, ktoryby cię wfpomogł, żebyś z tego ftanu niefzczęśliwego wyfzedł, ktoryby dobrze czuwał nad tobą w drodze zbawienia, y ktoryby zachował trzy rzeczy, względem ciebie, ktorem wyżey wyraził.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O trzeciey przeszkodzie do zbawienia młodzi: niekarności młodych.

Dobrze ieszcze mowi Hieronim Swięty, że skaza dzieci pochodzi częstokroć z winy rodzicow, y nauczycielow, ale też bardzo często pochodzi od samychże dzieci, ktorzy niechcą dać się nauczyć, a ta wina ich nazywa się niekarnością.

Niekarnosc iest to błąd w poddaniu się pod rząd inszych, albo też wielkie o sobie rozumienie, dla ktorego niechce się dać nauczyć prawd, ktore wiedzieć należy, y niechce się przestawać na rady w rzeczach, ktore czynić trzeba, ani też się chce cierpieć strofowania, y znowu powstać kiedy się upadło, y dać się napominać w dobrym, kiedy się od niego odstąpi. Ta wada iest iedną z naygorszych przymiotow, ktore mieć może umysł.

Bo weyrzyimy tylko w przyczyny iey, że ta pochodzi z pychy, ktora wszystkim pogardza, co od inszych pochodzi, albo też z uporu y wielkiego o sobie rozumienia, y swoim rozsądku, albo też z wielkiey lekkości umysłu, ktory na nic niema uwagi, y pogardza rzeczami naylepszemi. Jeżeli obrociemy oko na skutki iey, to iest niekarności, rzecz pewna, że sama ona pogrążyć może młodzieniaszkow w wszelkiego rodzaiu nieprawościach, bo im wydziera wszystkie srzodki poprawienia się, y polepszenia. Bo iakże się może dobre czynić, niechcąc go poznać? iak można poprawic błędy swoie, niechcąc znieść napomnienia? Chory ktory niechce poznać swego złego, y ktory odrzuca lekarstwa, niemoże się spodziewać uzdrowienia.

Dla-

Dlatego Pismo Swięte na wielu mieyscach, a osobliwie w przypowieściach Salomonowych, gdzie on osobliwie młódź uczy, mocno przeciwko temu występkowi mowi, iako przeciwko naywiększey przeszkodzie ich zbawienia, y zachęca ich tak często, aby chętnie przyimowali nauki, rady, y uwagi.

Bo co do nauki, mowi Pismo, *że ten ktory odrzuca mądrość, y ćwiczenie, nieszczęśliwy iest.* (a) *Ze mądry przyimie nauki do serca swego, a głupi znieść tego niemoże że go uczą* (b) *Ze serce złego szuka złego, a serce sprawiedliwego szuka umieiętności. Ze bardziey się spodziewać potrzeba poprawy głupiego, niżeli ktory się ma za mądrego.*

Co się zaś rad tycze, mowi Pismo, *że głupi wielce sobie waży to wszystko co czyni, a mądry słucha rad.* (c) *Ze ten ktory ufa umysłowi swemu głupi iest, ktory zaś mądrze sobie postępuie zbawiony będzie. Słuchay,* mowi pismo, *rady y odbieray ćwiczenie, abyś był mądrym przy końcu dni twoich.*

Czegoż niemowi Pismo o strofowaniu? mowi, *że ten ktory kocha się w ćwiczeniu, kocha się też w umieiętności, ktory zaś nienawidzi strofowania, y łaiania, głupi iest* (f) *Ze zły nielubi tego, ktory go strofuie, ani z mądremi przestaie, że ten ktory nieprzyimuie karności, za nic ma duszę swoię, a że ten ktory znosi strofowania, dziedziczy serce swoie. Ze to iest właściwe krnąbrnemu niewstydzić się, y sprzeciwiać się bezwstydnie, kiedy go strofuią. Ze sercu upornemu na złe wynidzie. Ze ten ktory nienawidzi strofowania umrze.* Ale osobliwie zważ to, co mowi w Rozdziale 29. Przypowieści Salomonowych. *Ze człowiek pogardzaiący z zaciętością tego, ktory go łaie, y strofuie na dobre, nagłym nieszczęściem skarany będzie, nigdy*

(a) *Sap:* 3. (b) *Prov:* 10. (c) *Prov:* 27. (d) *Prov;* 12.

gdy z niego więcey niepowſtanie. Możeż ſię coś więcey powiedzieć na pokazanie wielkości złego, y ſprawienie boiaźni, w iakiey go mieć powinniśmy?

Dlaczego, Teotymie, ſtrzeż ſię tego złego, iako nayświękſzey przeſzkody do zbawienia twego, obacz y zrozumiey ieżeli nie ieſt to złe w tobie, a wſzelkim ſtaray ſię ſpoſobem uwolnić ſię od niego, abyś miał umyſł karny do wyćwiczenia, ktoryby ſię kochał w nauce, przyimował rady, ſtroſowania, y pobudki do dobrego; abyś zaś takiego nabył umyſłu, zachoway to:

1. Proś Boga o taki umyſł codziennie, a proś gorąco o niego iako o rzecz naywiękſzey wagi, od ktorey wſzyſtko twoie dobro zawiſło.

2. Miey częſto przed oczyma piękną przeſtrogę mądrego Salomona. *Słuchay mię ſynu moy, y nieodſtępuy rady moiey, abyś przy końcu życia twego nie ięczał, y nieżałował niekarności twoiey, y nie mowił, za cożem ia to nieprzyimował karności? czemużem ia to chętnie niezezwalał na perſwazye? czemużem ia niesłuchał głoſu uczącego mię? y czemuż niedałem ſię ćwiczyć, y niebyłem posłuſzny nauczycielom moim.* (f) Ale ah! Teotymie, nie będzie czaſu odżałować złego, kiedy na cię przyidzie, y kiedy iuż nie będzieſz mogł mieć lekarſtwa na nie.

3. Wyperſwaduy ſobie, iako ieſt rzecz nieomylna, że ieſteś w latach pełnych nieumiejętności, wielu podpadaiący błędom, ktorych nie ieſteś zdolny ſam przez ſię uchronić ſię, ale potrzebuieſz, aby kto tobą rządził, mędrſzy nad ciebie. Ten zaś rząd należy na czterech rzeczach, na nauce, radach, ſtroſowaniu, y pobudkach: Miey za rzecz niewątpliwą, że w młodości twoiey ćwiczenie, y poddanie ſię pod rząd mądrych ieſt ci tak potrzebne, że na tey cnocie na-

(f) Prov: 5.

należy dobre wychowanie, na niey funduie ſię poſtępek twoy w cnocie, dobre powodzenie w tym życiu, y zbawienie wieczne.

4. Miey wielkie upodobanie w nauczeniu ſię cnoty, y bądź łatwym w nauczeniu ſię dobrego, od każdego ſzukay chętnie rady chociaż w rzeczach iaſnych, y żadney trudności niemaiących w ſobie. O iak piękne to ieſt zdanie y maxyma, czynić wſzyſtko z poradą! Taka ieſt maxyma Mędrca; *Synu nieczyń bez rady, a po uczynku niebędzieſz tego żałował.*

Nie gniewaj ſię kiedy cię ſtrofuią o twoy wyſtępek, albo błąd iaki. Wielki ieſt grzech mowi Hieronim Swięty, nienawidzieć ſtrofuiącego, a oſobliwie, kiedy cię nie z nienawiści ale z miłości ſtrofuie. Nie broń ſię krnąbrnie bo to ieſt dowod wielkiey pychy, y dumy; lecz przeciwnym ſpoſobem przyimuy pokornie, coć mowią na twoie dobre, poznay y wyznay winę twoią, a ſtaray ſię poprawić.

5. Pamiętay, że poiętność rozumu nie na tym tylko zależy, że chętnie będzieſz ſłuchał rad, napominania, nauk, y pobudek, ale też y na tym, abyś z tego wſzyſtkiego odnoſił pożytek, y w ſkutku ſamym to pełnił.

Na zakończenie tey nauki, kładę ſłowa Hieronima Swiętego: *Dobra rzecz ieſt bydź posłuſznym ſtarſzym, słuchać ich przykazow, y po regułach Piſma Swiętego, uczyć ſię drogi zbawienia od inſzych.* Ani zażywać y ſłuchać naygorſzego nauczyciela, to ieſt, dobrego o ſobie rozumienia.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

O czwartey przeszkodzie: niestateczności.

Jeżeli niekarność iest pospolita między młodymi, to niestateczność w dobrym daleko iest pospolitsza; y ieszcze większą im tamę czyni w drodze zbawienia. Znayduią się młode umysły poiętne, y skłonne do przyięcia nauk, rad y uwag, y na takich częstokroć wychodzą, iakiemi nie są kiedy się ma staranie o poprawieniu, niepoiętności ich, idąc drogami przyzwoitemi łaskawości, albo surowości. Ale też iest prawda, że młodź poiętna niezawsze iest stateczna w dobrym, ktorego ią uczą. Maią umysł odmienny, ktory się przywięzuie do rożnych obiektow, daią się uwodzić pierwszym swoim impetom, rożnemi passyami pomieszani, ktore im niedopuszczaią zostawać długo w iednymże położeniu.

Z cięźkością uczynić mogą gruntowne przedsięwzięcie trwania w cnocie, a ieszcze trudniey długo cnotliwie czynić mogą. Za lada okazyiką odstępuią cnoty, y zapominaią wszystkich dobrych przedsięwzięciow swoich.

Jeżeli się tey niestateczności zawczasu niezabieży, uczyni wielką tamę w drodze zbawienia młodzi, y sprawi że żadnego niebędą mogli mieć postępku w pobożności. Drzewo niemoże się wkorzenić na piasku ustępuiącym, ani cnota w duchu płochym, ktory się odmienia za lada okazyiką.

Dla tego Mędrzec przestrzega cię Teotymie: *Nie odmieniay się za każdym wiatrem, y niechodź każdą drogą; ale bądź stateczaym w drodze Pańiey.* (a)

Ta

(a) *Eccl: 5.*

Ta niestateczność w dobrym, ze trzech osobliwszych pochodzi przyczyn.

1. Z płochości, ktora iest wrodzona temu wiekowi, y czyni młodych niestatecznemi, we wszystkich ich akcyach. Oni są odmiennemi we wszystkich swoich skłonnościach, myślach, przedsięwzięciach, y rezolucyach swoich. Ztąd pochodzi, że są także niestatecznemi w cnocie, kiedy poczną się w niey ćwiczyć.

2. Pochodzi ona y ztąd, że nie są u siebie wyperswadowani, o zacności y wadze wielkiey zbawienia swego, y obowiązku, ktory maią udania się do cnoty w młodości.

3. Pochodzi z niedostatku rządu, y z tego, że nie będąc zdolnemi do rządzenia siebie samych, od nikogo rady niebiorą, aby dobrze życie swoie rozporządzali, albo ieżli się kogo radzą w tey mierze, to bez uwagi należytey, y niewypełniaiąc rad w samey rzeczy. W krotce zapominaią rad dobrych, y słuchaią umysłu swego niestatecznego. Na uleczenie tey niestateczności, zażyć trzeba troistego lekarstwa.

Nayprzod więc Teotymie, usiłuy poprawić w sobie, ile możności twoiey, płochość naturalną umysłu twoiego, ktora cię odmieniaiącym się czyni w wielkiey części spraw twoich: bądź statecznym we wszystkim co czynisz, nie łatwo odmieniay twoie przedsięwzięcia, ani twoich zamysłow, y zabawek, chyba dla słuszney przyczyny, y z poradą, słowem rząd się rozumem, a nie fantazyą y dziwactwem.

2. Przykładay pilności, abyś umysł twoy utwierdził w dobrym, dobremi myślami, y uwagami częstemi o zbawieniu twoim, y żeć potrzeba żyć cnotliwie w młodości twoiey. Czytanie pierwszey części tey książki do tegoć pomoże, ieżeli ią czytać będziesz uważnie, y z reflexyą.

3. Podday się pod rząd dobrego spowiednika wypełniay rady iego, y żyi według reguł od niego sobie podanych; wszystkie sprawy twoie opowiaday mu raz na raz; aby cię nawiodł na drogę, kiedy z niey wykroczysz, nic nieczyń bez porady iego, choćby też y nayważnieyszey wagi, albo bez porady rostropney iakiey osoby.

Ale nadewszystko, często proś Boga, abyć dał umysł stateczny w dobrych przedsięwzięciach twoich, y aby cię utwierdził w dobrym łaską swoią; *O Boże prostuy kroki moie*, to iest moie akcye, *w drodze przykazań twoich, abym nieskroczył z niey nigdy.* Miey w pamięci słowa Mędrca, *iż człowiek cnotliwy zostaie w mądrości statecznym iako słońce*, ktore nigdy nietraci promieni, y światła swego, ale głupi, to iest grzesznik, *odmienia się codzień iako mięsiąc*, ktory nigdy w iedneyże porze niezostaie. Obierayże sobie Teotymie, w ktorey z tych dwoch rang bydź chcesz, zaiste niechciałbyś bydź mianym od ludzi za głupiego, a w samey rzeczy takim iesteś przed Bogiem, ieźli mu statecznie nie służysz.

ROZDZIAŁ V.

O piątey przeszkodzie: wstydzie czynienia dobrego.

Między srzodkami, ktore złość diabelska wynalazła na skażenie y zgubę dusz, wstyd czynienia dobrze, iest ten ktorego on naypomyślniey zażywa. Łatwo on zwodzi takie umysły słabe, tym wstydem, młodych, ktore ponieważ są bardzo skłonne do boiaźni y wstydu, daią okazyą duchowi przeklętemu do zażywania na złe swoiey łatwości, y swego wstydu wrodzonego, aby ich też wprawił w nie względem dobre-

brego y cnoty, wſtyd, y boiaźń, ktorych mieć nie powinni, tylko w okazyi grzechu.

Na otrzymanie tego, wyſtawuie im w umyśle te prożne, y fałſzywe imaginacye. Że cnota ieſt w pogardzie między ludzmi, że za nic maią tych, ktorzy ſą cnotliwemi, że ieżeli poczną ſię dobrze ſprawować, y dobrze czynić, wzgardzonemi będą, a do tego ieſzcze y wyśmianemi. Y w ſamey rzeczy wſzczyna wzgardy, y naśmiewiſka inſzych z nich. A tą ſztuką od drogi cnoty odwodzi ich, hamuiąc y tłumiąc w nich tym rodzaiem wſtydu wſzyſtkie dobre myśli, y pragnienia dobre, ktore powzięli byli, albo mieć poczynaią o ſwoim zbawieniu. Y częſtokroć ten wſtyd przeklęty, tak potężnie umyſły ich uwodzi, iż nietylko ſię wſtydzą czynić dobrze, y cnotliwemi ſię pokazywać, ale też ieſzcze ſzczycą ſię ſwemi nieprawościami, y maią za wzgardę niebyć tak niepodciwemi, y złemi, iako wielu nayniecnotliwſzych, iak ſię Auguſtynowi Swiętemu przytrafiło, ktory opłakuie nieſzczęście ſwoie, y ślepotę w tey mierze, w xięgach ſpowiedzi ſwoich, w rozdziale 3. przytoczę słowa iego w naſtępuiącym rozdziale.

Jeżeli ten ſzkodliwy wſtyd opanował umyſł twoy, miły Teotymie, maſz go mieć za naywiękſzą przeſzkodę do zbawienia twoiego, y ieźli go nieſtaraſz ſię wcześnie przekonać, nieomylnie zgubi cię. Potrzebać więc, abyś go zwyciężył, uzbroić umyſł twoy, naſtępuiącemi uwagami. Nayprzod czego ſię wſtydziſz? wſtydziſz ſię cnoty, to ieſt ſłużby Bożey, nad ktorą nic niemaſz czci godnieyſzego na świecie. Szczyciſz ſię gdy ſłużyſz xiążęciu ziemſkiemu, a wſtydziſz ſię ſłużyć Krolowi Niebieſkiemu Panu nad Pany, ktoremuś wſzyſtko powinien, czym ieſteś; coza ślepota! Lecz ſpamiętay, iż ſię to tylko wſtydzą rzeczy złych, albo nieprzyſtoynych, albo też bardzo

podłych y niegodnych siebie: tak ieżeli ty wstydzisz się cnoty, to ią liczysz między te dwie rangi, co za niegodziwość!

Powtore przed kim się wstydzisz? przed złemi, ktorych rozsądek ieśt skażony; ktorzy maią złe za dobre, a dobre za złe, niemaiąc inszey reguły do sądzenia, tylko swoie passye, y chuci nieporządne. Jeżli tobą gardzą, to dla tego że cnoty nienawidzą y tych ktorzy cnotliwie żyią. *Służba Boża, iest szkaradą u grzesznika* (a) mowi Mędrzec. *Brzydzą się głupi temi ktorzy się chronią złego. Chodzący prostą drogą, y boiący się Boga, pogardzony bywa od tego, ktory niesławną chodzi drogą.* Jeżeliż dobra opinia ludzka dotyka cię, y dolega, czemuż się tedy nie starasz o dobre mniemanie u ludzi mądrych, y cnotliwych, ktorzy cię szacuią wielce, y szanuią, kiedy dobrze czynisz?

Potrzecie, pamiętay na groźbę straszną, ktorą grozi Syn Boski tym wszystkim, ktorzy się wstydzą służby iego: Ktoby się wstydził mnie, y słow moich, tego się ia wstydzić będę w dzień sądu mego. Jakoby chciał mowić, że go za swego nieuzna. Wystawże sobie przed oczy ten wstyd straszny, ktory okryie w dzień ow straszny twarz tych, ktorzy się wstydzili w tym życiu służby Bożey, gdy grzechy ich na widok wszystkim ludziom wystawione będą, y że za wstyd, ktory mieli w czynieniu cnotliwie, skazani będą na wstyd, y obelgę wieczną, ktora nigdy niewypadnie z pamięci Aniołow, y Swiętych Pańskich, według świadectwa samego Boga: *Podam was na obelgę wieczną, y niesławę nigdy nieskonczoną.* (b)

O miły Synu moy, proś częstokroć Boga, aby umocnił umysł twoy przeciwko temu wstydowi, ktory iest iedyną imaginacyą słabego umysłu. Przyzwyczaiay się

(a) *Eccl:* 1. *v.* 32. *Prover:* 13. *v.* 20. *Ps.* 14. *v.* 2.
(b) *Iere:* 23. *v.* 40.

ſię zawczaſu czynić dobrze wolno, nie maiąc względu na to, co kto o tobie mowić, albo iak cię ſzacować będzie. Pogardzay ich pogardą, śmiey ſię z ich naśmiewiſk. Y pamiętay iak wielkie ieſt głupſtwo, więcey ſzacować ludzi niżeli Boga, y zbawienie twoie wieczne; y żebyś ſię podobał, małey liczbie złych umyſłow, nieobawiać ſię niepodobać wſzyſtkim mądrym, y wſzyſtkim Swiętym w Niebie, y ſamemu Bogu. Dobrze tę zważ reflexyą.

ROZDZIAŁ VI.

O ſzoſtey przeſzkodzie: Złych towarzyſzach.

ARTYKUŁ I.

Iak ſą ſzkodliwe złe towarzyſtwa.

O moy miły Teotymie, ktoby mi dał tak doſtateczną wymowę, żebym ci podał do zrozumienia, y rowiennikom twoim, wielkość tey przeſzkody do zbawienia twego: y żebym ci iaśnie przed oczy wyſtawił, liczbę młodych, ktorzy ſię codziennie gubią złemi towarzyſtwami.

Te to ſą ſidła, ktoremi diabeł poſpolicie młodź łowi. Y kiedy ich niemoże zgubić niedoſtatkiem nauki, pobłażaniem Rodzicow, przez niechęć uczenia ſię, przez nieſtateczność albo wſtyd czynienia dobrze, to ich pſuie uczęſzczaniem y towarzyſtwem złych. Zażywa on ich rozmow, y ich przykładow iako inſtrumentow na ſkazę nayświątobliwſzego, y naylepſzego ſumnienia ich. A częſtokroć ktorym z tych dwoch ſpoſobow wprawuie w nieſłychane nieporządki duſze, ktore cale niewiedziały o złym, y takie duſze, ktore były cnotliwemi, między nayniebeſpiecznieyſzemi pokuſami.

O Bo-

O Boże! czyż podobna, aby ten niecnota nieznalazł potężnieyszego instrumentu na zgubę ludzi, procz samychże ludzi, y czyliż bydź może, żeby ludzie byli u niego, pomocnikami y sługami, wywarcia, przeciwko własnym braci ich tey zaiadłości ktorą on powziął przeciwko nim, y zamysłu okrutnego ktory sobie uformował, pociągnienia ich z sobą na zgubę wieczną! Nie wiem, ktorych bardziey opłakiwać mam winę, czy tych ktorzy przez swoie złe rozmowy, y złe przykłady gubią braci swoich, czyli też tych, ktorzy się takowym daią psować y bestwić, y niechcą ich unikać zarażliwego obcowania.

Bo co do pierwszych, nie sąż ci naynędznieysi, ktorzy gubią złym obcowaniem swoim tych, za ktorych Jezus Chrystus życie swoie dał? Jakoby niedosyć im było gubić siebie samych, ale trzeba im ieszcze bydź przyczyną zguby braci własnych? y autorami ich zepsucia, y niezliczoney liczby grzechow, ktorych się dopuszczą w pierwszym swoim rozchełznaniu, na wszelką swawolą: bydź instrumentami złości diabelskiey, y sprawować urząd złego ducha, ktory iest wprawować ludzi w grzech, y pogrążać do piekła. Nieszczęśliwi Kainitowie odpowiecie za dusze braci waszych. Głos krwie ich, ktorąście wylali, to iest ich zbawienia, ktoreście stracili, będzie wołał o pomstę do Boga na was. Będzie się domagał iey z rąk twoich: oddasz mu za nię liczbę, duszę za duszę. *Biada*, mowi Syn Boski temu, przez ktorego zgorszenie przychodzi, to iest, ktory inszych do grzechow przyprowadza.

Co się zaś tycze tych ktorzy się daią psuć obcowaniem że złemi, tym większego politowania są godni, im częściey nieszczęście to im się przytrafia z ichże winy, zwłaszcza miawszy przestrogę dostateczną, iż

niemasz nic niebespiecznieyszego dla młodzi, nad złe towrzystwa, że to iest skała cnoty, na ktorey wielu rozbiwszy się, nienadgrodzone ponosi szkody, a częstokroć też doświadczywszy tego przez siebie samych, y naywiększą utratę zbawienia. Po tylu przestrogach nie strzec się przepaści, uczęszczać wolno, y bez boiaźni do towarzystw ktorych by się naybardziey strzec potrzeba, niżeli śmierci. O Boże! co za ślepota.

Poprzysięgam się na Boga żywego Teotymie, strzeż się tey przeszkody do zbawienia twoiego, a nie gub się nędznie przez nieostrożność; albo że tak rzekę, nie ia cię przestrzegam, ale Duch Swięty. Słuchay Prorokow, iak wołaią na tych wszystkich, ktorzy chcą bydź zbawieni. *Odstąpcie, odstąpcie ztamtąd, wynidzcie z liczby grzesznikow, niechcieycie dotykać się rzeczy nieczystych. Uciekaycie z pośrzodku Babilonu, a niech każdy myśli, o zbawieniu.*

Słuchay Mędrca, ktory cię po oycowsku napomina: *Synu moy, ieżeli cię grzesznicy usiłuią słowami swemi do siebie przyiąć, nie słuchay ich. Ieżeli rzekną podz z nami, przyłącz się do naszego towarzystwa; o moy synu miły? nie idź za niemi, cofniy natychmiast nogę twoią z ścieszek ich, nogi ich do złego biegną, y spieszą, aby rozlały krew,* y niżey tak mowi: *nie miey upodobania w ścieszkach niezbożnych, y niech ci się niepodoba złych droga. Uciekay od niey, ani przechodz przez nią, strzeż się iey, y opuść ią.* (a)

ARTYKUŁ II.

O rzeczach szkodliwych w towarzystwie złych: rozmowie, y przykładzie.

Tenże Duch Swięty przestrzega cię, że dwoch rzeczy masz się obawiać w obcowaniu ze złemi, rozmow ich, y przykładow.

(a) *Prov:* 1.

Co do rozmow, Paweł Swięty Apostoł, wyraźnie, y głośno woła. (b) *Niedaycie się zwodzić, psuią obyczaie dobre, rozmowy złe. Strzeż się,* mowi do Tymoteusza,*rozmow światowych ze złemi: bardzo albowiem pomagaią do niezbożności.* Jakob Swięty wowi, *że ięzyk iest ogniem ktory zapala grzech w duszach, będąc od piekła zapalonym.* Dawid Swięty mowi, iż usta grzesznika, *są grobem otwartym*, z ktorego smrod wychodzi, zarażaiący duszę. Ze grześnicy ięzyk maią węży, y noszą truciznę żmii pod wargami, y ustami swemi, ktora zabiia tych, ktorzy się iey dotkną.

Jeżeliż niezbożni nie kiedy wstrzymuią się, od złych rozmow, przykład ich nie przestaie zawsze czynić mocnych impressyi. *Kto się dotknie smoły, pomaże w niey ręce, y kto obcuie z pysznym stanie się pysznym. Nie miey przyiaźni z człowiekiem gniewliwym, abyś się nienauczył drog iego. Kto z mądremi przestaie, mądrym się sam staie. Przyiaciel głupich* (to iest grzesznikow) *będzie im podobny. Przykład niewymowną ma moc nad umysłami młodych, a osobliwie do złego, y na złe.* (c)

Przyiaźń zabrana z niezbożnemi prowadzi do upodobania, a upodobanie do naśladowania. *O przyiaźni bardzo nieprzyiazna dobru duszę* mowi S. Augustyn. *O ślepoto umysłu! ktora przywodzisz do czynienia złego, przez samo naśladowanie, y aby się podobać drugim, kiedy mowią: Podźmy, uczynmy. Y wstyd iest nie być niewstydliwym.*

Nakoniec abyś iawnie obaczył Teotymie, ostatni nierząd, do ktorego złe towarzystwa mogą człowieka młodego przywieść, słuchay co tenże Swięty sam o sobie mowi, opłakuiąc nędzny stan swoy, w ktory go wprawiły.

Szc-

(b) 2.*Cor:* 3. (c) *Pro:* 23. *v.* 24.*Prov:* 13.

Szedłem, prawi, *pogrążaiąc ſię w nieprawościach, tak ślepo, iżem ſię wſtydził, między rowiennikami memi, bydź mniey złym, niżeli inſi, gdym ich słyſzał chełpiących ſię z nieprawości ſwoich, y tym bardziey ſzczycących ſię im gorſzemi byli nad inſzych. Y chciałem źle czynić, nie że mi ſię to podobało, ale żebym był chwalonym. Co godnieyſzego ieſt nagany, ieżeli nie wyſtępek? Ia żebym nie miał nagany, ſtawałem ſię gorſzym, y wyſtępnieyſzym. Y gdy mi nieſtawało czegobym dopuściwſzy ſię, zrownał ſię nayniepodciwſzym, zmyślałem żem uczynił, czegom nieczynił, abym ſię niezdał bydź podleyſzym, im byłem niewinnieyſzym, y żebym za podleyſzego nie był mianym, im byłem czyścieyſzym. Otoż z takiemi towarzyſzami chodziłem ścieſzek Babilońſkich, y taczałem ſię po błocie iego, iako po cynamonie y koſztownych maściach.*

O toż w iak opłakany ſtan złe towarzyſtwa wprawiły Auguſtyna Swiętego w młodości iego: z ktorego nie mogł ſię wyrwać aż z trudnością niewymowną, y przez cuda oſobliwſze łaſki Bożey, iakośmy to pokazali wyżey w pierwſzey części w rozdziale 11.

ARTYKUŁ III.

Cztery rodzaie złych towarzyſtw, ktorych ſię chronić trzeba.

Nayprzod Teotymie, brzydz ſię towarzyſtwem tych, ktorzy z profeſſyi ſwoiey ſą niecnotliwemi, ktorzy niezbożność y rozpuſtę płodzą, y ieſzcze tych wſzyſtkich, ktorzy iawnie dopuſzczaią ſię zbrodni, iakoto: nieczyſtości, przyſięgi, piiańſtwa: y ieſzcze ſię niemi ſzczycą. *Ktorzy ſię cieſzą* iako mowi Mędrzec, *z ſwoich złych ſpraw, y weſelą ſię w rzeczach nayſprośnieyſzych.* Y ktorzy uſiłuią zgubić cię, y przywieść do naśladowania nieprawości ſwoich.

(d) *lib: 2. Conf: c. 5.*

2. Unikay iako powietrza tych, ktorzy się naśmiewaią z cnoty, ktorzy cię pobudzaią do grzechu, a ieszcze bardziey tych, ktorzy cię złym dyskursem bawią, a zwłaszcza kiedy się niechcą pokazywać złemi: złe dyskursa szkodliwe są zkądkolwiek ie uważysz, zawsze ieden skutek sprawuią, to iest wprawuią duszę w grzech, ktora ich słucha, chętnie.

3. Strzeż się towarzystwa niektorych ludzi skrytych, a wielce niebespiecznych, ktorzy cię iawnie niepobudzaią do grzechu, ale cię odwodzą od ćwiczenia się w cnocie, iako to w modlitwie, w uczęszczaniu do Swiętych Sakramentow, w czytaniu xiążek dobrych: Ktorzy ci mowią, że te rzeczy nie sąć tak potrzebne, ani przyzwoite, ieszcze czas nieuciekł, masz co innego do czynienia, y ktorzy aby cię odwiedli od pobożności bawią cię tylko prożnemi rozmowami, na uciechach, y marnym trawieniu czasu, czyniąc nadzieie światowe, wystawiaiąc ci prożności, y okazałości iego. Te obcowania Teotymie są nayszkodliwsze, chociaż się niezdaią bydź takiemi, bo one cnotę ruynuią z gruntu samego, y cale ią niszczą.

4. Unikay towarzystwa młodych, prożniakow, y gnuśnych, ktorzy się niczym dobrym niebawią, y to nawet złe czynią, co czynią. Przykład ich wprawi cię w prożnowanie, przywiodą oni cię do tego dyskursami swemi, wypersuaduiąc, abyś porzucił twoią zabawę, y pracę, a udał się do prożnowania. Nauczą cię kochać się w grze, obcować y często bywać w domach szynkownych, uczęszczać na bankiety, y na komedye, a tym życiem prożniackim, wprawuią cię w niecnoty. Zważ dobrze tę radę, y miey za rzecz nieomylną, że nad te towarzystwa, niemasz niebespiecznieyszych.

Przy

Przy dokończeniu tey nauki Teotymie, pamiętay na iednę rzecz. Prędko lub nie prędko zemsta Boża zaskoczy złych widomie lub niewidomie. *Ogień zemsty Bożey, y gniewu Bożego,* mowi Mędrzec, *zapali się w zgromadzeniu złych, y przeciwko rebellizuiącym przykazaniom iego.* Jeżeli się znaydziesz w ich towarzystwie, będziesz pogrążony w nieszczęściu ich. *Droga grzesznikow zdaie się bydź piękna y miła, ale na końcu iey znaydą oni śmierć, ciemności, y potępienie* (a) Dlaczego mowię ci z Prorokiem: *Odstąp od nich abyś się niewplątał w nieprawości ich, y grzechy.* Biada temu, ktory maiąc przestrogi niestrzeże się przepaści, y nieszczęścia wiecznego. Zobacz niżey w rozdziale 8, w artykule 5. hystoryą o młodzieniaszku, ktory zepsowawszy się przez nieprawość swoich towarzyszow, umarł rozpaczaiąc, y wołaiąc: *Biada temu, ktory mię zwiodł.*

Trzeba tu było ieszcze mowić o obcowaniu z dobremi, ale o tym mowiliśmy przedtym, między srzodkami do nabycia cnoty, w drugiey części, w rozdziale 8.

ROZDZIAŁ VII.

O siodmey przeszkodzie do zbawienia młodzi: Prożnowaniu.

Ta przeszkoda Teotymie, iest iedna z nayprzeciwnieyszych zbawieniu twoiemu, y mowić się może, że ta iedna sprawuie, albo zatrzymuie wszystkie przerzeczone y inszych wiele.

Prożnowanie iest przyczyną nieumieiętności, y niedostatku nauki, ktorey nabyć niemożna tylko przez pracą, to sprawuie niekarność, bo umysł pro-

(a) *Eccl: 21. v. 10.*

prożnuiący, niczego się niechce uczyć, boiaźń ktorą ma obowiązanym się bydź do pracy, sprawuie w nim to, iż iest niedostatecznie uczonym, y mądrym: zbrania się przyimować nauk, y rad inszych, aby się uchronił trudności w wypełnianiu ich rzeczy samey. *Mędrszym* mowi pismo *leniwiec zdaie się bydź sobie nad siedmiu mędrcow mowiących.*(a) Prożnowanie iest morzem nie stateczności: *Leniwiec chce, y niechce.* Dziś chce tey rzeczy, iutro inszey, dziś chce dobrego, nazaiutrz odmienia radę. To sprawuie wstyd w czynieniu dobrego, y odwagę wydziera, ktorą mieć potrzeba, w utrzymaniu cnoty. *Leniwego w boiaźń wprawuie prożnowanie* (b) To, przywodzi prożniaka do szukania złych towarzyszow, y rozrywek niebespiecznych. A na koniec prożnowanie iest przyczyną naypospolitszą, nieszczęśliwego tego grzechu, ktory nędznie młodź gubi, to iest nieczystości o ktorym mowić będziemy w rozdziale następuiącym. Słowem, niemasz żadnego grzechu, żadnego nierządu, żadney okazyi do zgubienia siebie, ktoregoby prożnowanie nie było przyczyną, a nie wiodło z sobą tego, co S. Bernard sprawiedliwie nazywa: *Stekiem wszystkich pokus,*(c) y złych myśli morzem, y owszem matką głupich rozmow, macochą cnot, śmiercią duszy, żyiącego człowieka pogrzebem, zbiorem wszystkiego złego. A Duch Swięty nazywa *Nauczycielką wszelkiego rodzaiu grzechu.* (d)

Ah Teotymie, nie iestże rzecz płaczu godna, widzieć, że to złe, ktore iest źrzodłem tylu złego, iest tak pospolite między młodzieżą, że się zdaie iakoby iey było wrodzonym? Widzisz tylu młodych prowadzących życie w gnuśności y prożnowaniu chroniących się pracy iako śmierci, niechcących żadnego u-

(a) *Prov:* 13. *v.* 14. (b) *Prov:* 18. *v.* 9. (c) *S, Ber: Ser: ad Frat: de monte Dei* (d) *Eccl:* 33.

uczciwego chwytać się ćwiczenia, albo ieżli się go chwycą, w punkcie odstępuią go, albo odprawuią byle-by zbyć, w niczym się niekochaiących tylko w swoich uciechach, nioczym niemyślących tylko o rozrywkach. Gry, przechadzki, zbytek, spanie nayznacznieyszemi są sprawami w ich życiu, y ustawicznemi zabawami. Y ztąd idzie cały życia nieporządek, w ktorym codziennie zostaią: miłość niepomiarkowana, roskoszy tego życia, niesmak w cnocie, niewiadomość rzeczy, y prawd naypotrzebnieyszych, zapomnienie o Bogu, y zbawieniu wiecznym. Ztąd złe towarzystwa, y okazye do rospusty. Ztąd pochodzą wszystkie złe nałogi, ktore obficicy rosną w duszach ich, y pomnażaią się niżeli zielska szkodliwe na ziemi żyzney, ktorey ręka ogrodnicza sprawować zaniedbywa. Y ztąd nakoniec pochodzi, iż zostaią niepożytecznemi, y gnuśnemi całe życie swoie, iż w młodości swoiey nieprzywykli do pracy. y niesposobili się do wszystkiego dobrego, niewspominaiąc o złych nałogach, w ktore ich prożnowanie wprawuie, y w ktorych nigdy się niepoprawuią.

Ogdyby tak łatwo było wykorzenić prożnowanie z dusz młodzi iako iest łatwo widzieć opłakane iego w nich skutki, y złe konsekwencye. Lecz ten występek osiadł serce ich, że niechcą nawet poznawać złego ktore prożnowanie w nich sprawuie, aby niebyli obowiązani odstąpić go.

O leniwcze mowi Mędrzec, (a) *y pokiż tak zasypiać będziesz? kśedy się ocucisz z tego snu głębokiego, ktory cię trzyma uśpionego, y przywodzi cię do ostatniego niedostatku, wszystkiego dobrego, ktory cię cale zdradzi, y tak mocno uśpi, iż się z niego nigdy nieocucisz?* Otworz serce twoie Teotymie, na te słowa Ducha Swiętego, abyś niemi z niego wypędził prożno-

wa-

(a) Prov: 6.

wanie, albo niedopuścił mu w nim ſtolicy zakładać. A na otrzymanie tego utwierdź umyſł twoy, przeciwko temu złemu, naſtępuiącemi uwagami, ktore proſzę czytać pilno y częſto.

1. Uwazay, że wſzyſcy ludzie urodzeni ſą do pracy, Bog ich do niey obowiązał dekretem ſwoim, ktory wydał na początku świata: *Będzieſz pożywał chleba w pocie czoła twego, poki aż niewrocíſz ſię do ziemi, z ktorey wzięty ieſteś* (b)

Jeżeli więc chceſz bydź z niego wyiętym, prowadząc życie prożnuiące, ſprzeciwiaſz ſię woli Boſkiey, pſuieſz porządek od niego tak ſolennie poſtanowiony. Co za racyą maſz wymawiać ſię z prawa tak generalnego, y ſprawiedliwego, od ktorego nigdy nikt wolnym niebył? a chociaſz by też cię to prawo y nieobowiązało, z iakim beſpieczeńſtwem możeſz prowadzić życie gnuśne?

2. Jeżeli ludzie obowiązani ſą do pracy na całe życie ſwoie, to tym bardziey w młodości ſwoiey, bo gdy ten wiek nie ćwiczy ſię w uczciwey iakiey pracy, zbiera wiele nieprawości y złych nałogów, ktore w nim zoſtaią aż do śmierci; a do tego, ponieważ czas młodości ieſt ten ktory ieſt naprzyzwoitszym, do ſprawowania umyſłu, y formowania go w dobrym, y w tym tylko czaſie może ſię młodź ſpoſobić do zabaw, ktoremi ſię całe życie bawić ma: ieżeli go raz utraci, nigdy więcey nieodzyſka. Czas ktoregokolwiek wieku ſtracony, niewraca ſię: lecz ta ieſt rożnica, że ten czas, ktory ſię gubi w inſzych latach, może ſię nadgrodzić pracą, ten zaś czas, ktory ſię traci w młodości, ieſt niepowetowany.

3. Pomyśl z uwagą o żalu, ktory mieć będzieſz w krotce, żeś ſtracił czas młodości twoiey, kiedy ſię znaydzieſz nieprzyzwyczaionym do dobrego,

kie-

(b) *Geneſ:* 3.

nieudolnym do żadnych uczciwych rzeczy, iako ſię to wielu trafia. Nie wierzyſz temu teraz, lecz poznaſz to w lada dzień, ale nie rychło.

4. Jeżeli ten żal nieporuſza cię teraz, ściſły rachunek ktory oddaſz Bogu, na ſądzie iego z złego używania młodości twoiey, niemaſz cię zatrwożyć? Na ſtraſznym tym ſądzie całe życie twoie wyſtawione będzie przed oczy, porządkiem, według wſzyſtkich ſwoich części: pierwſzy punkt rachunku, ktorego od ciebie wymagać będą, będzieć z używania czaſu w młodości. Co odpowieſz na to pierwſze pytanie? Tam iawnieć pokażą wſzelkie nieporządki, ktore ſię za ſobą ſzeregiem włokły, z tey pierwſzey winy: niewiadomości ktoreć prożnowanie ſprawiło, grzechy do ktorych cię przywiodło; nałogi w ktore cię wprawiło; wſzelkie dobra do ktorych cię nieudolnym uczyniło. Co odpowieſz na te zarzuty? a ieżeli niemaſz czym byś ſię uſprawiedliwił, iakiego ſądu maſz czekać?

5. O iak wiele teraz zoſtaie duſz w piekle, ktore poznaią iż początek potępienia ich niezkąd inąd pochodzi, tylko iż zle ſtrawili czas młodości ſwoiey! Gdyby ſię mogły ſpodziewać iednego tego momentu, ktory ty maſz w mocy twoiey, o Boże? czegoby nieczyniły, aby go otrzymały, y pożytecznie ſtrawiły! Y czyż to bydź może, aby ich nędza nieprzenikała ſerca twoiego, y żebyś ſię nienauczył bydź mądrym z nieſzczęścia ich, ucząc ſię z ich przykładu ſtrzec ſię nieſzczęścia niepowetowanego, w ktore one upadły przez ſwoie prożnowanie?

O miły ſynu! na miłość ktorąś mieć powinien zbawienia twoiego, poprzyſięgam cię y zaklinam, ſtrzeż ſię iak możeſz prożnowania, ktore ieſt naywiękſzą przeſzkodą do zbawienia. Abyś ſię go zaś uchronił, pamiętay dwie rzeczy zachować. Pierwſza, chwycić ſię zabawy przyſtoyney iakiey, ktorąbyś ſię

ba-

bawił w młodości twoiey, y abyś fobie w tey mierze tak poftępował, iak potrzeba, zobacz cośmy mowili w drugiey części, w Rozd: 14. Druga ftrzeż fię ile bydź może, abyś nigdy nieprożnował, albo czytay, albo rozrywek zażyway przyftoynych. Zeby zawfze rozrywki twoie łączyły fię, albo z fprawami ręcznemi, albo umyfłowemi. Diabeł o nic bardziey nie ftara fię iako o okazye, żeby cię znalazł prożnuiącego, aby cię kufił, y zdradzał; dlaczego praktykuy pilno to, coć Hieronim Swięty radzi czynić: *Zawfze co czyń, aby cię diabeł zawfze znalazł zabawnego.*

ROZDZIAŁ VIII.

O ofmey przefzkodzie: Nieczyftości.

Przyfzliśmy do naywiękfzey, nayniebefpiecznieyfzey, y naypofpolitfzey przefzkody, do zbawienia młodzi, ktora ieft grzech nieczyftości: Względem ktorey niemogę fię wftrzymać, od fmutnego fobie życzenia Proroka Jeremiafza: *Kto da głowie moiey wody, y żrzodła też oczom moim, żebym opłakiwał dzień y noc zgubę ludu moiego!* Bo ktoż może zważyć należycie miły Teotymie, tę liczbę niezliczoną młodzi, ktorych to złe trzyma w więzach fwoich nędznie, fzkodę ktorą przynofi ich dufzy, niezliczone grzechy, w ktore ich wprawuie, nierządy, do ktorych ich przywodzi, niefzczęścia w ktorych ich codziennie pogrąża, a nadewfzyftko dopełnienie niefzczęścia wfzelkiego, utrata zbawienia, y potępienie wieczne. Ktoż mowię może doftatecznie zważać te niefzczęścia niemaiąc przefzytego ferca fwego mieczem boleści, y niepobudziwfzy fię do litości, aby ich przeftrzegł o ich niebefpieczeńftwie, y dopomogł im unikać nie-

nieszczęśliwości, w ktorą oślep biegną. Dlatego Teotymie proszę cię, abyś zastanowił się myślą, y czytał uważnie reflexye, ktoreć podać mam, ucząc cię obmierźliwości, y nienawiści grzechu tego, iako naywiększego nieprzyiaciela zbawienia twoiego, y przyczyny pewney zguby twoiey.

ARTYKUŁ I.

Że grzech wszeteczności. iest naywiększym nieprzyiacielem młodości, y że więcey potępia młodzi, niżeli wszystkie insze występki razem wzięte.

Dałby Bog, żeby ta propozycya była snem a nie prawdą, y żeby tak ią mieć można za wątpliwą, iako za nieomylną. Lecz doświadczenie pokazuie nam dwie rzeczy, ktore o tey prawdzie wątpić nam niedopuszczaią. 1. Że wielka część młodzi wylała się na ten grzech nieszczęśny. 2. Że między temi ktorzy się na ten grzech odważaią, więcey iest takich, ktorzy żadnym inszym, niepodlegaią występkom, procz nieczystości.

Nayprzod, nie iestże rzecz płaczu godna widzieć wiek nayniewinnieyszy życia tak zepsuty przez ten haniebny grzech, y osobliwiey kwitnącą cząstkę kościoła Bożego, tak zesromoconą przez ten występek obmierzły? Skoro tylko młodź do rozumu przychodzić zaczyna, iuż ci ten występek zaczyna z niemi woynę: szerzy się w umyśle, chęci ich pozyskuie, zabawia myśli ich, obeymuie serce miłością roskoszy brzydkich, ktora oraz z wiekiem pomnażaiąc się, tak się wznieca, iż ią trudno wygasić.

Pochodzi to częścią z zepsucia natury, ktora według zdania Pisma Swiętego ma się do złego od młodości swoiey, częścią z racyi umiarkowania, y po-

pory wieku, ktory delikatność ciała, y krew wrząca czyni bardzo skłonnym do przyięcia roskoszy zmyślnych. Dlatego Arystoteles powiedział, że niewstrzęmięźliwość, iest występek młodości: oprocz tego zaś iest ieszcze złością, diabelską, ktory attakuie młodego człowieka w młodości z nayslabszey strony, napastuiąc y używaiąc ułomności ciała, aby umysł opanował; y iako uważa Hieronim Swięty, pożytkuie z żwawości młodych, zażywa iey albowiem, aby wzbudzał w sercu, ogień miłości niewstydliwey, zapalaiąc w nich piec daleko gorętszy, y okrutnieyszy, niżeli ow, ktory Krol Babiloński nagotować był kazał, na troie pacholąt niewinnych, bo tamten piec ciała tylko mogł palić, a ten dusze, y gotuie dla nich ogień, ktory nigdy niezgaśnie.

O Teotymie! ci ktorzy zważaią, dobrze skazę obyczaiow, ktora się znayduie między młodzieżą, nie mogą iey dostatecznie opłakać: lecz ta co ią czyni godnieyszą ieszcze politowania iest, iż częstokroć przytrafia się, iż nic bardziey obyczaiow młodzi nie psuie iako nieczystość: ponieważ iest rzecz pewna, iż wielu iest takich, ktorzy nie będąc podlegli w młodości swoiey inszym występkom, albo ieżeli są podlegli niektorym, to te są skutkami nieczystości, od ktorey gdyby się uwolnili, prowadziliby życie całe czyste, y niewinne.

Przeciwnym zaś sposobem, ci ktorzy daią brać nad sobą gorę tey brzydkiey passyi, prowadzą życie nieprawości pełne, a przyczyniaiąc codziennie nowych grzechow, y nałogow złych, wpadaią w tak nieszczęśliwy stan, że z niego powstać nie mogą. Nieszczęśliwy grzechu, potrzebaż abyś ty gubił ludzi, kiedy poczynaią chodzić drogą zbawienną? potrzebaż abyś wydzierał Bogu tyle dusz ślicznych, ktoreby żyły

w nie-

w niewinności, abyś ie oddał roſkoſzy, a przez roſkoſz diabłu, y płomieniom wiecznym? Przeklęta nieczyſtości, ktoż ieſt ktoby cię tak miał w nienawiści iakoś godna? Abyś ią mocniey ieſzcze wyrozumiał, Teotymie, czytay uważnie to co naſtępuie, a ſądz o rzeczy ziey ſkutkow.

ARTYKUŁ II.

O ſmutnych ſkutkach grzechu nieczyſtości.

Autor Xiążki *de bono pudicitiæ* Swiętemu Cypryanowi przyznaney, opiſuie w krotkich ſłowach wielką liczbę nieſzczęśliwych ſkutkow tego grzechu. Mowi on, że *niewſtydliwość ieſt paſſyą obmierzłą ktora ani ciału, ani duſzy przepuſzcza, że całe człowieka czyni niewolnikiem nieporządney miłości, że go nayprzod cieſzy, aby go tym bardziey zgubiła, im bardziey mu ſię podoba. Ze wyczerpnie z niego wſzyſtko dobre z wſtydliwością, że burzy namiętności aż nazbyt, pſuie ſumnienie dobre, matką ieſt niepokuty, utratą, y ruiną naywybornieyſzego wieku życia, to ieſt młodości.*

Pominąwſzy krzywdę ktorą grzech czyni ciału, honorowi y dobrom, zaſtanowię ſię tylko nad ſkutkami ſtraſznemi, ktore ſprawuie w duſzy; ktorych wyliczę pięć albo ſześć. Pierwſzy ieſt zepſucie, y wykorzenienie z duſzy boiaźni Bożey, y wſzyſtkich dobrych ſkłonności. Doświadczenie czyni ten ſkutek tak poſpolitym y iawnym, iż niepotrzeba na to ſzukać dowodu. Widzieć doſyć młodzi pięknie urodzonych, ktorzy wielkie początki maią cnoty. Brzydzą ſię wyſtępkami; maią ſię do dobrego, przez ſkłonności, y boiaźń Boża zdaie ſię bydź z niemi, w nich zrodzona. Poty w tym ſtanie zoſtaią, poki niewpadną w grzech nieczyſty; lecz potym, iak ta namiętność opanuie ich ſerce, pſuie wſzyſtkie te w nich przymioty: wkrada ſię do nich przez myśli nieczyſte, myśli

ſpra-

ſprawuią pragnienie brzydkiey rozkoſzy, pragnienia przyprowadzaią ich do ſpraw niewſtydliwych: te grzechy powtorżone y rozmnożone ruynuią wſzyſtkie ich dobre ſkłonności, rzeczy im ſię bydź zdaią, cąle inſze niżeli przedtym, grzech nie zdaie im ſię bydź tak wielkim złym, ſtaie ſię im pouſalſzym: Y taki, ktory ſię przedtym bał iednego grzechu dopuścić, kiedy go raz zwycięży bydlęca namiętność, nieobawia ſię dopuścić grzechow ſto y tyſiąca. O Boże! co za odmiana y przewrocenie ſumnienia!

Drugi ſkutek tego grzechu ieſt nieſmak, y obmierżenie cnoty, y wſzyſtkich rzeczy świętych, y zbawiennych. Pomyślić niepodobna, iak ci ktorzy wyſtępkiem ſą zarażeni nienawidzą wſzyſtkiego, co ſię tycze ich zbawienia. Modlitwa im ſię bydź zdaie nudna, pogardzaią Sakramentami Swiętemi, ſłowo Boże ich nie tuczy, czytanie xiążek duchownych nieznośne im ſię bydź zdaie. Doświadczenie to Teotymie bardzo dobrze pokazuie: ten ktory na frybrę choruie, nieczuie ſmaku w naylepſych potrawach, y owſzem wſzyſtkie mu ſię gorſzkie bydź zdaią, bo ma ſmak zepſuty ptzez gorycz humorow, tak ten ktorego raz napadnie gorąca frebra nieczyſtości, znayduie dziwny nieſmak we wſzyſtkich rzeczach świętych, y w tym wſzyſtkim co do zbawienia ieſt pomocnego, bo ma ſerce zarażone affektami cieleſnemi, y nieczyſtemi, ktore niedopuſzczaią mu ſmakować w ſłodyczy cnoty. *Człowiek bydlęcy* mowi Paweł Swięty Apoſtoł, to ieſt, ten ktory idzie za poruſzeniami części bydlęcey, *nieſmakuie ſobie w rzeczach Boſkich, y ci, ktorzy według ciała żyią, w rzeczach cieleſnych ſmakuią.*

Trzeci ſkutek, ieſt ślepota na umyśle, ktorą ten grzech ſprawuie w duſzy, ktory iey niedopuſzcza rozeznać złego od dobrego, y świątobliwie o rzeczach ſą-

sądzić. Niepodobna, aby umysł raz opanowany od tey namiętności, niemiał rozsądku skażonego, y aby nie sądził o rzeczach zbawiennych cale przeciwnie. Przywiązanie, ktore ma do tego grzechu, sprawuie w nim to rozumienie, iż to nie wielkie złe (bo zwyczaynie sądziemy o rzęczach według naszych skłonności) perswaduie mu, że się łatwo pozbędzie iey, kiedy zechce, niedopuszcza widzieć złych konsekwencyi y nieszczęśliwych, ktore ten występek za sobą ciągnie. Ona im wydziera pamięć na sąd Boży, y z przed oczu ich oddala go, aby tym wolniey grzeszyli, iakom namienił o starcach niecnotliwych, ktorzy byli przedsięwzięli naruszyć wstydliwość czystey Zuzanny. Wznieciwszy w sobie namiętność nieczystą, *przewrocili rozsądek swoy, y odwrocili oczy swoie, żeby niewidzieli nieba, y niewspomnieli sobie na sąd Boski sprawiedliwy.* O toż ten iest właśny y szczegulny skutek nieczystości, zaślepiać zwykła rozum, y sprawować, aby siebie samego zaślepiał, tłumiąc w sobie wszystkie dobre myśli, żeby tym wolniey mogł zgrzeszyć, y bez zgryzoty sumnienia.

Obacz świadectwo Augustyna Swiętego, ktore daie sam o sobie w tey mierze, w xiędze drugiey spowiedzi swoich w Rozdziale 2. ktorem przytoczył w pierwszey części w Rozdz: 13. w Art: 2. Z tey ślepoty umysłu pochodzi pych*, Czwarty skutek grzechu nieczystości, ktory niedopuszczaiąc umysłowi poznać swego dobrego, sprawuie w nim pogardę, wszystkich przestrog, naśmiewanie się z rad zbawiennych. Y im ten grzech czyni umysł miększym y skłonnieyszym do nieprawości, tym też go czyni bardziey nieużytym: y sprzeciwiaiącym się przestrogom zbawiennym. Naucza cię Mędrzec tey prawdy, ktorą y doświadczenie dostatecznie pokazuie, *Człowiek*

li-

uczony przyimuie z wielką chęcią cokolwiek dobrego słyszy, y na swoy obraca pożytek. Lecz nieczysty skoro usłyszy co dobrego, zaraz mu się niepodoba, y odrzuca to od siebie z pogardą. (b) Stanie za dowod tey prawdy Augustyn Swięty. Obacz w xiędze drugiey iego spowiedzi, rozdział 5. w ktorym opłakuie nieznośną pychę, dla ktorey pogardzał mądremi przestrogami pobożney matki swoiey, ktorey iednak potym był obowiązany za swoie zbawienie po Bogu.

Piąty skutek, iest zatwardziałość woli w złym, im bardziey bowiem grzechy się pomnażaią, tym bardziey też dusza przywyka do nich, y zatwardza się w nich, tak dalece, że nie iey odwieść od nich nie potrafi. Rzecz by to była niepodobna do wierzenia, gdybyśmy nie widzieli codziennie, y oczywiście, iak zatopieni w tym grzechu staią się zakamiałemi, y zatwardziałemi. Widzieć ich nieczuiących pobudek do dobrego, głuchych na nathnienia, łaski, pogrożki, sprawiedliwości Boskiey, y kary iego zdaią im się bydź snem. Swiadkowie są tego oczywiści dwa zięciowie Lotowi, ktorzy w baykę obrocili y mieli za rzecz zmyśloną przestrogę, ktorą im dawał, aby wyszli z miasta Sodomy, ktora miała następuiący nocy bydź zruynowaną, y w popioł obroconą, iako y w samey rzeczy była, y oni z nią. Przykłady tych ktorych Bog surowo karze dla tego grzechu, nic ich nieporuszaią; Nieszczęścia na ktore oczyma patrzą, przytrafiaiące się podobnym sobie, żadnego nieczynią wyobrażenia w ich umyśle, nic niemasz zdolnego do poruszenia ich, tak ta panuiąca namiętność nad niemi goruie. Co przywiodło Augustyna Swiętego do tego, iż mowi: *że namiętność roskoszy nieczystey trzymała go na łańcuchu, ktorego brzęg ogłuszył go na wszystkie pobudki łaski:* Y daley mowi: *że ta była głuchota karą py-*

(b) *Eccl:* 21. *v.* 8.

pychy, ktora go zawsze oddalała od Boga. O stanie opłakany, do ktorego przychodzi dusza przez niewstydliwość! Po wszystkich tych strasznych y okropnych skutkach grzechu nieczystości, zostaie ieszcze inszy, ktory iest dopełnieniem poprzedzaiących, y terminem, y końcem, do ktorego zmierzaią wszystkie, a ten iest ostatnie niepokutowanie, albo śmierć w grzechu śmiertelnym, ktora iest nieszczęściem, nad wszystkie nieszczęścia naywiększym; y domierzeniem wszystkich mizeryi. To nieszczęście Teotymie iest skutkiem naypospolitszym grzechu tego obmierzłego, ktory napełnia bez przestanku piekło niezliczonemi złemi śmierciami, o ktorą przyprawuie tych, ktorzy się w nim kochaią: z ktorych iednych zdradziła choroba, y wydarła im czas, y srzodek do pokuty, inszych okropne przypadki o śmierć przyprawiły, kiedy się ani spodzieli umierać; inni umieraią w zatwardzeniu dobrowolnym, zaciąwszy się y zatwardziwszy w grzechu, y Bog ich opuszcza w godzinę śmierci, iako oni go opuszczali w życiu swoim. Słuchay iako pismo święte mowi w tey mierze, y prze Bog wyrysuy sobie wcześnie na sercu przerażaiące słowa S. Piotra Apostoła: *Novit Deus pios de tentatione eripere, iniquos vero igni reservare cruciandos* (a) *Bog, mowi Apostoł, umie pobożnych od pokus uwalniać, niezbożnych zaś zachowywać na ogień wieczny, ktory sprawiedliwość iego zgotowała im.* Słuchay tego co następuie: *magis autem eos, qui post carnem in concupiscentiis ambulant. Y między złemi zachowuie kary swoie, osobliwie y mimo wszystkich inszych.* Komuż? tym, ktorzy idą za pożądliwością ciała, aby zadosyć uczynili brzydkim iego chuciom. Lecz coż się z niemi dziać będzie? Słuchay Teotymie, *Hi velut irrationabilia pecora in corruptione sua peribunt, percipientes mercedem*

(a) *Petr: 2.*

injustitiæ. Pomrą iako bestye nierozumnie w skazie swoiey, zginą cale, odbieraiąc sprawiedliwą karę, na ktorą zasłużyli grzechami swemi.

O miły moy Teotymie, czyliż podobna, aby ten wyrok Ducha Nayświętszego przeciwko nieczystości wydany, nie sprawił żadney boiaźni tego obmierzłiwego grzechu? Czytay ten wyrok z uwagą y wyryy go sobie na sercu, przydawszy do tego y następuiące przykłady.

ARTYKUŁ III

Przykłady śmierci nieszczęśliwey tych, ktorzy się nieczystości grzechem zmazali.

Pismo Swięte podaie y wystawia ich wielką liczbę, z tych iednych dotknęliśmy w części I. w Rozd: 6. Obacz tocośmy powiedzieli o dwoch synach Judasza Patryarchy, ktorego synow Bog skarał śmiercią nagłą: za grzech nieczystości, ktorego się byli dopuścili, dwoma niegodziwemi sposobami. Smierć niespodziana dwoch synow Arcy-Kapłana Helego, y wszelkiego nieszczęścia, ktore Bog przepuścił na iego familią, niebyły tylko karą nieuszanowania, y niesprawiedliwości, ktore popełniali w kościele; ale też ich nieczystości, iako napisano w pierwszey xiędze krolewskiey w Rozd: 2. v. 29. Amon syn Dawidow doznał kary za swoią miłość Kazirodzką, w śmierci okropney, ktorą mu zadała ręka bratoboyska, brata iego Absalona.

Rebellia Absalona przeciwko oycu, niebyła sama przyczyną zemsty Bożey nad nimże; ale też do tego pomogły sprawy iego niepodciwe, y gorszące, ktorych się niewstydliwie dopuścił, iako o nim mowi pierwsza xięga Krolewska w Roz: 16. z inszemi nieprawościami.

Cóż rzeczemy o Salomonie, Teotymie, ktory będąc naymędrszym że wszystkich ludzi, ukochanym od Boga, y wszelkiemi pożądanemi łaskami udarowanym, dawszy nieszczęśliwie brać gorę niewstydliwey miłości nad sobą, przez grzech ten, dopuścił się y naywiększey zbrodni, ktora iest bałwochwalstwo, w ktorym tak długo trwał, iż nikt dostatecznie nie wie, czyli go odstąpił kiedy, y wszyscy ludzie powątpiewaią o zbawieniu iego. O przykładzie strászny! o skutki straśliwe grzechu nieczystości!

Jeżeli grzech ten okropnym był dla osob partykularnych, tym bardziey niema go racyi wycieńczać w zgromadzeniach, y w całym zepsutym świecie. Potop strászny, ktory zalał ziemię całą w tysiąc sześć set pięćdziesiąt lat po stworzeniu iey, był naypierwszym skutkiem nieczystości, ta nieprawość tak zaraziła była całe ludzkie plemię, iż do tego przymusiła Bogu że zgładził generalnym potopem toż plemię, naypięknieysze dzieło rąk swoich, aby zalał wodą płomienie miłości niewstydliwey, ktore ią całe były obięły. Skoro wody wyschły po potopie, aż sprosny ten grzech zaczął się znowu wkorzeniać między ludźmi, y przymusił Boga, aby za niego skarał miasta Sodomę, y Gomorę. Sprosna ich nieczystość gdy miarki domierzyła, wołała o zemstę do Boga. Bog widomie zesłał ogień z nieba, ktory w popioł obrocił nietylko ludzi y miasta, ale też całą okolicę ich, ktora iest ieszcze do tych czas iako bagnisko dymne, y zaraźliwe tak, iż trudno do niego przystąpić, aby im dał przykład w potomne wieki, y nauczył nieczystych, że ogień nieczystości, ktoremu się dopuszczaią palić, będzie karany inszym ogniem, ktory ich będzie palił zawsze, a nigdy ich niestrawi.

Do tych przykładow Pisma Swiętego, a zatym naypewnieyszych, y żadney wątpliwości niepodpadaiących, mogę przydać wiele inszych, ktore Historye podaią dostatecznie; przestanę na dwoch, ktorem z nich wybrał. Pierwszy opisuie Grzegorz Swięty w swoich Dialogach. Powiada on, iż był za czasow iego dystyngwowany człowiek na imię Chrysorius, y bardzo bogaty, lecz tak zatopiony w nieprawościach, iako y w bogactwach, a nadewszystko całego się wylał na nieczystość. Bog chcąc uczynić koniec grzechow iego, ktorych zawsze przyczyniał, zesłał na niego ciężką chorobę, w ktorey y umarł, ale śmiercią nadzwyczayną. Przy ostatnim zgonie postrzegł nagle wielką liczbę złych duchow w postaciach brzydkich, y gotuią ych się aby go do piekła porwali. Zaczął się lękać, bladnieć, przeraźliwie wołać, ratuycie; na wszystkie się strony obracał, aby ich niewidział, ale na ktorąkolwiek stronę się obrocił, zawsze ich przed oczyma wemi miał. Po wielu obracaniach się, czuiąc nalegaiących na siebie złych duchow, począł przeraźliwie wołać: *Fryszt aż do iutra, fryszt aż do iutra.* Y w tych wrzaskach diabli duszę iego porwali, y tak nieszczęśliwie umarł, nieotrzymawszy frysztu, o ktory prosił. O nieczystości matko niepokuty! Jeżeli ten przykład iest straszny, ten ktory następuie, iest ieszcze strasznieyszy. Opisuie go Gerson Kanclerz Paryski, ktory go wziął z Tomasza Kantypratańskiego. Suffragana Biskupa Kambreńskiego, ktory powiada, że sam był tego świadkiem oczywistym.

Powiada on, iż będąc młodym żakiem, miał towarzysza w nauce, z ktorym ścisłą był zawarł przyiaźń, był albowiem zacnego urodzenia, y wszelkich cnot pełny, ktorych pragnąć można po młodym człowieku, byłby był szczęśliwym, gdyby był skarb niewinności zachował, lecz przytrafiło mu się (przy-

pad-

padkiem pospolitym młodych) natrafić na towarzyszow rozwiozłego sumnienia, ktorych dyskursa wzniecíły w sercu iego miłość brzydkich roskoszy, ktora zruynowała w krotkim czasie, wszystkie iego dobre skłonności, y wprawiła go w nierząd nadspodziany, y naprowadziła na drogę żywota wszelkiego rodzaiu grzechow pełnego. Odmiana iego była wiadoma wszystkim ludziom. Trwał w swoich nieprawościach, y sam ten Autor powiada, że go kilka razy upominał, aby powrocił do drogi zbawienia, ktorą był opuścił. Gdy pogardzał wszelkiemi przestrogami, y upominaniami, Bog chcąc uczynić na osobie iego przykład młodym, ktorzy się oślep do grzechu tego garną, dopuścił na niego okropny następuiący przypadek. Gdy dnia iednego głęboko iuż w noc spał, wielki go strach ogarnął, w ktorym oczuciwszy się, przeraźliwie wrzeszczeć począł. Dom cały obudził się, każdy przybiega na ratunek, pyta się o przyczynę złego, ale żadney się nikt nie mogł odpowiedzi doczekać, tylko co raz większego krzyku. Przyprowadzono Xiędza, aby go upominał żeby myślił o Bogu, y prosił go o odpuszczenie grzechow, lecz nadaremno. Kapłan nieustawał upominać go słowy złączonemi oraz ze łzami, ten się obrocił ku niemu, y patrząc nań oczyma pomieszanemi, te wyrzekł żałosne słowa; *Biada temu ktory mię zdradził: Daremno mi każesz wzywać łaski Bożey, piekło iuż widzę otwarte, na pożarcie mnie.* Po tych słowach ktore wielki płacz wszczęły we wszystkich assystuiących około niego, y wzywaiących, aby się polecał Bogu, obrocił się na drugą stronę, y nieustaiąc przeraźliwie wołać, umarł nędznie.

Ten przykład Teotymie, niepowinienże wzbudzić strachu w tych wszystkich ktorzy się tego dopuszczaią grzechu, a osobliwie w młodych, do ktorych się właśnie ściąga aby ich nauczył, iak się strzec

ma-

maią grzechu nieczystego, y z iakim staraniem chronić się maią, rozwiozłych towarzyszow, ktorzy psuią, czystość inszych.

ARTYKUŁ IV.

O lekarstwach na nieczystość. A nayprzod iż potrzeba się sprzeciwiać, y dawać odpor grzechowi temu w iego początkach.

Odkrywszy złe, potrzeba na nie znaleść lekarstwa, y dać ci srzodki zbawienne, abyś się uchronił grzechu tego, tak nieprzyiaznego dobru twemu.

Pierwsze iest iż masz zawczasu zabiegać złemu, y sprzeciwiać mu się w pierwszych natarczywościach iego, nim weźmie nad tobą gorę, y opanuie serce twoie.

To iest lekarstwo Teotymie naywiększe na grzech ten, a osobliwie w czasie młodości, gdzie tak iest potrzebne, iż niepraktykuiąc go większa część młodzi, nieszczęśliwie daie się zwyciężać tey namiętności; a częstokroć tak się iey daie uwodzić, iż z trudnością porzucić ią może. Wielka ta iest maxyma, na wszystkie choroby, tak cielesne iako y duszne, zażywać lekarstw w początkach ich: *Principiis obsta, serò medicina paratur. Cum mala per longas, invaluere moras.*

Jeżeli zaś ta praktyka iest potrzebna we wszystkich chorobach dusznych y cielesnych, to osobliwie w chorobie grzechu nieczystego, ktory łatwo się pomnaża, y w krotkim czasie wkorzenia.

Dlatego Oycowie Święci ten srzodek nad wszystkie insze zalecali. Słuchay, Teotymie, co w tey mierze mowią. Cypryan Święty mowi, iż potrzeba sprzeciwiać się pierwszym pokusom diabelskim: y że czynić inaczey, iest to karmić węża, ktory rośnie

na

na iadowitego smoka, y zdolnego pozrzeć tego, ktory go chowa.

Hieronim S. mowi, że diabeł iest to wąż czołgaiący się, y że iako żeby kto niedopuścił wężowi, weyścia w dziurę, potrzeba pilnować, żeby kto tam głowy niewsadził, ktora byleby tylko wlazła, resztę za sobą ciągnie ciała, y inaczey niemożna mu przeszkodzić wniścia zatrzymać: tak też abyśmy niedopuścili diabłu wniść do duszy naszey przez grzech, potrzeba pierwszym iego pokusom dawać odpor, y ieżeli się tym niedaie odporu, cisną się do serca, a iak wnidą tam panuią nad nim.

Swięty Grzegorz mowi, że nieczystość zapala się w duszy, iako ogień w słomie, y iako gdy ognia prędko y cale nieugaszą, pali wszystko co napadnie, tak gdy pilno niegasi się ogień nieczystości, wznieca pożar w duszy, iż go częstokroć ugasić niepodobna.

Lecz słuchay Teotymie, piękney rady Bernarda S. z przyczyną ktorą iey daie: *Odpędzay złe myśli na początku a uciekną od ciebie. Myśl nieczysta sprawuie ukontentowanie, ze zwolenie, akcyą, akcya zwyczay, zwyczay potrzebę, potrzeba śmierć. A iako gadzinę dzieci w żywocie iey zostaiące zabiiaią, tak nas myśli nasze w nas tuczące się gubią.*

Racya tey maxymy tak mocno od Swiętych zaleconey iest, że łatwiey iest sprzeciwić się grzechowi nieczystemu na początku, a trudniey go zwyciężyć kiedy się raz zastarzeie, y ugruntuie się przez nałog długi.

Abyś poiął bardziey wielkość tey trudności obacz to cośmy powiedzieli w pierwszey części, o trudności, iaka bydź zwykła w sprawowaniu zbawienia kiedy się źle żyło w młodości: bo wszystko cośmy tam powiedzieli, przykłady ktoreśmy przytoczyli, ściągaią się osobliwie do grzechu nieczystości.

ARTYKUŁ V.

Iż potrzeba się chronić przyczyn nieczystości.

Drugi śrzodek iest na uchronienie się nieczystości, chronić się pilno, przyczyn y okazyi do niey. Szrzodek całę potrzebny, ponieważ rzecz iest pewna, iż aby kto uchronił się skutkow, powinien oddalić od siebie ich przyczyny, y ten ktory się wdaie w okazye złego, niemoże się uchronić, aby w nie niewpadł, według wyroku pisma Swiętego; *Kto kocha niebespieczenstwo, zginie w nim.*

Pierwsza przyczyna, ktorey się strzec masz, iest prożnowanie, matką albowiem iest wszystkich nieprawości, iakośmy powiedzieli, ale osobliwie nieczystości; otwiera wrota złym myślom, y nieczystym pragnieniom, ktore się coraz pomnażaią w umyśle prożnuiącym, y prowadzą go do popełnienia niezliczonych grzechow. Jest zbiorem pokus nieczystych według Bernarda Swiętego, y nieczystość mowi tenże Swięty nigdy bardziey niezdradza ludzi, iako gdy prożnuią, pali ta z większym upałem, y gwałtowniey, ktorych znayduie zasypiaiących w tym nałogu. Ta prawda tak iest pospolita, iż nawet Poganie nas iey nauczaią.

Otia si tollas, periêre cupidinis arcus,
Contem. aque jacent, & sine luce faces.
Quæritur Ægistus quare sit factus adulter?
In promptu causa est, desidiosus erat,

Strzeż się Teotymie tey wielkiey przyczyny nieczystości, y chroń się iey ze wszystkich sił twoich, nigdy nieprożnuiąc, a osobliwie gdy sam zostaiesz. Obacz to cośmy powiedzieli o prożnowaniu w Rozd: 7. poprzedzaiącym, y to co o używaniu czasu powiedzieliśmy w drugiey części w Rozdz: 14. Druga

przy

przyczyna nieczystości iest niewstrzemięźliwość w iedzeniu y napoiu: z ktorą niepodobna zachować czystości, w ktorymkolwiek wieku, ale osobliwie w młodości. Gorącość krwi wrzącey w tym wieku wzniecca naybardziey uciechy zmyślone, a kiedy się ieszcze wzmoże z przyczyn powierzchownych, iako to: wina, y zbytku, wznieca pożar niewymowny. Słuchay co mowi Hieronim S. z doświadczenia swego: W liście do Turyi, mowi, *że gory Etna, Wezuwiusz, Olimpus,* ktore bez przestanku płomienie z siebie wybuchaią, y ogień, *nie takiemi upałami buchaią, albo pałaią, iako szpik młodych kiedy się zapali winem y pokarmami.* Y w liście do Eustochium. *Ieżeli we mnie co być może rady, ieżeli doświadczonemu daią wiarę, w tym naypierwey upominam cię, w tym obowiązuię abyś Oblubienica Chrystusowa, wina strzegła się, iako trucizny. Ta iest przeciwko młodości naypierwsza broń diabelska, wino, y młodość, dwoista podnieta brzydkiey uciechy. Na coż rzucamy oley na płomień, na co pałaiącemu ciału, podniety ogniow dodaiemy?* Otoż Teotymie, rada tego Swiętego tak doświadczona w rządzeniu dusz, a osobliwie w młodości. Starayże się ze wszystkich sił abyś się według rady iego zachował, ieżeli chcesz zachować czystość. Y żebyś tym lepiey ią wypełnił, obacz w czwartey części, rozdział 13. o trzeźwości.

Trzecia przyczyna, ktorey się chronić masz pilno, są złe towarzystwa, y wszelkie rozmowy nieczyste, albo ściągaiące się do nieczystości. Wymowić niepodobna, iak te dwie rzeczy psuią y gubią czystość młodzi: y iak wiele iest takich, ktorzy nigdy niewpadli w ten grzech nieszczęśliwy, aż się go nauczyli, albo przez obcowanie z rozwiozłego umysłu ludzmi, albo przez powieść niewstydliwych rozmow, y powieści, ktore wpadłszy na umysł młody, iako iskra

na plewy, częstokroć zapałaią ogień nieporządney miłości. Ta przyczyna tak iest pospolita, y tak nieszczęsna dla młodzi, że im iey niepodobna dostatecznie opisać, ani dostatecznie obwołać: Unikaycie złych towarzystw, strzeżcie się rozmow nieprzystoynych, albo że z Apostołem rzekę: *Niedaycie się zwodzić, złe rozmowy psuią dobre obyczaie.* Mowiliśmy o tey przyczynie przedtym w Roz: 6. Obacz co się tam powiedziało, a osobliwie przykład, ktorym tam przytoczył w Arty: 3. o owym młodzieńcu, ktory dla wszy się zepsuć złemu towarzystwu w rozpaczy umarł.

Czwarta przyczyna iest obcowanie poufałe z niewiastami, ktore iest ieszcze niebespieczniey sze. Tu Tomynie czystość młodzieży znayduie zgubę, y ruinę swoią zupełną, y częstokroć zachowawszy się od inszych niebespieczeństw, tu nieopłakaną ponosi szkodę. Miłość nieporządna bardzo łatwo wkrada się w umysł młody, a kiedy się ieszcze wzmaga przytomnością obiektow, wymowić niepodobna, iako się zapala. Dlaczego Mędrzec upomina cię: *W pośrzodku niewiast niechciey zostawać, z sukien albowiem pochodzi mol, a z niewiasty nieprawość.*

Jeżeliż towarzystwo z niewiastami iest bardzo szkodliwe młodzieniaszkom, staie się im okropnym, y cale śmiertelnym kiedy się zamienia w poufałość, w pragnienia podobania się, y kochania, w rozmowy wolne, w pochlebstwa, w pokazywania przyiaźni, y tym podobnych osobności pospolitych młodym, ktore Hieronim Swięty bardzo dobrze nazywa: *Principia moriturae virginitatis. Początkami ruiny bliskiey czystości panieńskiey.*

Potrzeba przyłożyć do tey przyczyny weyrzenia, albo bardzo ciekawe, albo nieczyste, ktore się trafiać zwykły w rozmowie, albo w obcowaniu z niewiastami. Miłość wchodzi przez oczy, y częstokroć

wey-

weyzrzenie bez złego zamysłu, ciągnie grzech z sobą. Słuchay, czego cię uczy w tey mierze Duch Swięty przez usta Mędrca. *Nieprzypatruy się Pannie, żebyś podobno niezgorszył się z ozdoby iey, odwroć twarz twoią od niewiasty ustroioney, y niezapatruy się na twarz cudzą. Pamiętay że piękność niewiast zgubiła wielu, y ona sama zapala miłość niewstydliwą w sercach* (a) O wielka przestroga Teotymie, lecz tak niewiadoma, iak potrzebna! wyraź ią sobie dobrze w pamięci, y staray się abyś miał na wodzy wzrok twoy, aby się niebłąkał po niepotrzebnych widokach, y aby ieżeli mu się przytrafi napaść na obiekta niebespieczne, niezastanawiał nad niemi, abyś go natychmiast mogł odwrocić. Zachoway też samą regułę, y daleko ściśley względem wszystkich sztuk malarskich, y obrazow nieprzyzstoyność y niewstyd reprezentuiących, ktore są tym mocnieyszemi skałami, o ktore się rozbiia wstydliwość, im bardziey świat iest niemi nieszczęśliwie napełniony.

Przyłączę także do przyczyn poprzedzaiących całowania, ktore są częste między młodemi, skutki zmyślności, y przywiązania, albo affektu nieprzystoynego, lubo częstokroć są skryte, powoli ktore pobudzaią, y daią początek wielkim grzechom y nieczystościom. Dlaczego zacny Autor nazywa ie bardzo wybornie, *ukąszeniami diabelskiemi, y wędką grzechow*.

Nakoniec przydaię do tych przyczyn xiążki nieczyste, ktorych się masz chronić iako powietrza twey duszy y naruszenia nieomylnego twoiey czystości. Obacz co się powiedziało w tey mierze w drugiey części w Roz: 17.

Otoż są przyczyny pospolite nieczystości ktorych się masz chronić pożytecznie, Teotymie upatruy ktora z tych

(a) *Eccl: 9.*

z tych znayduie się w tobie, y panuje nad tobą osobliwie, a upatrzywszy staray się iey chronić. Naprzykład, ieżeli prożnowanie, przyłoż wszelkiego starania, abyś ie zwyciężył pracą, ieżeli niewstrzemieźliwość, bądźże wstrzemieźliwym, w iedzeniu y napoiu, uczyń iaką wstrzemieźliwość za poradą twoiego Spowiednika, y tak mowić się może o inszych.

ARTYKUŁ VI.

O inszych lekarstwach osobliwych na nieczystość.

Chroniąc się przyczyn nieczystości, potrzeba ieszcze zażyć lekarstw własnych na uleczenie ich, y broni do sprzeciwiania się im. Między inszemi daię cztery, ktore są bardzo potrzebne przeciwko temu grzechowi, y bardzo pożyteczne na uchronienie się go.

Pierwsze iest modlitwa. Bog iest autorem czystości, potrzeba go prosić o tę cnotę, y o łaskę sprzeciwienia się poruszeniom pożądliwości nieszczęsney, ktora bez przestanku rebellizuie przeciwko duchowi. Proś o nią zawsze Teotymie, a nie czyń tak, iako Swięty Augustyn, ktory prosząc go o nią, bał się czyli mu ią da, lecz proś z wielkim pragnieniem otrzymania iey od Boga. *Cor mundum crea in me Deus*, Boże moy day mi serce czyste, ducha prawego, oddalonego od wszelakiey nieprawości. Jeżeli o nią prosić będziesz statecznie, otrzymasz. Pamiętay tęż polecać się Nayświętszey Maryi Pannie, iakośmy powiedzieli w drugiey części w Roz. 10.

Drugie lekarstwo iest spowiedź częsta czyniona mądremu Spowiednikowi. Jest ten sposob czyli to lekarstwo bardzo potrzebne, y wiele mogące przeciwko grzechowi nieczystemu. Ci ktorzy tego lekarstwa

nie-

nieużywaią, nigdy z tey choroby nie wyidą, a ci, ktorzy go dobrze używaią znayduią potężne srzodki do uwolnienia się od tey nieszczęsney passyi. Mowiliśmy o tym dostatecznie w drugiey części w Roz: 5. 7. Dodaię tylko, abym pokazał iak iest potrzebny rząd mądrego człowieka przeciwko temu grzechowi, że Augustyn Swięty opłakuiąc nierządy swoiey młodości, iż się był zatopił w ztym maiąc lat szesnaście, żałuie, iż nieznalazł na ten czas mądrey ręki, ktora by była wykorzeniła brzydkie chuci z duszy iego, ktore się pomnażały bez liczby y miary. Spowiednik twoy Teotymie uczynić tę przysługę. Y Hieronim Swięty opisawszy biegłość y sztukę, iako ieden Superior Zakonny uwolnił młodzieńca od gwałtownych pokus, ktore go trapiły, czyni tę uwagę. *Gdyby ten człowiek był sam, iakby on był zwyciężył te natarczywości?* Poznaiesz ztąd iak pomoc osoby mądrey iest potrzebna, do otrzymania zwycięstwa nad grzechem nieczystości.

Trzecie lekarstwo iest czytanie, y rozmyślanie rzeczy Swiętych, aby się umysł nabił myślami dobremi, ażeby się odpędziło złe myśli, y żeby się tenże umysł umocnił na czas pokus, y uzbroił. Takie są osobliwie myśli o ciężkości grzechu, o sprawiedliwości Boskiey, o maiestacie iego nieograniczonym, o dobroci, y insze ktore znaydziesz w Rozdziale następuiącym w Art: 3. Pamięćna śmierć, y sąd, y kary wieczne. Usiłuy nabiiać umysł swoy takowemi myślami codziennie, czytaiąc co pilno, y uważnie, w takich Xiążkach, ktore o tym traktuią.

Czwarte iest praca. Ta się przyda na odwrocenie umysłu od złych myśli, y wydarcie czasu ciału do sprzeciwiania się, y rebellii przeciwko rozumowi. Doznasz tego przez doświadczenie, że to lekarstwo iest naylepsze, ieżeli go dobrze zażyiesz. Hieronim

Swię-

Swięty przytacza przykład bardzo znaczny o osobie samym, ktoryć się na wiele przyda. Mowi on, iż młodym będąc, y zostaiąc na puszczy, dokąd się był udał, aby cnoty pilnował, nie mogł znieść upału młodości swoiey, ktora w nim sprawowała gwałtowne, y nieustanne pokusy; y chociaż go uśmierzał częstemi postami, umysł iego iednak zawsze nieczystemi był nagabany myślami, aby ie zwyciężył bardzo dobrego domyślił się sposobu. Poddał się pod rząd pewnego Hebrayskiego nauczyciela, aby się nauczył ięzyka Hebrayskiego, przydaiąc tę przykrą pracę, do tey ktorą podiął iuż był, w nauczeniu się autorow łacińskich, chcąc doskonale nauczyć się subtelności Kwintyliana, gładkości Cycerona, powagi Frontona, y słodności Pliniusza. Ta praca tyle mu zadała trudności, że częstokroć ią porzucał, rospaczaiąc żeby miał przyiść do końca; a potym ią uśmierzał wielkim pragnieniem, ktore miał uczenia się. Ale tę pracę nadgrodziły owoce. Bo dostąpił tym srzodkiem, skutku ktorego szukał, ktory był uwolnienie od wielkich pokus, od ktorych widział się bydź wolnym, ciesząc się potym dla tey pracy słodkim, y miłym pokoiem. *Y dzięki, prawi, czynię Bogu, że z gorzkiego nasienia nauk, słodkie zbieram owoce.* Ty Teotymie uważ iak praca iest potężnym lekarstwem, y skutecznym na uleczenie nieczystości.

ROZDZIAŁ IX.

O Pokusach.

Traktuię tu o pokusach, bo lubo możemy mieć pokusy do rożnych grzechow, iednak pokusy grzechu nieczystego są naypospolitsze, osobliwie między

mło-

młodemi, y trudnieyſze do zwyciężenia, y wielką im tamę czynią w drodze zbawienia. Dlaczego bardzo potrzebna y pożyteczna rzecz ieſt, aby dobrze byli w tey mierze nauczeni, y umieli im ſię ſprzeciwiać, y onym gory nad ſobą brać niedawać y zwyciężać.

ARTYKUŁ I.

Co ieſt pokuſa? y o ſ oſobie poznania, kiedy ſię grzeſzy w pokuſie.

Nazywam pokuſą wyobrażenie grzechu uczynione duſzy, aby ią przywiodło do popełnienia go, albo też myśl wiodącą do grzechu.

Duſza zaś może troiakim ſpoſobem na grzech zezwolić. 1. Czyniąc złą akcyą. 2. Nieczyniąc iey, ale pragnąc ią uczynić. 3. Nieczyniąc, ani pragnąc, ale maiąc upodobanie myśleć o złey akcyi. Inaczey mowić ſię może, wola może zezwolić na grzech, uczynkiem, pragnieniem, upodobaniem dobrowolnym. Ztąd wynikaią dwie rzeczy, ktore dobrze zważyć potrzeba.

1. Iż ſamo tylko zezwolenie grzech czyni, a zatym myśl ſama o grzechu, nie ieſt grzechem poty, poki wola nań niezezwoli, iednym z przerzeczonych trzech ſpoſobow, y chociażby myśl iak naydłużey trwała, niebędzie grzechem bez zezwolenia, owſzem przeciwnie ieſt zaſługa ſprzeciwić ſię y odrzucić myśl taką.

2. Do poznania ieżeli ſię zgrzeſzyło w pokuſie śmiertelnie, nie doſyć ieſt rozſtrząſać ieżeli ſię popełniła zła akcya, albo ieżeli ſię iey pragnęło, lecz potrzeba weyrzeć w ſumnienie, ieżeli ſię o tym z upodo-

dobaniem myśliło: bo upodobanie dobrowolne, ktore częſtokroć bywa w myśleniu o akcyi wyſtępney, ieſt grzechem śmiertelnym (to dobrze trzeba uważać, bo wielu ſię w tey mierze myli, y niektorzy mniemaią, że niezezwolili na pokuſę, kiedy pragneli złego, ktorym byli kuſzeni)

Z tym wſzyſtkim potrzeba tu ieſzcze uważyć rzecz nader potrzebną, że dwa ſą rodzaie upodobania w pokuſie: iedno ktore poprzedza zezwolenie, ktore ieſt to, ktore ſię czuie na początku pokuſy, y ktore nakłania wolą do zezwolenia. Drugie ktore naſtępuie, po zezwoleniu, y to ieſt upodobanie, ktore wola ma w rzeczy ſobie wyſtawioney. To drugie upodobanie ieſt grzechem, bo ieſt dobrowolne, a pierwſze iż nie ieſt dobrowolne, nie ieſt grzechem.

Dlaczego abyś poznał czyliś zgrzeſzył upodobaniem w złey myśli, potrzeba rozeznać czyliś zezwolił na nią. A ponieważ akcya niemoże bydź dobrowolną, ieżeli iey niepoprzedziło rozeznanie, abyś oſądził czyliś zezwolił na to upodobanie, potrzeba uważać czyliś ie poymował, y iakoś ſię ſprawował, nimeś ſię zreflektował; to ieſt czyliś nieuſtał albo uſtał bawić ſię około niego. Bo ieżeliś nieuſtawał mieć w nim upodobania, to było dobrowolnie, y tak zgrzeſzyłeś. Y grzech ten był albo powſzedni, albo śmiertelny. Smiertelny ieżeliś trwał w tym upodobaniu rozmyślnie, albo z niedbalſtwa zmyślonego y dobrowolnego. Powſzedni, ieżeliś trwał bez uwagi, y bez zupełnego zezwolenia, niechcąc prawdziwie zezwolić na złe, ani też ſtarać ſię uſilnie odporu mu dawać.

AR-

ARTYKUŁ II.

Iż niemożna ſię uſtrzec pokus, y że potrzeba ſię wcześnie gotować, na potyczkę z pokuſami.

Synu zabieraiąc ſię do służby Bożey bądź ſtatecznym w ſwoiey ſprawiedliwości, y boiaźni, y gotuy duſzę twoią do pokuſy. Wielka ta ieſt przeſtroga którąć Mędrzec daie, y którąś często mieć powinien, przed oczyma. Jeſt ta maxyma nieomylna, że żyć na świecie niepodobna bez pokuſy. Zycie naſze ieſt potyczką nieuſtanną, według zdania Piſma Swiętego. Mamy nieprzyiacioł nacieraiących na nas ze wſzyſtkich ſtron, wewnątrz y z wierzchu, widomych, y niewidomych. Swiat y rzeczy powierzchowne podaią nam nieuſtanne okazye do grzechu. Ządze cieleſne nieuſtannie pobudzaią nas do rebellii przeciwko duchowi. Diabeł dzień y noc pilnuie na zgubę naſzą.

Jeżeli zaś ten nieprzyiaciel poſpolity, czuwa generalnie na zgubę wſzyſtkich ludzi, rzecz pewna, iż wſzyſtkiemi ſiłami ſtara ſię kuſić tych, ktorzy od niego ſtronią, a udaią ſię na ſłużbę Stworcy ſwego, iako Oycowie Swięci uważaią. A między temi ieſzcze naciera na tych ktorzy w młodości ſwoiey ſłużą Bogu, uſiłuiąc bez przeſtanku odwieść ich od ſłużby iego, y zawczaſu pewnym bydź o ich zgubie, iakośmy to pokazali w pierwſzey części w Roz. 14.

Co tak gdy ieſt, Teotymie, niepotrzeba ſię lękać kiedy czuieſz pokuſy częſte, ani też tym bardziey bydź niecierpliwym w ponoſzeniu ich. Jeſt to taka rzecz pokuſa, iakiey ſię nigdy uchronić niemożeſz. Pokuſy ſą częſtokroć ſkutkami złych nałogow, zaciągnionych, przez grzechy poprzedzaiące. Częſtokroć pochodzą z okazyi, w ktore ſię wdaieſz dobrowolnie, y z winy twoiey, w tych dwoch okazyach niemaſz racyi

uſkarżać ſię na kogo inſzego, tylko na ſiebie ſamego. A daymy to żeby y tych dwoch przyczyn niebyło, wiek twoy podać inſzych podoſtatku, nieprzyiaciel niezoſtawi cię w pokoiu, a ieżeli zoſtawi, to aby cię tym bardziey zwiodł, y łatwiey: potrzebać więc rezolwować ſię na potyczkę, y przygotować broń potrzebną, ktorą byś ſię bronił na tey woynie. Bądź dobrego ſerca ſynu moy miły, nie będzieſz ſam na tey potyczce; będzie Bog na niey z tobą, dopomożeć zwyciężyć, y odnieść pożytki obfite ze zwycięſtwa na zbawienie twoie.

Te pokuſy przydadząć ſię naypirzod. 1. Aby cię zachowały w pokorze, y boiażni upadnienia w grzech, y abyś zawſze miał ſię na oſtrożności przez modlitwę, y inſze potrzebne do tego ſrzodki. 2. Na ugruntowanie cię coraz bardziey w cnocie, y poſtępek w niey, bo każde ſprzeciwianie ſię pokuſie, ieſt odnowieniem, y potwierdzeniem mocnym przedſięwzięcia, ktoreś uczynił nigdy nieobrażać Boga, choćby też nie wiem dla czego, y to zaſługuie na nową łaſkę Boſką do łatwieyſzego dania odporu pokuſom napotym. 3. Oneć ſię przydadzą na ubeſpieczenie zbawienia twoiego, y przymnożenie chwały niebieſkiey.

ARTYKUŁ III.

Uwagi na umocnienie umysłu w pokuſach.

Ponieważ pokuſa ieſt myślą nakłaniaiącą nas do grzechu, rzecz pewna iż naypierwſzy ſrzodek ktorego w tey mierze zażyć potrzeba, ieſt uzbroienie umyſłu myślami przeciwnemi, ktoreby go mogły odrazić od grzechu, do ktorego go pokuſa nakłania. Maſz więc o to niektore z naypotrzebnieyſzych uwagi, ktore naypewniey mogą ſprawić boiaźń grzechu. Kiedy więc będzieſz kuſzonym, a oſobliwie kiedy pokuſa bę-

będzie mocna, y uporczywa, uczyń iednę albo więcey z tych uwag.

1. Co chceſz czynić? chceſz przez iednę akcyą y w iednym momencie ſtracić łaſkę Boſką; ſtać ſię iego nieprzyiacielem, niegodnym wſzyſtkich łaſk iego, celem gniewu y nienawiści Jego. Chceſz wyrzec ſię nieba, utracić wſzyſtko dobre, ktoreś kiedy uczynił, ſtać ſię niewolnikiem czartowſkim, y podać ſię na potępienie wieczne. O Boże, co za ſtrata! o Teotymie myśl dobrze o wſzyſtkim tym z tym porządkiem.

2. Lecz dla ktoreyże przyczyny chceſz czynić tę ſtratę! dla iednego mizernego upodobania w złey myśli, pragnienia niewſtydliwego, okazyi nieczyſtey, bydlęcey, niegodney człowieka. Dla upodobania y uciechy, ktora przez ieden moment trwaiąc, uſtawſzy nic ci niezoſtawi, tylko żal żeś na nią zezwolił, ſmutek y zgryzotę ſumnienia, ktore cię będzie trapiło bez przeſtanku Jeſt że to człowieka tak ſobie poſtępować?

3. Pamiętay na godność tego, ktorego chceſz obrazić. Ten, nie kto inſzy ieſt, tylko Bog nieſkończony, w wielkości, w mocy nieograniczonego maieſtatu, y świątobliwości. Boga chceſz obrazić, ktorego wſzyſtkie ſtworzenia czczą, przed ktorego obliczem Aniołowie drżą. Ty chceſz powſtać przeciwko niemu, wyłamać ſię z iarzma poſłuſzeńſtwa Jego, y mowić iako rebellizant (*non ſerviam*) *nie będę służył.* Ty człowiek ubogi, nędzne ſtworzenie, ty chceſz w twarz ſprzeciwić ſię Stworcy twemu! O Boże wielki co za niegodziwość. Wieſz Teotymie iż grzech czyni Bogu tak wielką krzywdę, iż lepieyby było, żeby ſię świat cały obalił, niżeli ieden grzech był popełniony.

4. Gdybyś mogł zataić przed Bogiem grzech, y obrażać go gdzie indziey nie w obecności Jego,

mogłbyś bydź ieſzcze nie tak winnym. Ale ty 'go chceſz obrażać w obecności Jego, wiedząc dobrze iż cię widzi, iż zważa co czyniſz, patrzy z obmierzliwością na grzech ktory popełniaſz. Możeſz że mu uczynić większy affront nad ten? gdybyś wiedział że człowiek patrzy, na podobną złą iaką akcyą twoię ſpłonął byś ze wſtydu, a nie maſz wſtydu bydź widzianym od Boga, y czynić w obecności Jego czci godney, tego, czegobyś ſię wſtydził czynić w obecności naypodleyſzego człowieka! możeſz ſię kiedy ſtać krzywda tey rowna! Ktokolwiek ieſteś tak zaślepiony, ieżeli chceſz obrażać Boga, ſzukayże przynaymniey mieyſca, na ktorym by on nie był. A ieżeli go nieznaydzieſz, wſtydzże ſię, że patrzy na cię oko tak święte, y wſzelkiey czci godne. Y boy ſię popełniać zbrodni, w obliczu tego, ktory ieſt razem, y *Swiadkiem y Sędzią*, y ktoryć może życie odiąć tego momentu, ktorego ſię dopuściſz zbrodni

5. Obroć oczy duſzne na dobroć tego, ktorego chceſz obrazić. Y ktoż to ieſt, na kogo ty rękę chceſz podnieść? Nie kto inſzy, tylko Ociec Niebieſki, ktory cię uczynił tym, czym ieſteś, ktoryć dał to wſzyſtko co maſz, ktory cię nieuſtannie zachowuie, y bez ktorego pomocy nie mogł byś ręką władnąć. Oddychaſz powietrzem, ktoregoć udziela, y gdyby cię na ieden odſtąpił moment, w nicbyś ſię obrocił. Weyrzyi w ſiebie, od ſtop do głowy, a nic nie znaydzieſz, czegobyś od Boga niewziął. A ty w poſrzodku wſzyſtkich łaſk, y wſzyſtkich dobrodzieyſtw, chceſz go ſprośnie obrażać, gardząc dobrocią Boga tak ſzczodrobliwego, miłościąOyca tak dobrego, zażywaiąc właſnych dobr iego przeciwko niemu, y abyś mu krzywdę uczynił. Zgiń, przepadniy niewdzięczny, y wyrodny ſynu, okrutnieyſzy nad beſtye. Tygryſy kochaią tych ktorzy ich karmią, a ty nieſtoiſz o

o-

obrazę Autora, y dawcy wſzyſtkich dobr ktore maſz.

6. Podźże do przepaści niezgruntowaney dobroci Boſkiey, do naygłownieyſzego dzieła miłości iego, to ieſt do męki Syna iego Jezuſa Chryſtuſa. Tu Teotymie, tu znaydzieſz, o co maſz rozbić naygwałtownieyſzych pokus impety, iako o nic nigdy niepotrafiſz ich rozbić. Poyrzyi na Zbawiciela przybitego do Krzyża, całego zranionego, pogrążonego w bolach, umieraiącego dla zbawienia twoiego. Wlep w niego oczy cieleſne y duſzne, poyrzyi, a rozmyślay pilno co cierpi. Uważ że to za ciebie, y grzechy twoie tak cierpi; y obacz ieżeli będzieſz tak zakamiałego, y okrutnego ſerca, abyś śmiał obrażać Boga umieraiącego za zbawienie twoie, y ważył ſię go na nowo krzyżować przez grzech śmiertelny. Czemuż ſynu miły weyrzenie na Boga Ukrzyżowanego za grzechy twoie, niema tyle w tobie ſprawić, abyś go nieobrażał? Krew ktorą przelał za zbawienie twoie, niezmiękczyż ſerca twoiego? Boleści ktore dla ciebie cierpiał nie będąż miały tyle ſiły, abyś go miłował? Tyle ran, ktore ponioſł, ſprawuią tylo uſt y głoſow, wołaiących na ciebie, *brzydź ſię grzechem, kochay Iezuſa.* A ty możeſz zapatrywać ſię na nie, ani ſię grzechem brzydząc, ktory ukrzyżował Jezuſa Chryſtuſa, ani miłuiąc Jezuſa Ukrzyżowanego za grzechy twoie! O Jezu niedopuſzczay tego: ale ſpraw z dobroci twoiey nieſkończoney, aby ſamo pomyślenie o śmierci twoiey, miękczyło ſerce naſze w pokuſach, aby ta myśl ſprawowała w nas boiaźń grzechu, y do tey nas odwagi przywodziła, żebyśmy raczey woleli umrzeć, niżeli obrażać na nowo tego ktory umarł dla miłości naſzey.

AR-

ARTYKUŁ IV.

Co trzeba czynić kiedy pokuſy na nas bić poczynaią.

W tymże momencie, iak tylko poſtrzeżeſz, że pokuſa wkradać ſię poczyna do ſerca, ſtaray ſię iak nayprędzey odrzucać ią nic ſię niezaſtanawiaiąc nad nią. To lekarſtwo podaią Oycowie Swięci na zwyciężenie pokus, a oſobliwie Hieronim Swięty. (a)

Abyś więc odpędził pokuſy na ſamym ich wſtępie, pamiętay dwie rzeczy czynić. 1. Podnoś ſerce twoie do Boga, y oświadczay ſię przed nim, że żadną miarą niechceſz zezwolić na myśl kuſzącą, y na ſamą pokuſę, proś go o pomoc, abyś ſię iey mogł ſprzeciwić, y częſto żegnay ſerce Krzyżem Swiętym, abyś z niego wypędził nieprzyiaciela zbawienia twoiego. Wymowić niepodobna Teotymie, iak wiele może modlitwa podczas pokuſy, a oſobliwie kiedy ſię łączy z doſkonałą ufnością w śmierć Zbawiciela Pana. 2. Po tey modlitwie zaczniy co robić, iakoto pracować, czytać, rozmawiać z kim, rozrywki iakicy zażywać, y tym podobney rzeczy chwycić ſię, ktoraby umyſł twoy zabawiła, a częſtokroć z doświadczenia zobaczyſz, że pokuſę bez trudności zwyciężyſz. Jeżeli potym pokuſa nieuſtanie, toteż y ty nieuſtaway na zwyciężenie iey zażywać tych dwoch ſpoſobow: Modl ſię gorąco, oświadczay ſię przed Bogiem, że na nią niezezwoliſz, zabaw umyſł twoy czym inſzym. Gdy ſam będzieſz, dobrze by było, żebyś ſię pobudził przez iakie akty powierzchowne do nabożeńſtwa, iako to podnoſząc oczy, albo ręce ku niebu, biiąc ſię w pierſi, klękaiąc na kolana, a proſząc Boga o łaſkę zwy-

(a) *S. Hieron: epiſt: ad Euſtochium.*

wycięźenia pokuſy. Obacz przykład o S. Hieronimie trochę potym w Arty. 8. Dobraby także rzecz była, żebyś ſiebie ſamego ſtraſzył pamięcią na śmierć, boiaźnią ſądow Bożych, potępieniem wiecznym, według przeſtrogi Mędrca: *we wſzyſtkich ſprawach twoich pamiętay na oſtateczne rzeczy, a nigdy nie zgrzeſzyſz.* (a)

Staray ſię abyś niezaſtanawiał ſię nad tym zkąd to y iaka ieſt pokuſa ſama w ſobie, ale raczey myśl twoią obracay do pobudek ktoreby cię uwolniły od pokuſy. Y na ten koniec, oſobliwie kiedy pokuſa będzie trwała czas niemaki, zaſtanow ſię y uczyń uwagę nad iedną albo więcey z uwag przerzeczonych, a dobrze o nich pomyśliwſzy uczyń oſtatnie przedſięwzięcie, że nigdy na tę pokuſę niezezwoliſz, chociażby tyſiąc razy napaſtowała cię.

Lekarſtwo także oſobliwe ieſt na zwycięźenie pokuſy, nie kontentować ſię, odrzucić ią, ale ieſzcze zażyć iey za okazyą na uczynienie czego dobrego. Naprzykład tego dnia, ktorego cię pokuſa napaſtuie, modlić ſię dłużey niżeli poſpolicie, czytać co dobrego, uczynić iakie umartwienie, dać iałmużnę; a nadewſzyſtko podczas pokuſy uczynić iaki akt cnoty, iako to brzydzić ſię grzechem, uczynić akt miłości Pana Boga z ſerca całego, oświadczać ſię że go nigdy nieobraziſz. Tym ſpoſobem zbiieſz nieprzyiaciela twoiego, właſną iego bronią; y kiedy obaczy, iż miaſto tego, co cię ma do grzechu przywieść ſwemi pokuſami, daie ci okazyą do ćwiczenia ſię w cnocie, przeſtanie cię kuſić, boiąc ſię abyć bardziey niedopomogł pomnażać ſię w cnocie, temi ſamemi ſpoſobami, y w drodze zbawienia, ktorych zażywa na zgubę twoią.

(a) *Eccl: 7. v. 40.*

Leez nad wszystko Teotymie, strzeż się abyś zwyciężaiąc pokusę, nie dufał siłom swoim: ale wszelkiey pomocy czekał od Boga. Ten iest naylepszy srzodek do zwyciężenia pokusy pokornie wyznawać że nic niemożesz bez łaski Bożey z siebie samego. Im bardziey nie będziesz dufał siłom swoim, ale tylko w Bogu pokładał nadzieię, tym prędzey zwyciężysz pokusę. Patrz mówi S. Augustyn (a) na małego Dawida potykaiącego się z Goliatem: To dziecię nie ma sił y broni, ktore się biie z Olbrzymem uzbroionym od stop do głowy; ale że ufność swoię pokłada w Bogu, odnosi zwycięstwo. *Ty idziesz na mnie* mowił Mu, *z tarczą, y włocznią, a ia idę na ciebie uderzyć w imię wszechmocnego Boga.* Z tą ufnością obalił go na ziemię za pierwszym uderzeniem. Tak woiować potrzeba z nieprzyiacielem zbawienia twoiego. *Ten ktory dufa siłom swoim* mowi tenże S. Augustyn, *nim się pocznie potykać zwyciężonym bywa.*

Naylepszy zaś sposob na utrzymanie wielu łask Boskich w pokusach, prosić go o nie często, y łączyć z modlitwą, uczęszczanie do Sakramentow Spowiedzi y Kommunii Swiętey, ktore dziwną moc maią przeciwko pokusom, bez ktorych niepodobna długo się pokusom sprzeciwiać. Obacz wszystko cośmy powiedzieli w drugiey części w Roz. 5. y w następuiących.

ARTYKUŁ V.

O niektorych sztukach, ktoremi diabeł zwodzi w pokusach, a osobliwie młodych.

Cała siła diabelska w pokusach, nie zależy tylko na szalbierstwie, y zdradzie. Dlaczego ieden, z naylepszych sposobow zwyciężenia go, iest poznać, zdra-

(a) *Serm; 4. de verbis Apostoli.*

zdrady y oſzukania, ktorych on poſpolicie zażywa. Jeſt takowych zdrad wiele, lecz upatruię trzy między inſzemi oſobliwſze, ktoremi na złe używa ludzi, a oſobliwie młodych.

Pierwſza ieſt ta, przez ktorą im przeſzkadza weyzrzeć y poznać złego, ktore grzech w ſobie zamyka, ktorego ſię dopuſzczaią: a przeciwnym ſpoſobem, wyſtawuie ich imaginacyi, z iedney ſtrony ſłodycz roſkoſzy, y ukontentowania w grzechu, ktore to ukontentowanie daleko więkſzym im czyni, niż w ſamey rzeczy ieſt, a z drugiey ſtrony, pracę y trudność ſprzeciwiania ſię grzechowi, y wſtrzymania ſię od niego, ktorą im czyni nieznośną.

Łatwo widzieć iak ta zdrada wielka ieſt, ze wſzech miar. Bo złe ktore ieſt w grzechu, ieſt naywiękſzym złym, ktore pomyślić ſię może, iakośmy wyżey powiedzieli w Art: 3. Uciecha z grzechu momentalna ieſt, a za nią naſtępuie zgryzota ſumnienia, ſmutek, y roſpacz. Praca w zwycięženiu iey nie długo trwa, a za nią naſtępuie ſłodka y miła pociecha, zaſługuie na niebo, y przynoſi częſtokroć uwolnienie od wielu inſzych niebeſpiecznych, y nieſpodzianych pokus.

O miły Teotymie nieday nad ſobą przewodzić nieprzyiacielowi zbawienia twoiego. Kiedy cię zacznie kuſić miey zaraz wzgląd na złe ktore popełniſz, ieżeli ſię grzechu śmiertelnego dopuściſz, to albowiem złe, ieſt nad wſzyſtko złe naygorſze. Niemiey względu na uciechę, ktorąć wyſtawuie, y ktora nietrwa iako cień, ale myśl o żalu, ktoryć grzech ſprawi, gdy ſię go dopuściſz. Nie miey względu na pracę, y trudność, ktorą podeymować będzieſz odrzucaiąc pokuſy, ale pamiętay na weſele, y pociechę, ktorą będzieſz miał zwyciężywſzy pokuſę. Jeżeli tak czyniſz,

niſz, zobaczyſz że pokuſy w krotce uſtaną; a umyſł twoy zachowaſz w pokoiu.

Druga zdrada ktorą diabeł zwodzi młodych, ieſt, że im wyſtawuie w pokuſie łatwość odpuſzczenia, y czyni im nadzieię, że ſię wyſpowiadaią, y za to odpokutuią. Ah Teotymie, iak wiele razy trafia ſię, iż w potyczce z pokuſą, kiedy ſumnienie ſprzeciwia ſię z ſwoiey ſtrony, przez pobudki od Boga dane, ta myśl nieſzczęśliwa na pamięć przychodzi: *wyſpowiadam ſię tego grzechu, uczynię za niego pokutę.* Y w tey myśli nieſzczęśliwie zezwala ſię na grzech. Coż zatym? gdybyś myślił że Bog cię pogrąży w przepaść bezdenną, po grzechu, nigdybyś ſię go niedopuścił, że zaś ſpodziewaſz ſię odpuſzczenia od Boga, obrażaſz go bez boiaźni! Idż precz nieſzczęśliwy! to więc ty ieſteś złym że Bog ieſt dobrym? obrażaſz go dla tego żeć odpuſzcza, o co za niezbożność twoia Teotymie! ieżeli kiedy taka ci myśl przyidzie, odrzuczay ią iako bluźnierſką, y iako myśl diabelſką, przez ktorą chce cię zaprowadzić w przepaść grzechową.

Trzecia zdrada, ktorą ludziom młodym czyni ieſt, iż gdy ich przyprowadzi do upadku w pokuſach wynalazkami ſwemi, nakoniec im wyſtawuie w umyśle, fałſzywą y niebeſpieczną opinią, że niepodobna aby mogli zwyciężyć pokuſę, y wſtrzymali ſię od grzechu, a to dla tego aby maiąc taką perſwazyą, nieſtarali ſię ſprzeciwiać ſię pokuſom, y bez żadney boiaźni popełniali nieprawości.

Perſwazya przeklęta, wynalazek diabelſki, ktory tym godnieyſzy ieſt opłakania, im ieſt fałſzywſzy, y niebeſpiecznieyſzy, z tym wſzyſtkim iednak, ieſt nay poſpolitſzy między młodemi. Dzieci głupie! co was tak zaślepia, iż niepoznaiecie prawdy, iaśnieyſzey nad ſłońce?

Nie widźicie iaką krzywdę czyni myśl ta miłoſierdziu Zbawiciela waſzego, ktory wylał krew ſwoię, aby wam ziednał łaſkę zwycięſtwa w tych okazyach, y ktory rozciągnął ręce na Krzyżu, aby was ratował? Ta perſwazya nie pochodzi od tego ktory cię wezwał, aby cię zbawił, ale od diabła, ktory ſzuka ſpoſobow iakby cię zgubił bez nadziei powſtania.

O miły ſynu, nieday ſię nigdy zwodzić tą okropną myślą, ale w pośrzodku naywiękſzych pokus pamiętay na miłoſierdzie Zbawiciela twoiego, ktory nieopuſzcza nigdy tych, ktorzy w nim ſwoię pokładaią nadzieię. *Utrapienia* mowi Mędrzec, *otoczyły mię ze wſzech ſtron, a nikogo niebyło ktoby mię wſpomogł, wſpomniałem ſobie na miłoſierdzie twoie o Boże moy! wiedząc że dopomagaſz, y ratuieſz wſzyſtkich tych ktorzy dufaią tobie, y tyś mię zachował od zguby* (a) Te ſą wynalazki naypoſpolitſze, ktorych diabeł zażywa przeciwko młodym w pokuſach, y wſzyſtkie ſię z ſobą łączą. Bo 1. Ukrywa przed niemi złe, y perſwaduie im, iż nie ieſt tak wielkim w ſobie, iako nim rozumieią. 2. Perſwaduie im iż łatwo ſię go mogą pozbyć. A na koniec przyprawiwſzy ich o złe nad ſpodzianie, trudność im czyni niewymowną w wſtrzymaniu ſię od niego, a to dla tego: aby ſię nieſtarali pozbyć złego. Uczyń uwagę nad temi trzema wynalazkami diabelſkiemi, a nie day ſię niemi zwieść.

ARTYKUŁ VI.

O błędach ktore ſię młodym przytrafiaią w pokuſach.

Procz błędu, ktory popełniaią daiąc ſię zwodzić trzema wynalazkami przerzeczonemi, wpadaią ie-

(a) *Eccl:* 15.

ieſzcze w dwa inſze daleko niebeſpiecznieyſze, ktore maſz dobrze zważyć abyś ich ſię uſtrzegł dowcipnie.

Pierwſzy ieſt, iż widząc ſię attakowanemi od pokus częſtych, prędko upadaią w niecierpliwość, y nie iaki czas daiąc im odpor, tracą ſerce, y poddaią ſię nieprzyiacielowi przez powątpiewania, ktore maią, ezyli mogą długo dawać odpor onemu. Błąd ten ieſt naypoſpolitſzy między młodzią, y on wielką nieprzyiacielowi zbawienia ich pociechę czyni.

Niegdyś miaſto Betulia w Judzkiey ziemi, gdy było otoczone woyſkiem od Holofernesa, przełożeni, y ſtarſzyzna miaſta udała ſię ze wſzyſtkim poſpolſtwem na modlitwę, proſząc Boga o uwolnienie ſiebie. A widząc że Bog niewyſłuchał ich zaraz, o co go proſili, poſtanowili poddać ſię Holoferneſowi, gdyby piątego dnia Bog ich niewyzwolił. Mężna Judyth dowiedziawſzy ſię o tym ich przedſięwzięciu, bardzo go złym bydź oſądziła, y w głos ich za nie ſtroſowała, mowiąc: *Kto wy ieſteście, ktorzy tak kuſicie Boga! Tym ſpoſobem niedoſtąpicie miłoſierdzia Bożego nad ſobą, ale raczey gniew iego, ściągniecie na ſiebie, y zemſtę. Za co zakładacie, y zamierzacie czas miłoſierdziu, y dobroci Bożey, y według zdania ſwego opiſuiecie dzień ktorego was ma poratować! Nie tak czynić trzeba. Czyńmy pokutę, prośmy o miłoſierdzie ze łzami, y czekaymy pociechy iego pokornie:* (a)

Mowię też Teotymie miły, iż gdy niecierpliwym ieſteś w pokuſach, y rozpaczaſz, ieżeli nie zaraz zwyciężyſz pokuſy, zamyślaiąc poddać ſię nieprzyiacielowi twoiemu, ciężką czyniſz krzywdę Bogu, bo to ieſt nie dufać łaſce iego, y chcieć nią władnąć iak ſię nam podoba. Nie takim ſpoſobem otrzymuiemy łaſki u Boga, ale raczey przez tę nieufnosc czyniemy ſię niegodnemi miłoſierdzia iego, oddalamy od ſiebie ła-

(a) *Iudith:* 8.

łaſkę iego, y poddaiemy ſię na tym więkſze pokuſy, y na upadnienie w grzech bez żadnegu oporu. Nie, nie, nietrzeba tak czynić, potrzeba bydź cierpliwym w pokuſach, y pokornie dufać w łaſkę Bożą, na ktorey ci nigdy niebędzie ſchodziło, ieżeli ty pierwey w niey będzieſz ufność pokładał. Jeżeli mężnie ſprzeciwiać ſię im będzieſz, albo cię wyzwoli od pokus, albo ci da łaſkę zwyciężenia ich. Wiedz, iż y naywiękſi Swięci cierpieli pokuſy, iako y ty, albo y więcey. Pomniy na Pawła S. Apoſtoła ktory proſząc Boga o uwolnienie ſiebie z wielkich pokus, od niego wziął odpowiedź. *Doſyć ci na łaſce moiey, bo cnota wydoſkonala ſię w słabości.*

Drugi błąd, ktory młodzi popełniaią w pokuſach ieſt, iż kiedy raz nieprzyiacielowi dadzą ſię zwyciężyć, tracą ſerce, broń rzucaią, y dopuſzczaią ſię zwyciężyć lada pokuſom, nieſtaraiąc ſię dawać im oporu. O Boże co za ślepota nieſſychana! że raz zwyciężonym zoſtanieſz, iużci ſię y poddawać nieprzyiacielowi ſwemu: będąc ranionym ieſzcze ſię bardziey na rany ofiarować: utraciwſzy łaſkę Boſką, nieuſtawać ſkarbić ſobie co raz więcey, a więcey gniewu iego, miaſto przebłagania go iak naywiękſzego przez pokutę. Jeſtże co przeciwnieyſzego nad to rozumowi y zdaniu?

Jzraelitowie zgromadziwſzy ſię przeciwko pokoleniu Beniamina, aby ſię zemścili zbrodni ſzkaradney popełnioney od iednego z tego pokolenia męża, zwyciężeni byli na pierwſzey y drugiey potyczce, chociaż byli daleko liczknieyſi, y możnieyſi w liczbie. Byli mocno ſtrapieni, y uciemiężeni na tych dwoch klęſkach, iednakowo nietracili ſerca. Poſzli przed przybytek Boży, y tam zaczęli proſić, modlić ſię, ofiary czynić, aby przebłagali gniew Boſki. To uczyniwſzy rzucili ſię do broni, y odważnie wydawſzy bata-

talią, odnieśli zwycięstwo, y do szczętu znieśli nieprzyiacioł swoich (a)

Otoż masz Teotymie przykład tego, co potrzeba czynić w potyczce pokus. Nietrzeba tracić serca, że sie raz damy zwyciężyć, ale powstać rzesko. Potrzebać uciekać się Boga, opłakiwać swoią nędzę, prosić o odpuszczenie, przebłagać gniew iego, prosić o wspomożenie łaski iego, a uczyniwszy pokutę za grzech twoy, chwicić się do broni w imie Pańskie, y bić się wierniey niż przedtym. Potrzeba aby żal przegraney pobudził cię do mężniey dania nieprzyiacielowi odporu, y żeby upadek twoy pomogł ci do tego żebyśbył ostrożnieyszym na potym. Czyń więc tak Teotymie, a bądź wiernym w zachowaniu tych rad, ieżelić się kiedy nieszczęśliwie przytrafi upaść w grzech.

ARTYKUŁ VII.

Co trzeba czynić po zwyciężoney pokusie.

Pospolicie dwa błędy popełniać się zwykły, po zwyciężeniu, y uwolnieniu od pokusy. Pierwszy iest, że nie dziękuiemy Bogu za zwycięstwo otrzymane z łaski Jego. Drugi że się niegotuiemy do potyczki z następuiącemi pokusami. Te dwa błędy sprawuią iż łatwo znowu wpadamy w insze pokusy, y powtornie zwyciężeni bywamy. Pierwszy, iż Bog tego po nas chce, abyśmy uznawali dobrodzieystwa Iego, a osobliwie wielkie, takie iest uwolnienie nas od pokusy. Drugi, iż kto się niema na ostrożności, prędko bywa zdradzonym y zwyciężonym od nieprzyiaciela. Bardzo więc pożyteczna rzecz iest Teotymie, kiedy zwyciężysz pokusę, abyś naypierwey starał się Bogu dzięki oddać,

al-

(a) *Iudith:* 20.

albo wkrotce po pokuſie, albo podczas wieczornych pacierzy całym ſercem dziękuy mu za to zwycięſtwo, uznaway, iż od niego ſamego pochodzi, y z niego ieſt, a nie z ciebie, y że bez niego tyſiąc razy byś był upadł.

Gotuy ſię do dawania odporu pokuſom napotym. 1. Czyniąc mocne oświadczenie przed Bogiem, że na nic niebędzieſz zezwalał, ze wſzyſtkich ſił twoich. 2. Proſząc pokornie aby nieuſtawał wſpomagać cię łaſką ſwoią. 3. Czyniąc przedſięwzięcie, że zażyieſz tych albo owych ſpoſobow do tego, ktore będzieſz rozumiał, bydź potrzebne, y pomyślne dla ſiebie. Jeżeli ſię przytrafi zoſtawać czas nieiaki bez żadney pokuſy, niebardzo dufay temu pokoiowi, y ſpokoyności; bo iako uważa S. Grzegorz: nieprzyiaciel zoſtawuie nas przez czas nieiaki w pokoiu tych, ktorych długo kuſił, aby ich tym łatwiey zdradził, kiedy ſię mniey ſpodziewać będą, y w grzech ich wprowadził, nagłą, y nieſpodzianą pokuſą. (a) Dlaczego miey ſię zawſze na oſtrożności, proſząc zawſze Boga o łaſkę, abyś mogł dawać odpor impetom nieprzyiaciela, y ſtaray ſię wybiiać iak nayprędzey z umyſłu twego, pierwſze myśli, ktore cię do grzechu prowadzą, iakośmy iuż powiedzieli w Art. 4.

ARTYKUŁ VIII.

Przykłady znaczne nauczaiące, iak potrzeba zwyciężać pokuſy.

Dobrze powiedział ieden z ſtarożytnych, że długa ieſt droga uczyć ſię cnoty z reguł, ale bardzo krotka, y ſkuteczna uczyć ſię iey z przykładow, Dlaczego do rzeczy będzie gdy ci przełożę przed

(a) *S. Greg: 3. Moral: 16.*

oczy niektore przykłady tych, ktorzy mocno walczyli z pokusami, abyś y ty pobudził się ich przykładem do ichże naśladowania, y nauczył się zażywać broni, ktoremi oni szczęśliwie zwyciężyli pokusy.

Między wielą ktorebym ci mogł przytoczyć, obrałem Hieronima Swiętego, ktorego tu chcę wystawić za model, y na przykład. Był on tak młodym iako y ty podczas pokus, był tak wiele kuszonym, iako ty nigdy niebyłeś, y podobno on był ze wszystkich sług Boskich, ktorego w młodości naywięcey pokusy wyprobowały. Zwyciężył on ie z statecznością przedziwną, ktora mu dopomagała odnieść zwycięstwo chwalebne. Przytoczęć dostateczne opisanie, ktore o nich sam uczynił: czytay że uważnie, y dobrze uważay wszystkie iego okoliczności.

Ten Swięty będąc ieszcze młodym, przepędziwszy czas nieiaki na życiu światowym, powziął chęć służenia Bogu, y pracować około zbawienia swoiego, przez doskonałe nawrocenie. Powziął rezolucyą opuścić świat, y udać się na puszczą, aby pokutował, y cale udał się do cnoty. Wprzod poszedł był do Jeruzalem nawiedzać mieysce świętych, a ztamtąd udał się na puszczą. Zostawał na tey puszczy cztery lata całe, podczas ktorych, procz umartwienia niewymownego, ktore czynił, trapiony był pokusami nieustannemi, y tak wielkiemi, iż do politowania nad sobą przywodzi tych, ktorzy ie czytaią. Tak albowiem mowi, pisząc do Eustochium:

O iak wiele razy na tey obszerney puszczy, na ktorey upały nieustanne słoneczne, sprawuią mieszkanie straszne, y nieznośne, delicie Rzymskie przychodziły mię szukać, y mieszały imaginacyą moię! żal gorzki ktorym dusza moia była napełniona, kazał mi szu-

(a) *S. Hier: Epist: ad Eustochium.* 22.

ſzukać mieyſc nayſkrytſzych, w ktorych bym opłakiwał grzechy moie: ciało moie całe wyſchłe, pokryte było włoſiennicą, nieuſtawałem płakać y ięczyć codziennie. Nie miałem inſzego łożka tylko ziemię, żywność moia była iako y inſzych mnichow, napoy woda, pokarm ziołka ſurowe, nawet y w chorobie. W tym ſtanie y w tym więzieniu, do ktoregom ſam ſiebie ſkazał, abym uſzedł więzienia piekielnego, chociażem nie miał inſzych towarzyſzow procz ſkorpionow, y beſtyi dzikich, częſtokroć iednak zdawało mi ſię żem ſię przez imaginacyą znaydował w poſrzodku Dam Rzymſkich. Poſty wyſuſzyły y odmieniły twarz moię, a myśl pałała pragnieniami nieczyſtemi. W ciele mdłym, y ktorem przed ſobą widział na poł umarłe, ſame nieczyſtości pożary wrzały.

Otoż widziſz pokuſy ktore cierpiał ten Swięty, y częſte impety, ktorym odpor dawać muſiał, ale też obacz iak ſię ten mężny chory ſprawował w potyczkach.

W tym ſtanie opłakanym, niemaiąc żadney pomocy ludzkiey, leżałem u nog Iezuſa, polewałem ie łzami iako Magdalena, y włoſami ocierałem, y buntuiące ſię ciało tygodniowemi poſtami poſkramiałem. Pamiętam między inſzemi rzeczami, iż mi ſię trafiło, przepędzać dni y nocy całe na wzywaniu ratunku, y proſzeniu wſpomożenia Bożego w tych potyczkach, y żem ſię nieprzeſtawał modlić, y bić ſię w pierſi pokim nieobaczył pogody, ktorą Bog z łaſki ſwoiey mi dawał w pokoiu. Co za przykład Teotymie dla nauki twoiey, iak potrzeba zwyciężać pokuſy, lecz poſłuchay, ieſzcze tego co naſtępuie.

Y iako mi ſam Bog ieſt świadkiem, daley mowi S. Hieronim, *po wielu łzach, po wlepianiu oczu w niebo, tak wielką czułem pociechę, iż mi ſię zdawało, iakobym był w towarzyſtwie Aniołow Swiętych, y ſpiewałem*

piosnkę z niewypowiedzianą radością Oblubienicy, w pieniach Salomonowych położoną. Pobiegnę o Boże moy! pobiegnę teraz za tobą na zapach twoich perfumow, y słodycz twoich pociech. O co za przykład Teotymie aby cię pobudził do zwycięzenia pokus młodości twoiey! o iak iest nietylko podziwienia godny twoiego, ale też wielo cię y rowiennikow twoich nauczaiący! naucza cię ten przykład trzech rzeczy wielkich, między inszemi. 1. Ze niemasz się lękać widząc się bydź kuszonym, ponieważ ten Swięty w młodości swoiey w pośrzodku wszelkiego rodzaiu umartwienia, w doskonałym oddaleniu się od wszelkich okazyi grzechowych, cierpiał długi czas, pokusy gwałtowne. 2. Naucza cię iak zwyciężać pokusy; pokazuieć swoim przykładem, że dotego zażywać trzeba umartwienia ciała, a do tego modlitwy, ktora ma bydź iako iego, pokorna, gorąca, y stateczna. 3. Potrzecie nauczysz się z tego przykładu, co zwyczaynie następuie po zwyciężonych pokusach, to iest zupełne wesele, y pociechy, ktore dlatego będziesz miał, iżeś się niedał pokusie zwyciężyć, y Swiętego przedsięwzięcia bydź wiernieyszym Bogu, mowiąc iako ten Swięty mowił: *ciągniy Panie Boże moy za tobą, a ia będę biegł drogą przykazań twoich.* O moy miły Synu! miey nieustannie przed oczyma ten przykład. Kiedy będziesz kuszonym staw sobie Hieronima Swiętego, na puszczy zwyciężaiącego swoie pokusy, martwieniami, łzami, modlitwą, rzucaiącego się do stop Jezusa Chrystusa, y proszącego go, o pomoc. Uczyń aby twoie mieszkanie byłoć pustynią, w ktorejbyś znalazł pomoc Boską przeciwko pokusom: bądź pewnym że po modlitwie twoiey Bog ci da pokoy, y poczuiesz wesele, y pociechę niewymowną, ktora cię na nowe pobudzi do sprzeciwiania się pokusom, y do służenia Zbawicielowi twoiemu, daleko wierniey niż przedtym.

RO-

ROZDZIAŁ X.

O przeszkodach, ktore są własne młodym Bogatym.

Przeszkody o ktorych mowiliśmy dotychczas, są pospolite młodym wszelkiego stanu, y kondycyi. Lecz ponieważ między kondycyami, są niektore, ktore przynoszą z sobą przeszkody szczegulne, nie od rzeczy będzie pomowić nieco o nich, te kondycye są osobliwie, bogactwa, szlachectwo, y beneficya. Co się tycze bogactw wątpić niemamy, iż są osobliwą przeszkodą do zbawienia, ponieważ Syn Boski sam o tym daie świadectwo powiadaiąc, iż tłumią nasienie słowa Bożego, w duszach, y niedopuszczaią w nich wkorzeniać się, y obfitych przynosić owocow.(a) Te słowa nietylko się prawdzą na ludziach w podeszłym będących wieku, w ktorych pożądliwość, y miłość bogactw bardziey zwykły panować, widzieć to złe y w młodych ieszcze, ktorym chęć zgromadzenia bogactw częstokroć mocno przeszkadza do zbawienia.

Niepotrzeba na to inszego dowodu, tylko doświadczenia, ktore pokazuie, że młodzi bogaci, są pospolicie gorsi, niż drudzy. Widzieć ich zatopionych w rozkoszach, prożniakow, y nieprzyiacioł pracy; umysł zawsze maiących zaprzątniony prożnością, wywyższenia pragnących, fortuny, y bogactw, światowych, pysznych, wiele o sobie rozumieiących, niedaiących się nauczyć pogardzaiących, sprzeciwiaiących się naukom y uwagom, nayzbawiennieyszym, częstokroć złych, y dowcipnych na złe, przeciwnym zaś sposobem widzieć młodych ubogich, y mierney fortuny,

 ży-

(a) *Luc:* 8.

żyiących w boiaźni Bożey, pracuiących około zbawienia swoiego, postępuiących w cnocie, chroniących się prożnowania, kochaiących pracę, szukaiących nauk dobrych, y przyimuiących ie z radością, y wiele z nich pożytkuiących, oddalaiących się od grzechu, albo też iak nayprędzey z niego powstaiących, kiedy im się przytrafi upaść w niego. A tym srzodkiem ściągaią na siebie błogosławieństwa Boskie, ktory chętnie dobrze świadczy pokornym, y tym ktorzy się go boią (a) iako przeciwnie odrzuca pysznych (b) *y tych, ktorzy dufaią siłom swoim, y chlubią się z obfitości bogactw swoich* (c)

Mowię ieszcze tu Teotymie na przestrogę twoią, iż ieżelić Bog dał urodzić się w kondycyi bogatey, strzeż się aby bogactwa niebyły przyczyną, potępienia wiecznego, iako są wielu podobnym tobie, ktorych mnostwo stwierdza prawdę pochodzącą z ust Zbawiciela: iż trudna rzecz iest, aby bogaci zbawienni byli. Dlategoć potrzeba uczynić trzy rzeczy.

1. Masz sobie wyperswadować mocno, iako iest rzecz pewna, że bogactwa mogąc wiele przeszkadzać do zbawienia, ieźli się niebędziesz mocno starał strzec się przeszkod, ktoreć czynią, y ieżli ich pożytecznie używać nie będziesz.

2. Masz się starać poznać te przeszkody, abyś ich się pilno strzegł. Jest wiele, ale te osobliwsze są: pycha, niekarność, prożnowanie, miłość uciech, złe towarzystwa, podchlebstwa ludzkie. Strzeż się wszystkich tych rzeczy.

Bądź pokornym w bogactwach twoich, pamiętaiąc na to, co mowi Augustyn Swięty, iż one rodzą pychę, y iako niemasz żadnego owocu ktoryby niemiał swego robaka, tak też bogactwa maią swoie roba-

(a) *Prov:* 28. (b) *Iacob:* 4. (c) *Psal:* 48.

baki, wynioſłość, y prezumpcyą, (d) abyś poniżył tę pychę, uważay z iedney ſtrony niebeſpieczeńſtwo, w ktore cię one codziennie wprowadzić chcą, abyś obraził Boga, y zgubił ſiebie ſamego, a z drugiey ſtrony, ściſły rachunek, ktory mu oddaſz, z używania ich. Z częgoż ſię chlubiſz, że maſz bogactwa, ktoreć Bog może wydrzeć iednego momentu? y z ktoremi iako Mędrzec mowi (e) nienabędzieſz prawdziwych bogactw duchownych mądrości, y cnoty, y ieżelić na tych zbywać będzie, będzieſz ze wſzyſtkiemi dobrami twoiemi, podobnym koniowi bogato uſtroionemu, ktory ze wſzyſtkiemi ozdobami ſwoiemi, nie ieſt czym inſzym tylko beſtyą bezrozumną. Day ſię nauczyć, y naprowadzić, bądź łatwym do nauczenia ſię, y ſtrofowania, y wierzay iż im ieſteś większym y bogatſzym, tym więcey potrzebuieſz nauki, dla tego iż więcey ieſteś podległym oſzukaniom; (f) y że błędy twoie, wielkie konſekwencye za ſobą prowadzą, y owſzem większe niżeli ubogiego. Chroń ſię prożnowania wrodzonego bogatym. Pamiętay że bogaci, iako piſmo Swięte mowi, że bogaci *nie ſą obciążeni pracą ludzką, ani też będą z ludźmi proſtemi uciemieżeni.* (g) Lecz Swięty Bernard przydaie, *iż maią ſię mocno obawiać aby niebyli trapieni z czartami.* (h)

Strzeż ſię pilno, roſkoſzy, ktore ſą ponętami nieczyſtości. Pamiętay, że czyſtość ieſt zawſze w pośrzodku niebeſpieczeńſtw, y przepaści, w domu bogactw, gdzie delikatność pokarmow, ſukien, pościeli, y tyſiąc inſzych okazyi podaią ią w nieuſtanne niebeſpieczeńſtwo, y ruinę, ieżeli ſię im nieſprzeciwia z niewypowiedzianym ſtaraniem. (i) *Biada wam bogaci* mowi Prorok, ktorzy ſię cieſzycie, że miękko ſy-

(d) *S. Aug: Serm: 5. de verbis Domini.* (e) *Prov:* 17 (f) *Prov:* 28. (g) *Pſalm:* 27. (h) *S. Bern: ad paſtores.* (i) *Amoſ: 6.*

śypiacie, ktorzy delikatnych potraw używacie, y kochacie śię w winie, y perfumach rośkośznych, kiedy ubogi cierpi nędzę, a niemacie nad nim politowania. Y Syn Bośki. Biada wam bogacze, bo śię cieśzycie na tym świecie.

Oddal od śiebie złe towarzystwa, ktore twoie bogactwa łatwo zwabią, iako ponęta wabi ptaśzki: Obacz to cośmy powiedzieli wyżey w Rozd: 6.

Nieday śię zwodzić podchlebstwom, ktore zawśze śię łączą z bogaczami, y psuią ich umyśły, a osobliwie młodych, iako uważa S. Hieronim (a) Nie wierz niczemu, co mowią na pochwałę twoią, bo albo cię chwalić będą, z rzeczy ktore nie są godne pochwały, iakoto z kondycyi, bogactw, z wzięcia, albo tym podobnych rzeczy; albo z tych, ktorych ty niemaśz, iako to z umieiętności, mądrości, y cnoty, albo ieźli ie maśz, to nie z śiebie samego: Chłubić śię z pierwśzych rzeczy iest prożność, z drugich, głupstwo; z trzecich, niesprawiedliwość: bo to iest chwałę z tego sobie czynić, co Bogu należy. Zostaie mi ieśzcze powiedzieć ci trzecią rzecz: ktorą maśz zachować, abyś śię ustrzegł niebespieczeństw, w ktore bogactwa twoie wprowadzaią cię względem zbawienia; a ta iest abyś ich dobrze używał, abyć pomogły do zbawienia.

Nie dam ci inśzego lekarstwa na tę chorobę, tylko tę preskrypcyą, ktorą Paweł Swięty Tymoteuśzowi kazał opisać, dla Bogaczow: Słuchayże co on w tey mierze mowi, y poymuy to dobrze. *Przykaż bogaczom świata tego, aby nie byli pyśznemi, y niepokładali nadziei swoiey, w znikomości, y niestateczności bogactw, ale w Bogu żywym, ktory nam daie wśzystkiego podostatku, abyśmy mu służyli. Aby śię cnoty chwytali, y bogatemi byli w dobre uczynki, aby nadzielali chętnie dobr swoich potrzebuiącym, aby* zgro-

(a) *S. Hieron: Epist. ad Celari:*

zgromadzali ſkarb, ktoryby im ſię przydał potym na fundament życia wiecznego (b) Otoż maſz Teotymie ſzafunek bogactw, ktory przepiſuie Duch Swięty bogaczom, powinieneś go doſkonale pełnić, ieżeli chceſz zabiec temu, aby cię niezgubiły. Nadto miey za nieomylną prawdę to czego cię Swięty Cypryan naucza. Ze wielką ieſt pokuſą, maiętność wielka, ieżeli dochody iey nieobracaią ſię na dobre, y że im kto ieſt bogatſzy, tym bardziey powinien okupować grzechy ſwoie, a nie pomnażać. (c)

ROZDZIAŁ XI.

O przeſzkodach właſnych ſzlachcie.

Byłoby to czynić krzywdę ſzlachectwu, chcieć ię policzyć między przeſzkody do zbawienia, y cnoty, nieuczynię iednak krzywdy prawdzie, ieżeli rzekę, że źle używaiąc go ſzlachta, wielką ſobie tamę czynią w drodze zbawienia, y to ſzlachectwo ich bywa im częſtokroć przyczyną zguby ich, y potępienia.

Doſyć ieſt uczynić krotką uwagę nad życiem ſzlacheckim, na poznanie tey prawdy, y doświadczenie oczywiſte, iż niemaſz zazwyczay ſtanu rozwiezłeyſzego, y zbrodni pełnieyſzego nad ſtan ſzlachecki.

Widzieć ſię daie w nich duma dziwna, ktora ich wiedzie do pogardy wſzyſtkich ludzi, y ſzacowania ich bez końca nad ſiebie podleyſzych. (d) Ambicya y chęć wywyżſzenia ſię dziedziczy ich umyſł. Zatopieni ſą w rożnych ſwoich roſkoſzach, kochaią ſię w nieczyſtości, odważnych, y bezwſtydnych na opowiedzenie ſwoich grzechow, y chlubiących ſię z nich, nienawiſnych, w właſnych interęſach zatopionych, niko-

(b) 1. *Tim: 6.* (c) *S. Cypr: lib: de habitu Virgi: num:* (d) *Iob:* 11.

nikogo nielubiących, tylko siebie samych, niesprawiedliwych, gwałtownikow, nieużytych, a częstokroc okrutnych na inszych, a osobliwie na swoich poddanych; niecierpliwych, y zawzietych, przyzwyczaionych do przysięg, y blużnierstw, mściwych aż nazbyt, niechcących znieść ani darować naymnieyszey krzywdy, ktora częstokroć bywa tylko iedyną ich imaginacyą, y czyniących publiczne oświadczenie się, że iey znieść y darować nigdy nikomu niemogą. O Boże! co za życie ludzi Religii Katolickiey.

Y co dokonywa nieszczęścia tey kondycyi, iest obmierzła chęć poiedynku, ktora tak ich opanowała, iż momentu niema w ich życiu, ktoregoby nieodważyli się poiedynkować za naypierwszą krzywdą, y na pierwsze wezwanie, a przedsięwzięcie to trzyma ich nieustannie w stanie grzechu śmiertelnego, y nigdy im niedopuszcza bydź w łasce Bożey. Niemowię o pogardach religii, rozwiozłości, y niezbożności panuiącey w tym stanie, a osobliwie na ten czas, kiedy się nie mało znayduie takich, ktorzyby mowili Bogu, co niegdyś niezbożni mowili w Piśmie Swiętym: (a) *Odstąp od nas, niechcemy umieiętności drog twoich: Ktoż iest wszechmocny żebyśmy mu służyli? Y na co się to nam przyda ieżeli się będziemy modlić do niego?*

Nie iestże to rzecz płaczu godna wielkiego, widzieć w posrzodku Chrześcian, iż naypięknieysza cześć stanu Chrześciańskiego, tak iest skażona! Y że szlachectwo, ktore iest dane w nadgrodę cnoty, y aby inszych do niey pobudzało, stało się źrzodłem nieprawości, y skazą szlachty, tak dalece, iż częstokroć znakiem iest odrzucenia, y dalekoby pożądańsza rzecz była, y pożytecznieysza większey części szlachty, gdyby byli w naypodleyszym stanie. Bo iako bardzo dobrze mowi ieden z Oycow kościelnych: Na co się przy-

(a) *Iob: 21.*

przyda bydź wielkim przed ludzmi, kiedy ieſteś wzgardzonym przed Bogiem, bydź czczonym od ludzi, a pogardzonym od Boga, panować nad niewinnemi, a bydź niewolnikiem nieprawości, y iey chuci? (a) ſłowem mowiąc bydź ſzczęśliwym na tym świecie na czas krotki, a bydź nędznym na drugim, y na wieki potępionym, będąc z liczby tych ktorzy na wieki wołać będą: Na co ſię nam przydała naſza pycha? co za dobro ſprawiła naſza oſtentacya bogactw? Wſzyſtkie te rzeczy przeſzły iako cień. Biada nam, czemużeśmy ſkroczyli z drogi prawdy? &c. (b)

O miły Teotymie ieżeliś ſzlachcic, poprzyſięgam cię, abyś uczynił pilną uwagę nad ſobą, y nad niebeſpieczeńſtwami zbawienia twoiego, w ktore ſzlachectwo twoie podaie cię. Nie dufay ſtanowi twoiemu, y boy ſię abyś nie był przyczyną zguby. Im ieſteś godnieyſzey kondycyi, tym maſz więkſzy obowiązek, bydź cnotliwym, abyś ſię uchronił niebeſpieczeńſtw ſtanu twoiego. Pracuy ufundować ſię w cnocie, y wſzelkim zabiegay ſpoſobem, aby ſzlachectwo twoie nie byłoć przyczyną potępienia, iako ieſt wielu. Y na ten koniec wypełniy, y zachoway zawſze rady naſtępniące:

1. Wiedz co to ieſt prawdziwe ſzlachectwo. One ieſt nieoddzielne od cnoty, y nikt ſię przy nim nieutrzyma, tylko przez cnotę, z ktorey ſwoy wzięło początek. Dano to ſzlachectwo przodkom twoim, w nadgrodę cnoty, y czyn chwalebnych, ieżeli ty ich naśladuieſz w cnotach, godzieneś imienia ſzlacheckiego, ieżeli nienaśladuieſz, fałſzywe twoie ſzlachectwo.

2. Wiedz iż procz ſzlachectwa poſtanowionego od ludzi, ieſt Boſkie, Swięte, bez porownania wyżſze od tamtego, a tego ſię nabywa przez łaſkę. Bo ie-

(a) *Euſeb: Emiſ: hom:* 3. *de Paſc:* (b) *Sap:* 5.

ieżeli to ieſt bydź ſzlachcicem, urodzić ſię, z rodziców ſzlachetnych, y znacznych na świecie, co za ſzlacheſtwo będzie bydź Synem Boſkim, wſpoł dziedzicem Jezuſa Chryſtuſa, przeznaczonym na odziedziczenie kroleſtwa Jego? (a)

Tamto Teotymie, tamto wielkie, y pierwſze, y prawdziwe ſzlacheſtwo, ieżeli ie maſz, ieſteś prawdziwym ſzlachcicem, a ieżeli go niemaſz, bądź nayślachetnieyſzym przed ludzmi, ieſteś iednak infamiſem, y obmierzłym Bogu.

3. Ponieważ żaś tak ſię rzecz ma, nie bądź pyſznym, y dumnym dla ſzlacheſtwa twoiego, *złe to ſzlacheſtwo* mowi S. Auguſtyn, *ktore ſię wzgardzonym czyni przed Bogiem przez pychę.*

Przeciwnie, tym bądź pokornieyſzy, im ieſteś ſzlachetnieyſzy, według roſkazu Mędrca: *Iak wielkim ieſteś, upokarzay ſię* prawi *we wſzyſtkim, a naydzieſz łaſkę u Boga.* (b) Podobną teyże radzie, daie radę Hieronim Swięty ſzchachcie. *Nad nikogo ſię nie przenoś dla ſzlacheſtwa twoiego, y niepogardzay temi, ktorzy nie ſą ſzlachetnemi. Religia nasza niema względu na oſoby, ani ſtany ludzkie, ale na życie. Sądzi ona o ſzlachetności z obyczaiow; Niemaſz ſzlacheſtwa lepſzego przed Bogiem nad to, iako nie bydź poddanym grzechowi, wielkie ſzlacheſtwo ieſt przed Bogiem bydź sławnym cnotą.* (c) O piękna, y potrzebna rado dla ſzlachty.

4. Uſiłuy dobrze uważać wyſtępki ſzlacheckie, abyś ich ſię ſtrzegł pilno. Jużem ich po części dotknął, ale ty ich więcey znaydzieſz ieſzcze, ſtarayże ſię ie zwyciężać uſilnie, abyś ich uchronił ſię, proſząc codziennie o łaſkę Boga na ten koniec. Pamiętay że ſprawiedliwość Boſka, będzie ſurowſza na go-

(a) *Ioan:* 3. (b) *Eccl:* 3. (c) *S: Hiero: Epiſ: ad Celantiam.*

godnych, y ſzlachetnieyſzych, y że grzechy ich ſurowiey karane będą, niżeli inſzych, iako Bog powiedział w xięgach mądrości (d).

5. Zażyway ſzłachectwa na cnotę. Jak to powiſz mi? dwoiakim ſpoſobem. Nayprzod ieżeliś ieſt cnotliwym będąc ſzlachcicem, cnota twoia nie iakim ſpoſobem, będzie Bogu milſza, według uwagi Bernarda Swiętego, ktory mowi bardzo dobrze, iż chociaż Bog w oſobach niebrakuie, z tym wſzyſtkim nieiakim ſpoſobem, ſzlacheckie cnoty ſą mu przyiemnieyſze. Tak twoie ſzłachectwo możeć bydź pobudką do cnoty. Powtorę możeć ſię przydać na pobudzenie inſzych do teyże cnoty: przykład twoy więcey uczyni wyrażenia w umyśle; ſłowa twoie więcey mieć będą powagi do zachęcenia inſzych do niey, uwierząc kiedy ſtrofować łagodnie będzieſz ich winy. Będzieſz miał łatwość do pocieſzenia nędznych, więcey kredytu na uwolnienie uciśnionych. Możeſz częſtokroć, y będzieſz mogł uſpokoić kłotnie, nieprzyiaźni w przyiaźni zamienić. Cwicz ſię w tych akcyach: Bog pobłogoſławi ſzlachectwu twoiemu, y będzieſz ſzlachetnym przed Bogiem, y ludzmi. Zobacz ieſzcze więcey rzeczy ſzlachty tykaiących ſię w piątey części w Rozd: II. Art. 3, 4.

ROZDZIAŁ XII.

O przeſzkodach właſnych, młodych Beneficyantow.

Nie będę ia tu mowił o wſzyſtkich przeſzkodach, ktore beneficya mogą ſprawować, w zbawieniu Beneficyantow, ale tylko o tych, ktore możeſz upatry-

(d) *Sap: 6.*

trywać podczas młodości twoiey, zostawuiąc sobie wolność mowienia o inszych, na końcu tego dzieła. Pokażęć ich tu tylko cztery.

Pierwsza należy na tym, iż gdy iesteś młodym beneficyantem; Beneficyum determinuie cię do stanu duchownego, nim ieszcze iesteś zdolnym do obrania go, a podobno ani maiąc własnego, ani też będąc od Boga wezwanym; a podobno też iako się częstokroć trafia, sprzeciwiaiąc się, y nienawidząc tego stanu. Ta przeszkoda wielkiey iest konsekwencyi, y wielkiey iest godna uwagi, bo ci ktorzy tak stan Duchowny przyimuią, podaią się w niebespieczeństwo nieczynienia dosyć swoim powinnościom, y potępienia się w tym stanie źle obranym, z przyczyny wielkich obowiązkow, ktore za sobą ciągnie, a iako ten stan potrzebuie daleko więcey y wymaga po nich cnoty, y doskonałości, tak też potrzeba rozsądney, y baczney uwagi, nim ciężar iego na siebie przyimą aby rozeznali, czyli ich Bog do niego powołał. Podam ci lekarstwo na tę przestrogę potym.

Druga przeszkoda pochodzi z obowiązku szczegulnieyszego, iż Beneficya ich obowięzuią do życia świątobliwego. Wszyscy Chrześcianie maią sprowadzić życie godne swoiey professyi, ktora iest Swięta; ale Klerycy, y Beneficyanci są ieszcze ściśley obowiązani do niego, z racyi zacności ich stanu, ktory wymaga po nich świątobliwości przyzwoitey godności ich, y urzędowi. Ten obowiązek sprawuie ich grzechy daleko większe, y czyni Duchowne osoby daleko winnieysze przed Bogiem: y on iest przyczyną, iż gdy oni są niecnotliwemi, ściągaią na siebie gniew, y opuszczenie Boskie. Zkąd pochodzi, iż częstokroć ich widziemy daleko gorszych, niżeli inszych, więcey zaciętych w złym, a mniey sposobnych do poprawy, y polepszenia się.

Trze-

Trzecia przeſzkoda pochodzi z obowiązku, ktory maią odmawiania *Officium Divinum*, ktory częſtokroć młodzi Beneficyańci bardzo źle pełnią, chociaż ſą obowiązani do niego pod grzechem śmiertelnym, niemowiąc o tym iż ſą obowiązani nadgrodzić pożytek ſwoich Beneficyow, według liczby dni ktore przepędzili, nieodmawiaiąc go. Ta przeſzkoda ieſt nayciężſza, na zbawienie Beneficyantow, bo tu pogarda ktorą czynią powinności ſwoiey, w rzeczy łatwey, ktora niewiele pracy potrzebuie, złączona z grzechem śmiertelnym, ktory popełniaią tyle razy, ile razy nieczynią iey dośyć, czyni ich bardzo niegodnemi łaſk Boſkich, wprowadza ich w upadek, w wiele inſzych grzechow, y w wielki nierząd, iako ſię to częſto daie widzieć.

Czwarta Przeſzkoda pochodzi z obowiązku ktory maią do ſkromności powierzchowney, y ſukniach. Ponieważ iako świątobliwie mowi Swięte Concilium Trydentſkie; *Chociaż ſuknia nieczyni Mnichem, z tym wſzyſtkim potrzeba aby klerycy noſili ſuknie przyzwoite ſtanowi ſwoiemu: aby przez ſkromność ſukni powierzchowney, ſkromność wnętrzną obyczaiow pokazywali.* (a)

Ale dziś Beneficyańci a oſobliwie młodzi, niewiedzą co to ieſt za obligacya. Widzieć ich odzianych iako y inſzych, zawſze w ſukniach krotkich, częſtokroć koloru nieprzyzwoitego, okrytych ſtroiami światowemi, iako ludzi świeckich, włoſy długie noſzą, a częſtokroć fryzowane, y upudrowane iako dworzanie. Jeſt to zbytek nieznośny ktory ſprawuie wielki nierząd między beneficyantami, ktorzy rozumieią, iż ſię nie więcey maią rożnić od świeckich obyczaiami, y ſukniami. Jeſt nieposłuſzeńſtwo prawom kościelnym, ktory na wſzyſtkich Koncyliach żali ſię

na

(a) *Con: Trid: Seſſ: 14. c. 6. de reform:*

na ten nierząd, y przykazuie Beneficyantom nosić suknie duchownym przyzwoite. Jest to pogarda Religii, iako ią nazywa Koncylium Trydentskie, y stanu Duchownego. Jest to niesprawiedliwość wielka. Bo czyliż to nie iest rzecz niesłuszna, chcieć żyć w maiętności kościelney, a niechcieć nosić znakow osoby Duchowney?

Kto chce niech się tego wystrzega; ale Beneficyanci tak żyiący, y nic niechcący odmienić się, nie są w stanie łaski, y niemogą wziąść absolucyi, póty poki nie będą chcieli nosić sukien duchownym przyzwoitych, ieżeli zaś to nie od nich należy, ale od Rodzicow iako się częstokroć trafia, obowiązani są ich przestrzegać, y Rodzice nie są na sumnieniu wolni, ale ciężko grzeszą nietylko gdy odmawiaią im sukien przyzwoitych ich stanowi, według intencyi kościoła, ale też gdy ich nie obowiązuią do onych noszenia.

Na uleczenie tych przeszkod obacz co masz czynić.

Co do pierwszey, pomiarkuy ieżeli masz wstręt do stanu Duchownego, y ieżeli przedsięwziąłeś w nim nie bydź; Bo ieżeli tak iest, nie możesz pod obowiązkiem sumnienia trzymać Beneficyum, obowiązany iesteś opuścić ie, y przestrzec Rodzicow, albo tych od ktorych dependuie, że niemasz woli bydź w stanie Duchownym. Jeżeli zaś niepostanowiłeś niemaiąc zupełney woli bydź, albo nie bydź w tey kondycyi, powinieneś usiłować iak nayprędzey postanowić.

Jeżeli zaś żadnego niemasz wstrętu, ale raczey skłonność do stanu Duchownego, nie dufay dla tego, iż by twoie Beneficyum było znakiem dostatecznym powołania twoiego, bo podobno nie iesteś do niego sposobny. Dlaczego nieustaway prosić Boga codziennie o

ła-

łaſkę poznania ſtanu, ktoryć by był naywłaściwſzym na uſługę iego, y zbawienie twoie, y czyń wſzyſtko co ieſt potrzebnego do obrania ſtanu życia twoiego, iako w krotce o tym mowić będziemy.

Na uleczenie trzech inſzych przeſzkod, ſtaray ſię pilno czynić zadoſyć trzem obowiązkom twego Beneficyum, ktorem ci pokazał, y wyliczył. Zyi cnotliwie ſtaraiąc ſię czynić przyiemną Bogu młodość twoią. Czyń zadoſyć urzędowi twoiemu punktualnie, y pobożnie. Miey ſuknie przyzwoite Beneficyantowi, noś poſpolicie ſuknią długą, a oſobliwie w dni niedzielne, y świąteczne, y każdego dnia gdy przyſtępuieſz do Sakramentow Swiętych. A inſzych dni, ieżeli maſz rozumną przyczynę, ktora cię uwalnia od długiey ſukni, noś zawſze ſuknie czarne, y włoſy miey krotkie, bez żadney ozdoby, ktoraby była przeciwna ſkromności prawdziwie Duchownego człowieka, ktorąś wyrażać na ſobie powinien w iakichkolwiek będąc ſukniach.

Jeżeli tak czyniſz miły Teotymie, ſtanie ſię z tobą co z Samuelem Prorokiem, ktory był dany od Rodzicow ſwoich w młodości ſwoiey, na uſługę do przybytku Pańſkiego. Ten młodzieniaſzek tak ſię wiernie ſprawował, na tym mieyſcu Swiętym, iż ſię ſtał Bogu miłym według miary wieku ſwego, (a) y że iako Piſmo uważa *Bog był z nim*, y uſługi ktore mu czynił w młodości ſwoiey, w przybytku, tak mu miłe były, iż go obrał za Proroka ſobie, y dał poznać wſzyſtkiemu ludowi, iż go ſobie obrał. Tak Teotymie ieżeli wiernie Bogu ſłużyć będzieſz w ſtanie Duchownym, do ktorego ieſteś naznaczonym w młodości przez twoie beneficyum, Bog pobłogoſławi kroki twoie, dopomożeć, abyś czynił obowiązkom iego zadoſyć, y dodać łaſki, abyś go używał na uſługę iego, w tym ſta-

(a) 1. *Reg:* 2.

ſtanie Swiętym, y abyś na nim pomnożył chwałę imienia, y zbawienia duſz.

ROZDZIAŁ XIII.

Rady dla Rodzicow w teyże materyi.

Jako Rodzice ſą naypierwſzemi przyczynami wſzyſtkich przeſzkod, ktore Beneficya czynią do zbawienia ich ſynow, tak też potrzeba dać im w tey mierze rady potrzebne, aby tym przeſzkodom zabiegli przyzwoicie. Ci zaś ſą tacy Rodzice, ktorzy ſzukaią Beneficyow dla ſynow ſwoich z chciwością nienaſyconą. Każą im brać tonſurę, y Kleryki pierwey niż wiedzieć mogą co to ieſt bydź Klerykiem. Obciążaią ich nieuważnie Beneficyami natrafiaiącemi ſię, nic o tym nie myśląc y nierozeznawaiąc, czy ſynowie ich maią ſkłonność do ſtanu Duchownego, ani czy ſą do niego ſpoſobni, y od Boga wezwani, y czyli będą czynić zadoſyć wielkim obowiązkom ſtanu tego. Wſzyſtkie iach zamyſły na tym ſię kończą, aby tylko Beneficya znaleźli, a częſtokroć y ſpoſobami złemi, albo niebeſpiecznemi, aby na nich ſzła intrata, aby ią odbierali co do halirza, y ſzafowali nią według ſwego upodobania przeciwko intencyi Fundatorow, y kościoła ſamego. Przeſtaią na tym iż ich ſynowie trochę ſię nauczą łaciny, a co naypotrzebnieyſza niedbaią o to, aby czynili zadoſyć obowiązkom ſtanu ſwego, odmawiali Officyum, noſili ſuknie przyzwoite, żyli zgodnie według profeſſyi ſwoiey, a tym bardziey nie ſtaraią ſię, aby ich wychowali w duchu ſtanowi ich przyzwoitym y dali im doſtateczną naukę o ich powinnościach. Biada wam rodzice! ktorzy za trochę do-

dobra doczesnego, obciążacie się wszystkiemi grzechami synow swoich, y podaiecie się z niemi na nieuchronne potępienie.

A ieszcze daleko większa biada wam stryiowie, wuiowie, y insi opiekuiący się, Beneficya rozdaiący, ktorzy nieporządną miłością kochaiąc synowcow, y siestrzeńcow swoich, obciążacie ich beneficyami, y sami siebie obciążacie na sumnieniu wszystkim złym, ktore oni w kościele popełnią, iako się temu codziennie przypatrzyć możemy. Ten to iest nierząd ktory Bernard Swięty opłakiwał czasow swoich.

Lekarstwo na to złe, iest w rękach samychże rodzicow. Do nich należy pomiarkować wielką chciwość Beneficyow, więcey ważyć zbawienie synow swoich, niżeli ich postanowienie, y mienie doczesne; y przekładać pokoy sumnienia, nad rozmnożenie swoiey familii, ktore Beneficya ruynuią częstokroć, miasto utrzymania, iako oni myślą.

Dlatego potrzeba aby się strzegli, nie naznaczać synow swoich do stanu Duchownego, a tym bardziey dawać im beneficyow, niepomiarkowawszy dostatecznie ich Ducha, y ich skłonności, y dyspozycyi, ktore maią do stanu duchownego. Aby zaś to tym bespieczniey uczynili, nietrzeba aby sami w tey mierze byli sędziowie, ale maią to rozeznanie zdać na takie osoby, ktorymby synowie ich opowiedzieli wolno swoy wstręt, ieżeli go maią, ku temu stanowi, iako się częstokroć trafia. Też osoby niech sądzą rozsądnie, o ich dyspozycyach do tego stanu, bez interessu, y przywiązania do nich, aby szczerze opowiedzieli rodzicom zdanie swoie o nich. Jeżeli te osoby sądzą synow zdolnych, y sposobnych do stanu duchownego, iako sądzić mogą w tym wieku, rodzice mogą się spuścić na ich rozsądek, zachowuiąc do tego

przestrogi następuiące; ktore są, aby się starali dobrze edukować synow swoich, ktorych do stanu Duchownego przeznaczaią, w boiaźni Bożey, w naukach kościelnych, w poznaniu stanu swoiego, y swoich obowiązkow; a nie w prożności, ani w duchu światowym, iako częstokroć czynią; a na ten koniec oddać ich osobom pobożnym, rostropnym, y uczonym, ktoreby miały gorliwość, y Ducha Bożego. Mieć powinni staranie, aby pełnili swoie powinności, nosili suknią Klerycką, nie inaczey tylko tak iakośmy powiedzieli w Rozd: poprzedzaiącym, y aby świątobliwie żyli, iako synowie na usługę Boską poświęceni, y kościelną. Dobrze szafowali dochodami *Beneficium*, łożąc go na potrzeby kościelne, na wyżywienie przystoyne, y mierne osob potrzebnych do sprawowania go, a resztę na dobre uczynki. A na koniec maią uważać ich obyczaie y skłonności, informuiąc się od ich nauczycielow, ktorym ich powierzyli, y ieżeli wyrozumieią, iż się nie maią do stanu duchownego, albo nie są przyzwoicie sposobni, obowiązani są ich od niego oddalić.

Jeżeli zaś przeciwnie postępuią sobie temu com powiedział, zostaią, y czynią się winnemi wielkich grzechow, ktore ich synowie popełniaią w stanie Duchownym, o czym pomyślić strasznо, y za dobro doczesne, ktore nazbyt miłuią, zgubią zbawienie wieczne swoie, y synow swoich.

Aby zaś byli wyperswadowani o swoim obowiązku w tey mierze, niech czytaią Rozdział poprzedzaiący, y Rozdział 9. piątey części.

CZĘSC CZWARTA

O Cnotach potrzebnych Młodzi.

TU Teotymie osobliwa iest część Twoiey nauki, do ktorey trzy poprzedzaiące zmierzaią iako srzodki do swego końca; bo wyłożywszyć pobudki ktore cię powinny zachęcić do cnoty, srzodki potrzebne do iey nabycia, przeszkody ktore cię od niey odwieść mogą, y ktorych się masz strzedz, w młodości twoiey, zostaie ieszcze teraz, abym ci podał praktykę teyże cnoty, y pokazał ci cnoty szczegulne, w ktorych masz się ćwiczyć iak naypilniey podczas młodych lat twoich, abyś się stał prawdziwie cnotliwym, y ktoreć maią bydź fundamentem inszych cnot, ktoreć będą potrzebne w przeciągu życia twoiego.

ROZDZIAŁ I.

Że Młodzi powinni naśladować Zbawiciela Pana w Młodości Iego.

Ponieważ ta iest prawda nieomylna, iż wszystka pobożność Chrześciańska, y starych y młodych zależy na naśladowaniu Chrystusa Jezusa, chcęć przed wszystkimi inszymi rzeczami, wystawić ten święty wzor, abym ci dał doskonały cnot model, ktorych masz nabywać, y w ktorych masz się ćwiczyć podczas młodości twoiey. Dla tego według uwagi iednego z Doktorow kościelnych, ten Boski Nauczyciel, przyszedłszy nauczać y zbawiać ludzi wszystkich, chciał przeyść wszystkie wieki.

Człowieka, aż do wieku doſkonałego, aby ie wſzyſtkie poświęcił, y czyniąc ſię w nich podobnym im, pociągnął ich tym łatwiey do naśladowania ſiebie.

Y dla tego, mowi on, *ſtał ſię Dziecieciem dla dzieci, aby poświęcił tenże ſam maiących wiek, daiąc im przykład pobożności, świątobliwości, y posłuſzeńſtwa. Y ſtał ſię młodzieniaſzkiem, daiąc przykład z ſiebie y poświęcaiąc ich na usługę Boſką*, (a)

Na ten więc przykład Boſkiey młodości miły Teotymie, potrzebać formować twoią młodość, y uſtanawiać twoie akcye: z tego przykładu uczyć ſię maſz cnot, w ktorych maſz ſię ćwiczyć w tym wieku. *Poyrzyi y uczyń, według przykładu ktoryć pokazano.* (b)

Upatruy więc cztery rzeczy w Ewangelii, ktore Syn Boſki czynił podczas młodości życia ſwego śmiertelnego.

Pierwſza ieſt, życie ſkryte ktore chciał wieść podczas młodości ſwoiey, niedaiąc ſię poznawać ludziom, tylko Nayświętſzey Matce ſwoiey y Jozefowi Swiętemu, aby nauczył młodych chronić ſię prożności wrodzoney wiekowi ich, y tak przeciwney ich dobru, y nieſzukać ſtymy światowey y ludzkiey przez prożne okazywania rozumu albo cnoty; ale pragnąć podobać ſię Bogu, y kontentować ſwoich Rodzicow, y nauczycielow gruntownym poſtępkiem w cnocie y w mądrości.

Drugi ieſt przykład pobożności y Religii, ktory raczył dać uczęſzczaiąc do kościoła w święta uroczyſte, według roſkazu prawa, lubo do tego niebył obowiązany: tam będąc ſłuchał Doktorow, y pytał ich, iakoby chciał ſię uczyć od nich, ten ktory był Nauczycielem Do-

(a) *S. Iræneus lib: 2. adverſus Hæreſes c.* 39.
(b) *Exod:* 25.

Doktorow, y prawa ſamego. Przykład to ieſt dziwny, ktorym chciał pokazać młodym przywiązanie, ktore mieć powinni do pobożności, y nauczyć ich, iż naypierwſze ſtaranie ich bydź powinno, ſłużyć Bogu y pracować około zbawienia właſnego, bawiąc ſię aktami Religii, Modlitwą, ſłuchaniem Mſzy Swiętey, uczęſzczaniem do Sakramentow Swiętych, ſłuchaniem Słowa Bożego; a o tym wſzyſtkim ſłuchaiąc nauki z uſt mądrych, y tych, ktorych im Bog dał za Rządcow.

Trzecia rzecz ieſt poſłuſzeńſtwo przedziwne, ktore oddawał Rodzicom ſwoim, ktore Ewangelia opiſuie tymi ſłowy: *Poſzedł z nimi do Nazaret y był im posłuſzny.* Przykład ten zawſtydzić powinien tylu młodych, ktorzy zwyczaynie niechcą bydź poſłuſznymi. Co za wſtyd dla ciebie Teotymie, ieżelić zbywa na wielkim uſzanowaniu, ktoreś powinien tym, od ktorych maſz życie, albo naukę, maiąc przed oczyma przykład Boga, ktory był poſłuſzny ſtworzeniom ſwoim? Jako ſię ſprawiſz Synowi Boſkiemu, za nieposłuſzeńſtwa twoie, kiedyć na oczy wyrzucać będzie, iż dla tego chciał bydź poſłuſznym y poddanym abyć dał w tey mierze przykład z ſiebie? *Wſtydź ſię pyſzny,* mowi Swięty Bernard, *iż cię pycha wynoſi, widząc Boga upokorzonego.* (c)

Czwartą rzecz, ktorey Ewangelia nas uczy, Młodości Pana Naſzego, ieſt; *Iż iako poſtępował w lata, tak też rosł w mądrości, y w łaſce u Boga y u ludzi.* Co ſię nie ma rozumieć o wzroście wnętrznym tych dwoch doſkonałości na duſzy Syna Boſkiego, bo był w nich doſkonałym w momencie poczęcia ſwego. Ale ſię to ma rozumieć co do ſkutkow, ktore ſię w nim wydawały codziennie w Swiętych Jego ſpra-

(c) *S. Bern: Hom: 1. Super Miſſus.*

sprawach, podobnie iako gdy słońce pełne światła na wschodzie iest, iako y w południe, mowiemy iednak iż bardziey świeci gdy się podniesie, dla tego iż w ten czas światło Jego bardziey o oczy nasze obiia się. Ale Ewangelia tę uczyniła uwagę, aby dała młodym Chrześcianom zbawienną przestrogę, iż maią mieć wielkie staranie o tym, aby oraz z laty pomnażali się w mądrości y cnocie, y uchronili się błędow wielu, ktorych widziemy niepierwey postępuiących w lata iako niewinności umnieyszaiących; y iest to złe płaczu godne, widzieć iż Panowie Młodzi im w latach postępuią, tym też więcey pomnaża się w nich nieprawość, kłamstwo, nieczystość, pycha, nieposłuszeństwo, rospusta, iako Augustyn Swięty sam o sobie mowi. (d)

Synu Jezusa Chrystusa także to naśladuiesz Mistrza twoiego? On stał się synem iako y ty, aby cię tym łagodniey pociągnął do naśladowania swoiego, y aby cię nauczył łożyć pierwsze lata twoie, na pomnożenie się y wzrost w cnocie, a ty ie łożysz nędznie na nauczenie się nieprawości. Obroć oczy twoie na ten Boski przykład, abyś odnowił według niego złe używanie młodości twoiey, y nauczył się rość we wszystkich cnotach Chrześciańskich, y wyszedł na Ucznia y Syna Jezusa Chrystusa. Y abyś poznał doskonale co to iest bydź synem Jego, nauczę cię w następuiących Rozdziałach.

ROZDZIAŁ II.

O Boiaźni Bożey.

Naypierwsza cnota ktorać test potrzebna, iest Boiaźń Boża, ta po wierze iest gruntem y funda-

men-

(d) *S. August: lib: 7. Conf: c. 1.*

mentem wſzyſtkich cnot. Piſmo nazywa ią *począ-tkiem mądrości;* y toż ſamo piſmo naucza nas, iż iey naypierwey młodych uczyć mamy. Dla tego Salomon ucząc młodzi w przypowieściach ſwoich, naukę ſwoią zaczyna od tey nauki tyle razy powtorzoney w Piśmie: *Początkiem mądrosci ieſt Boiaźń Pańſka.* Y toż ſamo Piſmo w Hiſtoryi S. Tobiaſza, wyraźnie o nim mowi, iż maiąc iednego ſyna, *nauczył go od dziecińſtwa, bać ſię Boga, y ſtrzedz ſię grzechu.*

Lecz przez tę boiaźń nietrzeba rozumieć boiaźni grubey y niewolniczey, ktora ſię ściąga do pracy y kary, ktorey ſię ludzie zwykli bardziey bać niżeli obrazy Boga, ale boiaźń poſzanowania pełną, przez ktorą uważaią wſpaniałość y Maieſtat Boſki, świątobliwość Jego, Wſzechmocność, y Sprawiedliwość, mamy ſię do głębokiego uſzanowania, y nad wſzyſtkie rzeczy obawiamy ſię przez grzech śmiertelny wpaść w niełaſkę u Boga, tak Swiętego, Wſzechmocnego y Sprawiedliwego. Mowiliśmy o tym iuż w drugiey części w Rozdziale pierwſzym.

Ta ieſt Teotymie Boiaźń Boża, ktora ieſt początkiem mądrości, y fundamentem prawdziwey pobożności; Ta ieſt do ktorey cię zachęcam, y o ktorą naypierwey maſz ſię ſtarać. Abyś zaś iey nabył to maſz zachować.

1. Proś o nią codziennie Boga, bo on ieſt iey Autorem, mow do niego z głębokości ſerca twego, O Boże moy! wyryſuy boiaźń Twoią na ſercu moim abym cię nigdy nieobraził.

2. Zawſze wielkiego bądź zdania o wſpaniałości Boſkiey, On ieſt naywyżſzym Panem wſzyſtkich rzeczy, nieſkończony we wſzyſtkich ſwoich doſkonałościach, w Maieſtacie, Mądrości, Swiątości, Dobroci, Wſzechmocności, Sprawiedliwości. Wſzyſtkie ſtworzenia go czczą, Aniołowie ſami drżą, przed obli-

oblicznością Jego; wſzyſtko co ieſt wſpaniałego na świecie, prochem ieſt przed nim, y iako on ſtworzył wſzyſtkie rzeczy iednym ſłowem, może ie zepſuć wſzyſtkie iednego momentu. *O Boże wielki! niemaſz podobnego Tobie*, mowi Prorok, *wielki ieſteś, y Imię Twoie Wielkie: Ktoż ſię cię nie będzie bał o Krolu Narodow!* (a)

3. Boy ſię nadewſzyſtko niepodobać ſię Bogu, y niech będzie naypewnieyſza y nayprzyncypalnieyſza rzecz, na ktorą we wſzyſtkich ſprawach Twoich maſz mieć oko, *nigdy Boga nieobrażać.*

Mowiąc o Bogu, mow z iak naywiękſzym uſzanowaniem, y ſtaray ſię przykładem twoim ſprawować w drugich, aby o nim nie inaczey w obecności Twoiey mowili.

ROZDZIAŁ III.

O Miłości Bożey.

Jeżeli wſpaniałość Boża obowięzuie nas abyśmy ſię go bali, y ſzanowali, Dobroć Jego także nas obowięzuie niemniey abyśmy go miłowali. Potrzeba bać ſię Boga z racyi wſpaniałości, dla ktorey nieſkończoney czci ieſt godzien, toć go też miłować potrzeba z przyczyny dobroci Jego dla ktorey nieſkończoney miłości ieſt godzien. Niepotrzeba rozłączać tych dwoch rzeczy, miłości y boiaźni, boiaźń *Boſka początkiem ieſt miłości Iego* (b) iako mowi Piſmo Swięte, y miłość ieſt doſkonałością boiaźni. *Kto niema boiaźni, nie będzie mogł bydź uſprawiedliwionym, y ten ktory nie kocha zaſtaie w śmierci.* (d)

Po-

(a) *Ierem.* 10. (b) *Ecl:* 25. (c) 1. *Ioan:* 3.

Potrzeba więc miłować Boga miły Teotymie, bo iakoż niebędzieſz mogł miłować Dobroci ſamey, y tey dobroci, ktora cię pierwey umiłowała, lecz potrzeba ią miłować wcześnie y z pierwſzych lat Twoich. Potrzeba zacząć prędko to, co maſz czynić, całe życie twoie, y przez całą wieczność. Miłość Boſka ieſt naſzym oſtatecznym końcem. Nie zesłał cię Bog na świat tylko abyś go miłował, y dla tego abyś go uznawſzy za Stworcę ſwoiego, oddawął mu to, co powinno dzieło Sprawcy ſwoiemu, ſtworzenie Stworzycielowi, ſyn Oycu, to ieſt miłość. Y aby cię do tego zniewolił bardziey, przydał ku temu o ktorych tylko pomyślić ſię może Dobrodzieyſtwa, naznaczywſzy weſele kroleſtwa ſwego Niebieſkiego, odkupiwſzy cię, gdyżeś był zatraconym, nie inakſzym ſpoſobem, tylko śmiercią Syna ſwoiego. On cię wezwał do ſzczęścia nieoſzacowanego Chrześciańſtwa, oświecił światłem Wiary, poświęcił łaſką ſwoią, on cię częſtokroć przyimował, do miłoſierdzia ſwego, y w liczbę ſynow ſwoich policzał, luboś go częſto obrażał, y tyſiączne inne uczynił ci dobra. O Teotymie, możeſz bydź abyś niekochał Boga, ktory cię tak ukochał.

Są więc dwie rzeczy w Bogu dla ktorych go miłować powinniśmy. Iedna ieſt Dobroć, ktorą pokazuie ku nam rożnymi łaſkami, y wſzyſtkim dobrym, ktore nam uczyuił. Druga ieſt Dobroć ktorą ieſt ſam, dla ktorey ieſt nieſkończoney godzien miłości, bo gdyby, co ieſt niepodobna, rozumieliśmy tak, iż Bog żadnego nam nieúczyuił dobrego, godzienby iednakże był nieſkończoney miłości, z przyczyny naywyżſzey Dobroci, y doſkonałości nieſkończonych, ktore w ſobie ma, y dla ktorych godzien ieſt nieſkończoney miłości. Kiedy zaś mowię, iż potrzeba miłować Boga, mowię iż go miłować potrzeba, nietylko z przyczyny

Do-

Dobrodzieystw Jego, ktore nam wyświadczył, ale też z przyczyny Dobroci Jego nieskończoney dla ktorey godzien iest nieskończoney miłości, y na miłości tey dobroci zawisło szczęście wieczne ludzi y Aniołow.

Lecz uważ Teotymie, iż miłość Boska aby była prawdziwa, powinna mieć kondycyą całe osobliwą, aby się nie mięszała z żadną inną miłością: bo niedosyć iest kochać Boga, iako kochamy stworzenie, ale go miłować potrzeba nad wszystkie rzeczy! *Będziesz miłował Pana Boga twoiego ze wszystkiego serca twego*, to iest nad wszystkie rzeczy; tak iż nic niepowinienes miłować iako iego, iako nic niemasz większego y miłości godnieyszego nad niego, y względem niego, iako y nic niemasz rownego mu.

Zebym zaś iednym powiedział słowem, miłość Boga zależy, abyśmy przekładali Boga nad wszystkie rzeczy; nad dobra światowe, nad roskoszy, nad honor, nad przyiacioł, nad samo życie, tak dalece, żebyś był gotow żadney z tych rzeczy niekochać, gdybyć przeszkadzały kochać Boga, y żebyś wolał po tysiąc razy to wszystko utracić, aniżeli żebyć zbywało na posłuszeństwie, ktore mu masz oddawać. Na tym przekładaniu Boga nad wszystkie rzeczy zawisła doskonała y istotna miłość Boga. Przekładanie bez ktorego niepodobna kochać Boga, a zatym ani zostawać w stanie zbawienia.

O miły Teotymie, potrzebać tedy nabywać tey miłości, tak, kochania godney, y tego przekładania tak potrzebnego, abyś ie wcześnie wyrył na sercu swoim. Abyś się zaś w tey mierze nieomylił, maiąc miłość pozorną za prawdziwą, podam ci osobliwe Akty iey, w ktorych się masz ćwiczyć, y przez ktore możesz poznać, ieźli prawdziwie Boga miłuiesz.

1. Boy się y brzydź się grzechem śmiertelnym nad wszystkie rzeczy, iż się Bogu niepodoba, y iest nieskończenie przeciwny Dobroci Iego: czyń często przedsięwzięcie niepopełniać go nigdy dla żadney rzeczy.

2. Chroń się grzechow powszednich iak możesz, bo się Bogu niepodobaią, y lubo niegaszą w nas miłości Jego, iednakowo umnieyszaią iey, y osłabiaią ią, y przysposabiaią cię do upadku w grzech śmiertelny.

3. Pracuy około nabycia cnot, ktoreć są potrzebne, y ktorych Bog po tobie wymaga. Ta iest własność y natura miłości, chcieć podobać się temu, kogo miłuiemy. Jeżeli miłuiesz Boga miły Teotymie nietylko powinieneś się starać, bydź w łasce Iego, chroniąc się grzechu, ale też usiłować nabywać cnot przez ktorebyś rozumiał, iż mu się bardziey podobać będziesz.

4. Czyń często tak sercem iako y usty Akty miłości Bożey, a nad wszystko, życz aby Bog był pochwalony, y miłowany iako iest godzien. Smuć się widząc ludzi obrażaiących go, niedopuszczay ile bydź może aby go obrażano, usiłuy słowy twemi y przykładem, pociągać inszych do miłości Iego. Ale nad wszystko, Teotymie, czyń to wcześnie y zaczniy za młodu miłować tego ktorego nigdy niemasz przestawać miłować. Kiedykolwiek albo wiem zacniesz go miłować, iuż to nierychło: y będziesz miał zawsze materyą żalu z Augustynem Swiętym. *Nieprędkom cię umiłował o pieknosci tak dawna y nowa, pożnom cię umiłował.* (a) Proś go o łaskę abyś go tak miłował, iak potrzeba go miłować, y mow do niego codziennie iak naygorętszym affektem z Dawidem Swiętym: *O Boże*

moy!

(a) *S. Aug: l.* 10. *Conf: Cap:* 27.

moy! na niebie y na ziemi nic niemiłuię, tylko Ciebie nad wszystko, ty iesteś Bogiem serca moiego, ty Cząstką moią na wieki. (b)

ROZDZIAŁ IV.

O Miłości Rodzicow.

Ten ktory się Boga boi, mowi Mędrzec, *czci Rodzicow swoich, y iako Panom służyć będzie tym ktorzy go zrodzili* (c) Tak Teotymie, ieżeli masz boiaźń Bożą w sercu, czcisz y czcić będziesz rodzicow, y tych wszystkich ktorym oni dali władzę nad tobą, bo on tego chce, y przykazuie. *Czciy oyca twego, y matkę twoię,* y ieżeli ich nie czcisz, niemasz ani miłości, ani boiaźni Bożey. Bo nie iest to mieć boiaźń Bożą, pogardzać rzeczą tak świętą, ktorąć sama natura do serca podaie, y ktorą Bog tak ci ściśle przykazał; iż wszelkich zażywa pogrożek przeciwko tym synom, ktorzy tey powinności niepełnią: mowi on, że ten, *ktory trapi oyca swego, y niesłucha mądrych przestrog matki swoiey, będzie niesławnym y nieszczęśliwym* (d) *że ten ktory złorzeczy oycu albo matce zginie, y że światło iego* to iest życie *zgaśnie w ciemnościach* to iest w śmierci. (e) *Ze oko ktore się naśmiewa z oyca swego, y pogardza matkę, ktora go zrodziła, zasługuie na to, aby go krucy wyłupili, y orły pożarły.* (f) *Że ten ktory opuszcza oyca, traci sławę przed ludzmi, y że ten ktory gniewa matkę przeklęty iest od Boga* (g)

Dayże Boże aby pogrożki te tkwiły w umyśle wszystkich synow, ktorzy tyle razy zapominaią o powinnościach swoich względem rodzicow.

Przy-

(b) *Psal:* 72. (c) *Eccl:* 3. (d) *Prov:* 19. (e) *Prov:* 20. (f) *Prov:* 30. (g) *Eccl-* 3.

Przydayże do tych pogrożek prawo ſurowe, ktore Bog poſtanowił w ſtarym Teſtamencie na złych ſynow, położęć ie tu całe, abyś go czytał uważnie.

Ieżeli ſię przytrafi mowi Prawo (h) *Oycu mieć ſyna buntownika, y nieposłuſznego, ktoryby niechciał słuchać roſkazow oyca, y matki ſwoiey, y ktoryby ſkaranym będąc, niechciał ieſzcze bydź posłuſznym oycu y matce, wezną go y poprowadzą przed ſędziwych miaſta, na mieyſce to, na ktorym odprawuie ſię ſąd, y tam tym ſpoſobem ſkarżyć na niego będą. Oto ſyn naſz ktoregośmy przyprowadzili, ma umysł zły y rebellizuiący, pogardza naſzymi napominaniami, bawi ſię tylko roſpuſtą zawſze zoſtaiąc na bankietach y obcuiąc z niewiaſtami. W ten czas,* dodaie Prawo, *niech go ukamienuie wſzyſtek lud w mieście znayduiący ſię, y niech umrze,* abyście złe z między ſiebie wyrwali, y *wſzyſtek Izrael bał ſię słyſząc taką karę.*

Tak ſurowe prawo poſtanowił Bog na złych ſynow, y lubo go w prawie Ewangelicznym niepoſtanowił, niemniey iednak obawiać ſię maią gniewu Iego y zemſty, ktorey ſkutki w karach codziennych widziemy, ktoremi karze prędko ſynow tak świętey niepełniących powinności. Ten grzech poſpolicie Bog karze w tym życiu, y rzadko ſię trafi żeby zły ſyn niebył karany od Boga na tym świecie iaką karą, ktora częſtokroć bywa początkiem kary wieczney.

Lecz opuśćmy te pobudki ſtraſzne y boiaźni pełne, y dla zaciętych w złości ſynow napiſane, ktorych niepodobna do ich powinności pełnienia nakłonić przyczynami y miłością. Dla ciebie Teotymie, ktory maſz przedſięwzięcie ſercem całym ſłużyć Bogu, te pogrożki nie ſą potrzebne, y żebym ci wyperſwadował, żeś powinien rodzicom twoim wſzelkie uſzanowanie, doſyć ieſt powiedzieć: *że to ieſt rzecz słuſzna y że*

Bog

(h) *Deut:* 21.

Bog tak chce. Temi dwiema pobudkami, pobudza Paweł Swięty fynow do tego wielkiego obowiązku. *Synowie*, mowi on, *bądźcie posłuſzni rodzicom waſzym bo to ieſt rzecz słuſzna.* (a) *Synowie bądźcie posłuſzni rodzicom we wſzyſtkim, bo ſię to Panu podoba.* (b) Oddaway więc rodzicom twoim Teotymie cześć, ktorąś powinien, uważaiąc. *Nayprzod*, że to ieſt ſłuſzna rzecz, *powtore* iż Bog tego chce: Bog mowię, ktorego wola powinna bydź Regułą ſpraw naſzych, ktorey ſamo upodobanie, ieſt naypotężnieyſzą pobudką duſz ſzlachetnych.

Cześć zaś ta, ktorą powinieneś rodzicom twoim, zamyka w ſobie cztery oſobliwe rzeczy, ktore ſą: poſzanowanie, miłość, poſłuſzeńſtwo, y wſpomożenie albo ratunek.

1. Wielkie im ſwoie oświadczay poſzanowanie, uważaiąc ich iako tych, od ktorych maſz bytność, po Bogu: Strzeż ſię abyś niemi nigdy dla żadney przyczyny niepogardzał, ani wewnętrznie myślami iakimi pogardzaiącymi, ani powierzchownymi ſłowy, geſtami, albo ſprawami, lub akcyami pogardzaiącymi. Z uſzanowaniem przyimuy ich nauki, perſwazye y poprawienia. *Słuchay Synu* mowi Mędrzec *nauki oyca twego* (c) *y niezaniedbyway prawa matki twoiey.* Bo iako potym mowi, *głupi naśmiewa ſię, z nauki oyca ſwego, ktory zaś ſtrzeże ſtrofowania ſwego oyca będzie mędrſzym* (d)

2. Maſz ich miłować, miłością oſobliwą; *Pamiętay* mowi Mędrzec, *żeś ſię z nich narodził y bądź wdzięczny za to Dobrodzieyſtwo.* (e) Niemożeſz zaś bydź wdzięcznym tylko miłuiąc ich: lecz uważ, iż miłość niepowinna bydź naturalna y bydlęca; potrzeba

(a) *Epheſ:* 3. (b) *Coloſ:* 3. (c) *Prov:* 1. (d) *Prov:* 15. (e) *Eccl.* 7.

ba aby była rozumna y według Boga, potrzeba abyś miłował, y że Bog tego chce, y iako chce, to ieſt tym ſpoſobem, abyś oſobliwie miłował ich dobra Duchowne y ich zbawienie: y żebyś ſię o nic ſtarał dla nich przez modlitwy twoie, y inſzymi ſpoſobami, iako tylko będzieſz mogł.

3. Słuchay, y bądź poſłuſznym roſkazom ich, y ochotnie pełni wolą ich. Lecz bądź poſłuſznym iako Paweł Swięty przepiſuie, *in Domino, w Bugu:* to ieſt iż Bog tego chce, maiąc wzgląd w nich na Boga, ktoryć przez nich roſkazuie: bo to on roſkazuie ci bydź im poſłuſznym, y gdy to uczyniſz, będzieſz poſłuſznym Bogu; iako przeciwnie ieżeli tego nieczyniſz, coć przykazuie, nie ieſteś poſłuſznym Bogu, ieżelić nic nieroſkazuią czynić przeciwnego honorowi Boſkiemu, albo dobru twoiemu; bo w tych dwoch okazyach niepowinieneś im bydź poſłuſznym. Z tym wſzyſtkim potrzeba bydź bardzo rozeznanym y dyſkretnym w tey okazyi, y radzić ſię oſob dobrze ſię na tym znaiących, abyś ſię nieomylił w rozſądku twoim, iako ſię może przytrafić.

4. Powinieneś ich wſpomagać w ich potrzebach, iako też w ſłabościach, chorobach, uboſtwie y ſtarości, y ogulnie we wſzyſtkich potrzebach doczeſnych y Duchownych. Opuścić ich w tych okazyach, ieſt zbrodnia wołaiąca o zemſtę do Boga.

Nakoniec Teotymie, abyś w granicach zoſtawał powinności twoich ku Rodzicom, miey przed oczyma dwa przykłady przeciwne. Miey wzgląd na nieſzczęśliwego Abſalona, ktory niezachowuiąc powinności ſynowſkiey y niepełniąc, ſkarany był nakoniec za ſwoy wyſtępek śmiercią okropną y nędzną; ktorąśmy wyżey opiſali.

Z drugiey ſtrony uważay częſtokroć dziwny przykład, nie człowieka, ale Samego Syna Boſkiego,

ktory ſtawſzy ſię człowiekiem dla zbawienia náſzego, chciał bydź poddanym y posłuſznym Nayświętſzey Matce ſwoiey, y Jozefowi Swiętemu aż do trzydzieſtu lat. Ten ktory był naywyżſzym Panem wſzyſtkich rzeczy, aby nauczył przykładem ſwoim wſzyſtkich ſynow poſzanowania ktore powinni oddawać Rodzicom ſwoim, y nauczył cię iak ieſt rzecz niegodziwa y wyſtępna, iżby człowiek podły niechciał bydź posłuſzny tym, z ktorych ſię narodził, albo ktorzy go wſzelkiego dobrego nauczyli, kiedy Bog Stworca nieba y ziemie uniżył ſię y poddał tym, z ktorych doczeſnie chciał ſię narodzić. Obacz to cośmy powiedzieli, w Rozdz. 1. tey części.

ROZDZIAŁ V.

O inſzych oſobach ktore Młodzi czcić powinni. Po Oycu y Matce ſą ieſzcze inſze, Oſoby ktore oſobliwſzą czcią czcić powinieneś.

1. Powinieneś czcić tych ktorzy maią zwierzchność nad tobą, y braci ſtarſzych twoich, boś y im powinien uſzanowanie.

2. Nauczycielow twoich, tak partykularnych iako publicznych, ktorzy cię nauczaią, tak cnoty iako y nauk publicznych. Powinieneś ich tym więcey ſzanować im ſą bardziey na mieyſcu Rodzicow, y im bardziey dobra ktore od nich bierzeſz (ktore ſą cnota y nauka, będące dobrami duchownymi) przewyżſzaią wſzyſtkie dobra światowe.

A iakoś powinien Rodzicom twoim miłość, posłuſzeńſtwo, y wſpomożenie, tak też powinieneś

nau-

nauczycielom twoim, uſzanowanie, miłość, poſłuſzeńſtwo, y wdzięczność.

3. Powinieneś oſobliwie czcić twoich Oycow Duchownych iako Paſterzow, y wſzyſtkich tych, ktorzy nauczaią cię drogi zbawienia, a nadewſzyſtko twego Spowiednika. Powinieneś mu wielkie uſzanowanie, na niego wzgląd iako na ſługę Boſkiego: miłować go iako miniſtra ſwego zbawienia, ſłuchać y pełnić iego rady, czego młodzi częſtokroć nieczynią.

Miey częſtokroć przed oczyma tę przeſtrogę Pawła Swiętego. *Bądźcie posłuſzni przełożonym waſzym, y poddaycie ſię im, oni albowiem czuwaią, iako rachunek maiący oddać Bogu, za duſze waſze.* (a)

4. Czciy wſzyſtkie oſoby ktore ſą czci godne, albo dla godności, iako Kapłanow, ktorych Piſmo S. każe czcić, (b) albo dla wieku iako ſtarych, ktorym młodzi wielkie powinni uſzanowanie, albo dla ich cnoty, bo ieżeli czciſz Boga, będzieſz czcił także y ſług iego. Nakonięc Oſoby na godności publiczne wyſadzone iako to Krola (c) y Magiſtraty, ktorych ci Bog każe czcić iako tych, ktorzy na iego mieyſcu ſą, y ktorych on poſtanowił za Miniſtrow doczeſnych, ludzi, y nad ludźmi, (d) Każdy powinien, pierwſzemu miłość, poſłuſzeńſtwo, y wierność, iako naywyżſzemu Rządcy, y temu ktory mieyſce Boſkie trzyma na ziemi, tęż ſamę rzecz powinieneś inſzym, według proporcyi rangi y godności, ktorą na ſobie noſzą, pod powagą Krolewſką, aby rządzili, albo ſprawiedliwość czynili.

(a) *Heb:* 13. (b) *Levit:* 19. (c) *Prov:* 2. *Item* 1. *Petr:* 2. (d) *Rom:* 13.

ROZDZIAŁ VI.

O Karności.

Ta ieſt naypierwſza y naywiękſza cnota Młodych, ktorzy ponieważ ſą ślepi y podlegli wielu błędom, y nie ſą ſpoſobni do rządzenia ſamemi ſobą, potrzebuią aby niemi rządzili inſi więcey światła rozumu maiący, y podlegać ich rządowi, a to poddanie ſię nazywa ſię karność.

Jeſt to cnota, ktora każe ſię kochać, przyimować dobrowolnie, ſzukać y w rzeczy ſamey pełnić, nauki, rady, ſtrofowania, napominania, y pobudki do dobrego. O iak piękna cnota! Teotymie! ktora może ſię nazwać ozdobą młodzi, inſtrumentem dobrey edukacyi, matką cnot wſzyſtkich w młodych znayduiących ſię, źrzodłem wſzelkiego dobra, y przyczyną ich zbawienia. Umyſł karny ieſt do wſzyſtkiego dobrego ſpoſobny, iako umyſł niekarny do wſzyſtkiego złego. Mowiliśmy doſtatecznie o tey cnocie y o nałogu iey przeciwnym w poprzedzaiącey Części w Rozdz. 3. czytay to uważnie y często cośmy tam powiedzieli o niey. Tu tylko przydam iak ſię maſz kochać, y ſtarać o tę wielką cnotę. Tak Salomon mądry otrzymawſzy od Boga wolność proſzenia czego by ſobie życzył, z ubeſpieczeniem iż otrzyma, proſił przed wſzyſtkiemi rzeczami o umyſł karny: Day mowił *Panie ſłudze twemu ſerce karne.* Y lubo nayoſobliwſza łaſka, ktorą chciał otrzymać od Boga, była dar mądrości, aby ſię ſam dobrze ſprawował, y ludem dobrze rządził, zaczął iednak modlitwę od proſzenia o karność, bo oſądził ią bydź ſrzodkiem potrzebnym, do nabycia tey mądrości o ktorą proſił Boga. Naśladuy tego młodego a mądrego Pana Teotymie, wielce ſzacuy y ſtaray

śię iako on o karność umyślu, proś o nię częśto Boga, a gdy prośić go będzieśz o mądrość y cnotę (co czynić powinieneś codziennie) proś go o tę karność umyślu bez ktorey nigdy nienabędzieśz mądrości y cnoty, y śtaray śię nabywać tey dośkonałości pożądaney, śrzodkami ktorem ci podał w Rozd; 3. Części 3.

ROZDZIAŁ VII.

O Posłuśzeńśtwie.

Posłuśzeńśtwo ieśt corką karności. Umyśł karny łatwo śłucha woli tych, ktorzy maią nad nim zwierzchność. Ta cnota ieśt potrzebna Młodzi; cnota gruntowna, bez ktorey niepodobna nabyć gruntowney pobożności. Y to Mędrca pobudziło aby powiedział: *że umysł śprawiedliwego myśli posłuśzeńśtwo*, (a) bo ona ieśt śrzodkiem potrzebnym y naypożytecznieyśzym do nabycia cnoty ktorey śię żąda.

Procz tego, iż ieśt potrzebna Młodzi, ieśt ieśzcze tak przyzwoita temu wiekowi, iż mu ieśt cale własna, y iakby naturalna. Syn nieposłuśzny nośi na śobie pośtać iakiegoś widowiśka; y śtarożytny Autor wyliczaiąc nierządy światowe, w trzeci poczet kładzie *śyna nieposłuśznego*, ktorego nazywa nierządem, wiele za śobą ciągnącym inśzych nierządow. Kochay śię więc Teotymie w tey cnocie tak przyzwoitey wieku twemu, a ztym wśzyśtkim tak potrzebney, y potężney, aby cię uczyniła prawdziwie cnotliwym na całe życie twoie. Bądź posłuśznym pokornie Rodzicom twoim, nauczycielom, y tym ktorzy maią zwierzchność nad tobą.

Mowię bądź posłuśznym pokornie y dobrowolnie, bo niedośyć ieśt bydź posłuśznym, ale trzeba do-

brze bydź posłusznym. Posłuszeństwo przymuszone, zażalenia się pełne, z boiaźni albo z przymusu uczynione, iest posłuszeństwem niewolniczym, ktore żadney niema zasługi, y żadnego cieniu cnoty.

Prawdziwe posłuszeństwo pochodzi z poznania powinności naszey, y z pragnienia podobania się Bogu, przestaiąc na woli iego, pierwsza z tych przyczyn sprawuie, iż posłuszeństwo pełniemy pokornie, a druga, że dobrowolnie, prędko, y łatwo.

Tak powinieneś pełnić posłuszeństwo twoie ieżeli chcesz aby było cnotą, y przyiemne Bogu. Tak posłuszeństwo wypełniaiąc, nauczysz się wcześnie, nieczynić według woli własney, ale według woli inszych, wola własna ktora iest pospolicie przyczyną zguby ludzkiey, iest własna młodym, ta wola iest to zły przewodnik, ktory ich prowadzi przez przepaści, y zaprowadza w nieszczęśliwości rożne. O Teotymie, Mędrzec mowi, *że człowiek posłuszny będzie mowił o zwycięstwach.* (a) Jezeli iesteś prawdziwie posłuszny doświadczysz zwycięstw, ktore odniesiesz z naygłownieyszego nieprzyiaciela twego, ktory iest własna twoia wola: poznasz iak ci ta cnota będzie pożyteczna, y będziesz za nię chwalił Pana Boga całe życie twoie.

ROZDZIAŁ VIII.

O Czystości.

Karność, y posłuszeństwo trzymaią na wodzy umysł młodych, a czystość nierządy ciała hamuie.

Czystość iest cnota, ktorą maiąc, chroniemy się cale niegodziwych roskoszy cielesnych, y ktora uczy tłu-

(a) *Prov: 22. v. 23.*

tłumić myśli, pragnienia, y poduszczenia brzydkiego roskoszy, iż się te Bogu niepodobaią.

Ona iest potrzebna wszystkim ludziom, ale iesżcze potrzebnieysza młodym, ktorzy będąc skłonnieyszymi do roskoszy nieczystych, naywięcey potrzebuią tey cnoty iakośmy pokazali w 3. Części.

Lecz iako niemasz żadnego wieku, ktoremuby czystość była potrzebnieysza iak młodzi, takież niema ktoremuby była przyzwoitsza wiekowi y pożytecznieysza iako młodzi. Day Boże, Teotymie, żebyś ty y wszyscy rowiennicy twoi mogli poiąć piękność tey cnoty, ozdobę, y pożytek, ktory ona przynosi! Jeżeli czystość czyni ludzi podobnych Aniołom, iako nauczaią Oycowie Swięci, y ich zdanie opowiedzieliśmy wyżey w Części 2. w Rozd: 20. ponieważ czysty człowiek naśladuie Aniołow w ciele ułomnym; to osobliwie bydź może w młodych, bo iż ich wiek, iest mniey skażony przez grzech, czystość ich bardziey podobna iest czystości Duchow niebieskich.

Jeżeli czystość iest ucześniczką Męczeńskiey chwały według zdania Hieronima Swiętego (a) z przyczyny potyczek, ktore wytrzymuie, ktore częstokroć nie są mnieysze nad męki, to osobliwie tę chwałę czystości młodych przypisać należy, bo potyczki ktore oni odprawuią, pospolicie są większe y częstsze niżeli inszych, tak dalece iż Bernard Swięty mowi, iż procz męczeństwa, ktore się ponosi przez wylanie krwie, są iesżcze trzy insze; oszczędność w obfitości, ktorą miał Dawid y Job, szczodrobliwość albo hoyność w ubostwie, w ktorey się ćwiczył Tobiasz y Wdowa Ewangeliczna, *y czystość w młodości* ktorą zachował Jozef w Egipcie,

Na-

(a) *Epist: ad Demetriadem.*

Nakoniec Teotymie właśnie młodym służyć mogą te pochwały, ktore Oycowie Swięci przypisuią czystości w nich znayduiącey się, nazywaiąc ią: *Kwiatem y ozdobą obyczaiow, honorem ciał, stroiem płci oboyga, fundamentem świątobliwości, wonią wszelkiego rodzaiu cnot.* (b) Bo nieomylna iest rzecz, iż czystość w młodym człowieku, iest fundamentem cnoty, y że wszelkiego dobra spodziewać się możemy po czystym młodzieńcu; poniewaz rzecz iest pewna, iż iako Duch Swięty niemoże mięszkać w sercach nieczystych, tak wielkie ma upodobanie zostawać w duszach czystych, y obdarzać ie wszelkiemi łaskami.

Rufinus pisze o Swiętym Grzegorzu Nazyanzeńskim, iż on będąc ieszcze młodym, miał takie widzenie, widział dwie Panienek nadzwyczayney piękności, że zaś czysty młodzieniec niechciał się im przypatrywać, rzekły mu: Młodzieńcze niech cię obecność nasza nietrwoży, iesteśmy obie siostry, ktore ty znasz bardzo dobrze, iedna z nas nazywa się mądrość, a druga czystość: przyszłyśmy cię nawiedzić, boś nam nagotował mięszkanie wdzięczne w duszy twoiey.

Tak Teotymie czystość iest towarzyszką nierozdzielną mądrości, y sprowadza łaskę y błogosławieństwo Boskie, na młode dusze w niey się kochaiące.

Pracuy więc około tey cnoty, ktorą masz mieć za ozdobę y szczęście młodości twoiey. Znaydziesz sposoby do nabycia iey y zachowania w 3. *Części w Rozd:* 8. Co się zaś tycze praktykowania tey cnoty, pamiętay iż może się nadwerężyć, wielą sposobami; myślami, pragnieniami, słowy, y sprawami nieczystymi, y kto chce bydź czystym, powinien bydź nietylko w uczynkach, ale też w myślach, pragnie-niach,

(b) *S. Cypr: lib: de bono Pudicitiæ.*

niach, y słowach, y w tym wszyſtkim, cokolwiek może tę cnotę ſkazić.

ROZDZIAŁ IX,

O Wſtydzie.

Jako drzewa wydaiąc pożytki czyli owoce, wydaią razem liście, ktoreby ie zachowały od niepogody, tak miłość oſadzaiąc y rodząc czyſtość w duſzy, oſadza tamże wſtyd, ktoryby od niey rzeczy ſzkodliwe oddalał? Niepodobna ieſt być czyſtym bez wſtydu, y wſtyd wiele pomaga, y naypotrzebnieyſzy ieſt do zachowania czyſtości.

Czyſtość brzydzi ſię myślami, y żądzami ſproſney uciechy, iakośmy rzekli; a wſtyd oddala wſzyſtkie rzeczy powierzchowne, ktoreby bydź mogły przyczynami albo ſkutkami tych myśli, pragnienia albo poduſzczenia; iakie ſą słowa nieczyſte, weyrzenia niewſtydliwe, geſta, całowania, y tym podobne rzeczy, ktore mogą nadweręzyć czyſtości. Wſtyd więc ieſt cnota, ktora oddala wſzyſtkie te rzeczy, y niemoże ich cierpić ani w ſobie ani w inſzych, niewſtydząc ſię, iako to dobrze opiſał Ambroży Swięty. Zaś ta cnota oſobliwie młodym ieſt przyzwoita.

Bo iako uważa Bernard Swięty, lubo w każdym wieku tey cnoty uczyć by ſię, y w niey ćwiczyć należało, ktora ieſt ozdobą każdego wieku, z tym wſzyſtkim ona ſię wydaie daleko lepiey w młodych. *Co prawi, miłości ieſt godnieyſzego nad młodzieniaſzka wſtydliwego? iak piekna to ieſt, y iak iaśnieiąca perła obyczaiow, w życiu, y na twarzy młodzieniaſzka? iak prawdziwy, y bynaymniey niewątpliwy dobrey nadziei* nie-

wieszczek, umysłu urodzonego do dobrego znak? żadnego rownie znaku niemasz gołębicey prostoty oczywistszego, y dla tego sar;ego świadka niewinności lampą iest wstydliwego umysłu nieustannie świecącą, żeby nic w nim brzydkiego albo nieprzystoynego znaydować się niemogło, czegoby ona natychmiast odkryć niemogła. Y tak iest wytykaczem złego, zachowywacielem czystości nienaruszoney, osobliwym zaszczytem sumienia, y sławy strożem, ozdobą życia, stolicą cnoty, pierwiastkami cnot, natury chwałą, y znakiem poczciwości. (a) Zważ dobrze wszystkie te w osobności pochwały, y sądz o wielkiey stymie w ktorey masz mieć tę piękną cnotę. Występek przeciwny tey cnocie iest, niewstydliwość albo bezwstyd, kiedy się żadney rzeczy człowiek niewstydzi. Ten występek, tak iest nienawisny w młodych, iako wstyd miłości godny. Ten występek iest znakiem y skutkiem złey natury, y iest niemniey początkiem wielu występkow, iako wstyd iest matką wielu cnot.

Usiłuy nabyć tę cnotę wyborną Teotymie, y niekontentuy się strzedz się grzechow nieczystych, ale też unikay tego wszystkiego co do nich dać pochop, y cokolwiek może nadwerężyć czystości, iako czynią dusze prawdziwie czyste.

Powiadaią o Swiętym Bernardynie, iż tak był wstydliwym w młodości, iż gdy się trafiło że kto wymowił słowo nieprzystoyne, tak się opłonął ze wstydu, iak by mu policzek wycięto. Znaydziesz praktykę tey cnoty wyżey w 3. Części w Roz: 8. Art: 5.

RO-

(a) *S. Bernard: Sermone ultimo in Cantica.*

ROZDZIAŁ X.

O Skromności.

Po wstydzie, skromność iest ieszcze koniecznie potrzebna młodym. Wstyd ma za cel oddalenie wszystkich rzeczy powierzchownych przeciwnych czystości, ktorych znieść niemoże, ani w sobie ani w inszych. A skromność odcina to wszystko, cokolwiek bydź może nieprzystoynego y źle ułożonego na wierzchu osoby w wzroku, w chodzie, gestach, odzieniu, słowach, w ktorych to rzeczach nierząd, iest skutkiem nierządnego umysłu. W tey cnocie osobliwie młodzi ćwiczyć się maią, bo ona iest znakiem umysłu rozumnego, y dobrze ułożonego y cnoty wnętrzney. Poznaie się umysł z spraw, y mądrość człowieka z powierzchownych iego rzeczy. *Mądrość*, mowi pismo Swięte, *wydaie się na twarzy mądrego.*(a) *Poznaie się człowiek z oczu y z weyrzenia rostropny. Suknie, śmiech, y chod, pokazuią, iakim iest człowiek wewnątrz* (b) Toż samo twierdzi Ambroży Swięty mowiąc: *iż stan umysłu z ułożenia ciała poznaie się, y powierzchowne ruszania się, są nieiakim ogłoszeniem umysłu.*

Dla tego Teotymie, ieżeli masz umysł mądry, y dobrze ułożony, wyda się to z skromności powierzchowney, ieżeli zas iesteś nieskromnym powierzchownie, znak iest pewny, iż iesteś umysłu lekkomyślnego, niestatecznego, nierozsądnego, niesposobnego do żadney myśli dobrey, y bawiącego się myślami prożnymi y natarczywymi. A ten nierząd powierzchowny będzie złym znakiem, na czas ninieyszy, y złą o tobie opinią na czas przyszły.

Swię-

(a) *Eccl:* 18. (b) *Eccl:* 19.

Swięty Grzegorz Nazyanzeńſki, w pierwſzey mowie przeciwko Julianowi Apoſtacie powiada, iż będąc młodym, y ucząc ſię z nim, w Rzymie, ſądził o nim iż miał bydź bardzo złym człowiekiem na potym, widząc nieſkromność iego, y nierząd ſpraw iego, *widzieć w nim*, prawi, *było wiele rzeczy ktore nic po nim dobrego nieobiecywały, głową zawſze kręcił, oczyma ſtrzelał y przerażał, ſpokoynie nigdy nieposiedział, wzrok iakiś y twarz pogardzaiącą, śmiech nadzwyczayny, słowa rozciągłe, słyſzeć było iego pytania głupie, a odpowiedzi ieſzcze nieprzyſtoynieyſze. Nakoniec*, prawi, *oſądziłem ztąd, czym miał bydź na potym, y dobrze zważywſzy, wielu z przyiacioł moich powiadałem: O iakie złe Rzymſka ziemia karmi.* Abyś ſię ćwiczył w tey tak potrzebney wiekowi twoiemu cnocie, to czyń.

1. Usiłuy ile bydź może, aby nic niewydawało ſię nieſkromnego, y pierzchliwego w ſpoyrzeniu twoim, chodzie, geście, miey twarz poważną, ſłodką, y łagodną, weyrzenie ſkromne, głowę, nos, ſkronie, minę przyſtoyną, ktoraby znaczyła umyſł roſtropny, y uczciwie urodzony. Staray ſię bydź takim na każdym mieyſcu, y z każdymi oſobami, iakimbyś był z przełożonymi twymi, z przyczyny uſzanowania ktore im winien ieſteś, z rowiennikami, y podleyſzemi, dla tego, iż powinieneś im zbudowanie, y dobry przykład, a nawet y gdy ſam ieſteś, bo zawſze ieſteś przed obliczem Boſkim. Umyſł roſtropny y dobrze ułożony ieſt zawſze ſkromny, gdziekolwiek ſię znayduie, bo nie ieſt ſkromny aby ſię podobał ludziom (co byłoby prożnością iſtotną) ale aby ſię podobał Bogu ktory na niego patrzy. *Skromność waſza* mowi Apoſtoł *niech będzie wiadoma wſzyſtkim, Bog albowiem bliſko ieſt.* (a)

2.

(a) Phil: 4.

2. Powinieneś ſię nad wſzyſtko nayſkromniey ſprawować w kościele; kościoł albowiem ieſt Dom Boży, naznaczony na modlitwę, y poſzanowanie Boſkie. Potrzeba do niego chodzić z wielką czcią, *miey wzgląd na ſiebie*, mowi Mędrzec, *wchodząc do Domu Bożego.* (b) Znayduy ſię w nim w poſtaci ſkromney, pokorney, nabożeńſtwo znaczącey, y przyzwoitey świątobliwości mieyſca, wchodzić do niego iako do domu świeckiego, bez uſzanowania, y powściągliwości, zoſtawać w nim bez ſkromności, ſtrzelać oczyma na tę y owę ſtronę, gadać bez potrzeby, śmiać ſię z inſzymi, y w poſturze nieprzyſtoyney znaydować ſię, rozwalać ſię po ławkach, na iedno przyklękać kolano, y inſze nieuſzanowania czynić, ſą to grzechy tak ciężko obrażaiące Maieſtat Boſki, iak ludzie ich mało ſobie ważą. Sądźże ztąd Teotymie co mowić potrzeba o tych, ktorzy ſię w kościele roſpuſtą bawią, akcye nieprzyſtoyne popełniaią, niewſtydliwie poglądaią, niewſtydząc ſię popełniać nieprawości w Domu Swiętym, y obrażać go na tym mieyſcu, ktore ieſt poświęcone na cześć iego, ieſt to zbrodnia ktorą ſię Bog brzydzi przez ſwoich Prorokow. Y Auguſtyn S. w ſwoich ſpowiedziach, między grzechami życia ſwoiego te opłakuie, iako iedne z naywiękſzych, za ktore wyznaie, iż był ſkarany od Boga lub nie tak, iako zaſłużył.

Skromność także zależy w ſukniach, w ktorych trzeba ſię chronić dwoch rzeczy: zbytecznych ſtroiow, ktore cuchną umyſłem prożnym, y letkim, a ieſzcze bardziey nieprzyſtoynością, y tym wſzyſtkim co do nieczyſtości ſłuży. Stroy ſię więc ſkromnie według kondycyi twoiey, nieſzukaiąc inſzych ſtroiow, tylko tych, ktorych ſubſtancya twoia ſy przyſtoyność pozwala. *Niechlub ſię z odzieży twoiey* mowi Mędrzec (c) *bo ta ieſt chluba prożna y nierozumna.* Swięty Hie-

(b) *Eccl: 4.*

Swięty Hieronim mowi, iż Chrześcianin niepowinien bydź nieochędożnym, ani też nazbyt ſtroynym. A oſobliwie powinien ſię ſtrzedz ſtroiow, ktoreby ſzkodzić mogły wſtydowi właſnemu, y inſzych patrzących ſię na nas. Tenże Hieronim Swięty nazywa młodych fryzuiących ſię y ſtroiących ładnie: *Venenum pudicitiæ, Trucizną wſtydliwości.* O Teotymie, ieżeli maſz ſerce prawdziwie czyſte, będzieſz ſię chronił wſzyſtkich ſtroiow ktoreć ſię na żaden koniec dobry nieprzydadzą, a mogąc zaſzkodzić znacznie, albo tym ktorzy ſię tobie przypatrywać będą. *Czyſtość,* mowi Swięty Cypryan, *niema inſzych ſtroiow procz wſtydu, bardzo dobrze wiadoma o piękności ſwoiey, kiedy ſię złym niepodoba, żadnych ozdob nieſzuka, ſama ſwoią ozdobą ieſt.* (a)

Abyś nabył cnoty ſkromności, zażyway tych ſrzodkow.

1. Proś o nię częſto Boga.

2. Bądź łatwym do napomnienia, kiedy czyniſz iaką ſprawę mniey przyſtoyną, y miey iakiego przyiaciela ktoryby cię przeſtrzegał.

3. Kiedy ſłyſzyſz, iż kogo łaią y ſtrofuią o nieſkromność, upatruy y ty iey w ſobie, abyś ſię ſtrzegł.

4. Obcuy z oſobami mądrymi y ſkromnymi, y przypatruy ſię ich ſkromności, y naśladuy ich w niey, chroń ſię towarzyſtwa płochego, y źle ułożonego w obyczaiach.

RO-

(a) *S. Cypr: lib: de bono pudicitiæ.*

ROZDZIAŁ XI.

O skromności w słowach, y w mowie.

Skromność zależy ieszcze na słowach. Wielka to iest cnota, a osobliwie młodemu potrzebna, aby umiał mowić mądrze, gdyż iako Mędrzec mowi, mądrego poznać po mowię, mowa zaś mądra zależy na dwoch rzeczach 1. nayprzod nic niemowić złego y głupiego 2. mowić rzeczy dobre, y do rzeczy, to iest, kiedy potrzeba, y iak potrzeba

1. Więc Teotymie nigdy niech niewychodzi żadne słowo z ust twoich nieczyste, y nieprzystoyne. Paweł Swięty zakazuie Chrześcianom y mianować rzeczy nieczystych. (a) A tym bardziey mowić z upodobaniem, albo zgorszeniem bliźniego. *Ktory mowi nieprawość, nie ukryie się, y sąd Boski nieminie go* (b)

Chroń się iako powietrza wszystkich rozmow nieprzystoynych, ktore są zaiste skazy wstydliwości, y dobrych obyczaiow, y ktore sprawuią niezliczoną liczbę grzechow w tych ktorzy ie prowadzą, y w tych ktorzy ich słuchaią. Chroń się także wszelkich słow skrytych, y wątpliwego sensu, ktoreby mogły dać inszym okazyę do myśli nieczystych. A na koniec, strzeż się wszelkich słow y wszelkich obelg nieczystych, ktore częstokroć ludzie w uściech miewać zwykli: te nieznośne są w nayrospustnieyszych, a iakże maią bydź znośne w tobie?

2. W rozmowach ktore są dobre albo oboiętne, niebądź prędkim y lekkim w mowieniu, ale raczey słuchay, niżeli gaday. Są tacy ktorzy pierwsz poczynaią mowić, a ostatni milczeć, wtrącaią się do wszy-

(a) *Ephes:* 5. (b) *Sap:* 1.

wszystkiego, inszym przerywaią mowę, mowią o rzeczach ktorych nikt niesłucha. Znak to ieſt umysłu złego, nierozsądnego, lekkomyślnego, a częstokroć pysznego. Dobrze powiedział Mędrzec: *Kiedy widzisz człowieka prędkiego do mowienia, spodziewáy się od niego więcey głupstwa, niżeli mądrości.* (a)

Abyś dobrze ustanowił mowy twoie te zachoway maxymy.

1. Gaday mało a słuchay wiele. Wielki to ieſt znak roztropności, słuchać wielu inszych, a mało mowić. Pismo Swięte mowi, że ten *ktory dobrze rządzi mowami swymi uczony ieſt, y rozstropny*, y że milczenie tak wielkim ieſt znakiem mądrości *iż nawet gdy się w głupim człowieku znayduie, czyni go mądrym.* (b) Niemowię ia tu o milczeniu nieprzyiemnym y melancholicznym, ktore z zadumiałości albo z zakwaszenia y gniewu pochodzi, ale o milczeniu mądrym, ktorego się przestrzega z skromności, dla tego aby inszych słuchać, a do rzeczy mowić.

2. W rozmowach kiedy kto inszy mowi miy wzgląd na trzy rzeczy 1. Abyś nie niemowił, aż wysłuchawszy tego kto mowi; 2. Abyś nieprzerywał dyskursu mowiącemu 3. Abyś się niewtrącał w rozmowę kiedy mowią o takich rzeczach ktorych ty niewiesz.

Te są trzy nauki Mędrca. *Poki niewysłuchasz, słowa niemow. Niegaday w posrzodku dyskursu. Naucz się wprzod co masz mowić.* Bo iako powiedziano w przypowieściach Salomonowych. *Ktory pierwey odpowiada niżeli wysłucha, głupim się bydź pokazuie y zawstydzenia godnym* (c)

3. Kiedy się będziesz znaydował w towarzystwie znacznym, y czci godnym, toć Mędrzec każe zachować 1. *żebyś mało mowił, y niemowił aż się spytaią, y krotko odpowiadał* 2. *żebyś w rozmowach tak się*

spra-

(a) *Prov:* 29. (b) *Prov:* 17. (c) *Eccl:* 11.

sprawował iako niewiadomy rzeczy o ktorych iest mowa, y to niepobłażaiąc ale z skromności, y żebyś słuchał inszych milcząc, y pytaiąc do rzeczy, ażeby się od nich nauczyć.

ROZDZIAŁ XII.

O inszych występkach ięzyka a nayprzod o przysięgach.

Procz złych albo nierozumnych y lekkomyślnych rozmow, iest ieszcze wiele inszych występkow ięzycznych do skromności należących Chrześciańskiey, ktore pilno oddalać y odcinać powinni, z tych zaś naypierwszy iest przysięga.

Bardzo zła ta iest przywara, a osobliwie młodemu kiedy się przyzwyczai do przysięgi. Niemowię, ia tu o przysięgach ktore się czynią z Religii, na potwierdzenie prawdy, kiedy potrzeba dostateczna wymaga, y ktora potrzeba rzadko się młodym przytrafia, ale mowię o tych przysiegach pospolitych między Chrześciany, w ktorych czci godnego Imienia Boskiego zażywaią, y nadaremnie wzywaią w naymnieyszym gniewie; y za pierwszą niecierpliwością, a częstokroć w sensie poważnym, z obrzydliwego zwyczaiu przysięgania na Imię Boskie z lada okazyi. Ten grzech iest iednym z nayniebespiecznieyszych nałogow, w ktory się kto może wprawić.

Bo nayprzod iest to pogarda Boska, mało ważąc Imie Boskie, ktore wszelkie stworzenie czci, y dla ktorego świątobliwości drżą Aniołowie wszyscy, y procz tego sam Bog wyraźnie czynić tego zakazuie. *Niebędziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremnie.*

2 o

2. Krzywda znaczna dzieie się Synowi iego Jezusowi Chrystusowi, z takim nieuszanowaniem mowić o śmierci drogiey, ktorą podiął na odkupienie nasze, y o krwi iego czci godney ktorą wylał za zbawienie nasze. Niemnieysza ta iest obraza od owey, ktorą poniosł od okrutnych katow.

Ubiczowany był mowi Swięty Augustyn *biczami żydowskiemi, a teraz biczuią go bluźnierstwa Chrześciańskie. Y niemniey grzeszą bluźniący Iezusa Chrystusa w niebie kroluiącego, od tych ktorzy go bluźnią po ziemi chodząc.*

3. Ten występek zaprowadza w niezliczoną liczbę grzechow, bo oprocz że żaden grzech tak się nierozmnaża iako przysięga kiedy się kto przyzwyczai do niey, ściąga ieszcze na przysięgaczow przeklęstwo Boskie, ktory ich podaie passyom y okazyom grzechu, dla czego Mędrzec mowi: *że ten ktory często przysięga będzie napełniony nieprawością, y zemsta Boska nieminie domu iego.*

4. Występek ten z trudnością się poprawuie, byleby się wkorzenił, pomnaża się zawsze z laty, y trudno go potym uleczyć, iako to widzieć w tych ktorzy się do niego przyzwyczaią.

Nakoniec dosyć iest powiedzieć, że ten grzech diabelski, ktorzy naywiększe maią upodobanie bluźnić Imię Boskie. Y że to iest rzecz straszna, że Chrześcianie, ktorzy powinni chwalić Boga na ziemi, iako Aniołowie chwalą go w niebie, miotaią na ziemi też bluźnierstwa, ktore diabli na niego miotaią w piekle.

O Teotymie strzeż się tego obmierźliwego grzechu, ktory iest obmierzły Bogu y ludziom, y ktory nienawiści iest godzien we wszystkich Osobach, ale osobliwie w młodych, przypomniy sobie iż prawo staroz akonne na śmierć potępia bluźniercow. (a) Ze blu-

(a) Lev: 24.

bluźniących Chrześcian Paweł Swięty oddawał w moc czarta, *aby ich nauczył* prawi *niebluźnić* (b)

Y że Grzegorz Swięty powiada, iż dzięcię przyzwyczaione do przyſięgania ſię na Imię Boſkie, w ſwoich niecierpliwościach, było złożone chorobą śmiertelną, y od złych duchow na łonie Oycowſkim uduſzone było, ktory będąc bardzo pobłażaiącym y w karaniu go, wychował ſyna ſwego wielkiego grzeſznika dla piekła, iako tenże Swięty uważa.

Lekarſtwo na ten wyſtępek, kiedy ſię kto poczyna do niego przyzwyczaiać, y ſkłonność mieć, ieſt chronić ſię iego przyczyn, iako to gniewu, gry loſowych, złych towarzyſzow y wſzyſtkich tych rzeczy, ktore każdy poznaie bydź okazyami przyſięgi. A oſobliwie potężne ieſt lekarſtwo, y potrzebne, zadawać ſobie iaką karę przykrą za każdym popełnieniem tego grzechu, iako to, iałmużnę, modlitwę iaką odprawić tegoż dnia, poſt iaki odprawić, albo inſzy iaki uczynek pokutny.

Chroń ſię także wſzelkiego rodzaiu przyſięg albo przekleſtw, y pewnych ſpoſobow mowienia ktore lubo nie ſą przyſięgą, iednak ſą przyſpoſobieniem do przyſięgi, za lada okazyą. Skromność Chrześciańſka wymaga, aby nigdy, nieprzyſięgać, według roſkazu Zbawiciela Pana. *Ia zaś mowię wam, nieprzyſięgaycie cale, niech zaś będzie mowa waſza, ieſt, ieſt, nie, nie, co zaś nad to ieſt od złego ducha ieſt.*

O OBMOWIE

Obmowa ieſt drugi grzech ięzyczny, ktorego nietylko maſz ſię ſtrzedz, ale też nim brzydzić ſię.

(b) *ad Tim:* 1.

Obmawiać ieſt to opowiadać drugiego grzech, ktorego niepopełnił, a ten ieſt zdolny do oſławienia go, albo do odkrycia y wyiawienia grzechu, ktory popełnił, lecz ktory niebył wiadomy, bo im grzech bliźniego ieſt ſkrytſzy, tym ſię większa krzywda mu dzieie, wyiawiaiąc go przed tymi, ktorzy o nim niewiedzą.

Obmowa popełnia ſię częſtokroć ze złości, iako to z nienawiści, zemſty, zazdrości, y przedſięwzięcia ſzkodzenia bliźniemu, częſtokroć także przez nierozeznanie, y lekkomyślność, y przez łatwość opowiadania złego cudzego, kiedy ſię wie o nim, co ſię naypoſpoliciey młodym przytrafia.

Lubo pierwſzy rodzay grzechu obmowy ieſt wyſtępnieyſzy; iednak y drugi nie ieſt bez grzechu, bo zawſze wydziera bliźniemu iego ſławę. Obowiązuie do przywrocenia honoru wydartego. Y ta łatwość mowienia źle o drugim, ieſt ſkutkiem umyſłu niemaiącego miłości, y roſtropności, albo oboyga razem. Bo miłość nam każe ukrywać złe drugiego, iako chcemy, aby naſze złe ſprawy były taiemne, a roſtropność niekaże nam mowić głupie y bez potrzeby.

Chroń ſię tego wyſtępku Teotymie, iako rzeczy podłey, y niegodney duſzy ſzlachetney, y prawdziwie Chrześciańſkiey, y iako wyſtępku nienawiſnego Bogu y ludziom. *Obmowca* mowi Mędrzec *ieſt obmierźliwością ludzi.*

Niemow lekkomyślnie źle o drugim, ale zachoway złe w ſercu twoim, nikomu nic niemowiąc kiedy wieſz o nim. Bardzo dobrze Mędrzec powiedział: *Kiedyś usłyſzał słowo przeciwko bliźniemu twemu, niech w tobie umrze* (b) to ieſt, żeby ſię to złe daley nierozſzerzało. Nakoniec ochraniay honor drugiego, iako

(b) *Eccl:* 9.

iako wiesz, iż mu iest miły, y iako sam pragniesz aby twoy honor był w całości.

Tym czasem uważać trzeba, że to nie iest obmowa wyiawić grzech drugiego, na iego dobre, albo na zabieżenie, żeby drugim nieszkodził: byleby to czynił człowiek rostropny, ktoryby mogł, albo powinien zabieżeć złemu. Przeciwnym zaś sposobem, zawsze iest miłość czynić to, a częstokroć iest obowiązek sumienia wielki y nieodbyty, na ktorym częstokroć nam zbywa, z boiaźni, albo z proźnego pretextu, ktory sobie formuiemy, ktory pochodzi z niemiłości bliźniego, y niedbania o zbawienie iego, a tymi sposobami zaciągamy na siebie przed Bogiem grzechy cudze; obacz w tey materyi Roz: 18. tey części.

O przymowkach y zniewagach.

Chroń się także zwadek, ktore są przyczyną wiele złego, iako powiemy w krotce; a w zwadkach ktoreć się przytrafią strzeż się zniewag y przymowek, albo pogrożek. Takowe postępki są podłe, y niegodne szlachetney duszy. Pamiętay, iż oddawać zniewagę za zniewagę, przymowkę za przymowkę, iest to czernidłem obmywać plamę, aby się ieszcze czarnieysza stała. Bo to iest chcieć znieść zniewagę powiedzianą, ktora częstokroć bywa tylko zmyśloną, grzechem, ktory iest częstokroć śmiertelnym. Jest to chcieć bronić honoru swego, z uszczerbkiem zbawienia: albo raczey bronić honoru swego; czudzy ruynuiąc częstokroć. Dusze Chrześciańskie nietylko niewiedzieć powinny co to są zniewagi, ale też ani oddawać wet zawet znieważaiącym siebie, według maxymy Pawła Swiętego. *Błogosławcie prześladuiących was, błogosławcie, a niechcieycie złorzeczyć, nieoddawaycie złe za złe nikomu. Niemściycie się, ale czekaycie aż gniew*

ominic. *Niedaycie się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaycie złe dobrym, to iest złe uczynione oddawaycie dobrym.* (a)

Trudna to ieſt rzecz, rzeczeſz mi. Prawda ieſt Teotymie, y dla tegoć to potrzeba, abyś ſię wcześnie nauczył ćwiczyć ſię w tym. Te maxymy trudne ſą dla tych, ktorzy ſię w nich nie ćwiczyli z młodości, y ktorzy ſię nauczyli żyć według natury ſkłonności, ale one ſą łatwe dla tych, ktorzy ſię uczą wcześnie czynić wolą Boſką, y żyć Duchem Syna Iego Iezuſa Chryſtuſa, naśladuiąc przykład iego, y ćwicząc ſię w tych maxymach, iako Chrześcianin czynić powinien; inaczey będzieſz Chrześcianinem imieniem tylko a nie w rzeczy ſamey.

O ſianiu zwadek.

Strzeż ſię ieſzcze iednego grzechu ięzycznego, ktory ieſt dość poſpolity między młodymi, a tym czaſem bardzo ſzkodliwy. A ten ieſt bydź przyczyną zwadek, przez powieść nierozumną albo nierozſądną, niemaiąc względu na złe, ktore ztąd wyniknąć może, a częſtokroć z tym przedſięwzięciem, abyś wzniecił rozrożnienie ſię y zwady.

Ten grzech większy ieſt daleko nad mniemanie, bo on ieſt przyczyną wielu inſzych grzechow, y wſzyſtkiego złego z zwadek pochodzącego. Mędrzec mowi, iż go Bog nienawidzi. *Sześć rzeczy ieſt,* prawi, *ktorych Bog nienawidzi, a ſiodma ieſt ktorą ſię brzydzi, ta zaś ieſt: tego, ktory ſieie niezgody między bracią.* (b)

Y Eklezyaſtyk Pański mowi: *Iż ſianie zwadek ieſt przeklęte, wiele albowiem pomięſzało pokoy maiących, y że właſna ieſt, złych, mięſzać y rozrożniać przy-*

(a) *Rom:* 12. (b) *Prov:* 6.

przyiacioł, y ſprawować nieprzyiaźn miedzy przyiacioł mi. (c)

Tak zaiſte Teotymie, bo iako pokoy y iedność od Boga pochodzą, tąk zwadki y nieſnaſki od diabła idą. Dlaczego Syn Boſki mowi w Ewangelii, że ſpokoyni(to ieſt ci ktorzy ſię ſtaraią utrzymywać pokoy między ludzmi) ſą ſynami Boſkiemi. *Więc* dodaie Grzegorz Sw:,*ktorzy go mięſzaią ſą ſynami diabelſkiemi.* Strzeż ſię tego grzechu Teotymie, bo ieſt bardzo ſzkaradny, y obmierzły Bogu y ludziom.

2. Bądź oſtrożnym w ſłowach, abyś nigdy nic niewyrzekł, coby mogło iakie wſzcząć zwady między drugiemi,ale nad wſzyſtko niebądź ich autorem ze złości, y nierozmyślney mowy. Brzydź ſię tym wyſtępkiem, ktoryć ſię na nic dobrego nieprzyda, tylko na iakie nieſzczęście.

O Kłamſtwie.

Zoſtaie ieſzcze kłamſtwo, ktore niepoślednim ieſt grzechem ięzycznym, y tym ieſt większey uwagi godne, im bardziey potrzeba, abyś o nim gruntowną miał naukę, a bardziey ieſt poſpolite między młodymi, y ten grzech ieſt im nayſzkodliwſzy, kiedy ſię do niego przyzwyczaią.

Kłamſtwo ieſt zawſze grzechem, bo ieſt zawſze przeciwko prawdzie uznaney od tego, ktory mowi. Y lubo nie ieſt grzechem śmiertelnym kiedy ſię popełnia w małey rzeczy, z tym wſzyſtkim nałog kłamania, nawet letko, nie ieſt to rzecz mała, bo otwiera wrota do niezliczonych wyſtępkow. Umyſł kłamliwy ſtanie ſię ſzalbierſkim, oſzuſtem w ſwoich poſtępkach, oboiętnym w ſłowach, niewiernym w obietnicach, hipokryzyi pełnym w ſwoich obyczach, niewyrozumia-

(c) *Eccl: 28. ver: 15.*

mianym w swoich sprawach. Chlubiącym się y rozwiozłym, kiedy prawdę potrzeba mowić. Odważnym y bez wstydnym na kłamstwa. Niewstydzący się przy kłamstwie utrzymać, iako przy prawdzie nieomylney. Bluźniercą, kłamcą, niedowierzaiącym nikomu; bo iako się sam przyzwyczaił kłamać, tak też rozumi że inni zawsze kłamią. Umysł przyzwyczaiony do kłamstwa, łatwo skłamie w wielkich rzeczach, y uwikła się w ciężkie grzechy.

Tak Teotymie mało ktory występek znayduie się niebespiecznieyszym a osobliwie dla młodych, nad tę wolność kłamania. Dlaczego Mędrzec napomina cię. *Niechciy popełniać wszelkiego kłamstwa, bo ustawiczność popełniania go, albo, zwyczay nie iest dobry*(a) to iest według sensu Pisma Swiętego, abyś go cale niepopełniał.

Krotko mowiąc, niema y mieć niemoże gorszey przywary umysł, nad przyzwyczaienie się do kłamstwa, tak iż y Pismo Swięte mowi o nim nadzwyczaynie. Mowi iż Bog się nim brzydzi. *Ze usta kłamiące* to iest kłamcy *są mu obmierzłe*, iako przeciwnie kochaiący się w szczerości mowy, podobaią mu się. Mowi: *iż zgubi wszystkich kłamcow*. Mowi, *iż między ludzmi, kłamstwo iest złą niesławą w uściech niewyćwiczonych ustawicznie będzie. Iż lepszy iest złodziey niżeli kłamca a obydwa zgubę odziedziczą.*

Nakoniec ten występek czyni umysł bardzo podobny diabłu, ktory się kocha w kłamstwie. *On iest kłamstwa pierwszy wynależca, y Ociec, iako go ustami swymi Syn Boski nazwał.* (b) Y Swięty Augustyn po nim mowi, *iż iako prawda od Boga pochodzi, tak kłamstwo ma swoy początek od diabła,* (c) y Swięty Ambroży dodaie, iż kochaiący się w kłamstwie są

sy-

(a) *Eccl:* 7. (b) *Ioan:* 8. (c) *S. Aug. Trac:* 42. *in Ioan:*

synami czartowskiemi, bo synowie Boscy kochaią się w prawdzie.

Chroń się cale tego szkodliwego występku miły Teotymie, w każdey okoliczności, a osobliwie we dwoch.

Nayprzod kiedy mowisz co wielkiey wagi, to iest co szkodzi bliżniemu, na dobrach iego, albo honorze iego, albo na zdrowiu, masz się tego strzedz; a iescze bardziey kiedy idzie o ciebie samego.

Powtore kiedy mowisz o osobie maiącey zwierzchność nad sobą, bo na ten czas kłamstwo iest zbrodnią wielką tak z przyczyny uszanowania ktorę gwałcisz, bo się częstokroć trafia, że te kłamstwa szkodzą znacznie właśnemu dobru twemu, dla ktorego cię pytaią, albo dobru bliżniego, o ktore masz się starać, kiedy w prawdzie masz sposob do tego.

Nakoniec żadnym sposobem, przed żadną osobą, z ktorą mowisz niemiey zwyczaiu kłamać, a zwłaszcza dobrowolnie y rozmyślnie. Kochay prawdę y szczerość, we wszystkich twoich słowach. O śliczny przymiocie w młodym człowieku, kiedy niemoże skłamać bez wstydu. *Sprawiedliwy* mowi Mędrzec *brzydzić się będzie kłamstwem*. Proś Boga abyć dał nienawiść tego grzechu z Salomonem mowiąc: *Vanitatem & verba mendacia longe facias à me. Oddal odemnie Panie prożność y słowa kłamliwe.*

ROZDZIAŁ XIII.

O Trzeźwości.

Napominay młodych aby trzeźwymi byli mowi Swięty Paweł Apostoł do Tytusa swego ucznia. Trzeźwość Teotymie za zdaniem Apostoła potrzebna iest młodzi. Y lubo przez to słowo trzeźwość,

rozumie generalnie pomiarkowanie gorącości y prędkości wieku tego, ktory się naturalnie ma do zbytku w każdey rzeczy, z tym wszystkim iednak rozumi osobliwie pomiarkowanie w iedzeniu, y piciu, ktore są bardzo pospolite między młodzią y bardzo szkodliwe. Iako trzeźwość zawisła na mierności w pokarmie y napoiu, tak też z dwoma występkami walczy, z piiaństwem, y żarłoctwem, obydwoma występkami bardzo szkodliwymi młodym. Bo te dwa występki razem następuią, na cztery wielkie dobra: na honor, zdrowie, umysł, y zbawienie.

Nie może bydź nic brzydszego w młodym, iako zatopienie się w winie, y żarłoctwie. Mądrzy ludzie brzydzą się tym występkiem, nietylko w sobie samych, ale też y w inszych.

Z doświadczenia widziemy, iak wielce wino y pokarm szkodzą zdrowiu, osobliwie młodych, iak wiele zbytek w oboygu sprawuie w nich chorob y słabości. Ktore ich częstokroć trapią całe życie, y zaprowadzaią częstokroć do grobu przed czasem. Iako przeciwnie trzeźwość zachowuie zdrowie y życie, iako to widzieć możemy na wielu mieyscach, Pisma Swiętego. Mędrzeć wyraźnie mowi: *że liczne potrawy sprawuią choroby, y zbyteczne iedzenie sprawuie cholerę, że niewstrzemięźliwość wielu zabiła, a wstrzemięźliwość przymnaża życia.* (a)

Co się zaś tycze umysłu, ktoż niewie iak te dwa występki są mu przeciwne? widzieć codziennie, iż ci, ktorzy się wylali na iedzenie, są zadumiałymi, grubymi, y niewieściuchami, według przysłowia, Hieronima Swiętego: *brzuch tłusty niesprawuie myśli subtelney.* (b) Y napatrzemy się tego dosyć, że ci ktorzy piiaią wino, staią się tępymi, głupimi, y niesposobnymi do niczego dobrego.

Co

(a) *Eccl:* 37. (b) *S. Hieron: Epis: ad Nepot:*

Co zaś do zbawienia, Teotymie, niepodobna iak te wyſtępki ſą mu ſzkodliwe. Bo procz liczby grzechow, ktore ſię popełniaią przez niewſtrzemieżliwość, przez zbyteczne iedzenienie, y picie, z ktorych częſtokroć iedne bywaią śmiertelne, te wyſtępki dwa ſprawuią ich niezmierną liczbę, iako to gniew, zwady, przymowki, bluźnierſtwa, dyſkurſa nieczyſte, a oſobliwie grzech nieczyſty, ktory niewſtrzemięźliwość zapala w ſercu, a oſobliwie w młodych, dodaiąc nieuſtannie nowey żywności ogniowi nieczyſtemu, ktory bez tego pożądliwość zapala nieuſtannie. *Z trudnością zachować czyſtość*, mowi S. Hieronim, *na bankiecie. Wino y młodość, dwoiaka podnieta nieczyſtości, y lubieżności* (c) obacz com z tego Oyca Swiętego powiedział wyżey, w 3. Części Roz: 8. Arty. 5. w tey mierze.

Abyś cale uchronił ſię tych dwoch wyſtępkow, a nabył y zachował trzeźwość, trzy rzeczy maſz zachować, w iedzeniu y piciu, ilość, iakość, y ſkromność.

Co do ilości, ſtrzeż ſię abyś nigdy zbytku w oboygu niepopełnił, zawſze ile bydź może zachowuiąc pomierność, właſna to ieſt umyſłu cieleſnego, y złego ieść bez pomiarkowania y nad miarę, y opychać ſię pokarmem po dziurki.

W iakości trzech rzeczy ſtrzedz ſię potrzeba; pokarmow delikatnych, bo te ſzkodzą zdrowiu, y wzbudzaią nieczyſtość, a oſobliwie pokarmy gorące y wino, ktore trucizną młodych nazywa Hieronim Swięty (d) y naypierwſzym ſpoſobem, ktorego diabeł używa, aby ich do nieczyſtości przywiodł.

Co do ſkromności, ktorą zachować potrzeba, w iedzeniu, ieść chciwie, oczyma cały ſtoł pożerać, dogadzać apetytowi ſwemu, o dobrych tylko kąſkach gadać, naypierwey ieść poczynać, a naoſtatku uſtawać, ſą

(c) *S. Hier: ad Euſtoc* (d) *Hier: ad Furi:*

są to rzeczy całe przeciwne przystoyności, y wstrzemięźliwości. Mędrzec przepisuie całe przeciwne reguły. *Kiedy usiędziesz u stołu, mowi, nieroʃpościeray ust twoich nad nim, iakobyś chciał wszystko pożreć. Niepytay się ieżeli wiele iest na nim. Niepoczynay pierwszy ieść. Nieprzeszkadzay drugim w iedzeniu. Vżyway rozumnie iako człowiek trzezwy, coć służy. Pierwszy zakończ z skromności, a nie zbytnie iaday żebyś inszych niezgorszył.* (e) Powinieneś to dobrze szacować przykazanie umiarkowania, albowiem pochodzi od Ducha Swiętego. Nakoniec Teotymie, staray się nieuczęszczać do tych ktorzy kufla, y brzucha pilnuią, według rady Mędrca (f) unikay mieysc na to naznaczonych, iako to karczm a osobliwie, kiedy miarkuiesz, że masz upodobanie w smaku, ile bydź może, staray się go poskramiać, pamiętaiąc na przestrogę Mędrca, iż ten kto się kocha w bankietach, zubożeie, y kto kocha wino y bankiety niezbogaci się. Rozumi przez to bogactwa umysłu, ktore są: mądrość, y cnota.

Proś Boga abyć niedał przywiązania do tych rzeczy, zmyślnych, y cielesnych, ktore nigdy nienasycaią y ktore tuczą to ciełsko, ktore Bog w lada dzień obroci na pastwę robactwu, ktore umysł ćmią y czynią go niesposobnym do smakowania rzeczy niebieskich, y powzięcia prawdziwych myśli zbawiennych.

ROZDZIAŁ XIV.

O łagodności umysłu przeciwko gniewowi.

Jako kochaią się zbytecznie młodzi w delicyach, tak też są niecierpliwymi, w ponoszeniu przeciwnych so-

(e) *Eccl:* 31, (f) *Prov:* 23. *v.* 20.

ſobie rzeczy. Te dwie paſſye oſobliwie gorę biorą nad młodymi, y zaprowadzaią ich w wſzelkie nierządy, ktore widziemy. Zważ wſzyſtkie wyſtępki, y wſzyſtkie nierządy młodych, przypatrz ſię wſzelkim nieſzczęściom ktore im ſię przytrafiaią, a doznaſz że pochodzą z tych dwoch źrzodeł: z miłości roſkoſzy, albo gniewu a częſtokroć z oboyga razem. Te ſą dwa ſpoſoby, ktorych diabeł zażywa na zgubę młodzi, będąc pewny, iż ieżeli mu ſię ieden nieuda, to drugi, y widziemy częſtokroć iż gubi gniewem tych ktorych niemoże ſobie pozyſkać roſkoſzami, wprowadzaiąc ich tą porywczą paſſyą w nieſzczęścią niepowetowane.

Dlaczego Teotymie, iakoć bardzo pożyteczna ieſt rzecz miarkować miłość roſkoſzy wrodzoną wiekowi twemu, o ktorey do tych czas mowiliśmy, tak też koniecznie potrzeba, abyś hamował poruſzenia gniewu, według nauki Mędrca. *Oddal gniew od ſerca twego.* To ieſt uciechę brzydką.

Tyle ieſt ſpoſobow do uchronienia ſię gniewu tak poſpolitego między ludzmi, y przyczyn dla ktorych go ſię chronić potrzeba. Ale ty Teotymie, zważ dobrze naſtępuiące.

1. Gniew ieſt paſſya bydlęca, ktora czyni ludzi podobnymi beſtyom, bo co ieſt podobnieyſzego do beſtyi, nad człowieka, ktory niemoże naymnieyſzey ścierpić rzeczy. Beſtye rzucaią ſię na to wſzyſtko co ich urazi, bo niemaią rozumu, ieżeli ty ſię gniewaſz na każdego tego ktoryć ſię niepodoba, czym rożniſz ſię od beſtyi, y nacoć ſię przyda rozum?

2. Gniew poſpolicie pochodzi z głupſtwa, albo ſłabości umyſłu, ktory nic niemoże znieść y ukryć, y rozeznać ktore rzeczy godne ſą gniewu, a ktore niegodne. Jeżeli więc ieſteś ſkłonnym do gniewu, pokazuieſz, że ieſteś ſłabego umyſłu, y bardziey pełnego głupſtwa, iak mądrości. Pokazuie to zdanie

Mę-

Mędrca mowiącego, *że głupiego właſna ieſt zaraz gniewać ſię* (a) Dlaczego tenże Mędrzec tak cię upomina. *Niebądź prędkim do gniewu bo gniew na łonie głupiego ſpoczywa.* (b) Jakoby chciał mowić, że gniew właſny ieſt y naturalny umyſłom niedobrym.

3. Gniew mięſza rozſądek y rozum, y czyni człowieka nieſpoſobnego do rozeznania złego od dobrego, prawdy, od fałſzu, pożytecznych rzeczy od ſzkodliwych. Y ſprawuie częſtokroć, że złe za dobre, a dobre za złe maią, tak dalece, że człowiek w gniewie będący nic niema ludzkiego tylko poſtać y figurę.

4. Sama nawet poſtać w ten czas odmienia ſię, iż trudno człowieka poznać. Oczy iſkrzące ſię, twarz blada, mowa bełkotliwa, drżenie, wrzaſk, y inſze odmiany ſą ſkutkiem gniewu, ktory czyni człowieka podobnym furyi.

5. Ztąd pochodzi, iż człowiek gniewliwy ieſt nieznośny, każdy go ſię boi, y unika, ſami nawet iego przyiaciele chronią ſię go: *umysł do gniewu łatwy kto znieść może?* mowi Mędrzec. *Ciężki ieſt kamień y piaſek, ale gniew głupiego cięższy ieſt nad oboie* (c)

6. Jak wiele złych ſkutkow gniewu: Swary, przymowki, przeklęſtwa, nieprzyiaźni, pragnienia zemſty, przyſięgi, bluźnierſtwa, y tyſiączne inſze grzechy. Przeto Mędrzec mowi: *Kto do gniewu ieſt łatwy, ſkłonnieyſzym będzie do grzechow.* (d) Ztąd pochodzi ruina przyiaźni między przyiaciołmi, rankory, y nieprzyiaźni niepohamowane, niezliczone nieſzczęśliwości, zemſty, zaboyſtwa, poiedynki, śmierci okropne. Nakoniec gniew ieſt cale przeciwny Duchowi Chrześciańſkiemu: *kto ſię gniewa na brata ſwego godzien ieſt ſądu:* *mowi Syn Boſki:* uczcie ſię odemnie

żem

(a) *Prov.* 12. (b) *Eccl.* 7. (c) *Prov:* 27. (d) *Prov:* 24.

żem ieſt cichy y pokornego ſerca. *Miłość* powiada Paweł Swięty *cierpliwa ieſt niegniewa ſię, wſzelka gorzkość y gniew y dąſanie ſię, y wrzaſk, y bluźnierſtwo niech niepoſtanie migdzy wami.*

Lekarſtwo na gniew.

Jeżeli cię opanowała ta paſſya Teotymie, wſzelkiey przykładay pilności, abyś ią poſkromił, y umiarkował, abyś zaś to uczynił, czytay naſtępuiące maxymy pilno, y uſiłuy praktykować ie.

1. Nigdy ſię niegniewaj dla małych rzeczy, naprzykład gdy kto wymowi ſłowo iakie, tobie przeciwne, uczynić rzecz niepodobaiącą ſię, ieżelić ſługa niepunktualnie uſłuży, wpadać w gniew dla tych rzeczy, ieſt nierozeznanie y ſkutek nieumiarkowanego umyſłu.

2. Jeżeli złe ktoreć kto wyrządzi wielkie ieſt, nim ſię o nie rozgniewaſz, obacz ieżeli gniew przyda ſię, abyś złemu zabiegł, a częſtokroć znaydzieſz, iż gniewać ſię na nic ſię nieprzyda, ieżeli zaś tak ieſt, toć głupſtwo ieſt o to gniewać ſię. Naprzykład, powie ci kto przymowkę, gadano o tobie źle: ieżeli o to gniewać ſię będzieſz, nienadgrodziſz przymowki, ani złorzeczenia. Potrzeba więc inſzych ſzukać ſpoſobow, ktorych wzgarda ieſt częſtokroć naylepſza.

3. Jeżeli zaś niekiedy trafi ſię, iż do rzeczy będzie pokazać nieukontentowanie w złym, ktoreć drugi czyni, abyś zabiegł złemu, żeby go więcey niepopełniono, (bo według Mędrca (a) *przez twarz poſępną naprawuie ſię umysł grzeſzącego*) z tym wſzyſtkim, nigdy ſię na nic nieprzyda wzniecać w ſercu gniew, hałaſować, fukać, przymawiać, na oczy wy-

(a) *Eccl: 7.*

wyrzucać. Y owszem szkodzi to postępowaniu twoiemu dobremu, ieżeli tak czynisz, a ieszcze więcey cnocie, bo iest grzech w każdey z tych akcyi.

4. Bądź więc ostrożnym w zabieganiu gniewowi, kiedy go widzisz wszczynaiącego się. Jeżeliby cię zaś poprzedził czasem, nim go postrzeżesz, usiłuy abyś się iak nayprędzey upamiętał y uspokoił. Umysł szlachetny łatwo się uspokaia, według zdania Poety. (b) Y iako mowi Swięty Hieronim; *rozgniewać się ludzka rzecz iest, ale gniew uspokoić Chrześciańska.* (c) Swięty Ambroży powiada o Cesarzu Teodozym, że tak był łaskawym, iż mniemał się bydź bardzo obligowanym, kiedy go proszono o pardon, y im bardziey się rozgniewał, tym łatwiey odpuszczał: tak dalece, że po nim żądano tego, czego się bano w drugich, to iest widzieć go rozgniewanego. O prześliczny przykład, y godny uwagi.

5. Kiedy w gniew wpadniesz, zaday sobie iaką pokutę, iako to Modlitwę, iałmużnę, albo co inszego, pokaż tym ktorzy cię postrzegą, ukontentowanie, żeś się uspokoił.

6. Niemasz nikogo cale, ktoryby czego niemowił, albo nieczynił w gniewie, czegoby potym nieżałował. Kiedy więc wpadniesz w gniew, utrzymuy się ile bydź może, abyś nic niemowił, y nieczynił takowego do czego cię passya pociągnie. Nigdy sobie samemu niewierz w gniewie będąc, poczekay, czyli masz czynić, albo mowić, a znaydziesz częstokroć, że nie.

7. Niezastanawiay się nad materyą twego nieukontentowania, żebyś się namyślił, czyli masz słuszną przyczynę gniewu, bo to na nic się nieprzyda, tylko na przyczynienie gniewu. Niemasz nikogo kto-

(b) *Ovid:* (c) *S. Hieron: Epis: ad Demetri:*

ktoby nierozumiał, że ma wielką racyą gniewu, kiedy się rozgniewa. Przeciwnie zaś perswaduy sobie, że możesz się oszukać, y obroć umysł twoy do czego inszego. Kiedy gniew ominie cię, zdrowiey o tym będziesz sądził, a częstokroć cale inaczey iakoś w gniewie sądził.

8. Jeżeli chcesz mieć wstręt do gniewu, uważay drugiego kiedy wpadnie w gniew: a nic w nim y w iego akcyach nieobaczysz, co być się niemiało niepodobać. Toż samo się dzieie z tobą względem inszych kiedy się rozgniewasz. Y gdydyś się przypatrzył sobie w zwierciedle, sam byś się sobie niepodobał, y niemogł byś się cierpieć w tym stanie.

9. Strzeż się obcowania z ludzmi niecierpliwymi y gniewliwymi, według nauki Mędrca: *Nechciy bydź przyiacielem człowiekowi gniewliwemu, abyś się nienauczył drog iego* (d)

Nakoniec przyzwyczaiay się bydź łagodnym, y dobrym ku drugim, wymawiać ich błędy, zapominać krzywd, odpuszczać łatwo, niebyć bardzo delikatnym, y niedotkliwym w rzeczach ktore się ciebie tykaią, rozmawiay łagodnie ze wszystkiemi: y miey zawsze w pamięci Teotymie czci godne słowa Jezusa Chrystusa: *Uczcie się odemnie, żem iest cichyy pokornego serca.*

ROZDZIAŁ XV.

O pokoiu z bliźnim przeciwko zwadom y nieprzyiaźniom.

Gniew rodzi zwady, nieprzyiaźni, y wszystko złe, ktoreśmy wyżey namienili. Potrzebna więc rzecz

(d) *Prov: 19.*

rzecz ieſt, abyś dobrze był nauczonym o tey złey przyczynie, bo młodzi ſą bardzo ſkłonni do tego nierządu, gorącość ich wieku czyni ich niecierpiącymi naymnieyſzey krzywdy, nierozeznawaiącymi, nieuważnymi, aby ią inſzą drogą puścili, a nie drogą zemſty, ktora ich prowadzi do niezgody, do nieprzyiaźni y zemſty, zkąd wiele wynika złego, a między inſzymi ruina cnoty w tych młodych duſzach: bo gdzie pokoiu niemaſz, niemaſz tam y miłości, a zatym y cnoty. A iako mowi Jakob S. Apoſtoł: (a) *Gdzie ieſt gorliwość y ſprzeczka, tam ſię znayduie nieſtateczność y wſzelkie złe dzieło,*

Jeſt to ſkała ktorey ſtrzedz ſię maſz, ile bydź może, ucząc ſię wcześnie nienawidzić zwadow, y nieprzyiaźni, a kochać ſię w pokoiu y zgodzie, bo ieżeli niemaſz ducha pokoiu, Bog pokoiu niebędzie z tobą. (b) Abyś nabył y uſtrzegł ducha pokoiu, potrzeba mieć wzgląd na trzy rzeczy. 1. Abyś ſię z nikim niekłocił 2. Niedawał nikomu materyi do tego. 3. Abyś ſię ſprawował roſtropnie kiedy ſię kto z tobą kłocić zacznie.

1, Więc nigdy ſię z nikim nie kłoć, choćby też y z iakiey przyczyny. Są drudzy z natury ſwoiey ſwarliwi, y zawſze gotowi do ścięcia ſię z drugiemi. Są to duchy niecierpliwe, niemogące znieść naymnieyſzey rzeczy, letkomyślni, płoſi, y nieuważni, rządzący ſię dziwactwem, a nie rozumem. Jeſt ta zła y niebeſpieczna przywara, a znakiem ieſt umyſłu głupiego, y nieuważnego, bo iako mowi Mędrzec; *Głupi ſię mięſza w zwady, y uſta iego wſzczynaią niezgody.* (c) Niebądź takim Teotymie. *Honor ieſt człowieka* mowi Mędrzec, *ktory ſię oddala od zwadek, wſzyſcy zaś głupi mięſzaią ſię w potwarzy.* (d) Nie-

(a) *Iacob:* 3. (b) 2. *Corint:* 13. (c) *Prov:* 18. (d) *Prov:* 20.

Niemowię ia więc o tak kłotliwym człowieku, ktory ze złości y znayniebeſpiecznieyſzey ſkłonności ſzuka zwadek, y ma upodobanie w wſzczynaniu ich, y czynieniu ſobie nieprzyiacioł; bo tacy ſą źli duchowie, ktorzy ſzukaią ſwego nieſzczęścia, y znayduią nakoniec, według nieomylney prawdy Piſma Swiętego: *zły zawſze zwadek ſzuka, Anioł zaś okrutny posłany będzie przeciwko niemu* (a)

2. Niedoſyć, ieſt nie kłocić ſię z nikim, ale ſię potrzeba ſtrzedz, abyśmy niedali nikomu materyi do kłotni. Częſtokroć drudzy podaią, takie materye umyślnie, y rozważnie. Co ieſt właſna młokoſa burzliwego, niecnotliwego, y kochanka zwady, a nieprzyiaciela pokoiu. Czaſem, y bardzo częſto daie ſię do gniewu materya, przez nieroſtropność y nieoſtrożność w rzeczach, ktore mogą bliźniego obrazić. To ieſt czego ſię ſtrzedz maſz. Uſiłuy więc pilno ſtrzedz ſię wſzyſtkiego tego, co może urazić bliźniego twego, iako to ſprzeczek, złorzeczenia, nierozważnych powieści, pogardzenia, naśmiewiſk, przymowek, y tym podobnych tyſiącznych rzeczy, ktore ſą źrzodłem nieuſtaiącym zwadek, y nieprzyiaźni między młodymi.

3: Jeżeli ſię przytrafi, że ſię kto z tobą kłocić pocznie, chociażbyś ty żadney niedał materyi z twoiey ſtrony, ſtaray ſię mądrze ſobie w tey mierze poſtępować, niedaiąc brać gory gniewowi nad ſobą, iak nayprędzey upamiętyway ſię. Nad wſzyſtko niedozwalay ſobie, abyś miał ſzkalować kogo na ten czas, albo wyrzucać na oczy co, iakośmy iuż powiedzieli: Uſiłuy uſpokoić bliźniego twego łagodnymi ſłowy, według rady Mędrca ktory mowi, iż odpowiedź łagodna tamuie gniew, mowa zaś przykra wzbudza zawziętość. Pokaż mu ſkromnie że niemaſz krzywdy, albo łago-

(a) *Prov: 17.*

dnie się wymawiay, ieżeliś go obraził, ieżeli się zaś nieuspokaia, odstąp od niego aż go gniew ominie.

Ale mną pogardzać będą rzeczesz, powiedzą że tchorzem iestem; odpowiadam, iż to głupi mowić będą, a wszyscy mądrzy pochwalą skromność twoię, y więcey cię szacować będą. Jeżeli męstwo zawisło na kłotni, zwadach, y oddawaniu krzywdy za krzywdę, to przekupki y kobiety z wyparzonymi gębami, mężnieysze będą nad ciebie, męstwo zawisło na pogardzie krzywd, na ponoszeniu z skromnością, na łatwym wymowieniu, na mądrym ich oddaleniu kiedy bydź może, a kiedy bydź niemoże, na znoszeniu ich z cierpliwością Chrześciańską. na wzor y z miłości Zbawiciela Pana, *ktoremu gdy złorzeczono niezłorzeczył, gdy się źle z nim obchodzono nieodgrażał*(b)

Taka iest Teotymie, taka mężność szlachetnego umysłu, taka odwaga prawdziwego Chrześcianina, y wiernego sługi Bożego.

ROZDZIAŁ XVI.

O darowaniu krzywd przeciwko zemście.

Jeszcze iest potrzebna iedna rzecz do zachowania pokoiu z bliźnim y łagodności; to iest darowanie krzywd. Ta to iest cnota, ktorey potrzeba się wcześnie uczyć, tym bardziey, im iest trudnieysza y rzadsza między Chrześciany, a tym czasem koniecznie potrzebna do zbawienia.

Tak, Teotymie, potrzeba, abyś się nauczył darować krzywdy sobie uczynione; to iest nigdy niechować gniewu w sercu przeciwko bliźniemu, dla żadnego nieukontentowania ktoregokolwiek byś mogł mieć z nie-
go,

(b) 1. *Petri* 4.

go, niepragnąć zemſty, y nic mu złego nieżyczyć, y owſzem dobrze mu czynić, życzyć, kiedy tego potrzeba, y zbudowanie inſzych wymaga.

Trudna to rzecz ieſt, powieſz mi. Prawda. Ale to tym ktorzy niezważyli przyczyn do tego ich obowiązuiących, one albowiem ſą tak mocne, y potężne, iż chyba by rozumu niemiał ten, ktoryby im niewierzył, uczyniwſzy uwagę nad nimi. W krotkich ie wyrażam ſłowach.

1. Bog tego chce, y przykazuieć koniecznie, y bez żadney excepcyi rzekł on w ſtarym teſtamencie: *Niebędzieſz ſzukał zemſty, y niebędzieſz pamiętał na krzywdę obywatelow twoich* (a). Y w nowym Teſtamencie Syn Jego odnawia ten zakaz. *Mowię wam, kochaycie nieprzyiacioł waſzych, dobrze czyńcie tym ktorzy was nienawidzą. Nieoddawaycie złego za złe.* Mowi Swięty Paweł: *Kto nienawidzi brata ſwego zboyca ieſt* mowi Jan S.

2. Chce zaś tak, iż ci grzechow nieodpuści, ieżeli nieodpuściſz z całego ſerca tym, ktorzy cię obrazili. *Odpuſzczaycie, a będzie wam odpuſzczono*, mowi Syn Boſki. *Taką albowiem miarą odmierzą wam iaką mierzyć będziecie.* (b) *Ieżeli wy nieodpuścicie ludziom, Ociec Niebieſki nieodpuści wam.* (c) *Sąd bez miłoſierdzia na tego* mowi Swięty Jakob Apoſtoł *kto nieczyni miłoſierdzia*, zważ że te rácye y obacz, ieżeli niechceſz abyć Bog odpuścił.

3. Ta wola Boſka oczywiſtą wſpiera ſię ſprawiedliwością, tak dalece, iż y nayuporniey ſzy niemoże ſię iey ſprzeciwić. Nieieſtże to ſprawiedliwa, żeby Bog tak ſię z tobą obchodził, iako ty z inſzemi, abyć odpuścił, ieżeli ty odpuſzczaſz, żeby ſię mścił nad tobą, ieżeli ſię ty chceſz mścić, nad tymi ktorzy cię obrazili, nie ieſt to ſprawiedliwa? zważ coć chcę

S 2 po-

(a) *Levit:* 19. (b) *Levit: c.* 6. (c) *Math:* 6.

powiedzieć, Teotymie, chcesz żeby Bog nieskończon y w wielkości, w maiestacie, w mocy, obrażony? od kogoż ? od własnego stworzenia, uczyniwszy mu wszelkie Dobrodzieystwa, a obrażony ciężko, a iakąż urażą? ani ty, ani wszystkie stworzenia razem choćbyś ięczał y płakał z niemi całe życie twoie, niepotrafią godnego zadosyć uczynienia. Obrażony na koniec obrazą, ktora godna iest potępienia wiecznego, ktorego niebędziesz mogł uniknąć, chyba z samego miłosierdzia iego, ktoregoć nie iest obowiązany uczynić. Chcesz mowię, żeby Bog nieograniczony, obrażony od ciebie tak ciężko, darował ci taką urazę, y odpuścił ci taką karę, a ty niechcesz odpuścić bratu twemu, y podobnemu tobie letkiey urazy! Ty ktory iesteś grzesznikiem iako y on, y ktory potrzebuiesz odpuszczenia iako y on, ty, ktoryś go podobno pierwey obraził, a ieżeliś mu żadnego dobrego nieuczynił, albo ieżeliś mu uczynił, nieidzie w porownanie z tymi dobrami, ktoreś od Boga wziął, y te same ktoreś mu uczynił, nie z ciebie samego są, ale z Boga. W posrzodku tych wszystkich uwag będziesz że szukał zemsty, y dosyć uczynienia twoiey urazie, y niechcesz żeby się Bog mścił nad tobą; nieiesteśże niesprawiedliwym y śmiesznym? *człowiek człowiekowi zachowuie gniew, a od Boga chce miłosierdzia! niema miłosierdzia nad człowiekiem podobnym sobie, a chce żeby się Bog nad nim zlitował, on będąc nędznym zatrzymuie gniew, a o odpuszczenie prosi Boga, ktory się nad nim niemści. Ktoż* mowi Mędrzec *będzie za iego grzechy prosił Boga?* (a)

Po tym wszystkim, Teotymie, coż odpowiesz? powiesz że trudna rzecz iest darować? mow więc także, iż iest rzecz trudna, abyś od Boga otrzymał odpuszczenie grzechow twoich. Rzeczesz? że nigdy tego nie-

(a) *Eccl:* 18.

nieuczyniſz, mow więc oraz że niechceſz abyć Bog odpuścił. Niemow więc odtąd odmawiaiąc modlitwę Pańſką: odpuść nam naſze winy, iako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom; ale mow tak, zemściy ſię Panie nademną, iako ia ſię chcę mścić nad winowaycami memi. Namyślże ſię dobrze Teotymie, y obacz co maſz czynić y mowić w tey mierze.

Chcę odpuścić y niemścić ſię rzeczeſz mi, ale kochać y dobrze życzyć temu, ktory mię obraził, y ktory mi ieſzcze źle życzy, niemogę tego na umyśle moim wymoc. Jeżeli tak ieſt, mow więc, że niechceſz, aby cię Bog kochał, y żeby ci dobrze czynił, bo tak ſię z tobą obchodzić będą, iako ſię ty obchodziſz z inſzymi. Mow że niechceſz kochać rownego ſobie dla miłości Jezuſa Chryſtuſa, ktory cię tak ukochał, iż żywot ſwoy położył za zbawienie twoie, gdyś ty był nieprzyiacielem iego: y gdy cię Bog kochał, gdyś niegodzien był miłości iego, ty niechceſz kochać brata twego, gdy nie ieſt godzien miłości twoiey. Rzekniy, że niechceſz kochać y miłować bliźniego twego dla miłości Boſkiey, ale tylko dla miłości ſwoiey właſney. Y chociaż Bog ci przykazuie miłować tego ktory cię obraził, y ma za właſną ſiebie ſamego miłość tę, ktorą miłuieſz ſobie podobnych ludzi, a iednak to wſzyſtko niemoże cię pobudzić, abyś opuścił gniew ktory chowaſz w ſercu. Mow nakoniec, że nieſtoiſz o łaſkę Boſką, ani o żywot wieczny; bo Piſmo nas naucza. *Ze śmierci przenieſieni ieſteśmy na żywot, ponieważ miłuiemy braci, y że ten ktory niemiłuie braci, mieſzka w śmierci-* (a)

Wnieśmyż ztąd Teotymie, albo że potrzeba zaprzeć ſię imienia Chrześciańſkiego, odſtąpić łaſki Boſkiey y nietrwać o zbawienie wieczne, albo że koniecznie potrzeba darować krzywdy, y kochać nieprzyiacioł ſwo-

(a) *Ioan: 3.*

swoich, y oddawać dobre za złe. Że zaś trudno iest tey cnoty nabyć, między skażoną naturą y zepsowanym ludem, ktory w niey niema smaku, potrzeba się iey wcześnie uczyć, y prosić o nią często Boga. Proś go abyć dał serce pokorne, y spokoyne, ktore lubi oddawać dobre za złe. Przyzwyczaiay się z młodości twoiey odpuszczać małe krzywdy a nie oddawać złego za złe: dla tego abyś się nauczył darować w wielkich okazyach, dla miłości tego, ktoryć odpuszcza grzechy, y ktory cię zbawił, mogąc cię potępić na całą wieczność.

ROZDZIAŁ XVII.

O Miłości bliźniego.

Ta cnota iest matką trzech poprzedzaiących, y tych ktorzy się niedopuszczali wszystkich nierządow, o ktorych mowiliśmy w trzech ostatnich Rozdziałach. Gniew, niesnaski, zuchwałości, mszczenia się niepochodzą tylko z niedostatku miłości, y ztąd że niekochamy bliźniego po Chrześciańsku, y iako go Bog nam przykazuie miłować. Pożyteczna więc rzecz iest, abyś się w tey cnocie ćwiczył, ktora iest fundamentem Chrześciańskiey Religii, ktora funduie się na tych dwoch prawach, kochać y miłować Boga nad wszystkie rzeczy, a bliźniego iako siebie samego, w ktorey iednak y źle się ćwiczą Chrześcianie y bardzo rzadko.

Pospolicie Chrześcianie rozumieią, że miłować bliźniego, iest to miłować swoich Rodzicow, przyiacioł, y tych wszystkich, od ktorych się spodziewaią iakiego dobra, a oboiętnymi bydź względem wszystkich innych ludzi, co nie iest miłować bliźniego, ale siebie samego. Wychowuią w tey myśli dzieci od młodo-

do-

dości; nauczaią ich aby niemiłowali tylko tych, ktorzy im dobrze czynią, a względem inszych ludzi byli oboiętnymi. Ztąd pochodzi wszelki nierząd, szpecący postać Chrześciańską; nieużytość, z ktorą się wzaiemnie ludzie obchodzą z sobą, nienawiść, nieratowanie się, w potrzebie, niesnaski, swary, złe obchodzenia się, gniew y zemsta.

Bardzo więc rzecz iest potrzebna, wybić z głowy młodym, ten błąd pospolity, a nauczyć ich tak potrzebney do zbawienia cnoty.

Błąd ten pochodzi z niewiadomości trzech rzeczy, ktore wiedzieć należy w tey cnocie. Ktore są: bliźni ktorego kochać trzeba; pobudka dla ktorey go kochać trzeba, na czym zawisła ta miłość.

Bliźni ktorego miłować trzeba są wszyscy ludzie, y naynieznaiomsi, mali y wielcy, ubodzy y bogaci, dobrzy y źli, przyiaciele y nieprzyiaciele.

Pobudka dla ktorey go miłować trzeba, iest, iż są wszyscy synami Boskiemi, stworzeni na obraz iego, odkupieni Krwią Syna Iego Jezusa Chrystusa. Że Bog ktory iest naszym Oycem pospolitym, chce, żebyśmy ich miłowali iako braci naszych, y iż Jezus Chrystus wspolny nasz Odkupiciel każe nam ich miłować.

Miłość ta zależy na trzech rzeczach; Na życzeniu dobrze wszystkim; Na czynieniu dobrze kiedy możemy, co się ma rozumieć o dobrach doczesnych. Na znoszeniu ułomności y wymawianiu błędow.

Otoż Teotymie ta iest prawdziwa miłość, y fundament cnoty, y prawdziwy znak ducha Chrześciańskiego, bez ktorego niepodobna się podobać Bogu, y żadney mieć prawdziwey cnoty, potrzeba więc abyś się w niey ćwiczył wcześnie, abyś iey nabył.

1. Przyzwyczaiay się uważać wszystkich ludzi, iako braci twoich, y życzyć dobrze wszystkim

z tey miary. Bądź łagodnym y miłuiącym wszystkich. Miey politowanie nad ubogimi, y strapionymi; bynaymniey niezazdroszcząc bogatym, y ktorym się dobrze powodzi: Miłuy dobrych dla ich cnoty, złych aby się dobrymi stali: życząc stateczności pierwszym, a nawrocenia drugim. Potrzeba nienawidzić grzechu, iż iest dziełem ludzkim, lecz potrzeba miłować człowieka, iż iest dziełem Boskim.

2. Bo to nie iest dobrze życzyć, kiedy mogąc dobrze czynić nieczyni się, przyzwyczaiayże się bydź prędkim, y skłonnym, do czynienia dobrze bliźniemu, kiedy będziesz mogł. Trzy zaś są rodzaie dobr, o ktore możemy się dla bliźnich starać, dobra cielesne, dobra honoru, y dobra duszne.

Co się pierwszego tycze dobra, ratuy drugich w ich potrzebach, według możności y okazyi, ktore do tego będziesz mogł mieć. Daway chętnie iałmużny ubogim. Niemoże bydź pięknieyszey cnoty w młodych nad miłosierdzie nad ubogimi! szczęśliwi ci ktorzy z Jobem mowić mogą: *że od dzieciństwa rosło zemną miłosierdzie.* (a) Bo ono ściągnie na nich obfitość błogosławieństw Boskich na całe życie ich, y w godzinę śmierci iako Pismo mowi. Co do honoru bliźniego, powinieneś go bliźniemu zachować ile bydź może, y ochraniać go. Uśmierzać potwarzy y złorzeczenia, ieżeli go skarżą o zły występek ktorego niepopełnił, broń go y mow, że nie iest tak. Jeżeli zły postępek iego wyiawi kto, usiłuy wymawiać go, y zabiegay temu, aby więcey o nim niemowiono, powiedz iaki uczynek iego dobry albo przymiot, ktory w sobie ma, oświadcz się z tym, iż potwarz ci się niepodoba, y przestrzeż tego, ktory mowi, aby ochraniał sławy bliźniego. Co się zaś tycze dobr dusznych, ktore zależą na cnocie y zbawieniu, iako te są naywiększe

ze

(a) *Iob:* 1.

ze wſzyſtkich dobr, tak też ze wſzyſtkich ſił ſtarać ſię o nie potrzeba dla bliźniego. Uczyniſz to, modląc ſię za niego, uſiłuiąc go wyrwać z wyſtępku, y złych okazyi; kiedy ſię w nich znayduie, czyli to przez ſiebie ſamego, czyli przez inſzych przez ktorych ich przeſtrzeżeſz, y ktorzy znaydą ſpoſoby naprowadzenia ich na drogę dobrą, upominaiąc ich łagodnie o ich powinność. Przyzwyczay ſię czynić wſzyſtkie te rzeczy tym, z ktorymi łatwiey będzieſz mogł czynić, iako to z przyiaciołmi twymi, towarzyſzami, domowymi y ſługami, y z tymi z ktorymi obcuieſz. Na tym zawiſła prawdziwa miłość bliźniego, abyśmy go kochali względem zbawienia iego y wieczności.

Zoſtaie ieſzcze trzecia, rzecz potrzebna do miłości, bliźniego, a ta ieſt abyśmy znoſili miłośnie ułomności, y wymawiali błędy ich, ile roſtropność każe. Abyśmy niebyli prędkimi y porywczymi do ganienia, y ſtrofowania, niewiedząc doſkonale o ich wyſtępkach, albo ledwo co wiedząc, y nieczynili tego bez potrzeby, y bez pożytku.

Nie ieſt zaś potrzeba, y pożytek, kiedy ſię nagana niezda na poprawę tego, ktory zbłądził, ani też na zbudowanie inſzych.

Nakoniec Teotymie, wielka reguła miłości bliźniego, zawiſła na ſądzeniu o nim z ſiebie ſamego, według maxymy Mędrca: *Wyrozumieway rzeczy bliźniego z ſiebie ſamego.* Y zachoway dobrze maxymę, ktorey Piſmo y natura ſama nas naucza: *Nieczyń drugiemu tego czego ſobie nieżyczyſz.* A zaś czyń drugim, iako rozumnie y według Boga chciałbyś abyć czyniono dobrze.

Teyże maxymy nauczył nas Zbawiciel Naſz, mowiąc: *Wſzyſtko co chcecie aby wam czynili ludzie y wy im czyńcie.*

RO-

ROZDZIAŁ XVIIJ.

O Poprawie braterskiey, albo obowiązku zabieżenia złemu cudzemu, kiedy można.

To com powiedział o obowiązku, ktory miłość wkłada na Chrześcian, aby się starali o zbawienie bliźniego kiedy można, godno iest wielkiey uwagi, z tym wszystkim iednak w wielkim iest zaniedbaniu y niewiadomości u wielu. Wielu go ma za nową powieść y za rzecz niepodobną.

Z tym wszystkim niemasz nic nad to pospolitszego w Piśmie, ktore nas naucza: *Ze Bog dał rozkaz każdemu o bliźnim swoim, że powinniśmy się wzaiemnie budować, wzaiemnie przestrzegać, niebyć uczestnikami dzieł ciemności (to iest grzechow cudzych) ale ie wolno strofować.*

Nakoniec *miłować Boga nad wszystkie rzeczy, a bliźniego iako siebie samego.* Bo iakoż my miłuiemy bliźniego, iako siebie samych, ieżeli naywiększe ich potrzeby tyczące się zbawienia, tak nas mało obchodzą, iż ich opuszczamy dla małych interesow naszych, ktore są czasem tylko imaginacyą, y omamieniem. Y iako kochamy Boga nad wszystkie rzeczy, gdy niezabiegamy aby go nieobrażano, maiąc sposob zabieżenia.

Ten obowiązek iest tak wielki, iż przywiodł do tego Swiętego Jana Chryzostoma, aby rzecz straszną powiedział; że niemniey rachunek oddać będziemy musieli z zbawienia bliźniego, iako naszego samego (a) y że choćbyśmy żyli nayświątobliwiey, całe życie nasze, ieżeliśmy niedbali o zbawienie cudze w o-

(a) *S. Chris: lib: 3. adversus vituperatores, vitæ Monasticæ.*

w okazyach, życie dobre niebędzie nam pożyteczne, ponieważ iest rzecz pewna, iż to niedbalstwo, iest tak obwinione, iż samo bydź może przyczyną naszego potępienia.

Y daie tego przyczynę, iż prawi tego ktory nieratuie bliźniego w potrzebie cielesney, Bog odrzuci od siebie na sądzie, chociażby insze miał cnoty, toż tym bardziey, tego ktory zaniedbuie ratować brata w rzeczach większey wagi, iakie iest zbawienie duszy iego, potępi na kary wieczne.

Uiszczenie się w tym wielkim obowiązku, zależy na zachowaniu przykazania o poprawie braterskiey, ktore nam Zbawiciel nasz dał, y opisał porządek iego, u Mateusza Swiętego w Roz: 18. tymi słowy: *Ieżeli brat twoy grzeszy przeciwko tobie, podź, y upomniy go, sam na sam; ieżeli cię usłucha pozyskasz brata twego. Ieżeli zaś nieusłucha, weś iednego albo dwoch świadkow z sobą, ieżeli ieszcze nieusłucha, powiedz kościołowi, albo raczey donieś.*

Zebyś dobrze zrozumiał to przykazanie tak bardzo niewiadome, y tak źle zachowane, pokażę ci w tey mierze cztery albo pięć prawd, ktoreć ułatwią iego wyrozumienie y zachowanie.

Pierwsza ściąga się do końca, na ktory to przykazanie iest dane, ktory iest abyśmy leczyli złe bliźniego, to iest zabiegali, aby bliźni ktory zgrzeszył nie wpadł w swoy występek; albo żeby insi dla przykładu iego niegrzeszyli, albo za iego powodem.

Druga iest, że to przykazanie nietylko przełożonych obowiązuie, ale wszelkiego stanu osoby, bo będąc przykazaniem miłości, mowi Swięty Tomasz, wszystkich Chrześcian obowiązuie.

Trzecia, że ten obowiązek zabiegania złemu bliźniego rozumie się tylko w ten czas kiedy te dwie okoliczności razem się zbiorą. 1. Kiedy wie się o

złym

złym popełnionym, y poznaiemy niebeſpieczeńſtwo w ktore bliźni wpadnie, albo inſzych w nie wprowadzić może. 2. Kiedy ſię może zabiec złemu drugiego, y ſrzodku na to zażyć przyzwoitego, bo nie ieſt nikt obowiązany do czynienia tey rzeczy ktora nie ieſt w iego mocy.

Czwarta, że ta ſpoſobność zabieżenia złemu bliźniego nierozumie ſię tylko o tym co my możemy ſami uczynić, ale też y o tym, co przez drugich, co Zbawiciel naſz iawnie nam podaie do zrozumienia, mówiąc: Jeżeli cię nieſłucha weś drugą do tego oſobę, y ieżeli ieſzcze trwa, donieś kościołowi.

Piąta ieſt uwaga, iż kiedy każe donieść kościołowi, każe donieść Przełożonym, a to ſię może ſtać albo publicznie albo ſekretnie: Y kiedy pierwſza droga to ieſt ſekret, doſtatecznie może zabieżeć złemu, iako poſpolicie bywać zwykło, niepotrzeba ſię chwytać drugiego ſrzodka.

Tak zebrawſzy wſzyſtkie te uwagi, y złączywſzy razem przykazanie, o poprawie braterſkiey, obowięzuie każdego, aby zabiegał złemu, albo grzechowi cudzemu kiedy ſię wie o nim, y można poradzić przez inſze oſoby, ktorych ſię używa na ten koniec. Zkąd wynika, iż abyś doſyć uczynił temu przykazaniu, wiedzieć maſz, iż powinieneś zabiegać złemu, przez kogo inſzego, kiedy niemożeſz ſam przez ſię.

Jużem dotknął wielkości tego obowiązku, ktorego bez ciężkiego grzechu opuścić niepodobna, y ktorego zaniedbanie na ſądzie Bożym potępione będzie. Zaiſte Teotymie nie ieſtże ta rzecz obwinienia godna przed Bogiem, wiedzieć, albo widzieć kogo w niebeſpieczeńſtwie duſzy, a nie ſtarać ſię o ratunek, ktory mu ſię dać może w tym ſtanie? nieſtarać ſię zabiegać aby bliźni nieobrażał ciężko Boga, y niemnicy to ſobie ważyć, tylko iako gdybyś mu niedał kubka wody?

Je-

Ieżeliby (a)*kto* mowi Jan Swięty *widział brata swego w potrzebie, a zamknął wnętrzności swoie przed nim, aby się nad nim niezlitował, kiedy może go ratować, iako się o takim mowić może że miłość Boska mięszka w nim?* Ieżeli zaś to tak iest w potrzebach cielesnych, co mowić o duchownych? Swięty Chryzostom powiada, że to iest ostatnie okrucieństwo, zaniedbywać tak bliźniego. Y ieżeli iest nieznośna nieużytość człowieka, ktory nie ratuie bydlęcia y niepodźwignie go kiedy upada pod ciężarem, iakże niema bydź daleko większe okrucieństwo Chrześcianina, ktory nieczyni dla duszy brata swego tego, co czynią ludzie dla nierozumnych bestyi; (b) Upada osieł, mowi Swięty Bernard, y iest ktoby go podniosł, ginie dusza a niemasz ktoby ią ratował.

Jeżeli Prawo dawne (mowi tenże Swięty Chryzostom) ściśle przykazuie zaniedbywać wołu nieprzyiaciela swego, kiedy zabłąkanego kto znaydzie, ale go odprowadzić każe do Pana iego, ten ktory zaniedbywa y opuszcza, nie iuż wołu zaniedbanego y obłąkanego nieprzyiaciela swego, ale duszy brata swego Chrześcianina zgubioney przez grzech, iakiego odpuszczenia spodziewać się ma?

Gdyby brat twoy mowi Swięty Augustyn, miał śmiertelną ranę w ciele, y chciałby ią taić dla boiaźni incyzyi, niebyłożby to okrucieństwo, abyś ty się spiknął na radę iego, przez twoie milczenie? przeciwnie zaś wielkiebyś mu uczynił miłosierdzie odkrywaiąc iego złe lekarzowi aby ie uleczył. Jako daleko bardziey czynić masz tęż rzecz, y daleko większym staraniem względem ran duszy iego, ktorą daleko niebespiecznieysza iest rzecz zaniedbać, y w sercu się pozwolić rozszerzać, zadaiąc iey śmierć y zarażaiąc inszych iego zgnilizną?

(a) 1. *Ioan:* 4. (b) *S. Chrisost: de ferendis repreben:*

Nakoniec gdybyś widział wſzczynaiący ſię ogień, ktorybyś był mogł ugaſić, a nieugaſiłeś go ſam, albo przeſtrzegaiąc kogo aby go ugaſił, niebył żebyś winien że ſię co cale ſpaliło, gdybyś nieratował? Sądź że z tego porownania, o wielkim złym, ktore czyniſz, kiedy wiedząc,o grzechu brata albo bliżniego twoiego, taiſz go, nieprzeſtrzegaiąc tych, ktorzyby mogli złemu zabieżeć. Bez wątpienia odpowieſz Bogu za wſzyſtko złe, ktorego ſię bliżni twoy dopuści, a ty będzieſz mogł mu zabiec ſkrzycie y z miłością.

Obacz Teotymie y zważ dobrze te wſzyſtkie racye, co odpowieſz Bogu na ſądzie iego, ieżeliś tak nieſzczęśliwy, iż wpadaſz w to niedbalſtwo tak obwinione przez wolność ſumienia, dla prożney iakiey boiaźni, albo upodobania nieſzczęśliwego, iako ſię częſtokroć trafia? co daſz za racyą tego, ktora cię od tego odwiodła, y ktoraby była zbawienną dla duſzy, ktorąś pozyſkał, albo grzech iaki śmiertelny ktoregoś ſię iey dopuścić niedał? co rzeczeſz kiedyć na oczy wyrzucą, żeś więcey chronił ſię niepodobać ſię bliżniemu niżeli ſamemu Bogu; Y żeś częſtokroć nieobawiał ſię rozgłoſić z gniewu, ze złości, teyże ſamey rzeczy, ktorey niechciałeś odkryć z miłości? ale co odpowieſz kiedyć pokażą, iż częſtokroć mogłeś zabiec złemu cudzemu, bez żadnego niebeſpieczeńſtwa, y ktore było imaginaryinym ſtrachem, albo raczey wielką rozwiozłością, albo upodobaniem iakim, ktore cię od tego utrzymało; Będzieſz na ow czas obwinionym o cudze grzechy, obciążonym wielu złego ktoremuś mogł zabiec, y ktoregoś namnożył twoim milczeniem, za ktore ciężki będzieſz muſiał oddać Bogu rachunek.

Potrzebać ſię ſtrzedz tego nieſzczęścia Teotymie, y żebyś to uczynił zachoway to co nam Syn Boſki przepiſał; kiedy poſtrzeżeſz kogo obrażaiącego Boga śmiertelnie, iako to: przyſięgaiącego, prowadzącego

ro-

rozmowy wolne, do złego cię pobudzaiącego, albo obmawiaiącego, usiłuy go od tego odwieść ieżeli możesz twymi perswazyami łagodnymi, y miłości pełnymi. Jeżeli zaś niemożesz tego dokazać, niemaiąc tyle śmiałości abyś to uczynił, albo tyle powagi, abyś temu zabiegł, czyń to, coć Pan nasz czynić roskazuie, użyi do tego inszych osob rozsądnie, o ktorych rozumiesz iż mogą tego łatwiey dokazać, niżeli ty, a osobliwie tych, ktore maią zwierzchność nad tymi, o ktorych ty wiesz iż pobłądzili.

Taka iest reguła Augustyna Swiętego po Zbawicielu Panie ktorą w tey mierze przepisuie nam w liście 109. gdzie te kładzie piękne słowa, ktore były włożone w kościelne kanony. *Nierozumieycie* prawi, *że szkodzicie bliźniemu, kiedy złe postępki iego odkrywacie na poprawę iego. Przeciwnie zaś winni iesteście zguby iego, ieżeli, kiedy możecie go zbawić, odkrywaiąc iego złe lekarzowi, dopuszczacie mu ginąć przez milczenie wasze.* Nakoniec przydaie komparacyą wyżey wyłożoną.

Jeżeli zaś tey nauki użyć potrzeba w ten czas, kiedy grzech bliźniego samemu tylko bliźniemu szkodzi, ieszcze bardziey do tego obowiązanym iesteś, kiedy się szerzy między inszymi złym przykładem, ktory z niego biorą, albo z złych iego rozmow; bo na ten czas potrzeba zaniechać perswazyi partykularney, ktora się na nic nieprzyda, ale się udać do tych, ktorzyby mogli, y powinni byli, mieć staranie o zbawieniu inszych, aby oni zabiegali złemu bespiecznie, y zachowali od upadku iednego albo y więcey według zdania Tomasza S. y Teologow (a).

Na zakończenie tey nauki Teotymie, napominam cię abyś dobrze zważył słowa Swiętego Jana Apo-

(a) *S. Thom: 2. 2. Quæ: 33. Arti: 7.*

Apostoła. *Bracia* mowi on, *ieżeli kto z braci od prawdy zbłądzi, a nawroci go kto zwas, wiedzieć ma, iż kto nawroci grzeszника, od błędu życia iego, zbawi duszę iego od śmierci, y dostąpi odpuszczenia grzechow.* (b)

ROZDZIAŁ XIX.

O Przyiaźni.

Mowię tu o przyiaźni bo ona wiele może, aby młodych, albo do dobrego, albo do złego nakłoniła, według obrania iey, albo złey albo dobrey, a do tego ponieważ młodzi skłonni są z natury do miłości, że iednak niemaią dostatecznego światła rozumu, aby między złą y dobrą przyiaźnią, rożnicę uczynili, przytrafia się częstokroć iż bardzo złe przyiaźni zabieraią, ktore ich podaią w wielkie niebespieczeństwa, a częstokroć przyprawuią o zgubę wieczną. Dla czego potrzeba, aby w tey mierze dobrze byli wyćwiczeni, y nauczyli się chronić się złych przyiaźni, a dobrych się chwytać.

Jest rożnica między miłością bliźniego y przyiaźnią. Potrzeba miłować wszystkich ludzi, tak iakośmy powiedzieli, ale przyiaźni mieć niemożna ze wszystkiemi ludzmi, bo przyiaźń iest miłością osobliwszą y wzaiemną. Jest to wspołeczność przywiązania wzaiemnych, przez ktorą dwie osoby szczegulnie się miłuią, y staraią się wzaiemnie o dobro iedna drugiey.

Przyiaźń zawsze przywiązana iest, do własności materyi y względu, na ktorym się funduie. Je-

(b) *Iacob: 5.*

Jeżeli ſię kocha w przyiacielu rzecz złą, przyiaźń ieſt zła y naganna. Jeżeli ſię kocha rzecz prożną, y ladaiaką, iako to urodę, przyiemność, y przyiaźń ieſt ladaiaka y nieuważna. Jeżeli ſię kocha rzecz dobrą, przyiaźń ieſt dobra, chwalebna. Potrzeba więc żeby ta rzecz dobra, była prawdziwą cnotą, albo doſkonałością, ktoraby prowadziła do cnoty, iako to umieiętność, dobre urodzenie y tym podobne. Zeby przyiaźń była dobra y prawdziwa, powinna te mieć trzy kondycye, ktore dobrze maſz zważyć. Potrzeba aby ſię fundowała na cnocie, dążyła do cnoty, y cnotą ſię rządziła.

1. Powinna ſię fundować na cnocie, to ieſt, iż potrzeba miłować przyiaciela, dla iakiegoś dobrego y chwalebnego przymiotu ktory ſię w nim upatruie.

2. Ma ona dążyć do cnoty, bo przyiaźń ma życzyć y ſtarać ſię o dobro przyiaciela. Cnota zaś ieſt naywiękſzym y naypotrzebnieyſzym dobrem, y przyiaźń ktora przyiacioł wiedzie do ſtarania ſię o inſze dobra, a zaniedbania cnoty, nie ieſt przyiaźnią ale oczywiſtą zdradą.

3. Ma ſię rządzić cnotą, to ieſt, iż cnota powinna bydź iey regułą, y żeby przyiaciel dla przyiaciela nic nieczynił przeciwnego cnocie. Przyiaźń prowadząca człowieka do obrazy Bożey, ieſt przyiaźnią przeklętą, bo więcey każe miłować człowieka, niż Boga.

Z tych trzech kondycyi łatwo rozeznaſz Teotymie, dobre przyiaźni od złych, y ktorych ſię maſz chronić, od tych ktorych maſz ſzukać.

1. Maſz ſię chronić przyiaźni tych, w ktorych żadney nieupatruieſz cnoty, y żadney doſkonałości, ktorąbyś mogł miłować, a ieſzcze bardziey tych przyiaźni, ktorych miarkuieſz bydź ſkłonnymi do

iakiego wyſtępku, iako to do nieczyſtości, piiaństwa, y przyſięgania ſię, bo ta przyiaźń ieſt niebeſpieczna, y przyprawi cię o ich złe przywary, bo iako mowi Mędrzec *przyiaciel głupich* to ieſt wyſtępnych, *ſtanie ſię im podobnym.*

2. Chroń ſię wſzyſtkich przyiaźni, ktore niedążą do tego, aby cię lepſzym uczyniły. Taka ieſt przyiaźń tych ktorzy z twoiey przyiaźni własnego ſzukaią pożytku albo iakiego prożnego upodobania, ktore ich do miłowania cię pociąga, y ciebie do miłowania ich. Tych także ktorzy cię nieprzeſtrzegaią na dobre, y o zbawieniu twoim kiedy mogą. Ale nad wſzyſtko brzydź ſię przyiaźnią tych, ktorzy cię do grzechu wiodą, albo ktorzyć podchlebuią, y bawią, albo utrzymuią w wyſtępkach ktorym podlegaſz; Maſz ſię takich przyiacioł chronić, iako naygłownieyſzych, y nayiadowitſzych nieprzyiacioł.

3. Chroń ſię przyiaźni tych, ktorzy ſię niewzdrygaią obrażać Boga, dla ciebie, y aby ci ſię podobali, naprzykład zdzierać, oſzukiwać, kłocić ſię, przyſięgać, przeklinać, źle ſię obchodzić z bliźnimi, na poiedynek wyzywać, y tym podobne rzeczy czynić. Wſzyſtkie te oddal od ſiebie przyiaźni, a miey tę maxymę Ambrożego Swiętego za nieomylną, *że ten ktory Bogu ieſt niewierny, niebędzie przyiacielem człowiekowi (b)* y choćciażby był wiernym, niemożeſz go miłować, nieſtawaiąc ſię nieprzyiacielem Boſkim.

Przeciwnym zaś ſpoſobem ſtaray ſię o przyiaźni tych, ktorych miarkuieſz bydź ſkłonnych do dobrego, y w ktorych upatruieſz iakie dobre przymioty, ktorebyś mogł naśladować, o tych, ktorzyby cię przykładem do cnoty wiedli, y dobrymi rozmowami, ktorzyby ci do tego pomogli radami, ktorzyby ci w wy-

(c) *S. Ambroſ: Offic, c. 16.*

w wyſtępkach niepochlebiali, ale cię o nie upominali wolno, y z miłości. Według zdania Mędrca, ktory mowi, *iż lepſze ſą rany miłuiącego, niżeli pochlebne całowania nienawidzącego* (c)

A na koniec miey za przyiacioł tych, ktorzy w ſwoiey przyiaźni, będą mieli za regułę boiaźń Boſką, y za koniec y cel, naywiękſze, y naypożądańſze dobro twoie, ktore ieſt poprawa żywota twoiego, y y zbawienie twoie.

Te ſą Teotymie przyiaźni dobre y prawdziwe o ktore tym bardziey maſz ſię ſtarać, im ſą rzadſze, y ktorych pilno upatrywać potrzeba, y trzymać ich ſię kiedy ie znaydzieſz. O takich przyiaźniach Mędrzec mowi: Iż przyiaciel wierny ieſt obroną mocną, *iż ten ktory go znalazł, znalazł ſkarb. Z dobrym przyiacielem nic w porownanie nie idzie. Y niemoże poyść w zamianę dobroci iego waga złotem y ſrebrem napełniona, przyiaciel albowiem wierny, ieſt lekarſtwem życia y wieczności.* (d) Kochay y ſtaray ſię o takie przyiaźni, naucz ſię ich znaydować, a kiedy znaydzieſz podobną im iaką zachowuy ie pilno, y nieodſtępuy z nieſtateczności umy ſł, y odmiany, iako poſpolicie młodzi czynić zwykli: *Nieopuſzczay*, mowi Mędrzec, *ſtarego przyiaciela, bo nowy nie będzie mu podobny.*

Zebyś znalazł taką przyiaźń, pamiętay abyś proſił, o nią często Boga, bo on ieſt iey wynalezcą, y *ten ktory ſię boi Boga* mowi Mędrzec, *znaydzie też dobrą przyiaźń.*

Powtore miłuy go naypierwey, bo potrzeba miłować, chcąc bydź miłowanym. Lecz potrzeba żeby ta miłość, była taka, iakośmy powiedzieli, to ieſt, aby ſię fundowała na cnocie, dążyła do cnoty, y rządziła ſię cnotą.

(c) *Prov: 19.* (d) *Eccl: 6.*

ROZDZIAŁ XX.

O Grach, y Rozrywkach.

Rozrywka ieſt potrzebna dla rozerwania umyſłu, a oſobliwie młodym, ta ktora ſię odprawuie przez grę, ieſt im nayprzyzwoitſza, będąc bardziey proporcyonalną ich naturze, y ſkłonność ich umyſłu.

Gra więc y rozrywka nieſprzeciwia ſię cnocie, ale raczey ieſt rzeczą zaleconą, y akcyą cnotliwą kiedy ſię iak potrzeba odprawuie.

Aby zaś taką była, naypierwey o to ſtarać ſię potrzeba, aby koniec iey do ktorego zmierza był dobry, to ieſt, aby ſię odprawowała dla rozerwania umyſłu, y uczynienia go ſpoſobnieyſzym do pracy, ktoreyby niewyſtarczył gdyby ſię nią nieuſtannie bawił. Dla tego praca ma bydź pobudką rozrywki, y końcem do ktorego ſię ściąga. Zażywać trzeba rozrywki, aby ſię rozerwać po ſkończoney pracy, a uczynić ſpoſobnieyſzym, do pracy przyſzłey. Ztąd wynikaią trzy kondycye, ktore zachować należy, aby gra była dobra y cnotliwa.

Pierwſza ieſt, zachować w niey pomierność, bo kiedy ſię iey zbytecznie używa, iuż to niebędzie rozrywka, ale zabawa. Nie ieſt to tak grać, aby ſię ſtać ſpoſobnieyſzym do pracy, ktory ſam koniec gra mieć powinna, ale tylko dla uciechy, ktory koniec ieſt zły.

A nawet też tak grać ieſt to ſtać ſię niezdolnym do pracy, bo gra zbyteczna umyſłowi rozſtargnienie ſprawuie, a ſiły cieleſne osłabia, a częſtokroć y znacznie ſzkodzi zdrowiu przez choroby, ktore ſprawuie.

Druga kondycya ieſt, niemieć nieporządnego przywiązania do gry, iako ſię częſtokroć młodym przy-

przytrafia. To przywiązanie wiedzie do zbytku w grze, traci wiele czasu, y ustawiczne myśli sprawuie, aby się rozrywkami bawić. Ona sprawuie, że się niechce należycie pracować, y lubo się ciałem zdaie młody uczyć, umysł iednak iego bawi się grą y rozrywkami.

Trzecia kondycya iest, chronić się ile bydź może gry, w ktorey szczęście ślepe, a nie rostropność gracza szczęście daie; Takie gry umysł czynią skrytym, a osobliwie w młodych; Gry takie nie służą do rozerwania umysłu, ale aby go trapiły, y niespokoynym czyniły.

Trudno w takich grach zachować pomiarkowanie, bo się do nich przywięzuią ludzie albo zgubą, albo zyskiem. Takie gry czynią się z łakomstwa, y dla zysku, ktory iest zły koniec. Przydayże do tego straty pospolite ktore w nich bywać zwykły, po nich następuie nieukontentowanie, smutek, y rospacz. Przyday oszukania, zyski niesprawiedliwe, gniew, przysięgi, swary, ktorymi takowe gry są napełnione: Strata zbyteczną czasu, rozproszenie umysłu y dobra, złe nałogi gniewu, niecierpliwości, przysiąg, kłamstwa, łakomstwa, y tym podobnych złych przymiotow, ktore gry sprawuią. One przyprawuią człowieka o ruinę pobożności; wprawuią w przywiązanie się do siebie, ktore całe życie trwa, y ktore częstokroć sprawuie ruinę dobr y honoru, y do ostatniey przywodzi graczow nędzy, iako się tego bardzo często napatrzyć można. Przyday na koniec, że takowe gry czynią człowieka niesposobnym, do wszelkiego dobrego.

Chroń się takich gry Teotymie, iako całe przeciwnych twemu dobremu, y niechwytay się tylko gry uczciwych, ktore do rozerwania umysłu służą, y ćwiczenia ciała. Zachoway w nich przerzeczone kon-

kondycye, a osobliwie strzeż się zbytku, ktory Augustyn Swięty, w swoich spowiedziach, uznaie bydź przyczyną, skażenia młodości swoiey. Ten zaś zbytek rozumieć się ma, nietylko względem czasu, ktory na nie łożyć będziesz, ktory powinien bydź dobrze rosporządzony, ale też względem pieniędzy, w ktore grać będziesz, ktore maią bydź zawsze bardzo mierne, inaczney grać będziesz dla zysku, a nie dla rozrywki, y gra będzie raczey zyskiem y utrapieniem, a nie rozrywką: przyday do tego, że pieniądze, ktorych nie mało przegrasz lepieyby łożyć na ubogich, ktorych potrzeby wołać będą codziennie do Boga, o zemstę za zbytek, y przeciwko wszystkim graczom.

ROZDZIAŁ XXI.

O szczodrości przeciwko łakomstwu.

Lubo się zdaie, że łakomstwo nie iest pospolitym występkiem młodych, potrzebna iednak iest rzecz bardzo uzbroić ich przeciwko tey namiętności, ktora się łatwo wkrada w młode umysły, y rosnąc w nich z czasem, sprawuie wielkie nierządy w życiu.

Łakomstwo iest miłość nieporządna pieniędzy, co się dwoiakim sposobem dziać zwykło, iedni ie miłuią, aby zebrali, y uczynili skarb, albo nabycie, drudzy ie miłuią, aby ie rospraszali, y używali na swoie uciechy. Pierwszy rzadko się między młodymi trafia, lecz drugi bardzo im iest pospolity y szkodliwy.

Ze im iest pospolity doświadczenie to pokazuie, bo iako się kochaią w roskoszach mocno, tak też szukaią sposobow, ktorymiby ich mogli zażywać, a tego

bez

bez pieniędzy dokazać niemogą; Ztąd pochodzi, iż co tylko czynić mogą, to czynią, byleby tylko ich nabyć mogli. To ich przywodzi do chytrości, y naprzykrzenia ſię Rodzicom, aby ich od nich nabyli, to ich wiedzie do ſzalbierſtwa w grach, y zyſku nieſprawiedliwego, a częſtokroć też y do złupienia, y wzięcia pieniędzy, gdzie ie mogą znaleść. Ztey námiętności pochodzi nieużytość przeciwko ubogim, miłość bogáctw y żądze wielkich fortun, zamyſły ktore ſobie układaią w głowie, byleby ſwego dopiąć.

Ta namiętność tak ſię począwſzy z młodu w młodych krzewić, łatwo rośćie, y zmacniaiąc ſię z laty, tak ſię wkorzenia, że iey wykorzenić niemogą całe życie, ſprawuię nierządy poſpolite między Chrześciany, iakie ſię widzieć daią y ktore Prorok opłakuie mowiąc: *Od naymnieyſzego aż do naywiękſzego wſzyſcy w łakómſtwie ćwiczą ſię* (a) to ieſt w miłości dobr światowych, ktore Paweł Swięty nazywa *korzeniem wſzyſtkiego złego.*

Ten wyſtępek bierze ſwoy początek ze trzech przyczyn w młodych. Pierwſza ieſt ta ktorąm powiedział miłość nieporządna roſkoſzy. Druga przykład ludzi światowych, ktorych widzą nieſzacuiących, y niemiłuiących tylko pieniądze, y z nienaſyconą chciwością ich ſzukaiących.

Trzecia ieſt błąd Rodzicow, ktorzy napawaią tą miłością dzieci ſwoie od młodości ich, niezabawiaią ich, tylko zyſkiem życia tego, ieżeli ſą ubodzy, albo ſrzedniey, czyli mierney fortunki; albo uczą ich bardziey zbogacać ſię, iezeli ſą bogaci, nauczaiąc tak ſwoich dzieci, tego co im Swięty Cypryan wymawia, *kochać bardziey bogáctwa niżeli Chryſtuſa* (b)

y

(a) *Ier: 6.* (b) *S. Cyprianus lib: de Opere & eleemoſyna.*

y tak się o dobra doczesne starać, iż niemyślą albo ieżeli myślą,to bardzo mało o dobrach wiecznych.

Trzeba zabiec złemu zawczasu miły Teotymie y przeszkodzić aby nieopanowało duszy twoiey zwłaszcza iż pewna iest, że żaden występek bardziey z laty nie roście, iako łakomstwo, y żaden nie iest trudnieyszy do uleczenia nad nie.

Na otrzymanie tego toć radzę czynić.

Nayprzod, ponieważ, iakośmy powiedzieli, miłość roskoszy iest naywiększą przyczyną łakomstwa w młodych, wszelkim sposobem staray się miarkować tę miłość nieporządną, ktora się może nazwać naywiększą przeszkodą do wszystkiego dobrego, do ktorego młodzi są sposobni. Dla Boga niemiiay tego mieysca, bez uczynienia nad nim uwagi, y bez obmyślenia pilnego pomocy, ktorey potrzebuiesz, abyś pomiarkował tę miłość nieporządną roskoszy.

Powtore, żebyś niedopuścił opanować serca miłości pieniędzy, miey na myśli tę maxymę Pawła Swiętego, *że pożądliwość iest korzeniem wszystkiego złego*. To złe są grzechy ludzkie, y światowe, y nędze, ktorych, on iest pełny, ktore po większey części pochodzą, z tey nieszczęśliwey przyczyny, iakoby ie łatwo było pokazać.

Potrzecie bądź wyperswadowany, że bogactwa wiele ludzi potępiaią, tak bogatych iako y ubogich. Bogatych złym ich używaniem, ubogich przez pożądliwość. *Wiedźcie* mowi tenże Apostoł *że wszelki łakomiec niema cząstki w krolestwie Bożym.*

Poczwarte przyzwyczay się niepragnąć pieniędzy, tylko na potrzebę, y na rozrywkę uczciwą y mierną, y kiedyć na nich zbywa, ponoś ten niedostatek cierpliwie, uważaiąc iż tak wiele ubogich, niemaią y dla potrzeby pieniędzy, y żes ty od nich nie

iest

ieſt lepſzy. Nad wſzyſtko niezażyway nigdy zdrad, oſzukania, ani żadney inſzey złey drogi, abyś ich nabył.

Chroń ſię pewnych akcyi, ktore ſą znakami albo ſkutkami łakomſtwa w młodych, y ktore ich mocno pobudzaią, iakoto grać dla zyſku; bać ſię graiąc wiele ſtracić, ba y naymniey, wadzić ſię o rzeczy małe, cudze rzeczy zatrzymywać, a ieſzcze bardziey, nigdy niebrać żadney rzeczy cudzey, bo to (procz grzechu ktory ſię popełnia) ieſt przyzwyczaienie ſię naganne, y bardzo złey konſekwencyi.

Kochay ubogich, czyń dobrowolnie y chętnie iałmużnę, odłoż iaką cząſtkę tych pieniędzy, ktore maſz na rozrywki, na ich potrzeby. Bo niemaſz że ſię czego wſtydzić, iż ieſteś rozrzutnym na twoie uciechy, ſtroie, y zbytki, a tak łakomy y nieużyty na potrzeby ubogich, ktorzy ſą tacy ludzie iako y ty, a częſtokroć lepſi niżeli ty przed Bogiem. Będziemy ieſzcze mowić, o tey cnocie w Rozdziale naſtępuiącym.

Nakoniec albo ieſteś ubogi, albo mierney fortuny, albo bogaty! Jeżeli ieſteś ubogi, proś Boga o łaſkę, abyś to uboſtwo znoſił cierpliwie, y dla miłości iego; Pokładay nadzieię w Opatrzności Iego, na ktore nie zbywa ſługom Iego. *Ieżeli Bog ma w opiece naymnieyſze ſtworzenia*, wedł ug ſłow Zbawiciela, *iako daleko bardziey ciebie? Szukaycie więc* mowi, *nayprzod krolestwa Bożego, a wſzyſtko będzie wam dane.* Czytay Rozdział 6. Mateuſza Swiętego od wierſza 24. Jeżeli ieſteś mierney fortuny, kontentuy ſię nią, a nie mięſzay ſię pragnieniem wielkiey; Pamiętay na to co Swięty Paweł mowi: *że ci ktorzy ſię chcą ſtać bogatymi, wpadaią w pokuſę y w ſidła diabelſkie y w pragnienia wiele niepożytecznych y ſzkodliwych, ktore*

po-

pogrążaią ludzi na zgubę, bo korzeniem iest wszystkiego złego żądza. (a)

Dlaczego zachoway iak możesz naylepiey tę maxymę, ktorey tenże Apostoł Chrześcian naucza; *niech będą obyczaie wasze bez łakomstwa, żyćie kontentuiąc się dobrami, ktore dziedziczycie, bo Bog rzekł że was nie opuści.* (b)

Jeżeli zaś ieśteś bogatym, boy się bardzo niebespieczeństwa w ktore bogactwa podaią zbawienie twoie. *Biada wam bogacze* mowi Syn Boski, *bo macie naszę pociechę*, powiedział to z okazyi młodego człowieka bogatego, *iż bardzo iest trudno aby człowiek bogaty był zbawiony.* Abyś się uchronił tych niebespieczeństw, czytay, y zachoway to, cośmy powiedzieli o przeszkodach, młodych bogatych, w III. Części w Rozd: X.

ROZDZIAŁ XXII.

O Jałmużnie.

To com mowił o iałmużnie w poprzedzaiącym Rozdziale, zdało mi się bydź bardzo krotko w materyi tak potrzebney, dla czego obszerniey tu trochę o niey mowić będę, abym cię nauczył Teotymie, miłować y ćwiczyć się w tym uczynku, tak Bogu miłym, a potrzebnym zbawieniu twemu.

Zadna cnota nie iest tak zachwalona, y zalecona od Pisma Swiętego iako miłość ku ubogim, y politowanie ktore każdy mieć powinien nad nędzą cudzą. Tak ią Bog zalecił ludowi swemu w starym Testamencie, iż chciał, aby nikt nieżebrał. Człowiek Swięty To-

(a) 1. *Tim*: 6. (b) Hebr: 13.

Tobiasz napominał syna swego, aby nigdy nieodwracał twarzy od ubogich, twierdząc że y Bog też od niego twarzy swoiey nigdy nieodwroci, y wspomagać go będzie we wszystkich potrzebach. Mędrzec cię przestrzega, abyś nigdy niekrzywdził w iałmużnie bliźniego ubogiego, y nieodwracał twarzy swey od niego: y niedawał okazyi ubogiemu, przez odmowienie iałmużny, do złorzeczenia ci, bo Bog iego wysłucha proźby, iako przeciwnie mowi, że iałmużna skrytą, dana ubogiemu, wstawiać się za tym będzie do Boga, kto ią daie.

W nowym Testamencie nic bardziey y częściey niewidziemy, zaleconego, nad iałmuznę, Syn Boski mowi, iż iałmużna otrzymuie odpuszczenie grzechow, *date eleemosynam & ecce omnia munda sunt vobis.* Ubespiecza nas, iż będzie szczodrym dla nas, ieżeli my będziemy szczodrymi dla ubogich, y że taką nam miarką odmierzy iaką my mierzemy bliźniemu. Paweł Swięty po nim mowi, że iałmużny ktore dawamy ubogim, są ofiarami ściągaiącymi na nas, miłosierdzie Boskie. *Talibus enim hostiis promeretur Deus.* Y Jan Swięty upomina nas, że ten ktory niema politowania nad potrzebami swego bliźniego, niemoże mowić, że ma miłość, ani że Boga miłuie, bo gdyby Boga miłował, ratowałby bliźniego swego, ktorego mu Bog każe miłować, iako siebie samego.

Lecz ze wszystkich dowodow Pisma Swiętego o iałmużnie, niemasz żadnego, ktoryby iaśniey ią pokazywał, y obowiązek iey wielki, iako rozmowa, ktorą Syn Boski uformuie na sądzie swoim przeciwko wybranym y odrzuconym. Rzecze iednym: *Podzcie błogosławieni Oyca moiego, osiągniycie krolestwo nagotowane wam, bo łaknąłem, a daliście mi ieść, pragnąłem, a daliście mi pić, nagim byłem a przyodzieliście*

mię.

mię. A odrzuczonym rzecze: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, bo łaknąłem, a niedaliście mi ieść, pragnąłem a niedaliście mi pić, nagim byłem a nieprzyodzieliście mię.* Doda, iż coście uczynili odmawiaiąc, albo daiąc iałmużnę ubogim, iemuście uczynili.

Dziwna rzecz, iż ze wszystkich uczynkow, ktore sprawiedliwi czynić będą, y czynili, dla żywota wiecznego, Syn Boski żadnych z nich nieprzytacza w sprawie zbawienia ich, tylko uczynki miłości, ktore czynić będą, y czynili bliźniemu! Y że ze wszystkich zbrodni, ktore ściągaią na złych, potępienie wieczne, nad nieużytością, tylko zastanawia się, ktorą inszym pokazywali. Y iako Syn Boski, ktory iest mądrością Oyca Przedwiecznego, nic nieczynił, y niemowił, coby się niewspierało na wielkich racyach, niemożemy czego inszego wnieść sobie z tey rozmowy, ktorą na sądzie swoim uformuie, tylko że chciał podać przez te słowa do zrozumienia, iak wielce szacuie miłość, ktorą bliźniemu świadczemy, y że sprawiedliwi przez tę miłość ściągaią na się nieustaiące łaski, w ktorych trwać będą, y w dobrym aż do śmierci, iako przeciwnie nieużytość złych ku nędznym, byłaby przyczyną, iż Bog niebędzie miał miłosierdzia nad nędzami, w ktore ich grzechy zaprowadzą, y że będąc opuszczeni od niego, iako bliźniego opuszczali, umrą w niepokucie y potępienia wiecznego nieuydą.

Day Boże, aby wszyscy Chrześcianie uczynili uwagę nad tymi słowami, strasznymi Syna Boskiego, y nad tym co się z niemi dziać będzie w dzień sądu, iż zaniedbali iałmużny y dobrych uczynkow czynić z miłości bliźniemu. Uznaią na ten czas błąd ktory uczynili ale nierychło bardzo.

Co do ciebie Teotymie, ktory chcesz wcześnie pracować, na zbawienie swoie, szukay dobra

kto-

ktorymbyś zabiegł złemu, y przyzwyczaiay się od młodości twoiey ćwiczyć się w uczynkach miłosiernych, według możności twoiey chętnie miey politowanie nad nędzą bliźniego. Kiedy widzisz ubogiego albo nędznego,uważ iż nieiesteś lepszym od niego,y ieżeli niecierpisz nędzy iako oni, to iedynie z dobroci Boskiey, a że iako on był dobrym na ciebie takteż chce abyś y ty był dobrym na tych ktorzy twoiego potrzebuią ratunku, y żebyś ich ratował dobrami, ktorych ci użyczył, łożąc ie na ich potrzeby a osobliwie to coć nie iest potrzebnego, tylko dla uciechy, a podobno częstokroć na obrazę Bożą. Staray się aby rosła z tobą ta piekna litości cnota, na wzor Męża Świętego Joba, ktory mawiał, iż politowanie nad nędzami inszych rosło z nim od dzieciństwa iego. Abyś się zaś ćwiczył należycie w tey cnocie zachoway naukę ktorą Mąż Święty Tobiasz dał synowi swemu w materyi iałmużny, y uważay wszystkie pożytki, ktore przypisuie tey pieknéy cnocie,oto słowa Iego: *Synu moy czyń iałmużnę, y niechciey odwracać twarzy twoiey od żadnego ubogiego, ieżeli chcesz aby Bog twarzy swoiey od ciebie nieodwrocił, z tym wszystkim iednak czyń ią według możności twoiey, ieżeli masz wiele, day obficie, ieżeli masz mało, day mało a chętnie, y pamiętay iż sobie przez iałmużnę skarbisz łaskę iego, na dzień potrzeby; bo iałmużna od grzechu y śmierci zachowuie, y uwalnia od zatracenia wiecznego, przez miłosierdzie ktore wyświadcza tym, ktorzy ią czynią.* Zważ dobrze Teotymie te słowa y zachowuy ie w sercu twoim.

To napomnienie naucza cię wiele rzeczy, z ktorych Pierwsza iest, iż młodzi nie są wyięci od iałmużny, bo ią zaleca młodemu człowiekowi iako y ty.

Dru-

Druga, iż czynić ią trzeba z dobra własnego, a nie z cudzego, z ktoregobyś zdarł kogo, albo źle nabył przez zdradę, y oszukanie, ale z dobr twoich własnych, albo ktoreć Rodzice twoi daią na rozrywki.

Potrzecie, iż niepotrzeba ubogich odprawować, iako się częstokroć przytrafia młodym, ktorzy niewiedzą, co to iest mieć politowanie, nad nędzą cudzą, bo niemyślą tylko o swoich roskoszach.

Nakoniec naucza cię iż ieżeli mało masz fortuny nie iesteś dla tego wolnym od dawania iałmużny, naucza cię reguły, ktorą masz mieć w dawaniu iey, to iest abyś ieżeli masz mało, abyś dawał mało, a to chętnie y dobrowolnie. Bo Bog nie patrzy na wielkość iałmużny, ale na wolą z iaką się daie, *non quantum sed ex quanto*, co się ma rozumieć o tych ktorzy niemaią sposobu dawać wiele, bo co się tycze bogatych, mierzy się wielkość miłości ich, wielkością iałmużny; bogacz małą iałmużnę daiący pokazuie iż niema cale politowania nad ubogiemi.

Czytay dobrze to napomnienie Teotymie, y miey wzgląd na nie, iakobyć samemu było dane, aby cię nauczył obowiązku, ktory masz, dawać iałmużnę, sposobu czynienia iey, y pożytkow ktore z niey odbierzesz: Tu się wcześnie nauczysz, mieć politowanie nad nędzą bliźniego, ktora rzecz iest bardzo piekna y pożądana, w młodym człowieku, y ktora sprowadzi tysiączne błogosławieństwa na cię. Niemow, że niemasz pieniędzy, tylko te ktoreć Rodzice daią, na rozrywki, boś ty z tych powinien iedynie czynić iałmużnę, uymuiąc sobie roskoszy y prożności; abyś potrzebie ubogich wygodził. Czyniąc tak razem dwa dobre uczynki, wspomagaiąc ubogich, y uymuiąc sobie pewnych wygod, ktorych uięcie, będzie za pokutę za grzechy twoie.

RO-

ROZDZIAŁ XXIII.

O Pokorze.

Zachowałem tę cnotę na ostatek, iako tę ktora doskonałymi czyni insze cnoty, y potrzebna iest do zachowania ich, y pomnożenia w duszach młodych.

Pycha ktora iest wielkim y nieporządnym szacowaniem siebie samego, iest rzeczą nayszkodliwszą wszystkim ludziom, ale osobliwie młodym, to złe tym bardziey się szerzy w ich umyśle, im bardziey się wzmaga z laty, w cnocie, w umieiętności, albo inszey doskonałości, ktorą się zaszczycaią, albo rozumieią że ią maią, ona ich czyni niesposobnymi do wszelkiego dobrego, y otwiera drogę do wszystkich występkow. *Synu moy niedopuść nigdy panować, nad myślą twoią, y sercem pysze, od niey albowiem początek swoy wzięło wszystko złe, na świecie.* To powiedział Mąż Swięty Tobiasz synowi swemu.

Mowię więc Teotymie, strzeż się pychy, niedawy iey panować nad umysłem twoim, wypądź ią precz od siebie, pokorać iest potrzebna, abyś ten występek z siebie wykorzenił, ktory niezmierne złe sprawuie. Co niema się rozumieć, o pokorze z miny y słow pochodzącey, ale o pokorze prawdziwey, gruntowney, y wewnętrzney. O pokorze ktoraby cię czyniła pokornym, troiakim sposobem, w tobie samym, ku Bogu, y ku ludziom.

Nayprzod bądź pokornym w sobie samym, to iest w własney twoiey stymie, nie więcey się szacuiąc tylko iakoś powinien, według rady Mędrca. *Niewynoś się w myśli twoiey, iako byk.* (a)

(a) *Eccl: 6.*

Dla

Dla żadney rzeczy się niewynoś, ani dla bogactw, ani kondycyi, ani urody, ani wzięcia. Bo chwała ktorą z tych rzeczy sobie przypisuią ludzie, iest chwałą podłą, y nieprzyzwoitą, y własną duchowi proznemu, a nie twemu duchowi, ani twey umiejętności, bo te są dary Boskie, y czynisz mu krzywdę, kiedy się z nich chlubisz: ani też cnocie, bo ieszcze mniey ią sobie możesz przypisać, y ktory się z niey chlubi, podaie się w niebespieczeństwo utraty iey. Przyday do tego, żebyśmy ią y mieli, y w ten czas iednak oszukuiemy się, ieżeli siebie szacuiemy, y ieżeli ią mamy, powinniśmy za nią dawać cześć Bogu, ktory iey iest autorem, nic sobie nieprzypisuiąc, y mowiąc z głębokości serca; *non nobis Domine non nobis, sed nomini tuo da gloriam.*

Zdanie to iest Bernarda Swiętego, ktore dobrze wyryć ci należy na sercu. Iż Bog nic sobie niezachował, ze wszystkich łask ktore nam świadczył, y świadczy, tylko chwałę, ktorey iest autorem, a nam tylko iey pożytek zostawuiąc, iest to rzecz cale niesprawiedliwa, y niegodziwa, że ią sobie chcemy przypisać, y iey pożytki, z niey się chełpić, maiąc swą własną, y biorąc ieszcze Boską, lubo sam się z tym oświadczył, iż iey nieda nikomu. *Chwały moiey* mowi *nikomu niedam. Coż więc nam dasz o Boże* przydaie Bernard Swięty, *pokoy prawi dam wam, pokoy zostawuię wam. Dosyć mi na tym Panie, z radością odbieram to co mi daiesz, a tobie zostawuię co trzymasz, tak ci się podoba, tak więc niech będzie, wyrzekam się chwały cale bo ona tobie należy, abym nieutracił pokoiu ktory mi daiesz, chcę pokoiu y nic więcey, ciesząc się albowiem pokoiem, cieszę się tobą samym ktory iesteś pokoiem naszym boś ty z oboyga uczynił iedno.*(a)

Do-

(a) *Sermone 13. in Cantica.*

Dobrze zważ tę uwagę Teotymie.

Bądź pokornym ku Bogu, uważaiąc Maieftat iego nieograniczony, przed ktorym niczym ieftes; y przed ktorym fami nawet drżą Aniołowie. Uznay urazy, ktoremiś obraził ten Maieftat nieſkończony, Dobrodzieyftwa niezliczone ktoreś od niego odebrał, na złe używanie ich, rachunek ktory mu mafz oddać w dzień fądu za nie, pomocy ktorych od niego potrzebuiefz, do zbawienia twoiego, y tyfiącznych tym podobnych rzeczy: A znaydziefz wiele okazyi upokorzenia fię, albo raczey wynifzczenia fię przed Bogiem.

Bądź pokornym ku ludziom. Wielu ieft takich ktorzy bydź chcą pokorni przed Bogiem, bo iakoż fię nędzne ftworzenie nie ma upokarzać przed Stworcą fwoim; Panem, y Sędzią, ale fą pyfzni względem ludzi, niemogąc fię uniżyć przed niemi, aż z przymufu; y tak niemaią prawdziwey pokory.

Abyś fię ćwiczył w tey cnocie względem ludzi, iedni fą nad ciebie godnieyfi, drudzy rowni tobie, inni podleyfi; Potrzeba bydź pokornym względem wfzyftkich, ale roźnym fpofobem.

Co do pierwfzych, miey ufzanowanie, bądź karnym, y pofłufznym tym wfzyftkim, ktorzy maią nad tobą władzę, cierpliwie ponoś ich napominania: ieżeli inaczey czynifz pyfznym ieftes. Czciy także tych wfzyftkich ktorzy cię przechodzą w latach, w umieiętności y dobrych przymiotach. Co fię tycze rownych, ftaray fię obchodzić fię z niemi zawfze dobrze y uczciwie, z ufzanowaniem, niewynofząc fię nad niemi, nieurażaiąc fię ich godnością, rangą, honorem, ani nie chciey ich uprzedzać, w pofiedzeniach, intereffach, zoftaw tę proźność tym, ktorzy fię w niey kochaią. Umyfł fzlachetny nieuraża fię tymi honorami [illegible] manymi, z fkromnością zoftaie na fwoiey [illegible]

ſkromnie, kiedy potrzeba, ale ta potrzeba rzadko ſię trafia w młodości. Co ſię tycze podleyſzych od ciebie, bądź łaſkawym na tych, wſzyſtkich, maiąc na nich iako na braci ſwoich wzgląd. *Y wy Panowie* mowi Swięty Paweł Apoſtoł: *traktuycie sług waſzych dobrze, odpuſzczaycie, y owſzem nieużywaycie pogrożek, pamiętaiąc na to, że waſz, y ich Pan Naywyżſzy ieſt ieden w niebieſiech, ktory niema względu na oſoby* Staway ſię pokornym y miłości pełnym u tych wſzyſtkich, ktorzy ſą podleyſzey kondycyi od ciebie, wedługnauki Mędrca: *ſtaway ſię zgromadzeniu ubogich łagodnym*, bądź prędkim do uſług ich, y wſpomagania w potrzebach.

Nakoniec wielki ieſt ſrzodek na pohamowanie pychy, uwaga na to, co ieſt człowiek, że ieſt podłym, mizernym, krotkie życie iego, śmierć po nim naſtępuie, *czego ſię pyſzniſz prochu y popiele*, woła Mędrzec, *naypotężnieyſi z ludzi krotko żyią, dziś kroluią, iutro niczym. Gdy umrze człowiek, zoſtanie dziedzictwem beſtyi wężowy robactwa* (b) O Boże iakaż materya pychy!

Niemiey względu Teotymie na wiele rzeczy powierzchownych, ktore ci daią okazyą pychy y prożności. Uważay to czym ieſteś w ſamym ſobie, a znaydzieſz wiele materyi do upokorzenia ſię. Tę radę daie ci Bernard Swięty, ktorey życzęć ſię nauczyć, abyś ią ſobie częſtokroć przypominał.

Forma, favor populi, fervor juvenalis opeſque
Subripuere tibi noſcere quid ſit homo,
Unde ſuperbit homo, cujus conceptio culpa,
Naſci pœna, labor vita, neceſſe mori

Poſt

(a) *Epheſ:* 6. (b) *Ecsl:* 10.

Post hominem vermis: post vermem fœtor & horror
Sic in non hominem vertitur omnis homo.

Chce przez to rozumieć, iż gdyby człowiek pilno w siebie weyrzał, znalazłby wiele w sobie materyi, do pochamawania pychy swoiey, poznałby że poczęcie iego poddaie go grzechowi, narodzenie nędzy, iż życie iego iest nieustannym przeciągiem prac, iż śmierć iest nieuchronna, a po śmierci w proch się obroci, dusza zaś na sąd Pański poydzie, aby tam otrzymała decyzyą szczęcia albo nieszczęścia wiecznego, a sąd ten będzie strasznym samym nawet Swiętym.

Otoż masz z czego pychę twoię poskromić, a ćwiczyć się w pokorze, bylebyś tylko należytą nad tym uczynił uwagę. Uczyń ią kilka razy Teotymie, y naucz się wcześnie niebydź pysznym, ale pokornym y skromnym w myślach twoich y uczynkach.

CZĘSC PIĄTA

O Obieraniu Stanu życia.

To ćwiczenie się byłoby niedoskonałe y niedostawałoby mu części naypięknieyszey, gdyby pokazawszy iak żyć potrzeba w młodości, nienauczyło młodych sposobu obierania stanu w ktorym maią przepędzać resztę żywota. To obranie stanu tym iest potrzebnieyszą materyą do poznania y wiadomości młodym, im mniey wiedzą o iego szacunku, y im błędy ktore w tey materyi popełniaią są częstsze y nie nadgrodzone, y ieżeli ie nadgradzaią to z wielką pracą y trudnością niewypowiedzianą. A do tego, te obiera-

nia ſtanow, nie ſą nigdy lekkie y małych konſekwencyi, bo ich przeciąg rościąga ſię na całe życie człowieka, y rościągaią ſię aż do zbawienia wiecznego, od ktorych częſtokroć potym pochodzi upadek. Dlaczego Teotymie poprzyſięgam cię, czytay uważnie tę część oſtatnią lubobyś zamyślał o tym obraniu, lubobyś był iuż w czaſie obrania ſobie ſtanu, y po obraniu go, bo znaydzieſz w tey części pożytek dla ſiebie na każdy z tych czaſow.

ROZDZIAŁ I.

Iak ieſt rzecz wielkiey wagi obrać ſobie ſtan życia.

Ważność tego obrania funduie ſię na dwoch prawdach ktore rozumieć potrzeba iż ſą fundamentalnemi w tey tu materyi. Pierwſza ieſt, iż daymy to, że wſzyſtkie ſtany ſą dobre, iednak nie ſą dobre dla wſzyſtkich oſob; y że taki ſtan będzie pożytecznym iednemu człowiekowi, a drugiemu bardzo ſzkodliwym, bo wſzyſcy ludzie nie maią iedneyże ſkłonności, ani też iednakowey natury y iednychże łaſk Boſkich.

Druga ieſt, iż Bog ktory poſtanowił z Opatrzności ſwoiey rożne ſtany, y rożne urzędy życia ludzkiego, rozſporządza ie też rożnie mądrością ſwoią, naznaczaiąc iednych na te urzędzy, drugich na inſze iako ociec familii rozdawaiący domowym ſwoim urzędy według zdania ſwego. Dla tego daie ludziom rozmaite ſkłonności, ſpoſobność y roſporządzenia rożne tak na ciele iako y na umyśle, y rozdaie im też rożnie łaſki według rożnych potrzeb ſtanow, do ktorych ich powołuie.

Te

Te dwie prawdy iawnie pokazuią, iak wiele zależy na tym, aby ſobie kto dobrze obrał ſtàn y kondycyą: bo ponieważ wſzyſtkie ſtany nie ſą dobre dla wſzyſtkich, nikogo nie maſz ktoryby niemiał w tey mierze oſtrożnie ſobie poſtępować, żeby nie wpadł w ſtan przeciwny ſobie. Y ieżeli Bog powołuie każdego człowieka do właſnego iemu ſtanu, idzie zatym iż bardzo oſtrożnie potrzeba w tey mierze poſtępować, aby ſobie obrać ſtan taki, ktoryby ſię naybardziey ſtoſował do woli naſzey, y do ktorego nas Bog ſpoſobnieyſzemi uczynił y więcey łaſk nagotował.

To obranie ieſt tak wielkiey konſekwencyi, iż wſzyſtko dobro człowieka od niego zawiſło, tak co ſię tycze tego życia doczeſnego, iako co y zbawienia wiecznego.

Uważ pilno Teotymie, w iak wiele złego złe obranie ſtanu człowieka wprowadza, w ktore y ciebie wprowadzi ieżeli źle ſobie ſtan obierzeſz.

Nayprzod co do życia ninieyſzego, co za dobro y ukontentowanie mieć może ten, ktory ſię obowiąże bydź w ſtanie takim, ktory ſobie źle obrał? y ktory mu nie ieſt właſny? Nie może zaiſte bydź nędznieyſza kondycya nad tę. Nieukontentowania widzieć ſię uwikłanym przeciwko ſwey ſkłonności, złączone z trudnościami w pełnieniu powinności, przyprawuią go o nieuſtanną zgryzotę y melancholią, ktora go czyni nieznośnym iemu ſamemu y inſzym, y ſprawuie że znayduie w ſwoiey kondycyi więzienie okropnieyſze nad zbrodniow y kaydany ściśleyſze nad więzy.

A co ſię tycze zbawienia, iako człowiek może bydź zbawiony w tym ſtanie? Bo procz tego że go melancholia wprawuie w prożnowanie nieuſtanne, a pro-

źnowanie w wyſtępki y w zgubę, z iak wielką trudnością y pracą będzie mogł ſprawować zbawienie ſwoie? w tym ſtanie? do ktorego ſam nie ieſt ſpoſobny y Bog go niepowołał? Niedoſtatek tych dwoch rzeczy przywiedzie go do pełnienia niezliczoney liczby grzechow, ktorychby ſię był niedopuścił w inſzym ſtanie. Niedoſtatek udolności zada mu trudności nieuſtaiące w czynieniu zadoſyć powinnościom y obowiązkom ſzczegulnym ſtanowi iego, y takie powołanie traci mu wiele łaſk potrzebnych do kontentowania ſię nim, bo ſię ſtał ich niegodnym, obrawſzy go ſobie letkomyślnie, y nieporadziwſzy ſię w tym Boga, y nieſzukaiąc w tym woli iego. Y zaiſte gdybyśmy dochodzili przyczyny nierządow ktore widziemy w każdym ſtanie Duchownym, Zakonniczym y Swieckim, w ktorych wielu ieſt niekontentuiących ſię ſwemi powinnościami, znaleźlibyśmy, iż więkſza ich część pochodzi z złego obrania ktore ich ieſt źrzodłem, y z tego że wielu ſtany przyimuią letkomyślnie, nieroſtrząſaiąc czyli ſą do nich zdolni, y od Boga wezwani.

Na zakończenie tey wielkiey wagi materyi przeſtrzegam wſzyſtkich ktorzy o obraniu ſtanow myślą aby mocno zważyli te trzy rzeczy.

Nayprzod nieukontentowanie y ſmutki, ktore mieć będą źle obrawſzy ſtan.

Powtore. Nadſpodzianie wielką liczbę grzechow, ktorych ſię dopuſzczą, letkomyślnie obrawſzy ſobie ſtan.

Potrzecie. Niebeſpieczeńſtwo w ktore podaią zbawienie ſwoie przez takie obranie ſtanu.

Ci

Ci ktorzy pilno zważą te trzy rzeczy, będą oſtrożnemi aby niepobłądzili w intereſie tak wielkiey wagi.

ROZDZIAŁ II.

O błędach ktore ſię zwyczaynie trafiaią w obieraniach ſtanu.

Upatruię cztery rodzaie błędow ktore młodzi zwykli popełniać w tym obraniu tak wielkiey wagi, ktore ſprawuią iż im ſię nieſzczęści.

Pierwſzy ieſt, iż cale nie namyślaią ſię nad tym obraniem, y zamiaſt obrania ſtanu nierozumnie y z długim namyśleniem ſię, obieraią go częſtokroć z popędliwości y fantazyi, częſtokroć z okazyi łatwey, częſtokroć z ſamey ſkłonności do iakiey kondycyi ktorą w ſobie czuią, nie roſtrząſaiąc czyli ſą do niey ſpoſobnemi, czyli to będzie z ich dobrem, ani też czyli w niey zbawią duſzę ſwoię.

Drugi ieſt, iż kiedy namyślaią ſię źle to czynią, to ieſt na złych fundamentach, y upatruiąc inſzego końca, nie tego, ktory powinni mieć za cel namyślania ſię ſwoiego.

Iedni upatruią w obraniu ſtanu, do ktorego ſię chcą udać przyiemność życia, inſi bogactwa y zbogacenie ſię, inſi honor y ſławę, ſłowem wſzyſcy upatruią dobra doczeſne y życie ninieyſze, a mało ieſt takich ktoryby mieli wzgląd na cnotę y zbawienie wieczne ktory ieſt naypierwſzy y nayoſobliwſzy koniec, ktory mieć należy przed oczyma. W tym namyślaniu ſię mowią, ten ſtan cale dla mnie dobry żebym wziął promocyą na świecie y przyczynił ſobie fortuny, ale nie mo-

mowią,ten ſtan cale mi ieſt przyzwoity żebym ſię pomnożył w cnocie y zbawił duſzę ſwoię. Albo raczey, nie ieſt mi ten ſtan właſny, bo widzę iż bym obraził Boga w wielu okolicznościach, upatruię w nim obowiązki, ktorymbym czynić zadoſyć niewyſtarczył, a wiele okoliczności y niebeſpieczeńſtw zguby życia doczeſnego y wiecznego.Błąd ten ieſt wielki y przeciwny dobremu rozſądkowi; bo żeby kto ſobie obmyślił ſtan, w ktorym ma przepędzać życie, trzeba mieć na koniec wzgląd dla ktorego ſię żyie. Ten koniec ieſt ſłużba y zbawienie wieczne,do tego więc końca ſtoſować ſię ma ſtan, ktory obiera ſię. Jnaczey czynić, ieſt to ſkraczać z drogi,y zatapiać ſię na porcie.

Trzeci błąd ieſt, iż myśląc o ſtanie ktorego ſię maią chwycić, nikogo ſię nie radzą, tylko ſiebie ſamych. Ten błąd ieſt naypoſpolitſzy między młodzią, y nay większy ktory ſię może popełnić w tym obraniu. Bo co to ieſt za przygotowanie ſię, myślić o intereſie naywiększey wagi w życiu całym, w tym wieku, w ktotym nie maſz ieſzcze y rozſądku doſkonałegoy doświadczenia, niezaciągaiąc od niko rady rozſądney y rozeznaney? To ieſt ſkutkiem nieumieiętności nieznośney, albo niewiadomości grubey, ktora tym większego ieſt godna politowania, im liczniey ſze złe ſprawuie. Jeżeli Mędrzec przykazuie młodym, *żeby nie zaſadzili ſię na rozſądku właſnym, nic nie czynili bez porady,* niepowinniż w tym tak wielkiey wagi intereſie tego czynić iako bardziey w ktorym inſzym: y ſłuchać rady Ducha Swiętego. Nanotuy ſobie dobrze ten błąd, bo diabeł go często używa, żeby oſzukał młodych w obieraniu ich ſtanu. Powiem po tym iakie maią bydź oſoby, ktorych ſię radzić trzeba w tym intereſie.

Jeſt

Jeſt ieſzcze czwarty błąd daleko niebeſpiecznieyſzy nad poprzedzaiące, a ten ieſt, iż w tym namyślaniu ſię nie radzą ſię tego, ktorego naypierwey powinni ſię radzić, a ten ieſt Bog. Nie myślą uciekać ſię do niego przez modlitwy, proſząc go pokornie o Swięte Iego natchnienia y łaſkę poznania woli Jego, nieuważaią iak potrzebuią wſpomożenia iego w obraniu tak wielkiey wagi, a iednak ten to ieſt, ktory ieſt oycem światłości, autorem rad dobrych: do niego należy dać nam kondycyą y urząd w ktorym chce abyśmy mu ſłużyli w tym życiu y powinniśmy go przyiąć z rąk Iego. Oświadczył ſię z tym tak wiele razy w Piśmie Swiętym, y chce abyśmy ſię go radzili w intereſach wielkiey wagi, y obraża ſię kiedy tego nieczyniemy, y dopuſzcza częſtokroć iż zamyſły przedſięwzięte bez niego ſprawuią wſtyd tym, ktorzy ie do ſkutku chcą przywieść. Oto przykład w tey mierze konwinkuiący.

Jzraelitowie chcąc uniknąć prześladowania nieprzyiacioł ſwoich, przedſięwzięli udać ſię do Egiptu z właſney woli nie radząc ſię Boga coby im w tey mierze czynić kazał. Mocno im to przez Proroka na oczy wyrzucał y pogroził, że ich przedſięwzięcia niepowiodą ſię im, y okropny będą miały ſkutek, iako ſię y w rzeczy ſamey ſtało. *Biada wam, mowił, ſynowie odſtępcy ktorzyście mię opuścili abyście ſię mię nieradzili y zaczeli wykonywać zamyſł ſwoy, nie pytaiąc ſię czy ta ieſt wola moia, przydaiąc do waſzych grzechow nowy wyſtępek ażebyście wykonali ſwoie przedſięwzięcie nieradzinſzy ſię mię. Zamyſł waſz obroci ſię wam w nieſzczęście y chańbę.* (a) Day Boże żeby ci wſzyſcy ktorzy myślą o obraniu ſtanu, mieli częſtokroć w pamięci te ſłowa. Przykład ten iaśnie po-

(a) *Iſaiæ.* 30.

pokazuie, co ſię przytrafia tym, ktorzy przed ſię biorą rzeczy tak wielkiey wagi nie radziwſzy ſię Boga. Okropne zaś tym powodzenie przytrafia ſię, ktorzy tenże błąd popełniaią w obieraniu ſtanu, ktory ieſt nayważnieyſzym intereſem w życiu całym.

ROZDZIAŁ III.

O ſrzodkach dobrze obrania ſtanu życia. A nayprzod, że dobrze żyć w młodości ieſt naypotrzebnieyſzą kondycyą, żeby ſię powiodło to obranie.

Pokazawſzy błędy ktore ſię przytrafiać zwykły w obieraniu ſtanu życia, przyſtępuię do ſrzodkow, ktorych maſz użyć żebyć ſię poſzczęściło to obranie.

Pierwſzy ktoryć podaię ieſt ſrzodek na ktory mało kto ma wzgląd, lubo ieſt naywiękſzey wagi w tym intereſie, a ten ieſt dobre życie w młodości.

Wyſtawnięć go Teotymie, abym cię nauczył wcześnie prawdy, o ktorey wiele ludzi nie wie, a więcey ieſzcze nie prędko ſię iey naucza. Iż nie maſz większey przeſzkody do ſzczęśliwego obrania ſtanu życia nad grzechy młodości, y że przyczyna złego obrania ſtanu ieſt życie nieporządne y pełne grzechow, ktore prowadzą będąc młodymi.

Nie trudno ieſt dowieść tey prawdy, ktorey codziennie wielu doświadcza. Bog na ſkaranie ich grzechow nie daie im łaſki poznania kondycyi, ktora im ieſt właſna. Odſtępuie ich w tym obraniu tak wielkiey wagi, iako oni odſtępuią ſłużby iego, nieużycza im światła promieni, iako oni odmowili mu poſłuſzeńſtwa ſwego. Poświęcili lata ſwoie na uſługę dia-

diabelſką, Bog też przepuſzcza, żeby ich zdradził w tym obraniu ſtanu, dopuſzczaiąc aby ſobie obrali ſtan przeciwny dobru ſwemu. Y iako niechcieli ſłuchać głoſu przykazań y natchnienia iego, on też nieſłucha, kiedy potrzebuią pomocy Iego. *Wzywać mię*, prawi, *będą a ia ich niewysłucham, ſzukać mię będą, a nie znaydą, dla tego iż nienawidzili nauki moiey, y boiaźni Bożey nieprzyięli.* (a) Pełne ieſt Piſmo S. takowych pogrożek, ktore Bog czyni, iż nieda światła ſwoiego tym, ktorzy ſię go czynią niegodnymi grzechami ſwoiemi; Y tak ta pogrożka c ktorą ſię oświadczył przez Ezechiela Proroka ieſt ſtraſzna. Wielu zgodnieyſzych Jzraelitow przyſzło do Proroka tego, aby za iego przyczyną poradzili ſię Boga, Bog mowił do Proroka, y powiedział mu, *iż im nic nieodpowie*, to ieſt nieoznaymi im woli ſwoiey, *bo złemi byli, y noſili ieſzcze nieprawości ſwoie w ſercach ſwoich.* Dodał, *iż ktobykolwiek przyſzedł do Proroka, wywiaduiąc ſię o woli iego, a noſił nieprawości ſwoie w ſercu ſwoim, y nieodſtąpił ich, odpowiem mu według liczby nieprawości iego* (b)

To ieſt, iż im żadney cale nie da odpowiedzi, y że przez odmowienie światła iego, omyliłby ſię w ſwoich przedſię wzięciach, y nieſzczęśliwie mu ſię powiodą zamyſły iego, na ſkaranie grzechow iego. Hiſtorya Xiąg Krolewſkich podaie y wyſtawuie nam przykład ſtraſzny o tey prawdzie w oſobie Krola Saula pierwſzego Jzraelſkiego. Pan ten, gniew Boſki na ſię ściągnął niepoſłuſzeńſtwem y niewdzięcznością. Dnia iednego widział ſię bydź w oſtatniey potrzebie otoczony nieprzyiaciołmi z woyſkiem ſwoim, y w potrzebie ażardować ſię na potyczce, albo zginąć nieomylnie. Nie wiedząc na co ſię odważyć, poſłał do Kapłanow y Pro-

(a) *Prov:* 1. (b) *Ezech:* 14.

Prorokow, aby się Boga poradził, y aby się dowiedział co miał czynić w tak nagłey potrzebie. Ale Bog rozgniewany na niego nic nieodpowiedział y nic nie oznaymił Kapłanom y Prorokom. (a) *Radził się Boga* mowi Pismo, *ktory mu żadney nie dał odpowiedzi, ani przez sny ani przez Kapłany, ani przez Prorokow.* Ten Pan nieszczęśliwy widząc się bydź opuszczonym od Boga, wpadł w rospacz. Poszedł sam radzić się wieszczki, y prosił aby wskrzesiła Samuela Proroka, ktory umarł był trochę przed tym, y ktory mu był Oycem y powodzicielem, szczęśliwym by był, gdyby był słuchał zawsze rad tego Męża Boskiego. Dopuścił Bog iż mu się ten zły sposob udał, y Samuel zmartwychwstał, ale żeby mu dał znać, o iego nieszczęściu. *Czemu się mię pytasz,* rzekł Samuel, *ponieważ cię Bog opuścił. Wiedz o tym iż Bog spełni na tobie to, co przepowiedział przez usta moie, boś nie słuchał głosu iego, na ukaranie nieposłuszeństwa twego opuścił cię w tey potrzebie y nic nieodpowiedział ci dziś. Dlatego dnia iutrzeyszego zwyciężą cię nieprzyiaciele twoi, y umrzesz z synami twemi.* Co się cale spełniło. O przykładzie strászny! pokazuie się z niego prawda odemnie założona o opuszczeniu Boskim ludzi w naywiększych potrzebach na ukaranie przeszłych grzechow. Y day Boże żeby się tak rzadko spełniła iako strászna, y nieodnawiała się codziennie na tylu młodych, ktorych Bog opuszcza w tak wielkiey wagi interesie iaki iest obranie stanu, z racyi grzechow ich młodości. Bo coza przyczynę damy tego co widziemy iż się przytrafia niezliczoney liczbie młodych, z ktorych iedni obieraią sobie stan cale przeciwny dobru swemu y zbawieniu, ktory iest częstokroć przyczyną zguby ich doczesney albo wieczney, insi zostaią w długim

(a) 1. *Regum.* 18.

y nieodmiennym nienamyśleniu ſię ktore ich utrzymuie, iż ſię nie udaią do żadnego ſtanu, y przywodzi ich do tego, iż trawią naypięknieyſzą część życia na prożnowaniu y częſtokroć na wyſtępkach;drudzy ſię trapią nieuſtanną nieſtatecznością, przez ktorą prędko im ſię ich ſtan niepodoba, y ſkoro obiorą ſobie ſtan ieden, iużci o inſzym myślą pragną go, ſzukaią, iż ſię im w żadnym niepowodzi ſtanie. Te mowię wſzyſtkie nierządy nie ſąż to ſkutki oczywiſte y iawne kary Boſkiey za grzechy popełnione w młodości? Y może ſię każdemu z nich mowić prawdziwie co Samuel powiedział Saulowi. *Quia non obediſti voci Domini, idcirco quod pateris fecit tibi Dominus hodie. Ześ nie był posłuſznym Bogu, dla tego na cię tę karę Bog przepuścił.*

Na zakończenie Teotymie zoſtawuięć tę przeſtrogę, o ktorey zawſze dobrze pamiętay. Jeżeli ieſzcze nie ieſteś w czaſie obierania ſobie ſtanu, ſtrzeż ſię abyś tak żył w boiaźni Bożey y ſtrzegł ſię grzechow żebyś niezarobił na umknięcie łaſki Iego, kiedy przydzieſz do lat obrania tego tak wielkiey wagi, y żyi tak dobrze w młodości ſwoiey, żebyś na ſię ściągnął błogoſławieńſtwa iego, żebyć ſię to obranie poſzczęściło.

Jeżeli zaś ieſteś iuż w czaſie czynienia tego obrania, nim poczznieſz o nim myśleć, zważ iakoś do tych czas żył, a ieżeli życie twoie wyſtępne było, ſtrzeż ſię żebyś w tym złym ſtanie nieobierał ſobie kondycyi życia. Upatrz ſobie czas abyś poprawił życia twoiego y nawrocił ſię zupełnie do Boga, aby grzechy twoie nie były przyczyną, żeby cię nieopuścił w tym obieraniu tak wielkiey wagi, ktore maſz czynić. Mowięć Teotymie ieżeli obierać będzieſz ſobie ſtan życia w ſtanie grzechu będąc, podaſz ſię

w nie-

w niebeſpieczeńſtwo omylenia ſię y oſzukania w obraniu go, y niepowodzenia ſię ci na zawſze w tym ſtanie, ktorego ſię chwytaſz.

ROZDZIAŁ IV.

Iż żeby ſię poſzczęściło dobrze obranie ſtanu życia, bardzo pożyteczna rzecz ieſt myślić o tym w czeſnie, nim go obierzeſz.

Ponieważ obranie kondycyi na całe ſię ściąga życie, nie ma ſię czynić iednego dnia, y w krotkim czaſie, y krotko tylko o tym pomyśliwſzy. Trzeba ſię ſpoſobić długo do intereſu tak wielkiey konſekwencyi, żeby ſię dobrze namyślić kiedy przydzie czas myślenia o nim, y tak żeby ſię znalazło mniey trudności a więcey pomocy Boſkiey w tym namyślaniu ſię tak wielkiey wagi.

Na ten koniec maſz trzy rzeczy czynić ieżeli ieſzcze niemyśliſz o tym obraniu.

Pierwſza ieſt, iż żyć maſz cnotliwie, żebyś ſię nieſtał niegodnym łaſk Boſkich na ow czas.

Druga ieſt, modlić ſię częſto na ten koniec y proſić częſtokroć Boga, żebyć dał poznać ſtan w ktorym chce żebyś mu ſłużył. *O Boże moy day mi poznać drogę, ktorey ſię chwycić mam, naucz mię czynić woli Twoiey.* (a)

Trzecia rzecz, ktorą maſz czynić na ow czas, ieſt, abyś częſto myślił o tym obraniu, ktore maſz czynić ſtanu twego, nieżebyś myślił o nim, ale żebyś takie miał ſkłonności, iakie myśli y pobudki daieć Bog na ow czas. Uwaga na te rzeczy wieleć pomoże, kie-

(a) *Pſal: 14.*

kiedy będziesz myślił o tym obr niu; Y częstokroc się przytrafia, że Bog nam pokazuie kondycyą do ktorey nas wzywa przez skłonności, ktore nam daie w młodości.

ROZDZIAŁ V.

O srzodkach ktorych zażyć potrzeba, kiedy się myśli o obraniu stanu życia.

Do tych czas mowiłem o srzodkach, ktorych zażywać potrzeba, nim iesteś w czasie obrania stanu, teraz przystępuię do tych ktorych zażyć potrzeba kiedy się będziesz znaydował w czasie obrania go.

Mędrzec w Ekklezyastyku w Rozdz: 37. naucza, iako się potrzeba sprawić kiedy kto myśli o interesie wielkiey konsekwencyi, przykazuiąc trzy rzeczy czynić, żeby się nam poszczęściło.

Nayprzod mowi, iż się potrzeba radzić nie lada kogo, ale Męża mądrego y cnotliwego: bo wyliczywszy wiele osob, ktore nie są zdolne do rady, dodaie; *Niesłuchay złych wszystkich rady, ale obcuy z Mężem Swiętym y w ktorym upatruiesz boiaźń Bożą.* Y tam dalcy iakom powiedział wyżey w Części 2. w Rozd: 5.

2. Mowi, iż potrzeba się naradzić z samym sobą; *Postanow prawi u siebie dobrey rady serce.* Albo iako Grecki sens niesie. *Postanow radę w sercu twoim.* Jakoby chciał mowić, że potrzeba namyślić się z sobą samym roztrząsaiąc rzecz o ktorey się myśli, okoliczności iey, konsekwencye, zważaiąc skłonności albo wzdrygania się ktore kto w sobie czuie, to co może y czego niemoże, y tym podobne rzeczy, ktore potrzeba uważać w iakim interesie, według rady

Am-

Ambrożego Swiętego lib: 1. Offic: 44. *Każdy niech pozna swoy umysł, y do tego się niech przykłada co z swoim dobrem sobie obierze. Więc czego się ma trzymać niech pierwey zważy. Niech pozna y dobre y złe przywary swoie, y niech się sam osądzi bez podchlebstwa.*

Poganie nawet sami wiedzieli dobrze o tey radzie tak potrzebney, y ieden z nich opisał ią temi wierszami.

E cælo descendit: nosce te ipsum.
Figendum & memori tractandum pectore: sive
Conjugium quæras, vel sacri in parte Senatûs
Esse velis.... ceu tu magno discrimine causam
Protegere affectas: Te consule dic tibi: quis sis.

3. Mędrzec przydaie przerzeczonym dwom srzodkom trzeci, bez ktorego tamte dwa są niepożyteczne. A ten iest radzić się Boga przez modlitwę, y prosić go pokornie żeby nami rządził w naszym namyślaniu się y przedsięwzięciu ktore przed się bierzemy. *Y we wszystkich tych rzeczach proś Naywyższego Pana żeby on kierował drogami twemi.* To iest aby tak rządził tobą, żebyś się nieomylił w obraniu twoim. Ludzie mogą się omylić radząc ci w tey mierze, ty się możesz oszukać myśląc o nim, ieżeli tobą y niemi Bog nierządzi, ktory iest Autorem rad dobrych, y ktory ie może uszczęśliwić.

Otoż Teotymie, trzy masz srzodki, ktorych masz użyć w obieraniu stanu twoiego, y ktorych się powinieneś z wielkim trzymać uszanowaniem, ponieważ ci ie sam Duch Swięty podaie. Więc dla tego, żebyś ich pożytecznie użył, opowiem ci porządkiem co masz czynić, kiedy będziesz miał ich użyć.

RO-

(a) *Iuve: Saty: 11.*

ROZDZIAŁ VI.

Co czynić, maiąc obierać ſobie ſtan życia.

Kiedy będzieſz w czaſie obrania ſobie ſtanu życia, (czego niemaſz czynić ieżeli bydź może, iako może, iako w roku ośmnaſtym albo dwudzieſtym,) to zachowaſz.

Przedſięwziąwſzy za poradą mądrey oſoby myśleć o obraniu ſtanu, odłoż ſobie czas doſtateczny, żebyś cale tylko o tak wielkiey wagi rzeczy myślił, na przykład trzy mieſiące albo więcey; gdyby tego potrzeba według trudności, ktorą będzieſz czuł w nakłonieniu ſię do iakiego ſtanu. Kiedy ſobie obierzeſz czas ten, uczyniſz to co następuie.

Na początku y w całym biegu tego namyślenia ſię miey zawſze przed oczyma te dwie rzeczy, ſzacunek tego intereſu, y koniec ktory w nim upatrywać powinieneś.

Co ſię tycze ſzacunku, bądź wyperſwadowany, że to ieſt ſprawa naywiękſzey wagi, o ktorey byś zawſze myślić powinien, y że na niey zależy ſzczęście twoie w tym życiu y zbawienie w przyſzłym.

Co do intencyi, naypierwſza ieſt ſłużyć Bogu y zbawić duſzę, na ten koniec oſobliwie powinieneś mieć oko, y mowić: Chcę obrać ſobie ſtan, w ktorymbym mogł ſłużyć Bogu y zbawić duſzę ſwoię. Potrzeba, żeby oſobliwſza ta twoia była intencya, y żeby doczeſne pobudki bynaymniey ſię nie mieſzały do tego namyślenia ſię. Po tey pierwſzey radzie ktora ieſt wielkiey wagi, trzeba ci ieſzcze powiedzieć, co maſz

W czy-

czynić żebyś dobrze zaczął myślcć y dobrze ią zakończył.

Zacniesz ią od spowiedzi grzechow twoich, a radzęć ią uczynić dobremu Spowiednikowi, ktorego sobie na ten koniec obierzesz, ieżeli go ieszcze nie masz. Przydać się ona ze czterech miar naybardziey.

Nayprzod, iż poznasz ieżeli się znayduiesz w stanie myślenia o tym obraniu; y ieżeli grzechy twoie nieczyniąc przeszkody do niego, iakom powiedział.

2. Uczynisz się przyiemnieyszym Bogu, y godnieyszym pomocy y oświecenia Iego.

3. Przez przeyrzenie życia twego przeszłego, poznasz dobre y złe skłonuości, ktore są w tobie, a zatym dyspozycye albo udolności do tego, albo owego stanu.

4. Przyda się y na to ta spowiedź, iż więcey doda światła spowiednikowi twemu, do rządzenia tobą w tym namyślaniu się.

Po spowiedzi Kommunią Nayświętszą przyimiesz, y prosić będziesz Boga żeby cię raczył wspomoc w tym namyślaniu się ktore przed się bierzesz, a prosić go będziesz pokornie, abyś otrzymał tę łaskę. To czynić masz przed namyślaniem się.

W czasie zaś namyślania się, to uczynisz.

1. Staray się żyć dobrze strzegąc się grzechu, a ćwicząc się w cnocie, żebyś się stał godnym łask Boskich.

2. Codzień szczegulnie modl się na uproszenie łaski Bożey do poznania stanu do ktorego cię wzywa. *Notam fac mihi viam in qua ambulem.* Wzyway także zawsze N. M. Panny, żebyć otrzymała

tę

tę łaskę przez swoie przyczynę, proś o pomoc Swiętego Anioła Stroża twoiego.

3. Spowiaday się często na ten czas, to iest co pięć dni, y kommunikuy także według rady Spowiednika twego. Słuchay Mszy Swiętey iak możesz nayczęściey, żebyć się dobrze powiodło. Czyń iałmużny według przemożenia twoiego, y do tego końca zmierzay ze wszystkiemi dobremi uczynkami, żebyś sobie uprosił u Boga łaskę dobrze obrania stanu: do tego też użyć możesz modlitew przyiacioł twoich.

4. Każdego dnia odłoż czas iaki, żebyś pilno pomyślił o stanie, ktory masz obrać, y sam w sobie się dobrze o nim namyślił.

Pierwsza rzecz, ktorą masz roztrząsać w tym namyślaniu się iest obranie dwoch stanow generalnych, przez ktore wszystkie się stany rozumieią: stan wstrzemieźliwości, y stan Małżeński. Stan wstrzemięźliwości zamyka w sobie stan Duchowny y Zakonny; Stan Małżeński zamyka rożne stany świeckie.

Roztrząsay nayprzod te dwa stany generalne, y obacz ieżeli iesteś ku nim oboiętnym, albo ieżeli masz skłonność do ktorego z nich.

Jeżeli iesteś oboiętnym obierz sobie czas żebyś ie roztrząsnął powoli przed Bogiem z przedsięwzięciem obrania sobie tego z dwoch, ktory ci się zda bydź lepszym y tobie naywłaściwszym, po długim namyślaniu się y dobrey radzie.

Jeżeli cię chęć bierze do iednego z tych stanow, strzeż się żebyś się zaraz nie udał za skłonnością twoią, ale pilno roztrząsay długo.

A nayprzod, ieżeli ten iest świecki, obacz iak dawno masz do niego skłonność, ieżeli cię do niego dobra wiedzie pobudka, ieżeli niepożądliwość dobr, miłość roskoszy, albo ambicya, iako się częstokroć

trafia. Zważ trudności y obowiązki tego ſtanu, żebyś zaś ie łatwiey poznał przypatrz ſię w ſzczegulności ſtanom świeckim, ktorychbyś ſię niechwycił oślep. Na ten koniec czytay to, co będzie ſię mowiło po tym w Rozd: 11. y 12. Proś Boga żebyć dał poznać ſwoię wolą, y żebyś ſię nieuwięził w tym ſtanie albo w drugim, ieżelibyś mu w nim ſłużyć nie mogł. Oświadczay przed nim, iż ta ieſt wola twoia, że chociażbyś naywiękſzą do iakiego ſtanu miał wolą, y ſkłonność, gotow ieſteś odſtąpić iey, gdybyć dał poznać, że nie ieſt ta wola Iego. Oddal od umyſłu twego wſzyſtkie złe pobudki, roſkoſzy, łakomſtwa, ambicyi, prożności, y nie miey inſzey pobudki, tylko ſłużyć Bogu, y duſzę ſwoię zbawić. Uczyniwſzy to wſzyſtko przez czas iaki znaczny, ieżeli ta ſkłonność będzie trwała, możeſz ſzczęśliwie zoſtać w ſtanie świeckim, ten ſobie cel w nim zamierzaiąc oſobliwie, że ſie w nim będzieſz iak naylepiey ſprawował, ſtrzegąc ſię niebeſpieczeńſtw nie wykonywania iego obowiązkow; y mienia zawſze za regułę ſpraw ſwoich y życia całego, boiaźni Bożey. Ale ſtrzeż ſię abyś obieraiąc ſobie z między ſtanow świeckick ſtan, tego ſię niechwycił, w ktorym upatruieſz dla ſiebie wiele niebeſpieczeńſtwa do obrazy Boga y zguby ſamego ſiebie.

Jeżeli zaś czuieſz w ſobie ſkłonność do ſtanu wſtrzemięźliwości, Duchownego albo Zakonnego. Jako ieſt powołanie ſzczegulne do obydwoch tych ſtanow, tak też potrzeba ſię dobrze o nich namyślić y nieważyć ſię na nic, aż pierwey długo Boga proſząc o łaſkę poznania go, y dobrze zważywſzy trudności y pożytki ſtanu, ktory chceſz obrać, y naradziwſzy ſię dobrze. Powiem ia w Rozd: 9. y 10. co czynić trzeba obieraiąc ſobie ktory z tych ſtanow.

Na-

Na koniec Teotymie przez cały czas twoiego namyślenia się częstokroć znoś się z twoim Przełożonym, opowiaday mu wszystko co upatruiesz w sobie, skłonności y wstręty, ktore w sobie czuiesz do rożnych kondycyi, trudności, ktore w nich upatruiesz, pobudki ktore masz do tego raczey a nie do inszego stanu. Użyi do tego y inszych osob, byleby miały te przymioty o ktorych mowić będę.

ROZDZIAŁ VII.

Ktore mieć powinni przymioty ci, od ktorych się zaciąga rady w obraniu stanu życia.

Rzecz niewątpliwa, iż potrzeba się w tym obraniu radzić tego, ktoryby się dobrze znał na sumnieniu, bo nikt nad niego iaśniey by niewidział go, iako on w tym interesie, ktore iest częstokroć skryte, wątpliwe y trudne do rozeznania nawet taką maiąc wiadomość. Lecz potrzeba żeby ten Mąż był wielkiey cnoty, y osobliwego rozeznania y rostropności, y zachował zupełnie następuiące reguły.

1. Zeby się neważył rządzić drugim w tym obieraniu nie będąc do tego sposobnym, y nienauczywszy się tego, tak przez naukę, iako przez radę y doświadczenie co czynić potrzeba żeby poznać powołanie inszych, a tym bardziey nie modląc się na ten koniec do Pana Boga.

2. Zeby nieupatrował w swoim rządzeniu inszey rzeczy, tylko Boga y zbawienie tego, ktorym rządzi, y nie miał inszego przedsięwzięcia tylko szukać woli Bożey,,

3. Zeby fię wyzuł z wfzelkiey fkłonności, ktorąby mogł mieć do nakłonienia go do tego raczey ftanu, a nie do infzego: Naprzykład Duchowny ma złożyć fkłonność do nakłonienia go do ftanu Duchownego. Zakonnik do nakłonienia go do ftanu Zakonnego. Potrzeba cale odftąpić fwey fkłonności w tey mierze, żeby fwey fkłonności nie mieć za wolą Bofką. A tym bardziey niegodzi fię fwego interefu w tym upatrywać, co ieft wyftępkiem w tey mierze.

4. Zeby poftępował rozmyślnie w tey mierze, nie daiąc rady na pierwfzym że tak rzekę wftępie, ale czas należyty do tego miał, żeby zważył wfzyftkie racye y okoliczności potrzebne, żeby fię poradził infzych ieżeli ofądzi za rzecz potrzebną nie mianuiąc ofoby względem ktorey fię radzi, a nad wfzyftko żeby fię wiele modlił.

5. Zeby fię uciekał do Boga, żeby poznał to, co ma radzić według Swiętey Woli Iego, y dobra tego ktorym rządzi. Y żeby więcey dufał modlitwie, niżeli rozfądkowi fwemu, niefpodziewaiąc fię nic poznać z fiebie famego, ale przez światło od Boga pochodzące. Bo iako mowi Mędrzec: *Kto ieft, kto wiedzieć może rady Bofkie, albo kto może pomyslić czego Bog chce, y kto może wiedzieć myśl Iego, ieżeli iey fam nieoznaymi przez natchnienie Ducha fwego Swiętego? (a)*

Przytrafiaią fię częftokroć trudności tak wielkie w tym obraniu, że ten ktory radzi nie wie, na co fię odważyć. Przefzkody mocne podaią fię w wykonaniu zamyfłu; y nie można wiedziec czyli to fą pokufy diabelfkie ktory go od niego chce odwieść, czyli też przefzkoda, ktorą Bog zfyła, aby pokazał że tylko chce dobrey woli a nie wypełnienia przedfięwzięcia.

A

(a) *Sap: 9.*

A w ten czas nic inszego czynić niepotrzeba, tylko odłożyć iaki czas y prosić Boga aby oznaymił swoię wolą.

Może przydać do rad spowiednika insze osoby, byleby miały te trzy przymioty, żeby były cnotliwe, mądre, y bez interesu, to iest: aby miały wzgląd osobliwie na zbawienie tego, ktoremu radzą, żeby powoli zważali wszystkie rzeczy, y żeby nie mieli interesu widzieć go raczey w tym, a nie w innym stanie.

ROZDZIAŁ VIII.

Czyli potrzeba słuchać Rodzicow w tym obieraniu.

Mowię ia tu w tey mierze, bo się częstokroć przytrafia, że w obraniu stanu życia czynią przeszkodę y zamieszanie Rodzice, nie daiąc synom swoim wolno go sobie obierać, y sami im naznaczaią według swey skłonności y interesow. W czym grzeszą ciężko, y obwiniaią się przed Bogiem o wszystkie nierządy y nieszczęścia, ktore się częstokroć trafiaią albo trafić mogą dla ich niesprawiedliwego postępku.

Nayprzod więc Teotymie, ieżeli Rodzice twoi daiąc na wolą obierać sobie stan, masz się mieć w tym za szczęśliwego, y wielce za to Bogu dziękować. Jeżelić nie daią na wolą, to masz czynić. 1. Względem stanu Duchownego albo Zakonnego. 2. Względem stanu Swieckiego.

Co się tycze stanu Duchownego albo Zakonnego, rady ich y woli niepowinieneś mieć za racyą dostateczną do obrania albo odstąpienia iednego z tych stanow. Ale potrzeba uważać czy cię Bog do nich wzywa albo nie. Te dwa stany są doskonalsze, maią

też obowiązki większe, niżeli insze, y wyciągaią powołania szczegulnego od Boga, za ktorym potrzeba iść, kiedy ie poznaiemy, a kiedy się niepoznaie, niepotrzeba się do nich zabierać. Dla czego ieżeli Rodzice twoi chcą żebyś był Duchownym albo Zakonnikiem, rostrząsay nayprzod ieżeli cię Bog powołuie do ktorego z tych stanow. Jeżeli długo naradziwszy się nie czuiesz do nich powołania, strzeż że się udawać się do ktorego z tych stanow, luboby usiłowali perswadować ci ie, albo kazali, chociażby też y przymuszali nawet albo gwałtem napędzali.

Pamiętay iednak że się im masz sprzeciwiać z wszelkim uszanowaniem, ktoreś im powinien, pokazuiąc im skromnie, że niemożesz tego znieść, czego oni pragną, racye ktore masz a nad wszystko wstręt masz do tego stanu, do ktorego cię chcą nakłonić. Postaray się, żeby im dawały uwagi w tey mierze te osoby, ktoreby mogły przekonać ich umysł. Proś Boga, żeby ich odmienił wolą, albo żebyć dał poznać czyli masz iey usłuchać.

Przeciwnie ieżeli cię odwodzą od stanu Duchownego albo Zakonnego, a ty czuiesz mocną skłonność y masz chęć do niego, tak sobie w tey mierze postąpisz: rostrząśniesz twoię skłonność, abyś poznał czyli od Boga pochodzi, bo ieżeli cię Bog powołuie, potrzeba mu bydź posłusznym a nie ludziom. Poznasz zaś ieżeli cię Bog powołuie czyniąc to co powiem zaraz. Nad wszystko, ieżeli twoia skłonność nie ma inszey pobudki, tylko tę, abyś Bogu służył y duszę zbawił, ieżeli iest mocna y stateczna, ieżelić zawsze na myśli stoi między wszystkiemi przeszkodami y sprzeciwianiami się, ktoreć się dzieią y między wszystkiemi przeciwnemi perswazyami, to iest znak wielki że to powołanie od Boga pochodzi. Z tym wszystkim nic nie-

nie czyń w tey mierze bez porady osob mądrych, co masz czynić, żebyś szedł za natchnieniem Boskim nienaruszaiąc respektu, ktoryś powinien Rodzicom twoim.

Co się zaś tycze rożnych obrania stanow świeckich (rozumiem że się nakłaniasz do stanu świeckiego) masz się stosować z wolą Rodzicow twoich, y polegać wiele na ich skłonności y rozsądku, ieżeli cię ta kondycya do ktorey cię naznaczaią niepodaie w niebespieczeństwo obrazy Bożey, ieżeliby nie była znacznie szkodliwa dobru twemu, albo nie miałeś wstrętu do niey, y mogł ią cierpieć y był do niey sposobnym, albo przeciwnie gdybyś miał racye dla ktorych tey kondycyi stanu niechciałbyś przyiąć, to iey nieprzyimuy, wszystkiego iednak tego, za własnym rozsądkiem czynić niepowinieneś, ale się powinieneś poradzić ludzi mądrych y cnotliwych.

Rady dla Rodzicow względem powołania synow.

Lubo tu tylko samych nauczam synow, niech iednak Rodzice za złe nie maią że im niektore podam rady względem ich rządow, ktore zachować maią z strony synow swoich, kiedy im będzie szło o stanu dla nich obranie, ktory ma trwać na całe ich życie. Spodziewam się że ie przyimą chętnie, ieżeli są u siebie wyperswadowani, że taż samą miłość, ktora mię wiedzie do starania się o dobro y zbawienie synow, obowięzuie mię także żebym niezaniedbywał zbawienia Rodzicow, ktore częstokroć na zbawieniu synow zawisło.

Chociaż maią wiadomość o tym co się dzieie na świecie, iednak widziemy często, że źle postępuią sobie w tym interesie tak wielkiey wagi. Bo nie mowiąc

o tych, ktorzy o niego mniey dbaią, y pozwalaią czynić synom swoim co im się zdaie dobrego w obraniu ich stanu, tak też niemnieysza liczba iest tych, ktorzy za wielką to maią sprawę, iako to rzecz sama pokazuie, iednakże nie tak niemi rządzą iak powinni. Maią to sobie za fundament, iż do Oycow należy naznaczać synom stan życia, iż to maią prawo z zwierzchności Oycowskiey, y że mniemaią iż wiedzą co iest dobrego dla ich synow, chociaż się częstokroć w tey mierze oszukuią. Na tym fundamencie wolnemi się czynią, naznaczać synow swoich do takiego stanu, iaki im się bydź zdaie dobrym nim przyidą ich synowie do wieku w ktorym by go sobie obrać mogli, a kiedy się ten czas zbliży, odkrywaią im swoię intencyą y usiłuią ich tam uwięzić.

Ten postępek byłby znośnieyszy, gdyby się daley nie rozszerzał iak niepotrzeba, y gdyby Rodzice zatrzymywali wypełnienie swoich zamysłow, kiedy znayduią w tym przeszkody na ktoreby wzgląd mieć powinni, iakie są, albo wstręt ktory maią ich synowie do iakiego stanu, albo niesposobność ich y niezdolność, aby się nim kontentowali. Co czynią wszyscy cnotliwi Oycowie ktorzy prawdziwie miłuią synow swoich, y ktorzy naznaczaia ich do iakiego stanu maiąc wzgląd na ich dobro y zbawienie.

Lecz prawdę powiedziawszy więcey takich iest, ktorzy nie maią cale względu na te przeszkody, y chcą wykonać swoie zamysły mimo wstrętu y niesposobności swoich synow, y niemaią za trudność wszelkich zażyć sposobow byleby zadosyć się stało ich zamysłom. Pierwsze sposoby są łagodności y perswazyi, kiedy im wystawuią że to z ich dobrym będzie w tym stanie zostawać, do ktorego oni ich naznaczaią; a kiedy im się te sposoby nienadadzą, przychodzi do pogrożek y złych ob-

obchodzenia się, aby ich przymusili do czynienia tego gwałtem, czego perswazyami nie mogą na nich dokazać.

Ten postępek tak przeciwny rozumowi y Religii ztąd pochodzi, że Rodzice ich inszy upatruią koniec, nie dobra szczegulne swoich synow. Częstokroć to interes familii każe im czynić, częstokroć też chęć wywyższenia się nad zdanie inszych, albo z zbyteczney miłości pochodząca ku niemu, albo też z niechęci ktorą maią ku synom, ktorych nie miłuią, albo też nakoniec miłość ich własna każe im miłować ich dobro szczegulne z utratą dobra synow ich.

Powiadam że ten postępek przeciwia się rozumowi y Religii. Co Rodzice łatwoby poznali, gdyby się oboyga poradzić chcieli szczerze y bez interesu.

Rozum by ich nauczył, iż ponieważ człowiek iest naturalnie wolny y Panem swoich spraw nie masz żadney potęgi na ziemi, ktoraby miała prawo przymuszać go do rzeczy przeciwney dobru iego, a osobliwie kiedy idzie o obowiązek całego życia: chyba żeby zasłużył na taki obowiązek na ukaranie grzechow, albo żeby był przymuszony prawem woiennym, iako niewolnicy, a te są dwa przypadki, o ktorych się tu nic nie mowi.

Tenże rozum nauczyłby ich, iż ponieważ są Rodzicami, obowiązuie ich prawo natury aby się według możności swoiey starali o dobro synow swoich, y że nic się bardziey niesprzeciwia temu dobru, iako więzić ich w takich kondycyach, ktore im cale nie są przyzwoite. Tenże rozum wyznać by im kazał, z własnego ich doświadczenia, iż niechcieliby byli bydź tak traktowanemi od Rodzicow swoich, iako synow swoich traktuią, y że ta niesprawiedliwość ze wszystkich niesprawiedliwości iest naypierwsza, tak

ſię obchodzić z drugiemi, iż byśmy mieli za naywiękſzą nieſprawiedliwość gdyby z nami tak poſtępowano. Nakoniec nauczył by ich iż to czynią dzieciom ſwoim, czego nigdy ſługom nie czynią, y kazałby im przyznać, iżby niechcieli brać na uſługi ſwoie niewolnika albo rozboynika, ktoryby im z przymuſu tylko miał ſłużyć, albo nie miał tego wſzyſtkiego co ieſt potrzebnego dobremu ſłudze, a przez to wyznanie poznaliby iaką nieſprawiedliwość czynią dzieciom, kiedy ich więżą w kondycyach przeciwnych ich ſkłonnościom, albo ich dyſpozycyom naturalnym.

Gdy ſię zaś poradzą Religii, ta ich nauczy, iż Oycowie nie tylko ſą obowiązani mieć ſtaranie o dobru doczeſnym ſynow ſwoich, ale ieſzcze bardziey o dobru ich zbawienia, y gdy ſię ten yow ſyn uwięzi w ſtanie życia do ktorego oni maią przywiązanie, Oycowie odpowiedzą Bogu za ich zbawienie ieżeli ich w takim uſtanowią ſtanie, w ktorym nie będą mogli bydź zbawieni. Nauczy ich iż odpowiedzą Bogu za grzechy ktore ich ſynowie popełnią w ſtanie do ktorego ich przeciwko ich woli obowiązuią, y niemaiących potrzebnych przymiotow, aby mu zadoſyć czynili, y iż ieżeli Bog karze ſurowo niedbalſtwo Oycow ktore popełniaią w karaniu ſynow za grzechy (iako to uczynił niegdyś z Arcykapłanem Heli) nie maſz żadney kary ktoreyby ſię nie mieli ſpodziewać Oycowie kiedy dopomagaią prawdziwie grzeſzyć ſynom ſwoim, uwięziwszy ich w takich ſtanach, w ktorych grzechow ſię ſtrzedz niemogą. Nauczy ieſzcze, iż ieżeli według zdania Apoſtoła Swiętego, broni taż Religia Oycom, trapić ſynow ſwoich traktowaniem bardzo przykrym aby ich niezbiiali z tropu w czynieniu dobrze, tym ściśley ieſzcze broni im uwikłania ſynow ſwoich mimo ich woli w kondycyach ktore ſię im niepodobaią, y

k to-

ktorych obowiązki wprawią ich w niezliczone grzechy. Oycowie zaślepieni, ktorzy widzicie dobrze w interesach światowych, a oszukuiecie się w interesach zbawienia, y czyż podobna abyście nieotworzyli oczu waszych na te racye, y żebyście dopuścili ambicyi, interesowi albo passyi tak źle traktować tych, ktorych Bog y sama natura każe wam miłować, y że abyście wychowali niektorych synow na świecie, gdzie podobno zgubią się, chcecie w niebespieczeństwo podać zbawienie inszych, y nieomylnie swoie utracić!

Taż sama Religia gdyby dobrze chcieli się iey poradzić, nauczyła by ich ieszcze przyczyn szczegulnych każdemu z trzech stanow generalnych: Kapłańskiego stanu, Zakonnego, y Małżeńskiego, do ktorych niepowinni nigdy przymuszać synow swoich ani w prost, ani z boku.

Co do stanu Kapłańskiego, nauczy ich iż nikt nie ma onego przyimować nie będąc od Boga wezwanym, iako się to pokaże w Rozdziale następuiącym, y Oycowie ktorzy wtrącaią synow swoich do tego stanu bez powołania, sprzeciwiaią się rosporządzeniu Boskiemu y w niebespieczeństwo podaią zbawienie synow swoich. Co większa, ci, ktorzy się do tego stanu zabieraią obowiązani są do czystości wieczney, do odmawiania Officium kościelnego, codzień, y do prowadzenia życia daleko świątobliwszego nad życie światowe. Ten obowiązek ma pochodzić od tego, ktory go na siebie bierze, a nie z woli cudzey, ani też z woli Rodzicow ktorzy żadney nie maią władzy aby obowiązali do tego synow swoich, y ieżeli to czynią, staią się winnemi wszelkiego przestępstwa przed Bogiem ktore ich synowie popełniaią przeciwko ich powinnościom.

Toż

Toż samo y ieszcze bardziey mowić się może o stanie Zakonnym, gdzie iest obowiązek przez trzy solenne śluby do trzech wielkich rzeczy, do czystości wieczney, ubostwa, y posłuszeństwa. Samo poyrzenie na te obowiązki powinnoby boiaźń sprawić w Oycach y Matkach, kiedy się synowie nie ni samo chcąc obowiązuią, a tym bardziey kiedy oni są pierwszemi Autorami do tego obowiązku, y kiedy są do tego przymuszeni obietnicami, pogrożkami, albo inszemi niesprawiedliwemi drogami. Możesz bydź obowiązek okrutnieyszy na synow, iako obowiązać ich przeciwko ich woli do rzeczy tak przykrych y trudnych na całe ich życie, y podać ich w niebespieczeństwo ale nieuchronne ich potępienia?

Co się tycze stanu Małżeńskiego, ieszcze nie maią Oycowie żadney władzy przymuszania synow swoich aby się nim obowiązali, a tym ieszcze mniey aby się tey albo owey strony chwycili, przeciwko swoiey woli.

Ten stan, iest to ugoda między dwiema stronami, gdzie koniecznie potrzeba zupełney wolności y przywiązania wzaiemnego, a iako y tego stanu obowiązek iest na całe życie, ieżeliby miasto miłości wzaiemney, znaydowało się w nim przeciwieństwo, albo humory przeciwne, iest to nieszczęśliwy obowiązek, ktory za sobą wiedzie niezliczone nędze, ktorych nikt nieznа lepiey nad tego kto ich doznał, y ktore ściągaią przeklęctwa Boskie na Oycow y Matki ktorzy ich są przyczyną.

Nie skończyłbym tey materyi, gdybym chciał ią traktować tak, iak iest obszerna, dosyć będzie na tym com powiedział, byleby ie Oycowie czytali uważnie. Kończę prosząc ich, aby mieli uwagę na to, iż

są

ſą Chrześcianami, y że pod tym tytułem maią iść za maxymami ktore Religia im przepiſuie.

Te maxymy ſą.

Nayprzod, że Oycowie nie ſą panami pełnomocnemi ſynow ſwoich, aby rządzili niemi iako ſię im zdaie, y że ponieważ zwierzchność, ktorą maią nad niemi ieſt niżſza nad zwierzchność Boſką, ktory ich ieſt Stworcą y pierwſzym Oycem, ma bydź mu cale poddaną.

Druga maxyma ieſt, że Oycowie przeznaczaiąc ſynow ſwoich do iakiego ſtanu, albo daiąc im wolność obierania iednego z nich, przed wſzyſtkiemi rzeczami mieć maią wzgląd na dobro ich duchowne, y wyſtawowáć ſobie zbawienie ich za naypierwſzy y nayprzyncypalnieyſzy koniec.

Trzecia ieſt, iż powinni mieć radę y przedſięwzięcie iść w tym obraniu za wolą Boſką kiedy ią poznaią przez znaki doſtateczne, między ktoremi śmierć ſynow, do iakiego ſtanu, ieſt częſtokroć znakiem że ich Bog do niego niewzywa.

Czwarta ieſt, iż nie maią przymuſzać ſwoich ſynow ani w proſt ani ſztucznie, chwytać ſię iakiego ſtanu przeciwko ich woli, albo ktory im nie ieſt właſny. Nazywam przymuſzeniem ſztucznym, kiedy Oycowie zażywaią prożb y obietnic, aby wpędzili ſyna do ſtanu, ktory mu nie ieſt przyzwoity, albo kiedy mowią, że go nieprzymuſzą do tego ſtanu, ale mu w inſzym ſtanie nic świadczyć nieobiecuią. Co ieſt przymuſem oczywiſtym, a z tym wſzyſtkim bardzo poſpolitym na świecie.

Piąta maxyma ieſt, iż powinni zachować wielką rowność w miłości, ktorą maią ku ſynom ſwoim,

y

y dobru ktore im czynią, częścią aby byli posłusznemi Bogu, ktoremu się nie podoba nierowność, częścią aby zabiegli nieprzyiaźniom ktore sprawuią między synami. Y ieżeli dla słusznych przyczyn czynią więcey iednemu z synow swoich, niż drugiemu, to się ma dziać z wielkim pomiarkowaniem, y zawsze takim sposobem żeby się insi nie turbowali y mieli zkąd żyć przystoynie w swoiey kondycyi. Widzieć się to bardzo często daie iak nierowność wiele złego ściąga na familie, nieszczęścia ktore im się przytrafiaią często, są znakami pewnemi przez ktore Bog pokazuie że nieapprobuie zamysłow Oycowskich, ktorzy z takiemi przekładaniami obchodzą się z synami swemi, ktore im należą zarowno.

Proszę Oycow y Matek ktorzy czytać będą tę przestrogę, aby się nad nią dobrze zastanowili, iako potrzebuie interes tak wielkiey wagi, iaki iest powołanie, gdzie idzie o zbawienie synow y o zbawienie Rodzicow.

ROZDZIAŁ IX.

O rożnych stanach życia, a nayprzod o stanie Duchownym.

Abyś lepiey mogł rozmyślać o stanie ktory masz obrać, nie od rzeczy będzie pomowić ci o osobliwych stanach, y wystawić rzeczy znacznieysze, ktore masz upatrywać w każdym z nich.

Zaczynam od stanu Duchownego, w ktorym ieżeli o nim myślisz, powinieneś uważać pilno trzy rzeczy.

1. Co to ieſt za ſtan, to ieſt, iak ieſt wielki, ktore ſą iego obowiązki y niebeſpieczeńſtwa.

2. Powołanie ktore do niego mieć potrzeba.

3. Z iakim przygotowaniem potrzeba ſię do niego zabierać.

ARTYKUŁ I

O wielkości obowiązkow y niebeſpieczeńſtw ſtanu Duchownego.

Nayprzod więc maſz uważać, iż myśliſz o ſtanie naywyżſzym, wyniesionym nad wſzyſtkie ſtany świątowe. Ten ſtan zbliża ſię nayblizey do Boga, ktory Bog poſtanowił, aby był poſrzednikiem między nim y ludzmi, y przez ktorego poſrzedni ctwo udziela ſię y łączy z ludzmi. Syn iego Jezus Chryſtus powierzył mu wſzyſtkiego, co mogł mieć naydroższego, opowiadania ſłowa ſwoiego, obchodzenia taiemnic ſwoich Swiętych, ſzafunku Sakramentow, Rządu Kościoła ſwoiego; a nakoniec y zbawienie duſz, ktore odkupił okupem krwie ſwoiey. Stan ktorego urzędy przechodzą wſzyſtkie urzędy Anielſkie, ktorzy ſię tylko na nie zapatruią z głębokim uſzanowaniem, poważaiąc ie niezmiernie nad moc ſwoią y nad godność natury ſwoiey niebieſkiey. O Boże! Teotymie, co za wielkość y godność!

Dla tego ſtanu tak wyſokiego niepowinni ſię Duchowni chlubić, ale raczey wielce ſię obawiać y lękać, bo iako ieſt wielki, tak też obowiązuie ich do wielkich rzeczy.

1. Wyciąga po nich wielkiey świątobliwości; obowiązani ſą bydź Swiętemi, bo ſię zbliżaią do Boga przez ſwoie urzędy. *Będę poświęconym*, mowi

od tych, ktorzy się zbliżaią do mnie. Bądźcie świętemi, bomy ia Swięty. Dla tey przyczyny mowi Swięty Tomasz, iż świątobliwość ktorey ten stan wyciąga, ma bydź daleko większa nad tę, ktorey stan Zakonny wyciąga po tych ktorzy w nim czynią Professyą. (a)

A nie tylko są obowiązani do świątobliwości szczegulney y skrytey iako iest inszych Chrześcian, ale też do świątobliwości przykładney, ktoraby przyświecała inszym. Oni są postanowieni żeby świecili tak życiem iako y nauką. O nich to osobliwie powiedział Syn Boski: *Wy iesteście światłem świata; Tak niech świeci światło wasze przed ludzmi, żeby widzieli sprawy wasze dobre y chwalili Oyca waszego Niebieskiego.* (b)

Concilium Tridentinum mowi; *Ze nic bardziey do pobożności inszych niewzbudza, iako tych życie y przykład, ktorzy są na usługę Boską poświęceni, y dla tego potrzeba aby Klerycy do cząstki Boskiey wezwani, tak życie y obyczaie swoie stosowali, żeby się w ich stroiu, geście, postępowaniu, mowie y w wszystkich inszych rzeczach nic niewydawało, tylko powaga, skromność y Religia, naylekszych nawet błędow, ktore w inszych są małe, a w nich by się wydawały wielkiemi, niech się strzegą, aby ich akcye sprawowały w wszystkich ludziach poszanowanie y wzgląd.* (c)

Drugi obowiązek Duchownych iest dopomagać zbawienia duszom. Na ten koniec są postanowieni y niemogą się od niego uwolnić bez występku. Jest to złe mniemanie rozumieć że tylko Proboszczowie obowiązani są tym obowiązkiem. Wszyscy Beneficyanci y wszyscy Duchowni obowiązani są do tey pracy. Pa-

(a) *S. Thomas.* 22. *q.* 134. *Art:* 8 *vo.* (b) *Math:* 5.
(c) *Conc: Trid: Ses:* 22. *Cap:* 1.

Paweł S. powiada: *iż są sługami wiernych.* (a) Obligacye im są nadane od wiernych na ten koniec. Grzegorz S. mowi: Jż powinni dobrze zważać iak iest rzecz nagany godna y kary, bez pracy odbierać tu pożytki pracy. (b) Hieronim S. mowi: *że Kapłani nietylko oddadzą rachunek za grzechy własne, ale też z cudzych grzechow, to iest z tych wszystkich od ktorych odbieraią dobra, aby niemi żyli, niedbaiąc o ich zbawienie.* (c) Y. Święty Bernard przydaie rzecz straszną: Jż na sądzie uniwersalnym słychać będzie płacz y ięczenia ludu skarżącego mocno Duchownych przed Trybunałem Boskim, iako zdraycow, iż żyli z dobr ich, a niepracowali na oczyszczenie grzechow ich; iż byli im przewodnikami ślepemi y pośrzednikami niewiernemi w ich zbawieniu, iż ich pogrążyli w przepaść, miasto tego co ich powinni byli zaprowadzić na żywot wieczny. (d) O Teotymie czytay uważnie, y dobrze zważ zdanie tego Wielkiego Swiętego, o tym obowiązku Duchownych, abyś wyrył wyraźnie na sercu twoim, y pożytkował z niego kiedy w tym stanie żyć będziesz.

Z tych dwoch obowiązkow, wynikaią dwa wielkie niebespieczeństwa tego stanu: iedno iest oddalenie się od świątobliwości, ktorey stan po nich wyciąga, y skażenie się duchem y maxymami światowemi, a iescze bardziey zarazą wielkiey liczby Duchownych, ktorzy prowadzą życie daleko rożne od doskonałości swego stanu. Drugie iest wpadnienie w prożnowanie i zwyczayne Duchownym, ktore przywiodłszy ich do zaniedbania pracy, do ktorey stan ich obowiązuie,

 bar-

(a) 2. Cor: 14. (b) S. Gregor: Hom: 1. in Evangeli: (c) S. Hieron: in Cap: 44. Ezech: (d) S. Bern: in Declam:

bardzo ich obwinia przed Bogiem, a procz tego w wiele nierządow y wyſtępkow ich wprowadza, ktorych poſpolicie bywa Matką.

Przydać potrzeba do tych dwoch niebeſpieczeńſtw, dwa inſze pochodzące z Beneficyow. Pierwſze ieſt trzymanie wielu Beneficyow kiedy iedno wyſtarcza na wyżywienie ſię uczciwe y pomierne: bo ſię to ſprzeciwia prawom Boſkim y kościelnym y wſzelkim racyom. Wſzyſcy Teologowie ſtatecznie twierdzą, iż to bydź nie może bez grzechu śmiertelnego, chyba za dyſpenſą oſobliwą, ktora ſię powinna fundować na dobrych y prawdziwych przyczynach, ktore ſię maią brać z potrzeby kościelney, albo z iego wielkiego pożytku. Wiem dobrze że łakomſtwo Beneficyantow znayduie doſyć ſpoſobow do ukrycia ſię w tey okazyi pod pozornemi pretextami potrzeby, dobroczynności albo też pobożności: ale gdy te pretexta wyexaminuią ſię na ſądzie Bożym, pokażą ſię tym, czym ſą, to ieſt iednemi pokrywkami prawdziwey pożądliwości, ktora będzie bardzo obwiniona przed Bogiem, y ktora ſprawi potępienie wielu, ktorzy bardzo pożno żałować będą, że ſię udali za pobudkami nierządnego łakomſtwa albo ſwoiey ambicyi.

Drugie niebeſpieczeńſtwo zawiſło na obracaniu dochodow kościelnych, ktorych na roſkoſzy, rozrywki, na prożności y zbytek w bankietach, w ſukniach, y tym podobnych rzeczach; ani ieſzcze na zbogacenie Rodzicow albo zgromadzenie ſkarbow, ktore ściągaią częſtokroć przeklęctwa Boſkie widome na tych, ktorzy ie zbieraią. Wſzyſtkie te rzeczy zakazane ſą Beneficyantom. Y ieſt prawda nieomylna, iż nie mogą brać z beneficyow ſwoich inſzey rzeczy tylko wyżywienie doſtateczne y mierne; a reſztę łożyć powinni na iałmużnę y pobożne uczynki. Większa część Teologow

trzy-

trzyma, iż są obowiązani do restytucyi kiedy go inaczey używaią, a wszyscy sądzą iż złe iego używanie iest grzechem śmiertelnym.

ARTYKUŁ II.

O powołaniu do stanu Duchownego.

Ponieważ stan Duchowny iest stanem Swiętym y wysokim, potrzebuie powołania Boskiego, to iest zdanie Apostolskie. *Nikt niebierze tego honoru z siebie samego; ale tylko ten ktory iest od Boga wezwany iako Aaron* (a) Maxyma ztwierdzona przykładem czcigodnym JEZUSA Chrystusa, ktory będąc Kapłanem sam przez się y z godności Synowi Boskiemu przyzwoitey, niechciał przyiąć godności naywyższego Kapłana na całą wieczność; Ty iesteś Syn moy, dziś porodziłem cię, y ktory mu powiedział w momencie wcielenia Jego: Ty iesteś Kapłanem wiecznym według porządku Melchizedecha.

Potrzeba więc bydź wezwanym do stanu Duchownego od Boga, y ieden ten przykład JEZUSA Chrystusa powinien zawstydzić tych wszystkich, ktorzy ten stan lekkomyślnie sobie obieraią bez powołania Boskiego, ściągaiąc na siebie przez tę niewstydliwość gniew Boski, uięcie łask iego, y zgubę pewną zbawienia ich wiecznego.

Co ponieważ tak iest Teotymie, możesz dobrze osądzić, z iakim staraniem masz rozstrząsać powołanie twoie ieżeli myślisz o obraniu stanu Duchownego. Abyć się dobrze w tey mierze powiodło, to masz zachować: potrzeba abyś rozeznał czyli pobudka y skłonność ktorą czuiesz do stanu Duchownego po-

(a) *Heb: 5.*

pochodzi od Boga: bo ieżeli od niego pochodzi, ieſt powołaniem, ieżeli niepochodzi od niego, ieſt to oſzukanie y ſtrata albo zdrada diabelſka, ktory cię ciągnie do ſtanu Duchownégo żeby cię w nim zgubił.

Abyś zaś poznał ieżeli ta pobudka pochodzi od Boga, potrzeba dwie rzeczy rozſtrząſać: Nayprzod iaka ieſt intencya, ktora cię wiedzie do tego ſtanu. Powtore ieżeli maſz ſpoſobności ktore ci ſą potrzebne.

Co do intencyi rzecz pewna, iż ieżeli ieſt zła, wola twoia nie ieſt z Boga, bo on nie może bydź Autorem złego. Zła zaś ieſt intencya, ieżeli maſz za cel, ktory z tych końcow; iako to żyć łatwiey w ſtanie Duchownym, mieć w nim ſpoczynek, prożnowanie, roſkoſzy, zgromadzenie bogactw, honoru y eſtymacyi ſpodziewaſz ſię dla ſiebie, y tym podobnych rzeczy. Te wſzyſtkie pobudki ſą złe, y ieżeli ty maſz, ktore z nich, powołanie twoie nie ieſt z Boga, ale raczey z diabła. Nauczyſz ſię tey prawdy z słow Bernarda Swięt., ktore pilno zachoway w ſercu twoim. *Ieſt rzecz ſtateczna y żadney wątpliwości niepodpadaiąca, iż ci wſzyſcy ktorzy ſzukaią w Hierarchiach kościelnych honorow y bogactw, albo roſkoſzy życia, albo słowem mowiąc, ktorzy ſzukaią właſnego intereſu a nie IEZVSA Chryſtuſa, nie miłość ich Boſka do tego ſtanu przywiodła, ale pożądliwość, ktora ieſt nieprzyiazna Bogu y korzeniem wſzyſtkiego złego.* (a)

Potrzeba więc żeby intencya twoia była dobra, y żeby była dobra, maſz mieć za koniec te dwie rzeczy: poświęcenie duſzy twoiey y zbawienie bliżniego ktore ſą obowiązki generalne tego ſtanu iako ſię powiedziało. To ieſt potrzeba, abyś ſobie przedſiębrał żyć w tym ſtanie świątobliwie y przykładnie, y dopomagał zbawieniu duſz przez twoie modlitwy, przez prace, y wſzel-

(a) *S. Bern: in Decla:*

wſzelkiemi według możności twoiey ſpoſobami, według tegoż ſamego Bernarda Swiętego, ktory mowi: że ten ktory pragnie ſtanu Duchownego, y ſłużby Przybytku Pańſkiego, ma mieć intencyą zbliżenia ſię do Boga, bez żadnego cale przywiązania ſię do rzeczy światowych, w doſkonałey czyſtości duſzy y ciała, aby był oświęcony od niego y ſprawował w nim zbawienie ſwoie y zbawienie bliżniego, bawiąc ſię modlitwą y nauczaniem bliżniego.

Niedoſyć ieſt mieć intencyą dobrą do ſtanu Duchownego, potrzeba procz tego bydź do niego ſpoſobnym y mieć dyſpozycye należyte.

Trzy ſą defekta ktore czynią człowieka nieſpoſobnym do tego ſtanu; defekta albo umyſłu, albo woli, albo obyczaiow. Nie mowiąc o defektach ciała, z ktorych nie ktore czynią człowieka irregularem, to ieſt nieſpoſobnym żeby był przypuſzczony *ad ordines* według poſtanowienia kościelnego. Defekta umyſłu ſą te, grubość, zadumiałość, grubiańſtwo, letkomyślność, niewiadomość y tym podobne, ktore oczywiście czynią człowieka nieſpoſobnym do pełnienia powinności kościelnych. Takie defekta, kiedy ſię nie mogą poprawić wiekiem y pracą, ſą przeciwne ſtanowi Duchownemu, y daią znać oczywiście że człowiek nie ieſt do niego wezwany.

Toż ſamo y ieſzcze bardziey mowić ſię może o błędach przytrafiaiących ſię w obyczaiach. Każdy człowiek żyiący w wyſtępkach, albo ktory ieſzcze ieſt poddany iakiemu grzechowi znacznemu, iako to nieczyſtości, piiańſtwu, przyſiędze, zemście, łakomſtwu, ambicyi y tym podobnym, niepowinien go ſobie mieć za właſny y ſpoſobnym ſię uznawać, ani wezwanym od Boga do ſtanu Duchownego, ieżeli niepoprawił pierwſzego żywota ſwego długą pokutą, y ieżeli zupełnie

nieu-

nieumartwił passyi swoich, y niezwyciężył swoich namiętności przeciwnemi im cnotami. Ta prawda należy do przygotowania się, o ktorym teraz mowić się będzie.

ARTYKUŁ III.

O Przygotowaniu z ktorym potrzeba zabierać się do stanu Duchownego.

Ta iest trzecia rzecz ktorą masz rostrząsać o stanie Duchownym myśląc, ktorać iest tym potrzebnieysza, im się częściey przytrafia tym, ktorzy żądaią tego stanu, a ta iest, iż nie są wyperswadowani u siebie, że się powinni do niego gotować życiem y przez życie święte y cnotliwe długo, nim się do niego zabiorą. Ten błąd tym iest żałośnieyszy im pospolitszy, y im więcey dokazuie że Duchowni szpecą stan swoy występkami, iż się zabieraią do tego stanu bez przygotowania, prowadzą życie, iakie prowadzili przed tym, to iest życie całe świeckie, a częstokroć daleko rospustnieysze.

Zebym ci wybił z głowy ten błąd Teotymie, dosyć mi będzie pokazać ci świątobliwość tego stanu. Ponieważ albowiem iest Swięty y wysoki, nieomylna ztąd wynika konsekwencya, iż potrzeba się gotować do niego życiem świątobliwym; y że chcieć się do niego zabrać maiąc duszę zeszpeconą grzechami y w złych nałogach uwikłaną, iest to pogardzać nim, y straszną mu krzywdę czynić, iest to podawać się w oczywiste niebespieczeństwo oszpecenia go życiem niegodnym, iego przeciwnym świątobliwości, ktorey wymaga, y znaydować w nim potępienie pewne.

Ze-

Zebym ci zaś wyperswadował zupełnie potrzebę tego przygotowania się, przytoczęć zdania Doktorow kościoła Swiętego w tey materyi.

Grzegorz Swięty mowi, *iż potrzeba porządnie ad Ordines przystępować, bo ten upadku y przepaści szuka, ktory na naywyższe mieysce opuściwszy stopnie przez przerwy w dziera się.* (a) Y przydaie piękne porownanie. Bo iako drzewa nie są sposobne do budowania, kiedy ieszcze są surowe y dopiero z lasa wywiezione, y ieżeli użyte będą do dzieła niestraciwszy swoiey wilgoci psuią raczey budowanie nie wspieraią, tak też niepotrzeba promowować *ad ordines* tych ktorzy świeżo z grzechow powstaią, ieżeli niepoprawili wszystkich złych swoich nałogow długą y szczerą pokutą.

Swięty Hieronim mowiąc o stanie Duchownym, powiada. Biada temu ktory się zabiera do tego stanu niemaiąc sukni weselney świątobliwości! Y potym dodaie: *Zeby się każdy probował nim się zabierze do tego stanu. Godność kościelna nieczyni człowieka Chrześcianinem ani cnotliwym, iakim powinien bydź Duchowny,* (b)

S. Bernard na wielu mieyscach pism swoich żali się y powstaie przeciwko tym, ktorzy do Zakonow tak wchodzą nieprzygotowawszy się wprzod do nich życiem świętym y wyprobowanym w cnocie. Powiada, że to iest bezwstydliwość nieznośna tych, ktorzy to czynią, y że to iest źrzodłem wszelkich nierządow duchownych. (c)

S. Tomasz kładzie tę rożnicę między *ordines sacros* y stanem Zakonnym, iż aby kto został Za-

(a) *S. Greg: lib: 7. Epist:* 182. (b) *S.Hier: Epist.* 1. (c) *S. Bern: lib: de Conver: ad Clericos. Cap:* 10.

Zakonnikiem, niepotrzeba żeby się pierwey czwiczył w cnocie, ale żeby kto przyiął *Ordines sacros*, koniecznie tego potrzeba. Y daie tego racyą. (d) *Bo ordines sacri wymagaią świątobliwości poprzedzaiącey, ktora nie iest potrzebna do stanu Zakonnego, ktory iest czwiczeniem postanowionym do nabycia świątobliwości.*

Wszystkie te prawdy iaśnie dowodzą tego com przedsięwziął. Posłuchayże ieszcze powagi całego kościoła mowiącego na Concilium Trydentskim.

To Swięte Concilium naznaczywszy czas lat, ktorych się mogą przyimować *ordines sacri*, przydaie: *Iż lubo te lata są potrzebne, nie idzie zatym. iż ci maią bydź przyięci ad ordines, ktorży do tych lat przyidą, ale tylko ci ktorzy ich są godni, y ktorychby doświadczone życie było starością.* (e) To iest żeby nadgradzali lata swoie mądrością umysłu y świątobliwością obyczaiow według zdania Mędrca: *Iż starość człowieka zawisła na mądrości y życiu świątobliwym y dalekim od grzechu.* (f)

Po tych wszystkich dowodach niepodobna wątpić o potrzebie przygotowania się do stanu Duchownego, ale raczey lękać się należy y ubolewać oraz, że wielu w tey mierze źle sobie postępuią. Niedopuszczay się błędu tego Teotymie, lecz ieżeli żądasz stanu Duchownego wszelkiemi sposobami do niego się gotuy, y staray się bydź go godnym, czyniąc to co powiem w następuiącym Artykule.

AR-

(d) *S. Thomas* 22. *q.* 189. *Ar.* 1. (e) *Sess:* 26. *Cap:* 12. (f) *Sap:* 4.

ARTYKUŁ IV.
Konkluzya tegoż Rozdziału.

Oto osobliwsze rzeczy ktore ten, ktory pragnie zabierać się do stanu Duchownego, ma zważyć pilno.

Jeżeli więc myślisz o tym stanie, to uczynisz: Zachoway to com powiedział w Rozdziale 6. Odłoż sobie czas iaki, abyś się namyślił. A przez ten czas, modl się wiele, spowiaday y kommunikuy często iakom powiedział.

2. Czytay y rozważay z uwagą to com powiedział o stanie duchownym. Zważ dobrze iego wielkość y świątobliwość, żebyś go sobie wielce ważył; obowiązki iego czyli ie będziesz mogł pełnić, niebespieczeństwa czyli się ich uchronisz. Roztrząsay pilno y bez pochlebstwa, co cię pociąga do tego stanu, sposobności, ktore do niego masz, y ieżeli niemasz czego przeciwnego sob e.

3. Często rozmawiay z iakim mądrym y cnotliwym Duchownym, ktoryby umiał ci powiedzieć co masz w tym stanie uważać, y podał ci do wyrozumienia, ieżeliś do tego stanu zdolny.

Jeżeli po długim namyśleniu się, zda ci się rzecz bydź potrzebna, żebyś się udał do niego, postanow sobie przygotow ć się iak należy; to iest przez życie świątobliwe y cnotliwe, y pilną naukę tego, coć w tym stanie będzie potrzebnego. A skoro się chwycisz twoiego przedsięwzięcia, przykładay się pilno do dwoch rzeczy.

1. Doskonale uday się do pobożności, strzeż się grzechu, przykładay pilności około umartwienia twoich passyi, poprawienia skłonności nie-

nierządnych, ćwicz się w nabywaniu cnot Chrześciańskich, pokory, skromności, prostoty, w pogardzie świata; Chroń się ducha świeckiego y obcowania światowych. Uczęszczay do Sakramentow Swiętych, czytay dobre xiążki a osobliwie nowy Testament, y xiążki traktuiące o obowiązkach stanu Duchownego, ktore nam Oycowie SS. zostawili, iako to *Officia* S. Ambrożego, List S. Hieronima do Nepotiana o życiu Klerykow, Pastorale S. Grzegorza, Declamationes S. Bernarda, kiedy indziey *de contemptu mundi ad Clericos.* Xiążki Iego *de Conversione ad Clericos*, Xiążki *de consideratione*, y insze pisma w tey materyi, tak dawnych, iako też y teraźnieyszych Autorow.

Miey przed oczyma pamięci y uwagi godną radę Hieronima S. daną Rustykowi Mnichowi, ktory do stanu Duchownego pragnął się zabrać. *Zyi* prawi *tak świątobliwie w Monastyrze, żebyś godzień był bydź Klerykiem, żebyś młodości twoiey żadną zmazą nieze-szpecił, żebyś do ołtarza Chrystusowego w doskonałey przystąpił czystości.* (a) Rozważ dobrze tę radę Teotymie, często ią roztrząsay y roznmiey że się stosuie do ciebie y z pewnych przyczyn. Bo ieżeli, że młody Zakonnik żyiący w obserwancyi Zakonney, powinien pracować, aby był godnym stanu duchownego życiem świątobliwym, tym więcey powinieneś pracy y przyłożyć y starania do tego, żyiąc na świecie, gdzie niemasz pożytku życia regularnego?

Lecz powtore, gotuiąc się do stanu Duchownego przez życie cnotliwe, pamiętay z ćwiczeniem pobożności łączyć pracę pilną y nieustanną nauk, żebyś się stał sposobnym do służenia Bogu w tey Professyi. Ta praca iest przygotowaniem się do stanu Duchownego niemniey potrzebnym iako y świątobliwość. Jesteś do

(a) *S. Hier: Epist: ad Rustic:*

do niey obowiązany pod sumnieniem, y ieżeli iey niepilnuiesz staiesz się niegodnym twoiego powołania. *Bo Bog odrzuci od kapłaństwa swego, tego, ktory pogardza y odrzuca umieiętność.* (b) A co większa ty się staniesz winnym przed Bogiem wszystkiego złego ktore się przytrafi przez twoię nieumieiętność.

Nieumieiętność Kapłanow iest naywiększym złym ktore się tylko może stać w kościele, będąc naywiększą przyczyną skażenia ludu y zguby dusz. Niepodobna aby Duchowny nieumieiętny nie był gnuśnym y prożniakiem, bo będąc nieumieiętnym nie może mieć upodobania w nauce, ktora iedyną iego pracą; a prożnowanie go w występki zaprowadza, iako to widzieć się daie codziennie. A chociażby nie był występnym, samo prożnowanie w Kapłanie godne iest obwinienia y mocno występne. Przyday do tego złe, ktore nieumieiętność duchownych sprawuie względem ludzi. Bo to czyni ich niesposobnemi do pracy około zbawienia dusz, albo pożytecznie bawienia się koło tey pracy (co traci pomoc ludziom, ktorą mieć powinni od nich do zbawienia wiecznego) y to iest przyczyną potępienia wielu dusz, ktore nieumieią prawd zbawiennych, ani też tego co maią czynić żeby zbawienia dostąpili. Niepoięta iest rzecz iak wiele dusz ginie przez niewiadomość Kapłanow. *Y Kościoł,* mowi S. Bernard, *wielkie y smutne doświadczenia ma niebespieczeństwa, ktore ponosi około dusz, kiedy Pasterz nieznayduie pastwiska dla owiec swoich, kiedy przewodnik niepoznaie drogi, ktorą ma prowadzić do zbawienia, ani sługa woli pana swego, ktorą powinien inszym opowiadać.* (c)

O moy miły Teotymie zważ dobrze te prawdy y w biy sobie dobrze w pamięć, abyś przez twoię nie-

(b) *Oseæ: 4.* (c) *S. Bern: in Declam:*

nieumiejętność nie był Autorem zguby dusz odkupionych krwią JEZUSA Chrystusa. Pilno uday się do nauk potrzebnych stanowi Duchownemu, a miey to sobie za cel, abyś się stał iak nayspośobnieyszym do służenia Bogu w tym stanie do ktorego cię powołuie.

Na koniec czyli myśląc o tym stanie, czyli się do niego gotuiąc, miey w świeżey pamięci słowa Augustyna S. piszącego do iednego z przyiacioł swoich, ktory go prosił o radę względem stanu Duchownego. *Proszę cię prawi naypierwey żeby pobożna rostropność twoia zważyła, że nie masz nic w tym życiu, a osobliwie tego czasu łatwieyszego, lekszego, y ludziom przyiemnieyszego nad urząd Biskupi, Kapłański, y Dyakonski, ieżeli niedoskonale y byleby zbyć rzecz się sprawuie, lecz nie masz przed Bogiem nędznieyszego, smutnieyszego, y bardziey potępiaiącego. Także nie masz nic w tym życiu, a osoblinie tych czasow trudnieyszego, pracowitszego, y niebespiecznieyszego nad urząd Biskupi. Kapłański, y Dyakonski ieżeli się go sprawuie iak potrzeba y według woli Pana Naszego, ale też nic niemasz szczęśliwszego przed Bogiem.* (a)

ROZDZIAŁ X.

O stanie Zakonnym.

Po stanie Duchownym przychodzę do stanu Zakonnego, ktorego obranie niemnieyszey iest konsekwencyi, iako przeszłego, y nie mnieyszym podpada błędom. Jest to rzecz arcywyborna, kiedy dobry Zakonnik opuściwszy wszystko, niestara się tylko podobać się Bogu przez pokutę y pokorę, żyiąc, y za-

(a) *S. August: Epist.* 184.

zachowuiąc należycie Regułę, y oddalonym będąc od współeczności świeckiey y ludzkiey, poświęcaiąc się cale na uczenie się prawdziwey y gruntowney doskonałości.

Ale też przeciwnie iest to rzecz smutna y żałosna, kiedy Zakonnik nie iest Zakonnikiem, tylko co do sukni, y ktory uczyniwszy szczegulną professyą dążenia do doskonałości, tak iest od niey daleki, iako y nayniedoskonalszy świecki kochaiący świat y rzeczy światowe, podlegaiący ieszcze grubszym występkom albo zwyciężywszy występki cielesne, iako to nieczystość, obżarstwo y insze, daie się uwodzić bardzo łatwo występkom umysłowym, grzechom gniewowi, pysze, ambicyi, zazdrości, nienawiści, niezgodzie, y podobnym ktore tym są niebespiecznieysze, im nie tak znaczne. Nie mowiąc o tych ktorzy wstąpiwszy do Zakonu łatwo y bez powołania Boskiego, wpadaią potym w rospacz, iż się letkomyślnie obowiązali do rzeczy tak wielkiey konsekwencyi. Rospacz ta wprawuie ich częstokroć w wielkie nierządy za ktoremi częstokroc następuie Apostazya.

Do obrania tego stanu dwie rzeczy są potrzebne, nayprzod poznać go dobrze, to iest wiedzieć co to iest stan Zakonny, iakie iego obowiązki, pożytki y niebespieczeństwa. Powtore dobrze potrzeba bydź nauczonym o srzodkach, ktorych się trzeba trzymać, aby o nich myślić, o czym mowić będziemy w następuiących trzech Artykułach.

ARTYKUŁ I.

Co iest stan Zakonny, iakie są iego obowiązki? pożytki, y niebespieczeństwa.

Zycie Zakonne według S. Tomasza, *iest przysposobienie pewne do nabycia świątobliwości.* Co się

nie

nie ma rozumieć o świątobliwości, ktora się wydaie w odzieniu, y w powierzchownych sprawach pobożności, ale o świątobliwości wnętrzney, ktora zależy na poświęceniu duszy, ktore się sprawuie przez umartwienie passyi, y odcięcie affektow nieporządnych, przez wyzucie się z miłości stworzenia y miłości własney, a ziednoczenie się przez miłość z Bogiem. Dlatego się świat opuszcza, aby się temi cwiczeniami bawić, bez przeszkody y doskonałą wolnością. Dlatego odstępuie się dobr y roskoszy światowych nie tylko affektem, co wszyscy Chrześcianie czynić powinni, ale też w samey rzeczy, aby się tym doskonaley zatopić w Bogu. A nakoniec dla tego się czwiczemy w surowości życia, w posłuszeństwie, y zachowaniu wszystkich Reguł Zakonnych, abyśmy nabyli świątobliwości wnętrzney, bo y Reguły na ten koniec są przepisane. Obowiązki tego stanu są wielkie: bo on obowięzuie do wyborney czystości, ubostwa doskonałego, dalekiego nie tylko od possessyi dobr iakich, ale też od wszelkiego przywiązania się do dobr ziemskich, y odstąpienia zupełnego własney woli, aby się nie szło tylko za wolą przełożonych. Procz tego obowiązuie do zachowania punktualnie reguły, y do poświęcenia się wnętrznie, przez ćwiczenie się w enotach Chrześciańskich, ktore wyliczyliśmy.

Jako obowiązki tego stanu są wielkie, tak też są pożytki wielkie, ktore Bernard S. wylicza iaśnie w iedney swoiey mowie, gdzie mowi: *ż w Zakonie człowiek żyie czyściey, ostępuie ostrożniey, częściey odbiera łaski niebieskie, sʃ oczywa bespieczniey, umiera poufaley, oczyszcza się prędzey, y odbiera zapłatę obfitszą w niebie.*

Lecz

Lecz się to wszystko rozumie iako on sam mowi, o Zakonie Swiętym, czystym, niezmazanym, to iest o Zakonie w ktorym Zakonności zachowanie święte, w ktorym się pracuie gruntownie na wnętrzną świątobliwość iako się rzekło.

Ten stan ma swoie pożytki, ale też ma y niebespieczeństwa, ktore są nie małe. Tenże Bernard S. dzieli ie na troie.

Pierwsze iest, wyniosłość y dobre o sobie rozumienie, ktore się łatwiusieńko y nieznacznie wkrada w sprawy świątobliwe ludzkie, ktorych mocno umnieysza zasługi, a częstokroć o zupełną przyprawuie ich utratę.

Drugie niebespieczeństwo iest, obeyrzenia się nazad dla powrotu na świat, albo w samey rzeczy, albo affektem y pragnieniem.

Trzecie iest ulga w ćwiczeniach życia Zakonnego. Ta iest droga mowi tenże Swięty, na ktorey potrzeba koniecznie postępować, y ieżeli się opuszcza, wpada się w opuszczenie się, ktore do tego przywodzi, iż się prowadzi życie całe świeckie y pełne występkow w sukni Zakonności y pobożności, a ten występek, tym iest niebespiecznieyszy, im bardziey będąc złym pokazuie tylko pozorne cnoty.

Pierwsze z tych niebespieczeństw pochodzi z tąd, iż pospolicie mierzy się świątobliwość powierzchownością, za takich się maiąc iakiemi się na pozor bydź zdaiemy, nie maiąc względu na to, że świątobliwość zawisła na cnotach duszy, a osobliwie na ćwiczeniu się w gruntowney y doskonałey pokorze. Drugie y trzecie pochodzi z uczestnictwa z światem, ktore iest nayszkodliwsze Zakonnikom, iako mowi S. Bernard. (a) A razem wszystkie te trzy niebespieczeństwa

Y po-

(a) *lib: de modo bene vivendi Serm: 66.*

pochodzą częstokroć że się nie ma powołania do Zakonu.

Otoż Teotymie, te osobliwsze rzeczy ma sz uważać w stanie Zakonnym ieżeli o nim myślisz. Więc żebyś sobie tym bespieczniey postąpił w tym myśleniu, opiszęć porządek ktorego się masz trzymać w tey mierze y co masz czynić, żebyś po ≈ nał czyli cię Bog do tego stanu wzywa.

ARTYKUŁ II.

Co trzeba czynić, żeby poznać, czyli kto ma powołanie do Zakonu.

Nayprzod ieżeli w sobie czuiesz mocną pobudkę do tego stanu, strzeż się żebyś ani iey opuszczał, bo ią możesz mieć z natchnienia Boskiego, ani też się nagle iey chwytał, bo może bydź pobudką tylko ludzką. Potrzeba roztrząsać czyli cię Bog wnętrznie powołuie do niego, bo ieżeli on, trzeba go słuchać, y iść za nim dokąd cię woła, ieżeli nie on, potrzeba zaczekać.

Ale iako to poznać spytasz się mię? oto masz sposoby. Dobry przeciąg czasu łoż na to abyś zważył ten wielki interes. A przez ten czas cztery rzeczy czyń.

1. Oddal się od obcowania z temi, ktorzy cię nakłaniaią y pobudzaią, żebyś był Zakonnikiem. Przyczyna tego iest iawna, bo chociażbyś naywiększą miał pobudkę do tego stanu, nie będziesz mogł rozeznać czyli ta skłonność, ktorą masz, pochodzi z natchnienia Boskiego, czyli też z perswazyi ludzkiey,

Y lubo Bog częstokroć zażywa ludzi na tę usługę aby ci podali dobrą radę, iednakowo, iako się to nie

zawsze trafia, żebyś doświadczył, czyli perswazya o ktorey ci powiadaią że od Boga pochodzi, nie masz sposobu nad ten bespiecznieyszego, ktoryć podaię, to iest abyś czas iaki odłożył sobie, żebyś nikogo niesłuchał, tylko Boga w tym co ci do serca poda, według rady Proroka. *Audiam quid loquatur in me Dominus* (a) Będę słuchał, co mi Pan do serca będzie mowił.

2. Nieustannie proś Boga, żebyć raczył swoią wolę oznaymić, y utwierdzić w pobudkach ktore masz, ieżeli od niego pochodzą, albo oddalił ie od ciebie, ieżeli, nie od niego są. Mow mu iako Piotr S. *Panie ieżeli ty iesteś każ mi przyiść do siebie.* (b)Oświadcz się przed nim żeś Go gotow usłuchać iako młody Samuel: *Mow Panie bo słucha sługa twoy.* y z Pawłem Swiętym,*Panie co chcesz żebym czynił?* (c)

3. Roztrząsay pilno rzeczy następuiące.

1. Obowiązki, pożytki, y niebespieczeństwa stanu Duchownego, o ktorych mowiliśmy.

2. Intencyą do tego stanu wiodącą mieć powinieneś taką, abyś się oddalił od świata, czynił pokutę y poświęcił się wnętrznie przez ćwiczenie się w cnotach Chrześciańskich. Obacz ieżeli tę masz pobudkę. Myśl o tym często y pilno bez podchlebstwa; bo ieżeli cię insza pobudka wiedzie do tey Professyi, zamysł twoy nie iest z Boga. Roztrząsay także czyliś sposobny do niego, y ieżeli niemasz czego, czegobyś znieść niemogł w tym stanie, tak względem ciała iako też y względem duszy. Słabości cielesne, złe przywary umysłu, a naybardziey płochość y niestateczność, czynią człowieka niesposobnym do życia regularnego.

(a) *Psal:* 84. (b) *Math:* 14. (c) *Act:* 9.

3. Nad wszystko na nic się nieodważay z twoiey głowy y bez porady. Błąd ten iest naypospolitszy między młodemi, z ktorych wielu zabiera się do Zakonu nieporadziwszy się nikogo, tylko swoiego umysłu y tych ktorzy go bardzo łatwo przyimuią. Zkąd pochodzi częstokroć, iż muszą z Zakonu występować, albo wstydząc się go odmienić, wiążą się w nim źle, y bez powołania. Nieczyń tak: oznaym zamysł twoy iakiey osobie rostropney a osobliwie Spowiednikowi twemu, a ieżeli nie masz ordynaryinego, obierz sobie iakiego cnotliwego, mądrego, y rostropnego, y ktoryby miał wszystkie przymioty, ktorem wyliczył w Rozdziale siodmym, ktory uważnie czytay. Odkryi mu wszystkie skrytości serca twego, y słuchay pokornie rad iego, użyi do tego ieszcze rady iakiey osoby mądrey y bezinteresowaney, iakom powiedział w tymże Rozdziale.

Kiedy to będziesz czynił przez znaczny czasu przeciąg to iest przez sześć miesięcy albo y więcey; ieżeli będziesz miał wolą stateczną bydź Zakonnikiem, a dotego ieżeli intencya taka będzie, iaka bydź powinna, to iest czysta y święta, y ieżelibyś miał sposobnoś duszy y ciała przyzwoitą stanowi temu, będziesz mogł wierzyć że zamysł twoy pochodzi od Boga, y że cię powołuie do Zakonu. Jeżeli zaś ta skłonność ustaie, znakiem iest, że totylko była pobudka ludzka, albo myśl dobra, ktorąć Bog dał aby cię zachęcił do cnoty w stanie ktorego się chwycisz.

Możeć kto powiedzieć, że potrzeba prędko wypełniać natchnienia Boskie, y że odkładać długo wykonanie ich, iest to podawać się w niebespieczeństwo utraty ich według zdania Ambrożego Swiętego, ktory mowi, że *łaska Ducha Swiętego opieszałości nie cierpi*,

Od

Odpowiadam, iż to ieſt prawda kiedy ſię doſtatecznie poznaie, że nathnienie pochodzi od Boga, lecz przed tym poznaniem, nie tylko ſię źle nieczyni kiedy ſię odkłada, ale nawet powinno ſię czynić to odłożenie, oſobliwie w intereſach wielkiey wagi. Bo żeby ſię przyſzło do tego poznania potrzeba na to odłożyć czas należyty, podczas ktoregoby ſię mogły zważyć wſzyſtkie rzeczy. Słowem czynić to, com powiedział, nie ieſt to bydź niewiernym łaſce Bożey, ale to ieſt wypełniać wiernie radę Ducha Swięt: ktory nam roſkazuie: abyśmy niewierzyli każdemu duchowi, ale doświadczali pobudek wnętrznych, żebyśmy poznali czyli pochodzą od Boga. Nie ieſt to tak czyniąc podawać ſię w niebeſpieczeńſtwo utracenia powołania, ale to ieſt brać na ſiebie obowiązek dowiedzenia ſię prawdy przez znaki doſtateczne, aby ſię go tym mocniey chwycić y wierniey wypełnić.

A nakoniec ażebyś był bardziey ugruntowany w tey maxymie przeciwko przeciwieńſtwom, ktore w tym znaleść będzieſz mogł, przydam tu Artykuł oſobliwſzy.

ARTYKUŁ III.

Że potrzeba czas odłożyć na poznanie ieżeli Bog wzywa do Zakonu.

Gdyby nam Bog dawał zawſze znaki pewne y nieomylne ſwego natchnienia przez wielkie zamyſły, zapewne że niepotrzebaby czaſu, na namyślenie ſię ani na ſpełnienie iego, lecz że zwyczaynie nie tak ſobie z nami poſtępuie, y przeſtrzega nas przez Apoſtoła ſwego, żebyśmy niewierzyli każdemu duchowi, ale go doświadczali, ieżeli pochodzi od Boga, dodaiąc

indziey, że duch ciemności zamienia się częstokroć w Anioła światłości, zaiste nie tylko nieczyniemy źle odkładaiąc wypełnienie tego natchnienia, ale że iest rzecz potrzebna y stosuiąca się z porządkiem od Boga postanowionym, ktory chce abyśmy używali sposobow należytych, żebyśmy poznali wolą Iego y znakow ktore nam dał, abyśmy rozeznawali natchnienia, ktore pochodzą z łaski Iego, od natchnień ktore nie są od niego.

Tych sposobow iest trzy ktorem iuż podał wyżey: życie dobre, modlitwa, y rada. Zycie dobre oddala to, co czyni naywiększą przeszkodę łasce Bożey, a to iest grzech, y czyni nas godnieyszemi oświecenia Iego. Modlitwa nam ie otrzymuie, byleby była pokorna, gorąca, y stateczna, a rada dobra nam się przyda, abyśmy sobie dobrze postępowali, w poznaniu woli Bożey, y żebyśmy nieutracili naszey skłonności do natchnienia Bożego. Kiedy Bog Pawła Sw: natchnął y przywiodł do tego, że go się pytał, coby z nim chciał czynić, posłał go do Ananiasza, aby się od niego nauczył woli iego. Mąż ten Swięty z natchnienia Boskiego, znalazł nowo nawroconego modlącego się y oznaymił mu czego Bog chciał po nim. Otoż masz model tego, co masz czynić w okazyi tak wielkiey wagi.

Dopuść się Bogu kierować w twoim nawroceniu y miey na nie oko iako na osobliwy twoy cel, proś go oto co chce abyś czynił pokutuiąc, modl się nieustannie na ten koniec y udaway się do rady, abyś się nauczył co masz czynić.

Co się tycze znakow powołania, iest ich także trzy: pokora, spokoyność, albo pokoy na umyśle y stateczność. Przez pokorę rozumiem tę cnotę, ktora sprawuie w nas iż cale niedufamy rozsądkowi naszemu

w in-

w interesie tak wielkiey wagi, y trzymamy się, y idziemy za rozsądkiem ludzi mądrych. Przez pokoy umysłu rozumiem sposobność do udania się za wolą Boską, dokądkolwiekby nas prowadziła kiedy ią dostatecznie poznaiemy. Przez stateczność rozumiem długie wytrwanie w natchnieniu między przeszkodami y trudnościami ktore się trafiaią.

Te są trzy znaki pospolite; przez ktore poznaie się duch Boski, y ieżeli na ktorym zbywa, masz racyą powątpiewania o twoim powołaniu, iako przeciwnie, ieżeli ie razem wszystkie masz, możesz bespiecznie wierzyć że cię Bog powoływa. Jeżeli mowią że nie potrzeba tak pilno myślić maiąc się zabrać do stanu Duchownego, Zakonnego zwłaszcza, bo iest na to rok Nowicyatu, aby się doświadczyło powołania przez znaki y praktykowania, ktore się wyliczyły, odpowiadam, iż byto była prawda, gdyby było tak łatwo wyniść z Zakonu, iako wniść, y gdyby to wystąpienie niepociągało za sobą tyle złych konsekwencyi, iako się zwyczaynie dzieie. Lecz że się częstokroć przytrafia, iż ci ktorzy wstępuią do Zakonu, zatrzymuią się w nim dla boiażni aby się niepokazali niestatecznemi, albo dla inszych iakich ludzkich uwag, ktore ich przywodzą do tego iż się źle więżą y bez powołania; albo że maiąc wystąpić z Zakonu maią od ludzi za niestatecznych bydź poczytani y pogardzeni, iako do niczego niesposobni, albo co ieszcze gorsza, iż opuszczaiąc Zakon odstępuią cnoty, y prowadziliby życie daleko odmiennieysze od tego życia, ktore poczęli prowadzić w Zakonie. Dla tych wszystkich racyi nieprzestaię mowić, iż potrzeba roztrząsać powołanie nim się wstąpi do Zakonu, y że potrzeba odłożyć sobie czas potrzebny, abyśmy byli moralnie pewni o tym powołaniu.

Czyń

Czyń więc tak Teotymie ieżeli czuiesz w sobie skłonność do Zakonu, y bynaymniey się nie boy o utratę twego powołania ieżeli go iak nayrychley niewypełnisz. Bo ieżeli zachowuiesz wiernie to com powiedział szczerą intencyą poznania woli Boskiey, nie będzieć zbywało na przedsięwzięciu, ktore przedsięweźmiesz: Bog będzie przewodnikiem twoim w myśleniu o stanie, ktoryć nagotował; Jeżeli cię powołuie do Zakonu, utwierdzi cię w tey woli przez statecznośc ktorąć da, y dokończy w tobie dzieła dobrego ktore począł, według słow Pawła Swiętego. *Qui cæpit in vobis opus bonum, perficiet, confirmabit, solidabitque.*

A nad wszystko odważaiąc się na stan Zakonny pamiętay abyś przekładał y więcey ważył między Zakonami ten w ktorym regularność iest życia, y w ktorym gruntownie około zbawienia pracuią, y ile bydź może, ten w ktorymbyś nie często obcował z ludźmi.

ROZDZIAŁ XI.

O rożnych stanach życia Swieckiego.

Jako życie Duchownych y Zakonnikow ma swoie niebespieczeństwa, tak też życie świeckie ma swoie, ktore są nie małe, ten ktory o nim myśli, powinien ie upatrywać pilno, żeby się ich uchronił, a te niebespieczeństwa są rożne, według rozmaitych stanow życia tego. Dlaczego traktuię tu o osobliwych stanach życia świeckiego, dlatego aby każdy mogł examinować ten ktorego się chce chwycić y poznać dobrze obowiązki iego.

ARTYKUŁ I.

O Kondycyi Możnych y rządzących.

Jeżeli iest kondycya trudna y niebespieczna na świecie, to ta iest tych, ktorzy są wezwani do rządzenia inszemi, iako to Krolow, Xiążąt, ktorzy maią naywyższą władzę, Panow mieysc partykularnych, ktorzy maią władzę także Magistratow y Urzędnikow publicznych, ktorzy maią zdaną sobie władzę y poruczoną sobie od przerzeczonych. Jeżeli więc z kondycyi twoiey albo z inszey przyczyny widzisz się bydź wezwanym do stanu rządzenia, masz się mocno uzbroić przeciwko wielkim trudnościom y niebespieczeństwom nieporownanym stanu tego, maxymami zbawiennemi y Chrześciańskiemi, z ktorych ci podam teraz osobliwsze y proszę czytać uważnie.

1. Strzeż się abyś się nie wbiiał w pychę y prezumpcyą widząc się bydź wyniesionym nad inszych, pamiętay na to iż im iesteś wyniesiony tym bardziey masz się obawiać według zdania Pisma Swiętego. Im iesteście *większemi, tym bardziey we wszystkim upokarzaycie się.* (a) *Danoć zwierzchność nie wynoś się.* (b).

2. Nie miey stanu twego za szczęście, ale za obowiązek ciężki, ani rzecz dla dobra twego daną, ale dla dobra inszych. Wiedz, że ci, ktoremi rządzisz nie są uczynieni dla ciebie, ale ty dla nich. Oni tobie powinni uszanowanie, posłuszeństwo, y wierność, aleś im ty powinien więcey rzeczy trudnieyszych; Staranie, wspomożenie, zachowanie się z niemi, y sprawiedliwość.

3.

(a) *Eccl:* 3. (b) *Eccl:* 30.

3. Wierz mocno, że iakąkolwiek masz władzę, masz ią od Boga, y żeś iesteś Ministrem iego y sługą do rządzenia ludem? z kąd pochodzi, iżeś niemi rządzić powinien według woli iego, y że mu oddasz ścisły rachunek z rządu tego. Wystawuy sobie często przed oczy tę prawdę straszną Pisma Swiętego: *że sąd bardzo będzie ścisły na tych, ktorzy rządzą, że potężni, potężnie karani bądą.* (c)

Więc dwoie starania powinieneś mieć w twoim stanie, pierwsze żebyś żył dobrze; drugie żebyś rządził dobrze. Co do pierwszego, żyć powinieneś mężnie panuiąc nad twemi passyami, y maiąc prawo Boskie za regułę spraw twoich, uważaiąc, że to rzecz iest nieprzystoyna rządzić inszemi, a nie umieć rządzić sobą samym; y rozkazywać ludziom, a służyć swoim passyom y diabłu. (d)

Obowiązany iesteś do tego z urzędu, ktory masz; bo trzymasz mieysce Boskie. Powinieneś go więc naśladować w świątobliwości, iako trzymasz mieysce iego w potędze y powadze.

Obowiązany iesteś do tego dla dobra twoich poddanych, ktorzy bydź muszą nędznemi, kiedy niemi źli ludzie rządzą. *Lud się uweseli*, mowi Mędrzec, *w rozmnożeniu sprawiedliwości, lecz ięczyć będzie, gdy źli rządzić poczną.* Dlatego w starym testamencie Bog roskazał, aby Krol, (a to się ma rozumieć o wszystkich tych, ktorzy rządzą) miał zawsze z sobą Xięgi prawa, y żeby mu zawsze ie czytano. *Dlatego*, prawi *abysię nauczył bać Pana Boga swoiego, y żeby zachował słowa iego, y ceremonie, ktore w prawie są przykazane.* (e)

Co

(c) *Sap:* 6. (d) *Prov:* 29. (e) *Deut:* 17.

Co większa, przykład twoy może wszystko nad twoiemi poddanemi, ieżeli ty iesteś dobry, będą naśladować twoią cnotę, ieżeli zły, oni się wolno do złego nakłonią, według zdania Mędrca; *Iaki iest sędzia, tacy są y ministrowie iego, y że obywatele miasta formuią się na tego, ktory niemi rządzi.* (f) Przykładem samym twoim sprawisz wiele dobrego, albo wiele złego, y będziesz obwinionym o wszystkie grzechy, ktore insi popełnią naśladuiąc ciebie.

Pomniy na hystoryą Jeroboama Krola Jzraelskiego. Ten mąż będąc wychowanym do rządzenia dziesięcią pokoleniami Jzraelskiemi; skoro w ręce wziął zwierzchność, natychmiast na złe iey zażył, odstępuiąc prawdziwey służby, aby czcił bałwany. Przykład iego tak potężny był y możny, iż nietylko pociągnął do naśladowania siebie wszystkich ludzi wielkich, ktorzy się stali bałwochwalcami iako y on; ale też się rozszerzył, y przeszedł na wszystkich następcow iego przez lat dwieście y więcey. Y Pismo Swięte tak się brzydzi złym tego nieszczęśliwego Krola, iż ile razy wspomina o nim, mowi, *iż zgrzeszył, y grzeszyć nauczył Israela.* (g) Wymawiaiąc, y brzydząc się wiecznie grzechem złego Pana, z racyi okropnych konsekwencyi złego przykładu iego.

Co do drugiego starania, ktoreś mieć powinien, a to iest dobrze rządzić, pamiętay; iż ci, ktorzy rządzą, noszą Obraz Boski, rządząc widomie swoich poddanych, ich rządom, iako rządzi niewidomie wszystkiemi rzeczami przez swoią Opatrzność. Ieżeliś tedy obrazem iego, powinieneś usiłować bydź mu podobnym. A iako on nierządzi wywieraiąc tylko swoią potęgę, ale też mądrość, dobroć, y sprawiedliwość pokazuiąc, tak też y ty powinieneś twoią powagę z te-

(f) *Eccl: 10.* (g) *3. Reg: 14. 16.*

z temi trzema sprawować przymiotami: czyniąc wszystko mądrze, obchodząc się z twemi poddanemi po oycowsku, czyniąc sprawiedliwość każdemu. Zwierzchność sprawowana bez mądrości iest bestyalstwem, bez dobroci okrucieństwem, bez sprawiedliwości zdzierstwem. (h)

Zażyć masz zwierzchności twoiey y potęgi naypierwey na zachowanie religii, rozmnożenie czci Boskiey, zniesienie złego, wykorzenienie niezbożnych, utrzymanie y przymnożenie pobożności między temi, ktorzyć są poddani. (i) Ten iest pierwszy koniec dla ktorego wszystkie władze doczesne są postanowione od Boga. Y ieżelić na tym będzie zbywało, ścissy mu rachunek oddasz na sądzie iego. Augustyn S. powiada, że wielcy ludzie maią czynic swoią zwierzchność (k) *SłużebnicąBoską*, żeby rozszerzyli y romnożyli cześć iego y religią.

Po religii y pobożności masz mieć pieczą o dobru doczesnym poddanych twoich, to iest, o spoczynku, bespieczeństwie, y protekcyi przeciwko złym ludziom. Ten iest drugi koniec dla ktorego cię Bog postanowił. Dla tego słuchay chętnie skarg uciemiężonych, łatwy daway przystęp wszystkim ludziom. Iest to wielkie złe między wielkiemi ludzmi, kiedy nędzni niemogą do nich przystąpić, y mieć ucieczki do ich sprawiedliwości, iako się pismo samo na to uskarża; *Nieczynią sprawiedliwości sierotom, y sprawa wdowy nie wchodzi do nich* (l) Nie słuchay, że się żali ten y ow, ale się sam pilno dowiaduy o nierządach panuiących między twoiemi, abyś im skutecznie zabiegł.

Niedaway się uwodzić podchlebcom, ktorzy przewracaią rozum ludzi wielkich, ktorych kondycya

w tym

(h) *Prov: 28.* (i) *Prov: 20.* (k) *S. Aug: lib: de Civ: Dei, Cap: 24.* (l) *Isaiæ. 1.*

w tym punkcie ieſt naynieſzczęśliwſza, iż im niepowiadaią nigdy prawdy o rzeczach, ktore wiedzieć powinni. Oddal precz od ſiebie podchlebnikow, y rozumiey, iż oni ſą naywiękſzemi nieprzyiaciołami, iako y w ſamey rzeczy tak ieſt. Miey częſtokroć przed oczyma nieopłakany przykład Joaſa Krola Judzkiego, ktory przeżywſzy wiele lat świątobliwie, zwiedziony był nieſzczęśliwie podchlebſtwem Dworzan ſwoich, tak, że cale odſtąpił na ich perſwazyą ſłużby Bożey, aby ſię udał do bałwochwalſtwa, ktore ieſt naywiękſzą zbrodnią. Brzydź ſię takiemi oſobami, przeciwnie zaś miłuy tych, ktorzyć prawdę mowią, oświadczay ſię z przywiązaniem do tych, ktorzy cię przeſtrzegaią, y pozwalay im to czynić. Obierz ſobie iednę, albo więcey oſob poufałych, ktorymbyś wyraźny dał urząd, aby cię przeſtrzegali w błędach, ktorebyś popełnił, y o tym wſzyſtkim, coby ſądzili bydź do rzeczy, żeby ci donieśli. Na tey rzeczy zbywa wſzyſtkim wielkim ludziom, y wſzyſtkim na godnościach będącym.

Strzeż ſię łakomſtwa y pragnienia nienaſyconego pieniędzy, ktore ieſt zarazą ludzi wielkich, y rządcow, y ktore ich przywodzi do popełnienia niezliczonych zbrodni; Bo ztąd pochodzą nieſprawiedliwości, gwałty, uciemiężenia niewinnych, akcye niegodziwe, y tyſiączne nierządy, dla ktorych lud ięczy pod nieſprawiedliwością y kacerſtwem Potentatow, ktorym ſią Bog brzydzi przez ſwoich Prorokow. (a)

Zemſta ieſt ieſzcze takowym złym, ktorego ſię ſtrzec maſz. Wielcy ludzie tym łatwiey ſię nią uwodzą, im większą moc maią w rękach ſwoich, y częſtokroć ſię iey dopuſzczaią pod pretextem ſprawiedliwości, kiedy niepoſtępuią ſobie tylko z iedyney paſſyi.

W czym

(a) *Ezech:* 32. *Michae.* 3. *Soph.* 3.

Wczym się mylą gładko: bo sprawiedliwość tycze się tylko dobra publicznego, y oddalenia tego, co karze, a zemsta własney szuka satysfakcyi.

Lecz wystrzegaiąc się zemsty w passyi, strzeż się inszey ostateczney rzeczy, a ta iest wielkie pobłażanie y rozwiozłość w karaniu występkow. Obowiązany iesteś do tego mocno, osobliwie kiedy się co dzieie przeciwko dobru publicznemu, a tym bardziey, kiedy się tycze religii. Odpowiesz za to Bogu, kiedyć na tym zbywać będzie. Achab Krol Jzraelski darował życiem człowieka złego, a Bog posłał do niego Proroka, ktoryby mu powiedział, iż duszę odda za duszę: *Ponieważeś darował życiem człowieka złego godnego śmierci,położysz, życie twoie za życie iego.*(a) Ta pogrożka była wykonana punktualnie, bo we trzy lata po tym przegrał batalią w potyczce, y zabity iest od tego, ktorego życiem darował.

Nakoniec, abym cię nauczył, co to iest rządzić, przytoczęć dwa mieysca autentyczne na naukę, ktore proszę pilno zważyć. Pierwsze iest z Pisma Swiętego w szostym rozdziale Xięgi mądrości, gdzie się zamyka ta przestroga straszna, ktorą Duch Swięty daie wielkim ludziom.

Słuchaycie Krolowie y rozumieycie,nauczcie się sędziowie ziemscy. Słuchaycie, ktorzy rządzicie ludem, y zaszczycacie się gminami narodow. Bog wam dał zwierzchność, y panowanie naywyższy; ktory będzie rozstrząsał wasze sprawy, y wasze myśli, bo będąc ministrami Krolestwa Iego nie sądziliście sprawiedliwie,y niestrzegliście prawa sprawiedliwości, aniście według woli Boskiey postępowali. Strasznie, y prędko pokaże się wam straszliwym sposobem, bo sąd okropny na tych ktorzy rządzą. Nędzni albowiem dostąpią miłosierdzia,

(a) 3. Reg: 29.

dzia, możni zaś potężne męki cierpić będą. Bo Bog, ktory ieſt Panem wſzyſtkich rzeczy, niema względu na żadne oſoby, y niebędzie ſię obawiał wielkości czyiey, małego y wielkiego on uczynił, rowne o wſzyſtkich ma ſtaranie. Przeciwnie zaś wielkim większe gotuie męki. Day Boże, aby ci wſzyſcy, ktorzy maią iaką zwierzchność na świecie, czytali często tę przeſtrogę y czynili nad nią naſtępuiące uwagi.

Drugie mieyſce autentyczne, ktoreć wyſtawuię, ieſt rozdział 24. Xięgi 5. S. Auguſtyna *de Civitate Dei*, w ktorym tym ſpoſobem ten Swięty opiſuie obowiązki Potentatow.

Nie rozumieymy, że Chrześciańſcy Panowie ſą ſzczęśliwi (co ſię może mowić tym bardziey według proporcyi o wſzyſtkich wielkich ludziach) *że długo panuią, albo że pomarłſzy w pokoiu zoſtawili po ſobie ſynow dziedzicow ſwoiey fortuny: albo że zwyciężyli nieprzyiacioł ſwoich domowych lub obcych, bo te wſzyſtkie rzeczy, ktore ſą życia tego nędznego albo darami albo pociechami dane były poganom, ktorzy nie maią cząſtki w kroleſtwie niebieſkim. Y to z miłoſierdzia iego ſtało ſię, że Chrześcianie niepragną tych dobr iako naywyżſzych. Lecz rozumieymy, że ci ſą ſzczęśliwi, ktorzy ſprawiedliwie panuią. Ieżeli ſię nienadymaią pychą y prezumpcyą dla wielkich pochwał, ktore im dawaią, y usług naywyżſzych, ktore im czynią, ale w pośrzodku wſzyſtkich tych rzeczy pamiętaią, że ſą ludzmi śmiertelnemi, Ieżeli władzę ſwoią Maieſtatu Boſkiego służebnicą czynią, rozmnażaiąc ile bydź może służbę iego y Religią. Ieżeli ſię boią Boga, ieżeli miłuią go, ieżeli czczą. Ieżeli bardziey miłuią to kroleſtwo wieczne, gdzie nieobawiaią ſię mieć wſpołdziedzicow. Ieżeli opieſzaley mſzczą ſię, łatwiey daruią. Ieżeli teyże ſamey zemſty używaią na dobry rząd, y u-*

uspokoienie publiczne, a nie żeby zadosyć uczynili nie przyiaźniom swoim partykularnym. Ieżeli odpuszczaią nie na nieukaranie nieprawości, ale w nadzieię poprawy. Ieżeli co okropnie muszą stanowiéy przykro, miłosierdziem y dobroczynnością nadgradzaią. Ieżeli od lubieżności tym bardziey się wstrzymuią, im bardziey cieszyć się y używać iey mogą. Ieżeli wolą nad żądzami złemi, niżeli nad narodami ziemskiemi panować. Y ieżli to wszystko czynią nie dla pragnienia prożney chwały, ale z miłości żywota wiecznego. Ieżeli za grzechy swoie, pokory, miłosierdzia, y modlitwy ofiarę Bogu swoiemu prawdziwemu niezaniedbuią ofiarować. Powiadam, że tacy Chrześciańscy Cesarze są szczęśliwi do czasu w nadziei, po tym w samey rzeczy, kiedy do tego przyidzie czego czekamy.

ARTYKUŁ II.

O urzędach Sędziow y Magistratow.

To wszystko com powiedział należy także do Sędziow y Magistratow: ale ieszcze są insze obowiązki im własne, do ktorych ci, ktorzy się widzą bydź przeznaczonemi do tych urzędow, troskliwie się maią przygotować.

Jeżeli ty iesteś z tey liczby, procz rad poprzedzaiących, ktore powinieneś czytać pilno, abyś ie zachował w samey rzeczy, w czym się ściągaią do ciebie; zachowasz te, ktore następuią.

Nayprzod miey przed oczyma przestrogę, ktorą Krol Swięty Jozafat dał sędziom swoim. *Patrzcie,* mowił, *co czynicie, bo nie człowieka sprawuiecie sąd, ale*

(a) 2. *Parali:*

ale ſąd Boſki, y wſzyſtko co oſądzicie na was ſię zwali. Niech będzie boiaźń Pańſka z wami, y wſzyſtko pilno czyncie. (a) Taką przeſtrogę Bog daie ſędziom przez uſta Krola Swiętego.

2. Zebyś w rzeczy ſamey zachował tę przeſtrogę, ſtaray ſię, abyś był uczonym y mądrym w twoiey profeſſyi; y iak nayzdolnieyſzym do ſprawowania twoiego urzędu, abyś go ſprawuiąc niebłądził. Pamiętay, że częſtokroć dobra, honor, y życie ludzkie zawiſły od uſt twoich. Jeżeli przez nieudolność twoią, myliſz ſię ſądząc o tych rzeczach, odpowieſz za wſzyſtkie krzywdy, ktore bliźnionieſie w tey mierze.

3. Będąc zdolnym do urzędu twego, niedufay twey ſpoſobności, żebyś kiedy miał co czynić nieuważnie, y nieroſtrząſnąwſzy intereſu, ktory ſądziſz. *Ktorey ſprawy niewiedziałem,* mowi Job S. *pilnom ſię o niey wywiadywał.* Niepatrz także na ſąd wſpoł towarzyſzow twoich, a tym bardziey na tych, ktorzy pod tobą pracuią; Wiedz, że ieżeli źle ſądziſz, albo nieumieiętnie, albo z poſpiechem, albo według rozſądku cudzego, obowiązany ieſteś do reſtytucyi wſzyſtkich krzywd, ktore ſprawiłeś przez twoy ſąd. Dobrze to zważ, bo mało ieſt takich ſędziow, ktorzyby pomyśli li ſzczerze o tey prawdzie.

4. Nieday ſię nigdy przekupić darami, ktorych dobry ſędzia iako zarazy chronić ſię ma: *niebędzieſz przyimował darow,* mowi piſmo do Sędziow, *bo one oczy oślepiaią mądrych, y pſuią nayſprawiedliwſzych.* (b) *Biada wam, ktorzy uſprawiedliwiacie niezbożnego za dary, a wydzieracie ſprawiedliwemu to, co mu należy.* (c) Ani dla grożby, ani obietnicy, ani podchlebſtw ludzkich, ani dla żadney perſwazyi

Z nie-

(a) 2. *Parali:* (b) *Deut:* 16. (c) *Iſaiæ.* 5.

nieodstępuy sprawiedliwości. Sędzia dalekim bydź powinien od wszystkiego tego, y mieć powinien przedsięwzięcie nieustraszone zawsze czynić sprawiedliwość, gdybyteż niewiem co się dziać miało, według nauki Mędrca: *Uymuy się za sprawiedliwość, iako za życie własne, y broń iey aż do śmierci.* (d)

5. Chroń się brakowania osobami, złe to łatwo się w umysłach Sędziow, y Magistratow szerzy, y przywodzi ich do wiela niesprawiedliwości. Daią łatwo przystęp bogaczom, łaskawie ich słuchaią, interesa ułatwiaią, we wszystkim im sprzyiaią, ale ubodzy y mierney fortunki niemogą mieć przystępu do nich; oddalaią ich od siebie, interesow zaniedbuią, y w odwłokę zbyteczną puszczaią, ktore ich ruynuią częstokroć, albo znacznie turbuią. Te niesprawiedliwości pochodzą z brakowania osobami, ktorych Bog ściśle zakazuie Sedziom. (e) *Słuchaycie* mowi, *tych, ktorych sądzicie, a sądzcie co sprawiedliwość każe, czyli to obywatel będzie czyli obcy; żadney niebędzie rożnicy między osobami, tak słuchaycie wielkiego iako y małego, ani brakuycie osobami iakiemikolwiek, bo to iest sąd Boski.*

6. Mężnie sprzeciwiaycie się złemu, niesprawiedliwościom, gwałtom, ktore niezbożni popełniaią, a osobliwie możni. Obowiązany iesteś do tego użyć, czego tylko możesz rozumnie y według Boga: *Nie staray się bydź sędzią, chyba żebyś mogł mężnie pokonywać nieprawości,* mowi Mędrzec, *żebyś się nie ulękł twarzy możnego, a nie odstąpił powinności twoiey* (f) Bog przez Proroka tę sędziow chciwość poczytuie za naywiększą skazę ziemską. *Możny prosi,* mowi, *a sędzia zezwala na wszystko co chce* (g) Chroń się tego błędu, ktory bardzo Sędziow y Magistraty obwinia

przed

(d) *Eccl:* 4. (e) *Deut:* 1. (f) *Eccl:* 5. (g) *Michaea.* 7

przed Bogiem, y miey ſobie to za maxymę, iż powinieneś raczey utracić dobra y życie ſamo, aniżeli zezwolić na wolą możnych, kiedy ieſt nieſprawiedliwa.

Zabiegay także ile bydź może matactwom, ſzyderſtwom, zdradom, nieſprawiedliwościom, ktore ſię dziać zwykły w proceſach, przez Patronow, Prokuratorow, y urzędnikow w ſprawiedliwości.

7. Bądź ſprawiedliwym w karaniu zbrodni, wykorzeniay złego ſprawcow, y tych wſzyſtkich, ktorzy mieſzaią pokoy publiczny, albo beſpieczeńſtwo, niemaiąc względu na oſoby. Pamiętay na Achaba Krola, o ktorym mowiliśmy w Artykule poprzedzaiącym.

8. Bądź obrońcą ubogich, wdow, ſierot, y wſzyſtkich nieſprawiedliwość cierpiących, obowiązanym ieſteś do tego z urzędu twego, a czyniąc tak, ściągnieſz na ſię błogosławieńſtwo Boſkie; Słuchay nauki ſamego Ducha Swiętego przez uſta Mędrca. (a) *Uwalniay z rąk pyſznego, tego, ktory krzywdę cierpi, a niemiey ſobie za przykrość* albo iako Grecki text nieſie, *nie bądź tchorzem, ſądzący bądź na ſieroty miłoſiernym iako ociec, a mężem bądź matce ich biorąc ią w obronę, a tym ſpoſobem będzieſz ſynem Naywyżſzego słuchaiąc woli iego, y będzie miał więkſze miłoſierdzie nad tobą niżeli matka.* O ſzczęśliwa pociecha dla Sędziego y Magiſtratu, kiedy będzie prawdziwie mogł mowić z Jobem Swiętym: *Ze mowa publiczna daie mu świadectwo, iż bronił ubogiego y ſieroty, ktory nieznalazł wſpomożyciela. Iż uwolnił, tego, ktorego prześladowano, y cieſzył ſerce wdowy, y był oycem ubogich.* (b)

(a) *Eccl: 4.* (b) *Iob: 29.*

9. Strzeż się, żebyś się nigdy niedopuścił takiey zbrodni iaką karzesz. Bo iakże będziesz śmiał karać taki występek, ktoremu sam podpadasz. Ile sądow odprawisz, tyle dekretow na siebie wydasz, ktore cię potępiać będą na Sądzie Bożym. Tam ci na oczy wyrzucą, iż karząc zboycow, rozbiiałeś z dobr inszych, wymagaiąc po nich to, coć nienależało, przywłaszczaiąc sobie dobra od zboycow zabrane, ktoreś powinien był kazać oddać temu, komu wzięte były, w czym większym iesteś rozboynikiem, niżeli rozboynicy sami, ponieważ będąc postanowionym abyś oddawał każdemu co czyiego iest, pierwszy ie wydzierasz; y tym podobne rzeczy czynisz.

Naostatek, Teotymie, strzeż się, abyś ani sądził, ani rządził inszemi, ieżeli niemasz czterech przymiotow, ktorych pismo wymaga po tych, ktorzy rządzą albo sądzą. *Mądrości, boiaźni Bożey, miłości sprawiedliwości, nienawiści łakomstwa.* Te są cztery kondycye, ktore pismo upatruie w mądrey radzie, ktorą Jetro dał Moyżeszowi, ktoremu on radził, aby obrał do rządu ludu Jsraelskiego, *ludzi mądrych, boiących się Boga, miłuiących prawdę, to iest, sprawiedliwość, a nieprzyiacioł łakomstwa.* (c)

Te cztery przymioty, z tym wszystkim, co się powiedziało o Sędziach y Magistratach, maią się rozumieć także według proporcyi o Patronach, Prokuratorach, o ktorych się będzie mowiło w krotce; y wszystkich Officyalistach Sądowych, ktorzy są na urzędach publicznych.

AR-

(c) Exodi: 8.

ARTYKUŁ III.

O życiu Dworskim.

Zycie to cale iest pełne niebespieczeństw y y przepaści, ktorych, chwytaiący się go, z wielką trudnością unikaią. Cnoty pospolite tam się psuią, naygruntownieysze nadwerężaią się mocno, y naytrudnieysza rzecz iest nie zgubić się tam. Zycie to iest w ktorym widzieć panuiące pełnomocnie, pychę, ambicyą, prożność, zbytek, niewstrzemięźliwość, miłość nieporządną roskoszy, pożądliwość nienasyconą dobr światowych. Jeżeli się tam znayduie religia, to tylko w minie, y hypokrytycznie; każdy ią tam po sobie pokazuie, ile mu potrzeba iey, żeby do swego końca dopiął. Gruntowną cnotę tam pogardzaią, wyśmiewaią, a częstokroć, y prześladuią. Ządza nienasycona zbogacenia się opanowała tam wszystkich umysły; każdy myśli o swoim interesie y właśney fortunie. Ztąd podchlebstwa możnym, przymilenia się wszystkim, niegodziwe unizenia się, fałszywe przyiaźni, dyssymulacye dla tych, ktorych iako soli w oku cierpieć niemogą. Ztąd nienawiści, oszukania, zdrady, wkręcenia się niegodziwe, wtoż sposoby na kopanie dołkow pod inszemi, żeby się zbogacić z ich szkodą. Ztąd nieprzyiaźni niepogodzone, zemsty, y wiele inszych okropnych wynika przypadkow.

Poniewaž tak się rzecz ma rzeczesz mi, iakże kto bydź może zbawionym w tey kondycyi? Y co czynić maią ci, ktorzy się na to życie puszczaią?

Odpowiadam, iż lubo zbawienie nie iest cale niepodobne w tym stanie, iednak bardzo trudno iest zbawić duszę swoią w nim, y że ci, ktorzy się do niego

wi-

widzą bydź przeznaczonemi, maią się mocno obawiać, y uzbroić wielkiemi przestrogami przeciwko niebespieczeństwom życia tego. Z temi tedy przestrogami do niego się zabierzesz, ieżeli cię albo potrzeba, albo urodzenie, albo urząd iaki przeznacza do tego stanu.

Pierwsza iest, zabierać się do niego będąc dobrze na umyśle wyperswadowanym o prożności rzeczy ziemskich, o okazałości, bogactwach, y roskoszach. Wszystkie te rzeczy przemiiaią, y ty z niemi przeminiesz, a wieczność nigdy się nie skończy.

Druga, zabierać się do niego z umysłem umiarkowanym w pragnieniu zbogacenia się, y nabycia fortuny. Przestaway na twoiey kondycyi, a rozumiey, że naywiększa fortuna iest zbawić duszę swoią. *Na co się przyda człowiekowi*, mowi Syn Boski, *chociażby świat cały pozyskał, gdyby duszę stracił?* Bydź szczęśliwym na czas krotki, nieszczęśliwym na wieki? O Teotymie! naypięknieysza fortuna nabydź nieba.

3. Miey stateczne przedsięwzięcie prawdziwie żyć po Chrześciańsku, y nigdy Boga nieobrażać, choćbyteż niewiem dla czego: odnawiay często to przedsięwzięcie, y proś Boga codzień, abyś ie wiernie zachował.

4. Sprawuy się mądrze w sprawach twoich, nikogo nieurażay, bądź pokornym, ludzkim, prędkim do usług, wszystkich sobie obowiązuy, ktorych będziesz mogł; a to nie przez unižanie się, ani przez politykę, ale przez miłość: mimo puszczay wiele rzeczy, ktore mowić y czynić będą. Nie bądź ciekawym wiedzieć o tym co o tobie mowią. Nie wierz łatwo powieściom, ktore zazwyczay są fałszywe, albo uczynione z złym przedsięwzięciem. Miey wzgląd na przyiaźni, ktore zabierać będziesz, a to dlatego, abyś ich

z nikim niezabierał, o ktorymbyś wiedział, iżby u-myſł twoy iego przykład y obcowanie odmieniły, y z drogi cnoty ſprowadziły cię: y tego ſię naybardziey maſz obawiać w życiu dworſkim. Nakoniec, ponieważ to życie pełne ieſt niebeſpieczeńſtw, potrzebać ſię na nie uzbroic mocno modlitwami częſtemi y zwyczaynemi, uczęſzczaniem do Sakramentow Swiętych, radą oſoby mądrey, czytaniem dobrych xiążek, y przykładem tych, ktorzy świątobliwie żyli przy dworze, albo dotąd żyią cnotliwie.

ARTYKUŁ IV.

O ſtanie Zołnierſkim.

Ten ſtan niemniey niebeſpieczny iako y poprzedzaiący, y niemniey pełny przeſzkod do zbawienia. Sam w ſobie ieſt dobry będąc potrzebnym na zachowanie Państw przeciwko gwałtom cudzoziemcow, y na obronę Religii przeciwko iey nieprzyiaciołom: lecz ſię tak ſkaził, iż niepodobna rzecz zdaie ſię bydź zbawionym w nim.

Między wyſtępkami panuiącemi w tym ſtanie, pięć ieſt naypoſpolitſzych y nayſzkaradnieyſzych. Pierwſzy ieſt niezbożność, ktora ich przywodzi do pogardy ſłużbą Bożą, zbawieniem właſnym, a na koniec do atheizmu. Drugi, przemierzła wolność przyſięgania ſię, y bluźnienia Swiętego imienia Boſkiego w każdey okazyi. Trzeci, nieczyſtość, ktora panuie w tym ſtanie bardziey, niż w ktorym inſzym ſtanie świeckim. Czwarty, poiedynki, ktore nędznie oddaią diabłu y pożarom wiecznym niezliczoną liczbę duſz w tym ſtanie zoſtaiących. Piąty zawiſł na kradzieżach, nieſprawiedliwych poborach, gwałtach,

y złych obchodzeniach ſię z temi, ktorzy niemogą im dać odporu.

Niepodobna iak trudna rzecz ieſt będąc w tym ſtanie a nie wpaść w iaki z przerzeczonych wyſtępkow. Naymędrſi y naycnotliwſi uczą ſię tego prędko albo pożno, y tam ſię na koniec pſuią przykładem albo perſwazyą inſzych. O Teotymie! ieżeli iaka potrzeba nieuchronna przeznacza cię do ſtanu tego, wiedz, że ani doſtatecznie poymieſz, ani ſię będzieſz mogł uſtrzedz niebeſpieczeńſtwa twego, y ieżeli ſię chceſz uſtrzec zguby twoiey wieczney, potrzebać ſię uzbroić mocno przeciwko nieprzyiaciołom y niebeſpieczeńſtwom, ktore cię otaczaią.

1. Niechwytay ſię tego ſtanu, tylko rozumnie, y dla ſłuſzney przyczyny, iakoto, że cię urodzenie twoie do tego obowiązuie, albo z potrzeby publiczney, albo dla inſzych dobrych przyczyn, ale nigdy dla rozwiozłości, albo z miłości życia prożnowania pełnego, ani też z pragnienia doświadczenia fortuny, a tym ieſzcze bardziey, żebyś ſię zbogacił łupieżſtwem, rozboiami, y trapieniami inſzych. Te ſą pobudki naypoſpolitſze tych, ktorzy ſię zabieraią do tego ſtanu, y to ieſt naypierwſze źrzodło nieſzczęścia, ktore w nim widziemy.

2. Uczyń przedſięwzięcie żyć enotliwie y w boiaźni Bożey, wyſtrzegaiąc ſię wyſtępkow zwyczaynych temu ſtanowi, niedbaiąc o to, co drudzy o tobie mowić będą: z początku ci ſię naprzykrzą, ale potym ku końcu ich zwyciężyſz.

3. Niezakładay wielkości ſerca twego y odwagi na tym, żebyś ſię pokazał iunakiem, żebyś nic nieścierpiał nikomu, bił ſię za lada okazyą, ale żebyś ſłużył wiernie y odważnie Panu twemu y oyczyźnie w potrzebach.

4. Uzbroy ſię przeciwko okrucieńſtwu poiedynkow mężnym przedſięwzięciem, abyś nigdy niepoiedynkował. Przedſięwzięcie to ieſt, bez ktorego nie możeſz bydź w ſtanie łaſki, y ieżeli go niemaſz, ieſteś w ſtanie grzechu śmiertelnego y w ſtanie potępienia. Ta ſama myśl niepowinnaż ſprawić w tobie boiaźni poiedynku? Chociażbyś czynił wſzyſtkie ktore ſię tylko pomyślić mogą uczynki miłoſierne, dobre, y chociażbyś prowadził życie, iakie prowadzą ludzie nayświątobliwſzego żywota, ieżeli niemaſz pewnego przedſięwzięcia, nie ieſteś w ſtanie zbawienia, wſzyſtkie twoie ſpowiedzi ſą świętokradzkie y obmierzie Bogu bo zawſze maſz wolą obrażać go śmiertelnym grzechem. Ta ſama ktorą uczyniſz przy śmierci, chociażbyś miał czas do czynienia iey, na nic ci ſię nieprzyda, bo ponieważ niemiałeś iey nigdy w życiu ſwoim, niepodobna żebyś ią miał prawdziwą y ſzczerą przy śmierci.

Mogłbym ci dać niezliczone mocne przyczyny przeciwne poiedynkowemu potkaniu ſię. Iż poiedynek nie ieſt ſprawą mężności, ſprawa zawiſła na ofiarowaniu życia ſwego za dobro publiczne, y obronieniu ſię od napaści, a w poiedynku życie twoie łożyſz bez potrzeby, z nieukontentowania, dla zemſty, ktorey nikomu ſię niegodzi czynić, częścią dla iednego nierozumu y głupſtwa, częſtokroć dla upodobania ſię drugiemu, ktory cię proſi abyś mu ſłużył, to ieſt poświęcił życie ſwoie, a potępił duſzę dla iego kłotni. Ze w poiedynku podaieſz na utratę życie twoie, ktore nie ieſt twoie, ale Boſkie y dobra publicznego. Ze honor, o ktorym wielkie ieſt mniemanie w unikaniu albo odmowieniu poiedynku, ieſt honorem mniemanym, ponieważ tylko ludzie światowi y źli gardzą tym odmowieniem, a chwalą y approbuią mądrzy y zacni ludzie.

Ze ſam Pan twoy, ktoremuś poſłuſzeńſtwo winien, zakazuie iego. Prawa go karzą iako przeciwnego dobru publicznemu; kościoł nim ſię brzydzi y potępia go, wſzyſtkich poiedynkuiących wyklina, y iakokolwiek pomagaiących do niego, y nie grzebie pokatolicku tych, ktorzy w nim giną.

Niebawiąc ſię nad długim wywodem tych racyi, ktore ſą bardzo mocne y potężne, przeſtanę na tym, gdyć podam do uwagi dwie rzeczy. 1. Ze poiedynek ieſt zbrodnią przed Bogiem. 2. Ze żadną miarą to bydź niemoże, abyś y poiedynkował, y zbawionym był.

Ta zbrodnia tak ieſt wielka, iak ieſt mężoboyſtwo wielkie y hanicbne. Przypomniy ſobie iak mężoboyſtwem Bog ſię brzydzi, ponieważ ta zbrodnia pſuie obraz Boſki, y dzieło rąk iego: iż Bog tak go nienawidzi, że niekaże darować temu, ktoby o niego był obwiniony, (a) *Ktokolwiek wyleie krew ludzką, krew iego wylana będzie, na obraz albowiem Boſki uczyniony ieſt człowiek.* Grozi nawet, iż krwie rozlaney domagać ſię będzie od beſtyi, aby pokazał, iak ſię brzydzi mężoboyſtwem. Sądź żę ztąd o przymiocie poiedynku, przez ktory chceſz rozlewać krew braterſką, a pſować Obraz Boſki, a co ieſt okropnieyſza, zgubić na zawſze duſzę przeciwnika twego, albo twoię właſną, z ktorych za każdą Chryſtus umarł: albo ieżeli nieprzychodziſz na to nieſzczęście, podaieſz ſię w niebeſpieczeńſtwo widoczne upadku w nie, y tak winien ieſteś przed Bogiem, iako gdybyś w ſamey rzeczy dopuścił ſię go. Uważ że krew, ktorą wyleieſz, będzie wołała o pomſtę do Boga przeciwko tobie, iako krew Ablowa wołała przeciwko Kaimowi. Ze ta duſza, ktorą ty zgubiſz, wiecznie złorzeczyć ci będzie

(a) *Gen:* 9.

Iż sumnienie twoie bezprzestanku strofować się będzie o występek, y w nieustannym niepokoiu zostawać będziesz w boiaźniach, w obawianiu się zemsty Bożey, ktorey nieuydziesz w tym życiu, albo w przyszłym.

Ztąd wynika druga prawda, ktorąm ci podał; iż niepodobna, aby ten ktory poiedynkuie był zbawiony. Więc przez poiedynek, nietylko ia rozumiem poiedynek w rzeczy samey, ale też wolą poiedynkowania: bo wola popełnienia występku wprost sprzeciwia się zbawieniu. Potrzeba więc, albo żebyś wyrzekł się poiedynku albo zbawienia wiecznego. Patrz czego się chcesz wyrzec; Trudno w prawdzie rzeczesz mi, prawda: ale tego potrzeba. Odstąpienie to iest trudne osobliwie w skazie tych czasow, ale to tu idzie o zbawienie. Trudne iest z początku, lecz potym będzie łatwe za czasem, y łaską Bożą. Słowem iednym, Teotymie, przezwyciężysz te trudności, ieżeli zechcesz się do tego pilno przyłożyć, y użyć sposobow następuiących.

1. Proś Boga o łaskę, abyś całym sercem wyrzekł się tego okrucieństwa, y nigdy mu niepodlegał.

2. Bądź wypersfwadowanym o naturze poiedynku, iż poiedynek iest sprawa zła, podła, nieprzyzwoita, zakazana od Boga, obmierzła kościołowi, sprzeciwiaiąca się dobru publiczenemu, nieprzyiazna zbawieniu twoiemu: Szaleństwo, tyrannia zwyczaiu okrutnego, wynalazek diabelski na zgubę dusz przez śmierć krwawą ciała, iako mowi Koncilium Trydentskie.(a)

3. Przypomniy sobie znaiomych, ktorzy w poiedynku pomarli, y zgineli na wieki. Osądź iako myślą teraz o poiedynku, y iakby się go wyrzekli, gdyby im wolno było powrocić się na świat, lecz iuż niemasz czasu dla nich. Coby było gdybyś był na ich mieyscu.

4.

(a) *Concilium Triden: Ses: 25. c. 19.*

4. Kiedy cię wyzywać będą, odpowiedz głośno, że niebędzieſz poiedynkował, ponieważ poiedynek ieſt rzeczą zakazaną prawem Boſkim y ludzkim. Jeżeli zadawać będą nieśmiałość, odpowiedz, że będzieſz dobrze umiał pokazać twoią odwagę w okazyach na uſługę twego Pana, y twoiey oyczyzny. Jeżelić grożą napaścią, w lada okazyi, odpowiedz, że ſię będzieſz bronił, lecz nienaznaczay mieyſca, ani wyraźnie ani oboiętnie nawet, mowiąc tędy przechodzę y tym podobnych rzeczy, bobyto było zezwolić na poiedynek, ieżeliby na cię nacierano potym, broń ſię.

5. Chroń ſię przyczyn poiedynku, iako to nieſnaſek, y nieprzyiaźni; Nikogo nieurażay, albo ieżeli go nierozumnie, albo inaczey obraziſz, uczyń mu ſatysfakcyą, y oświadcz ſię przed nim, że niemaſz intencyi urazić go. Y to ieſt co ſię tycze poiedynku.

Co ſię zaś tycze porządku życia twoiego y regularności, niebądź przyſięgaczem y bluźniercą iako inſi. Obacz to, co ſię powiedziało o przyſięgach w 4. Części w Rozd: 12. Chroń ſię nieczyſtości iako śmierci. Nic niemaſz niegodnieyſzego nad nią duſzy ſzlachetney, a do tego ta ieſt źrzodłem wſzyſtkiego złego, ktore ſię przytrafia ludziom twoiego ſtanu. Obacz co ſię powiedziało o tym wyſtępku w 3. Części w Rodziale 8.

Wſtrzymay ſię od nierządow, iakoto od poiedynkow, bluźnierſtw, nieſprawiedliwości, zdzierſtwa, trapienia, gwałtow, świętokradzctw, y wſzelkiego inſzego złego, ktorego ſię mogą dopuſzczać żołnierze. Obowiązanym ieſteś do tego, kiedy możeſz; a oſobliwie kiedy maſz roſkaz. Odpowieſz Bogu za wſzyſtkie nierządy, ktore ſię pod tobą przytrafią, ieżeliś ſię nieſtarał uſilnie zabiegać temu. Y obowiązany ieſteś do re-

restytucyi wszystkich krzywd, ktore się z twoiey winy stały. Strzeż się, abyś nic nigdy niesprawiedliwego nierozkazywał, ani też wykonywał rozkazow inszych, kiedy iawnie widzisz, iż są niesprawiedliwe.

Ratuy chętnie strapionych; broń ubogich, y tych wszystkich, ktorzy gwałt y niesprawiedliwość ponoszą.

Niebądz rozpustnym w zwycięstwie twoim, ani też okrutnym na zwyciężonych, ale łagodnym y sprzyiaiącym, ileć rostropność pozwoli, według zdania Augustyna Swiętego, ktory mowi, iż gdy się używa mocy przeciwko nieprzyiacielowi sprzeciwiaiącemu się, ma się też czynić miłosierdzie nad zwyciężonym, kiedy nie iest w stanie szkodzenia.

Roztrząsay często sumnienie twoie, abyś zawsze był w dobrym stanie, spowiaday się często. Proś Boga codzień, żebyć dodał łaski, do ustrzeżenia się niebespieczeństwa stanu twego, y czyń uwagę często nad tym, abyś się ich uchronił.

ARTYKUŁ V.

O inszych stanach życia świeckiego.

Cztery stany, o ktorych mowiło się, są naytrudnieysze, y nayniebespiecznieysze życia świeckiego. Y dla tego potrzeba było dłużey o nich mowić. Insze także maią swoie trudności, y niebespieczeństwa, dla czego potrzeba się w nich przeyrzeć, aby ieżeli kto o nich myśli, nauczył się zwyciężyć te trudności, y niebespieczeństwa; przetrząsnę tylko znacznieysze.

Patronowie, y Prokuratowie maią się strzec nieumieiętności, w swoiey Professyi: pospiechu w interesach, y podeymować się bronić złych spraw, to iest

al-

albo nieſprawiedliwych, albo niefundamentalnych: radzić w proceſſach, w intereſach wątpliwych, odpowiadać z ukontentowaniem ſtrony, czynić każdą ſprawę podobną do wyprobowania; używać matactwa, oſzukania, kłamſtwa, fałſzu, nieſprawiedliwości: złorzeczyć bliźniemu, broniąc ſię, zadawać złe, ktorego nieuczynił, ſkrytą rzecz wyiawiać, kiedy nienależy do ſprawy, powſtawać na kogo, potwarzać, zkąd rośćie roſpuſta niewypowiedziana, iakoby wolno było gwałcić prawo miłości dla zachowania prawa ſwego: przyprawić o ſzkodę ſtronę przez przeciąg y niedbalſtwa; przedłużać ſprawę nieſprawiedliwie, aby zmordować ubogie ſtrony przeciwne, y przyprawić ich o niemoc kończenia dobrego prawa: nawodzić do ſądow niegodziwych, wymagać nad potrzebę zapłaty od ubogich y mierney fortuny: około ſpraw ubogich niedbale chodzić: zatrzymywać proceſſa, ktoreby ſię mogły łatwo zakończyć: pobudzać ſtrony iednę przeciwko drugiey, wzniecać nieſnaſki nieprzyiaźni. A do tego mieć umyſł tak zaprzątniony intereſami, żeby cale o Bogu niepomyślić, ani o ſwoim zbawieniu, co ſię zwyczaynie ludziom tey profeſſyi przytrafia, ktorzy o wſzyſtkim częſtokroć myślą, tylko o ſobie ſamych nie; y ktorzy maiąc ſtaranie o ſprawach doczeſnych bliźniego, zaniedbuią ſprawy nayważnieyſzey zbawienia ſwoiego wiecznego.

Lekarze, ktorzy ſą potrzebni na zachowanie życia y zdrowia ludzkiego, maią ſię ſtrzec, aby niebyli w ſztuce ſwoiey nieumiejętnemi, prędkiemi w radach, niedbałemi w poznaniu należycie chorob, o ktorych ſtaranie maią, y w uczeniu ſię lekarſtw na nie: polegaiący wielce na ſwoiey umieiętności, a mało dbaiący o zdrowie ſwoich chorych, y nieprzeſtrzegaiący w czeſnie o uſpokoieniu ſumnienia, co bywa przyczyną, iż wie-

wielu umiera w złym ſtanie przez błąd lekarza; bardzo łatwo zezwalaiący na otrzymanie dyſpenſy bez doſtateczney potrzeby: bardzo wolno wiele przypiſuiący naturze, a mało Bogu, ktory ieſt autorem natury, y inſzych rzeczy ſtrzec ſię maią, Przydaię niebeſpieczeńſtwa czyſtości, w ktorych ſię częſtokroć znayduią z potrzeby, kiedy muſzą traktować materyą, ktora wznieca nieczyſtość, dlaczego potrzebuią wielkiey przeſtrogi względem tego wyſtępku.

Kupcy maią ſię ſtrzec łakomſtwa, albo pragnienia zbytecznego zyſku, y bogactw, ktore całe zaprzątaią umyſł; oſzukania, obłudy, falſyfikacyi w towarach, niedotrzymania ſłowa, zarobku nieſprawiedliwego y zbytecznego, lichwy y inſzych nierządow. Toż ſamo mowić ſię może o rzemieślnikach y inſzych ſtanow ludziach, ktorzy maią związek z pomienionemi albo ligę.

Tak w każdym ſtanie ſą wyſtępki y niebeſpieczeńſtwa, ktore potrzeba poznać pierwey nim kto w nie wpadnie, aby ſię ich wyſtrzegać, bo bez tego przeyrzenia ciągnie ſię wiele inſzych wyſtępkow, więzi ſię człowiek w złym używaniu ſtanu, a z złego używania naſtępuie ruina zbawienia.

ROZDZIAŁ XII.

O ſtanie Małżeńſkim.

Kiedy ſię udaſz do ktorego urzędu z przerzeczonych życia domowego albo obywatelſkiego, przyidzie czas, ktorego ſię będzieſz muſiał chwycić poſtanowienia na świecie, ktore ordynaryinie dziać ſię zwy-

zwykło przez Małżeństwo, częstokroć też y przez bezżeństwo.

Nic niemowiłem o tych stanach, kiedym pierwszy raz drukował tę Xiążkę; lecz gdym się z reflektował, gdym ią przeyrzał na edycyą roku 1678, osądziłem za rzecz potrzebną, abym o nich nie co pomowił, y podał ci rady potrzebne, abyś się uchronić mogł wielkiey liczby błędow znacznych, ktore zwyczaynie dziać się zwykły w obieraniu tych dwoch stanow, ktore za sobą ciągną niezliczone złe, a częstokroć y potępienie wieczne. Zebym to pożytecznie uczynił, zachowam porządek, ktoregom się trzymał traktuiąc o stanie Dochownym, y będę mowił o dwoch rzeczach tyczących się stanu Małżeńskiego y bezżennego. Nayprzod co potrzeba czynić, żeby wiedzieć, iż się kto na nim znał. Powtore z iakiemi dyspozycyami zabierać się do niego potrzeba, y żeby kto w nich przyzwoicie sprawował się.

ARTYKUŁ I.

Co potrzeba wiedzieć o stanie Małżeńskim, cztery rzeczy wiedzieć należy o tym stanie; świątobliwość, obowiązki, pożytki, y niebespieczeństwa iego.

Mowię nayprzod, że ten stan iest Swięty, ponieważ Bog go sam postanowił, y poświęcił od początku świata, a potym wyniosł go do godności Sakramentu przez Syna swoiego JEZUSA Chrystusa, aby poświęcił osoby, ktoreby chciały zabierać się do niego, a to dla tego, aby im dał łaski potrzebne do godnie wypełnienia swoich powinności. Tak stan ten iest Swięty ze wszech miar, z Autora swego, ktory iest Bog,

z go-

z godności Sakramentu;ktora iest przyłączona do n'ego,y z łaski poświącaiącey ktorą on pomnaża w tych, ktorzy go przyimuią, przez łaski y wspomożenia, ktorych im dodaie w potrzebach, a na koniec przez wyborne znaczenie, ziednoczenie Jezusa Chrystusa z kościołem Swiętym Oblubienicą iego, ktory nadał mu przez Pawła Swiętego imię wielkiego Sakramentu.

2. Swiątobliwość stanu tego ciągnie za sobą wielkie obowiązki, z ktorych pierwszy iest: aby się zabierać do niego świątobliwie, to iest z dyspozycyami należytemi, o ktorych mowić się będzie w krotce. Drugi iest, prowadzić życie święte, y prawdziwie Chrześciańskie w boiaźni Bożey, zachowuiąc przykazania iego, iako powiedziano o Oycu y Matce Jana Swiętego. (a) Przestrzegać wierności nienaruszoney, używać miernie roskoszy godziwych, a wstrzymywać się od zakazanych. Chować dzieci w boiaźni Bożey, opatrywać ich potrzeby, starać się o postanowienie ich doczesne, a ieszcze bardziey o zbawienie.

3. Pożytki stanu tego względem zbawienia nie są tak wielkie iako stanu Duchownego y Zakonnego, ztym wszystkim, y to prawda, że nie wymaga tak wielkiey doskonałości, y ieżeli w czym przewyższa te dwa stany, to w tym, że nie obowiązuie do tak wielkich rzeczy, łatwość iest w nim większa do zbawienia, kiedy się zkąd inąd nieprzytrafią przeszkody do niego. Co się tycze pożytkow doczesnych, ia ich tu niemam intencyi wykładać, bo tylko mowię o tym tu stanie względem zbawienia: przydaię iednak to, że lubości y kontentece, ktore się w nim mogą znaleść, niemogą się porownać z trudami y przeciwnościami, ktoremi stan ten iest napełniony, według słow Pawła Swiętego, ktory mowi: że utrapienia uchronić się nie mogą osoby

 mał-

(a) *Luc:* 10.

małżeńſkie. *Tribulationem carnis habebunt hujuſmodi.* (b)

4. Niebeſpieczeńſtw ſtanu tego niemała ieſt liczba; a te tym ſą większe, im mniey na nie ludzie uwagi maią, a częſtokroć y ciż ſami dochodzą, ktorzy niemi ſą otoczeni.

Pierwsze pochodzi z miłości zbyteczney y nierozumney znayduiącey ſię między oſobami w małżeńſtwie żyiącemi, ktora ſprawuie niezliczone grzechy, ktorych ſię dopuſzczaią z ukontentowania wyſtępnego, ktore w nich ſprawuie, iż bardziey ſię boią niepodobać ſię ſobie, niżeli Boga obrązić, y ściągnąć na ſiebie niełaſki iego y gniew.

2. Niebeſpieczeńſtwo pochodzi z przyczyny całe przeciwney pierwſzey, ktora ieſt wſtręt iednego przeciwko drugiemu, pochodzący z przeciwnych humorow, z złych rozumienia o ſobie, albo tym podobnych przyczyn: Wſtręt ten ciągnie za ſobą poczet nieprzerwany grzechow, y przepaść nędzy.

3. Niebeſpieczeńſtwo pochodzi z nieporządney miłości, ktorą maią ku ſwoim dzieciom, ktora ieſt źrzodłem niewyczerpanym grzechow dla Rodzicow, kiedy przez tę głupią miłość wſzelkie ſtarania łożą na dobra doczeſne dzieci ſwoich, iako to na ich zdrowie, urodę, piękność, akceptacyą, promocye na świecie, ochranianie dla nich dobr, ktore ſię na ich zgubę przydadzą, ſtaraiąc ſię o wielkie poſtanowienia; a z tym wſzyſtkim niedbaiąc na ich wychowanie, poprawowanie obyczaiow, poſtępek w cnocie y dobre życie.

4. Niebeſpieczeńſtwo ieſt zakochanie ſię w świecie, w dobrach światowych, w roſkoſzach życia: miłość ta gaſi ſmak w prawdziwych dobrach, ktore ſą łaſka Boſka y zbawienie wieczne.

(b) 1. *Cor:* 7.

Y toć to przywiodło Pawła Swiętego do tego, iż powiedział: że kto ſię ożenił uwikłał ſię w intereſach światowych, y umyſł ſwoy podzielił między Boga y świat. (c) Te wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa iak ſą wielkie wymowić niepodobna, y małżonkom wielkiey łaſki Boſkiey potrzeba, aby ſię ich uchronili.

ARTYKUŁ II.

O przyſpoſobieniach ſię potrzebnych do ſtanu Małżeńſkiego.

Mowić ſię prawdziwie może, że więkſza część złego, ktore ſię przytrafia w ſtanie małżeńſkim, pochodzi z złych przygotowania ſię z ktoremi ludzie do niego ſię zabieraią, a oſobliwie z naſtępuiących.

Pierwſze ieſt złe życie młodych w młodości, a oſobliwie po zakończeniu nauk, aż do czaſu ożenienia ſię bo ieżeli Mędrzec mowi, że Bog da ſzczęśliwe małżeńſtwo, tym ktorzy żyli dobrze w młodości, idzie zatym, iż karze częſtokroć grzechy młodości ożenieniem ſię niepomyślnym, iako ſię codziennie napatrzyć można.

Drugi błąd ieſt, zła intencya tych, ktorzy ſię zabieraią do ſtanu małżeńſkiego, ktorzy niezakładaią ſobie inſzego celu w tym ſtanie, tylko roſkoſz, y uciechy, ktore ſię ſpodziewaią w nim znaleść, y inaczey o nich ſobie rozumieią iak w rzeczy ſamey ſą.

3. Ieſt błąd, ktory ſię zwykł dziać w obieraniu oſoby do ſtanu Małżeńſkiego. Obranie, ktore ſię zwyczaynie dziać zwykło bez porady Pana Boga, bez poznania umyſłu, obyczaiow, humoru oſoby y z ktorą ſię na całe życie obowiązek zaciąga,

(c) 1. Cor: 7.

niemaiąc inſzego względu tylko interes: a częſtokroć y z miłości nierozważney y na złych wſpieraiącey ſię fundamentach. Na to też narzeka Hieronim S. mowiąc: iż częſtokroć ſię przytrafia, że małżeńſtwa bez obrania dziać ſię zwykły, y bez poznania defektow niewiaſty aż dopiero po ślubie.

4. Przyczyna pochodzi z złych dyſpozycyi z ktoremi ſię przyſtępuie do Sakramentu Małżeńſtwa, a częſtokroć ſię y przyimuie w złym ſtanie, y z wielkiemi nierządami, ktore ſię popełniaią w odprawieniu weſela, tak przez Małżonkow, iako przez zaproſzonych na nie: bo iakoż to bydź może, żeby Bog pobłogosławił małżeńſtwu temu, ktoremu drudzy nabiiaią ſerce myślami nieczyſtemi, y pożądaniami niewſtydliwemi, y na ktorym weſelu zbyteczny ſtroy znayduie ſię, y bankiety ſię dzieią przeciwne ſkromności Chrześciańſkiey, ktore częſtokroć przewyżſzaią ſtan ich, y możność, y na ktorym wſzyſtkie rzeczy ſię dzieią z wyuzdaną wolnością czynienia y mowienia co ślina do gęby przynieſie: tak dalece, że to weſele nazwać ſię raczey powinno tryumfem miłości niewſtydliwey, y bankietem diabelſkim, a nie małżeńſtwem Chrześciańſkim, ktore powinno bydź dla zachowania przyſtoynosci, y poświęcone przytomnością JEZUSA.

Te ſą naypoſpolitſze przyczyny złych małżeńſtw, y wſzyſtkiego nieſzczęścia y porożnienia ſię, ktore ſię przytrafiać w nich zwykły; zkąd wynika, że naypierwſzy ſpoſob do pomyślnego powodzenia ſię w zamyśle tak wielkim, y takiey wagi, ieſt chronienie ſię pilne wſzyſtkich przyczyn tak okropnych,

Zebyś to pomyślnie uczynił, to maſz zachować.

Nay-

Nayprzod, żebyś był u siebie wyperswadowany o trzech prawdach stałych y niewątpliwych w tey materyi.

Pierwsza iest, iż naywiększe szczęście, ktore może potkać zabieraiącego się do stanu Małżeńskiego, iest, szczęśliwe obranie osoby, ktorą ma mieć w małżeństwie, iako przeciwnie niemasz większego nieszczęścia, nad to, kiedy się źle powiedzie w tey okazyi.

Druga iest, iż to powodzenie niemoże bydź tylko z Boga. A trzecia iest, że zwyczaynie tę łaskę tym tylko Bog daie, ktorzy dobrze żyli, albo pokutowali, albo nie wpadli w błędy, ktorem wyliczył.

Te trzy prawdy są z samego Ducha Swiętego. Naucza nas pierwszey kiedy mowi przez usta Mędrca: *że ten, ktory znalazł dobrą niewiastę, znalazł wielkie dobro: y że dobra niewiasta uszczęśliwia małżonka swego. że to iest dobro przewyższaiące wszystkie dobra, y nic niemoże poyść w porownanie z niewiastą cnotliwą.* (a) Przeciwnie zaś mowi: *Że ten, ktory złą znalazł niewiastę podobny iest trzymaiącemu węża w ręku, y że łatwiey iest znieść towarzystwo lwa, y węża, niżeli złey niewiasty.* (b) Druga prawda iest wyrażona w tych słowach: *Iż niewiasta rostropna y rozeznawaiąca rzeczy, iest dar Boży.* Ktorey nic porownać się niemoże, y w przypowieściach: *że Rodzice dać mogą mieszkanie, y bogactwa dzieciom, ale Bog tylko sam dać może żonę mądrą.* (c) Trzecia prawda wynika z drugiey, iż ponieważ Bog sam daie to dobro wielkie, idzie za tym, iż potrzeba sobie na nie zasługować u niego, iako to sam opowiada przez tegoż Mędrca, ktory mowi: *szczęśliwy iest człowiek, ktory natrafi na dobrą niewiastę, y że ten dział iest tego,* kto-

(a) *Prov:* 18. (b) *Eccl:* 26. (c) *Eccl:* 25.

ktory się boi Boga, y że Bog ią daie człowiekowi w nadgrodę dobrych spraw iego (d) Y Anioł Rafał powiedział Oycu młodey Sary, iż dla młodego Tobiasza corka iego zachowana była, bo się on bał Boga: a drudzy niebyli iey godni dla grzechow swoich. *Huic timenti Deum debetur conjux filia tua: propterea alius non potuit habere eam.*

Druga rzecz, ktorą masz uczynić, kiedy będziesz wyperswadowanym o tych prawdach, iest, abyś się starał pilno chronić się czterech przerzeczonych błędow, ktore są przyczyną naypospolitszą złych małżeństw, a strzegąc się ich ćwiczyć się w sprawach przeciwnych, ktore są przysposobieniami się do małżeństwa.

Nayprzod więc żyi dobrze w młodości twoiey, bądź czystym, y nieday opanować serca miłości nieczystey, nieudaway się za złym przykładem rowiennikow twoich, ktorzy tchną rozkoszami brzydkiemi. Boy się aby cię Bog niesskarał tym, czym zgrzeszyłeś, y aby za rozkosz ktorey zakosztowałeś w twoiey młodości, ktora mineła prędko, niezesłał na cię przykrości y bolow małżeństwa nieszczęśliwego, ktore trwać będą przez całe życie twoie.

Powtore, kiedy przyidzie czas pomyślenia o małżeństwie, staray się mieć na nie oko czyste, y intencyą świętą, ktora nie szuka roskoszy y uciechy w rzeczy, tak świętey, ale końca uczciwego, ktory Chrześcianin wystawiwać sobie powinien. Anioł Rafał obiaśnił tę prawdę młodemu Tobiaszowi w iednym słowie: Ożenisz się w boiaźni Bożey z miłości synow, a nie z miłości lubieżności. Pomniy na straszny przykład siedmiu mężow młodey Sary, ktorych podusił czart w nocy podczas wesela, y naucz się przyczyny, ktorą Anioł opowiedział Tobiaszowi: *Słuchay mnie*, mowił mu, *powiem ci, nad ktoremi to czart*

(d) *Eccl. 26.*

miec

mieć moc może; Bo ci, ktorzy ſtan Małżeńſki przyimuią niemaiąc Boga przy ſobie, y niemyśląc o nim, aby nieczyſtością ſię paśli, iako koń y muł niemaiący rozumu, nad temi czart moc ma, ci tacy ſą. (a)

Wyryi na ſercu ſwoim te ſłowa, y wiedz, iż ieżeli czart o śmierć nieprzyprawuie iedneyże godziny tych, ktorzy tak źle używaią świątobliwości Małżeńſkiey, nie zbywa mu na inſzych wywarcia ſwoiey ſiły, kiedy mu Bog pozwoli, iako ſię to daie widzieć nie raz w złych ſkutkach w małżeńſtwie. Ci, ktorzy życzą ſobie niepodpadać nieſzczęściom żadnym, maią ſię ſtrzec przyczyn, a w ſercu ſwoim ſamą tylko czyſtą miłość chować, żeby mogli mowić Bogu z młodym Tobiaſzem. *Ty wieſz Panie, że nie dla nieczyſtości biorę za żonę ſioſtrę moią, ale z miłości potomſtwa, w ktorym niech będzie błogosławione Imię twoie na wieki wiekow.* (b)

Potrzecie, kiedy będzieſz miał intencyą dobrą, użyi przyzwoitych ſpoſobow, abyś ſię dobrze namyślił w intereſie tak wielkiey wagi: naypierwſzy ieſt y naypotrzebnieyſzy ſpoſob radzić ſię Boga przez modlitwę, ponieważ dobre małżeńſtwo ieſt darem Bożym, y że ta ieſt naywiększa łaſka iego dla tych, ktorzy ſię tego ſtanu chwytaią, iakośmy pokazali. Do tego nic w tey mierze niemaſz trudnieyſzego, iako poznać dobrze humor oſoby, potrzeba do tego oſobliwey pomocy Bożey, żeby ſię w tey mierze niemylić; a o tę pomoc potrzeba proſić Boga; potrzeba też złączyć z modlitwą wſzelkie ludzkie ſpoſoby y przyſtoyność, żeby dobrze zmiarkować umyſł oſoby, aby ſię niewikłać nieſzczęśliwie na złych fundamentach, y żeby pierwey rozeznać, niżeli zacząć kochać.

Po-

(a) *Tob: 6.* (b) *Tob: 8.*

Poczwarte, kiedy przydzie czas spełnienia tak wielkiey wagi sprawy, pamiętay abyś się chronił błędow, ktorem wyżey wyliczył, przytrafiaiących się podczas wesela. A nayprzod ponieważ to iest Sakrament, ktory powinien bydź przyimowany w stanie łaski, powinieneś się do niego przygotować przez spowiedź y Kommunią: prawda, że ordynaryinie czynić się zwykła, ale też prawda, że się tak źle czynić zwykła częstokroć, iak żadna spowiedź w życiu całym: bo częstokroć się zwykła czynić bez przygotowania, z umysłem roztargnionym, ktory bardzo/mało o Bogu pamięta, y o sprawie zbawienia; ale o zbytku, prożności, y pompach światowych. Niemowiąc o tych, ktorzy się spowiadaią na predce, bez rachunku sumnienia, bez skruchy, niepomyśliwszy o poprawie życia; dlaczego popełniaią świętokradzctwo spowiadaiąc się, a drugie Sakrament małżeństwa biorąc; niemowiąc ieszcze y o tych, ktorzy dobrze wyspowiadawszy się wpadaią w grzech przed ślubem, przez żądze albo akcye niewstydliwe. Niepotrzebać powiadać iak wiele nieszczęścia takowe spowiedzi mogą ściągnąć na Małżonkow: Bo procz tego, iż przyprawuią ich o utratę wszystkich łask, ktore Sakrament przynosi małżonkom do należytego wypełnienia powinności stanu tego, y że bez tych łask wpadną w niezliczone grzechy, ściągaią przeklęństwo Boskie na nich, ktorego obrazili świętokradztwem w tym czasie, ktorego naybardziey potrzeba im było łaski iego.

Strzeż się tego tak okropnego błędu, y kiedy w tym zostawać będziesz czasie, niekontentuy się spowiedzią iaką taką, odłoż sobie czas, abyś pilno pomyślił o zbawieniu twoim, udawszy się na iakie mieysce osobne na kilka dni, albo przez kilka godzin przez wie-

wiele dni, aſw tey oſobności modl ſię do Boga, proś go o łaſkę, żebrz miłoſierdzia iego, roztrząſay dobrze ſumnienie twoie, żebyś, ſię wſzyſtkich wyſpowiadał grzechow twoich, poſtanow żyć świątobliwie na przyſzły czas, y pełnić należycie wſzyſtkie obowiązki małżeńſtwa twego.

Zebyś należycie wypełnił wſzyſtkie te rzeczy, obierz ſobie Spowiednika mądrego, od ktorego byś mogł zaciągać rad potrzebnych, czytay xiążkę iaką, ktoraby cię nauczyła świątobliwości, y obowiązkow ſtanu małżeńſkiego. Ja radzę ci czytać Hyſtoryą Tobiaſza w Piśmie Swiętym, tam znaydzieſz reguły y model małżeńſtwa prawdziwie Swiętego z błogoſławieńſtwy, ktore za nim naſtąpiły.

Nakoniec w odprawowaniu weſela pamiętay ſtrzec ſię zbytku w ſtroiach, y bankietach, y wſzelkich koſztow, ktore na nic ſię nieprzydały, tylko na prożność, a miaſto tych koſztow, ktore dla podobania ſię ludziom łożone bywaią, rozday iałmużnę znaczną na ubogich, aby ci, ziednała błogoſławieńſtwo u Boga, iako o Tobiaſzu powiedziano: *iż po błogosławieńſtwie nowożeńſkim ſprawili bankiet weſelny, ale maiąc wzgląd na Boga, y w boiaźni Bożey.* (a)

Staray ſię, aby ſię wſzyſtko działo przyſtoynie, y ſkromnie. żeby Bog niebył obrażony. Zapraſzaiąc do domu twego krewnych y przyiacioł, pamiętay także tam zaproſić JEZUSA, to ieſt proſić go, aby był tam przytomny przez ſwoią łaſkę, y pobłogoſławił ci, iako uczynił na godach w Kanie Galileyſkiey: a nie zapominay także zaproſić Nayświętſzey Matki Iego. Onać to ſtarała ſię nadgrodzić to, czego niedoſtawało na owych godach, y proſiła Syna ſwego, aby miał politowanie nad niemi; a prożbą ſwoią otrzymała wielki cud

(a) *Tobiæ.* 9.

cud zamiany wody w wino. Uczyni ona toż samo y względem ciebie, ieżeli iey prosić będziesz iak należy: Bo iako mowi S. Bernard, iż ieżeli miała politowanie nad potrzebami tych doczesnemi, ktorzy iey zaprosili, bez wątpienia, że ie będzie miała nad tobą y nad potrzebami twemi duchownemi.(b)Ona otrzyma przez swoie wstawienie się czego niedostaie pospolicie godom, nie wino materyalne, ale duchowne, miłość Boga, intencyą świętą, czystość małżeńską, cnotę gruntowną y stateczną, y wszystkie łaski potrzebne do wypełnienia obowiązkow stanu tego.

ARTYKUŁ III.

Konkluzya Rozdziału poprzedzaiącego.

Na koniec, Teotymie, kiedy się uwięzisz w życiu światowym, y w stanie małżeńskim, postanow sobie w nim tak żyć, żeby stan twoy niebył przyczyną potępienia twego, ale żeby był szrzodkiem do zbawienia. Ten wzgląd maiąc obrałeś go, sobie, y Bog ci go dał na ten koniec. Przyłoż więc pracy, abyś wypełnił intencyą Boską y twoią. Dlategom ci opisał wyżey obowiązki stanu twego, y niebespieczeństwa, ktorych iest pełny, abyś tych się chronił, a tamte starał się wypełniać.

Te obowiązki mogą się ściągać do czterech rzeczy, ktore Małżonkowie powinni czterem osobom; Bogu, żonom swoim, dzieciom, y sobie samym.

Powinni Bogu życie święte, y porządne według drogi przykazań iego. Zonom miłość prawdziwą, Synem staranie, aby ich wychowali w boiaźni Bożey, a sobie samym aby dbali o zbawieniu wiecznym przekładaiąc ie nad wszyst-

(b) *S. Bernar: Ser: 2. de Nup:*

wszystkie dobra doczesne. Wystaw sobie te cztery obowiązki iako reguły niezbyte, ktore zawsze mieć powinieneś przed oczyma, abyś ie wiernie wypełnił, y zachował.

Co do niebespieczeństw, wszelkim sposobem staray się chronić się ich, te na cztery osobliwie wyżey podzieliłem, ktore są źrzodłami naypospolitszemi wszystkiego złego doczesnego, y duchownego, ktore przytrafia się osobom Małżeńskim.

Zabieżysz pierwszemu y drugiemu wystawuiąc sobie przed oczy duszne, słowa Chrystusa Pana: *Kto miłuie Rodzicow, albo dzieci więcey niżeli mnie, nie iest mnie godzien* (a) Jeżeli miłuiesz Boga iakoś powinien, powinieneś go miłować nad wszystko, to iest więcey niżeli to co masz naymilszego na świecie, y ten ktory go tym sposobem nie miłuie, nie będzie godzien oglądać go w szczęśliwości wieczney: potrzeba zaś miłować żonę y dzieci po Bogu, według Boga, y dla Boga. Drugie niebespieczeństwo pochodzące z wstrętu między Małżonkami, łatwiey się może poprzedzić niżeli uleczyć: żebyś zaś oboyga dokazał, niemasz lepszego sposobu, iako żebyś sobie zawsze przed oczy wystawiał przestrogę Pawła Swiętego. *Miłuycie żony wasze, iako Chrystus umiłował kościoł oblubienicę swoią, sam siebie za nią wydał, aby ią poświęcił.* (b) Jeżeli dobrze zważysz ten przykład, upatrzysz w nim doskonały wzor prawdziwey miłości, ktorą powinien mąż żonie, ktora powinna bydź szlachetna, y wolna od wszelkiey niedoskonałości, aby się znosili cierpliwie, y uśmierzali ią sposobami przyzwoitemi, ktore im rostropność y miłość Chrześciańska poda ieżeli prawdziwie pragną zbawienia swego.

A

(a) *Math:* 10. (b) *Ephes:* 5.

A na koniec uchroniſz ſię czwartego niebeſpieczeńſtwa pochodzącego z miłości świata, przez tę przeſtrogę, ktorą tenże Apoſtoł daie oſobom w małżeńſkim ſtanie zoſtaiącym, ktore powinny ią mieć zawſze w pamięci: *To więc mowię bracia, czas życia tego krotki ieſt: coż tedy czynić mamy, ieżeli nie to, iż y ci, ktorzy żony maią, tak żyć powinni, iakoby ich nie mieli, y ci ktorzy używaią świata tego, iakoby go nieużywali żyć maią, bo figura świata tego prędko przemiia.* (a) Iakoby chciał mowić, iż ponieważ życie to ieſt krotkie, potrzeba używać dobr iego z wielkim pomiarkowaniem, y iakoby przechodząc bez zaſtanowienia ſię, y przywiązania do nich; ponieważ dobra życia tego więcey w ſobie maią pozoru niżeli ſtałości y gruntu, byłoby to wielkie głupſtwo miłować ie bardziey niżeli dobra przyſzłego żywota, ktore ſame ſą prawdziwemi dobrami: y za dobra znikome podawać ſię w niebeſpieczeńſtwo utraty dobr wiecznych, ktore nigdy nieuſtaną, a utraciwſzy ie nabyć wiecznego nieſzczęścia.

ROZDZIAŁ XIII.

O ſtanie Bezżennym.

Nie mowię ia tu o bezżeńſtwie Kapłanow, ani oſob zakonnych, ale o ſtanie wſtrzemięźliwości, ktorey oſoby oboyga płci przeſtrzegaią częſtokroć na świecie: co ſię dwoiakim przytrafia ſpoſobem, albo z potrzeby, albo z obrania. Z potrzeby, kiedy z iakiey przyczyny, ktora nie zawiſła od nas, iako z uboſtwa, ſłabości, albo inſzych przeſzkod nieodbytych, nie-

(a) *Cor: 7.*

niemoże kto do uczciwego przyiść Małżeństwa. Z obrania, kiedy po rozumnym namyśleniu się odstępuie kto stanu małżeńskiego, żeby żył w wieczney wstrzemięźliwości.

Ci, ktorzy muszą pierwszą drogą żyć w wstrzemięźliwości, potrzebuią wielkiey cnoty, aby byli zbawieni w stanie tym, w ktorym zostaią przeciwko własney woli.

Pierwszą tedy rzecz uczynić maią, aby mocno się sprzeciwiali smutkowi, ktory im stan ich może przynieść. Maią uważać, że Bog ich w tym stanie chciał mieć, że to uczynił dla słusznych przyczyn, a osobliwie dla zbawienia, zkąd wynika, iż im nie odmowi łask swoich, potrzebnych im do zachowania czystości, y żeby świątobliwie żyli w swoim stanie. Osobliwie ten maią pożytek, iż pewni są, że ich Bog chciał mieć w tym stanie, a zatym iż im z strony iego na niczym nie będzie zbywało, aby zbawili dusze swoie w stanie tym, w ktorym ich mieć chciał.

2. Będąc wyperswadowanemi o tych dwoch prawdach, drugą rzecz uczynić maią, ktorą uczynić maią, iako pospolicie mowią z potrzeby cnoty, przyimuiąc chętnie stan w ktorym ich Bog chciał mieć, niedaiąc im na wolą obrania go sobie. Co się ma rozumieć, iż powinni chwycić się stanu swego iako pochodzącego z ręki Boskiey, y żeby mu poświęcili czystość swoią, iako dar, ktorego się od nich domaga, żeby mu mogł bydź tak wdzięcznym y przyiemnym, iako gdyby go mu ofiarowali za pierwszym iego y własnym natchnieniem.

3. Przyiąwszy tak chętnie stan, ktory im Bog dał, potrzeba, aby przedsięwzieli w nim żyć świątobliwie, y chwycili się sposobow potrzebnych do tego, ktore są też same, ktore podam tym, ktorzy go obieraią

z wła-

z właſney ſwoiey woli.

Przychodzę więc do tych, ktorzy przekładaią dobrowolnie ſtan wſtrzemięźliwości nad ſtan Małżeńſki; y powiadam, iż im potrzeba wiele przeſtrog, ktore proſzę, Teotymie dobrze zważyć, ieżeli ieſteś z tey liczby.

Pierwſza ieſt, abyś dobrze roztrząſnął pobudki, ktore cię wiodą do tego obrania, y życie iakie chceſz prowadzić w tym ſtanie. Bo ieżeli nie obieraſz ſtanu wſtrzemięźliwości, tylko dla tego, abyś uſzedł prac, y kłopotow małżeńſkich, y ieżeli chceſz żyć w tym ſtanie z wſzelką roſpuſtą albo wolnością, ktora ſię dzieie w małżeńſtwie, abyś wſzelkich w nim zażywał roſkoſzy, obcował z niewiaſtami, y tak ſię na rozrywkach, y kompaniach świeckich znaydował, iako gdybyś był ożeniony, rzecz pewna, że obranie twoie na nic ſię nieprzydało; ſą ſidła, ktore diabeł na cię zaſtawia, żeby cię w niezliczone grzechy przeciwko czyſtości wprawił, ktorych niepodobna uſtrzec ſię między roſkoſzami, y w poſrzodku tyle okazyi, y niebeſpieczeńſtw. Dlaczego prawdę rzekłſzy, lepiey ieſt ożenić ſię, y powinieneś to uczynić. Jeżeli chceſz obrać dobrze y według Boga ſtan wſtrzemięźliwości, potrzeba abyś ſię go chwycił z pobudki nabożney, to ieſt, abyś ſię bardziey podobał Bogu w tym ſtanie, y lepiey ſprawował zbawienie twoie. Ta ieſt ſama y iedyna intencya, ktorą mieć potrzeba w obraniu ſtanu tak doſkonałego, iako ten, y ci, ktorzy iey niemaią, niemogą ſię do niego dobrze zabrać, y z niebeſpieczeńſtwem nieſzczęśliwie muſzą w nim życie zakończyć. Dlaczego, Teotymie, roztrząſay intencyą, ktorą maſz; ſtrzeż ſię, abyś ſię w tey mierze nieoſzukał; ſtaray ſię o niey pomowić z iaką oſobą rozumną y pobożną.

Po-

Powtore, kiedy będzieſz pewnym o twoiey intencyi, potrzeba przyſtąpić do ſrzodkow, żebyś zupełnie przeſtał na tym ſtanie, z ktorych pierwſzy ieſt poznanie godności, pożytkow, y niebeſpieczeńſtw iego.

Co do godności, niezaſtanawiam ſię tu nad tym, co Swięci Pańſcy mowili, o ſtanie wſtrzemięźliwości, boby tego było bez końca. Doſyć ci ieſt powiedzieć, że ten ſtan daleko przewyżſza ſtan małżeńſki, y lubo ſtan małżeńſki, ieſt dobry y święty tak z poſtanowienia ſwego ktore ieſt od Boga, iako też y dla inſzych przyczyn, ktorem wyżey opowiedział, ſtan wſtrzemięźliwości ieſt ieſzcze lepſzy y daleko świętſzy.

On przewyżſza y przechodzi ſtan małżeńſki iako mowi ieden z Oycow, Swiętych, *ile przechodzą lepſze rzeczy, dobre; zacnieyſze, rzeczy podleyſze; niebieſkie, ziemſkie; błogosławieńſze, błogosławione; świętſze, święte.* (a)

Pożytki ſtanu tego ſą wielkie, Paweł Swięty ie zamknął w krotkich słowach, mowiąc: że ci, y te niebędąc w ſtanie małżeńſkim, maią umyſł wolnieyſzy y dalſzy od ſpraw światowych, maią więcey ſpoſobow myślenia o Bogu, aby mu ſię podobali, y poświącali ſię na duſzy y ciele.

Obowiązki tego ſtanu niemnieyſze ſą iako y pożytki. Obowiązuie ten ſtan do dwoch wielkich cnot, ktorych praktyka ieſt bardzo trudna: do czyſtości y pokory. Czyſtość obowiązuie nietylko do wſtrzymania ſię od roſkoſzy, ktorych małżeńſtwo pozwala, ale też do zachowania zupełney y doſkonałey czyſtości ciała y duſzy, y chronienia ſię tego wſzyſtkiego, cokolwiek by mogło naruſzyć wſtydliwości w myślach, słowach, y uczynkach; a pokora obowiązuie do wy-

(a) *S. Fulg: lib: de Vir:*

wystrzegania się wszelkiey prożności, y mienia dobrey o sobie opinii, albo prezumpcyi o cnocie panieństwa, to iest czystości. Te dwie cnoty powinny być nierozdzielne, y taki maią z sobą związek, iż ie S. Fulgenty iednym nazywa imieniem, mowiąc: że pokora iest czystość umysłu, y że tak iest potrzebna do czystości ciała, iż czystość ciała na nic się nieprzyda bez czystości umysłu, ponieważ iest rzecz pewna, iż małżonkowie będą zbawieni bez czystości cieleśney, a Panny nie będą zbawione bez duszney, ktora iest pokora.

Z tych dwoch wielkich obowiązkow łatwo sądzić o niebespieczeństwach stanu tego: Ktore tak są wielkie, iak te dwie cnoty do praktykowania trudne, y połączenia razem; y iak nieprzyiaciel zbawienia zażywa wszystkich sił przeciwko Panienkom, aby ich do utraty obydwoch przywiodł. Y tak tenże S. mowi, iż czart mocno biie na te panieńskie cnoty w oboi płci, y kiedy niemoże pierwszey wydrzeć przez pokusy, usiłuie drugą wydrzeć przez naigrawania się; przydaie też, iż nietak częstokroć attakuie czystość ciała, aby tym łatwiey czystość umysłu zwyciężył, ktora iest zacnieysza; iż się dopuszcza zwyciężać w pokusach cieleśnych, aby przez to zwycięstwo podał pychę do serca tego, ktory zwyciężył, y że niemogąc zwyciężyć oczywistemi występkami panienek, zwycięża ich grzechami, ktorych się dopuszczaią chlubiąc się z właśney cnoty.

Potrzeba iednak przestrzec cię, Teotymie, że te niebespieczeństwa niepowinny cię odwodzić od zabrania się do stanu wstrzemięźliwości, ieżeli cię do niego wiodą dobre pobudki, takie, o iakich się mowiło; bo ieżeli to iest prawda, iż wielkie iest prześladowanie czystości Panieńskiey, to tym bardziey prawda

iest,

iest, że Bog więcey może przez łaskę swoią, żeby iey bronił, y zachował nienaruszoną; y że Bog z dobroci swoiey nie uymuie łask swoich wspomagaiących tym, ktorzy się zabieraią do stanu trudnego, żeby mu doskonaley służyli, y ktorzy wszelkich szukaią sposobow, aby mu zadosyć czynili. Naypierwszy iest dobre poznanie zacności, pożytkow, obowiązkow, y niebespieczeństw tego stanu.

Insze sposoby w ktorych ćwiczyć się potrzeba potym, są: Modlitwa, rozmyślanie rzeczy świętych, pokuta, praca, y wszystkie te, ktoreśmy podali wyżey w trzeciey części w Rozdziale 8. o zachowaniu czystości, y te ktorem podał o zachowaniu pokory w czwartey części w Rozdziale 23.

ROZDZIAŁ XIV.

Przestrogi wielkiey wagi dla młodych, ktorzy poczynaią wychodzić na świat.

Hystorya Swięta w Xiędze drugiey Machabeyskiey w Rozdziale drugim opisuie, iż po wzięciu miasta Ierozolimy przez Nabuchodonozora, gdy Zydzi mieli bydź zaprowadzeni do Babilonu, Jeremiasz Prorok przedsięwziął uzbroić ich licznemi dobremi przestrogami, przeciwko okazyom, ktoreby mieć mogli do odstąpienia służby Bożey, y zgubienia się w tym kraiu niewiernym. *Dał im prawo,* mowi pismo, *żeby niezapomnieli przykazań Bożych; y żeby niezbłądzili widząc bałwany złote y srebrne, y ozdoby ich, żeby nierugowali prawa z serca swoiego.*

Co uczynił ten Swięty Prorok w tey okazy z Zydami, to ia tu powinienem uczynić z tobą,

 względ-

względem ciebie miły, Teotymie, a ieszcze y potrzebniey. Przeprowadziwszy cię aż do końca pierwszey młodości twoiey, ktora przechodzi y trawi się zazwyczay na naukach, albo inszych przyzwoitych wiekowi twemu zabawach, y uważaiąc cię albo miarkuiąc zabieraiącego się do iakiego stanu życia, obowiązany iestem podać ci wiele rad na tym wstępie, y uzbroić cię przestrogami przeciw niebespieczeństwom, ktoreć się przytrafią na świecie, gdzie nie mniey ci się nagodzi, iako Żydom w niewoli Babilońskiey. Mieysce to iest, na ktorym znaydziesz bardzo wiele okazyi zapomnienia o Bogu, y zgubienia siebie. Dlaczego przestrzegam cię z Prorokiem, miey się na ostrożności, a nieruguy nigdy prawa Boskiego z serca twego. Na ten koniec zalecam ci przestrogi następuiące, y zaklinam cię, abyś ie czytał iak nayuważniey, iako naypomocnieysze zbawieniu twemu.

PRZESTROGA I.

Że czas wyiścia z dziecińſtwa y wstępu na świat iest nayniebespiecznieyszy w całym życiu, y że w nim wielu nieszczęśliwie szkodzie.

Tę pierwszą przestrogę daię ci, y życzyłbym, żeby ią sobie każdy młody na sercu wyrył, żeby poiął mocno ten stopień tak śliski, y to mieysce tak niebespieczne wieku swego, na ktorym wielu nieszczęśliwie ginie.

Na tym mieyscu czart ich oczekuie, y tam spodziewa się, że niedaremne usiłowania iego będą, y nie bez skutku. Tam znayduie pożytki dla siebie, żeby ich od cnoty odwiodł, ieżeli iey maią iakie początki, albo żeby ich pogrążył bardziey w występkach.

Znay-

Znayduie wolność, ktorey poczynaią zażywać: prożnowanie, w ktore łatwo wpadaią na ow czas, okazye, ktore maią daleko większe do czynienia złego; łatwieysze sposoby do udania się do wczasow: Nowe towarzystwa, do ktorych uczęszczaią, w ktorych prędko nabywaią ducha światowego, prożności, pychy, miłości roskoszy, maxym światowych, naśladowania chwytaią się złych, y zupełney skazy obyczaiow. W pośrzodku tych niebespieczeństw, tracą sentymenta cnoty prędko, ktore mieli w młodości. Wszystko to zdaie im się bydź dziecinnością: zdaie im się iż powinni nabierać umysłu mężnieyszego, y wyższego, pogardzaią tym, co przedtym szacowali, nayświątobliwsze przedsięwzięcia zdaią im się bydź prostotą: a ztąd pochodzi ruina cnoty, y skaza zupełna obyczaiow, za ktorą następuie skaza umysłu.

Ta prawda iest oczywista, y doświadczenie ią pokazuie codziennie z wielkim żalem tych, ktorzy dbaią o zbawienie młodzi.

S. Augustyn sprobował tego z wielką szkodą, iako to sam opłakuie w swoich spowiedziach, (a) gdzie mowi, iż zabawy domowe przymusiwszy go opuście nauki maiącego około lat szesnastu, aby się wrocił do domu Oycowskiego, wystepki y roskoszy brzydkie zaczeły panować iako sam powiada, y przewyższać głowę iego, iako głąby na ziemi żyzney, y tym łatwiey pomnażać się, iż żadna ręka niewykorzeniała ich. Y day Boże, żebyś niemiał tyle towarzyszow w tym nieszczęściu, lecz ich liczba iest niezliczona, osobliwie między młodemi, ktorzy maią iaki zaszczyt kondycyi, albo fortuny.

Mało się znayduie takich, ktorz by naśladowali Tobiasza męża Swiętego: Ktorego wszyscy młodzi

(a) *lib: 2. Conf: c. 3.*

mieć powinni za przykład y model w tym czasie. Pismo wymienia wyraźnie; *Iż w młodości nic nie czynił dziecinnego: y gdy wszyscy ziomkowie kłaniali się cielcom złotym, ten sam ich towarzystwa unikał, y chodził do Ieruzalem czcić prawdziwego Boga, niedaiąc się skazić złym przykładem* (a) O prześliczny przykładzie dla młodych, ktorzy na świat się poczynaią pokazować, ktory mieć powinni przed oczyma duszn̄emi, iako podany od Ducha Swiętego na ten koniec.

Lecz chociaż niewszyscy naśladuią ten przykład, znayduie się iednak wielu młodych, ktorzy to czynią. Bog ma zawsze sług swoich, ma on niektorych, ktorzy niekłaniaią się Baalowi, y niedopuszczaią się kazić zarazie światowey. Dla tego, żebyś y ty Teotymie był z tych liczby, daięć tę przestrogę potrzebną a mało wiadomą komu, y dla tego w następuiących przestrogach o tym mowić będę.

PRZESTROGA II.

Ze naypierwsze staranie młodego człowieka na świat się pokazuiącego, powinno bydź zachowanie sentymentow y praktyk pobożności, ktorych przestrzegał w młodości.

Przyczyna tey przestrogi iest, iż pierwsza racya oddalenia się młodych w tym czasie, pochodzi ztąd, że odmieniaią zdania tyczące się pobożności, iako się rzekło, y odstępuią praktyk, ktorych pilnowali przedtym; iako to zazwyczay pobożności, czytania Xiążek Duchownych, uczęszczania do Sakramentow, obcowania z osobami cnotliwemi, a osobliwie społeczności z mądrym Spowiednikiem. Dlaczego powiadam ci Teo-

(a) *Tob.* 1.

Teotymie, że naypierwsze staranie, ktoreś mieć powinien w tym czasie, iest to, abyś zachował zdania pobożności, ktoryches nabył, y ćwiczył się w wypełnianiu ich, iako cię nauczono.

Co do sentymentow, wiedz, że cnota iest zawsze iedna, nigdy się nieodmienia, y że niemasz wieku y okazyi, ktoraby cię uwalniała, żebyś niebył Boskim, y niesłużył mu wiernie.

Co do praktyk, pamiętay sobie, iż ieżeliś obowiązany ćwiczyć się w cnocie, obowiązanyś też wzaiemnie chwytać się sposobow potrzebnych do nabycia y zachowania iey, według nauk podanych wyżey. Dlaczego mowię ci, y zalecam iak rzecz naypotrzebnieyszą do zbawienia; nieodstępuy ich; ieżeli ich odstąpisz, upadniesz w występki. Bądź wiernym w modlitwie, w czytaniu Xiążek Duchownych, w uczęszczaniu do Sakramentow Swiętych, w obcowaniu z osobami cnotliwemi, a osobliwie w otwieraniu sumnienia mądremu Spowiednikowi; albo temu, ktory przedtym tobą rządził, ieżeli go mieć możesz (bo to będzie zawsze z dobrym twoim) albo inszemu. Na tym ci to młodym w tym wieku zbywa. Skoro poczną się znać trochę na sobie, nikomu się niechcą dać poznać. Chronią się tych, ktorzyby ich mogli zatrzymać na zbawienney drodze, albo ich naprowadzić na nią, gdyby z niey zbłądzili, co iest przyczyną, iż się od niey cale oddalaią, y że częstokroć nigdy na nią nie trafią, albo bardzo pozno y z niewypowiedzianą trudnością.

Nie czyń tak Teotymie, pomniy, że Augustyn Swięty przypisuie tey przyczynie nierząd, w ktory był wpadł przy końcu nauk swoich, iż niebyło nikogo, ktoby miał staranie około wykorzenienia występkow iego, ktore się pomnażały na ten czas w duszy ie-

iego. Niezapominay o tym, co pismo mowi o Joasie krolu. (a) *Iż był cnotliwym poty, poki go nauczał Ioiada Arcykapłan*, skoro wyszedł z pod rządu męża Swiętego, natychmiast stał się złym, y zginął nieszczęśliwie.

PRZESTROGA III.

Iż młody strzec się powinien złych towarzystw, a osobliwie rowienników swoich występnych.

Naypierwsze sidło, ktore czart zastawia na zbawienie młodych kiedy nauki kończą, iest złych towarzystw. Powiedziałem wyżey, iak te są im szkodliwe, a osobliwie pod ten czas, kiedy dla nich są nayniebespiecznieysze, niżeli kiedy indziey. Będąc albowiem napełniony świat występną młodzią, nay-trudniey iey iest uchronić się oney okazyi, iż niemaią młodzi ieszcze tyle rozeznania, żeby ią wyrozumieli, ani tyle obrotu żeby się uchronili, ani też tyle siły na umyśle, żeby iey odpor dali. Zli otaczaią ich bezprzestanku, żeby ich za sobą pociągneli, iako w przypowieściach Salomonowych powiedziano. (b) Mowią im, iż tak trzeba czynić, iako y drudzy: upodobanie ich ludzi, wstyd do sprzeciwiania się tamę czyni, widzą się zwyciężonemi y skażonemi w krotce. O Boże! Teotymie, ktoż cię wybawi z niebespieczeństwa tak wielkiego y oczywistego?

Lękay się mocno tey przepaści, ieżeli pragniesz zbawienia twego, niebędziesz się iey mogł bać dostatecznie: Proś Boga codziennie, żeby cię od niey uwolnił, miey się na ostrożności na ustrzeżenie się tych to-

(a) 4. *Reg:* 12. (b) *Prov:* 1.

towarzystw, albo żebyś się z nich wyrwał, kiedy się między nie dostaniesz.

Osobliwie między złemi obcowaniami, strzeż się pilno konwersacyi młodych niecnotliwych twoich rowienników. Napadniesz na nie iak nayczęściey; naywiększą trudność będziesz miał w daniu iey odporu. Daią się ludzie nayłatwiey uwodzić podobnym sobie. (a) Krol Joas, ktory tak żył świątobliwie w młodości pod rządem Arcykapłana Joady, tak się dał dworzanom swoim skazić, iż za ich poduszczeniem wpadł w bałwochwalstwo. Miey się na ostrożności, abyś ieżeli nie będziesz mogł cale uchronić się okazyi tych towarzystw, przynaymniey niedopuścił się im skazić. Dlatego chroń się ich ile bydź może, a gdy niebędziesz się mogł ich uchronić, niebaw się tam długo, wynaydź sposób wymknięcia się od takowych towarzystw pod pretextem uczciwym. O! Teotymie, iakobyś był szczęśliwym, gdybyś po tym czasie niebespiecznym młodości twoiey mogł mowić prawdziwie z Dawidem: *Sidła grzesznikow otaczały mię, a nie zapomniałem prawa twego. Zachowałeś mię o Boże moy, od zgromadzenia złych, y tumultu czyniących nieprawość.* (b)

PRZESTROGA IV.

Iż potrzeba się wcześnie do iakiey przywiązać pracy, ktoraby mogła zabawiać, a niedopuszczała prożnowania, ktore iest nayniebespiecznieysze pod ten czas, niżeli kiedy bydź może.

Prożnowanie naywiększą iest przyczyną rospusty młodych, pod ten czas ze szkoł wychodzących. Ono

(a) *Paral:* 24. (b) *Psal:* 65.

Ono iest matką występkow, y bardzo im się trudno go pod ten czas uchronić. Natura sama przez się do tego iest skłonna, a ieszcze bardziey w młodości, a osobliwie po pracy, a pracy uczynioney z przymusu, iaka iest praca w naukach, albo w inszych zabawach, młodych. Dlaczego, kiedy wynidą na wolność, y poczną bydź panami sami sobie, łatwo się na proznowanie odważą, y pozwolą sobie tym bardziey, im bardziey tego pragneli, y niepoznawali potrzeby pracy, ani szkod wielkich, ktore proznowanie im przynosiło. W tym proznowaniu występki y złe nałogi rosną w krotkim czasie, iako się przytrafiło Augustynowi S. nie myśli się tylko o grze, rozrywkach, uciechach, towarzystwach, y wszelkich okazyach zgubienia się.

Dlatego, Teotymie, przestrzegam cię, żebyś ieżeli chcesz uniknąć tego nierządu, chronił się pod ten czas młodości twoiey proznowania tego tak szkodliwego. Przykładay się wcześnie do pracy iakiey regularney, a naypierwey do tey, ktorać iest potrzebna, żeby cię uczyniła sposobnym y zdolnym do stanu, ktorego się chwycisz, obowiązanym iesteś do tego pod sumnieniem y przed Bogiem. Przyday do tego nauki własne do wydoskonalenia rozumu, iako to naukę Hystoryi Swiętey, iako y świeckiey, Chronologii, Geografii, y ięzykow cudzoziemskich, Autorow dobrych, y tym podobnych nauk, ktore są razem przystoyne, pożyteczne, y miłe. Bylebyś tylko chciał pracować wiele znaydziesz sposobow na łożenie dobrze czasu; y procz pożytku twoiey pracy, znaydziesz w niey ukontentowanie iedyne, y gruntowne, y nasycenie umysłu, ktoremu wszystkie uciechy światowe porownane bydź nie mogą.

PRZE-

PRZESTROGA V.

Zeby się strzegli trzech przyczyn zwyczaynych zguby młodych: gry, wina, niewstydliwości.

Te są trzy wielkie przepaści w ktorych młodzi gubią się pod ten czas wyszedłszy ze szkoł, y na ktore prożnowanie y towarzystwa naprowadzaią ich, y przyprawuią o szkodę nienadgrodzoną. Jedni gubią zakochaniem się nieporządnym w grze, ktora im sprawuie zbyteczną stratę czasu, rosproszenie dobr, smutek y rospacz, y częstokroć do ostatniey nędzy przywodzi. Insi przez wino, w ktorym zbytkuią, y rozrywki, ktorych szukaią iako naywiększego szczęścia swego, y ktore procz ruiny zdrowia y dobr, sprawuią częstokroć wielkie nieszczęścia. Insi gubią się obmierzłym grzechem niewstydliwości, ktory po większey części nad takową panuie młodzią, a osobliwie pod ten czas, a więcey ieszcze przez wszystko troie razem.

Na Imię Boskie zaklinam cię, Teotymie, uważay pilno to troie złe, iako trzy przepaści, ktorych się masz strzec; obacz com o każdym z osobna powiedział w trzeciey części w Rozdziale 20. Według możności twoiey chroń się tego złego: a wierz, iż od chronienia się iego zawisło wszystko dobro twoie, y zbawienie.

PRZESTROGA VI.

Iż potrzeba się strzec chwiania się w obraniu stanu, a po obraniu nie łatwo odmieniać, y nie bez wielkiey przyczyny.

Jeszcze y ta przestroga iest wielkiey wagi dla młodych, kiedy są w czasie obrania stanu życia, żeby

się

ſię nie chwiali długo czego ſię chwycić maią; przyczyna tego ieſt, iż to chwianie ſię przeſzkadza im do przyłożenia ſię do iakiey pracy ſtałey: przywodzi ich do ſtraty czaſu, ktoryby pożytecznie trawić mogli, y w wiele pokus podaie, częſtokroć wprawuie w ſmutek y nieukontentowanie; a długo trwaiąc czyni ich nieſpoſobnemi do wſzyſtkiego dobrego na całe życie, iako ſię to częſtokroć daie widzieć.

Potrzeba więc namyślić ſię wcześnie względem ſtanu, ktorego ſię maſz chwycić, zachowuiąc iednak w tey rezolucyi kondycye, ktore ſię wyżey podały.

Lecz po rezolucyi rozmyślnie uczynioney, potrzeba ſię wyſtrzegać, nieſtateczności y odmiany, ktora gorſzym ieſt ieſzcze złym niżeli zbyt wątpliwe namyślanie ſię.

Niepodobna doſtatecznie opiſać złego, ktore nieſtateczność ſprawuie w młodym człowieku. Czart iey używa, żeby go wprawił w melancholią, w ſmutek, y nieſpokoyność; a potym w długie prożnowanie, żeby go przywiodł do utraty naylepſzego czaſu życia, y uczynił go nieſpoſobnym do wypełnienia powinności urzędu ſwoiego, zkąd on bierze pochop do wprawienia go do niecierpliwości, do nieſmaku w cnocie, do opuſzczenia ſię w ćwiczeniach pobożnych, y zaprowadzenia go w wielkie pokuſy, a częſtokroć ieſzcze prędzey w wyſtępki.

Dlaczego Mędrzec powiedział, że ten, ktory nie ieſt ſtateczny w ſwoich przedſięwzięciach, podobny ieſt do ptaka opuſzczaiącego ſwoie gniazdo; bo iako ow ptak nieznayduie ani odpoczynku, ani beſpieczeńſtwa lataiąc to ſam to tam, nieznalazłſzy gdzieby ſię zatrzymał, podaie życie ſwoie na wiele niebeſpieczeńſtw; tak człowiek nieſtateczny nieznayduie ſpo-

czyn-

czynku, y podaie duszę swoią w wiele niebespieczeństw.

Chroń się więc tey odmienności w postanowieniu, Teotymie, y ieżeli iey doznaiesz, wierz mi, że będziesz cierpiał złe niebespieczne y pokusę wielką. Częstokroć to złe iest na skaranie grzechow młodości; dlaczego upokarzay się przed Bogiem, y proś go iak nayusilniey, żeby cię od niego z łaski swoiey wybawił, y dał ci stateczność umysłu do wytrwania w woli swoiey, y dopomogł wiernie iść za nią.

Weś przed się dobrą rezolucyą rozmyślnie, y za dobrą radą podanym sposobem, a kiedy poweźmiesz tak, nieodmieniayże iey dla lada myśli przychodzącey. Jeżelić się zaś przytrafi odmienić postanowienie dla iakiey słuszney przyczyny, niedufay swemu rozsądkowi, ale osob mądrych, y wysłuchawszy ich rady zostaway zawsze w pierwszey twoiey rezolucyi, y nie przestań ćwiczenia, ktore czynisz gotuiąc się do stanu, ktoryś sobie obrał, aż poki za dobrą poradą nieznaydziesz przyczyny wyraźney odmienienia.

PRZESTROGA VII.

Niech przegląda y upatruie niebespieczeństwa y obowiązki stanu swoiego, y niech postanowi statecznie chronić się tych niebespieczeństw, pełnić obowiązki, y żyć w swoim stanie cnotliwie y według Boga.

Ażebym ci obiaśnił tę przezorność, y przysposobił do prędszego namyślenia się, wyżey namieniłem o niebespieczeństwach y obowiązkach wszystkich stanow. Więc nie mowię o przezorności letkiey, y rezolucyi porywczey, ale o przezorności pilney y ro-

rozmyślney, y rezolucyi dłuższego czasu, y często ponowioney.

Zebyś obydwoch tych rzeczy dokazał, dwie ci daię rady.

Pierwsza iest, abyś się codzień modlił na tę intencyą, y prosił Pana Boga, aby cię łaską swoią świętą wspomogł, żebyś uniknął niebespieczeństw, ktore na świecie ci się przytrafiać będą, y żebyś pełnił powinności twoie iako prawdziwy Katolik w swoiey professyi, także też obowiązki szczegulne do ktorych cię obowiązuie. Druga iest, żebyś sobie każdego miesiąca dzień obrał taki, ktoregobyś czytał uważnie to co się mowiło o niebespieczeństwach y obowiązkach stanu, ktoryś sobie obrał, abyś uczynił należytą uwagę, y odnowił rezolucyą strzeżenia się pilno niebespieczeństw twoiey professyi y pełnienia obowiązkow oneyże.

PRZESTROGA VIII.

Zebyś się przyzwyczaił wcześnie niewstydzić się cnoty y ćwiczyć się w niey.

Kiedy się uzbroisz przeciwko wszystkim przeszkodom przerzeczonym, iesczcze zostanie iedna do zwyciężenia, to iest nieszczęśliwy ten wstyd, ktory miewać zwykli częstokroć ludzie w praktykowaniu cnoty; tak się świat popsuł, iż cnota na nim zamieniła się w wstyd, y hańbę, a osobliwie między młodemi. Dlaczego przestrzegam cię, żebyś się przyzwyczaił na początku do zwyciężenia tego głupiego wstydu, ktory iest wielką przeszkodą do zbawienia. Bardzo przewinia przed Bogiem, kto się wstydzi służby iego; y nie uzna takich za sług swoich, ktorzy się wstydzić będą pełnić przy kazań iego.

Po-

Potrzeba się, Teotymie sprzeciwiać temu wstydowi wszystkiemi siłami. Z początku się to tylko zdaie trudno, wcześnie potrzeba się oświadczyć, chwalić dobre, ganić złe, y wolno czynić akcye człowieka podciwego, wystrzegaiąc się coby bydź miało nadto; to iest czynić ie dla podobania się ludziom. Potrzeba czynić dobrze niefrasuiąc się co świat o tym będzie mowił, y ludzie światowi co myślić będą, nieuważaiąc na nic, tylko że Bog przykazuie to, y powinność Chrześciańska Bogu należąca. Obacz to cośmy powiedzieli w tey materyi w 3. Części w Rozd: 5.

PRZESTROGA IX.

Zebyś się chwycił cnoty gruntowney y prawdziwey, a nie nabożeństwa pozornego y zdradliwego.

Y to ieszcze wielkie niebespieczeństwo, ktore znaydziesz na świecie, Teotymie, na ktorym postanowiwszy żyć cnotliwie, możesz się omylić w obraniu pobożności, opuszczaiąc cnotę gruntowną y prawdziwą, żebyś się chwycił pobożności fałszywey y zmyśloney ktora iest częstokroć niebespiecznieysza, niżeli występek iawny, y ktory iest naypospolitszy między ludzmi, y we wszystkich stanach, y nawet między Duchownemi y Zakonnikami. Jest zaś wiele rodzaiow tey fałszywey pobożności, między ktoremi te są naypospolitsze.

Pierwszy iest tych, ktorzy się do powierzchowney przywiązuią pobożności, pilno czyniąc niektore sprawy pobożności powierzchowney, iakoto zwyczayne iakie modlitwy, iaką wstrzemięźliwość, albo post nienakazany, albo insze umartwienia powierzchowne, uczęszczania do Bractw, y tym podobne na-

nabożeństwa, a tym czasem niedbaiąc o wnętrzne nabożeństwo y gruntowne, to iest o chronienie się grzechu, poprawę występkow, umartwienie passyi, zostaiąc zawsze w iednychże występkach, pyszni, gniewliwi, niecierpliwi w niczym, mszczący się, przywiązanie maiący zbyteczne do dobr ziemskich, y roskoszy życia, do zbytku, prożności, a częstokroć do roskoszy niewstydliwych, y do innych grzechow.

Drugi iest tych, ktorzy się wylewaią na uczynki z porady, a zaniedbuią uczynkow przykazanych y obowiązkowych. Taka iest pobożność gospodarza, ktory uczęszcza do Sakramentow Swiętych, bywa w kościele, nawiedza chorych, a tym czasem niema starania o familii swoiey, y niedaie nauki potrzebney dzieciom swoim, nieodwodząc ich od występkow kiedy w nie wpadną, niestara się o zbawienie domowych, nie czuwa nad ich sprawami, niezabiega nierządom w domu, niewypłaca długow, nieoddaie dobr źle nabytych.

Trzeci iest tych, ktorzy między rzeczami przykazanemi zachowuią iedne, a drugie opuszczaią: praktykuią te, ktore im się bydź zdaią nayłatwieysze, albo stosuiące się bardziey do ich skłonności, a opuszczaią te, ktore im się bydź zdaią przytrudne. Naprzykład znaydzie się taki, ktoryby y naymnieyszey krzywdy niechciał uczynić bliźniemu, w dobrach, a niema skrupułu wydrzeć mu honor przez złorzeczenie y szkalowanie. Insi brzydzą się piiaństwem, a leżą w grzechach nieczystych. Insi brzydzą się akcyą plugawą, a bawią się chuciami y dyskursami niewstydliwemi. Drudzy lubią czynić dobrze bliźniemu, ale nigdy niechcą krzywdy darować. A te wszystkie pobożności są fałszywe, bo kto iednego przykazania niezachowuie, niema miłości.

Czwarty iest tych, ktorzy zachowuią rzeczy z obowiązku, ktore są wspolne wszystkim Chrześcianom, a niezachowuią y nie czynią tych, ktore są z obowiązku szczegulnego ich stanu. Tak, nie iest to prawdziwa, ale fałszywa cnota w Przełożonym, w Pasterzu, w Magistracie, żyć podciwie, a tym czasem niedbać o swoy urząd y obowiązki stanu swego. Insze są cnoty partykularney osoby, a insze publiczney, y w każdey kondycyi są obowiązki szczegulne, ktorych zaniedbać niepodobna bez uszczerbku cnoty, y zguby iey zupełney.

Bardzobym się rozszerzył w wywodzeniu wszystkich rodzaiow fałszywey pobożności. Żebym tedy ie w krotkich zamknął słowach, powiadam ci Teotymie, żebyś się nie chwytał cnoty pyszney y wielę sobie przypisuiącey, ktora pogardza drugiemi, nic ścierpić nie może, przestrzega błędow cudzych, a nie poznaie własnych.

Ani cnoty posępney y melancholiczney, ktora się gniewa y nieużytą czyni do wszystkiego, przyiemna sobie, surowa dla inszych, prędka do ganienia, a nigdy nie wymawia, chociażby y wielka tego była przyczyna.

Ani też się chwytay cnoty szczegulney, ktora skracza z drogi inszych, żeby co nadzwyczaynego czyniła, nabożeństwa nowe, szczegulności wytworne, ktore są częstokroć skrytey y wielkiey skutkiem prezumpcyi.

Ani też cnoty podłey, nikczemney, y dziecinney, ktora się lęka, gdzie się niepotrzeba bać, a nie boi się, gdzie się potrzeba lękać. Y skrupulizuie w rzeczach, ktore nie są grzechami, a w tych bynaymniey ktore są bez wątpienia.

Ani też przeciwnie cnoty lekkomyślney y płochey, ktora pod pretextem niedopuszczania się wielkiey

zbro-

zbrodni, łatwiuteńko ſię odważa na inſze grzechy. W czym ieſt błąd wielki: bo kto pogardza mnieyſzemi wpada w większe błędy. Ani cnoty nieroſtropney y niedyſkretney, ktora niema względu na wiele błędow obrażaiących bliźniego, ktora pſuie więcey złym poſtępowaniem ſwoim, niżeli buduie dobremi poſtępkami.

Ani cnoty ludzkiey y polityczney, ktora czyni dobrze maiąc wzgląd na ludzi, aby ſię komu podobała, aby ią ſzacowano, żeby dopieła zamierzonego końca: ſłowem, ktora na ſiebie ſamę wzgląd ma w tym wſzyſtkim co czyni.

Ani cnoty do ſwoiego zmierzaiącey pożytku, z tey przyczyny, iż znaydzie w nim ſwoie intereſa, y promocyą doczeſną.

Ani cnoty podłey y krotko trwaiącey, ktora uſtaie za naymnieyſzą przeſzkodą, ktora przeſtaie czynić dobrze, y wzad ſię cofa dla trudności, ktore upatruie.

Strzeż ſię wſzyſtkich tych rodzaiow cnot, Teotymie, albo raczey wſzyſtkich tych błędow pſuiących cnotę. Pracuy około uchronienia ſię ich, a nabycia przymiotow przeciwnych. Niech cnota twoia będzie pokorna w ſobie ſamey, przyiemna y miła inſzym, cale nie oſobna, to ieſt ani bardzo boiaźliwa, ani też wolna, pomiarkowana w ſwoich ſprawach, bez intereſu w pretenſyach, ktoraby ſię tylko ſtarała Bogu podobać, y dobrze czynić dla miłości iego, mężną była między przeſzkodami, y ſtateczną w trudnościach.

PRZESTROGA X.

Niech ſię młody umacnia coraz bardziey w gruntownych o Wierze y Religii ſentymentach.

Jeſzcześ iednę tę daię naypotrzebnieyſzą przeſtro-

strogę, bo wiara iest gruntownym fundamentem pobożności, y bez niey zbawienia dostąpić niepodobna.

Naydziesz więc na świecie machiny zastawione na ten kamień fundamentalny, ktorych się strzec masz, y dla tego potrzeba cię w tym przestrzec. Te machiny są; niezbożność, odszczepieństwo, y rozwiozłość. Niezbożność złych, odszczepieństwa nową wynayduiących religią; a rozwiozłość złych Katolikow.

Niezbożność iest to straszydło, (a) ktore na samego Boga biie, paszczękę otwiera na niebo, uzbraia się przeciwko Naywyższemu, buntuie się przeciwko Stworcy, żeby służyło stworzeniom, usiłuiąc wyrugować z serca swoiego sentymenta nayświątobliwsze, y naynieskażytelnieysze, ktore na nim wiara, rozum, y natura wryła, aby tym wolniey popuściło wędzideł namiętnościom swoim, y z mnieyszym ugryzieniem sumnienia.

Odszczepieństwo idzie za własnym rozsądkiem w materyi wiary, wyłamuie się z iarzma Kościoła Swiętego Katolickiego: *Ktory iest kolumną y twierdzą prawdy, ktorego bramy piekielne nie zwyciężą:* według obietnicy Syna Boskiego, ktory nam go przykazał słuchać. ieżeli niechcemy bydź miani za Poganow. Tak dalece, że kto nie uzna Kościoła Swiętego za Matkę, niebędzie mogł mieć Boga za Oyca, iako Swięci Oycowie mowią,

Rozwiozłość złych Katolikow, podaie im sposoby do utrzymania, y pochlebowania występkom swoim, kusząc ich, aby roztrząsali prawdy Boskie, y sądzili o nich według rozsądku ludzkiego, ktory się myli y w naymnieyszych rzeczach, a przez tę wolność wprawuie ich w wątpliwość, a z wątpliwości w złe senty-

(a) *Iob:* 15.

menta, y w błędy taiemne y skryte, ktore ich prowadzą na zgubę.

Te są trzy straszydła, Teotymie, z ktoremi się masz obawiać spotkania się na świecie. Chroń ich się y miey w nienawiści y obrzydzeniu iako piekielne plemię, y zarazę narodu ludzkiego, unikay przed temi wszystkiemi, w ktorych ie upatrzysz. *Będą ludzie,* mowi Swięty Apostoł, *miłuiący siebie samych, pełni pożądliwości, y pyszni, bluźniercy, źli, roskoszy brzydkie bardziey miłuiący niżeli Boga, y tych strzeż się.* (a)

Miey za nieomylną prawdę, że nic bardziey bać się niemasz, y nic nie iest trwalszego nad wiarę Swiętą Chrześciańską y Katolicką. Ta wiara tak iest niedościgła w swoich taiemnicach, tak czysta y święta w swoich prawdach, wsparta tylo dowodami, przepowiedziana od Prorokow, stwierdzona tylo cudadami, zaszczepiona krwią Męczennikow, obroniona od tylu uczonych y Swiętych osob, od tylu przyieta ludzi, trwaiąca od tylu wiekow, nigdy niemogła bydź nadwerężoną ani prześladowaniami Pogan, ani błędami Heretykow, ani złym życiem Katolikow. (b)

Po tym wszystkim, mowi Augustyn Swięty, (c) *będziemyż wątpić zostawać mężnie y bespiecznie na łonie Swiętego Kościoła, ktory według wyznania całego świata od Apostołow aż do tych czasow przez następstwo Biskupow, y Pasterzow trwał zawsze z honorem w posrzodku niezliczonych odszczepieńcow, ktorzy na niego szczekali niepotrzebnie, y ktorych zawsze potępiano, częścią rozsądkiem samegoż ludu, częścią powagą Koncyliow, częścią mocą cudow. Niechcieć uznać tego Kościoła, iest to skutek wielkiey niezbo-*

żno-

(a) 2. *Tim:* 3. (b) *S. Aug. lib: de utilitate credendi circa finem* (c) *Idem ibidem*

żności, y zuchwałey pychy, na przemożenie umysłow naykłotliwszych.

Dziękuy Bogu, że cię przyiął na łono Kościoła swego Swiętego, mężnie y stątecznie na nim zostaway; nigdy nieodstępuy nauki tego wodza nieomylnego, bądź posłusznym Pasterzowi iego, y naywyższey głowie widomey Oycu Swiętemu. To iest drzewo, ktorego się pusczać nigdy niepotrzeba, chcąc się chwycić gałązek. Lecz pamiętay żebyś dochował wiary, iż żyć dobrze potrzeba, bo skażenie wiary iest skutkiem grzechu. *Zalecam ci nad wszystko,* mowi Paweł S. do Tymoteusza, *żebyś się potykał mężnie zachowuiąc wiarę, y dobre sumnienie, ktorego niektorzy odstąpiwszy mocno szkodowali.* (d)

PRZESTROGA XI.

Potrzeba żeby się młody ugruntował mocno w prawdach Chrześciańskich, przeciwnych prawdom światowym.

Niedosyć iest bydź ugruntowanym w gruntownych sentymentach wiary, potrzeba ieszcze bydź ugruntowanym w prawdach obyczaiowy y życia Chrześciańskiego. Naywiększe niebespieczeństwo ktore znaydziesz na świecie, iest skażenie umysłu maxymami fałszywemi świata, cale przeciwnemi prawdom zbawiennym, ktoremi gdy się rozsądek skazi, niepodobna, żeby życie y sprawy nieskaziły się cale. *Obaczycie w Babilonii,* mowi Prorok S. Jeremiasz do żydow pisząc z niewoli, *bożkow złotych, y srebrnych, y drewnianych, y kamiennych, ktorych noszą na ramionach, żeby postrach między narody puścili. Strzeżcie się żebyście ich z inszemi nie czcili. Widząc*

(d) 1. Tim: 2.

więc lud wſzędy czczący ich, mowcie w ſercach waſzych (a) *O Panie ciebie ſamego. czcić potrzeba.* To ci tylko mowię Teotymie; obaczyſz na świecie ludzi kłaniaiących ſię bałwanom, to ieſt ſzukaiących roſkoſzy, bogactw, prożności, idących za poduſzczeniem ciała, y namiętności iego. Obaczyſz tam wyſtępki w poſzanowaniu, cnotę w pogardzie. Naſłuchaſz ſię maxym ſtoſuiących ſię do ſkazy, ktorą czart na świat wprowadził. Niedayże ſię ſkazić przykładem wielu. Y dlatego miey przed oczyma duſznemi prawdy Chrześciańſkie, te ſą prawdy wieczne, ktorych świat niechce poznać, y ktore ſię nigdy nieodmienią. Wbiy ie ſobie wcześnie w pamięć, żebyś ſię do nich uciekał, zapatruiąc ſię na przykłady, y fałſzywe maxymy światowe, abyć były regułą pewną według ktorey żyć maſz. Z tych tedy znacznieyſze wypiſzę ci, a proſzę ie pilno y częſto czytać.

ROZDZIAŁ XV.

O Prawdach Chrześciańſkich.

I. PRAWDA.

Że nie ieſteśmy ſtworzeni dla życia teraźnieyſzego, lecz dla nieba.

Prawda ta ieſt niezawodna w Chrześciańſtwie: iż ieſt ieden Bog, y że zgotował nadgrodę wieczną dla tych, ktorzy mu ſłużą. Że życie to ieſt przeyściem, y drogą, ktorą powinniśmy dążyć do żywota wiecznego. *Niemamy tu mieſzkania ſtałego,* mowi Apoſtoł, ale

(a) *Baruch: 6.*

ale szukamy inszego, ktore nam iest zgotowane. Zastanow się nad tą pierwszą prawdą, miły Teotymie, żebyś ią dobrze poiął y miał ią przed oczyma duszne-mi, iako naypierwszy fundament życia Chrześciańskiego, według ktorego masz rosporządzać wszystkie sprawy twoie.

II. PRAWDA

Ze zbawienie iest naywiększey wagi sprawą, ktorą mieć możemy w tym życiu.

Ta prawda wynika z pierwszey; bo ieżeli życie to iest tylko przeyściem do drugiego lepszego; idzie za tym, iż naywiększa sprawa nasza w tym życiu śmiertelnym iest, abyśmy sobie ubespieczyli to życie, ktore będzie trwało na wieki. *Iedna rzecz iest potrzebna,* mowi sam: Prawda, *na co się przyda człowiekowi cały świat pozyskać a duszę swoię stracić?* (a)

III. PRAWDA.

Ze zbawienia dostąpić niepodobna bez trudności y pracy.

Tego iednak niepodobna wyperswadować ludziom, a z tym wszystkim rzecz iest nieomylna. Syn Boski iawnie wszystkim Chrześcianom mowi: (b) *Ze krolestwo niebieskie gwałt cierpi, ieżeli kto chce poyść za nim, potrzeba, żeby zaprzał się siebie samego, y nosił krzyż swoy. Ze brama iest mała, y droga iest ciasna, ktora prowadzi do nieba, y mało iest takich, ktorzy go dostępuią.* (c) Zważ te słowa; na drugim mieyscu wo-

(a) *Math:* 16. (b) *Math:* 11. (c) *Math:* 16.

woła: *Usiłuycie wniść przez ciasną bramę, zaprawdę powiadam wam, iż wiele będzie chciało wniść a nie będą mogli* (d) Ta prawda godna iest wielkiey uwagi. Uczyń ią Teotymie, żebyś się pobudził do zwyciężenia trudności, ktoreć się nagodzą w drodze cnoty.

IV. PRAWDA.

Ze naypierwsze nasze staranie w tym życiu bydź powinno, podobać się Bogu, y żyć w łasce iego.

Jedyne to iest, y prawdziwe szczęście człowieka w tym życiu, podobać się Bogu Stworcy swoiemu, Panu y naywyższemu dobru. Szczęście, bez ktorego wszystkie nayświętsze dobra są ostatniemi mizeryami, y ktorego Apostoł Swięty życzy iedynie wszystkim swoim ukochanym uczniom, y Chrześcianom. (e) *Nieprzestaię* prawi, *modlić się za was do Boga y prosić go, żeby was napełnił poznaniem woli swoiey, y dał wam wszelką mądrość y wyrozumienie duchowne, żebyście się godnie sprawowali we wszystkim mu się podobaiąc, wydawaiąc pożytki wszelkich dobrych uczynkow, y pomnażaiąc się w poznaniu Boga.* Gdyby Chrześcianie wierzyli tey prawdzie, chroniliby się bardziey grzechu niżeli śmierci, wszelkichby szukali sposobow, aby się podobali Bogu, y żyli w łasce iego.

V. PRAWDA

Ze niemoże nikt bydź w łasce Bożey niemaiąc statecznego przedsięwzięcia, nigdy nieobrażać Boga grzechem śmiertelnym.

Na tym przedsięwzięciu zawisła praktyka wiel-

(d) *Luc:* 13. (e) *Colos:* 1.

wielkiego przykazania, ktore ieſt miłować Boga nadewſzyſtko, bez czego niepodobna podobać ſię Bogu y bydź w łaſce iego, bo kto niemiłuie, zoſtaie w śmierci. Niemożna zaś miłować Boga, bez tego ſtatecznego przedſięwzięcia, że go nigdy niechceſz obrażać. *Ieżeli kto miłuie,* mowi Syn Boſki, *zachowuie przykazania moie. Kto nie miłuie, słow moich nie zachowuie.*

VI. PRAWDA

Że grzech ieſt naywiękſzym złym, ktore ſię może przytrafić człowiekowi.

Ten czyni Bogu krzywdę tak wielką, iż iey wſzyſcy razem ludzie y Aniołowie Bogu nadgrodzić niepotrafią. Przywodzi człowieka do utraty łaſki Bożey, y nieba na wieki, oſadza go w ſtanie potępienia wiecznego, czyni go niegodnym wſzyſtkich łaſk potrzebnych do powſtania z tego opłakanego ſtanu, w ktorym go Bog może ſprawiedliwie zoſtawić, iako z wielu czyni. O Boże! znayduież ſię złe na świecie ktoreby ſię mogło porównać temu złemu? Czyż podobna, żeby ludzie tak mało o nim myśleli, y nieobawiali ſię tak ſtraſznego złego? a ty Teotymie myśliżże o nim? ſtrzeſzże ſię go we wſzyſtkich ſprawach twoich?

VII. PRAWDA

Że naywiękſze nieſzczęście ieſt umierać w grzechu śmiertelnym.

To ieſt nieſzczęście nad nieſzczęściami, bo grzech ieſt początkiem nieſzczęścia wiecznego, zguby wſzyſt-

wszystkiego dobra, źrzodłem wszystkiego złego, a to bez powstania, bez nadziei żadney, słowem, to iest potępienie wieczne. Zebyś poiął to nieszczęście, zważ ieżeli możesz, co to iest utracić Boga, a to na zawsze. Utracić niebo a nawieki, bydź potępionym na pożar z czarty a to na wieki, bez końca, bez przestanku, bez pociechy, bez nadziei, zawsze bydź w zapalczywości, w rospaczy, wpadłszy w tę nieszczęśliwość, mogąc się iey uchronić, pogardziwszy tylu łaskami, utraciwszy tyle sposobow zbawienia się. O! Teotymie, czyż podobna, żebyś ty pomyśliwszy o tym nieszczęściu a nie uląkł się go?

VIII. PRAWDA.

Ze to nieszczęście przytrafia się wieluy tym, ktorzy o nim naymniey myślą.

Przytrafia się to nieszczęście wszystkim tym, ktorzy niemaią czasu pokutować przed śmiercią, albo maiąc czas, niezupełną czynią pokutę, albo nie tak czynią iak potrzeba, gdy umieraią, niemaiąc dyspozycyi potrzebnych do zbawienia. Dlatego Syn Boski często nas przestrzegał: (a) *Czuycie, mieycie się na ostrożności, bo nie wiecie kiedy czas przyidzie. Niewiecie dnia, ani godziny: bądźcie zawsze gotowi, bo kiedy się niedomniemacie przydę. Co mowię, to wszystkim mowię czuycie,*

IX. PRAWDA

Ze potrzeba myślić często o śmierci, o sądzie, y o wieczności.

Ten

(a) *Math:* 25. *Luc:* 12. *Marci* 13.

Ten iest naywiększy sposob uchronienia się tego nieszczęścia tak pospolitego. Ktoby pamiętał na sąd Boży, bałby się dopuszczać się grzechu, albo w nim zostawać. Wielka to iest przestroga Mędrca, ktorą ludzie powinniby mieć nieustannie w świżey pamięci. *We wszystkich sprawach twoich pamiętay na ostateczne rzeczy, a nigdy nie zgrzeszysz.* (b) O tym iednak młodź bardzo mało myśli. Myśl o tym, Teotymie, żeby pamięć na sąd Boży odwodziła cię od obrazy iego.

X. PRAWDA

Ze potrzeba Bogu służyć dla niego samego y z miłości iego.

Lubo pamięć na śmierć, sąd, y wieczność są potężne y potrzebne do nakłonienia nas do cnoty, z tym wszystkim niepotrzeba się nad tym zastanawiać. Podłych to tylko dusz iest właśna rządzić się boiaźnią, lecz dusze szlachetne służą Bogu z miłości, y że godzien iest miłości, poszanowania y usługi; boiaźń iest dobra, ale potrzeba, żeby nie sama była, potrzeba, żeby miłość kończyła, co boiaźń poczeła. Ah! Teotymie, czyliż podobna, żeby dusza szlachetna inaczey służyła Bogu a nie z miłości, od ktorego ma wszystkie dobra, ktorych zażywa, y od ktorego się spodziewa wszystkiego czego żąda?

XI- PRAWDA

Ze potrzeba mieć regułę spraw naszych, y że ta reguła powinna bydź prawo Boskie, według przykładu y nauki

(b) *Eccl: 7.* *Chry-*

Chryſtuſa, nie według świata, ani na przykład inſzych, y według zwyczaiu.

Jeſt to prawda naypoſpolitſza między ludźmi, iż tak czynią iako y drudzy, przytaczaią za racye ich ſprawy, iż ludzie tak czynią, że ten ieſt zwyczay, że tacy tak ſobie poſtępuią. Ta prawda ieſt zła, fałſzywa, y niebeſpieczna. Ludzie nie ſą naſzą regułą, ale Bog ſam. Swiat ieſt pełny błędow, ludzie mogą ſię mylić, Bog ieſt prawdą ſamą: on nam dał prawa, aby nami rządził, zeſłał Syna ſwego, żeby nas nauczał, przykazał nam go ſłuchać: *Ipſum audite.*(a) Ta ieſt reguła według ktorey ſprawować ſię powinniśmy. *Niech ci*, mowi Hieronim Swięty, *nie idą za mnoſtwem błądzącym, ktorzy ſię bydź uczniami prawdy uznaią. Wſzelkie beſpieczeńſtwo ieſt za tym iść, ktory rzekł, iż ieſt drogą, prawdą, y życiem, nigdy ſię zaś nie myli, kto ſię trzyma prawdy.* (b) Nieſtoſuycie ſię więc nigdy z światem, ani z zwyczaiem, ani z przykładem inſzych. Y we wſzyſtkich waſzych ſprawach nie mieycie względu na rozſądek ludzi, lecz na prawo Boſkie, y naukę Jezuſa Pana, y Kościoła Swiętego, ktorego nam przykazał ſłuchać, y iść za nim, y nic nie czyńcie, coby ſię nie ſtoſowało z tą regułą nieomylną.

XII. PRAWDA

Swiat ſię myli we wſzyſtkich ſwoich ſądach y prawdach.

Łatwo ieſt dowieść tey prawdy przez wnoſzenia. Swiat zakłada ſzczęście naywiękſze w bogactwach,

(a) *Math:* 17. (b) *Epiſtola ad Celantiam.*

ctwach, pragnie ich chciwie, o nie się naybardziey stara. A prawda iest nieomylna, że bogactwa człowieka nie czynią szczęśliwym, że częstokroć sprawuią wielką tamę do zbawienia, iż bogactwa prawdziwe są osiągnienie Boga. Swiat rozumi, iż niemasz większego ukontentowania nad to, ktore się bierze z ukontentowania zmysłow, y roskoszy życia. A prawda iest nieomylna, iż prawdziwe ukontentowanie zawisło na cnocie. Swiat zakłada honor na wielu rzeczach, ktore nie są godne poszanowania, iako to na stymie, reputacyi, godnościach, y rangach, y respektach ludzkich. A prawda iest nieomylna, iż prawdziwy honor zawisł na cnocie y od niey iest nierozdzielny. Swiat męstwo y odwagę zasadza na niedarowaniu krzywd, y na mszczeniu się ich. A prawda iest nieomylna, że męstwo zależy na darowaniu krzywd, alboż to Syn Boski niemiał męstwa, kiedy się modlił na Krzyżu za swoich prześladownikow, y omylił się, kiedy przykazał miłować nieprzyiacioł. *Potrzeba, żeby ieden ze dwoch się omylił*, mowi Swięty Bernard, *albo Syn Boski, albo świat.* (a) Syn zaś Boski iest samą prawdą, ktora się nie myli. Swiat się więc myli, ktory błądzi we wszystkich prawdach swoich: nie świata więc potrzeba słuchać, ale JEZUSA Chrystusa.

XIII. PRAWDA.

Iż potrzeba pogardzać rzeczami ziemskiemi, żeby przylgnąć sercem do Boga.

Tak miły Teotymie, bo wszystko co iest na tym świecie, prożność iest. Nic niemasz gruntownego tyl-

(a) *Serm: 3. de Nativitate.*

tylko Bog, y w Bogu. *Prożność prożności y wszystko prożność*, mowi Mędrzec. Cokolwiek na nim iest, nic nie iest, wszystko to przemiia iako cień y dym. Dlaczego mawiał S. Apostoł, (b) *że* wszystkiemi temi rzeczami gardził iako gnoiem, zeby pozyskał Jezusa Chrystusa.

Y ukochany Uczeń iego woła na wszystkich wiernych: *Niechcieycie miłować świata, y rzeczy ktore na nim są. Kto miłuie świat, nie miłuie Boga. Bo wszystko co iest na świecie pożądliwością ciała iest, y pożądliwością oczu, y pychą życia. Swiat przemiia y pożądliwość iego.* (c) *Obierayże*, dodaie Augustyn S. *albo miłować rzeczy doczesne y przemiiaiące z czasem, albo miłować rzeczy wieczne, y żyć wiecznie z Bogiem:* (d)

ROZDZIAŁ OSTATNI

O wytrwaniu w dobrym.

Ta iest, miły Teotymie, ostatnia przestroga, ktorą daię na doskonałą naukę, ktora oraz iest naywiększa y naypotrzebnieysza ze wszystkich. Na nic się nieprzyda raz udać się drogą cnoty, y iaki w niey uczynić postępek, ieżeli się nie trwa na tey drodze aż do końca. Trwanie albo stateczność koronuie dobre życie, y zasługuie na nadgrodę; ta sama dokonywa wielkiego dzieła zbawienia, y daie początek szczęściu naszemu. To iest wielkie szczęście bydź wiernym łaskom Boskim w młodości, y trwać w cnocie zabieraiąc się do iakiego stanu życia; lecz iest wielka nieszczęśliwość, kiedy się zapomina wielkich obowiązkow, kto-

(b) *ad Phil:* 3. (c) 1. *Ioan:* 2. (d) *Tract:* 2. *in Epist:* 1*mam Ioan:*

ktore się ma służenia Bogu, y na złe zażywaiąc łask z miłosierdzia iego wziętych od niego, przychodzi na koniec do tego nieszczęśliwie, że się go odstępuie, aby się udało za nieprawością. O! Teotymie, zważ dobrze to nieszczęście. *Biada tym*, mowi Mędrzec, (a) *ktorzy stracili stateczność; y odstąpili drogi cnotliwey, żeby skroczyli na drogę nieprawości! co czynić będą, gdy Bog roztrząsać będzie y roztrząśnie ich życie?* Tak, Teotymie, co odpowiedzą w dzień strasźliwego Sądu Bożego, kiedy im pokaże wielkość y mnostwo łask swoich, y pocznie wyrzucać na oczy niewdzięczność, niewierność, y niestateczność w służbie swoiey, ślepotę w iakiey go odstąpili, tego, ktory iest źrzodłem wszystkich dobr, y sam autorem zbawienia? *Nie lepieyżeby im było*; mowi Piotr S. Apostoł, *żeby byli niewiedzieli drogi cnoty, niżeli uznawszy odstępować tego, ktore im podane było, prawa Swiętego.*

Rzecz iest pewna, że życie dobre młodości iest naypotrzebnieysze, żeby się przyszło do dobrego końca, y częstokroć do niego szczęśliwie zaprowadza. Ale też także rzecz iest nieomylna, że się go wielu nie trzyma, y że się częstokroć przytrafia ludziom to, co się widzi y upatruie w drzewach, ktore piękne wydaią kwiaty na wiosnę, a żadnego nieprzynoszą w iesieni pożytku, y owocow żadnych. Pismo święte wystawuie nam wiele przykładow tych, ktorzy całe życie swoie cnotliwie przepędzili, począwszy żyć cnotliwie z młodości, ale też nam wystawuie niektore przykłady tych, ktorzy niewytrwali, aby nauczyło ludzi, iak wielkie mieć powinni staranie, żeby się mężnie utrzymywali na zbawienney drodze.

Mamy tey prawdy wielki dowod z przykładu Joasa Krola, ktory często cytowałem, ktory żyiąc cno-

(a) *Eccl:* 2.

cnotliwie z młodości samey, aż do 40. roku y więcey upadł nieszczęśliwie w bałwochwalstwo.

Przykład zaś Salomona iest straszny w tey materyi. Pana tego Bog udarował był nadzwyczaynemi łaskami w młodości. Wychowany był w cnocie za niewypowiedzianym staraniem Rodzicow swoich, iako sam o tym świadczy. W młodości swoiey cale był Swięty y doskonały iako nigdy niebył potym. Bog uczcił go rozmową swoią z nim, daiąc mu pozwolenie, żeby go prosił o co chciał.

W tey wolności proszenia, tak mądrym był y cnotliwym, iż nieprosił ani o bogactwa, ani o roskoszy, ani o zaszczyt, ani o żadną rzecz, ktorey zwykli młodzi szukać z wielkim pragnieniem, lecz tylko o cnotę y mądrość.

To obranie tak się podobało Bogu, iż mu dał mądrość, ktoraby przewyższała mądrość wszystkich ludzi, ktorzy byli, y bydź mieli po nim. Tak wielką obdarzony mądrością, większą część życia przepędził w wysokiey świątobliwości, y cnocie, miły Bogu, y uszanowany od ludzi, ktorzy ze wszystkich części świata zgromadzali się słuchać mądrości iego, gdy rządził ludem przedziwnym sposobem, y cwiczył w służbie Bożey mądremi swemi rozmowami, y xięgami, ktore napisał, pełnemi mądrości Boskiey, y od samego Ducha Swiętego dyktowanemi. A po tym wszystkim (o Teotymie, ktożby temu wierzył, gdyby pismo Swięte nie świadczyło, (a)) po wszystkich tych łaskach, y cudach, mąż nieporownany upadł nieszczęśliwie, y pogrążył się w straszney przepaści. Owo światło zaćmiło się, owa cudowna mądrość zwieść dopuściła się, y umysł nayszlachetnieyszy między wszystkiemi ludzmi dopuścił opanować serce swoie nie-

(a) *Eccl:* 12.

niewiastom, utracił w krotce wszystkę mądrość swoią, y do tego przyszedł głupstwa, iż został bałwochwalcą z swoiemi żonami bałwany czczącemi, y kłaniał się tylu Bożkom, ile miał żon rożnych zabobonności.

O nędzo ludzka iakożeś wielka! o słabości! o niestateczności ludzka! ktoż niepowinien uląknąć się tego przykładu strasznego? Jeżeli naywybornieysze cnoty ludzie tak ciężko upadaią, czego się niemaią obawiać ludzie cnoty pospolitey y mierney? Biada y powtore biada tym, ktorzy niewytrwali w cnocie, y odstąpili drogi cnoty, a udali się za nieprawością!

O miły moy Teotymie, nauczmy się z boiaźnią y drżeniem sprawować zbawienie nasze, niedufać przeszłym zasługom naszym, a mieć się na ostrożności, y niedufać sobie. *Kto rozumi, że stoi*, mowi Apostoł, *niech patrzy żeby nieupadł.* Nie otym powiedziano, ktory zaczął, ale o tym, *ktoryby wytrwał aż do konca, że będzie zbawiony.*

Zebyś uszedł tego nieszczęścia, te sposoby zachoway pilno.

1. Bądź wiernym szafarzem łask Boskich. Bo iako mowi Swięte Concilium Trydentskie: (a) *Ieżeli nie będzie nam zbywało na łasce Bożey, dokończy w nas Bog dzieła dobrego, ktore zaczął, sprawuiąc w nas chęć y wypełnienie.*

2. Zyi w pokorze y w boiaźni, y niedufay sam sobie, czyniąc dobre uczynki, bo według nauki tegoż Concilium Swiętego: (b) *Lubo wszyscy pokładać powinniśmy nadzieię w łasce Pana Boga, iednak ktorzy rozumieią, że stoią, niech się strzegą żeby nieupadli, y z boiaźnią y drżeniem, w pracach, w czuynościach, w iałmużnach, w modlitwach, przez ofiary, posty, czystość, sprawuią zbawienie swoie. Bo nie będąc ieszcze od-*

(a) *Seß. 6. c. 31.* (b) *Ibidem.*

odrodzonemi do chwały, ale tylko w nadziei chwały, maią się obawiać potyczki, z ciałem, światem, y czartem. W czym zwycięzcami bydź nie mogą, ieżeli za łaską Bożą nie usłuchaią, Apostoła mowiącego: iż nie według ciała żyć powinniśmy; y ieżeli żyiemy według niego, pomrzemy, ieżeli zaś morzyć będziemy w sobie cielesne sprawy, żyć bydziemy.

3. Sposob iest, pięciu rzeczy pilno się wystrzegać. Chronić się okazyi niebespiecznych obrazy Boga, bo kto się nie strzeże niebespieczeństwa wpada w nie. 2. Niespuszczać z gorącości ducha, albo się co prędzey do niego wracać, kiedy się co spuści, czyli ustanie w nim, bo to prędko do grzechu wiedzie. 3. Wystrzegać się grzechow opuszczenia, a między inszemi tych, ktore są przeciwko obowiązkom stanu naszego. Przytrafia się częstokroć osobom cnotliwym mylić się w tey mierze, y niepełnić powinności szczegulnych, na ktore nie czynią uwagi. 4. Strzeż się prezumpcyi skrytey o sobie samym, ktora się nieznacznie miesza z nabożeństwem, y ktora iest wielką dyspozycyą do upadku w występki, y utraty cnoty. 5. Wystrzegać się wielości grzechow powszednich, bo te zaniedbane w grzech śmiertelny wprawuią. *Kto pogardza małemi rzeczami*, mowi Mędrzec, *powoli upadnie*. (a)

4. Sposob iest examinować często stan duszy swoiey, swoie nałogi, skłonności, passye, żeby poznać te, ktore są złe, y poprawić ie. Na ten koniec potrzeba częstych używać uwag nad sobą samym, y czynić raz, a przynaymniey każdego miesiąca albo roku odnowienie ducha, żeby nowych sił nabyć do służenia Bogu. Pomoże do tego także czytanie przestrog da-

(a) *Eccl:* 19.

danych wyżey, w Rozdziale. 14. y prawd Chrześciańskich w Rozdziale 15. A na koniec wielki ieſt ſpoſob do nabycia ſtateczności w dobrym, proſić o nią codziennie Boga. Y dla tegoć to otrzymania dobra nieoſzacowanego, powiedział Zbawiciel JEZUS. *Iż potrzeba czuć y modlić ſię; potrzeba zawſze modlić ſię, a nigdy nieuſtawać.* (a) Auguſtyn S. powiada, iż tey łaſki nikt nieotrzymuie, tylko modlitwa. (b) Y drugie Concilium Arauzykańſkie naucza nas, *iż wierni y Swięci maią zawſze proſić Boga, żeby do końca dobrego trafili, albo w dobrym wytrwać mogli;* (c)

O Teotymie! iak byś był ſzczęśliwy, gdybyś począwſzy ſłużyć Bogu od pierwſzych lat twoich, mogł y ſtarał ſię, żebyś mogł mowić całe życie ſwoie z Dawidem: *Boże moy, tyś mnie uczył od młodości moiey, y aż do tych czas będę opowiadał dziwy twoie, y aż do ſtarości y wieku zgrzybiałego. O Boże moy nieopuſzczay mię.*

Po tym wſzyſtkim, moy miły czytelniku, pamiętay, że życie przemiia, śmierć zbliża ſię, wieczność czeka.

Zycie momentalne ieſt, y na tym momencie zawiſła wieczność. O momencie! o wieczności. Łożmy ten moment na ſłużbę Bożą, na ſłużbę Stworcy naſzego, ktory godzien ieſt wieczney uſługi naſzey. Oddaymy ſię zupełnie w tym życiu doczeſnym tey czcigodney dobroci, ktora ſię nam cała daie w życiu wiecznym. Niechay nigdy nic nie odwodzi nas od ſłużby iego.

Ktoż nas odłączy od miłości Chryſtuſa? mowi Apoſtoł Swięty (d) O Boże moy! niedopuſzczay tego,

 ale

(a) *Marc:* 13. *Luc:* 23. (b) Lib: 2. de bono perſe: c. 29. (c) *Arau:* 2. *Cap.* 10. (d) Rom: 8.

ale spraw z miłosierdzia twoiego Boskiego, żeby serca nasze złączyły się z tobą nierozdzielnie, y żebyśmy pełniąc we wszystkim Swiętą twoią wolą, miłowali cię statecznie w tym życiu, żebyśmy cię też miłowali, czcili, y błogosławili zawsze w niebie, gdzie żyiesz y kroluiesz na wieki wiekow. Amen.

KONIEC.

Ad M. D. T. O. M. G. B. V. M. Honorem.

REGESTR

Zawieraiących się rzeczy w tey Książce.

CZĘSC PIERWSZA.

CZĘSC DRUGA

O

CZĘSC PIĄTA.

Kto-

Mło-


Biblioteka Jagiellońska
stdr0026529

